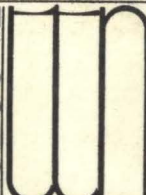


rocznik lubuski

TOWARZYSTWO
LUBUSKIE  NAUKOWE
ZIELONA GÓRA

**ROCZNIK
LUBUSKI**

ROCZNIK LUBUSKI

IX

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
Z I E L O N A G Ó R A 1 9 7 5

RADA REDAKCYJNA

Andrzej Czarkowski, Józef Grzelak, Gerard Labuda, Władysław Markiewicz, Jan Muszyński, Józef Popkiewicz, Hieronim Szczegół, Jan Wąsicki, Stanisława Zajchowska

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Wąsicki (redaktor naczelny), Józef Popkiewicz (zastępca redaktora), Józef Grzelak (sekretarz redakcji)

PROJEKT OKŁADKI

Krystyna Mytar-Burlewicz

REDAKTOR TECHNICZNY

Teresa Chodkiewicz

KOREKTORZY

Barbara Maron
Elżbieta Potęga
Maria Selerska

Printed in Poland



WYDAWCA

Lubuskie Towarzystwo Naukowe
Zielona Góra, ul. Wiśniowa 27

Nakład 1000+30 egz. Format B5. Obj. ark. wyd. 25,0, ark. druk. 22,25. Oddano do składania 25 czerwca 1974 r. Podpisano do druku w czerwcu 1976 r. Druk ukończono w lipcu 1976 r. Papier drukowy kl. III 70 g. Cena zł 49,-

Druk: Zielonogórskie Zakłady Graficzne, zam. 2374 — E-1/86.

D/68/92

JANUSZ PIASNY
EWA WILANOWSKA

Z ZAGADNIEŃ KONSUMPCJI DÓBR TRWAŁEGO UŻYTKU NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Celem opracowania jest przedstawienie zmian w poziomie i strukturze konsumpcji dóbr trwałego użytku na Ziemi Lubuskiej. Przedmiotem rozważań jest analiza w zakresie takich dóbr trwałego użytku jak: meble, radioodbiorniki, telewizory, samochody osobowe, motocykle i skutery, motorowery, rowery, maszyny do szycia, łódówki, pralki i odkurzacze.

Rozpatrywanie szerszego asortymentu tych dóbr było niemożliwe z uwagi na brak dostatecznie wiarygodnych danych.

Wart podkreślenia jest jeszcze fakt, że w ogóle dotychczasowa literatura dotycząca spożycia dóbr trwałego użytku jest niewielka. Wynika to z wielu trudności metodologicznych, jak również z tego, że dobra te odgrywają coraz to większą rolę w miarę osiągania wyższego szczebla rozwoju gospodarczego. Dopiero szybki wzrost przeciętnych dochodów ludności w mieście i na wsi, będący rezultatem przyspieszonego rozwoju gospodarczego, stwarza coraz szerszą możliwość nabywania dóbr trwałego użytku przez gospodarstwa domowe.

Stąd też zmiany w poziomie i strukturze konsumpcji tych dóbr na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia* dostarczają nam wielu informacji o dynamice rozwoju omawianego regionu oraz pozwalają zorientować się w poziomie życiowym ludności.

1. WSPÓŁCZESNE DEFINICJE DÓBR TRWAŁEGO UŻYTKU

Określenia „trwałe dobra konsumpcyjne” lub „dobra trwałego użytkowania” albo „dobra użytkowania wielokrotnego” pojawiły się w literaturze ekonomicznej stosunkowo niedawno. W istocie rzeczy dokładne zdefiniowanie przytoczonych powyżej określeń nasuwa bardzo duże trudności. Najczęściej jako przesłanki dla stworzenia definicji przyjmuje się czasokres użytkowania dobra, jego cenę, przeznaczenie oraz miejsce i rolę jaką dobra te odgrywają w konsumpcji. W większości przypadków trwałe dobra konsumpcyjne określa się jako dobra, których okres użytko-

* Artykuł złożono do druku w lipcu 1970 r.

wania trwa przynajmniej rok, cena ich jest wysoka i należą do dóbr wyższego rzędu. Takie definiowanie dóbr opiera się na elementach jak najbardziej umownych, skutkiem czego zakwalifikowanie jakiegoś dobra do grupy dóbr trwałych może nasunąć wątpliwości.

W ujęciu ekonomii marksistowskiej dobrami ekonomicznymi są fizyczne produkty pracy ludzkiej posiadające wartość użytkową. Wśród dóbr konsumpcyjnych, tj. przeznaczonych do zużycia w procesie zaspokajania potrzeb wyróżnia się zazwyczaj dobra jednorazowego lub krótkotrwałego użytku oraz długotrwałego użytkowania. Dobra trwałego użytkowania definiowane są też jako przedmioty, które wielokrotnie uczestniczą w konsumpcji, tzn. nie zużywają się w jednorazowym akcie konsumpcji¹.

Inne określenie stwierdza, że dobrem trwałego użytku jest takie dobro, które zachowuje zdolność zaspokajania potrzeb w wielu kolejnych aktach konsumpcji, a nie zostaje zniszczone przy pierwszym z nich². Natomiast Z. Pawłowski za dobra trwałego użytku uważa te artykuły, których czas użytkowania przekracza jeden rok³.

Interesujące określenie dóbr trwałego użytku przytacza się w jednym z opracowań poświęconych kierunkom rozwoju konsumpcji w Europie zachodniej. Określenie to stwierdza, że dobra trwałego użytku są to dobra zwyczajowe związane z potrzebami komfortu, wzrastającymi w miarę wzrostu stopy życiowej⁴.

T. Pałaszewska dobra trwałego użytku określa jako dobra zaspokajające potrzeby związane z urządzeniem mieszkań, mechanizacją pracy domowej, rozrywką, wypoczynkiem i komunikacją, odznaczającą się takimi cechami jak możliwość wielokrotnego uczestniczenia w aktach konsumpcji (zazwyczaj dłużej niż jeden rok) oraz wysoką ceną jednostkową⁵.

Z przytoczonych definicji widać, że problem precyzyjnego określenia dóbr trwałego użytku nie został dotąd rozwiązany, że istnieją różne kryteria, według których dane dobro zalicza się do trwałych. Sprawa różnorodności kryteriów komplikuje problem o tyle, że według jednego kryterium określony przedmiot jest dobrem trwałym, a według innego znów nim nie jest. Wydaje nam się, że najtrafniejsza byłaby definicja jednoznaczna wszystkie te kryteria i to w sposób ścisły i jednoznaczny, tak żeby nie było wątpliwości, gdy chce się jakieś dobro zaszerzować do trwałych.

¹ W. Welfe, *Popyt i podaż*. Warszawa 1962, PWE s. 19.

² W. Jastrzębowski, *Artykuły trwałego użytku — przyczynek do problemu sposobów konsumowania*. Tezy referatu, Materiały powielane, IHW 1961.

³ Z. Pawłowski, *Ekonometryczne metody badania popytu konsumpcyjnego*. Warszawa 1961, PWN, s. 67.

⁴ T. Pałaszewska-Reindl, *Konsumpcja dóbr trwałego użytku w Polsce*. Warszawa 1966, PWE, s. 12.

⁵ Tamże, s. 13.

Dla potrzeb niniejszego opracowania posłużono się definicją Z. Pawłowskiego, który „za dobra trwałego użytku uważa te artykuły, których czas użytkowania przekracza jeden rok”, uzupełniając to jeszcze określeniem W. Jastrzębowskiego, który uważa, że „zachowują one zdolność zaspokajania potrzeb w kolejnych aktach konsumpcji”. Te określenia należałoby według nas uzupełnić jeszcze tym, że są to z reguły te dobra, których ceny przekraczają możliwości ich nabycia z bieżących przychodów przeciętnej zamożnej rodziny w warunkach polskich.

W tym świetle wśród ogółu dóbr konsumpcyjnych dobra trwałego użytku posiadają pewne specyficzne cechy. Cechą stawianą zawsze na pierwszym miejscu jest ich trwałość. Trwałość w sensie możliwości wielokrotnego użytkowania oznacza, że dane dobro nie jest zużywane w jednorazowym akcie konsumpcji, że posiada pewien potencjał konsumpcyjny, zmniejszający się w miarę zużywania. Trwałość ta wynika z właściwości technicznych danego dobra, określających właściwości użytkowania.

Dalszą cechą wpływającą z poprzedniej jest rzadkość zakupu tych dóbr. Wynika to stąd, że niektóre artykuły trwałego użytku mogą być wykorzystywane niekiedy przez całe pokolenia. Motywy powodujące ludźmi przy wymianie starego dobra na nowe wynikają z różnych przyczyn, z których najpoważniejszymi są:

- a) zużycie fizyczne, czyniące dobro niezdadnym do dalszego zaspokajania potrzeb,
- b) zużycie moralne, objawiające się tym, że dobre jeszcze urządzenie zastępuje się bardziej nowoczesnym i bardziej zmodernizowanym.

Dobra trwałego użytku wyróżniają się też swą niepodzielnością. Cecha ta przejawia się w dwojakiej formie: niepodzielności zużycia i niepodzielności w zastosowaniu. Określone dobro trwałego użytku, np. maszyna do szycia, może spełnić tylko pewne czynności i nie może być w spełnianiu tych czynności zastąpiona przez inne dobro trwałego użytku np. lodówkę czy pralkę, których zakres czynności jest zupełnie inny.

Dobra trwałego użytku są zawsze wytworami pracy wykwalifikowanej. W zasadzie nie są wytwarzane w ramach gospodarstw domowych. Uzyskiwane są z reguły drogą zakupów, a nie np. przez samozaopatrzenie.

Ponadto cechą bardzo znamioną dla tego rodzaju dóbr jest dość znaczna cena. Są to najczęściej takie dobra trwałe, które konsument z reguły nie może zakupić ze swoich bieżących dochodów pieniężnych, których zakup połączony jest najczęściej z koniecznością uzyskiwania kredytu lub wcześniejszego gromadzenia oszczędności.

Następną cechą, która właściwie została już zasygnalizowana, jest przeznaczenie dóbr trwałego użytku. Są one dobrami zaspokajającymi

potrzeby wyższego rzędu, występujące po zaspokojeniu potrzeb podstawowych. Szersze rozwinięcie tej cechy znajdzie się w dalszej części niniejszego opracowania.

Można jeszcze wspomnieć o specyfice substytucji popytu na te dobra jako cesze charakterystycznej dla nich. Ma tutaj miejsce substytucja wewnątrz grupy artykułów i usług niezwywnościowych. Na przykład ludzie posiadający telewizor rezygnują ze spektakli teatralnych oglądanych na „żywo” w teatrze, zaspokajając tego rodzaju kulturalną potrzebę oglądaniem tegoż przedstawienia w telewizji. Swoiste formy przybiera substytucja pomiędzy niektórymi rodzajami artykułów trwałego użytku np. posiadanie telewizora może eliminować potrzebę posiadania radioodbiornika.

Wymienione cechy dostatecznie chyba świadczą o specyfice dóbr trwałego użytku. Świadczą one jak skomplikowana jest problematyka tych dóbr i wskazują pośrednio na sposoby coraz wydatniejszego ich udoskonalania, żeby lepiej mogły zaspokajać wzrastające i bardzo różnorodne potrzeby współczesnego człowieka.

2. ROLA DÓBR TRWAŁEGO UŻYTKU

W KOLEJNOŚCI I STRUKTURZE ZASPOKAJANIA POTRZEB

Zaspokajanie różnorodnych potrzeb stanowi ostateczny cel wszelkiej działalności ludzkiej. Potrzeby współczesnych ludzi są znacznie zróżnicowane i kształtują się odmiennie w różnych warunkach społecznych, gospodarczych, klimatycznych itd. Różny stopień nieodzowności zaspokajania poszczególnych potrzeb znajduje wyraz w klasyfikacji dóbr konsumpcyjnych. Powszechnie rozróżnia się:

— dobra pierwszej potrzeby z podziałem na:

- a) podstawowe lub niższego rzędu
- b) powszechnej konsumpcji

oraz

— dobra dalszej potrzeby z podziałem na dobra:

- a) wyższego rzędu
- b) luksusowe.

Potrzeby ludzkie są w zasadzie (z wyjątkiem fizjologicznych) nieograniczone. Ograniczone są natomiast środki pieniężne, jakimi ludzie dysponują. Wynika stąd konieczność podejmowania decyzji, która z potrzeb w danym momencie ma być zaspokojona. W miarę wzrostu realnych dochodów ludności zwiększa się stopień zaspokojenia różnych potrzeb, wyrażający się we wzroście wydatków związanych z zakupem różnych dóbr konsumpcyjnych. Różny stopień pilności potrzeb oraz niejednakowy zakres potrzeb podstawowych są przyczyną nierównomiernego wzrostu wy-

datków. Prawidłowości przemian struktury wydatków konsumpcyjnych ludności najlepiej obrazuje prawo Engla.

Podstawowe zależności między wzrostem dochodów a strukturą i dynamiką różnych grup wydatków sprowadzają się tutaj do następujących wniosków:

- w miarę wzrostu dochodów rodziny zmniejsza się procentowy udział wydatków na żywność w całości wydatków konsumpcyjnych,
- mimo wzrostu dochodów procentowy udział wydatków na odzież i obuwanie nie ulega zmianom,
- mimo wzrostu dochodów rodziny nie ulega też zmianom procentowy udział wydatków na mieszkanie, światło i opał,
- w miarę wzrostu dochodów zwiększa się procentowy udział wydatków na inne cele jak kształcenie, rozrywka itp.

Z tego co zostało powiedziane wynika, że dopiero wówczas ludzie zaczynają realnie myśleć o zakupie dóbr trwałego użytku, gdy w znacznym stopniu zaspokoją swoje elementarne potrzeby niezbędne do życia, tj. w pierwszym rzędzie potrzeby fizjologiczne, potrzeby ubrania, ogrzania mieszkania w zimie, potrzeby kultury. Naszym zdaniem, do indywidualnego rozstrzygnięcia dla każdej rodziny pozostaje kwestia, czy zaspokajać te wymienione wyżej potrzeby dobrami wyższej jakości np. spożywać droższe produkty żywnościowe i dopiero, gdy wzrost dochodów na to pozwoli, w dalszej kolejności zaspokajać potrzeby dobrami trwałego użytku, albo też poprzestać na spożywaniu produktów żywnościowych nie najwyższej jakości i nie najdroższych, a równocześnie z dochodów przeznaczyć część na zakup dóbr trwałych. Przykład ten można odnieść oczywiście tylko do dóbr luksusowych spośród dóbr trwałego użytku, takich jak np. motocykl, telewizor, lodówka czy samochód.

T. Pałaszewska wyróżnia cztery grupy potrzeb, które mogą być zaspokajane dzięki różnym dobrom trwałego użytku⁶. Są to potrzeby związane:

- z urządzeniem i wyposażeniem mieszkań (meble, zastawy stołowe itp.),
- z usprawnieniami i mechanizacją prac domowych, a wyrażające się w dążeniu do posiadania pralek, odkurzaczy, maszyn do szycia itp.,
- z domową rozrywką i wypoczynkiem wyrażającym się w dążeniu do posiadania telewizorów, radiodbiorników, adapterów, magnetofonów,
- z komunikacją, wyrażające się w dążeniu do posiadania rowerów, motocykli, samochodów itd.

Według tejże autorki zwiększenie zapotrzebowania na dobra trwałego użytku jest rezultatem długotrwałego oddziaływania niektórych czynników społecznych wyrażających się:

⁶ T. Pałaszewska - Reindl, *Konsumpcja dóbr trwałego użytku w Polsce*. Warszawa 1966, PWE, s. 13.

— w zmianach w społecznym podziale pracy i trybie życia ludności, które to zmiany wyrażają się w oderwaniu indywidualnej produkcji od konsumpcji, dążeniu do unowocześnienia pracy w gospodarstwie domowym oraz we wzroście czasu wolnego od pracy;

— w przemianach demograficznych.

Wśród różnych czynników demograficznych, takich jak liczba ludności, tempo przyrostu naturalnego, struktura wieku, na szczególną uwagę zasługuje zdaniem T. Pałaszewskiej ewolucja rodziny oraz migracje ludności. Oba te ostatnie czynniki są powodem powiększenia liczby gospodarstw domowych — prowadzi to do wzrostu zapotrzebowania na dobra trwałego użytku;

— w przekształceniach form kontaktów między ludźmi.

Możliwość masowego przekazywania informacji o życiu innych narodów wywarła znaczny wpływ na stopień wzajemnej znajomości potrzeb konsumpcyjnych ludności. Prowadzi to do wzrostu możliwości naśladowania konsumpcji ludności znajdującej się w lepszych warunkach materialnych, kształtuje się w świadomości ludzi zakres i charakter aspiracji konsumpcyjnych. Według E. Garbacika⁷ naśladownictwo to wypływa często z przesłanek irracjonalnych dla podkreślenia własnej pozycji kupującego, wywołując tzw. „konsumpcję ostentacyjną”. Ze zjawiskiem tym można się często spotkać u ludności wiejskiej pozostającej pod wpływem ludności miast.

W miarę rozwoju historycznego ludność zaczyna odczuwać potrzeby, o których istnieniu poprzednie pokolenia w ogóle nie wiedziały. Uświadamianie sobie nowych potrzeb wzrasta w miarę bogacenia się narodów. Postępujący wzrost gospodarczy kraju, a co za tym idzie wzrost dobrobytu jego mieszkańców, w myśl formuły Marksa „byt określa świadomość” sprawia, że potrzeby, które dotychczas były tylko w zasięgu marzeń ludzi, stają się odczuwane coraz intensywniej w miarę jak rosną i pojawiają się możliwości ich zaspokojenia. Do niedawna np. ludzie nie wyobrażali sobie, że może istnieć taki twór jak telewizor, który w dzisiejszej dobie dla nikogo nie stanowi rewelacji i który jest w powszechnym posiadaniu u ludności.

W tym świetle wydaje się, że nie można generalnie szeregować dobra trwałego użytku jako zaspokajającego potrzeby dalszego rzędu. Sprawę pilności zaspokajania potrzeb rozpatrywać należy raczej w kontekście grup społecznych czy zawodowych. Np. kwestia kupna lodówki dla kobiet pracujących zawodowo i prowadzących jednocześnie gospodarstwo domowe jest chyba sprawą pilniejszą niż dla rodzin, gdzie kobieta niepracująca może pozwolić sobie na codzienne kupowanie produktów takich

⁷ E. Garbaciak, *Metody planowania zaopatrzenia ludności na przykładzie ludności wiejskiej*. Warszawa 1965, s. 130.

jak mięso czy jarzyny, wymagających albo odpowiedniego przechowywania, albo bieżącego, tuż przed spożyciem nabywania, zwłaszcza latem. Podobnie pralka w rodzinach kilkuosobowych, gdzie pranie odbywa się tradycyjnym sposobem, tzn. w domu, jest przedmiotem niezbędnym, podczas gdy najczęściej gospodarstwo jednoosobowe pozbawione jest potrzeby posiadania tego sprzętu.

Wydaje się ponadto, iż w miarę rozwoju i doskonalenia usług dla ludności zmieni się struktura potrzeb, które mogą być zaspokojone przez dobra trwałe. Jeżeli np. na szeroką skalę rozwiną się usługi krawieckie, być może potrzeba posiadania maszyny do szycia znajdzie się na dalszym planie niż potrzeba posiadania samochodu osobowego.

3. TRUDNOŚCI WYSTĘPUJĄCE W BADANIACH POPYTU NA DOBRA TRWAŁEGO UŻYTKU

Badanie popytu na dobra trwałego użytkowania jest sprawą skomplikowaną, co wiąże się ze specjalnym charakterem tego rodzaju dóbr. Cechą specyficzną dóbr trwałego użytkowania jest to, że po zakupieniu ich oddają właścicielowi usługi przez dłuższy okres czasu. W rezultacie poziom bieżących zakupów tych dóbr zależy nie tylko od bieżącej sytuacji ekonomicznej konsumenta, ale i od posiadanych przez niego zasobów, czyli od zakupów z lat ubiegłych.

Zasadniczą zasługą R. Stone'a i D. A. Rowe'a było przyjęcie założenia, że zakupy w danym roku są sumą tych dwóch rodzajów zakupów, a mianowicie: zakupów restytucyjnych, mających na celu zastąpienie przedmiotów posiadanych dawniej, lecz wycofanych z użytku wskutek zniszczenia fizycznego lub moralnego oraz zakupów powodujących przyrost stanu zasobów danego dobra trwałego użytkowania u ludności. Wielkość zakupów restytucyjnych oraz wielkość inwestycji netto nie są wprawdzie zmiennymi bezpośrednio statystycznie dostrzegalnymi, ale każdą z nich można wyrazić jako pewną funkcję takich zmiennych, dla których dysponujemy odpowiednim materiałem statystycznym⁸.

Zasadniczą przyczyną, dla której badanie popytu na dobra trwałego użytku jest znacznie trudniejsze od badania popytu ludności na żywność jest to, że ostateczny poziom zakupów danego dobra trwałego przez ludność w pewnym okresie czasu zależny jest od znacznie większej liczby różnorodnych czynników.

Oprócz wymienionej wyżej bieżącej sytuacji ekonomicznej oraz zakupów z lat ubiegłych na dodatkową trudność składa się fakt, że niekiedy, zwłaszcza w stosunku do artykułów droższych, może istnieć szeroki rynek

⁸ Z. Pa w ł o w s k i, *Ekonometria*. Warszawa 1965, PWE, s. 342.

na przedmioty częściowo już zużyte, ale jeszcze zachowujące swą wartość użytkową. Praktyczną konsekwencją takiego stanu jest, że wyznaczone statystycznie funkcje popytu na towary trwałego użytkowania mają z reguły bardziej skomplikowaną postać niż dla żywności⁹.

Bardzo często zawodne jest również planowanie zakupów dóbr trwałego użytkowania przez ludność, a tym samym i przyszłych obrotów na podstawie kształtowania się zakupów w okresach poprzednich. Trudno bowiem określić jaka jest długofalowa tendencja wzrostu popytu na te dobra. Często przemysł, zasugerowany dużą chłonnością rynku w okresie początkowym, zaczyna później napotykać trudności zbytu oferowanej masy towarowej. Na wahania popytu jako dodatkowy czynnik, bardzo w obecnej dobie aktualny, ogromny wpływ wywiera moda lub uzyskiwanie przez konsumenta dóbr komplementarnych w krótkim okresie czasu (np. rozwój budownictwa na danym terenie odbija się bezpośrednio na wzroście zakupu szeregu dóbr trwałego użytku).

Istnieją możliwości pośredniego określania potrzeb zakupów ludności, które nie uwzględniają badania gustów konsumentów. Przykładowo można by zwrócić uwagę na przewidywany wzrost liczby ludności, strukturę jej wieku, liczbę gospodarstw domowych, przeciętną liczebność rodziny, przepływ ludności ze wsi do miasta, rozwój budownictwa mieszkaniowego itd.¹⁰

Wzrastające ciągle znaczenie rynku dóbr trwałego użytkowania stwarza coraz większe potrzeby w zakresie ekonometrycznych metod badania popytu na te dobra. Szczególna rola ekonometrycznych metod polega na tym, iż pozwalają one na dokonywanie predykcji popytu na dobra trwałego użytkowania w okresach przyszłych, a więc dostarczają planistom — zajmującym się zarówno zaopatrzeniem rynku, jak i planowaniem produkcji dóbr trwałych — niezwykle cennych informacji. Tym też faktem tłumaczyć można postępujący w ostatnich latach rozwój ekonometrycznych metod badania popytu na dobra trwałego użytkowania¹¹.

Wśród wszystkich czynników kształtujących popyt na dobra trwałego użytkowania podstawową rolę odgrywają dochody ludności, przy czym w badaniach popytu na te dobra uwzględnia się najczęściej nie tylko wpływ dochodów bieżących, ale i dochodów z lat ubiegłych. Te ostatnie — zdaniem wielu autorów — w wyższym jeszcze stopniu determinują zakupy artykułów trwałego użytku niż dochody bieżące. Ma to zwła-

⁹ Z. Pawłowski, *Ekonometryczne metody badania popytu konsumpcyjnego*. Warszawa 1961, PWE, s. 86—87.

¹⁰ J. Dietl, *Zastosowanie badań popytu konsumpcyjnego w handlu*. Biblioteka IHW Warszawa 1961.

¹¹ I. Kudrycka, *Możliwości predykcji popytu na dobra trwałego użytkowania na podstawie badania kolejności zakupów*. Roczniki IHW Warszawa 1966, zeszyt 1, s. 16.

szcza znaczenie u ludności wiejskiej, której przychody pieniężne są mało regularne i uwarunkowane wieloma czynnikami od niej niezależnymi (np. urodzaj), co skłania ludność wiejską do gromadzenia pewnych zasobów pieniężnych przeznaczonych z góry na określony cel.

Wydaje się, iż niebagatelną rolę w zakupach dóbr trwałych odgrywa oprócz dochodów bieżących i z lat ubiegłych także kredyt konsumpcyjny udzielany ludności w formie dla niej bardzo dogodnej i na ogół łatwo dostępnej dzięki rozbudowanym w ostatnim czasie placówkom ORS. Rozłożenie spłaty zaciągniętego kredytu na długoterminowe raty nie wpływa zasadniczo na budżet rodzinny, a także zapobiega znacznym wahaniom popytu w skali rocznej czy miesięcznej. Wiadomo bowiem, że trwałe dobra konsumpcyjne są z reguły drogie i gdyby nie możność korzystania z kredytu, pewna część ludności zrezygnowałaby prawdopodobnie na jakiś czas z ich zakupu, gdyż duży jednorazowy wydatek, wbrew pierwotnym założeniom, mógłby wydać się niektórym pożyteczniejszy, gdyby zainwestować go w inny cel niż kupno określonego dobra trwałego¹².

4. ZAKUPY DÓBR TRWAŁEGO UŻYTKU W WOJEWÓDZTWIE ZIELONOGÓRSKIM

Chcąc zbadać jak kształtowała się konsumpcja dóbr trwałego użytku w ciągu badanych jedenastu lat, skorzystano z danych, jakie dostarczyć mogła statystyka sprzedaży artykułów trwałego użytkowania. Nie wystarczy jednak sama sprzedaż, aby wnioskować o wielkości konsumpcji dóbr trwałych, bowiem jak wiadomo wielkość zakupu tych dóbr uzależniona jest od stopnia nasycenia nimi gospodarstw, czyli od ich stanu posiadania.

Stan posiadania powinien jeszcze być skorygowany o zużycie fizyczne i moralne, ale zużycie dla każdego człowieka jest sprawą indywidualną i nie zawsze pokrywa się z szacunkami trwałości obliczanymi dla danego towaru, dlatego w naszych obliczeniach nie uwzględniono zużycia, żeby nie komplikować własnymi szacunkami analiz, które i tak w odniesieniu do stanu posiadania, ze względu na brak oficjalnych danych, są rezultatem własnych dociekań.

Wielkość sprzedaży artykułów trwałego użytkowania na Ziemi Lubuskiej na przestrzeni lat 1958—1968 przedstawia tabela 1. Dane obrazujące wielkość sprzedaży wskazują na intensywny, postępujący z roku na rok wzrost sprzedaży takich artykułów jak: meble, radiodbiorniki, tele-

¹² Najlepiej chyba o randze kredytu konsumpcyjnego świadczy postępujący z roku na rok wzrost jego wartości. Tak np. dla całego kraju wynosił on w 1960 roku 7866 mln zł, a w 1966 r. już 13 372 mln zł, czyli wzrósł prawie dwukrotnie. Por. Rocznik Statystyczny GUS 1967, s. 524.

wizory, samochody osobowe, lodówki i odkurzacze. Pozostałe dobra trwałe tzn. motocykle i skutery, motorowery, rowery, maszyny do szycia oraz pralki wykazują pewną stagnację w zakupach, a nawet dość wyraźnie zmniejszony popyt. Najlepiej to zjawisko da się zaobserwować na przykładzie pralek, gdzie ogólne zakupy spadły z 24.860 w roku 1960 do 12.195 w roku 1968, czyli o połowę, co świadczy o tym (zakładając pełne nasycenie rynku pralkami), że ludność jest już wystarczająco zaopatrzona w pralki i zakupują je nieliczne rodziny, które pralki nie posiadały dotychczas, lub rodziny nowo powstałe względnie te, które uważają, że powinny starą pralkę zastąpić nową.

Analizę sprzedaży artykułów trwałego użytku na Ziemi Lubuskiej trzeba przeprowadzać na tle zmian, jakie zachodziły w liczbie ludności województwa w ogóle i w proporcjach wieś—miasto. Ludność na przestrzeni lat 1958—1968 wzrosła ogółem w województwie o 123 tysiące. Proporcje ludnościowe w przekroju miasto—wieś zmieniły się wyraźnie na korzyść miast. Podczas gdy w 1958 roku na wsi zielonogórskiej mieszkało o 60 tys. więcej ludzi niż w miastach, to już w 1963 roku było w mieście i na wsi prawie tyle samo ludności, czyli proporcje niemalże idealnie się wyrównały, a w 1968 r. w miastach województwa zamieszkiwało już o 35 tys. ludności więcej niż na wsiach.

Spoglądając całościowo na tabelę 1 widzimy, że wieś tylko motocykli, skuterów i motorowerów kupuje więcej niż miasto. Można to wytłumaczyć koniecznością dojazdu do pracy w ośrodkach miejskich tej części ludności wsi, która jest zatrudniona poza rolnictwem. Pozostałe proporcje między zakupami są bardzo równomierne. Ludność wiejska przeznacza na zakup artykułów trwałego użytku kilkakrotnie mniej swoich środków pieniężnych niż ludność miejska, mimo że sytuacja materialna tych gospodarstw, które swój byt opierają przede wszystkim na produkcji rolniczej, pozwala w coraz to większym stopniu na podnoszenie standardu konsumpcji, którego wyrazem są wzrastające zakupy artykułów trwałego użytku. Polityka rolna państwa zmierza do zwiększenia zainteresowania chłopów produkcją rolniczą, starając się zapewnić jej opłacalność. Znajduje to wyraz w stopniowym ograniczaniu dostaw obowiązkowych i rozszerzaniu szczególnie opłacalnego dla chłopów systemu kontraktacji. Ponadto państwo przejmuje w coraz to szerszej mierze działalność inwestycyjną w rolnictwie i dąży do mechanizacji produkcji rolniczej przede wszystkim poprzez formę społecznego użytkowania maszyn rolniczych. To w dużym stopniu odciąża budżet chłopski od nakładów inwestycyjnych i pozwala kierować przychody pieniężne na zakup dóbr konsumpcyjnych, wśród których artykuły trwałego użytkowania odgrywają stopniowo coraz większą rolę.

Czynnikiem, który odgrywał i odgrywa nadal poważną rolę w kształ-

Tabela 1

SPRZEDAŻ DÓBR TRWAŁEGO UŻYTKOWANIA NA ZIEMI LUBUSKIEJ
W LATACH 1958—1968

Artykuły		1958	1960	1962	1964	1965	1966	1967	1968
w tysiącach złotych									
meble	o.	120.091	138.103	183.372	206.484	247.478	260.683	267.393	277.587
	m.	91.216	106.174	143.879	132.354	151.510	161.861	162.306	173.195
	w.	28.815	31.929	39.493	74.130	95.962	98.822	105.087	104.392
w sztukach									
radiood- biorniki	o.	13.250	16.721	13.908	10.586	12.133	13.378	14.986	17.776
	m.	12.968	12.463	12.734	9.632	9.668	11.219	12.143	13.801
	w.	440	4.258	1.174	954	2.465	2.159	2.843	3.945
telewi- zory	o.	133	1.982	5.903	19.384	18.378	20.015	18.287	17.345
	m.	—	—	5.903	19.122	18.127	19.421	18.287	17.345
	w.	—	—	—	262	251	594	—	—
samocho- dy oso- bowe	o.	89	110	224	413	639	780	746	651
	m.	41	52	151	302	485	594	553	291
	w.	48	58	73	111	154	186	193	360
motocy- kle i skutery	o.	3.520	4.003	4.769	4.518	4.931	4.235	4.339	4.007
	m.	3.032	3.419	4.120	2.954	3.197	1.776	1.565	1.769
	w.	488	584	649	1.564	1.734	2.459	2.774	2.238
motoro- wery	o.	1.019	1.249	1.000	1.246	1.074	2.275	4.078	3.014
	m.	770	958	697	546	638	659	1.184	715
	w.	249	291	303	700	436	1.616	2.894	2.299
rowery	o.	36.901	30.301	20.363	17.411	20.667	21.452	22.539	23.906
	m.	30.980	22.342	11.233	9.919	10.899	11.281	12.492	13.328
	w.	5.921	7.959	9.130	7.492	9.768	10.171	10.047	10.578
maszy- ny do szycia	o.	—	4.565	5.129	5.479	4.224	3.012	2.888	2.832
	m.	—	3.153	3.199	4.122	2.845	1.460	2.035	1.874
	w.	—	1.412	1.930	1.357	1.379	1.552	853	958
łodówki	o.	354	1.207	2.186	3.754	5.120	6.071	7.139	7.922
	m.	—	842	1.714	3.269	4.125	4.738	5.837	6.353
	w.	—	365	472	485	995	1.333	1.302	1.569
pralki	o.	4.662	24.860	22.707	17.050	14.712	12.771	12.318	12.195
	m.	—	19.045	16.011	12.037	9.822	7.430	7.268	7.005
	w.	—	5.815	6.696	5.013	4.890	5.341	5.050	5.190
odku- rzacze	o.	—	3.211	4.099	5.902	7.338	9.797	9.628	9.945
	m.	—	2.806	3.379	4.494	5.059	7.461	7.291	6.501
	w.	—	405	720	1.408	2.279	2.336	2.337	3.444

Oznaczenia: o. — ogółem
m. — miasto
w. — wieś

Obliczenia dokonano w oparciu o dane zawarte w Rocznikach Województwa Zielonogóskiego oraz na podstawie informacji statystycznej Wydziału Handlu Przydium WRN w Zielonej Górze.

towaniu popytu ludności wiejskiej na trwałe dobra konsumpcyjne jest elektryfikacja wsi. Otworzyła ona możliwość dokonywania zakupów zupełnie nowych i atrakcyjnych towarów trwałego użytku, których wieś była niemal całkowicie pozbawiona w okresie pierwszych lat po wojnie.

Atrakcyjność artykułów elektrycznych trwałego użytku powoduje, że udział ich w zakupach ludności stale się zwiększa. Jest to prawdopodobnie wynikiem ożywionych kontaktów wsi z miastem, które stało się jakimś wzorcem konsumpcji dla ludności wiejskiej. W związku z możliwością nabywania przez wieś artykułów elektrycznych wysuwa się też problem usług naprawczych jako jeden z czynników mających wpływ na popyt na powyższe dobra. Brak możliwości naprawy zakupionego sprzętu na miejscu jest jednak jednym z czynników, które powstrzymują ludność wiejską od dokonywania zakupów.

Nie bez znaczenia dla popytu ludności wiejskiej na trwałe dobra konsumpcyjne jest też organizacja sprzedaży tych dóbr na wsi. Sprzedaż dóbr trwałych wymaga rozwoju bądź to sklepów specjalistycznych, bądź też dużych sklepów wielobranżowych o dużej powierzchni sprzedażowej i magazynowej. Ponadto wymaga ona kwalifikowanych kadr w wyższym stopniu niż w innych dziedzinach handlu. Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” ma duże trudności w zorganizowaniu racjonalnej sprzedaży omawianych dóbr wobec warunków, w jakich prowadzony jest handel wiejski w ogóle. Skutkiem tego wiele zakupów ludności wiejskiej w zakresie artykułów konsumpcyjnych trwałego użytkowania dokonywanych jest w miastach.

Proporcje w zakresie zakupu mebli bardzo różne w profilu miasto — wieś, w okresie ostatnich lat powoli zaczynają zanikać. Ludność wiejska, która w pewnym stopniu sama potrafiła zaopatrywać się w prymitywne sprzęty, przeznaczająca coraz większe sumy na zakup gotowych mebli w sklepach meblowych, które w ostatnich latach nie należą na wsi do rzadkości.

Wydaje się, że wieś w porównaniu z miastem zakupuje bardzo mało radioodbiorników. Zakupy tych artykułów w mieście wykazują stabilizację, natomiast na wsi wahania w zakresie tego towaru są duże. Tak w roku 1958 wieś zakupiła 440 sztuk radioodbiorników, w 1964 — 954, w 1968 — 3.945. Wydawałoby się, że wzrost jest bardzo duży, jednak gdy te same liczby przedstawić na tle analogicznych zakupów w miastach: w 1958 — 12.968, w 1964 — 9.632, w 1968 — 13.801, to okaże się, że są to ciągle liczby niewielkie. Fakt ten jest zadziwiający, jeżeli zauważy się ponadto, że wieś województwa zielonogórskiego bardzo wcześnie po wojnie została zelektryfikowana.

Prawidłowe rozszyfrowanie tego zagadnienia wymagałoby szczegółowych badań zakupów ludności wiejskiej w handlu miejskim.

Siedmiokrotnie wzrosła w województwie na przestrzeni badanego okresu sprzedaż samochodów osobowych. Od 1958 do 1960 roku wieś wyprzedzała pod tym względem miasto, potem na siedem lat role zmieniły się i to z dużą przewagą dla miast, żeby w 1968 roku znów powróciła

prawidłowość lat 1958—1960, kiedy to sprzedano ludności wsi 69 samochodów więcej niż ludności zamieszkującej w miastach.

Zmniejszyła się w przeciągu lat 1958—1960 o jedną trzecią sprzedaż rowerów, co tłumaczy się faktem pojawienia się i rozpowszechnienia skuterów i motorowerów.

Spadek w zakupach obserwuje się również w zakresie maszyn do szycia. Oszczędzając czas na odpoczynek albo rezerwując go na inne zajęcia ludzie wolą kupować odzież gotową albo zlecać uszycie garderoby specjalistycznym placówkom, których jest coraz więcej zarówno w miastach, jak i na wsi.

Bardzo wyraźnie wzrosła sprzedaż lodówek. W 1958 roku sprzedano ogółem tylko 354 lodówki, a w jedenaście lat później już 7.922, z czego 1.569 zakupiła wieś.

Odkurzaczy wieś kupiła w 1968 roku o połowę mniej niż miasto.

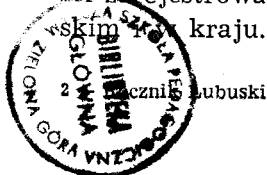
5. KONSUMPCJA DÓBR TRWAŁEGO UŻYTKU NA TŁE STANU POSIADANIA NA ZIEMI LUBUSKIEJ W PORÓWNANIU Z KRAJEM

Znajomość stanu posiadania przez ludność określonych dóbr trwałego użytkowania jest niezbędnym elementem dla oceny zakupów tych dóbr. Sprzedaż artykułów trwałego użytku uwarunkowana jest bowiem stopniem nasycenia gospodarstw tymi towarami. Abstrahując od dochodu wydaje się, że właśnie od stanu posiadania zależy wielkość bieżących zakupów towarów trwałego użytkowania, przy dodatkowym jeszcze założeniu, że dobra te występują na rynku w ilości i asortymencie zaspokajającym popyt.

Stan posiadania dóbr trwałego użytku na Ziemi Lubuskiej — a także w całym kraju — obliczono dla następujących artykułów: radioodbiorników, telewizorów, samochodów osobowych, motocykli i skuterów, maszyn do szycia, lodówek, pralek i odkurzaczy. Na obliczenia stanu posiadania mebli, motorowerów i rowerów nie pozwolił nam brak odpowiednich danych.

Przy obecnym stanie informacji statystycznej niemożliwe wydaje się obliczenie tego wskaźnika dla mebli. Po pierwsze dlatego, że sprzedaż mebli ujęta jest wartościowo, po drugie, że wiele rodzin posiada meble odziedziczone po poprzednich pokoleniach.

Dane dotyczące stanu posiadania radioodbiorników i telewizorów zaczerpnięto z roczników statystycznych. Natomiast stan posiadania samochodów osobowych oraz motocykli i skuterów obliczono na podstawie ilości zarejestrowanych tego rodzaju pojazdów w województwie zielonogórskim i w Lubuskim kraju. Znając liczbę ludności zamieszkującej w poszczególnych



latach województwo i kraj, można było następnie obliczyć, ile samochodów osobowych, motocykli i skuterów przypadało w badanych latach na tysiąc mieszkańców.

Bardziej pracochłonne obliczenia przeprowadzono dla określenia wyposażenia ludności województwa i kraju w maszyny do szycia, lodówki, pralki i odkurzacze. Wielkości, jakie uzyskano, dotyczyły stanu posiadania wymienionych wyżej czterech artykułów w roku 1960 i 1965, w podziale na miasto i wieś. Na tej podstawie dokonano obliczeń stanu posiadania dla pozostałych dziewięciu lat, właśnie w przekroju miasto—wieś, oraz łączny stan posiadania w miastach i na wsi województwa zielonogórskiego oraz w przekroju całego kraju. Dla obliczenia wskaźników stanu posiadania posłużono się danymi wyrażającymi ten stan w roku 1960 i 1965, wielkością sprzedaży na wsi i w miastach w ciągu jedenastu lat oraz liczbą ludności zamieszkującej miasta i wsie w tym czasie.

Metodę przyjętą dla szacunku stanu posiadania zilustrujemy przykładem praktycznym. Na przykład obliczając stan posiadania odkurzaczy w miastach województwa zielonogórskiego w 1966 roku postępowano w sposób następujący:

W roku 1965 w miastach województwa zielonogórskiego na 1000 mieszkańców przypadało 71 odkurzaczy. W tymże roku miasta województwa zamieszkiwało 430.000 osób, czyli w 1965 r. miasta posiadały:

$$\begin{array}{r} 1.000 \text{ — } 71 \\ 430.000 \text{ — } x \\ \hline x = \frac{430.000 \cdot 71}{1.000} = 30.530 \text{ odkurzaczy} \end{array}$$

W roku 1966 zakupiono w miastach województwa 7.461 sztuk tego artykułu, czyli w tymże roku było ogółem w miastach $30.530 + 7.461 = 37.991$ odkurzaczy. Ludność w miastach w 1966 roku wynosiła 438.000 osób. W takim razie, skoro na 438.000 osób przypadało 37.991 odkurzaczy, to na 1.000 osób przypadało:

$$\begin{array}{r} 438.000 \text{ — } 37.991 \\ 1.000 \text{ — } x \\ \hline x = \frac{37.991 \cdot 1.000}{438.000} = 87 \text{ odkurzaczy} \end{array}$$

Stan posiadania odkurzaczy w miastach województwa zielonogórskiego wynosił w roku 1966 na 1.000 mieszkańców 87 sztuk. W podobny sposób obliczono stan posiadania dla lat 1967 i 1968, dodając tylko wielkość sprzedaży w tych latach i uwzględniając zmieniającą się liczbę ludności.

Jeżeli natomiast chodzi o wyliczenie dla lat 1958—1965, to od wielkości posiadanych ogółem odkurzaczy w roku 1965 odejmowano sprzedaż tego roku, otrzymując ilość odkurzaczy w miastach w 1964 r.; dzieląc ją przez liczbę ludności w 1964 roku i przeliczając na 1.000 mieszkańców uzyskiwano stan na rok 1964. W ten sam sposób obliczono wskaźniki dla pozostałych lat. Wskaźnik dany za 1960 r. posłużył nam jako sprawdzian własnych obliczeń.

Jeżeli natomiast chodzi o wyliczenie dla lat 1958—1965, to od wielkości posiadanych ogółem odkurzaczy w roku 1965 odejmowano sprzedaż tego roku, otrzymując ilość odkurzaczy w miastach w 1964 r.; dzieląc ją przez liczbę ludności w 1964 roku i przeliczając na 1.000 mieszkańców uzyskiwano stan na rok 1964. W ten sam sposób obliczono wskaźniki dla pozostałych lat. Wskaźnik dany za 1960 r. posłużył nam jako sprawdzian własnych obliczeń.

Takie same obliczenia zastosowano w odniesieniu do wsi. Wyniki tych obliczeń zawarte są w tablicach 2 i 3.

Analizę stanu posiadania rozpoczniemy od radioodbiorników. Z tabeli 2 wynika, że największą ilość radioodbiorników posiadała ludność województwa zielonogórskiego w 1961 roku. Od 1958 roku do 1961 roku krzywa wzrostu dla województwa pięła się w górę, by osiągnąć swój szczyt w 1961 r., kiedy to na 1.000 mieszkańców przypadały 194 aparaty radiowe. W późniejszych latach zaznacza się bardzo wyraźny spadek liczby posiadanych radioodbiorników. Tendencja spadkowa występuje również od 1962 r. w całym kraju, jednakże nie jest ona tak wyraźna jak w województwie zielonogórskim. Rozpatrując na tym tle zakup radioodbiorników widać, że wykazywał on raczej tendencję do stabilizacji, tylko nieznacznie spadał w latach 1964 i 1965. Można oba te zjawiska wytłumaczyć szybszym niż wzrost zakupów tempem wzrostu ludności, która wzrastała dość dynamicznie, podczas gdy zakupy utrzymywały się na stałym poziomie, a nawet spadały. Odpowiedź na pytanie, dlaczego ludzie kupują coraz mniej radioodbiorników, wydaje się można znaleźć w zwiększającym się z roku na rok i bardzo intensywnym wzroście sprzedaży telewizorów. Bardzo wyraźny „skok” sprzedaży zauważyć daje się w roku 1963, gdy sprzedaż ta wzrosła trzykrotnie w stosunku do poprzedniego, 1962 roku.

Jeżeli stan posiadania aparatów radiowych w województwie jest niższy niż przeciętny w kraju, to telewizorów jest wyższy niż przeciętny krajowy. Świadczyć to może o większej zamożności ludności województwa zielonogórskiego, bowiem nie można zjawiska tego wytłumaczyć lepszym zaopatrzeniem województwa w telewizory niż w reszcie kraju; jak wiadomo podaż telewizorów w całym kraju jest wystarczająca na zaspokojenie popytu. Odwrotnie proporcjonalna zależność między stanem po-

siadania radioodbiorników i telewizorów wskazuje na efekt substytucyjności tych dóbr zdolnych zaspokoić tę samą potrzebę. Telewizor może zastąpić radioodbiornik, a nawet jeśli istnieje alternatywa wyboru pomiędzy jednym z tych artykułów, ludzie decydują się raczej na kupno telewizora, który w szerszym zakresie niż radio zaspokaja potrzeby kulturalne.

Stan posiadania samochodów osobowych na Ziemi Lubuskiej jest niższy od przeciętnego w kraju. Szczególnie wyraźna różnica daje się zauważyć w ostatnich dwóch badanych latach. W 1968 r. w Polsce przypa-

Tabela 2

STAN POSIADANIA DÓBR TRWAŁEGO UŻYTKU NA ZIEMI LUBUSKIEJ
(ILOŚĆ SZTUK NA 1000 MIESZKAŃCÓW)

Artykuły	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968
radioodbiorniki m.	201	213	223	234	228	216	211	196	182	178	180
w.	142	152	156	165	157	157	150	144	135	124	125
o.	171	182	189	194	192	186	180	170	158	151	152
telewizory	o.	1	2	3	6	12	30	51	67	90	106
samochody osobowe	o.	1,9	2,3	2,9	3,1	3,6	4,0	4,4	5,2	6,1	7,3
motocykle i skutery	o.	19,5	25,6	31,1	39,1	43,9	51,1	53,1	57,8	62,3	63,0
maszyny do szycia	m.	23,3	28,7	36,0	43,4	49,6	57,9	66,3	73,0	73,7	76,6
w.	13,4	15,7	19,0	23,0	28,1	32,6	35,6	40,0	43,3	44,6	46,7
o.	17	22	28	33	39	45	51	56	58	60	63
łodówki	m.	3,2	5,1	7,2	9,6	13,1	18,5	25,8	29,0	45,5	59,0
w.	—	0,4	1,3	2,4	3,4	4,1	5,4	6,0	10,9	14,1	17,8
o.	—	2,8	4,3	5,8	8,2	11,3	15,6	17,5	28,2	36,6	43,8
pralki	m.	—	39	91	136	171	201	224	243	255	266
w.	—	26	35	55	72	87	98	110	122	134	146
o.	—	32	63	95	121	144	161	176	188	200	212
odkurzacze	m.	—	20	24	33	39	51	60	71	87	101
w.	—	3	4	5	7	10	13	19	24	29	38
o.	—	11	14	18	23	30	37	45	55	65	76

Objaśnienia:

- brak danych
- m. — miasto
- w. — wieś
- o. — ogółem

Źródła: Radioodbiorniki i telewizory — Wojewódzkie Roczniki Statystyczne za kolejne lata;
samochody osobowe, motocykle i skutery — obliczenia własne na podstawie zarejestrowanych pojazdów w Wydziale Komunikacji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze;
maszyny do szycia, lodówki, pralki, odkurzacze — obliczenia własne. Dane za lata 1960 i 1965 z „Analizy stanu posiadania oraz założeń intensyfikacji sprzedaży zmechanizowanego sprzętu domowego”. Centrala Przedsiębiorstw Techniczno-Handlowych Zmechanizowanego Sprzętu Domowego.

dało na 1.000 mieszkańców 10,6 samochodów osobowych, a w województwie zielonogórskim 7,6. Jak wiadomo popyt na samochody osobowe w Polsce bardzo wyraźnie przewyższa ich podaż, tak że zjawisko niższego wskaźnika stanu posiadania na Ziemi Lubuskiej można chyba wytłumaczyć złym zaopatrzeniem tego regionu, nie zaś mniejszą zamożnością ludności. W badanych jedenastu latach najwięcej samochodów sprzedano w 1966 r., bo 780, z czego 594 samochody zakupiła ludność miast, a w dwa lata później, w 1968 r. sprzedano 651 samochodów, ale miasta zakupiły z tego tylko 291. Spadła więc bardzo wyraźnie, prawie o połowę, sprzedaż samochodów w miastach w 1968 roku w stosunku do roku 1967, natomiast w analogicznym okresie na wsi Ziemi Lubuskiej sprzedaż samochodów wzrosła o połowę. Najniższy wskaźnik stanu posiadania samochodów osobowych w województwie zielonogórskim w porównaniu z przeciętnym krajowym kompensuje dużo wyższy stan posiadania motocykli i skuterów w stosunku do przeciętnego stanu krajowego. Zjawisko to

Tabela 3

STAN POSIADANIA DÓBR TRWAŁEGO UŻYTKU W POLSCE
(ILOŚĆ SZTUK NA 1000 MIESZKAŃCÓW)

Artykuły	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968
radioodbiorniki m.	225	237	247	248	249	246	245	233	228	224	220
w.	97	110	118	125	126	124	126	125	125	120	121
o.	166	173	182	186	187	185	185	179	176	172	171
telewizory	3	8	14	22	31	42	54	66	80	91	105
samochody osobowe	2	2,7	3,0	3,6	4,3	5,1	5,8	6,8	8,1	9,2	10,6
motocykle i skutery	15,6	21,1	35,6	30,4	33,7	37,8	45,2	46,0	48,0	49,2	51,6
maszyny do szycia	17	22	26	32	36	41	45	48	51	53	56
lodówki	—	3,2	4,8	4,9	5	9	14	21	30	39	48
pralki	—	29	48	63	87	99	112	125	137	149	161
odkurzacze	—	10	14	18	24	31	39	46	55	64	74

Objaśnienia:

- brak danych
- m. — miasto
- w. — wieś
- o. — ogółem

Źródła: Radioodbiorniki i telewizory — Roczniki Statystyczne GUS; samochody osobowe, motocykle i skutery — obliczenia własne na podstawie ilości zarejestrowanych pojazdów; maszyny do szycia, lodówki, pralki, odkurzacze — obliczenia własne. Dane za lata 1960 i 1965 z „Analizy stanu posiadania oraz założeń intensyfikacji sprzedaży zmechanizowanego sprzętu domowego”. Centrala Przedsiębiorstw Techniczno-Handlowych Zmechanizowanego Sprzętu Domowego.

daje się obserwować na przestrzeni wszystkich analizowanych lat. Szczególnie wzrastającą sprzedaż tych pojazdów daje się zauważyć na wsi, podczas gdy miasta od 1966 roku kupują ich coraz mniej i właśnie w tym roku nastąpił zwrot w zakupach tych artykułów w przekroju miasto—wieś z dużą przewagą dla wsi. Zarówno w województwie zielonogórskim, jak i w całym kraju występował wzrastający stan posiadania motocykli i skuterów, ale od 1964 r. wielkości te wzrastają bardzo łagodnie, co świadczy o pewnej dążności do stabilizacji w zakupach. Założywszy, że popyt na motocykle i skutery jest zaspokojony odpowiednią podażą, należy przypuszczać, że rynek motocykli i skuterów jest nasycony.

Stan posiadania maszyn do szycia w województwie zielonogórskim przewyższa średni stan krajowy. Na przestrzeni pierwszych czterech badanych lat, tzn. od 1958 do 1961 roku, stan krajowy pokrywał się z wojewódzkim. Od 1962 roku województwo wyraźnie zdystansowało przeciętną krajową. Ziemia Lubuska w latach 1964—1968 posiadała przeciętnie na 1.000 mieszkańców 10 maszyn do szycia więcej niż w analogicznym okresie wynosiła średnia dla całego kraju.

Rozpatrując jednocześnie sprzedaż maszyn do szycia na Ziemi Lubuskiej, która to sprzedaż od 1964 r. wykazuje tendencje spadkowe, wyraźne w miastach i jeszcze wyraźniejsze na wsi, gdzie w 1965 roku sprzedano 1.357 sztuk, a w 1968 r. już tylko 958, można przypuszczać, że w przyszłości nie nastąpią zmiany, które zwiększyłyby stan posiadania.

Od roku 1965 stan posiadania lodówek w województwie zielonogórskim jest niższy od przeciętnego stanu w kraju. Różnica ta nie jest duża; w 1968 roku przeciętnie na 1.000 mieszkańców przypadało w kraju 48 lodówek, a w województwie zielonogórskim 43,8.

Dane dotyczące sprzedaży dóbr trwałego użytku na Ziemi Lubuskiej wykazują, że z roku na rok sprzedaż lodówek rośnie i co jest zadowalające, zauważa się bardzo dynamiczny wzrost sprzedaży tego artykułu na wsi od 1965 roku. Stan posiadania lodówek na wsi województwa w 1965 roku na 1.000 mieszkańców wynosił 6 sztuk, a już w 1968 r. 17,8, czyli w ciągu trzech lat miał miejsce prawie trzykrotny wzrost.

Stan posiadania pralek w Polsce jest bardzo wysoki. Średnio w Polsce na 1.000 mieszkańców w 1968 roku przypadało 161 pralek. Jeżeli teraz spojrzymy na zamieszczoną w tablicy 2 przeciętną dla województwa zielonogórskiego w 1968 roku, okaże się, że jest ona dużo wyższa niż przeciętna krajowa, bo wynosi aż 212 pralek na 1.000 osób.

Bardzo duży jest stan posiadania pralek w miastach województwa. W 1968 r. w miastach na 1.000 mieszkańców przypadało 279 pralek, czyli 1 pralka na mniej niż cztery osoby. Wysoki jest również ten stan na wsi województwa, 146 pralek na 1.000 mieszkańców w 1968 r. niewiele odbiega od przeciętnej krajowej.

Wysokie wskaźniki dla województwa świadczą o tym, że ludność w niewielkim stopniu korzysta z usług pralniczych, wyspecjalizowanych placówek świadczących te usługi. Może to być także wynikiem niedostatecznego rozwoju takich punktów usługowych na terenie województwa.

Jeżeli idzie o stan posiadania odkurzaczy, to stan ten na Ziemi Lubuskiej nie różni się od przeciętnego w skali kraju. Zjawisko to daje się zaobserwować na przestrzeni wszystkich badanych lat. Natomiast w ostatnich latach coraz więcej odkurzaczy zakupuje wieś. Zjawisko to świadczy o wzrastającej zamożności ludności i dbałości o czystość i estetykę własnego mieszkania. Sprzedaż odkurzaczy na Ziemi Lubuskiej wykazuje zwłaszcza od 1965 roku bardzo dynamiczny wzrost. Należy przypuszczać, że przy utrzymującej się na wysokim poziomie sprzedaży, stan posiadania odkurzaczy na Ziemi Lubuskiej szybko będzie się zwiększał.

Przedstawiona przez nas analiza konsumpcji dóbr trwałego użytku na tle stanu posiadania na Ziemi Lubuskiej w porównaniu z krajem pozwala stwierdzić, że stan ten w przypadku takich towarów jak: telewizory, motocykle i skutery, maszyny do szycia, pralki i odkurzacze, przewyższa średni stan krajowy. Lepsze wyposażenie województwa w wymienione dobra trwałe świadczy o większej niż przeciętna krajowa zamożności ludności województwa zielonogórskiego, bowiem zakupy określonych dóbr trwałych zależne są w pierwszym rzędzie od dochodów ludności.

WYBRANE ZAGADNIENIA Z PROBLEMATYKI BADAŃ NAD KULTURĄ ŁUŻYCKĄ NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Ziemią Lubuską przyjęło się nazywać obszar województwa zielonogórskiego w jego dawnych administracyjnych granicach. Nie było to jednak w przeszłości terytorium kulturowe jednolite. Część północno-wschodnia związana była z Wielkopolską. Prawobrzeżna część historycznej Ziemi Lubuskiej, czyli tzw. ziemia torzymska — pomost między Niemcami a Wielkopolską — w początkowej fazie osadnictwa tworzyła jedną całość z lewobrzeżną częścią Ziemi Lubuskiej, później związana była z Wielkopolską, a w okresie średniowiecza z Brandenburgią. Wododział wzdłuż równoleżnikowego biegu środkowego odcinka Odry stanowił naturalną granicę tego obszaru na południu, na wschodzie linią graniczną był pas zabagnionej Obry i jezior obrzańskich. Odra i wspomniany wododział oddzielały ten region od północnej części Dolnego Śląska obejmującego południowe powiaty województwa zielonogórskiego, bez terenu położonego między Bobrem a Nysą Łużycką. Na południu terytorium to oddzielał od środkowej części Dolnego Śląska pas Borów Dolnośląskich. Nie stanowił on jednak linii ścisłego podziału regionalnego, bowiem istniały dogodne połączenia drogowe zarówno wzdłuż Odry, jak też przez ziemię wschowską, która stanowiła pomost między Wielkopolską a Dolnym Śląskiem. Tymi drogami napływały impulsy kulturowe z południa na cały obszar północnej części Dolnego Śląska. Rzeka Bóbr i pas leśny wzdłuż tej rzeki stanowiły natomiast granicę między Dolnym Śląskiem a Łużycami. Między Bobrem a Nysą Łużycką stosunki kulturowe rozwijały się przez cały okres w ścisłym powiązaniu z pozostałymi terenami Łużyc i Saksonii.

Ten krótki rys historyczno-topograficzny pozwala zrozumieć dlaczego we wszystkich okresach dziejowych, mimo wzajemnych kontaktów, rozwój kulturowy na poszczególnych terenach Ziemi Lubuskiej przebiegał odmiennie.

Niemniej właśnie na tym obszarze można prześledzić procesy wzajemnych oddziaływań kulturowych, a również rozwój tego regionu zdaje się

przebiegać szybciej niż w innych częściach Polski, co nie jest bez znaczenia dla poznania całokształtu procesów etniczno-kulturowych na ziemiach Polski w pierwszym tysiącleciu przed naszą erą.

Przedmiotem naszej analizy są niektóre zagadnienia kultury łużyckiej, tej kultury, która uważana jest przez znaczną część badaczy za prasłowiańską¹, a musi być przedmiotem rozważań przy omawianiu etnogenezy Słowian.

Źródła, którymi dysponujemy dla poznania kultury łużyckiej są, niestety, zbyt jednostronne. Do niedawna jeszcze, mimo stuletniego przeszło okresu badań nad kulturą na Ziemi Lubuskiej², zdecydowaną przewagę stanowiły materiały uzyskane z prac wykopaliskowych prowadzonych na cmentarzyskach. Do 1945 roku tylko nieliczne osady tej kultury były przedmiotem wycinkowych badań³ — przy czym podkreślić należy, że wobec zaginięcia w okresie wojny materiałów zabytkowych i dokumentacji dysponujemy przeważnie niepełnymi sprawozdaniami. Samo ukie-
runkowanie prac na cmentarzyska daje możliwość zapoznania się z częścią przedmiotów i zwyczajów charakterystycznych dla kultury i epoki, jednak może prowadzić do błędnych wniosków i niepełnego przedstawienia problemów osadniczych.

Dodatkowym źródłem, którym dysponuje archeologia są skarby, czyli znaleziska gromadnie cennych przedmiotów, znalezione w zdecydowanej większości przypadkowo⁴ i bez udziału archeologa. Skarby stanowią cenne uzupełnienie materiałów określających stosunki społeczne epoki — niestety nie wszystkie trafiają do rąk archeologów, w związku z czym trudno jest określić właściwe ich nagromadzenie na poszczególnych terenach.

Po roku 1945 podjęto szereg prac wykopaliskowych, zakrojonych na

¹ K. Jażdżewski, *Atlas do pradziejów Słowian*. Łódź 1946 oraz *Kujawskie przyczynki do zagadnienia tubylczości Słowian na ziemiach polskich*. Wiadomości Archeologiczne t. XVI: 1939 wyd. I oraz inne prace tego autora; W. Kočka, *Zagadnienie etnogenezy ludów Europy*. Wrocław 1958; L. Kozłowski, *Kultura łużycka a problem pochodzenia Słowian*, W: IV Zjazd Historyków Polskich w Poznaniu 1925, Lwów 1927; T. Sulimirski, *Kultura łużycka a Scytowie*. Wiadomości Archeologiczne t. XVI: 1939 wyd. I; J. Filip, *Počátky slovanského osídlení v Československu*. Praha 1946 oraz J. Kostrzewski w licznych pracach, m. in.: *Zagadnienie ciągłości zaludnienia ziem polskich w pradziejach*. Poznań 1961.

² Informacje o wykopywaniu zabytków kultury łużyckiej sięgają XVI w. Między innymi cesarz Rudolf III w 1577 r. uczestniczył w „wykopaliskach” w Olszynie pow. Żary — na cmentarzysku kurhanowym. O początku badań możemy jednak mówić dopiero od I ćwierci XIX w. Jako datę rozpoczynającą naukowe badania kultury łużyckiej możemy przyjąć ukazanie się publikacji C. Büschinga, *Die heidnischen Altertümer Schlesiens*. Wrocław 1820—1824 oraz czasopisma *Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift* w 1859 r. (pierwsza seria 7 tomów w latach 1859—1899).

³ Na terenie Dolnych Łużyc częściowo badana była osada w Wicinie pow. Lubsko, w Starosiedlu pow. Lubsko oraz kilka osad wtórnie użytkowanych we wczesnym średniowieczu, m. in. w Polanowicach (Niemcza) pow. Lubsko, Solniki pow. Nowa Sól

⁴ Pierwszy skarb odkryty na Ziemi Lubuskiej w trakcie prac wykopaliskowych znany z Wiciny pow. Lubsko z 1968 r. — badania własne autora.

dużą skalę, obejmujących całość lub znaczną część obiektów. W pierwszym okresie nadal były to cmentarzyska⁵. W dalszym rozwoju prac przystąpiono do badań osad otwartych i obronnych⁶. Pomimo że część stanowisk nie została całkowicie zbadana⁷, uzyskane wyniki mogą poważnie uzupełnić dane o osadnictwie. Do 1945 roku przeważały wycinkowe badania stanowisk związane najczęściej z meldunkami o znaleziskach. W publikacjach znajdują się materiały z pojedynczych lub kilku tylko zespołów wydobytych w trakcie prac ratunkowych. Stąd ani chronologia obiektów badanych nie jest ścisła, ani też określenie takich danych jak: ilość zespołów, ich rozwój w czasie i przestrzeni, a nawet przynależność kulturowa.

Olbrzymia ilość informacji o znaleziskach jest w literaturze przedmiotu całkowicie bezużyteczna ze względu na brak informacji o inwentarzu zespołów, lokalizacji stanowiska, chronologii materiałów, a często i charakterze obiektu⁸.

W tej sytuacji jest wręcz paradoksalnym fakt, że mimo nagromadzenia dużej ilości źródeł poznanie kultury łużyckiej jest nadal sprawą otwartą, a kultura ta przedmiotem licznych dyskusji. Podstawę naszych rozważań stanowią głównie materiały z lat 1960—1970, kiedy to uzyskano najcenniejsze, bo najpełniejsze dane z poszczególnych obiektów oraz kiedy przedmiotem prac stały się osady ludności kultury łużyckiej.

Wydaje się, że jeżeli baza materiałowa nie jest nadal wystarczająca do omówienia całokształtu osadnictwa kultury łużyckiej na Ziemi Lubuskiej, to w zupełności daje podstawę do podkreślenia niektórych problemów i przedstawienia części roboczych wniosków wynikających z analizy dotychczasowych źródeł archeologicznych.

Według powszechnego w chwili obecnej podziału Kostrzewskiego — Jażdżewskiego⁹, opartego na chronologii Monteliusa, kultura łużycka rozwinęła się w III okresie epoki brązu (1200—1000) na podłożu kultury przedłużyckiej, przy współudziale kultury trzcinieckiej.

W III okresie epoki brązu, według tego schematu, całe terytorium Ziemi Lubuskiej zajmuje grupa zachodniopolska kultury łużyckiej, w IV okresie epoki (1000—800) następuje podział, w wyniku którego część

⁵ Badania wykopaliskowe po wojnie w pierwszym etapie ukierunkowane były na ratowanie niszczonego obiektów. Meldunki o niszczeniu stanowiska w większości dotyczą cmentarzysk, a więc ten typ stanowiska dominował w badaniach aż do 1966 r.

⁶ Z osad otwartych mgr A. Marcinkian badał stanowisko w Lubniewicach pow. Sulęcín, autor w Drożkowie pow. Żary, z osad obronnych badano Wicinę pow. Lubsko, Moszowice pow. Głogów, Solniki pow. Nowa Sól.

⁷ Prace wykopaliskowe w Wicinie kontynuowane będą do 1975 r. Część obiektów badano jedynie wstępnie — zwiadowczo.

⁸ Np. rubryki: „Nene Bodenfunde” w: *Altschlesische Blätter* czy *Vermerung der Sammlung des Landesamt für vorgeschichtliche Denkmalpflege*. Altschlesien.

⁹ J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, *Pradzieje Polski*. Wyd. II, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 144 i nast.

południową obejmuje grupa zachodniowielkopolska (uradzka), a południową grupa dolnośląska. W V okresie epoki brązu (800—650) z obszaru południowego oddziela się terytorium między Bobrem i Nysą Łużycką, gdzie wykształca się nowa grupa — białowicka, obejmująca również ziemie na zachód od Nysy. We wczesnej epoce żelaza, starszej fazie (650—500), powstaje na północy grupa górzycka, sięgająca również na zachód od Odry i na północ od ujścia Warty do Odry. W młodszej fazie (500—400) kultura łużycka upada, wyparta stopniowo przez kulturę pomorską, zachowując się w większym skupieniu między Bobrem a Nysą Łużycką oraz dalej na zachód.

Schemat ten w chwili obecnej wymaga pewnych niewielkich korektur.

W generalnych założeniach podział na wymienione powyżej grupy jest słuszny. Jest tylko być może zbyt uproszczony i nie wyjaśnia przyczyn powstania pewnych odrębności stanowiących podstawę wyróżnienia poszczególnych grup. Nasuwają się też pewne wątpliwości co do chronologii.

Mimo że w III okresie epoki brązu obserwujemy stosunkowo jednolity charakter materiałów, głównie ceramiki — ale i metali — na obszarach południowo-zachodnich i zachodnich Ziemi Lubuskiej występują pewne różnice w formach i zdobieniu naczyń, co nie stanowi o odrębności kulturowej tego terenu, ale sugeruje, że istniały tu silniejsze wpływy z zachodu, z Saksonii i Łużyc, niż ze wschodu, z Wielkopolski.

Proces ten pogłębia się w IV okresie epoki brązu, szczególnie widoczny staje się pod koniec tego okresu, między Bobrem i Nysą, gdzie na przełomie IV i V okresu epoki brązu i w całej pierwszej połowie V można uznać związki tego terenu z grupą sasko-łużycką kultury łużyckiej. Ten moment pominięty został w opracowaniu pradziejów Polski J. Kostrzewskiego i K. Jażdżewskiego, a przecież wpływy grupy sasko-łużyckiej zarysowują się nawet w grupie dolnośląskiej — szczególnie na pograniczu wzdłuż Bobru i w północnej części Dolnego Śląska. Ma to poważne następstwa w omawianiu rozwoju osadnictwa następnego okresu, gdzie trudno jest wyjaśnić, dlaczego pojawia się tu nowa grupa — białowicka, trwająca od połowy okresu V epoki brązu po schyłek młodszej fazy wczesnej epoki żelaza. Dopiero biorąc pod uwagę, że w poprzednim okresie tutaj wyraźnie prześledzić się dają związki z grupą sasko-łużycką, zrozumiałe jest, że konsekwencją przemian, jakim grupa ta ulega pod wpływem impulsów kulturowych idących z kręgu wschodnio-alpejskiego i halsztackiego, jest powstanie nowego stylu — białowickiego, opartego na istniejącym tu podłożu. Do zagadnienia tego powrócimy przy omawianiu problemów etnicznych.

Wyraźnie ekspansywny rozwój posiada we wczesnej epoce żelaza grupa górzycka kultury łużyckiej, która wykształca się na lewobrzeżnej częś-

ci ziem nad Odrą i częściowo prawdopodobnie w pasie zachodnim Ziemi Lubuskiej, przesuając się w kierunku wschodnim aż po pas Obry i jezior obrzańskich. Silne różnice w zdobnictwie ceramiki i szereg charakterystycznych form stawiają pod znakiem zapytania związek tej grupy z kulturą łużycką. Słaby jednak stan badań na obszarze północnym Ziemi Lubuskiej nie pozwala wyciągnąć zbyt sugestywnych wniosków w tym względzie. Już pod koniec starszej fazy wczesnego okresu żelaza zaobserwować możemy ustępowanie grupy białowickiej, która utrzymuje się jedynie na obszarze na zachód od Bobru jeszcze w młodszej fazie wczesnej epoki żelaza. Na tereny północnego Śląska zdecydowanie nasuwa się prężna w starszej fazie wczesnej epoki żelaza grupa dolnośląska, z wszystkimi charakterystycznymi formami naczyń, świadczących o szczytowym rozwoju tej grupy, a zarazem kultury łużyckiej. Kultura łużycka czerpiąc bogato z kultury halsztackiej formy i wzory, przyjmuje na całym obszarze wpływy idące z Dolnego Śląska, ujednolicając się stosunkowo silnie na znacznym obszarze zachodniej Polski z Wielkopolską włącznie. Dopiero styk kultury łużyckiej z kulturą pomorską na północy, wyraźne ograniczenie w V wieku p.n.e. dopływu impulsów z południa, spowodowane przypuszczalnie ekspansją na obszary zakarpackie Celtów¹⁰, powoduje zmianę orientacji kulturowej na północną, zanik kultury łużyckiej na znacznych terenach Polski, z Dolnym Śląskiem włącznie, i rozprzestrzenienie się kultury pomorskiej i grobów podkloszowych.

Pewne zastrzeżenia budzi również podział typologiczny materiałów i ich chronologia. Brak precyzyjnych wyznaczników chronologicznych powoduje, że autorzy prac posługują się często połączeniami chronologicznymi np. III—IV okresu epoki brązu lub datują materiały na przełom dwóch okresów np. IV i V. W generalnym ujęciu wydaje się konieczne opracowanie nowego podziału typologicznego opartego na chronologii regionalnej dla mniejszego terytorium. Obecny stan badań upoważnia nas do podjęcia takiej próby w najbliższych latach.

Analizę podstaw gospodarczych ludności kultury łużyckiej utrudnia poważnie jednostronność źródeł. Z badań cmentarzysk, mimo wyposażenia grobów w niektórych przypadkach w narzędzia pracy, można uzyskać tylko pewne przesłanki o formach gospodarki. Podobnie przedstawiają się wnioski z analizy skarbów. Liczba zbadanych osad jest niewystarczająca do pełnej analizy, uderza ponadto brak badań miejsc zamieszkania dla wcześniejszych okresów osadnictwa.

Przyjmuje się, że podstawą utrzymania ludności kultury łużyckiej było rolnictwo i chów zwierząt domowych. Ubocznymi formami gospodarki

¹⁰ J. Filip, *Keltové ves střední Evropy*. Praha 1956, s. 30 i nast.

były zbieractwo, rybołówstwo, myślistwo, produkcja specjalistyczna, jak np. metalurgia, a także wymiana towarowa.

Zastrzeżenia wzbudza tu ujednolicanie wniosków dla całego obszaru występowania kultury łużyckiej¹¹. Jest rzeczą niewątpliwą, że tam, gdzie kultura ta powstała na podłożu rolniczych kultur neolityczno-wczesnobrązowych istniały lepsze przesłanki dla rozwoju rolnictwa. Na innych obszarach warunki geograficzne mogły rzutować obok innych czynników na typ gospodarki.

Dla Ziemi Lubuskiej charakterystyczne jest występowanie osadnictwa kultury łużyckiej na terenach o glebach lekkich, bielicowych, przy jednoczesnym występowaniu w pobliżu łąk i wody. Nie ma znaczenia dla osadnictwa tego okresu ukształtowanie pionowe. Unika ono jednak suchych wysoczyzn, a także zabagnionych dolin i terenów zalewowych. Zlokalizowanie typowe cmentarzysk na piaszczystych, często wydmych ziemiach, zależy od obrzędowości i wydaje się trudne do przyjęcia interpretowanie tego faktu jako „szacunek dla ziemi” ludności rolniczej, która na miejsce pochówku wybierałaby nieużytki. Przy prymitywnych formach gospodarki rolniczej nie było takiego „głodu ziemi”, który zmuszałby ludność kultury łużyckiej do ochrony miejsc o glebach lepszych. Trudno zresztą stwierdzić jaki typ gleby uważano wówczas za korzystniejszy do uprawy.

Podobną lokalizację jak cmentarzyska mają tzw. osady, czyli miejsca zamieszkania lub pobytu ludności. Wyjątkową lokalizację otrzymały tylko osady obronne, na wzgórzach (Dalków, pow. Głogów) lub podmokłych, bagiennych łąkach (Wicina, pow. Lubsko). Pojawiają się one jednak dopiero w ostatnim okresie rozwoju kultury łużyckiej i tylko dla tego czasu można na ich podstawie wyciągać wnioski.

Z lokalizacji cmentarzysk w skupiskach punktów osadniczych, z liczebności pochówków przekraczających często ilość 100 grobów¹², przy niepełnym przebadaniu obiektu oraz z chronologii użytkowania dochodzącej często kilkuset lat¹³, należy przypuszczać o pewnej stabilizacji osadniczej. Badania osad wykazują natomiast, że dysponujemy czterema rodzajami tego typu obiektów. Najtrwalszą formą są osady obronne, gdzie prócz umocnień obronnych spotykamy budownictwo drewniane¹⁴ i ślady intensywnej produkcji garncarskiej, metalurgicznej i in. Drugi typ stanowią

¹¹ Por. J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, *Pradzieje...*, s. 148.

¹² Do takich obiektów należą m. in. cmentarzyska zbadane przez autora w Kotli i Zukowicach, pow. Głogów oraz przez mgra A. Marcinkiana w Przyborowie pow. Nowa Sól, Grzmiącej pow. Słubice i Żaganiu.

¹³ Większość badanych przez autora cmentarzysk posiada chronologię o rozpiętości powyżej 200 lat.

¹⁴ Ślady domów słupowej konstrukcji odkryto w Wicinie pow. Lubsko oraz w Starosiedlu pow. Lubsko.

osady otwarte ze śladami zabudowy i dłuższego użytkowania¹⁵. Może to być również nagromadzenie takich elementów jak jamy, paleniska z poświadczoną materiałami wieloletnią chronologią. Trzeci typ to osady krótkotrwałe z kilkudziesięcioma jamami o ubogim wyposażeniu, paleniskami i śladami ognisk¹⁶. Ostatnią grupę stanowią obozowiska, na których z reguły występują płytkie ślady ognisk, nieco materiału na powierzchni, rzadko płytkie i ubogie jamki¹⁷. Już samo stwierdzenie takiej różnorodności form osadniczych nasuwa przypuszczenie o zróżnicowaniu gospodarczym i o większej niż się przypuszcza roli chowu zwierząt.

Trudno bowiem z innego typu gospodarką wiązać obozowiska i krótkotrwałe miejsca pobytu. Na znaczenie chowu zwierząt wskazują też spotykane na cmentarzyskach ich pochówki¹⁸. W grobach i skarbach stosunkowo częstym przedmiotem, interpretowanym jako narzędzie rolnicze, jest sierp. Narzędzie to może być również związane właśnie z chowem zwierząt i trudno je jednostronnie zaszeregować. Na Ziemi Lubuskiej brak typowych dla rolniczej gospodarki znalezisk w grobach, poza sporadycznymi znaleziskami ziaren grochu. Nieco światła rzuca osadnictwo obronne. Najlepiej zbadana w chwili obecnej osada w Wicinie pow. Lubsko dostarczyła licznych jam ze zbożem — ale częstym wypełniskiem jam były też żołędzie, co wiązać raczej należy z gromadzeniem na zimę zapasów karmy dla zwierząt.

Z innych wytworów stanowiących podstawę rozwoju gospodarczego była wytwórczość metalurgiczna. Liczne wyroby brązowe miejscowego pochodzenia, a także ślady produkcji metalurgicznej znajdowane w czasie wykopalisk, świadczą o rozwiniętej tej gałęzi wytwórczości. Produkcja metalurgiczna była niewątpliwie wyspecjalizowaną czynnością jednostek i stanowiła dla pewnej grupy ludzi znaczne źródło dochodu. Spotykane w trakcie prac wykopaliskowych przedmioty importowane z południa, z zachodu i północnych obszarów dzisiejszej Polski, przedmioty zbytku np. ozdoby z brązu czy szklane paciorki, które dotarły tu przypuszczalnie z kręgu alpejskiego, wskazują, że wymiana towarowa była częstym zjawiskiem w gospodarce ludności. Trudno odpowiedzieć, co było przedmiotem wymiany ze strony ludności kultury łużyckiej, ale można przypuszczać, że w mniejszym stopniu nadwyżki rolnicze, natomiast w większym zwierzęta, skóry, być może mięso i bursztyn, nie wykluczone też, że towarem byli ludzie. Wyprawy łupieskie Scytów, trudniących się handlem

¹⁵ Np. Osada w Lubniewicach pow. Sulęcín.

¹⁶ Ten typ reprezentuje badana przez autora osada w Drożkowie pow. Zary.

¹⁷ Np. tego rodzaju punkty osadnicze znajdują się wokół grodziska w Wicinie pow. Lubsko.

¹⁸ Celowe pochówki zwierząt stwierdzono w badaniach cmentarzysk w Swarzynicach pow. Sulęcín i Sulęcín (badania mgra A. Marcinkiana i mgra M. Kwapińskiego — w opracowaniu).

niewolnikami i bydła, skierowane na nasz teren, mogą być pośrednim dowodem, że właśnie tu znajdowali interesujący łup.

Produkcja naczyń, narzędzi z rogu i kości miała niewątpliwie charakter miejscowy i na własny użytek.

Myślistwo i rybołówstwo było uzupełnieniem produkcji rolno-hodowlanej, jak wskazują na to kości dzikich zwierząt, wykryte w drodze analizy wśród kości z osad, czy ości i rybnie łuski. Zbieractwo w tym samym stopniu uzupełniało pożywienie, ustępowało miejsca jednak podstawowym gałęziom produkcji, podobnie zresztą jak to ma miejsce w dzisiejszej gospodarce wiejskiej. Liczne znaleziska żołądki wskazują, że zbieractwo należało do istotnych czynności pomocniczych właśnie dla chowu zwierząt.

Produkcja naczyń dla celów obrzędowych była przypuszczalnie bardziej wyspecjalizowana i mogła być przedmiotem wymiany towarowej. Jest prawie pewne, że między ceramiką z cmentarzysk a ceramiką z osad istnieje wyraźna różnica na korzyść tej pierwszej. Stwierdzono też duże podobieństwo form i zdobień, sugerujące produkcję wyspecjalizowaną u pewnych osób¹⁹.

Duża sieć punktów osadniczych oraz ich skupiska na niewielkich terytoriach wskazują, że gęstość zaludnienia była duża, a osady skupiały się wokół większych centralnych osad i być może w pewnych okresach tworzyły stałe miejsce zamieszkania, opuszczane przez część ludności w sezonie letnim. Problem ten wymaga dalszych dokładnych badań.

Znacznie więcej danych dla analizy stosunków społecznych dostarczą materiały z cmentarzysk. Wprawdzie wyposażenie grobu nie może być odzwierciedleniem pozycji społecznej zmarłego — bo nie znamy ówczesnych obrzędów pogrzebowych, mając do czynienia z ostatecznym ich wynikiem w postaci pochówka — ale porównując zmiany zachodzące w wyposażeniu, formę grobu i jego lokalizację możemy wysunąć pewne wnioski stanowiące podstawę do dalszych badań nad tym zagadnieniem.

Pierwszą cechą charakterystyczną na Ziemi Lubuskiej — jak i w całej zachodniej części obszaru występowania kultury łużyckiej — jest powszechny zwyczaj ciałopalenia. Palenie zmarłych w znacznym stopniu utrudnia określenie płci, wieku i cech antropologicznych ówczesnej ludności. Jednocześnie zniszczone zostają na stosie części ubioru, a nawet przedmioty metalowe, których ślady jedynie pozostają niekiedy na kościach. Jednak nawet niktłe pozostałości wśród kości brązu, żelaza czy szkła są wskazówką, że zmarły posiadał jakieś ozdoby w czasie kremacji. Wszystkie przedmioty nie spalone, a znajdujące się w grobie można uważać więc, z dużą dozą prawdopodobieństwa, za dary grobowe. Zakładać

¹⁹ Por. materiały z cmentarzyska w Trzebulach pow. Krosno Odrzańskie — A. Kołodziejski, *Cmentarzysko ludności kultury łużyckiej w Trzebulach, pow. Krosno Odrzańskie*. *Fontes Archaeologici Posnanienses* t. XIX: 1968, tabl. I i nast.

należy, że dary te miały bądź stanowić wyposażenie zmarłego w życiu pozagrobowym — w tym wypadku powinniśmy w większym stopniu znajdować w nich narzędzia pracy — bądź też składane były jako dary błagalne żywych w celu prześlągnięcia gniewu nieboszczyka lub miały zapewnić jego opiekę, a wreszcie mogły to być najbliższe czy najmiłsze przedmioty zmarłego, które winny zostać razem z nim zniszczone. Podobne zwyczaje istniały do niedawna u ludu: pewne sprzęty i przedmioty należące do zmarłego niszczone, aby nie powracał do żywych po śmierci. Lęk przed powrotem zmarłego leży u podstaw wszystkich obrzędów niszczących ciało dla wyzwolenie ducha, zapewnienia mu szczęśliwego życia pozagrobowego, a tym samym uniemożliwienia powrotu w cielesnej postaci pomiędzy żyjących.

W każdym z rozpatrywanych przypadków stan przedmiotów w grobie zmarłego dowodził jego hierarchii społecznej. Im zmarły wyżej stał w hierarchii, tym więcej posiadał, względnie więcej mu ofiarowywano. Przyjawszy takie założenie zdajemy sobie sprawę, że nie tłumaczy ono wszystkich wątpliwości i jest dyskusyjne. Pozwala jednak na próbę przedstawienia stosunków społecznych w rozwoju kultury łuzycyckiej. W trzecim i czwartym okresie epoki brązu wyposażenie grobów jest stosunkowo jednolite. Odznacza się na ogół małą ilością naczyń przystawnych obok popielnicy i pojedynczymi egzemplarzami ozdób czy przedmiotów z brązu. Przeciętnie około 25% grobów posiada wyposażenie w metale — różnice jednak między pochówkami są niewielkie. Wydaje się słuszne określanie stanu posiadania zmarłych na mniej więcej jednakowym poziomie. Również formy grobów, ich lokalizacja nie sugerują rozwarstwienia społecznego. Cmentarzyska nie charakteryzują się zbyt dużą ilością grobów. Zazwyczaj mamy maksymalnie kilkadziesiąt pochówków datowanych na ten czas. Można uznać, że wspólnota rodowa użytkująca cmentarzysko nie była zbyt liczna i kierowana była przez jednostki niewiele wyróżniające się stanem posiadania. Już schyłek IV i początek V okresu epoki brązu przynoszą poważne zmiany. W grobach z tego czasu obserwujemy znaczne różnice w wyposażeniu. Od pojedynczych popielnic lub niewielkiej ilości naczyń do kilkunastu, a nawet kilkadziesiątu naczyń. Występowanie metali i innych przedmiotów w tych grobach w znacznym procencie zsynchronizowane jest z ilością naczyń. Z reguły metale, czasami zespoły zabytków występują w grobach o liczniejszych naczyniach. W wielu wypadkach obserwujemy też dodatkowe podkreślenie tych grobów bądź w postaci obstawy czy kręgów kamiennych²⁰, bądź w lokalizacji grobów bogatszych w jednej części cmentarzyska. Nie wszystkie przy tym cmen-

²⁰ Np. na cmentarzysku w Białkowie pow. Lubsko (badania autora — opracowanie złożone do druku).

tarzyska są podobne w wyposażeniu. Występujące różnice świadczą o szybszym rozwoju gospodarczym i społecznym pewnych mikroregionów.

W okresie halsztackim, w szczytowym okresie rozwoju kultury łużyckiej, proces ten dalej się pogłębia. Na wielu cmentarzyskach pojawiają się groby bardzo bogate, wyposażone w naczynia specjalne, cienkościenne, bogato zdobione, czernione, malowane, ozdoby z brązu, żelaza i szkła. Analiza wyposażenia przeprowadzona dla cmentarzyska w Kotli w pow. głogowskim²¹ wykazała, że można wyróżnić trzy grupy grobów — bardzo bogate, bogate i wyrównane. Z reguły w grobach bardzo bogatych znajdowały się razem takie elementy jak: duża ilość naczyń, ceramika delikatna, w tym czerniona i malowana, większa ilość metali i często takie elementy jak tzw. kadzielnice i talerze. Oba ostatnie przedmioty pojawiają się w zachodniej części obszaru zasiedlenia kultury łużyckiej pod koniec epoki brązu i spotykane są w niektórych grobach przez cały okres halsztacki. Ich funkcja nie jest dotychczas określona. Analiza wykazała, że ilościowo grobów bardzo bogatych jest około 5—10%, grobów bogatych 25%, pozostałe groby są wyrównane w wyposażeniu. Jest to ciekawy wynik, bo pozwala z dużym prawdopodobieństwem przyjąć analogiczny stosunek stanu posiadania członków rodu czy plemienia. Schyłek kultury łużyckiej i okres największego jej rozkwitu jest bowiem niewątpliwie okresem przekształcania się rodowej instytucji społecznej w plemienną. Dowody tego mamy w materiałach z osad. Nagromadzenie dóbr materialnych, wzbogacenie części ludności — jest dowodnie poświadczane w wynikach prac w Wicinie pow. Lubsko²². Sam fakt powstawania grodów w tym okresie — otoczonych skupiskami osad otwartych — jest dowodem na postępujące rozwarstwienie społeczne i powstawanie ośrodków skupiających bogactwa, a również i władzę.

Na cmentarzysku w Żukowicach, pow. Głogów²³, łączącym elementy dwóch kultur — łużyckiej z okresu halsztackiego i pomorskiej z wczesnej fazy jej rozwoju na Dolnym Śląsku, odkryty został grób z kurhanem z kamieni, z których jeden posiadał znak solarny (ukośny krzyż). Wyposażenie grobu w liczne naczynia, przedmioty z żelaza, w tym części uzbrojenia z mieczem włącznie, liczne ozdoby z metalu, bursztynu i szkła — jest dalszym dowodem słuszności naszego rozumowania. Grobu tego nie można traktować jedynie jako bogatego. Jest to pochówek zdecydowanie wyróżniający się spośród innych i formą, i zawartością. Osoba zmarłego

²¹ A. Kołodziejski, *Cmentarzysko ciałopalne ludności kultury łużyckiej w Kotli powiat Głogów*. Zielonogórskie Zeszyty Muzealne t. III: 1972, ss. 107—108.

²² W Wicinie oprócz bardzo dużej ilości przedmiotów z brązu i szkła w warstwie znaleziono dwa skarby ozdób brązowych, przedmioty ze złota na szkieletach i w ziemi. Nagromadzenie tego typu znalezisk przekracza dotychczasowe dane z terenów Polski.

²³ Badania własne autora.

zajmowała w hierarchii społecznej szczególne miejsce. Sądzymy, że można tu mówić o naczelniku plemienia. Ilość około 200 grobów na tym cmentarzysku świadczy, że mamy do czynienia z pochówkami nie jednego rodu, ale organizacji ponadrodowej. W organizacji tej osoba zmarłego musiała zajmować najważniejszą pozycję.

Celowo zatrzymaliśmy się tylko na jednym wybranym zagadnieniu społecznym, gdyż wydaje się ono najważniejsze. Analiza wszystkich form życia społecznego — tak jak i pełne zestawienie problemów gospodarczych — rozszerzyłaby nadmiernie niniejszą pracę.

Bardzo ważnym zagadnieniem, które nadal oczekuje rozwiązania, jest przynależność etniczna ludności kultury łużyckiej. Wiąże się ona bezpośrednio z problemem etnogenezy Słowian, stąd w ostatecznym wyniku badań dochodzimy zawsze do tego tematu jako najważniejszego. Chcielibyśmy tutaj wykazać, że podobne ukierunkowanie posiadają podejmowane poszukiwania na Ziemi Lubuskiej.

W początkach bieżącego stulecia panowały cztery zasadnicze teorie na temat etnicznej przynależności kultury łużyckiej, mające zbyt teoretyczne podstawy, nie poparte w właściwy sposób materiałami. Niemiecki archeolog A. Götze wysuwał hipotezę o trackim pochodzeniu kultury łużyckiej²⁴. Teorię tę poparł w pierwszym etapie drugi z niemieckich badaczy Gustaw Kossina, który w kilka lat później ogłosił własną hipotezę o iliryskim pochodzeniu tej kultury²⁵. Trzecią najbardziej nieuzasadnioną, nacjonalistyczną teorię o germańskim pochodzeniu ludności tej kultury głosił C. Schuchhardt²⁶. Uczeni czescy²⁷ przypisywali ją natomiast Słowianom.

Z archeologów polskich J. Kostrzewski udowadniał, że ludność kultury przedłużyckiej i łużyckiej stanowi element miejscowego pochodzenia²⁸. Uczony ten udowadniał równocześnie jej prasłowiański charakter.

Najsilniej przyjęła się i najdłużej trwała hipoteza Kossiny o iliryskim charakterze kultury łużyckiej, poparta również przez językoznawców. Spotkała się ona jednak jeszcze przed II wojną światową z krytyką niemieckiego archeologa Jacoba Friesena oraz archeologów czeskich.

Jeszcze przed wojną część archeologów przyjmowała ścisłe powiązanie kultury łużyckiej z kulturą pól popielnicowych panującą w południowo-zachodniej Europie. Teoria ta spotkała się ze sprzeciwem niemieckich uczonych E. Sprockhofa i J. Böhma, czeskiego archeologa J. Filipa i innych. Obecnie nadal istnieją tendencje do łączenia obydwu tych kul-

²⁴ A. Götze, *Himmel und Erde*, T. XII:1900, s. 233 i nast.

²⁵ G. Kossina, *Zeitschrift für Ethnologie*, T. 32:1900, s. 376 i nast.; G. Kossina, *Mannus*, T. IV:1912, s. 183—184, s. 290—294.

²⁶ C. Schuchhardt, *Preahistorische Zeitschrift*, T. I:1909, s. 361 i nast.

²⁷ J. Pič, *Starožitnosti Země České*, T. II, 3, s. 186—187, 215—280; J. Buchtele, *Ruhověl České archeologie*, Praha 1910, s. 42 i inne.

²⁸ J. Kostrzewski, *Zagadnienie ciągłości...*

tur. Powracają również problemy udziału kultury trackiej i iliryjskiej w rozwoju kultury łużyckiej, przy czym w założeniu polskiego uczonego W. Hensla²⁹ i innych autorów tylko część kultury łużyckiej wiązać należy z tymi kulturami, a terytorium między Wisłą i Odrą uważać trzeba za prasłowiańskie.

Wielu archeologów uważa obecnie za konieczne rozdzielenie obszaru zasiedlenia kultury łużyckiej na dwie części — wschodnią i zachodnią, wysuwając słuszne zarzuty, że istnieje więcej cech różniących te dwie części niż łączących i wskazując na odmienne podłoże kształtowania się kultury łużyckiej na tych terenach. Przy szczegółowej analizie materiałów i po uzyskaniu dalszych danych z intensywnie rozwijających się badań „łużycoznawczych”, podział ten będzie można pogłębić, wyróżniając w części zachodniej podgrupy południową i północną, a być może nawet rozdzielić grupy wysunięte najdalej na zachód. O tym, że kultura łużycka nie jest monolitem etnicznym, nie należy wątpić. Trzeba jednak użyć odpowiedź, które grupy kultury łużyckiej uznać możemy za podłoże późniejszego osadnictwa słowiańskiego. Badania nad kulturą łużycką na Ziemi Lubuskiej od początku podporządkowane zostały wyświetleńiu tego problemu i dlatego główny nacisk położono na uchwycenie styku poszczególnych grup i ich wzajemnych stosunków. Tutaj powracamy częściowo do zagadnień poruszonych na początku. W III i na początku IV okresu epoki brązu kultura łużycka posiadała na znacznych obszarach najbardziej jednolity charakter. Jedynie tereny na zachód od Bobru i dalej za Nysą łużycką oraz pas wzdłuż dolnego odcinka środkowej części Odry aż do ujścia Warty do tej rzeki posiadają pewne różnice w materiale, pogłębiające się w miarę rozwoju kultury łużyckiej. Na tych terenach widzimy następnie grupę sasko-łużycką, wyraźnie odbiegającą od pozostałych grup formami naczyń, zdobnictwem i używanymi metalami. Tutaj też rozwija się w V okresie epoki brązu grupa białowicka, a bardziej na północy grupa górzycka. Obie te grupy, a szczególnie górzycka, silnie różnią się od grupy dolnośląskiej czy zachodniowielkopolskiej. Pokrewieństwo etniczne tych dwóch ostatnich grup zdaje się poświadczać ujednolicenie materiałów we wczesnej epoce żelaza, a także dalszy rozwój kulturowy, gdy na istniejącym podłożu rozwinie się na całym tym obszarze kultura pomorska.

Odbiegając tu nieco od tematu, należy podkreślić, że istnieją wyraźne związki między kulturą pomorską okresu lateńskiego a kulturą przeworską (od II wieku p.n.e.), która przez większość badaczy uważana jest dziś już za słowiańską. Wskazywałoby to, że zarówno grupę zachodniowielkopolską, jak i dolnośląską kultury łużyckiej można z dużym praw-

²⁹ W. Hensel, *Ziemia polskie w pradziejach*. Warszawa 1969, s. 108 i inne.

dopodobieństwem uważać za element rozwojowy osadnictwa słowiańskiego. Ciekawie tutaj przedstawiają się badania nasze nad grupą białowicką kultury łużyckiej. Stwierdzono, że w pierwszej fazie obejmuje ona znaczną część północnego Śląska, sięgając południowego biegu Odry. We wczesnej epoce żelaza w starszej jego fazie wycofuje się powoli za linię Bobru i tam pozostaje do końca okresu halsztackiego. Brak wyraźnie poświadczonych znalezisk z okresu lateńskiego zdaje się wskazywać, że około III w. następuje dalsze przesunięcie tej ludności na zachód. Być może wpływ na to miały wcześniejsze, udokumentowane w materiałach, wyprawy scytyjskie — a może i rozwój wypadków i przesunięć ludnościowych w tym czasie w rejonach południowo-zachodniej Europy. Z badań naszych na szczególną uwagę zasługuje fakt, że zarówno w okresie halsztackim we wczesnej, jak też w młodszej fazie grupa białowicka zachowuje znaczną izolację kulturową. Do nielicznych wypadków na pograniczach należy występowanie materiałów śląskich wśród zabytków „białowickich”. Jednostkowe formy naczyń czernionych czy malowanych spotykamy na cmentarzyskach „białowickich”. I odwrotnie — w materiałach śląskich do rzadkości należą typowe formy białowickie. Naturalnie jest też sporo elementów, które są charakterystyczne dla całej kultury łużyckiej i nie mogą być brane pod uwagę. Izolacja ta pogłębia się jeszcze z chwilą wykształcenia się kultury pomorskiej. O ile na cmentarzyskach łużycko-pomorskich występują obok siebie groby halsztackie z ceramiką śląską i lateńskie z pomorską — to na obszarze zasiedlenia grupy białowickiej nie stwierdzono elementów kultury pomorskiej. Wszystko to przemawia za odrębnością etniczną grupy białowickiej. Wysunięta daleko na zachód trwa ona tam nadal, dochodząc w pewnych punktach do schyłku okresu rzymskiego. Podobnie przedstawia się grupa górzyczna, na której podłożu rozwinie się kultura jastorfska — obca zasadniczemu trzonowi kultury przeworskiej.

Wyżej podkreśliliśmy sugestywne związki grupy dolnośląskiej i zachodniopolskiej z osadnictwem słowiańskim, czyli skłonni jesteśmy uważać tę część ludności za Prasłowian. Ludność grupy białowickiej w tym kontekście musimy uważać za obcą — z dużym prawdopodobieństwem za plemiona staroeuropejskie wchłonięte przez fale ludności starogermańskiej. Naturalnie należy się zastrzec, że różnice etniczne, szczególnie na pograniczach — w pierwszym tysiącleciu p.n.e. — nie były tak widoczne jak dziś. Dlatego trzeba szereg problemów zostawić otwartych do dyskusji.

Z wielu problemów wiążących się z rozwojem kultury łużyckiej na Ziemi Lubuskiej wybraliśmy kilka, aby na ich tle ukazać wartość dotychczas prowadzonych badań, a jednocześnie wykazać celowość dalszych prac archeologicznych. Wydaje się, że w schematycznym ujęciu wykazaliśmy skomplikowaną problematykę tego okresu i ukazaliśmy wagę nie rozwią-

zanych dotychczas problemów dla całokształtu prac słowianoznawczych. Kultura łużycka trwała równe tysiąc lat. Dzieje jej obejmują zatem czas równy dziejom naszego państwa. Tylko nieznanomość procesów historycznych może być podstawą zarzutu, że zbyt wiele ukazujących się prac dotyczy tej kultury. Staraliśmy się uwypuklić minimalność źródeł i konieczność dalszego ich poszerzenia. Praca niniejsza nie stanowi podsumowania naszych wieloletnich badań. Raczej ma za cel zapoczątkowanie cyklu niewielkich analitycznych opracowań, prowadzących do ujęcia całościowego osadnictwa kultury łużyckiej na Ziemi Lubuskiej.

ORGANIZACJA RAD NARODOWYCH NA ZIEMI LUBUSKIEJ

W 30 rocznicę PRL, dokonując syntezy dorobku oraz osiągnięć w poszczególnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego, skłonni jesteśmy ten piękny dorobek wiązać z dwoma zasadniczymi czynnikami — z władzą ludową, poprzez działalność której urzeczywistniana była myśl polityczna kierowniczej siły narodu — partii i z ofiarną twórczą pracą milionów ludzi, którym przewodziła klasa robotnicza.

Władza ludowa to dla obywatela przede wszystkim rady narodowe, powszechnie działające na wszystkich szczeblach organizacji społeczności polskiej, dostępne dla ludzi zarówno z miast, jak i wsi, dla środowisk twórczych i robotniczych, obecne przy rozwiązywaniu problemów na miarę 30-lecia, jak i przy załatwianiu zwykłych codziennych trosk i bolączek ludzi pracy, wytrwale przez lat trzydzieści realizujące ideę władzy dla ludzi i sprawowanej przez lud.

Odbudowa z pożogi wojennej Ziemi Lubuskiej, a następnie wspnianiały i wszechstronny jej rozwój wyznaczają miejsce i rolę rad narodowych w 30-leciu Polski Ludowej. Stąd uzasadnione staje się w tak dostojną rocznicę skierowanie uwagi czytelnika ku tym dniom historycznym, kiedy to po raz pierwszy w historii tej ziemi poczęły organizować się rady narodowe.

Proces kształtowania się rad narodowych na Ziemi Lubuskiej przebiegał w swoisty, nieco odmienny niż w Polsce centralnej sposób. Powstają na ogół w pierwszej połowie 1946 roku, i tylko w sporadycznych przypadkach w końcu 1945 r. Organizują się po upływie rocznego okresu od daty wyzwolenia tych ziem i po 8—10 miesiącach od chwili powstania pierwszych organów administracji państwowej. W przeciwieństwie do województw Polski centralnej, czy też woj. poznańskiego, w którym to rady narodowe powstawały zaraz po wyzwoleniu¹, na Ziemi Lubuskiej podobnie zresztą jak i na pozostałym obszarze ziem odzyskanych rady naro-

¹ S. Kubiak, *Z zagadnień rozwoju i działalności PPR w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej*. Poznań 1964, ss. 148—162.

dowe powstawały z opóźnieniem. Jedną z przyczyn opóźnionego procesu powstawania rad narodowych na tych ziemiach była potrzeba zasiedlenia ich przez ludność polską. Potrzebny był również określony okres czasu na ukształtowanie się organizacji politycznych, społecznych i związkowych.

W przeciwieństwie do województw centralnych, gdzie proces kształtowania rad narodowych odbywał się przy udziale i często z inicjatywy ludności miejscowej i miejscowych władz politycznych, na Ziemi Lubuskiej organizacja rad narodowych odbywała się na wyraźne polecenie władz centralnych. Tylko w sporadycznych przypadkach powoływano rady narodowe z inicjatywy miejscowego aktywu polityczno-społecznego².

Na Ziemi Lubuskiej rady narodowe organizowały się przy braku ludzi znających zagadnienia pracy administracyjno-samorządowej. Na wszystkie stanowiska i funkcje w radach powoływano ludzi, którzy najczęściej po raz pierwszy w życiu spotkali się z problemem bezpośredniego udziału w zarządzaniu terenem. W tym między innymi przejawiała się rewolucyjność nowych stosunków społeczno-politycznych. Zaufanie jakim partia i nowa władza obdarzyła ludzi pracy przekazując w ich ręce władzę w terenie, stanowiło istotę władzy powstałej po wyzwoleniu. Wciągnięcie szerokiej rzeszy ludzi do pracy w radach narodowych było urzeczywistnieniem i umocnieniem nowych form demokracji na gruncie zupełnie nowych stosunków i przemian społeczno-gospodarczych i politycznych. Ówczesny Sekretarz Generalny PPR w przemówieniu na XXVI Kongresie PPS ustosunkowując się do sytuacji politycznej w Polsce stwierdził, że „Polska Partia Robotnicza uważa, że nie ma w danym momencie ważniejszego zadania, większego zadania przed klasą robotniczą, jak kontynuowanie tej walki, którą rozpoczęliśmy w okresie okupacji, walki o demokrację Polski”³. Powołanie rad narodowych na ziemiach odzyskanych pogłębiało i utrwalało zdobycze demokratyczne nowej władzy niezależnie od towarzyszących temu procesowi braków i trudności.

Rady narodowe na Ziemi Lubuskiej powstawały w bardzo trudnym politycznie okresie. Przełom roku 1945/46 oraz I połowa 1946 r. był okresem ostrej walki politycznej partii wchodzących w skład bloku demokratycznego z wszelkiego rodzaju próbami zniekształcenia demokracji ludowej. Był okresem prób przenikania do aparatu państwowego, w tym i do rad narodowych, ludzi o wręcz przeciwnych nowej rzeczywistości poglądach. Był to okres dalszej walki o władzę, którą siły demokratyczne zdobyły po wyzwoleniu. W radach narodowych walka ta przejawiała się w pró-

² Próby powołania rad narodowych z inicjatywy samej ludności miały miejsce w Dąbrówce Wlkp. i w Krośnie. Pierwszą na Ziemi Lubuskiej radą była Powiatowa Rada Narodowa w Sulęcinie. AZHP, Wydział Organizacyjny KW PPR w Poznaniu. Sprawozdanie ankietowo-statystyczne za październik 1945 r.

³ W. Gomułka, *Wspólna droga PPS i PPR*. Artykuły i przemówienia, t. I. Warszawa 1962, s. 297.

bach zawładnięcia większością mandatów ze strony prawicowych ugrupowań⁴. Z drugiej strony powoływanie rad narodowych z rocznym opóźnieniem w stosunku do województw centralnych miało tę pozytywną stronę, że można było korzystać z doświadczenia dobrze działających rad narodowych. Poza tym ustawą z 3 stycznia 1946 roku znowelizowano i bardziej sprecyzowano poglądy na rolę rad narodowych w Polsce Ludowej⁵.

W momencie przystąpienia do powoływania rad narodowych Ziemia Lubuska była już stosunkowo dobrze zaludniona. Mieszkało tu ponad 250 tys. mieszkańców. Przy czym szereg powiatów takich jak gorzowski, międzyrzecki, zielonogórski, świebodziński, strzelecki osiągało od 50 do 70% zaludnienia przedwojennego⁶.

Organizację rad narodowych rozpoczęto tu w oparciu o pismo Biura Prezydialnego KRN z dnia 2 października 1945 r.⁷. „Prezydium Krajowej Rady Narodowej — czytamy w piśmie — postanowiło powołać do życia na terenie Ziem Odzyskanych rady narodowe”. Mając jednak na uwadze fakt, że ziemie te nie były jeszcze dostatecznie zaludnione przez ludność polską, Biuro Prezydialne KRN uznało za konieczne odstąpić w niektórych kwestiach od postanowień ustawy z dnia 11.IX.1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych. Postanowiono powołać je w oparciu o następujące zasady:

1. powołać do życia tymczasowe rady narodowe,
2. tymczasowe rady narodowe powołać w zmniejszonym składzie z myślą o możliwości uzupełniania ich w miarę zaludniania ziem odzyskanych przez polską ludność,
3. ludność niemiecką całkowicie wykluczyć z udziału w radach narodowych,
4. organem wykonawczym samorządu terytorialnego miało być Prezydium Rady Narodowej i w związku z tym należało odstąpić od powoływania zarządów gminnych, wydziałów powiatowych i wojewódzkich.

Na przyspieszenie decyzji KRN o powołaniu na ziemiach odzyskanych rad narodowych duży wpływ miało stanowisko KC PPR. W sierpniu

⁴ W. Gomułka, *Walka o Polskę trwa*. Artykuły i przemówienia, t. I. Warszawa 1962, ss. 376—402.

W. Gomułka Wiesław, *W walce o demokrację ludową*. Łódź 1947, ss. 67—68, 81—87.

Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu (cyt. AKW Poznań), Egzekutywa KW PPR, syg. 1/IV/1. Protokół z 22.VIII.1945 r.

⁵ Z. Rybicki, *Rozwój rad narodowych w Polsce w latach 1944—1950*. Czasopismo Prawno-Historyczne 1963, t. XV, z. 2.

Z. Rybicki, *System rad narodowych w PRL*. Warszawa 1971.

⁶ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Departament Ogólny (cyt. AAN, MZO, Dep. Og.) syg. 67a. Spisy ludności Ziemi Lubuskiej.

⁷ AAN, MZO, syg. 58. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Oddział Terenowy w Gorzowie Wlkp. (cyt. WAP Oddz. Gorzów). Starostwo Powiatowe w Skwierzynie, syg. 41. Pismo Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 2.X. 1945 r.

w Komitecie Centralnym dokonano krytycznej oceny pracy partii z radami narodowymi. Krytycznej ocenie poddano stanowisko członków partii i instancji, które „nie doceniały znaczenia rad narodowych jako organów rządzenia”⁸.

W dniu 31 października 1945 r. Komitet Wojewódzki PPR w Poznaniu przesłał do wszystkich komitetów powiatowych na Ziemi Lubuskiej pismo okólne o konieczności przystąpienia KP do natychmiastowego powoływania rad narodowych. Podobne dyrektywy wydał wojewoda poznański w odniesieniu do starostów powiatowych i obwodowych pełnomocników rządu RP na Ziemi Lubuskiej⁹.

Delegatami rad narodowych, w myśl pisma Biura Prezydialnego KRN, nie mogły być osoby obciążone zarzutem współdziałania z okupantem. Do rad narodowych mogli wchodzić obywatele zasłużeni, którzy wyróżnili się w walce z hitleryzmem lub którzy aktywnie uczestniczyli w odbudowie państwowości polskiej. Dolna granica wieku dla radnego ustalona została na 21 lat.

Trzon rad mieli stanowić radni delegowani przez partie polityczne. Około 1/3 radnych można było dokooptować z innych związków i zrzeszeń. Przewodniczącymi powiatowych rad narodowych w myśl zaleceń KRN zostali obwodowi pełnomocnicy rządu, w miastach wydzielonych — prezydenci, w miastach nie wydzielonych — burmistrzowie, w gminach — wójtowie.

Wyznaczony termin powołania rad narodowych był stosunkowo bardzo krótki. Do końca 1945 r. miały być powołane rady na wszystkich szczeblach.

Zanim przystąpiono na Ziemi Lubuskiej do powołania rad, na szczeblu WRN w Poznaniu zapadły ważne decyzje dotyczące reprezentacji Ziemi Lubuskiej na szczeblu wojewódzkim i centralnym.

W protokole z posiedzenia WRN z dnia 5.XI.1945 r. czytamy: „Na Ziemi Lubuskiej przewiduje się powołanie także osobnej Tymczasowej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Rada ta ma być reprezentowana w Krajowej Radzie Narodowej przez 3 delegatów. Z uwagi na to, że przewidziane jest przyłączenie Ziemi Lubuskiej do województwa poznańskiego, byłoby praktyczniej nie tworzyć tam osobnej WRN, lecz w odpowiednim stosunku powiększyć ilość członków WRN w Poznaniu i jej działalnością objąć także teren Ziemi Lubuskiej”¹⁰.

W związku z powyższym podjęto następującą uchwałę: „Wojewódzka

⁸ AKW Poznań, Egzekutywa KW PPR, syg. I/IV/1. Protokół z 29.VIII.1945 r.

⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (cyt. WAP w Z. Górze), Zarząd Miejski w Zielonej Górze, syg. 10 i 12.

¹⁰ Archiwum Państwowe Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego (cyt. APMP i WP). Biuro Prezydialne Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, syg. 17. Protokół z ósmego posiedzenia WRN, s. 113.

Rada Narodowa zwraca się do Krajowej Rady Narodowej z wnioskiem o:

- a) przyznanie 12 powiatom Ziemi Lubuskiej reprezentacji w WRN w Poznaniu, a to celem uniknięcia utworzenia osobnej WRN na tej ziemi,
- b) powiększenie ilości członków WRN w Poznaniu, ze 100 do 124,
- c) przyznanie w związku z tym WRN w Poznaniu dalszych 3 miejsc w reprezentacji do KRN przeznaczonych dla reprezentacji Ziemi Lubuskiej¹¹.

Na tymże posiedzeniu zaakceptowano jednogłośnie wnioszek, by na stanowiska przewodniczących rad wybrać czynnik społeczny, a nie starostów¹².

Powoływanie rad narodowych, a szczególnie na szczeblu gminnym, związane było z wieloma nieprawidłowościami. Nieprawidłowości te wynikały z braku dostatecznego instruktażu ze strony władz nadrzędnych. Zarówno pismo Biura Prezydialnego KRN z 2.X.1946 r., jak i pismo wojewody z 31.X.1945 r. określały w sposób ogólny zasady powołania rad. O technice powoływania nic się tam nie mówiło. Stąd w niektórych powiatach kilkakrotnie w okresie od grudnia 1945 r. do marca 1946 r. zmieniano i reorganizowano składy gminnych rad narodowych. Braku sprecyzowanych wytycznych z chwilą rozpoczęcia procesu powoływania rad narodowych na ziemiach odzyskanych (listopad 1945) nie można przypisać przeoczeniu czy niedocenianiu przez odpowiednie urzędy i jednostki ważności problemu. Ogólnikowe wytyczne w sprawach powoływania rad i związane z tym praktyczne „kłopoty” organizacyjne źródło swoje miały w ówczesnej sytuacji, jaka istniała na odcinku prawnoustrojowym. Na przełomie lat 1945—1946 dopiero krystalizowała się koncepcja ustroju terenowych organów państwowych¹³. Nie było jedności co do perspektyw rozwoju i działania tych nowych organów władzy. Podstawowe dokumenty wydane w owym czasie nie precyzowały dokładnie kompetencji jak i przyszłościowych kierunków rozwoju rad. Statut Tymczasowy rad narodowych¹⁴ zakładał ich tymczasowość, gdyż z chwilą powołania do życia Zgromadzenia Ustawodawczego w niepodległej Polsce, zarówno KRN, jak i terenowe rady narodowe przekazać miały swoją działalność „odpowiednim organom”. Zakładał więc na określonym etapie ich rozwiązanie. O tymczasowości ich mówiła również uchwalona przez KRN ustawa z 11.IX.1944 r.¹⁵ „Do czasu powołania stałej politycznej repre-

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 114.

¹³ Z. Rybicki, *System rad narodowych w PRL*. Warszawa 1971 (cyt. Z. Rybicki, *System rad...*), s. 115 i nast.

¹⁴ Uchwalony 1.I.1944 roku przez KRN. Opublikowany w zbiorze: *Konstytucja i podstawowe akty prawne PRL*. Warszawa 1952.

¹⁵ Dz. U. nr 5, poz. 22. Ustawa z 11.IX.1944 r. nowelizowana była ustawą z 31.XII.1944 r. Dz. U. nr 19, poz. 98, ustawą z 6.V.1945 r. Dz. U. nr 17, poz. 93 i ustawą z 3.I.1946 r. Dz. U. nr 3, poz. 19. Jednolity tekst ustawy o radach narodowych opublikowany został w Dz. U. nr 3 za 1946 r., poz. 26.

zentacji narodu w myśl zasad Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., jako tymczasowe organy ustawodawcze i samorządowe na oswobodzonych od okupanta terenach Rzeczypospolitej Polskiej, działają rady narodowe”¹⁶. O ile określenie „tymczasowa” było zrozumiałe w odniesieniu do KRN, o tyle w stosunku do rad narodowych budzić mogło i budziło wątpliwości. Dopiero ustawa z 3 stycznia 1946 r. wniosła jasność do zasadniczego problemu. Wykluczyła wszelkie rozważania na temat tymczasowości rad narodowych, lecz nie przerwała sporów teoretycznych toczone wokół istoty rad narodowych¹⁷. Pismo KRN z 2.X.1945 r. również nakazywało powołać tymczasowe rady.

Krótki termin powoływania rad na ziemiach odzyskanych uniemożliwiał głębszą pracę przygotowawczą. Pismo okólne wojewody poznańskiego z dnia 31.X. zobowiązywało pełnomocników do powołania tymczasowych rad narodowych w nieprzekraczalnym czasokresie jednego miesiąca. Tak krótki termin nie wynikał wcale z pisma Biura Prezydialnego KRN. Został on ustalony na szczeblu wojewódzkim i świadczył o formalnym podejściu do zagadnienia. Niewłaściwe przygotowanie samej akcji powołania do życia rad narodowych na Ziemi Lubuskiej, brak wyczerpującego instruktażu dla powiatów i kontroli ze szczebla wojewódzkiego od początku zaważyły na pracy rad. Były to ciała przedstawicielskie, przynajmniej do połowy 1946 r. o ciągle wymieniającym się składzie osobowym. W takiej sytuacji trudno było, przynajmniej w niektórych powiatach, o to by organy te mogły realizować swoje ustawowe zadania.

W Strzelcach Krajeńskich np. powołanie rad rozpoczęto od ukonstytuowania się w dniu 23 października Prezydium Powiatowej Rady Narodowej¹⁸. W skład prezydium 5-osobowego oprócz starosty J. Śniowskiego (SL) weszli: J. Marciniak (PPR) — sekretarz z Drezdenka, H. Gajda — przedstawiciel cechu rzemieślników, J. Kruppa (PSL), Ignacy Czaj — in-

¹⁶ Dz. U. nr 5, poz. 22, art. 1.

¹⁷ Z. Rybicki, *System rad...*, s. 116.

¹⁸ WAP, Oddz. Gorzów. Starostwo Powiatowe Strzelce. Teczka: Rady Narodowe. Oto wyjątki z protokołu powołania Prezydium PRN — Pełnomocnik Rządu RP na Obwód Strzelce, działając na podstawie zaleceń Prezydium Krajowej Rady Narodowej, zaprosił na dzień 23 października 1945 r. niżej wyszczególnionych przedstawicieli partii politycznych i zrzeszeń zawodowych: 1. Marciniak Józef z Drezdenka — PPR, 2. Krupa Jan ze Strzelce — PSL, 3. Gajda Henryk ze Strzelce — Cech Rzemieślników, 4. Czaj Ignacy ze Strzelce — Samorząd Terytorialny. Zebrani po porozumieniu się pomiędzy sobą ustalili, że wyżej wymienieni jako jedyni reprezentanci partii politycznych, istniejących na terenie powiatu postanowili powołać tymczasowe Prezydium Rady Narodowej w następującym składzie: Śniowski Jan — przewodniczący, Marciniak Józef — z-ca przewodniczącego, Gajda Henryk — członek, Krupa Jan — członek, Czaj Ignacy — członek. Ukonstytuowane Prezydium Powiatowej Rady Narodowej upoważnia równocześnie do zorganizowania gminnych rad narodowych, „Prezydium Powiatowej Rady Narodowej postanawia, że liczba członków Gminnych Rad Narodowych ma wynosić od 12 do 20 osób. Na tym porządek dzienny wyczerpano i posiedzenie zamknięto”.

spektor samorządowy ze Strzelec. Na tymże posiedzeniu zadanie powoływania gminnych rad powierzono czynnikom politycznym — przedstawicielom PPR, PSL i SL, o czym 24.X. pełnomocnik powiadomił wójtów pismem okólnym¹⁹.

Upoważnieni przedstawiciele partii przystąpili do powoływania w terenie prezydiów gminnych rad narodowych. Jednak już 10 listopada, w związku ze zgłoszonymi pretensjami SD o pominięciu ich przedstawicieli w radzie, następują zmiany personalne w składzie Tymczasowego Prezydium PRN. Posiedzenie 10 listopada odbyło się przy znacznie szerszej reprezentacji partii politycznych. Ukonstytuowało się wówczas prezydium w składzie:

Jan Śniowski — SL, przewodniczący

Józef Marciniak — PPR, z-ca przewodniczącego

Jan Krupa — SL, członek

Ignacy Czaj — PSL, członek

Witold Zblewski — SD, członek na miejsce bezpartyjnego H. Gajdy.

Na powyższym posiedzeniu upoważniono ponownie przedstawicieli partii (po jednym z każdej) do powołania gromadzkich rad narodowych w terenie²⁰. Na posiedzeniu Tymczasowego Prezydium PRN 20.XII.1945 roku ustalono skład Tymczasowej Powiatowej Rady Narodowej i wyznaczono pierwsze zebranie nowo utworzonej PRN na 29.XII.1945 r. W skład Tymczasowej Powiatowej Rady Narodowej weszli po jednym przed-

¹⁹ „Na podstawie postanowienia Prezydium Krajowej Rady Narodowej o powołaniu do życia Rad Narodowych na terenach Odzyskanych w gminach i miastach zostaną powołane Gminne i Miejskie Rady Narodowe. Tymczasowe Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Strzelcach działając na podstawie art. 3 ustawy z dnia 11.IX.1944 r. o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych postanowiło upoważnić do zorganizowania Rad Narodowych przedstawicieli organizacji politycznych, działających na terenach powiatu: a) przedstawicieli PPR: Eugeniusz Wrotka z Gośca w gminach... b) przedstawicieli PSL: Jana Krupę i Stanisława Jaremczuka w gminach... Liczba członków do Rad Narodowych wynosi: w miastach Strzelce, Dobiegniew, Drezdenko 12, w gminach wiejskich 12—20. Z uwagi na specyficzne warunki na Ziemiach Odzyskanych, Krajowa Rada Narodowa postanowiła odstąpić od postanowień ustawy i pozostawiono prawo przewodniczenia Radom Narodowym: w powiecie Staroście powiatowemu, w gminach wiejskich i miastach burmistrzom i wójtom. Obywatelom Burmistrzom i Wójtom polecam udzielić pomocy przy organizowaniu Rad Narodowych”. Z pisma Pełnomocnika Obwodu do wójtów i burmistrzów w powiecie Strzelce Krajeńskie.

²⁰ „W związku z ujawnieniem działalności dalszych stronnictw politycznych tj. PSL i SD postanowiono przeorganizować Tymczasowe Prezydium PRN w Strzelcach w skład którego wchodzi: 1. Przewodniczący z urzędu Jan Śniowski, SL, 2. Zastępca Przewodniczącego Marciniak Józef, PPR, 3. członkowie: Jan Krupa, SL, 4. Czaj Ignacy, PSL, Zblewski Witold, SD”. „Ukonstytuowane Prezydium Powiatowej Rady Narodowej upoważnia do ponownego zorganizowania Gminnych Rad Narodowych, w którego skład wchodzi przedstawiciele czterech stronnictw politycznych: 1. Marciniak Józef z Drezdenka, 2. Jaremczuk Stanisław ze Strzelec, 3. Zblewski Witold ze Strzelec, 4. Deskur Grzegorz ze Strzelec. Poprzednie upoważnienie wystawione na Ob. Ob. Jana Krupę i Wrotka Eugeniusza wycofuje się...”. Z protokołu posiedzenia Komisji Porozumiewawczej organizacji społecznych, odbytego 10 lipca 1945 roku.

stawiciele MRN i GRN (16) oraz z kooptacji przedstawiciele PPR, PSL, SL, SD i przedstawiciele cechu ogólnobranżowego²¹.

Pismem z dnia 11.III.1946 r. starosta strzelecki powiadomił Urząd Wojewódzki Poznański o fakcie powołania wszędzie rad narodowych. W końcu marca 1946 r. w składzie prezydiów GRN było 65 osób (13 GRN), w tym członków PPR — 10. Członkowie PPR byli w składzie sześciu prezydiów GRN. Członkowie PPS zajmowali w prezydiach GRN 5 miejsc, PSL — 10, SL — 14, bezpartyjni — 26²².

W marcu 1946 r. struktura zawodowo-polityczna radnych przedstawiała się następująco: na 250 radnych MRN i GRN rolników było 155, rzemieślników 33, robotników 3, urzędników 33 i 25 innych. W składzie PRN na 24 radnych było 8 rolników, 4 rzemieślników, 9 urzędników i 3 innych. Członków PPR w GRN i MRN — 23, PPS — 7, SL — 31, SP — 4, PSL — 25, SD — 1, bezpartyjnych 159. W składzie PRN było 6 członków PPR, 2 PPS, 6 SL, 3 PSL, 1 SD, 6 bezpartyjnych. Na 250 radnych MRN i GRN w czerwcu 1946 r. delegowanych przez partie polityczne było 57, przez organizacje społeczne — 3, organizacje zawodowe — 36, przedstawicieli gromad — 133²³.

Wbrew zasadzie przyjętej na sesji WRN, że z każdego powiatu Ziemi Lubuskiej wejdzie w skład WRN po 2 przedstawicieli, Strzelce powiadomione zostały na początku lutego przez Prezydium WRN o przyznaniu jednego mandatu. Przedstawicielem PRN w składzie WRN został 12.II. 1946 r. I sekretarz KP PPR J. Ekonomowicz.

Uroczysty charakter miało powołanie PRN w Gorzowie. Po uprzednich uzgodnieniach z partiami politycznymi wszyscy delegowani do PRN zebrali się 30 listopada w sali posiedzeń Pełnomocnika Rządu. Razem 12 osób. Trzy osoby, a mianowicie delegat PSL, ZSCh i gminy Witnica na posiedzenie nie przybyli. Na uroczystą inaugurację zaproszeni zostali liczni goście, przedstawiciele urzędów i instytucji, w tym prezydent m. Gorzowa, starosta Skwierzyny i przedstawiciel biskupa gorzowskiego²⁴.

W obszernym przemówieniu przewodniczący Tymczasowej Rady Narodowej Florian Kroenke omówił cel i istotę rad narodowych, scharakteryzował działalność starostwa za okres od powstania, naświetlił aktualną sytuację społeczno-polityczną powiatu, po czym w drugim punkcie

²¹ WAP, Oddz. w Gorzowie, Starostwo Powiatowe w Strzelcach. PRN, (bez syg.), protokół z 20.XII.1945 roku. „Ustalono, że zebranie nowo utworzonej Powiatowej Rady Narodowej odbędzie się dnia 29.XII.1945 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Strzelce. Porządek dzienny posiedzenia ustalono następujący: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie ustawy o organizowaniu RN, 3. Ukonstytuowanie się PRN, 4. Wybór Prezydium, 5. Ślubowanie członków PRN, 6. Wybór delegatów do WRN, 7. Wybór Komisji Kontroli, 8. Wolne wnioski”.

²² WAP, Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Strzelcach. Teczka: Rady Narodowe. Spis członków Prezydium GRN z 26.III.1946 r.

²³ Tamże. Wykaz członków rady powiatowej i gminnej wg stanu na 1.VI.1946 r.

²⁴ WAP, Oddz. Gorzów, Prez. PRN. Księga protokołów. Protokół z 30.XI.1945 r.

obrad odebrał ślubowanie od radnych. Wyboru członków Tymczasowego Prezydium dokonano w głosowaniu tajnym. Do Tymczasowej Powiatowej Rady Narodowej w Gorzowie w dniu 30.XI.1945 r. weszło: członków PPR — 3, członków PPS — 2, PSL — 2, SL — 1, SD — 1, przedstawicieli terenu — 4, ZSCh — 1, Cechu Rzemiosł — 1.

W styczniu 1946 r. zakończono proces powoływania rad narodowych w gminach.

Działalność Powiatowej Rady Narodowej w Gorzowie, poczynając od momentu jej powołania, można zaliczyć do najbardziej wzorowej działalności na Ziemi Lubuskiej. Dotyczy to zarówno form i metod pracy rady, jak również osiąganych wyników gospodarczych w powiecie.

Sprawie powołania do życia rad narodowych w Gorzowie dużo uwagi poświęcała międzypartyjna komisja porozumiewawcza, jak również KP PPR. Po otrzymaniu pisma z KW PPR w Poznaniu I sekretarz KP tow. Malinowski osobiście poświęcał wiele uwagi problemowi powoływania do życia rad narodowych. Szczegółowo m. in. powyższe sprawy referował na posiedzeniu Komitetu Powiatowego w dniu 8 listopada²⁵.

Po ustaleniu tzw. „klucza” na posiedzeniu komisji międzypartyjnej 14 i 15 listopada, Komitet Powiatowy w dniu 15.XI. wytypował na swych przedstawicieli do MRN w Gorzowie 3 towarzyszy (T. Drzazga, D. Kiełbasa i S. Szymański)²⁶. Przydział mandatów dla pozostałych partii był następujący: PPS — 3, SL — 1, SD — 1, PSL — 1. Rzecz oczywista, że przydział jednego nie mógł zadowolić ambicji PSL, tym też należy tłumaczyć ostry protest złożony przez przedstawiciela PSL na posiedzeniu komisji międzypartyjnej w dniu 14, a następnie 15 listopada. Pozostali przedstawiciele partii próbowali uzasadnić przedstawicielowi PSL, że na przydział ilości mandatów do MRN wpływ miał wkład pracy wniesiony w odbudowę miasta przez poszczególne partie w okresie od wyzwolenia. „PSL jako partia świeżo upieczona”, nie mająca dużych zasług w walce o władzę demokratyczną, nie mogła otrzymać równej z PPR i PPS ilości mandatów²⁷.

Forma w jakiej odbyło się powołanie Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie²⁸ podobna była do formy powołania PRN w Gorzowie. Oprócz radnych w pierwszym inauguracyjnym posiedzeniu MRN udział wzięli naczelnicy wydziałów Zarządu Miejskiego i liczni goście²⁹. W skład rady weszło 12 osób, co nie było zgodne z wytycznymi, ponieważ miasta

²⁵ AKW Poznań, KW PPR, Wydz. Org. syg. 1/VI/469. Protokoły posiedzeń KP PPR w Gorzowie.

²⁶ Tamże, protokół z 15.XI.1945 r.

²⁷ WAP Oddz. Gorzów. Zarząd Miejski w Gorzowie (cyt. ZM — Gorzów) syg. 4.

²⁸ Miasto Gorzów było na prawach powiatu.

²⁹ WAP Oddz. Gorzów, MRN, syg. 41. Protokół z pierwszego posiedzenia MRN z dnia 10.XII.1945 r.

od 10 do 25 tys. (a tyle Gorzów liczył) mogły powoływać rady narodowe w ilości do 24 radnych³⁰. Liczebność MRN w Gorzowie stopniowo powiększono i w końcu 1948 r. MRN liczyła 40 radnych.

W nowo ukonstytuowanej MRN w Gorzowie na 12 radnych, członków PPR było 4, PPS — 4, PSL — 1, SL — 1, SD — 1, bezpartyjny 1. Wyboru Prezydium Tymczasowej MRN dokonano na drugim kolejnym posiedzeniu rady w dniu 11.XII.1945 r. Na tymże posiedzeniu odebrano ślubowanie od radnych, którzy byli nieobecni w dniu 10.XII. W głosowaniu tajnym wybrano 5-osobowe prezydium w składzie: przewodniczący — prezydent miasta P. Wysocki, zastępca wiceprezydenta L. Krużona, członkowie: E. Grudziński (PZZ i KOS), mec. W. Zieliński, inż. W. Leśnicki. Na pięciu członków Prezydium czterech z PPS i jeden bezpartyjny.

Na trzecim kolejnym posiedzeniu MRN powołano komisję mieszkaniową i komisję opieki społecznej. Dokonano również wyboru zastępcy przewodniczącego prezydium. Został nim W. Zieliński. Jednak na interwencję wiceprezydenta motywującego (niesłusznie), że zastępcą przewodniczącego Prezydium MRN może być tylko z urzędu zastępca pełnomocnika, Zieliński zrezygnował z tej funkcji³¹. Na powyższym posiedzeniu doszło do ostrej dyskusji w sprawie klasyfikacji ludności na repatriantów, więźniów politycznych, inwalidów, warszawiaków, poznaniaków, pionierów itp. Charakterystycznym przykładem świadczącym o prawidłowym i realnym spojrzeniu na te ludzkie układy na ziemiach odzyskanych była wypowiedź radnego Grudzińskiego. W dyskusji stwierdził: „Taki podział jest szkodliwy, zwłaszcza tu na Ziemiach Odzyskanych, gdzie jesteśmy obywatelami jednej niepodległej Polski i tym bardziej jest szkodliwe tolerowanie jednych, a nie uwzględnianie racji życiowych drugich”³².

W lutym 1946 r. Tymczasowa MRN podjęła uchwałę o zwiększeniu stanu liczebnego z 12 do 14 członków³³. Jednocześnie w lutym na posiedzeniu MRN zapadły ważne decyzje dla odbudowy miasta. Zaciągnięto pożyczkę w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu i przydzielono środki na remont i utrzymanie szpitala miejskiego w wysokości 4,5 mln zł, na wodociągi i kanalizację 5,3 mln zł, na remont gazowni 1,5 mln złotych³⁴.

³⁰ Pismo okólne wojewody poznańskiego do pełnomocników obwodowych RP oraz Prezydenta m. Gorzowa z dnia 31.X.1945 r., s. 1. Ustawa z dnia 11.IX.1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych. Dz. U. nr 5 z 1944 r., poz. 22, art. 6, s. 1.

³¹ Sprawy te w marcu zostały definitywnie wyjaśnione. Zastępcą mógł zostać każdy członek prezydium.

³² WAP Oddz. Gorzów, ZM — Gorzów, sygn. 41. Protokół z posiedzenia MRN z 18.I.1946 r.

³³ WAP Oddz. Gorzów, MRN, sygn. 4. Pismo MRN z 7.II.1946 r. do Związku Cechów w Gorzowie.

³⁴ Protokół z posiedzenia MRN z 8.II.1946 r.

Aby uzyskać potrzebne środki dla budżetu miasta, uchwalono podatek od psów (od jednego 300 zł, od dwóch 500 zł, od trzech 1000 zł)³⁵. Do połowy maja 1946 roku powołano wszystkie komisje rady³⁶, powiększono liczebność rady do 24 członków. Kilkakrotnie wymienili się w radzie delegaci niektórych partii³⁷. Ze względu na szybki rozwój Gorzowa MRN jako gospodarz miasta miała do spełnienia ważną rolę. Z roli tej wywiązała się dobrze.

Sprawnie przebiegało również powołanie rad narodowych w Skwierzynie, Świebodzinie, Krośnie, Sulęcinie i Rzepinie. Pierwszą czynnością Tymczasowej PRN w Skwierzynie było zorganizowanie społecznych, nocnych patroli z udziałem MO i osadników w celu zwiększenia bezpieczeństwa w powiecie i ograniczenia kradzieży³⁸. W Sulęcinie, Krośnie i Rzepinie Tymczasowa PRN oraz gminne rady narodowe aktywnie włączyły się w proces kontroli i organizacji osadnictwa³⁹.

Specyficzny tryb powołania rad narodowych miał miejsce w powiecie zielonogórskim. Pełnomocnik Rządu RP na obwód zielonogórski sprawy te załatwił wybitnie formalnie. W piśmie z dnia 20.XI.1945 r. skierowanym do burmistrzów i wójtów czytamy: „Zarządzam wybory tymczasowych rad narodowych na obszarze powiatu zielonogórskiego. Wybory odbędą się w niedzielę 2 grudnia 1945 r., dla wszystkich rad narodowych, miejskich i gminnych w powiecie”⁴⁰.

Dnia 2 grudnia powołana została Tymczasowa Miejska Rada Narodowa w Zielonej Górze. Ogółem do MRN w Zielonej Górze wybrano 11 radnych. Z ramienia partii politycznych było 7 delegatów po dwóch z PPR, PPS, PSL i jeden z SD⁴¹. Powiatowa Rada Narodowa powołana została w Zielonej Górze w końcu 1945 r. Formalne podejście do sprawy powołania rad narodowych w powiecie ze strony pełnomocnika spowodowało wiele nieprawidłowości w samym mechanizmie powoływania ich do ży-

³⁵ Tzw. psi podatek stał się rewelacją na forum WRN. Między innymi niektórzy radni WRN uważali, że skoro miasto wprowadziło taki podatek, to może załatwić wiele spraw finansowych bez pomocy WRN.

³⁶ Finansowo-Budżetową, Kontroli, Lokalową, Szacunkowo-Rozdzielczą, Oświaty, Opieki Społecznej, Walki z Nadużyciami.

³⁷ WAP Oddz. Gorzów, MRN, syg. 4. Na posiedzeniu rady 10.V.1946 r. inż. Leśnicki, delegat miasta do WRN, poinformował o potrzebie zwiększenia MRN do 24 członków. Partie polityczne posiadały 5 mandatów, związki zawodowe 2, organizacje społeczne — 1, spółdzielczość — 1 i jedno miejsce dla dokooptowania kandydata przez MRN.

³⁸ AAN, MZO Dep. Adm. Publ., syg. 194. Sprawozdanie Pełnomocnika Rządu za grudzień 1945 r.

³⁹ AKW w Zielonej Górze, KP PPR Sulęcín, Rzepin, Krosno. Sprawozdanie KP za grudzień i styczeń 1946 r. AAN, MZO, Dep. Adm. Publ., syg. 94. Sprawozdanie pełnomocników za I kw. 1946 roku.

⁴⁰ WAP w Zielonej Górze. Zarząd Miejski w Zielonej Górze, syg. 17.

⁴¹ Tamże, syg. 12. Protokół z zebrania wyborczego do TMRN w Zielonej Górze, z dnia 2.XII.1945 r.

cia. Stąd też w powiecie zielonogórskim proces kształtowania się, szczególnie gminnych rad, przeciągnął się na styczeń i luty 1946 roku.

W grudniu 1945 r. powstały również powiatowe rady narodowe w Gubinie i Wschowie. W powiecie gubińskim powołano też w grudniu GRN w Markosicach (1 PPR i 8 bezp.), Wołowicach (7 PPR i 5 PPS) i Niemaszchleba (5 PPR, 5 PPS i 2 bezp.).

Najmniej zdyscyplinowania w sprawach realizacji zalecenia wojewody poznańskiego o powołaniu na Ziemi Lubuskiej rad narodowych wykazał Pełnomocnik Rządu RP na obwód powiatu międzyrzeckiego. Tymczasowa Powiatowa Rada Narodowa powstała tu dopiero 15 lutego 1946 r.⁴² W jej skład weszło 11 radnych, po dwóch delegatów PPR, PPS, SD, PSL, SP i jeden delegat z SL⁴³. Do chwili powołania TPRN w Międzyrzeczu, podobnie jak w innych powiatach, działał społeczny kolektyw pod nazwą Tymczasowy Komitet Doradczy.

Tabela 1*

TERMIN POWOŁANIA DO ŻYCIA
TYMCZASOWYCH POWIATOWYCH RAD NARODOWYCH

Rok	Miesiąc	Powiat
1945	wrzesień	Sulęcín
	październik	Strzelce
	listopad	gorzowski
	grudzień	Gorzów miasto, Skwierzyna, Swiebodzin, Gubin, Rzepin, Krosno, Wschowa, Zielona Góra
1946	luty	Międzyrzecz

* W oparciu o dane zawarte w sprawozdaniach sytuacyjnych wojewody poznańskiego. AAN, MZO, sygn. 194.

Ogółem do końca 1945 r. Tymczasowe PRN powołane zostały w dwunastu powiatach. Funkcje radnych piastowały 192 osoby. W marcu 1946 roku polityczny skład rad narodowych na Ziemi Lubuskiej przedstawia tabela 2.

Studiowanie dokumentów oraz danych liczbowych obrazujących składy osobowe radnych od strony przynależności partyjnej pozwala na sformułowanie wniosku, że proces kształtowania się rad narodowych na Ziemi Lubuskiej był procesem długim i skomplikowanym. Trwał właściwie od 1945 do 1947 roku włącznie. Jeszcze w połowie 1947 roku przeprowa-

⁴² AKW w Zielonej Górze, KP PPR Międzyrzecz, sygn. 25/XI/3.

⁴³ Tamże.

Tabela 2*

**LICZEBNOŚĆ I SKŁAD
TYMCZASOWYCH POWIATOWYCH RAD NARODOWYCH
(KONIEC I KW. 1946 ROKU)**

Powiat	Licz- ba ra- dnych	w tym:						
		PPR	PPS	SL	PSL	SD	SP	bezp.
gorzowski	15	5	2	1	3	1	—	3
Gubin	12	1	1	—	3	3	2	2
Krosno	23	4	4	—	—	—	—	15
Międzyrzecz	12	2	2	1	2	3	2	—
Skwierzyna	19	5	4	—	2	1	—	7
Słubice (Rzepin)	26	11	6	1	1	—	—	7
Strzelce	24	8	1	8	4	—	—	5
Sulęcín	20	10	4	—	1	—	—	5
Świebodzin	25	13	1	—	—	—	—	11
Wschowa	15	2	1	—	8	1	1	2
Zielona Góra ⁴⁴	16	—	6	—	6	—	—	4
Gorzów m.	14	3	5	1	1	1	—	3
R a z e m:	221	64	37	12	31	10	5	64

* Opracowano w oparciu o dane powiatów. AZHP, KW PPR Poznań, Wydz. Administracyjno-Samorządowy, syg. 295/XIV-20.

Tabela 3*

**SKŁAD POLITYCZNY CZŁONKÓW PREZYDIUM PRN
(KONIEC I KW. 1946 R.)**

Powiat	Członków prezydium	w tym:						
		PPR	PPS	PSL	SL	SD	SP	bezp.
gorzowski	4	1	—	1	1	—	—	—
Gubin	5	1	—	1	—	1	2	1
Krosno	5	1	2	—	—	—	—	2
Międzyrzecz	5	1	1	—	—	2	1	—
Skwierzyna	5	2	—	—	—	1	—	2
Słubice	5	2	2	—	—	—	—	1
Strzelce	5	1	—	1	1	1	—	1
Sulęcín	5	3	2	—	—	—	—	—
Świebodzin	5	2	—	2	—	—	—	1
Wschowa	5	—	—	4	—	—	—	1
Zielona Góra	5	—	1	4	—	—	—	—
Gorzów m.	4	1	2	—	—	—	—	1
R a z e m:	58	15	10	13	2	5	3	10

* Opracowanie własne w oparciu o dane zawarte w AZHP, KW PPR Poznań, Wydział Administracyjno-Samorządowy, syg. 295/XIV-20.

Tabela 4*

CZŁONKOWIE GRN WEDŁUG PRZYNALEŻNOŚCI POLITYCZNEJ
(KONIEC I KW. 1946 R.)

Powiat	Liczba GRN	Liczba członków	w tym:						
			PPR	PPS	PSL	SL	SD	SP	bezp.
Gorzów p.	9	70	11	12	29	—	—	—	18
Gubin	6	40	3	4	13	—	2	1	17
Krosno	10	70	26	6	—	—	—	—	38
Międzyrzecz	8	55	2	—	12	1	—	—	40
Skwierzyna	4	32	4	2	8	—	—	—	18
Słubice	9	63	27	4	2	2	—	—	28
Strzelce	13	117	16	3	17	26	—	—	55
Sulęcín	8	79	22	5	—	—	—	—	52
Świebodzin	13	173	60	2	2	1	—	—	108
Wschowa	2	20	2	—	15	—	—	—	3
Zielona Góra	9	70	8	17	20	—	1	1	23
Razem:	91	789	181	55	118	30	3	2	400

* Opracowanie własne w oparciu o sprawozdawczość powiatów. AZHP, KW PPR Poznań, sygn. 295/XIV-20.

dzono reorganizację wielu powiatowych i gminnych rad narodowych⁴⁴. W związku z powyższym w szeregu powiatach w działalności rad prze-
wazyły i dominowały sprawy organizacyjne oraz sprawy związane z o-
kreśleniem miejsca i roli rad w systemie aparatu państwowego szcze-
bla powiatowego. Znacznie trudniejszą w porównaniu do PRN przeszły
drogę GRN. Po pierwsze dlatego, że samo ich powołanie znacznie roz-
ciągnęło się w czasie, a po drugie, kształtowanie się składów osobowych,
zgodnych z wymaganiami określonych przepisów i zasad demokratyzacji
władzy wymagało kilkakrotnych reorganizacji⁴⁵.

Najczęstszymi uchybieniami i odstępstwami od obowiązujących prze-
pisów na odcinku powołania rad, było pomijanie w ich składach repre-
zentacji wszystkich legalnie działających partii, stronnictw oraz środo-
wisk⁴⁶. M.in. chodziło również o nieuwzględnienie w składzie rad dostatecznej reprezentacji ludności autochtonicznej, bądź — tak jak to miało
miejsce w Gorzowie — oddanie mandatu przeznaczonego dla autochtona
członkowi Polskiego Związku Zachodniego⁴⁷. Pomijanie ludności autoch-

⁴⁴ WAP w Zielonej Górze. Ekspozytura UWP w Gorzowie, sygn. 8. Sprawozdanie z działalności za maj i czerwiec 1947 r. AKW w Zielonej Górze, KP PPR Sulęcín, sygn. 11/XI/1. Korespondencja pomiędzy KW i KP PPR za 1946 r.

⁴⁵ AAN, MZO, sygn. 194. Sprawozdanie sytuacyjne pełnomocników z terenu Ziemi Lubuskiej za okres od stycznia do maja 1946. WAP w Zielonej Górze. Ekspozytura UWP w Gorzowie. Protokoły z posiedzeń Prezydium TPRN w Skwierzynie, Krośnie, Gubinie za grudzień 1945 i styczeń-luty 1946 r.

⁴⁶ Porównaj tab. 3.

⁴⁷ W końcu 1946 r. koło autochtonów w Gorzowie wystąpiło z prośbą o uwzględ-
nienie na radnego z ramienia koła autochtona Boka Wojciecha. Komisja między-
partyjna 21.XII.1946 r. zwróciła się do PZZ o wycofanie swego delegata, jako że on
„...nic z tym nie ma wspólnego” i na to miejsce zaproponowała Boka Wojciecha, któ-

Tabela 5*

**SKŁAD POWIATOWYCH I GMINNYCH RAD NARODOWYCH
WG PRZYNALEŻNOŚCI PARTYJNEJ W POŁOWIE 1947 R.**

Powiat		Miesz- kańcy ogółem	Członko- wie rad	w tym:					
				PPR	PPS	SL	SD	SP	bezp.art.
Gorzów		62.942							
	PRN		52	13	13	10	4	3	9
	GRN				brak	danych			
Gubin		12.470							
	PRN		30	6	7	2	2	3	10
	GRN		61	34	20	6	—	—	1
Krosno		25.227							
	PRN		45	11	10	3	—	—	21
	GRN		106	54	9	5	—	—	38
Międzyrzecz		22.980							
	PRN		44	11	9	8	5	—	11
	GRN		115	35	10	12	10	—	48
Rzepin		20.200							
	PRN		36	19	11	6	—	—	—
	GRN			brak	danych	—	reorganizacja		
Strzelce		29.100							
	PRN		45	19	5	7	—	—	14
	GRN			brak	danych	—	reorganizacja		
Skwierzyna		11.749							
	PRN		45	19	10	8	—	—	8
	GRN		82	30	12	10	—	—	30
Świebodzin		31.500							
	PRN		35	14	16	—	—	—	5
	GRN		271	160	30	15	—	—	66
Sulęcín		23.668							
	PRN		26	10	6	4	—	—	6
	GRN		85	35	15	5	—	—	30
Wschowa		14.258							
	PRN		31	12	8	5	—	—	6
	GRN		55	22	18	4	3	—	8
Zielona Góra		48.129							
	PRN		46	18	6	6	5	—	11
	GRN		108	42	28	8	5	—	25
Ogółem		302.223							
	PRN		435	152	101	59	16	6	101
	GRN		983	412	142	65	18	—	246

W odsetkach w PRN: PPR — 35, PPS — 23, SL — 13, SD — 4, SP — 1, bezp. — 23.
W odsetkach w GRN: PPR — 47, PPS — 16, SL — 7, SD — 2, bezp. — 28.

* Tabela opracowana na podstawie danych Ekspozytury UWP w Gorzowie, WAP w Zielonej Górze, syg. 8. W odniesieniu do PRN w Gorzowie dane za listopad 1947, WAP w Zielonej Górze, Oddz. Gorzów, PRN, syg. 50. Dane dla Rzepina z lutego.

ry brał udział w pracach organizacji polskich jeszcze przed wojną. WAP w Zielonej Górze, Oddz. Gorzów, MRN w Gorzowie, syg. 4. Pismo z dnia 30.XII. do PZZ o wycofanie Borkowskiego.

tonicznej w nowo kształtujących się składach rad narodowych spowodowało wydanie przez Biuro Prezydialne na polecenie Prezydium KRN specjalnego pisma okólnego do WRN w Poznaniu, w którym zwraca się uwagę na konieczność uwzględnienia i zabezpieczenia w radach narodowych przedstawicieli ludności miejscowej⁴⁸.

Brak przedstawicieli wszystkich partii i stronnictw w radach musiał być powszechnie występującym mankamentem, na który również zareagowało Biuro Prezydialne KRN. Dnia 28.III.1946 r. wydało ono okólnik nr 9, w którym wyjaśniano, że w radach mają brać udział wszystkie stronnictwa i partie; liczba delegowanych winna zależeć od rzeczywistych wpływów partii i podział mandatów dokonuje się przez komisje międzypartyjne⁴⁹.

Dane w załączonych tabelach (2, 3, 4, 5) w całej rozciągłości potwierdzają istnienie na Ziemi Lubuskiej wyż. wym. mankamentów w procesie kształtowania rad narodowych.

Celem dokonania kontroli w zakresie prawidłowego kształtowania się rad narodowych na Ziemi Lubuskiej, WRN w Poznaniu zażądała w maju od powiatowych rad przesłania składów zgodnie z „wymogami”. Polecenie to nie zostało w porę wykonane, gdyż 12.VI. WRN powtórnie wysłała do PRN pismo ponaglające w sprawie dostarczenia składów osobowych rad⁵⁰. Przypuszczać należy, że przyczyną opieszałości w tym przypadku była właśnie świadomość członków prezydiów o istnieniu błędów i nie-

⁴⁸ Pismo Biura Prezydialnego KRN z dnia 24.V.1946 r., w którym m.in. czytamy: „Biuro Prezydialne KRN z polecenia Prezydium KRN zwraca się do Prezydium Rady Narodowej o należyte zapewnienie miejscowej ludności Ziemi Odzyskanych reprezentacji w wojewódzkich, powiatowych i gminnych radach narodowych, jak również w organach rad narodowych przez:

- a) porozumienie się z partiami politycznymi, aby delegowały do miejscowych rad narodowych ze swego ramienia możliwie w równym stopniu element miejscowy z elementem osiedleńczym,
- b) porozumienie się w tejże sprawie z organizacjami gospodarczymi, spółdzielczymi, kulturalnymi, zawodowymi itp.

W punkcie d) BP KRN polecało: „... w razie potrzeby wykorzystanie w tym kierunku uprawnień kooptacyjnych, przysługujących radom narodowym”. Po miesiącu czasu od daty ukazania się, 24.VI.1946 r., WRN z własną adnotacją na wyż. wym. piśmie: „powyższy odpis przesyłam do wiadomości oraz powiadomienia organów wykonawczych tamt. Rady Narodowej”, wysłała cyt. wyżej pismo do powiatów Ziemi Lubuskiej. Przesłanie pisma BP KRN przez WRN do powiatów bez własnych zaleceń czy też uwag miało takie następstwa, że kiedy dotarło do powiatów (15—16.VII.1946 r.), pojawiały się na nim adnotacje następującej treści: „Nie ma u nas zastosowania. Do akt”. WAP Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Strzelcach,teczka: Rady Narodowe 1945 r.

⁴⁹ WAP Oddz. Gorzów, MRN Gorzów, syg. 4. Okólnik BP KRN nr 9.

⁵⁰ Tamże. Również: Pismo przewodniczącego PRN w Strzelcach do prezydiów miejskich i gminnych rad narodowych w oparciu o ustawę z 11.IX.1944 r., i zarządzenie WRN z 2.IV.1946 r., nakazujące przystąpić do zreorganizowania miejscowych rad narodowych i przesłania do PRN w terminie do 28.IV.1946 r. składów nowo utworzonych rad narodowych.

WAP Oddz. Gorzów. Starostwo Powiatowe w Strzelcach,teczka: Rady Narodowe 1945/46. Również Starostwo Powiatowe w Skwierzynie i Sulęcinie — protokoły posiedzeń PPR za 1946 r. Protokoły posiedzeń Prez. PRN w Gubinie za 1946 r. W ze-

prawidłowości w składach GRN. Prezydium PRN dokonywały dalszej reorganizacji głównie w składach GRN, aby zadośćuczynić odgórnie stawianym wymogom.

Powoływanie rad narodowych w 1945—1946 roku i stosunek do nich, jako organów władzy, różnych partii i ugrupowań politycznych rozpatrywać należy na tle ogólnej sytuacji politycznej w Polsce w owym okresie.

Często stosunek do rad był wyznacznikiem stanowiska wobec kształtującego się nowego ustroju i nowych, demokratycznych form władzy. Określał stanowisko partii politycznych w sprawach zasadniczych przeobrażeń ustrojowo-gospodarczych. Działacze PSL, jak również zbliżeni ideologicznie do tej partii przedstawiciele z innych ugrupowań kwestionowali zasadność przyjęcia nowego systemu organizacji i funkcjonowania państwowego aparatu terenowego, domagając się powrotu do konstrukcji przyjętych w Polsce międzywojennej po 1921 roku⁵¹. Na rady narodowe wyrażające istotę przeobrażeń państwowego aparatu terenowego PSL przypuściło ostry atak⁵² i próbowało w nich ulokować jak najwięcej swych członków⁵³. Powyższą tendencję ostro zwalczały organizacje PPR⁵⁴. Wiosną 1946 roku w Zielonej Górze w składzie Prezydium PRN na 5 członków 4 było z PSL. Podobnie było we Wschowie⁵⁵.

Na terenie powiatu wschowskiego na dwudziestu członków GRN piętnastu było w PSL⁵⁶. Powiat wschowski był w 1946 r. ze wszystkich powiatów Ziemi Lubuskiej najbardziej opanowany przez PSL. F. Mazurkiewicz w następujący sposób w swych wspomnieniach charakteryzuje sytuację polityczną Wschowy: „W powiecie wschowskim było silne PSL. Ono też miało w swoich rękach większość stanowisk państwowych. Nas członków partii wytykano nieraz palcami, próbowano kompromitować i ośmieszać. Musieliśmy zdobywać przyczółek po przyczółku”⁵⁷.

spole: UWP, Ekspozytura Gorzów, posiedzenie Prezydium TPRN w Gubinie z dnia 4.VII.1946 r.

⁵¹ Z. Rybicki, *System rad...*, s. 132.

⁵² K. Biskupski, *Myśli przewodnie ustawy o radach narodowych*. Rada Narodowa, nr 9/1945.

M. Jaroszyński, *Samorząd i samorządowcy*, w: Rada Narodowa, nr 21/1945.

⁵³ „Nie może być tylko PSL-owskich”. AKW Zielona Góra, KP PPR Sulęcín, syg. 11/XI/1. Z pisma KW PPR do KP z dnia 19.VI.1946 r. AKW Poznań, Wyd. Adm. Samorządowy, syg. 1/XII-1.

Sprawozdania z działalności wydziału za okres 1946 i 1947 r.

⁵⁴ „Należy dopilnować ażeby przy kompletowaniu rady zostały wzięte pod uwagę wszystkie ugrupowania polityczne, gdyż nie może być takich wypadków, że zamiast Rad Narodowych są Rady PSL-owskie”. AZHP, KW PPR Poznań, Wyd. Adm. Samorządowy, syg. 295/XIV-20. Pismo okólnie do KP z 19.VI.1946 r.

WAP w Zielonej Górze, Oddz. Gorzów. Prez. PRN Gorzów, syg. 48. Protokół z 14.II. 1946 r. Tamże, MRN Gorzów, syg. 4. Pismo PSL z dnia 15.V.1946 r. protestujące z powodu otrzymania małej ilości mandatów.

⁵⁵ Zobacz: Skład polityczny prezydiów PRN, tab. 3.

⁵⁶ Zobacz: Tabele zamieszczone w niniejszej rozprawie.

⁵⁷ F. Mazurkiewicz, *Wspomnienia*. AKW w Zielonej Górze, Ref. Historii Partii.

W przekroju ogólnym udział PSL w radach na Ziemi Lubuskiej oraz wpływ na działalność rad narodowych w okresie do wyborów 1947 roku nie był duży. Partie robotnicze i Stronnictwo Ludowe poprzez swoją działalność ograniczały napływ członków PSL do organów władzy terenowej. Oprócz wyżej wymienionych powiatów znacznie większy udział członków PSL w radach, od przeciętnego dla Ziemi Lubuskiej, miał miejsce w Strzelcach, w powiecie gorzowskim, Międzyrzeczu i Gubinie. Po wyborach do Sejmu w styczniu 1947 r. członkowie PSL zostali wyprowadzeni z rad narodowych⁵⁸. W niektórych powiatach wyprowadzenie członków PSL z prezydiów PRN i składów PRN rozpoczęło już po referendum ze względu na ich antydemokratyczną działalność⁵⁹.

Niezależnie od wszystkich braków i niedociągnięć powołanie rad narodowych oraz ich działalność wpłynęły korzystnie na umocnienie się demokratycznej formy władzy w terenie. Pozwoliło to na włączenie się do czynnego życia społeczno-politycznego i gospodarczego szerokiego grona ludzi, robotników i chłopów, reprezentujących nastroje i interesy organizacji masowych i środowisk społecznych. Zadania repolonizacji i zagospodarowania ziem odzyskanych rozłożone zostały na szerokie kolektywy ludzi, którym stworzone zostały warunki kształtowania przez samych siebie własnego losu i bytu. Działalność rad narodowych, nawet przy ich słabości i braku doświadczenia w pracy, od początku powstania była czynnikiem mobilizującym społeczeństwo do wykonania podstawowych zadań polityki państwa.

Stosunkowo wydłużony w czasie okres organizacyjnego formowania się rad narodowych oraz liczne reorganizacje odbijające się niewątpliwie ujemnie na pracy rad, mimo wszystko nie zaważyły na ich działalności. Od pierwszych dni powstania PRN rozpoczynały aktywną i twórczą pracę, wykazując dużą samodzielność i niezależność od starostw⁶⁰. Z dokumentów wynika, że wystąpienia radnych na sesji, zgłaszane wnioski i projekty uchwał cechowały się śmiałością i przekonaniem, że rada może w każdej słusznej sprawie podjąć uchwałę i żądać jej wykonania od ad-

⁵⁸ Zobacz: tab. 5.

⁵⁹ „PSL nie ma najmniejszego wpływu na rady narodowe. Ostatnio wyeliminowano PSL z Prezydium Rady i Wydziału Powiatowego”. WAP w Zielonej Górze, Ekspozytura UWP w Gorzowie, syg. 7. Sprawozdanie sytuacyjne starosty ze Świebodzina za listopad 1946 r. O oczyszczaniu rad narodowych z elementów reakcyjnych. Patrz: Sprawozdania Wydz. Adm.-Samorządowego KW PPR Poznań za 1947 r. AKW PZPR Poznań. Wydz. Adm.-Samorządowy, syg. 1/XII-1. Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu (cyt. AWUBP w Poznaniu...) syg. 1214/A-MO-Poznań. Dokumenty w sprawie wrogiej działalności PSL na Ziemi Lubuskiej.

⁶⁰ Na pierwszym inauguracyjnym posiedzeniu PRN w Międzyrzeczu nie zatwierdzono wniosku Zarządu Miejskiego w Międzyrzeczu o nałożeniu podatku od imprez kulturalnych w wysokości 30% ceny biletu, motywując to tym, że w konsekwencji podatek ten wraz z ceną biletu będzie musiał zapłacić obywatel. AKW w Zielonej Górze, syg. 25/XI/3. Protokół z zebrania konstytucyjnego TPRN.

ministracji. Zakres problemów jakimi zajmowały się rady był bardzo szeroki. Dotyczył wszystkich aktualnych spraw, jakie występowały w powiecie. Do najczęściej podejmowanych przez PRN problemów w latach 1946—1948 należały następujące⁶¹:

1. Bogata gama spraw związanych z przygotowaniem i przebiegiem akcji osadniczej w powiecie. Problemy te pojawiają się na porządku obrad PRN już na początku 1946 r.
2. Problemy bytowe osadników, a w szczególności poprawa zaopatrzenia ludności w niezbędne środki do życia, walka z drożyzną i spekulacją⁶².
3. Poprawa bezpieczeństwa i ochrona życia osadników, przy czym w wielu powiatach na wyraźne żądanie rad uruchamiano przy udziale milicji społeczne patrole z zadaniem czuwania nad bezpieczeństwem osadników⁶³.
4. Problemy związane z zagospodarowaniem ziemi, a mianowicie ocena przygotowania i przebiegu prac polowych, akcji siewnej, żniwnej, pomocy sąsiedzkiej, rozdziału inwentarza żywego i wykorzystanie siły pociągowej, rozdziału materiału siewnego, zakup inwentarza żywego itp.⁶⁴.

⁶¹ Wyszczególnienie powyższych problemów będących treścią pracy rad, opracowano w oparciu o protokoły posiedzeń PRN (Gorzów, Strzelce, Skwierzyna, Sulęcín, Gubin) oraz sprawozdania z działalności rad (Zielona Góra, Wschowa, Świebodzin, Krosno, Ślubice, Międzyrzecz).

⁶² Rady narodowe bardzo aktywnie uczestniczyły w zwalczaniu drożyzny i spekulacji, krytycznie oceniając wszelkie niedociągnięcia starostw w tym względzie. Na posiedzeniu Prezydium PRN w Gubinie (WAP w Zielonej Górze, UWP, Ekspozytura w Gorzowie. Protokoły posiedzeń Prezydium TPRN w Gubinie za 1946 r., prot. z 27.VII.1946 r.) wyraźnie pod adresem starosty postawiono zarzut: „brak działalności na odcinku likwidacji lichwy”. W sprawozdaniu z działalności GRN Kurowo pow. Strzelce za maj 1946 podkreśla się, że radni prowadzą energiczną walkę z „paskarskimi cenami” (WAP w Zielonej Górze, Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Strzelcach. Teczka materiałów i protokołów posiedzeń PRN 1945—1946).

⁶³ Protokoły z posiedzeń PRN w Skwierzynie, 1945—1950. WAP w Zielonej Górze, Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Skwierzynie, syg. 10.

W 1947 r. do walki z nadużyciami powołano specjalne komisje we wszystkich powiatach.

⁶⁴ „Podział otrzymanego zboża siewnego przeprowadza się na podstawie oświadczeń radnych, którzy opisują o najwięcej potrzebujących pomocy członkach swoich gromad” (WAP Oddz. Gorzów, Protokoły posiedzeń PRN w Strzelcach. Sprawozdanie GRN Kurowo za kwiecień 1946 r.). „Wielki nacisk kładzie się na to, żeby była obsiana jak największa ilość ziemi. Każdy posiadacz własnego czy poniemieckiego konia obowiązany jest pomagać sąsiadom nie mającym koni” (tamże). Na posiedzeniu PRN w Gorzowie w dniu 31.XII.1945 r. podjęto uchwałę nr 4, w myśl której ustalono narzut 15% do ceny zakupu inwentarza żywego od Armii Radzieckiej w celu stworzenia funduszu, z którego zwracano osadnikom pieniądze w przypadku jeśli nabyta sztuka była chora i padła (WAP Oddz. Gorzów, Księga uchwał 46). Na tymże posiedzeniu powołano komisję szacunkową do oceny stanu pogłowia bydła w powiecie oraz podjęto uchwałę nr 14 o zakupie inwentarza żywego w woj. poznańskim za środki wygospodarowane w powiecie. Sprawy zagospodarowania ziemi były przedmiotem obrad prawie każdej sesji PRN w Gorzowie w latach 1946—1948. WAP Oddz. Gorzów, PRN Gorzów, syg. 46-52. Z ramienia rad narodowych problemami gospodarki rolnej zajmowały się komisje. W 1946 r. przy Prez. PRN w Gorzowie powołano komisję gospodarstwa rolnego. Przewodniczącą tej komisji uznał następujące zadania

5. Sprawy finansowo-podatkowe i budżetowe. Już na pierwszych posiedzeniach rad z braku środków na działalność podejmowano uchwały o wprowadzeniu podatku, w tym również podatku gruntowego, a w 1947 i 1948 r. rady narodowe w wielu powiatach występowały z opinią o niemożliwości ściągnięcia od osadników wysokich zaległości w zbożu z tytułu udzielonych osadnikom w latach 1945—1946 pożyczek, w formie skryptów dłużnych na zakup zboża, nawozów, inwentarza itp.⁶⁵.
6. Sprawy związane z organizacją szkolnictwa, odbudową zniszczonych szkół, organizacją życia kulturalnego (biblioteki, świetlice, amatorskie zespoły artystyczne), organizacją służby zdrowia i opieki społecznej⁶⁶.

za najważniejsze do realizacji w 1946 r. w powiecie: 1. organizację akcji siewnej i ziarna siewnego, 2. organizację siły pociągowej do orki, 3. organizację samopomocy chłopskiej. Rada Narodowa określiła jednocześnie, że należność za pracę koni osadnik będzie mógł uregulować dopiero po żniwach w wysokości 100 kg żyta za zaoranie 1 ha ziemi (prot. PRN w Gorzowie z 14.II.1946 r.).

⁶⁵ WAP Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Skwierzynie, sygn. 10. Protokoły PRN za 1946—1947 r. Tamże, PRN Gorzów, sygn. 48, 50, 52. W związku z niskimi subwencjami na działalność terenowych organów władzy „Subwencje od władz wyższych są tak niskie, że nie pokrywają nawet 10% koniecznych potrzeb gminy” (ze sprawozdania MRN w Dobiegniewie za kwiecień 1946 r.), zagadnienie własnych wpływów było sprawą zasadniczą. Z dokumentów wynika, że rady narodowe stosowały politykę nieobciążania zbyt wysokimi podatkami osadników. Na posiedzeniu PRN w Gorzowie problem podatku gruntowego wypłynął już 31.XII.1945 r. Na posiedzeniu rady podkreślano „niemożność” natychmiastowego wprowadzenia podatku gruntowego od nieruchomości i lokali ze względu na płynność zaludnienia i specyficzne warunki powiatu (prot. z dnia 31.XII.1945 r.). Upadł wniosek radnego Sassa Szymańskiego, by w pierwszym rzędzie opodatkować „gospodarstwa dobrze zagospodarowane”. W motywacji uzasadniającej odrzucenie powyższego wniosku podano, że pojęcie „dobrze zagospodarowanego gospodarstwa” w ówczesnych warunkach jest pojęciem bardzo względnym. Postanowiono podatek wprowadzić po żniwach. Na posiedzeniu 14.II.1946 r. PRN podjęła uchwałę o pobieraniu na rzecz Pow. Związku Samorządowego na rok budżetowy 1946/47 20% wpływów osiągniętych w gminach i Witnicy z tyt. podatku gruntowego za 1946 r. (wymiar podatku w oparciu o art. 6 dekretu z kwietnia 1945 r. o reformie samorządowej systemu podatkowego). Powiatową komisję podatku gruntowego powołano na posiedzeniu PRN w dniu 7.VI.1946 r. (3 osoby). Zadaniem komisji było dokonanie podziału powiatu na „strefy wg gleb i ustalenia wysokości podatku”. WAP Oddz. Gorzów, PRN Gorzów, sygn. 48. Prot. z posiedzenia PRN z dnia 7.VI.1946 r. W 1946 r. zagadnienie wprowadzenia podatku gruntowego, od nieruchomości, lokali, dróg było przedmiotem obrad prawie wszystkich rad narodowych.

WAP Oddz. Gorzów, Prez. PRN w Skwierzynie, sygn. 24. Protokoły z posiedzeń Prez. PRN za 1947 r. i 1948 r.

⁶⁶ „Dla Ziemi Lubuskiej zebrano 2000 książek, które wręczono uroczystie Polskiemu Związkowi Zachodniemu w Gorzowie, ponieważ chłopci proszą o nauczyciela, albo przynajmniej o książki” (APMiWP, Biuro Prez. WRN w Poznaniu, sygn. 17. Protokół z dnia 5.XI.1945, s. 108). O działalności rad na odcinku oświaty i kultury patrz: Sprawozdanie przew. PRN w Skwierzynie za 1947 r. WAP Oddz. Gorzów, PRN Skwierzyna sygn. 10. WAP w Zielonej Górze, UWP, Ekspozytura Gorzów, sygn. 5 i 8. Sprawozdania z działalności rad narodowych. „Jako jedną z bardzo ważnych akcji potraktowano sprawę zorganizowania szkolnictwa. W roku 1945 wszystkie gmachy szkolne były w stanie mniej więcej — zdekompletowanym — brak było inwentarza szkolnego a przede wszystkim odpowiednich sił nauczycielskich” (ze sprawozdania PRN w Skwierzynie za okres 1945—1950). W Gorzowie PRN już na pierwszym swym

7. Kontrola działalności urzędów i instytucji, głównie poprzez wysłuchiwanie sprawozdań zainteresowanych kierowników na sesjach, a od połowy 1946 r. coraz częściej poprzez działalność stałych komisji powołanych przy radach, jak również poprzez działalność doraźnie powoływanych komisji. Przy czym od wiosny 1946 r. rozpoczęły działalność przy radach statutowe komisje kontroli społecznej wyposażone w szerokie pełnomocnictwa⁶⁷.
8. Ostatnią ważniejszą grupą spraw stawianych często na posiedzeniach rad i komisjach były problemy związane z planowaniem gospodarczym na szczeblu powiatu i gminy. Z planowaniem terenowym wiązało się uruchamianie wielu komisji, określanie najpilniejszych potrzeb w poszczególnych dziedzinach życia powiatu, zatwierdzanie przedkładanych projektów planów i środków na zabezpieczenie ich realizacji⁶⁸.

posiedzeniu 31.XII.1945 r. podjęła decyzję o zwiększeniu ilości nauczycieli w powiecie, ponieważ „około paręset dzieci nie chodzi do szkoły z braku nauczycieli”. PPRN Gorzów, Księga uchwał, sygn. 46.

Interesującym zjawiskiem był fakt, że PRN już w 1946 r. przyznały stypendia na naukę wyróżniającym się nauczycielom (uchwała nr 10. PRN w Gorzowie z dnia 27.VI.1946 r.). Pierwsze stypendium PRN w Gorzowie na rok 1946/47 przyznano Janowi Siwcowi ze wsi Wysoka, w wysokości 400 zł. Był to pierwszy przypadek tego rodzaju na Ziemi Lubuskiej. Dużo uwagi rady narodowe poświęcały sprawie remontów budynków szkolnych. Na posiedzeniu 14.IV.1947 r. PRN wydała zarządzenie, by wszystkie gminy dokonały remontu szkół w okresie wakacji. WAP Oddz. Gorzów, PRN Gorzów, sygn. 50., prot. z 14.IV.1947 r. Podejmowano decyzje o organizacji domów dziecka i matki w powiatach. Tamże, sygn. 52, prot. z 30.I.1948 r.

⁶⁷ Organem rad narodowych powołanym do kontroli działalności urzędów, instytucji i jednostek gospodarczych były komisje kontroli społecznej, jak również komisje do walki z nadużyciami. Komisje kontroli społecznej przy radach narodowych powołano w połowie 1948 r. w oparciu o uchwałę prezydium KRN z dnia 25.VI.1946 r. KW PPR w Poznaniu 22 lipca 1946 r. wysłał pismo okólne do wszystkich KP Ziemi Lubuskiej o konieczności dopilnowania, by przy wszystkich radach powołano powyższe komisje, „które sprawują kontrolę nad działalnością organów wykonawczych rządowych i samorządowych”. AKW PZPR w Zielonej Górze. KP PPR Sulęcín, sygn. 11/XI/1. Pismo KW do KP z dnia 22.VII.1946 r. W piśmie podkreślono, że za prawidłową pracę komisji „ponoszą odpowiedzialność KP”. W powyższym piśmie wyjaśniano: „kontrola rad narodowych podlega cały aparat wykonawczy państwowy i samorządowy zarówno z zespolonymi jak i nie zespolonymi władzami administracji ogólnej oraz instytucji i przedsiębiorstw”. „Komisje Kontroli Społecznej odbywały szereg badań w terenie, jak np. badania stanu zapasów maki aprowizacyjnej znajdującej się u piekarzy, przy czym w Międzyrzeczu stwierdziła, iż mąkę należy w jak najkrótszym czasie wydosponować w systemie kartkowym, gdyż z powodu długiego leżenia w ciepłych pomieszczeniach zagraża jej zepsuciu...” „Na ogół praca komisji nie stoi jeszcze na należytych poziomach, zauważa się brak własnej inicjatywy, a czynności wykonuje się przeważnie na wyrażne zlecenie” (spraw. Prez. PRN w Skwierzynie za okres od 1945 do 1950. WAP Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Skwierzynie, sygn. 10). Kontrolę nad administracją państwową PRN sprawowały również poprzez wysłuchiwanie na sesjach sprawozdań pełnomocników rządu RP z ich działalności. Czasem dochodziło do nieporozumień, oczywiście tylko w przypadku braku dostatecznej dobrej znajomości roli i uprawnień rad ze strony starosty. „Przewodniczący wraz z Prezydium PRN w swej mównicy pracy nie znajduje zrozumienia ze strony ob. ob. starostów. Ci ostatni żywią niczym nie uzasadnione obawy, że rada pragnie zaaneksować kompetencje słusznie należące do władzy ogólnej i instancji”.

Sprawozdanie z działalności Prezydium PRN w Skwierzynie za 1947 r.

⁶⁸ K. Secomski, *Ogólne założenia Planu Odbudowy Gospodarczej*. Gospodarka Planowa, nr 1, za 1946 r., ss. 4—8.

Rady narodowe od początku powstania działały głównie poprzez sesje, komisje stałe, komisje doraźne oraz indywidualną pracę radnych w różnych komisjach, zespołach, komitetach oraz przez wystąpienia radnych przed społeczeństwem gminy lub w zakładzie pracy z informacjami o pracy rady nadrzędnego szczebla.

„Rada Powiatowa — czytamy w sprawozdaniu Prez. PRN w Skwierzynie za 1947 r. — ma poważny wpływ na takie dziedziny życia, jak wymiar podatków, sprawiedliwości, przekazywanie i rozdawnictwo mienia, przez powoływanie jej radnych na członków obywatelskich komisji podatkowych, na ławników do specjalnych spraw w sądzie, komisji klasyfikacyjno-szacunkowych, mienia nierolniczego, powiatowych komisji ziemskich, powiatowych komisji osadnictwa rolniczego i powiatowych komisji rozdziału inwentarza żywego ... członkowie Prezydium PRN w czasie brania czynnego udziału w zebraniach sprawozdawczych w gminnych radach narodowych wynieśli wiele wskazań na przyszłość aby podnieść pracę na terenie tych rad”.

Sesje PRN początkowo odbywały się stosunkowo często, dwa razy w miesiącu⁶⁹, później średnio raz w miesiącu. Komisje działające przy radach zbierały się średnio raz na dwa miesiące, przy czym w miarę wzrostu zadań i problemów ilość komisji stałych wzrastała, od 4—5 w 1946 r. do 8—10 w 1949 roku. Jakkolwiek w wielu dokumentach znajdujemy opinie i oceny o słabej działalności komisji, to jednak nie zmieniając tych opinii stwierdzić należy, iż komisje wykonały olbrzymią pracę na odcinku zbliżenia organów władzy do obywatela, przenoszenia opinii i uwag przeciętnego obywatela na forum rady itp. W wyniku szczegółowego badania spraw i problemów zapobiegały wielu nadużyciom, wypaczeniom w realizacji demokratycznych przeobrażeń w powiecie, uchroniły bądź naprawiły niejedną niesprawiedliwość w stosunku do osadnika popełnioną przez określonych ludzi bądź instytucje, które podejmowały decyzje w oparciu o słabe rozpoznanie przedmiotu sprawy. Materiały analityczne i statystyczne zbierane przez komisje służyły za budulec do planowania rozwoju gospodarczego w poszczególnych powiatach. Poza sprawami związanymi z funkcjonowaniem władzy terenowej, komisje dla niejednego jego członka stanowiły przedszkole umiejętności sztuki aktywne-

O planowaniu terenowym dowiadujemy się z protokołów posiedzeń rad narodowych oraz sprawozdań komisji rad powoływanych dla opracowania planów np. odbudowy, zagospodarowania ziemi, likwidacji ugorów, rozwoju hodowli i inwentarza żywego, drobiu, zalesień itp. WAP Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe Gorzów, sygn. 31.

⁶⁹ W mieście Gorzowie posiedzenia plenarne odbywały się w następujących terminach: 10 grudnia 1945, 11 grudnia 1945, 18 i 29 stycznia 1946, 4, 8, 11, 14, 18, 21, 25 lutego 1946, 5, 19, 28 marca 1946, 2, 11, 15 kwietnia 1946, 10, 15, 20, 27 maja 1946 itd. WAP, Oddz. Gorzów, MRN Gorzów, sygn. 41. Protokoły z posiedzeń MRN. Ogólnie w powiatach Ziemi Lubuskiej w okresie od grudnia 1945 do marca 1946 rady zbierały się przeciętnie 2 razy w miesiącu, w późniejszym okresie posiedzenia odbywały się jeden raz w miesiącu.

go uczestniczenia w rządzeniu powiatem, gminą, godzenia interesów ogólnospołecznych z prywatnymi. Przez rady narodowe i komisje w okresie lat 1945—1950 przeszły na Ziemi Lubuskiej tysiące obywateli. Każdy z nich wyszedł z rady z określonym ładunkiem czy zapasem wiedzy o polityce władzy ludowej, partii politycznych, o bieżących i perspektywicznych zadaniach rozwoju gospodarki narodowej, gospodarki w powiecie, gminie. Na tym polega ta druga strona roli i znaczenia działalności rad narodowych w okresie kształtowania się i umacniania nowego ustroju w Polsce i na ziemiach odzyskanych.

Od momentu powołania rady narodowe aktywnie uczestniczyły w walce o ugruntowanie nowych stosunków społeczno-politycznych. Brały udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu referendum ludowego, aktywnie uczestniczyły w wyborach do Sejmu w styczniu 1947 roku⁷⁰.

W miarę stabilizacji stosunków ludnościowych i politycznych rady narodowe mogły po wyborach do Sejmu w sposób bardziej pełny i wszechstronny realizować stojące przed nimi zadania.

Na umocnienie i właściwe ukierunkowanie pracy rad narodowych poważny wpływ miała działalność partii robotniczych, w tym szczególnie różnorodna praca komitetów PPR z radnymi — członkami partii i członkami partii zajmującymi kierownicze stanowiska w aparacie administracji państwowej, prezydiach rad i wydziałach powiatowych.

Zorganizowaną pracę komitety PPR z radami i swymi członkami pracującymi w radach rozpoczęły wiosną 1946 r.⁷¹

Intencją partyjnych przedsięwzięć wówczas było, by poprzez instruktaż i pomoc radnym uaktywnić pracę rad narodowych wszystkich szczebli. Ze względu na liczebnie wysoki udział członków PPR i PPS w radach partii robotnicze czuły się odpowiedzialne za należyte funkcjonowanie rad. Wysunięto koncepcję powołania w każdym powiecie instruktora samorządowego, który na bieżąco prowadziłby z ramienia partii pracę z radnymi, z klubami partyjnymi, pracownikami starostw (członkami partii). Kolejne pisma okólne KW PPR w Poznaniu wyznaczały kierunek pracy politycznej KP z komisjami rad narodowych, klubami partyjnymi i radnymi delegowanymi do pracy w radach przez komitety partii. Pracą KP z radnymi na szczeblu województwa kierował i koordynował Wydział Administracyjno-Samorządowy KW PPR w Poznaniu⁷². Oprócz pracy z radnymi Wydział Administracyjno-Samorządowy systematycznie

⁷⁰ WAP, UWP, Ekspozytura w Gorzowie Wlkp. syg. 8. Protokół z dnia 7.I.1947 z odprawy w sprawie wyborów. Sprawozdanie sytuacyjne starostw powiatowych za miesiące od września 1946 do stycznia 1947 roku włącznie. AAN, MZO, Dep. Ogólny, syg. 193, 195. Sprawozdanie sytuacyjne wojewody poznańskiego z obszaru Ziemi Lubuskiej.

⁷¹ ŁZHP, Wyd. Adm. Sam. KW PPR w Poznaniu, syg. 295/XIV-20. Okólnik KW do KP w sprawie pracy instancji partyjnych z radami.

⁷² AKW Poznań, Wydział Administracyjno-Samorządowy KW PPR, syg. 1/XII-1.

zwoływał narady szkoleniowo-instruktażowe sołtysów, wójtów, burmistrzów, starostów, przewodniczących prezydiów rad narodowych. W 1947 roku powołane zostały przy starostwach partyjne wydziały samorządowe, podlegające Wydziałowi Administracyjno-Samorządowemu przy KW PPR, który składał się z 14 osób. W skład Egzekutywy Wydziału Samorządowego na szczeblu wojewódzkim wchodził: przewodniczący WRN tow. Piękniewski, wicewojewoda tow. Radzicki i wicewojewoda dla Ziemi Lubuskiej tow. Kroenke⁷³. Każdemu z członków Wydziału Samorządowego przydzielono pod opiekę po dwa powiaty Ziemi Lubuskiej⁷⁴. W 1947 r. powołano we wszystkich powiatach komisje administracyjno-samorządowe pracujące pod kierownictwem komitetów powiatowych PPR⁷⁵. Dokonywały one wielu analiz pracy rad narodowych, koordynowały działalność partyjną na forum rady, opiniowały kadry pracujące w organach samorządowych i administracji państwowej⁷⁶. Okólnik KC PPR nr 10 stawiał przed komisjami następujące zadania:

1. prowadzenie systematycznej pracy szkoleniowej wśród członków rad powiatowych i gminnych oraz wśród pracowników samorządowych w gminach,
2. zwoływanie narad partyjnych wójtów, sekretarzy gminnych i sołtysów,
3. prowadzenie systematycznej pracy z członkami klubów PPR,
4. gromadzenie potrzebnych materiałów niezbędnych do prawidłowego kierowania działalnością członków partii w radach narodowych i administracji⁷⁷.

W latach 1948—1950, w związku z zaostrzeniem klasowego spojrzenia na problemy społeczno-polityczne w kraju, w radach narodowych Ziemi Lubuskiej odbywały się dalsze, dość częste reorganizacje. Celem tych reorganizacji było zwiększenie udziału w radach narodowych robotników i chłopów oraz wyeliminowanie bogaczy wiejskich, kombinatorów, wrogów klasowych nowego ustroju i tzw. „ukrytych wrogów”. Skutek zastosowania bardzo wąskich kryteriów klasowych w odniesieniu do składów rad narodowych był taki, że mimo dużego nakładu pracy i wysił-

⁷³ AKW Poznań, sprawozdanie wydziału za kwiecień 1947 r.

⁷⁴ Tow. Bechowski otrzymał Gorzów i Międzyrzecz, Muzyka — Gubin i Krosno, Banaszak — Świebodzin i Zieloną Górę, Lange — Sulęcín i Słubice, Kroenke — Strzelce, Skwierzynę i Piłę (sprawozdanie za sierpień i wrzesień).

⁷⁵ Sprawozdanie Wydziału Administracyjno-Samorządowego KW PPR w Poznaniu z dnia 9 stycznia 1948 r. AKW PZPR w Poznaniu, sygn. 1/XII/5.

⁷⁶ AKW PZPR Zielona Góra, KP PPR Krosno, Wydz. Adm.-Samorząd. sygn. 6/XI/2. Protokoły z posiedzeń za lata 1945—1948. Składy powiatowych komisji adm.-sam. — AKW Poznań, sygn. 1/XII/5.

⁷⁷ AZHP, okólniki sekretariatu KC PPR, sygn. 295/VII-7.

ków organizacyjnych by uaktywnić ich pracę⁷⁸, by mocniej związać ludzi pracy z organami władzy terenowej, by zwiększyć udział ludzi pracy zasiadających w radach, za wyjątkiem tego ostatniego zadania dwa pierwsze nie zostały osiągnięte, bądź tylko częściowo. Kryteria walki klasowej zastosowane mechanicznie, uznające lepiej zagospodarowanego chłopca za bogacza, a więc wroga nowego ustroju, przyniosły więcej szkody niż pożytku. Szczególnie w odniesieniu do osadników ziem odzyskanych interes gospodarki narodowej wymagał zastosowania bardzo elastycznych kryteriów ocen. Na Ziemi Lubuskiej, gdzie przytłaczającą większość stanowiły gospodarstwa od 5 do 10 ha, przy uwzględnieniu gleb słabej jakości oraz faktu, że chłopcy mieli zaledwie 3-letni okres na zagospodarowanie, realizacja hasła walki klasowej z bogaczami wiejskimi i wyzyskiwaczami siłą rzeczy musiała zawierać więcej fikcji niż elementów racjonalnych. Problemy te były dostrzegane przez władze wojewódzkie w Poznaniu, o czym możemy przeczytać w memoriale w sprawie utworzenia województwa lubuskiego.

W powyższym dokumencie, pochodzącym z dnia 5 kwietnia 1949 r., czytamy:

„Zagadnienie walki klasowej inaczej zupełnie przedstawia się tu niż w poznańskim, stąd nie oderwane są wypadki, że w dyskusji nad tym zagadnieniem chłopcy lubuscy oświadczają wręcz, że u nich bogaczy wiejskich nie ma”⁷⁹.

Podjęcie rad narodowych do problemów walki klasowej cechował również formalizm. „Trzeba stwierdzić, że w pierwszym okresie, na skutek częstokroć abstrakcyjnego stawiania zagadnień walki klasowej przez rady i organa partyjne, nie tylko nie osiągaliliśmy izolacji wyzyskiwacza i wzrostu aktywności pracującego chłopstwa — czytamy w ocenie pracy PRN w Skwierzynie — lecz na odwrót bogacze wiejscy, nawiązując do popularnych w poprzednim okresie haseł jedności wsi, z powodzeniem przeciwstawiali idei walki klasowej postawę „pokojowego” współzycia, ogólnej harmonii i „świętej zgody” wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych ... Sytuacja uległa istotnej zmianie, kiedy nasze organizacje partyjne nauczyły się zdzierać z kapitalisty wiejskiego maskę wzorowego gospodarza, niezastąpionego działacza i dobroczyńcy chłopskiego, kiedy nauczyły się ukazywać małorolnym i średniorolnym chłopom jego prawdziwe oblicze, bezwstydne go spekulanta i wyzyskiwacza ludzi pracy na wsi...”⁸⁰. Znając sytuację materialną rolników powiatu skwierzyńskiego, wiadome by-

⁷⁸ AZHP, KW PPR w Poznaniu, Wyd. Adm.-Samorządowy syg. 295/XIV-20. Sprawozdanie za 1948 rok.

⁷⁹ AKW w Zielonej Górze, Komisja Organizacyjna KW, syg. 1. Memoriał w sprawie utworzenia województwa lubuskiego, s. 3.

⁸⁰ WAP Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Skwierzynie, syg. 10. Sprawozdanie Prezydium PRN za okres od 1945 do 1950 roku.

ło samym autorom tej oceny, że tego rodzaju treści są bez pokrycia w terenie. Ocenę sytuacji w powiecie nie robiono na użytek własny, celem usprawnienia działalności, lecz dla władz nadrzędnych. Było to więc kolejne niezrozumienie istoty pogłębiania demokratyzacji życia społeczno-politycznego w powiecie. Nieświadomie, o efektach takiego zrozumienia problemu umocnienia władzy ludowej w terenie, autorzy powyższej oceny piszą na kolejnych stronach. „Zarazem Prezydium Rady Narodowej rozpoczęło dążenie do większego powiązania się z masami poprzez przenoszenie uchwał rady w teren i tutaj natrafiono na duże trudności, ze względu na zbyt słabą frekwencję na plenarnych posiedzeniach Rady.

Zdarzały się wypadki, że z niektórych gmin nie było żadnego przedstawiciela na posiedzeniach plenarnych rady powiatowej.

W ten sposób przebieg zebrania i powzięte uchwały nie mogły być rzecz prosta przeniesione w teren, co oddalało Radę od mas i stawać się mogło przyczyną zupełnego wypaczenia właściwej linii postępowania”.

Przyjęcie kursu w polityce rolnej na kolektywizację rolnictwa oraz przeniesienie zasad walki klasowej na politykę fiskalną państwa wobec rolników było zasadniczą przyczyną oddalania się i odsuwania ludzi od rad narodowych. W tym głównie należy szukać odpowiedzi, dlaczego słabła aktywność społeczna i zaangażowanie nie tylko zwykłych obywateli, ale i członków partii⁸¹.

Po lipcowym i sierpniowym Plenum KC na Ziemi Lubuskiej przystąpiono ponownie do reorganizacji rad, którą zakończono w 1949 r.⁸². Zwiększona została ilość robotników i rolników w składach osobowych rad, jednocześnie w wielu powiatach i gminach zmniejszono liczbę radnych bezpartyjnych. Wiele rad w swym składzie w 1948 r. nie posiadało żadnego radnego bezpartyjnego. W grudniu 1947 roku na 461 członków PRN przedstawicieli ludności bezpartyjnej było 65, w listopadzie 1948 roku — 32⁸³.

⁸¹ „Sytuacja na wsi: rozbitcie ludności na dwa obozy po ostatnim plenum... Wytyczne o tworzeniu spółdzielni przerażają ... PPR-owców większość źle jest ustosunkowana do socjalizacji wsi”. AZHP, KW PPR Poznań, syg. 295/XII-67. Sprawozdanie za lipiec 1948 r.

„Uchwały KC PPR z 6.VII.1948 — chłopci nie rozumieją, że podstawą jest zasada dobrowolności”. Tamże, sprawozdanie za sierpień. Istnieje „niewiara w dobrowolność”, „chłopci wstrzymują się od inwestycji, hodowli; nawozy do 23 br. (września) rozprowadzono ... na Ziemi Lubuskiej w 42%”. Tamże, sprawozdanie za wrzesień. „Nawet dziecko na wsi powinno wiedzieć kto jest kapitalistą wiejskim”. Z referatu kierownika Wydziału Rolnego KW na plenum Wydz. Rolnego 20.IX.1948 r.

⁸² AZHP, KW PPR w Poznaniu, Wydz. Adm.-Samorządowy, syg. 295/XIV-20. Sprawozdanie za sierpień i wrzesień.

⁸³ Tamże, bez powiatu sulecińskiego. Wśród członków prezydium PRN w Gorzowie było wysokie poczucie demokratyzmu, o czym świadczy następujące wydarzenie: „Przewodniczący komunikuje, że z uwagi na duże zmiany, jakie zaszły w PRN, Prezydium składa rezygnację”. „Głos Wielkopolski” z 3.XII.1947 r. nr 332. Oczywiście dotychczasowy przewodniczący E. Pilarski na wniosek międzypartyjnej komisji zo-

W zreorganizowanych po sierpniowym Plenum KC radach znacznie zwiększyła się liczba członków PZPR m.in. dlatego, że przy niskiej frekwencji radnych innych stronnictw i bezpartyjnych w 1948 r. poprzez dyscyplinę partyjną dążono do poprawy działalności rad. W PRN w Gorzowie w 1948 r. na 48 radnych członków PZPR było 32, SL — 12, SD — 2, bezp. — 2⁸⁴. Przekrój socjalny rady przedstawiał się następująco: 13 radnych pochodzenia robotniczego, 26 radnych pochodzenia chłopskiego, 6 radnych pochodzenia rzemieślniczego i 3 urzędniczego. Przekrój według wykonywanego zawodu wyglądał następująco: chłopów mało- i średniorolnych — 17, robotników — 2, rzemieślników — 5, urzędników — 10, prac. umysłowych — 9, nauczycieli — 5. W składzie Prezydium PRN było 4 członków PZPR i 1 SL.

W Skwierzynie w PRN na 39 członków, członków PZPR było 22, ZSL — 7, SD — 7, bezp. 3⁸⁵. Robotników — 10, rolników — 8, prac. umysłowych — 7, społecznych — 5, nauczycieli — 6, wolnych zawodów — 3.

W Sulęcinie na 157 radnych miejskich i gromadzkich rad 96 było w PZPR, 22 w SL, 3 w SD i 36 bezpartyjnych⁸⁶. W Krośnie na 45 radnych według stanu na 30.XI.1948 r. członków PPR było 20, PPS — 12, SL — 7, bezpartyjnych — 6. Rolników do 5 ha — 3, od 5 do 10 ha — 7 i 3 rolników posiadających gospodarstwa od 10 do 20 ha, robotników — 5 i 1 rzemieślnik⁸⁷.

W MRN w Lubsku na 24 radnych (25.IX.1948 r.) członków PPR było 14, PPS — 10, żadnego bezpartyjnego. W GRN Dąbie, w powiecie krośnieńskim na 16 radnych 8 było z PPR, 3 PPS, 5 SL. Żadnego bezpartyjnego. W GRN Węzyska — również na 16 radnych nie było przedstawiciela bezpartyjnych⁸⁸.

W listopadzie 1948 r. brakowało przedstawicieli ludności bezpartyj-

stał ponownie wybrany, jako że pod jego kierownictwem rada pracowała bardzo dobrze.

⁸⁴ WAP Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Gorzowie, syg. 356.

⁸⁵ WAP Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Skwierzynie, syg. 10.

⁸⁶ WAP Oddz. Gorzów, Starostwo Powiatowe w Sulęcinie, syg. II/F/78.

⁸⁷ AKW w Zielonej Górze, KP PPR Krosno, syg. 6/XI/2.

⁸⁸ Tamże, wykaz członków miejskich i gromadzkich rad narodowych w powiecie krośnieńskim. Obsadzanie rad narodowych w nadmiernej ilości przez członków PPR nie było zgodne z generalną linią partii nakreśloną w 1945 r., u podstaw której leżało oparcie władzy na demokratycznym froncie narodowym. Ograniczenie w radach ilości przedstawicieli innych ugrupowań demokratycznych było przejawem sekciarstwa, które partia zwalczała. Do powyższego problemu partia ustosunkowała się już na lutym Plenum KC PPR. Omawiając problem kierowniczej roli partii w narodzie, W. Gomułka akcentował: „... w niektórych naszych organizacjach istnieje sekciarstwo, wyrażające się w tym, że towarzysze nasi uważają za dobre wówczas rady narodowe, czy inne instytucje jeśli jest w nich większość peperowska. To jest niesłuszne, towarzysze”. Przemówienie na rozszerzonym Plenum KC PPR w lutym 1945 roku Władysława Gomułki. Katowice 1945, s. 12.

nej również w PRN w Strzelcach⁸⁹ i w Słubicach⁹⁰. Natomiast tylko po dwóch przedstawicieli bezpartyjnych było w PRN we Wschowie, Świebodzinie i w Gubinie⁹¹. W 1948 i 1949 roku znacznie rozszerzony został wachlarz problemów, jakimi zajmowały się rady narodowe w porównaniu do lat poprzednich. W większym stopniu zajmowały się sprawami produkcji rolnej, podniesienia wydajności z ha, oświatą rolniczą, odbudową substancji mieszkaniowej oraz odbudową przemysłu. Rozszerzone zostały w działalności rad ich funkcje organizatorskie. Wiele czasu i miejsca zajmowały sprawy mobilizacji społeczeństwa do likwidacji ugorów, zalesiania nieużytków, remontu dróg, budowy zniszczonych mostów, sprawy melioracji użytków zielonych itp. Były one głównym organizatorem współzawodnictwa w zagospodarowaniu własnego terenu, porządkowaniu miast, osiedli i wsi⁹².

W 1949 roku powiatowe rady narodowe wzięły aktywny udział w pracach nad przygotowaniem materiałów i sporządzeniem projektów nowego planu rozwoju gospodarczego, Sześcioletniego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej na własnym terenie. Począwszy od połowy 1949 r. aktywnie uczestniczyły w pracach nad odłączeniem Ziemi Lubuskiej od województwa poznańskiego⁹³. Od lipca 1950 roku w związku z decyzją rządu o utworzenie woj. zielonogórskiego, rady narodowe Ziemi Lubuskiej zostały podporządkowane Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Zielonej Górze. Pierwsza uroczysta, inauguracyjna sesja WRN w Zielonej Górze odbyła się przy udziale około 700 osób dnia 8 lipca 1950 roku⁹⁴. Udział w sesji wzięli m. in.: wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, członek Biura Politycznego KC PZPR i jednocześnie wicepremier A. Zawadzki, szef Kancelarii Rady Państwa, przewodniczący WRN w Poznaniu, I se-

⁸⁹ AZHP, KW PPR w Poznaniu, Wydział Administracyjno-Samorządowy, syg. 295/XIV-20.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże.

⁹² AZHP, KW PPR w Poznaniu, syg. 295/XIV-20. Protokoły ze zjazdów starostów i przewodniczących powiatowych rad narodowych za 1948–1949 r. AZHP, KW PPR w Poznaniu, syg. 295/XII-67. Sprawozdania z terenu Ziemi Lubuskiej. WAP, Oddział w Gorzowie, PRN w Gorzowie, syg. 48, 49, 50, 52. Protokoły posiedzeń PRN oraz sprawozdania. WAP w Zielonej Górze, UWP, Ekspozytura w Gorzowie, syg. 7, 8, 9, 10. Sprawozdania z działalności poszczególnych powiatów. „Głos Wielkopolski” z 28 marca 1947 roku: Pilne potrzeby powiatu gorzowskiego. „Głos Wielkopolski” z 14 listopada 1947 roku: Doniosłe uchwały PRN w sprawach oświaty. „Głos Wielkopolski” z 7 lutego 1948 roku: PRN potępia wystąpienie Byrnesa. „Głos Wielkopolski” z 2 lipca 1948 roku: Gminne rady narodowe przy pracy. „Kurier Polski” z 4 lutego 1948 roku: Imponujący przebieg obchodów w trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy Ziemi Lubuskiej. Biuletyn Prasowy MZO z 19 kwietnia 1947 roku: O granice zachodnie. Artykuł omawia udział rad narodowych Ziemi Lubuskiej w ważnych politycznych kampaniach przeprowadzanych w kraju.

⁹³ AKW Zielona Góra, Komisja Organizacyjna, syg. 1.

⁹⁴ WAP w Zielonej Górze, WRN, syg. 27. Protokół z I plenarnej uroczystej sesji WRN w Zielonej Górze.

kretarz KW Władysław Szlaferek, wicewojewoda, kierownik byłej Ekspozytury UWP w Gorzowie J. Musiał.

WRN została ukonstytuowana wg następującego klucza: KW PZPR delegował 18 radnych, ZSL — 12 radnych, SD — 3, ZSCh — 9, ZHP — 4, związki zawodowe — 13. W skład WRN (102 osoby) weszło również po dwóch przedstawicieli powiatowych rad narodowych⁹⁵.

Z utworzeniem WRN w Zielonej Górze zakończył się czteroletni okres rozwoju i działalności rad narodowych Ziemi Lubuskiej kierowany i nadzorowany od momentu powstania przez Wojewódzką Radę Narodową w Poznaniu. W historii rad narodowych Ziemi Lubuskiej był to okres najtrudniejszy zarówno ze względu na brak doświadczenia, jak i na bardzo trudne społeczno-ekonomiczne warunki, w jakich one musiały się rozwijać, umacniać i działać. Pomoc doświadczonych pracowników Wielkopolski okazała się bardzo pożyteczna, pozwoliła przezwyciężyć pierwsze trudności tak w pracy organizacyjnej, jak i merytorycznej.

⁹⁵ WAP w Zielonej Górze, WRN sygn. 27. Protokół z I plenarnej uroczystej sesji WRN w Zielonej Górze, sygn. 68. O dokooptowaniu przedstawicieli innych urzędów.

OSADNICTWO ROLNE W POWIECIE KROSNO ODRZAŃSKIE (1945—1948)

WSTĘP

Niniejsza praca stanowi fragment większego opracowania mówiącego o problemach osadnictwa rolnego w powiecie krośnieńskim w latach 1945—1949. Osadnictwo rolne na Ziemiach Zachodnich kształtowało się w ciężkich warunkach powojennych, a społeczeństwo tutejsze do dziś podlega procesom integracyjnym. Także ludność powiatu krośnieńskiego składa się z przesiedleńców z różnych regionów Polski centralnej, z repatriantów zza Bugu oraz reemigrantów. Ludność ta reprezentowała różną kulturę, tradycje i obyczaje. Powstała tu nowa społeczność, wśród której zacierają się dawne różnice.

Przedmiot przedstawionej pracy stanowią problemy adaptacji osadników rolnych do nowych warunków oraz czynniki, które miały wpływ na ukształtowanie się obecnej struktury rolnej.

W badaniach posłużyłem się metodą reprezentacyjną. Przeprowadzono również wywiady z osadnikami rolnymi, byłymi pracownikami Referatu Osiedleńczego i Oddziału Powiatowego PUR Krosno Odrzańskie. Ponadto na podstawie kwestionariuszy zebrano materiały dotyczące procesów osadnictwa rolnego.

Wykorzystano również materiały archiwalne jak: teczki gospodarstw indywidualnych, akta formalnoprawne, sprawozdania sytuacyjne starostów powiatowych za poszczególne miesiące, kwartały i lata. Sprawozdania referatów i wydziałów społeczno-politycznych, osiedleńczych oraz materiały z odbytych narad, odpraw, konferencji szczebla powiatowego i wojewódzkiego.

W badaniach starano się podkreślić przede wszystkim te czynniki, które naszym zdaniem miały wpływ na kształtowanie struktury rolnej powiatu.

Zbadano więc:

- strukturę gospodarstw poniemieckich, rok przybycia osadnika na teren powiatu i powstania gospodarstwa;
- regionalne pochodzenie osadników, liczbę osób w rodzinie według płci i wieku, strukturę nadanych i pozostawionych gospodarstw, ilość inwentarza żywego i ruchomego;
- regulację stosunków rolnych gospodarstw poniemieckich, rozdzielenie gruntów przez państwo (zapas ziemi na gospodarstwa osadników), strukturę gospodarstw przed i po regulacji.

GŁÓWNE ZAŁOŻENIA POLITYKI OSIEDLEŃCZEJ

U podstaw polityki osiedleńczej państwa ludowego legły wytyczne Polskiej Partii Robotniczej. Wytyczne tej polityki można sprowadzić do trzech podstawowych punktów:

- jak najszybszej repatriacji Niemców nawet za cenę przejściowych strat gospodarczych,
- położenia w pierwszym okresie głównego nacisku na osadnictwo rolne, co wiązało się z koniecznością wykorzystania zasiewów wobec bardzo ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej, stosunkowo łatwiejszymi możliwościami uruchomienia gospodarstw rolnych, jak również przewagą rolników wśród rezerw osiedleńczych,
- realizowania osadnictwa rolnego etapami.

Kwestie ustrojowe jak uwłaszczanie, regulacja struktury rolnej miały być rozwiązane w drugim etapie osadnictwa¹.

W realizacji polityki osiedleńczej w powiecie krośnieńskim w pierwszym okresie przejawia się spontanizm. Fala osiedleńcza postępowała tuż za frontem.

Od marca 1945 r. nie zorganizowane grupy osadników ruszyły na „zachód” w celu osiedlenia się i zabezpieczenia pozostawionego bez opieki inwentarza rolnego. Gospodarstwa rolne zajmowali częstokroć ludzie nie mający nic wspólnego z rolnictwem, kierujący się chęcią zdobycia chwilowych korzyści. Stan posiadania był płynny, użytkownicy poszczególnych gospodarstw zmieniali się często. Zjawisko to nie jest dokładnie zbadane, brak odpowiednich danych na ten temat.

Dopiero od września 1946 r. akcja osiedleńcza przebiegała według ścisłych przepisów prawnych. Koniec 1946 r. i 1947 r. to okres, w którym zaistniały właściwe warunki pełnego zasiedlania powiatu, akcja osiedleńcza przebiegała w sposób zorganizowany i była analizowana przez właś-

¹ H. Słabek, *Polityka PPR w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych (1945—1948)*. Z pola walki nr 2/1965.

ciwe organa osiedleńcze. Pierwsze akta nadania gospodarki zostały wydane osadnikom przez starostę podczas uroczystego wiecu w dniu 9 marca 1947 r. Większą ilość aktów nadania wydano w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu 1947 r. Natomiast do czerwca 1947 r. wydano w powiecie krosnieńskim 67 aktów nadania.

Prawie jednocześnie z nadaniem przez Państwową Komisję Osadnictwa Rolnego aktów własności, komisja ta rozpatrzyła 47 wniosków o zrzeczenie się gospodarstw rolnych przez niektórych osadników².

Były to sporadyczne wypadki. Proces ten był zdrowym zjawiskiem, element obcy wsi i jej sprawom opuszczał wieś, dając miejsce bezrolnemu lub małorolnemu chłopu. Proces ten w późniejszym okresie był zjawiskiem niezdrowym i przybrał w powiecie niepożądane rozmiary, które omówione są w dalszej części pracy.

Podczas realizacji akcji osiedleńczej zdarzały się wypadki niewłaściwego przydziału gruntów rolnych osadnikom, co niejednokrotnie powodowało wiele niezadowolenia i nieporozumień³.

Sam przebieg osiedlania się był skomplikowany i ciągnął się przez dłuższy okres czasu. Obszar i rodzaj użytków rolnych w chwili obejmowania gospodarstw podawano orientacyjnie, w pełnych ha. Stwierdza się, że w niektórych protokołach nie podawano obszaru zajmowanego przez gospodarstwo. Osadnik obejmujący w swe posiadanie gospodarstwo wskazane przez PUR lub Referat Osiedleńczy składał „wniosek o przyznanie prawa własności” do Komisji Wnioskowej, utworzonej przy starostwie w drugiej połowie 1946 r.

Komisje zbierały różne oświadczenia na przywieziony dobytek, przedmioty i narzędzia. Przy braku odpowiednich zaświadczeń komisja miała prawo wniosek załatwić odmownie. Na złożony wniosek przez osadnika Państwowa Komisja Osadnictwa Rolnego wydawała pisemne orzeczenie o wyznaczeniu nabywcy, w wyniku czego osadnik otrzymywał akt nadania, który nie miał mocy dokumentu uwłaszczeniowego. Od tego czasu osadnik obejmował w swe posiadanie wymienione w akcie nadania grunty, budynki, inwentarz żywy i ruchomy. Akt nadania mógł być cofnięty osadnikowi w wypadku złego prowadzenia gospodarstwa lub jego dewastacji. Komisja za dewastację gospodarstwa miała prawo ukarać osadnika grzywną lub więzieniem do lat dwóch. Faktu takiego w powiecie nie

² WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 835. Protokół konferencji w sprawie zasiedlania Ziemi Lubuskiej.

³ WSAP. Zielona Góra L. dz. 6/89/47. Sprawozdanie Inspektoratu Akcji Uwłaszczeniowej na Ziemi Lubuską: *Potworzyły się kliki, tak w powiatach jak i w gromadach. Nie zawsze dokonuje się sprawiedliwego podziału gruntów pomiędzy osadników, często operuje się fikcjami. Niektórzy Komisarze Ziemscy, to ludzie o małej wartości intelektualnej i społecznej, a nawet są niechętni nowo powstałej rzeczywistości.*

stwierdzono. Miał miejsce natomiast pojedynczy wypadek odebrania aktu nadania osadnikowi Łotyszkiewiczowi ze wsi Strumienno⁴.

Łączne koszty nabytego gospodarstwa przesiedleńcy miał spłacać w ciągu 20 lat. Repatriantom w koszty nabytej gospodarki wliczano wartość pozostawionego za Bugiem mienia, osadnik wojskowy mógł otrzymać bezpłatnie do 10 ha ziemi. Władze administracyjne powiatu pokonując szereg trudności oraz likwidując powstałe błędy i nieprawidłowości w czasie akcji osiedleńczej, w pełni zrealizowały ogólne założenia partii i rządu w tym zakresie.

CHARAKTERYSTYKA FAZ OSADNICTWA ROLNEGO I POCHODZENIE REGIONALNE OSADNIKÓW

Ludność powiatu krośnieńskiego składa się z trzech podstawowych grup osadników: repatriantów, przesiedleńców, osadników wojskowych oraz z nieznacznego odsetka autochtonów i przesiedleńców z akcji „W”, którzy w zasadzie nie odegrali większego wpływu na zaludnienie powiatu.

Na podstawie danych statystycznych można stwierdzić, że zadanie jak najszybszego zaludnienia powiatu ludnością polską zostało wykonane. Na 1949 r. Referat Osiedleńczy przewidywał wolnych gospodarstw i działek 655, o łącznym obszarze 3.396 ha. Z ilości nie obsadzonych gospodarstw i działek, budynków rolniczych nadających się do użytkowania było 26, pozostałe znajdowały się w stanie zniszczenia do 50% i ponad 50%⁵. Z danych statystycznych wynika, że już na początku 1948 r. chłonność osadnictwa rolnego w powiecie krośnieńskim była wyczerpana.

Analiza poszczególnych faz osadnictwa w powiecie krośnieńskim wykazuje, że najliczniej napływali osadnicy w latach 1946—1947. W latach 1945—1947 już 82% gospodarstw rolnych było zajętych przez osadników. Natomiast w latach 1948—1949 osadnicy rolni zajęli dalsze 3% gospodarstw. Powyższe dane potwierdzają przeprowadzone badania 2.411 gospodarstw rolnych na podstawie księgi prac uwłaszczeniowych. Badania te wykazują, że w okresie od 1945 do 1947 r. gospodarstwa w powiecie Krosno Odrzańskie były obsadzone w 76%, w tym 39% gospodarstw rolnych objęli przesiedleńcy, a 37% repatrianci.

Badania te również potwierdzają, że powiat krośnieński w 1947 r. był w zasadzie zaludniony ludnością polską, a ponad 3/4 ogółu gospodarstw rolnych znajdowało się w posiadaniu osadników.

⁴ Akta nie uporządkowane. Prezydium PRN Krosno Odrzańskie. Protokół Państwowej Komisji Osadnictwa Rolnego z dnia 4 lutego 1947 r.

⁵ WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 15, 16. Sprawozdanie Wydziału Osiedleńczego Wojewódzkiego Urzędu Poznańskiego, Ekspozytura Gorzów Wlkp.

Osadnicy rolni zajmowali gospodarstwa rolne przez wszystkie miesiące roku. Jednak największa ilość gospodarstw rolnych była obsadzona przez przesiedleńców w styczniu, lutym, październiku i grudniu, a przez repatriantów w maju, wrześniu i październiku. W pozostałych miesiącach uwidacznia się spadek obejmowania gospodarstw przez osadników.

W ostatnim kwartale 1948 r. i w pierwszych miesiącach 1949 r. przybiera na sile niepokojące zjawisko zrzekania się gospodarstw przez osadników. Temu problemowi poświęcono wiele narad na szczeblu powiatu, województwa, Ministerstwa Ziemi Odzyskanych.

W powiecie krośnieńskim do 23 grudnia 1948 r. zrzekło się gospodarstw 156 osadników, a w pierwszym kwartale 1949 r. 249⁶. Około 40% z nich przeszło na gospodarstwa innych typów, 10% przeszło do pracy umysłowej, 50% wyjechało z powiatu na „ziemie dawne”. Opuszczający gospodarstwa to w większości przesiedleńcy, którzy przyjechali na Ziemię Zachodnie tymczasowo, w celu szybkiego wzbogacenia się i rozbudowy pozostawionych gospodarstw na „ziemiach dawnych”. W sprawie zrzekania się gospodarstw przez osadników odbyła się w Poznaniu specjalna konferencja u wojewody poznańskiego w dniu 9 maja 1949 r.⁷ Zastępca Wojewódzkiego Pełnomocnika Podatkowego ob. Kosmala w czasie tej konferencji stwierdza, że przyczyną zrzekania się gospodarstw i odpływu osadników w 30% jest nadmierny wymiar podatku gruntowego. Wymiar podatku gruntowego był stosowany w wielu przypadkach niesprawiedliwie. Dziewięćdziesiąt procent osadników składało podania o ulgi podatkowe, a w niektórych gromadach podawano nieprawidłowe dane o stanie majątkowym.

Wielu osadników dostało akty nadania na ilość ziemi nie odpowiadającą istotnemu stanowi rzeczy. Osadnicy z Polski centralnej i zza Bugu podczas uruchamiania otrzymanych gospodarstw napotykali na duże trudności z powodu słabej znajomości gospodarowania na otrzymanych ziemiach i całkiem odmiennych warunków pracy niż na starym miejscu (nie spotykali się z wylewami rzek). Część osadników traktowała swój pobyt na terenie powiatu sezonowo. Przyjeżdżali na lato, a w zimie opuszczali gospodarstwa. Chodziło im o wyeksploatowanie gospodarstw. Oni to po powrocie na „ziemie dawne” wyolbrzymiali napotykaną trudność.

Pogarszanie się sytuacji międzynarodowej w 1949 r., tzw. „zimna wojna” stwarzało stan niepewności i było powodem braku stabilizacji na Ziemiach Zachodnich. Zdarzały się sporadyczne wypadki zaliczania średniaków do bogaczy wiejskich, wzywanie ludności za pośrednictwem ORMO

⁶ WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 835. Sprawozdanie Referatu Osiedleńczego Starostwa Powiatowego Krosno Odrzańskie za IV kwartał 1948 r.

⁷ Tamże.

nawet na konferencje rodzicielskie do szkoły oraz legitymowanie po nocy ludzi w mieszkaniach⁸.

Były i takie sytuacje, że osadnicy nie wiedzieli, jaki jest ich faktyczny stan posiadania. Osadnikom zza Buga przed osiedleniem obiecywano dać tyle gruntu, ile pozostawili za Bugiem, co nie zawsze było realizowane. Zdarzały się wypadki szkodliwej działalności mierniczych na korzyść bogaczy wiejskich.

Do przyczyn powodujących zrzekanie się gospodarstw rolnych przez osadników Ziemi Lubuskiej w 1948 i pierwszym kwartale 1949 r. należały:

1. duże zniszczenia budynków gospodarczych i mieszkalnych, licha gleba, brak nadziei na szybką rentowność gospodarstwa, brak środków na inwestycje melioracyjne (10%);
2. wysokie obciążenie w stosunku do osadników biednych i nowo zagospodarowanych z tytułu akcji siewnej, pożyczki na inwentarz, należności za ubezpieczenie, podatku gruntowego w KOR (20%);
3. wypadki szablonowego ustalania stref ekonomicznych, ostry nacisk fiskalny, obawa przed kolektywizacją (40%);
4. wykorzystanie koniunktury przez przesiedleńców z najbliższych terenów w celu podniesienia rentowności gospodarstw pozostawionych w Polsce centralnej (20%);
5. odnalezienie rodzin, ciężka choroba, śmierć, brak kwalifikacji do prowadzenia gospodarstwa rolnego (10%).

Powyższe dane pochodzą ze sprawozdania zastępcy Wojewódzkiego Pełnomocnika Podatkowego na konferencji województwa poznańskiego, odbytej w dniu 9 maja 1949 r. (WAP Zielona Góra, sygn. tymczasowa 855(T-2).

Są dane statystyczne, mówiące ilu osadników od 1 stycznia 1948 do 30 czerwca 1949 r. zrzekło się gospodarstw rolnych⁹: na gospodarstwach osiedlone były 733 rodziny, 405 rodzin zrzekło się gospodarstw, zaś 20 rodzin zrzekło się gospodarstw po zahipotekowaniu.

Zrzekanie się gospodarstw przez osadników było zjawiskiem niepożądanym i budziło niepokój władz administracyjnych powiatu krośnieńskiego. W wyżej wymienionym okresie na obszarze Ziemi Lubuskiej przybrało ono niepokojące rozmiary. Na 660 osiedlonych w pierwszym kwartale 1949 r. zrzekło się gospodarstw 71%¹⁰, w okresie od stycznia 1948 do

⁸ WSAW KW PZPR Zielona Góra. Sprawozdanie Inspektora Akcji Uwłaszczeniowej na Ziemię Lubuską. Aw. L. dz. 16/8/47.

⁹ WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 16. Urząd Wojewódzki Poznański Ekspozytura Gorzów Wlkp. Wydział Osiedleńczy. Zestawienie osiedlonych i zrzekających się gospodarstw. Stan na 30.VI.1949 r.

¹⁰ WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 835. Referat Naczelnika Wydziału Osiedleńczego ob. Banaszczyka pt. „Analiza zrzeczeń się gospodarstw na Ziemi Lubuskiej od 1.I.1948 r. do 30.III.1949 r.”

30 czerwca 1949 r. gospodarstwa o obszarze od 1 do 3 ha opuściło 2.219 osadników; od 3 do 5 ha — 166; od 5 do 7 ha — 119; ogółem zrzekło się gospodarstw 2.564 osadników, z tego po zahipotekowaniu 319. Wśród zrzekających się gospodarstw znajdowało się 1.282 przesiedleńców i 1.226 repatriantów. Stosunek jednych do drugich kształtował się jak 1 : 1¹¹. Podobna sytuacja była na całej Ziemi Lubuskiej.

Do 1948 r. repatrianci stanowili 52% ogółu osadników powiatu, a przesiedleńcy około 48%. Stosunek ten zmienił się w połowie 1949 r., kiedy to przesiedleńcy stanowili 56% ogółu osadników. Zwiększenie się ilości przesiedleńców w grupie osadników rolnych tłumaczy się tym, że w 1948 r. napływ repatriantów został zahamowany, natomiast przesiedleńcy osiedlali się dalej.

Przesiedleńcy powiatu krośnieńskiego pochodzą przeważnie z województwa poznańskiego, a także bydgoskiego, warszawskiego, białostockiego, łódzkiego i lubelskiego. Natomiast repatrianci przybyli na teren powiatu w większości z tarnopolskiego, lwowskiego, wileńskiego. Niewielka liczba emigrantów i reemigrantów przybyła z Niemiec, Rumunii i Francji.

Dokumentacja Geograficzna, zeszyt nr 2/1960 podaje, że pod koniec 1949 r. na terenie powiatu krośnieńskiego osiedliło się 7.226 osadników z województwa poznańskiego, z tego na wsi 5.238. Natomiast z pozostałych województw Polski centralnej 8.715 osób, w tym 5.339 na gospodarstwach rolnych (tabela 1). Dane statystyczne, dotyczące całego powiatu, potwierdzają wyniki przeprowadzonych badań terenowych w gromadach: Radnica, Wężyśka, Maszewo, Szczawno.

Na 175 badanych rodzin przesiedleńców 114 pochodziło z województwa poznańskiego, reszta (61) przybyła na teren powiatu z województw: warszawskiego, kieleckiego, łódzkiego, białostockiego, lubelskiego i innych. Badane rodziny przybyły z siedmiu województw, dwudziestu jeden powiatów i trzydziestu trzech gmin. Na 175 rodzin przesiedleńców aż 138 przybyło w latach 1945—1946. Dane uzyskane na podstawie badań terenowych wskazują, że powiat krośnieński był zaludniony i w zasadzie zagospodarowany już w 1947 r. Ponad 2/3 zapasu ziemi już w 1947 r. były w posiadaniu osadników.

Dla większości przesiedleńców osiedlenie się w powiecie krośnieńskim stanowiło awans gospodarczy i społeczny. Ze 175 ankietowanych przesiedleńców podało jako powód przeniesienia się na Ziemię Zachodnie większą możliwość zdobycia ziemi — 119, chęć zagospodarowania się — 17, nabycie własnego gospodarstwa — 38, zdobycie ziemi lepszej jakości — 1. Na pytanie co osiągnęli osiedlając się na Ziemiach Zachodnich, stwierdziło poprawę warunków materialnych — 83, radykalną poprawę warunków bytowych — 24, własne gospodarstwo — 68 (tabela 2).

¹¹ Tamże.

Na 175 przesiedleńców podało zawód: rolnika — 58, robotnika rolnego — 42, robotnika — 19, kowala — 2, młynarza — 1, gajowego — 2 (tabela 2). Obiektywne potwierdzenie wyżej wymienionych motywów osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich stanowi fakt, iż na 175 badanych rodzin 122 były bezrolne, dla których posiadanie własnego gospodarstwa stanowiło główny cel życia. Bezrolni przesiedleńcy to przeważnie robotnicy rolni i folwarczni lub biedota wiejska, która pracowała na roli u bogatych gospodarzy, a czasem pomagała w pracy na roli swym rodzinom oraz znajomym. 53 przesiedleńców posiadało gospodarstwa na ziemiach dawnych, wśród których było: 2 ha — 7, 2—5 ha — 23, 5—7 ha — 9, 7—9 ha — 6, 9—10 ha — 2, 12—14 ha — 2, 15—20 ha — 4. Ogółem 53 przesiedleńców posiadało 288,46 ha ziemi (średnio na rodzinę przypadało 5,49 ha).

Tabela 1

STAN I POCHODZENIE REGIONALNE OSADNIKÓW
W POWIECIE KROSNO ODRZAŃSKIE POD KONIEC 1949 R.

Województwo i teren, z którego przybyli osadnicy	Miasto	Wieś	Ogółem
poznańskie	1.988	5.238	7.226
gdańskie	27	48	75
bydgoskie	332	522	854
białostockie	287	306	593
warszawskie	700	1.027	1.727
Warszawa	410	185	595
rzeszowskie	198	646	844
lubelskie	428	881	1.309
krakowskie	226	986	1.212
katowickie	185	149	334
łódzkie	331	658	989
opolskie	145	47	192
wrocławskie	9	4	13
zielonogórskie	2	11	13
szczecińskie	4	3	7
olsztyńskie	—	—	—
ZSRR	3.662	10.208	13.870
inne państwa	171	540	711
autochtoni	159	43	202
brak danych	135	164	299
O g ó ł e m	9.399	21.666	31.065

Źródło: Instytut Geograficzny PAN. Artykuł Leszka Kosińskiego zamieszczony w Dokumentacji Geograficznej. Warszawa 1960, zeszyt 2.

Według sprawozdania o stanie zaludnienia Ziemi Odzyskanych na 31 grudnia 1948 r. do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, na terenie powiatu krośnieńskiego osiedliło się 17.655 repatriantów, w tym 8.673 na terenie gmin wiejskich. Repatrianci pochodzili w przeważającej części z byłych

polskich województw wschodnich sprzed 1939 r.: z tarnopolskiego, lwowskiego i wileńskiego.

Dane te potwierdzają wyniki uzyskane na podstawie teczek gospodarstw indywidualnych. Na 125 badanych rodzin, repatriantów z województwa tarnopolskiego osiedliło się 89, z województwa lwowskiego 7 i z wileńskiego 6. Pozostałych 23 repatriantów pochodziło z województw: opolskiego, wołyńskiego, nowogródzkiego i stanisławskiego. Badane rodziny repatriantów pochodziły z 7 byłych województw wschodnich i 14 powiatów.

Repatrianci zza Buga osiedlali się na nowym miejscu przeważnie całymi wsiami. Na terenie powiatu bardzo często spotyka się duże skupiska repatriantów, którzy pochodzą z tej samej miejscowości. Przykładem może służyć gromada Wężyska, którą w większości zamieszkują repatrianci z tej samej miejscowości (Podzameczek, powiat Buczaczy).

Na 125 badanych rodzin 119 repatriantów pochodzi z obszaru sprzed 1939 r., 5 z wojska i z głębi ZSRR.

Strukturę gospodarstw pozostawionych i nabytych przez repatriantów oraz strukturę gospodarstw ponemieckich przedstawia tabela 4. Zarówno przesiedleńcy, jak i repatrianci w zdecydowanej większości pochodzili ze wsi i osiedlali się na gospodarstwach rolnych. Jest to zrozumiałe, po-

Tabela 2

WYNIKI BADAŃ TERENOWYCH OKREŚLAJĄCYCH PRZYCZYNY PRZYBYCIA PRZESIEDLENCÓW NA ZIEMIE ZACHODNIE

Pytania	Odpowiedzi	Ilość
Czym się Pan powodował przesiedlając się na Ziemię Odzyskaną?	większą możliwością zdobycia ziemi	119
	chęcią zagospodarowania się	17
	możliwością zdobycia własnego gospodarstwa	38
	lepszą jakością ziemi	1
	ogółem	175
Co Pan osiągnął osiedlając się na Ziemiach Odzyskanych?	poprawę warunków bytowych	83
	radikalną poprawę warunków bytowych	24
	własne gospodarstwo	68
	ogółem	175
Proszę podać Pański zawód i charakter wykonywanej pracy do 1939 r. i w okresie wojny	rolnik	58
	robotnik rolny	42
	robotnik folwarczny	37
	robotnik leśny	14
	młynarz	1
	kowal	2
	gajowy	2
	ogółem	175

Sporządzono na podstawie wywiadów terenowych i ankiet w gromadach: Radnica, Wężyska, Maszewo, Szczawno.

Tabela 3

DANE O ZIEMI POZOSTAWIONEJ PRZEZ PRZESIEDLENCÓW
W POWIECIE KROSNO ODRZAŃSKIE

Gospodarstwa pozostawione			Sprzedali w okresie				Przywłaszczyli na rodzinę				Liczba rodzin		Zachowują dotychczas prawo własności	
Kategoria gospodarstwa	Ilość gospodarstw badanych	Ilość ha	1945—1946	1947—1948	1949—1955	1956—1965	1945—1946	1947—1948	1949—1955	1956—1965	Użytkują osobście	Wydzierżawiają	Liczba rodzin	Ilość ha
do 2 ha	13—7	6,96	—	—	—	3,90	—	—	1,06	—	1	4	5	3,06
2—5 ha	45—23	80,10	15,00	—	—	34,00	—	—	—	9,10	4	5	9	22,00
5—7 ha	9	81,40	12,00	—	—	5,40	—	—	—	—	—	—	5	34,00
7—9 ha	6	43,00	—	—	—	—	—	—	14,00	—	1	2	3	19,00
9—10 ha	2	18,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	18,00
10—12 ha	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
12—14 ha	2	24,00	—	—	—	—	—	—	—	12,00	—	—	1	12,00
14—15 ha	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
15—20 ha	4	66,00	—	—	—	—	—	—	—	18,00	—	3	3	48,00
ponad 20 ha	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	53	288,46	27,00	—	—	43,30	—	—	15,06	39,10	6	22	28	156,06

Sporządzono na podstawie badań terenowych i ankiet w gromadach: Radnica, Wężyńska, Maszewo, Szczawno.

nieważ wieś była najbardziej chłonna, a powiat krośnieński był i jest powiatem wybitnie rolniczym. Każda z grup osiedleńczych, zaczynając nowe życie, wносиła ze sobą odrębność kultury, własną gwarę i swoisty sposób gospodarowania. W takich warunkach czynnikiem stabilizacji i zespolenia się grup osiedleńczych było same życie oraz wyrastające nowe pokolenie, które kształtowała szkoła, organizacje społeczno-polityczne, pokolenie, które mówiło, że tu nad Odrą jest nasz dom.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ STRUKTURY GOSPODARSTW ROLNYCH

Zachodzi pytanie, co decydowało o tworzeniu się struktury rolnej powiatu, jakie stosowano kryteria przy nadziale gospodarstw i mienia polniemieckiego. Na podstawie przeprowadzonych rozmów z osadnikami w terenie można postawić wniosek, że o przydziale gospodarstwa rolnego nie decydowało pochodzenie klasowe rodziny osadnika. Władze administracyjne nie miały w tej sprawie właściwego rozeznania. W teczkach przesiedleńców spotyka się bardzo rzadko zapis obszaru pozostawionego gospodarstwa.

Władze osiedleńcze nie zwracały się do nich o te informacje, nie chcąc widocznie wywołać wśród przesiedleńców obaw o pozostawione mienie.

Natomiast w teczkach gospodarstw indywidualnych repatriantów znajduje się pełny opis pozostawionego gospodarstwa i mienia, wydany przez władze terenowe ZSRR.

Zgodnie z umową między BSRR i USRR a rządem RP, repatrianci mieli otrzymać w formie ekwiwalentu gospodarstwa o obszarze przewidzianym dekretem o reformie rolnej z września 1944 r. Chłopi bezrolni zza Buga mogli otrzymać gospodarstwa rolne na zasadach ogólnych. Podczas badań terenowych oraz na podstawie teczek indywidualnych repatriantów stwierdzono, że nie w każdym wypadku repatrianci otrzymywali gospodarstwa o obszarze podobnym do pozostawionych za Bugiem, były wypadki, że repatrianci posiadający duże gospodarstwa za Bugiem otrzymywali gospodarstwa małe i odwrotnie. Repatrianci podczas rozmów tłumaczyli ubieganie się o większe lub mniejsze gospodarstwa stanem posiadanego inwentarza, ilością siły roboczej, ewentualnie obawą przed kolektywizacją gospodarstw. Byli to przeważnie repatrianci z głębi ZSRR. Często w rozmowach osadnicy powtarzali, że władze osiedleńcze brały pod uwagę przy nadziale gospodarstw zasób siły roboczej osadnika, posiadany inwentarz żywy (szczególnie konie). Z przeprowadzonych rozmów z osadnikami wynika, że rodziny osadników przybyłe na teren powiatu najwcześniej, w latach 1945—1946, otrzymywały lepsze zabudowania, urodzajniejszą ziemię, więcej inwentarza.

Struktura rolna powiatu w pierwszym okresie kształtowała się samorzutnie. Sytuacja zmieniła się pod koniec 1946 r., po ukazaniu się aktu normatywnego, który regulował ustrój rolny Ziem Odzyskanych. Tym aktem normatywnym był okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych nr 82 z 15 lipca 1946 r. Określał on normy obszarowe, uzależniając je od jakości gleby i tak: na glebach pszenno-buraczanych (I i II klasa gleboznawcza) lżejszej uprawy od 7 do 9 ha, ciężko gliniastych od 11 do 15 ha; na glebach ziemniaczanych i żytnich mocniejszych (III—IV klasa gleboznawcza) od 9 do 11 ha; na glebach słabszych ziemniaczanych (V klasa gleboznawcza) od 11 do 13 ha; na glebach żytnio-łubinowych (VI klasa gleboznawcza) do 15 ha.

Na glebach słabszych, gdy obszar łąk i pastwisk przekraczał 1/3 ogólnego obszaru gospodarstwa, mogły powstać gospodarstwa o obszarze od 15 do 20 ha. Normy te przeciwdziałały powstawaniu gospodarstw wielkochłopskich, a jednocześnie tym samym stwarzały dogodne warunki do osiedlania się dodatkowych rodzin chłopskich.

STRUKTURA GOSPODARSTW PRZED I PO REGULACJI

W powiecie krośnieńskim przed regulacją 50% stanowiły gospodarstwa małorolne. Komisja Osiedleńcza dysponowała w latach 1945—1948 5.662

Tabela 4

**STRUKTURA GOSPODARSTW POZOSTAWIONYCH I NABYTYCH PRZEZ
REPATRIANTÓW ORAZ STRUKTURA GOSPODARSTW PONIEMIECKICH**

Kategorie gospodarstw														
do 2 ha	2—5 ha	5—7 ha	7—9 ha	9—10 ha	10—12 ha	12—15 ha	15—20 ha	20—25 ha	25—50 ha	50—75 ha	75—100 ha	100—125 ha	125—150 ha	%
gospodarstwa rolne pozostawione przez repatriantów za Bugiem w % ¹														
25,5	45,3	8,6	8,6	3,7	4,7	0,9	0,9	0,9	0,9	—	—	—	—	100
gospodarstwa rolne nabyte przez repatriantów na Ziemiach Odzyskanych w % ² przed regulacją														
23,0	40,0	14,0	10,2	1,8	10,2	0,8	—	—	—	—	—	—	—	100
struktura gospodarstw poniemieckich w % ³														
31,6	11,3	8,0	15,0	2,0	—	3,3	14,0	8,0	6,0	—	0,8	—	—	100

¹ Prezydium PRN Krosno Odrzańskie Wydział Rolnictwa i Leśnictwa. Teczki indywidualnych gospodarstw — rejestr pozostawionego mienia w ZSRR.

² Prezydium PRN Krosno Odrzańskie Wydział Rolnictwa i Leśnictwa. Teczki gospodarstw indywidualnych.

³ Prezydium PRN Krosno Odrzańskie Wydział Geodezji Kreis Crosen Grundstuer Mutterrolle Gemaidebezirks Radnitz.

gospodarstwami, których struktura przedstawiała się następująco: gospodarstw do 1 ha było 1.150 (20%), 1—3 ha — 1.756 (30%), 3—9 ha — 457 (11,4%), 9—12 ha — 1.733 (29%), 12—15 ha — 526 (9%), ponad 15 ha — 40 (0,6%). Po regulacji struktura rolna uległa zmianie, gospodarstw do 1 ha było 806 (16%), 1—3 ha — 1.332 (27%), 3—9 ha — 218 (5,7%), 9—12 ha — 1.746 (35,5%), 12—15 ha — 785 (15%), ponad 15 ha — 51 (0,8%) (tabela 5).

Tabela 5

**STRUKTURA AGRARNA POWIATU KROŚNIEŃSKIEGO
PRZED I PO REGULACJI**

Ogółem gospodarstw	Liczba gospodarstw											
	do 1 ha	%	1—3 ha	%	3—9 ha	%	9—12 ha	%	12—15 ha	%	ponad 15 ha	%
5662* (XI.1948)	1150	20	1756	30	457	11,4	1733	29,0	526	9	40	0,6
4938** (XII.1949)	806	16	1332	27	218	5,7	1746	35,5	785	15	51	0,8

* przed regulacją

** po regulacji

WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 18, 161, 15. Sprawozdanie kwartalne za okres od 1.VII. do 30.IX.1948 r. starosty powiatu krośnieńskiego do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego Ekspozytury Gorzów Wlkp. Sprawozdanie Referatu Osiedleńczego nr sp. 19/48/18/n/48. Sprawozdanie do Ministerstwa Ziem Odzyskanych Wojewódzkiego Urzędu Poznańskiego Ekspozytury Gorzów Wlkp. za II kwartał 1949 r., nr sp. I-142/149.

Do regulacji struktura była płynna i uległa zmianie. Według sprawozdania Referatu Osiedleńczego liczba gospodarstw w grudniu 1947 r. wynosiła 5.662, po regulacji w 1949 r. — 4.938. Przyczynę płynności struktury rolnej powiatu należy widzieć w tym, że w pierwszym okresie powojennym ustalano ją nominalnie. Z porównania powierzchni użytków rolnych z powierzchnią gruntów zagospodarowanych wynika, że znaczna część ziemi leżała odłogiem.

Na gospodarstwa indywidualne osadników przeznaczono w 1945 r. 33.066 ha, z tego w listopadzie 1947 r. obsiano¹²:

— żytem	8.361 ha
— pszenicą	179 ha
— rzepakiem	3 ha
— wykonano orkę jesienną	13.453 ha
Razem	21.996 ha

¹² WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 15. Sprawozdanie sytuacyjne Referatu Osiedleńczego za listopad 1947 r. do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego Ekspozytury Gorzów Wlkp.

Pod koniec 1947 r. nie zagospodarowane użytki rolne wynosiły 12.070 hektarów, pewna ilość ha mogła być zagospodarowana na wiosnę 1948 r. Obszar ziemi nie zagospodarowanej był znaczny, wynosił około 35%.

Na zmienność struktury rolnej powiatu miał wpływ okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych nr 82 z lipca 1946 r., który uzależniał obszar gospodarstwa od jakości gleby, okólnik Ministerstwa Ziem Odzyskanych z 15 grudnia 1947 r. wprowadzający strefy ekonomiczne i instrukcja Ministerstwa Rolnictwa z 12 maja 1948 r., która wprowadziła strefę podmiejską. W praktyce instrukcja Ministerstwa Rolnictwa z 12 maja 1948 r. nie dotyczyła powiatu krośnieńskiego, ponieważ nie posiadał on większych ośrodków miejskich i przemysłowych.

Referat Osiedleńczy w I kwartale 1948 r. dokonał zmniejszenia obszaru gospodarstw, których wielkość przekraczała nakazane normy. W niektórych gromadach upełnorolniono gospodarstwa, o ile pozwalał na to zapas ziemi.

Po regulacji wzrosła liczba gospodarstw w kategoriach od 7 do 14 ha, a zmniejszył się od 15 do 20 ha, natomiast gospodarstwa ponad 20 ha zostały zlikwidowane. Gospodarstwa od 15 do 20 ha były przeważnie w posiadaniu autochtonów, wyłączone były gospodarstwa o obszarze ponad 100 ha. Nie znaczy to, że gospodarstwa do 20 ha nie były w posiadaniu repatriantów lub przesiedleńców. Gospodarstwa przekraczające normy obszarowe zostały po regulacji zmniejszone, a uzyskany zapas ziemi przeznaczono na uzupełnienie drobnych gospodarstw lub zasiedlenie nowo przybyłych osadników.

Analiza struktury rolnej powiatu po regulacji wykazuje wzrost gospodarstw średniorolnych i pełnorolnych i odnosi się do ogółu osadników.

CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA KSZTAŁTOWANIE STRUKTURY ROLNEJ POWIATU KROŚNIEŃSKIEGO

Na kształtowanie struktury rolnej powiatu krośnieńskiego miały wpływ następujące czynniki: rok powstania gospodarstwa, struktura gospodarstwa ponemieckiego, zapas ziemi przeznaczony na indywidualne osadnictwo rolne, stan nieruchomości i ruchomości gospodarstw rolnych, ilość przywiezionego i nabytego inwentarza, siła robocza osadników zdolnych do pracy na roli.

Na kształtowanie struktury rolnej powiatu wpływały niewątpliwie również takie czynniki jak: klimat, jakość gleby, stan zalesienia itp., ale nie są one tematem niniejszego opracowania.

a) ROK POWSTANIA GOSPODARSTWA

Ze sprawozdania Inspektora Uwłaszczeniowego na Ziemię Lubuską¹³: „Na terenie wsi powiatów Ziemi Lubuskiej daje się zauważyć podział osadników na trzy różne grupy:

1. Grupa bogatych a często bardzo bogatych chłopów, są to przeważnie „pionierzy”, którzy objęli najlepsze gospodarstwa, więcej inwentarza żywego niż potrzeba do obsłużenia jednego lub dwóch folwarków — konie, krowy poniemieckie, pierwszorzędne meble, w pierwszym roku sprzątnęli to, co Niemcy zasiali, a w drugim roku uprawiali od 4 do 12 ha, ostatnio nawet od 30—40 ha, aż do czasu wysiedlenia Niemców posługiwali się uboczną siłą niemiecką. Element ten bardzo się wzbogacił, dzisiaj dzięki przewadze wyzyskuje słabszy element.
2. Grupa przesiedleńców, którzy pracują uczciwie, lecz żyją w znośnych warunkach, a często w ciężkich lub bardzo ciężkich, są to przeważnie przesiedleńcy i repatrianci, którzy osiedlili się w późniejszym okresie. Osiedlano ich na ziemiach gorszych, w domach często bez drzwi, bez okien, inwentarza martwego otrzymywali mało lub wcale, mało kto dostał krowę lub konia poniemieckiego. Duży procent jest zmuszony odrabiać „pańszczyznę” za wypożyczenie konia lub maszyny. Zamiast odrobku stosuje się również zapłatę w zbożu. Dużo z nich dostało już akt nadania, lecz nie wie gdzie znajduje się ich ziemia. Podatki wymierza się nie od ilości uprawianych ha, lecz od jakości umieszczonych w akcie nadania, grupa ta jest zależna od pierwszej.
3. Trzecia grupa to przesiedleńcy z akcji „W”.

Przytoczone sprawozdanie pozwala wnioskować, że osadnicy, którzy przybyli na teren powiatu w 1945 r. i na początku 1946 r. osiągnęli wyjątkowo korzystną pozycję. Najprawdopodobniej taką pozycję osadnicy ci zachowali do dziś.

Wyniki próby reprezentacyjnej pozwalają postawić podobny wniosek: osadnicy, którzy osiedlili się w pierwszych latach, nabyli w większości gospodarstwa obszarowo większe. Taki stan rzeczy był widoczny przed i po regulacji gospodarstw rolnych.

Przesiedleńcy i repatrianci, którzy nabyli gospodarstwa w pierwszych latach akcji osiedleńczej zachowali pozycję uprzywilejowaną, utrzymali się w kategoriach gospodarstw obszarowo większych, a nawet grupa tych gospodarstw po regulacji wzrosła.

¹³ WSAP KW PZPR Zielona Góra. Sprawozdanie Inspektora Uwłaszczeniowego na Ziemię Lubuską za 1947 r. do Ministerstwa Ziem Odzyskanych L. dz. Insp. 6/80/47.

b) STRUKTURA GOSPODARSTW PONIEMIECKICH
A STRUKTURA GOSPODARSTW NOWO POWSTAŁYCH
POWIATU KROSNO ODRZAŃSKIE W LATACH 1945—1949

System gospodarki niemieckiej na terenie powiatu Krosno Odrzańskie opierał się na produkcji rolnej, przemyśle drzewnym, rzemiośle, a część ludności znajdowała zatrudnienie poza powiatem. Dla gromad położonych wzdłuż Odry źródłem zarobkowania były szkuty. Istniejące fabryki w Lubsku i ceramika zatrudniały część ludzi. Północna część powiatu stanowiła rejon wypoczynkowy, gdzie przyjeżdżali na okres letni przeważnie Niemcy z Berlina.

Strukturę gospodarstw poniemieckich cechowało duże rozdrobnienie. W powiecie dominowały wsie o przewadze drobnych gospodarstw, które nie były w stanie w pełni zatrudnić istniejącej siły roboczej. Ludność szukała (szczególnie młodzi) zatrudnienia w wielkoprzemysłowych ośrodkach zachodnich Niemiec (Westfalia, Nadrenia, Berlin).

Wieś niemiecka powiatu krośnieńskiego z powodu słabego uprzemysłowienia była licznym skupiskiem proletariatu rolnego, pracującego u bogatych chłopów lub zatrudnionego jako robotnicy leśni (zalesienie powiatu wynosi 76%, a w niektórych gromadach dochodzi do ponad 80%).

Tabela 6

STRUKTURA WSI NIEMIECKIEJ
POWIATU KROSNO ODRZAŃSKIE W 1939 R.¹⁴
(W PROCENTACH)

Nazwa powiatu	Powierzchnia gospodarstwa w ha					
	ponad 100	50—100	20—50	5—20	5—2	poniżej 2
Krosno Odrzańskie	0,8	1,3	13,8	39,5	21,7	22,8

Z tabeli 7 wynika, że 44,5% gospodarstw wsi niemieckiej to gospodarstwa od 2 do 5 ha i poniżej 2 ha. Badania poniemieckiej struktury w gromadzie Radnica (Radnitz) i Wężyska (Marzwise) potwierdzają dane ogólne powiatu.

Na 255 badanych gospodarstw poniemieckich było do 0,5 ha i od 0,5 do 5 ha — 157 (61,5%), a od 5 do 100 ha — 98 (38,5%) (tabela 7).

Wpływ struktury gospodarstw poniemieckich na nowo powstałą strukturę rolną powiatu wiąże się z zapasem ziemi, a przede wszystkim z pojemnością budynków mieszkalnych i gospodarczych, którymi dysponując, władze osiedleńcze mogły przeznaczyć na osadnictwo indywidualne.

Na przykładzie struktury poniemieckiej możemy stwierdzić, że posia-

¹⁴ WSAP KW PZPR Zielona Góra.

Tabela 7

STRUKTURA PONIEMIECKA WSI RADNICA I WĘŻYSKA¹⁵

Ogółem	0—5 ha	0,5—5 ha	5—9 ha	9—10 ha	10—12 ha	12—15 ha	15—20 ha	20—25 ha	25—50 ha	50—75 ha	75—100 ha
liczba gospodarstw według powierzchni ogólnej											
255	73	84	29	4	3	3	21	15	17	—	2
liczba gospodarstw według powierzchni użytków rolnych											
255	73	84	27	4	3	9	21	17	15	1	1

dany zapas ziemi i struktura poniemiecka w znacznym stopniu decydowały o kształtowaniu nowej struktury rolnej. Wpływ struktury poniemieckiej na nowo powstałą strukturę przedstawia tabela 9. Wykazuje, że w nowo powstałej strukturze wsi Radnica i Wężyska zlikwidowano 34 gospodarstwa od 20 do 100 ha i 20 gospodarstw do 20 ha (stanowią one w nowej strukturze 0,4%, a na ich miejsce utworzono jedno gospodarstwo do 15 ha i 65 do 5 ha. Nowo powstała struktura wsi Radnica i Wężyska

Tabela 8

PONIEMIECKA STRUKTURA ROLNA I NOWO POWSTAŁA
POWIATU KROSNO ODRZAŃSKIE (PRZED REGULACJĄ)

Ogólny obszar	‰	Zapas	‰	Ilość gospodarstw w ha									
				100— 20	‰	15—20	‰	5—15	‰	do 5	‰	ogó- łem	‰
struktura poniemiecka (Radnitz i Marzwise) 1939 r.*													
4 901,17	100	1 329,51	27,1	34	13,3	21	8,2	43	16,8	157	61,7	255	100
nowo powstała struktura rolna (Radnica i Wężyska) 31.XII.1948 r.**													
4 901,17	100	1 299,39	26,5	—	—	1	0,4	44	16,2	219	83,4	264	100
nowo powstała struktura powiatu krośnieńskiego (31.XII.1948 r.)***													
121 748,25	100	34 066,00	24,6	—	—	51	1,1	1627	33,4	2189	65,5	4867	100

* Sporządzono na podstawie Grundstuer Mutterrolle Gemaidebezirks Radnitz i Marzwise Prezydium PRN Krosno Odrzańskie Wydział Geodezji Księgi Kastralne.

** Sporządzono na podstawie teczek gospodarstw indywidualnych gromady Radnica i Wężyska oraz akt formalnoprawnych nr 54/16/53/61 i 55/1219/61 Prezydium PRN Krosno Odrzańskie.

*** Sprawozdanie Wydziału Osiedleńczego Wojewódzkiego Urzędu Poznańskiego Ekspozytury Gorzów Wlkp. nr 31.XII.1948 r. WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 18, nr spr. 2f/1949 r.

¹⁵ Sporządzono na podstawie Grundstuer Mutterrolle Gemaidebezirks Radnitz i Marzwise Prezydium PRN Krosno Odrzańskie, Wydział Geodezji, Księgi Kastralne.

potwierdza dane statystyczne struktury powiatu. Uwidacznia ona (przed regulacją) również likwidację gospodarstw poniemieckich od 20 do 100 ha (z 28,2 do 1,1%) i zwiększenie gospodarstw do 5 ha (z 61,7 do 65,5%). Dane statystyczne wykazują, że zapas ziemi przeznaczony na cele osiedleńcze wynosi 24,6% ogólnego obszaru powiatu. Resztę obszaru zajmowały lasy, wody, nieużytki i drogi. Część użytków rolnych przejęły w swe posiadanie PGR-y oraz inne rolnicze i nierolnicze instytucje państwowe. Przeznaczenie na osadnictwo indywidualne 24,6% zapasu ziemi warunkowało powstanie przedstawionej struktury powiatu. Likwidacja gospodarstw wielkochłopskich od 20 do 100 ha pozwalała na utworzenie nowych gospodarstw średniorolnych i małorolnych. Powstanie nowych gospodarstw rolnych umożliwiło duże rozwarstwienie wsi niemieckiej, ponieważ była wystarczająca ilość budynków gospodarczych i mieszkalnych.

Nowo powstała struktura rolna powiatu była całkiem inna od poniemieckiej. Około 40% — „średniacka”. Pozwalała ona na prowadzenie gospodarki ustabilizowanej i rentownej.

c) STAN NIERUCHOMOŚCI ROLNYCH W GOSPODARSTWACH OSADNIKÓW
W LATACH 1945—1949

Wojna spowodowała duże zniszczenie wsi Ziemi Lubuskiej. W poważnym stopniu uległy zniszczeniu budynki wiejskie zarówno mieszkalne, jak i gospodarcze. Na 5.662 gospodarstwa rolne w powiecie, według stanu na lipiec 1947 r., zniszczonych do 25% było 758 gospodarstw, a w ponad 25% — 751¹⁶. W sumie uległo zniszczeniu 1557 gospodarstw, co stanowiło 28,6% ogółu gospodarstw rolnych w powiecie.

Dalszemu zniszczeniu uległy zabudowania wiejskie na skutek niewłaściwego ich zabezpieczenia przed ludźmi, którzy przybyli na Ziemię Zachodnie w celach „szabrowniczych”. Ludzie ci często w sposób lekkomyślny dokonywali dewastacji budynków wiejskich, wyrывая okna, drzwi, podłogi itp. Reszty zniszczeń dokonały warunki atmosferyczne.

Zdarzały się też wypadki, że wcześniej przybyli osadnicy dewastowali nie obsadzone zabudowania wiejskie w celu uzupełnienia swych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Na kształtowanie się struktury rolnej powiatu między innymi miały wpływ stan i ilość zabudowań wiejskich. W pierwszych latach, z powodu braku kredytów na budownictwo wiejskie oraz zbyt małej ilości siły kwalifikowanej oraz materiałów budowlanych, które przeznaczone były w pierwszej kolejności na budowę zniszczonego przemysłu i miast, na wsi nie budowano nowych zabudowań wiejskich. Ograniczano się tylko do koniecznego remontu już istniejących

¹⁶ WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 10. Sprawozdanie Ekonomiczne Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wlkp. za lipiec 1947 r. do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych.

budynków wiejskich. Wspomniane uprzednio rozwarstwienie wsi niemieckiej, a co za tym idzie duża ilość zabudowań, pozwoliły zmienić agrarną strukturę ponemiecką i tym samym zabezpieczyć nowo powstałe gospodarstwa rolne, zabudowania mieszkalne i gospodarcze.

Badania potwierdzają, że gospodarstwa obszarowo większe nabyły więcej budynków gospodarczych niż gospodarstwa o mniejszym obszarze. Osadnicy, którzy nabyli gospodarstwa w pierwszym okresie osiedleńczym, otrzymali również więcej budynków gospodarczych. Osadnicy rolni osiedlani w 1945 i 1946 r. nabyli przeciętnie na jedno gospodarstwo 3 budynki gospodarcze, w roku 1947 — 2,6, a w następnych latach na jednego osadnika wypadało ich jeszcze mniej.

Przeciętnie na jedno gospodarstwo rolne do 2 ha i od 2 do 7 ha przypadało od 2,2 do 2,9 budynków gospodarczych, natomiast na gospodarstwo od 7 do 14 ha przypadało od 3 do 4,3 budynków gospodarczych. Stąd wniosek, że na kształtowanie się struktury rolnej powiatu w pewnym stopniu oddziaływał zasób posiadanych zabudowań wiejskich, będących w dyspozycji władz osiedleńczych.

Podobnie przedstawia się podział maszyn i narzędzi rolniczych. Osadnicy nabywający gospodarstwo w pierwszych latach akcji osiedleńczej mieli możliwość nie tylko wyboru gospodarstw, budynków wiejskich, ale też maszyn i narzędzi rolniczych.

Osadnicy, którzy na teren powiatu przybyli w latach późniejszych (1947—1949) w nadanych gospodarstwach nie zastali maszyn i narzędzi rolniczych lub zastali ich bardzo mało. Dlatego m.in. powodem wyboru gospodarstwa przez osadnika była ilość zastanych maszyn i narzędzi rolniczych. Badania wykazują, że i w tym wypadku osadnik decydował się na nabycie większego gospodarstwa, gdy ilość i stan maszyn rolniczych pozwalał mu na właściwe zagospodarowanie nabytego nadziału ziemi. Dane statystyczne z przeprowadzonych badań wykazują, że czym większe gospodarstwo, tym więcej posiadało maszyn i narzędzi rolniczych. Na 100 gospodarstw od 5 do 15 ha ilość maszyn rolniczych wzrosła od 100 do 400, a narzędzi rolniczych od 220 do 430. Natomiast gospodarstwa do 5 ha posiadały 45 maszyn rolniczych na 100 gospodarstw, a narzędzi rolniczych 115. 175 badanych rodzin przesiedleńców przywiozło ze sobą 5 maszyn rolniczych i 33 narzędzia rolnicze, natomiast 125 rodzin repatriantów przywiozło 2 maszyny i 88 narzędzi rolniczych (przeważnie pługi i brony). Brak jest danych statystycznych powiatowych, mówiących ile na poszczególne gospodarstwa przypadało maszyn i narzędzi rolniczych, są zaś dane statystyczne mówiące o ogólnej ich ilości w powiecie.

Według stanu na dzień 31 maja 1948 r. (tabela 9) na 48.542,0 ha użytków rolnych pługów jedno-, dwu- i trzyskibowych oraz posiewnych było w powiecie 5045, bron 3564, a siewników 919. Z powyższych danych wy-

nika, że jeden pług przypadał przeciętnie na około 8,6 ha, a siewnik na 53,3 ha.

Na podstawie przytoczonych danych możemy stwierdzić, że ilość maszyn i narzędzi rolniczych nie pozwalała w pełni zagospodarować ogólnego obszaru użytków rolnych.

d) INWENTARZ ŻYWY W GOSPODARSTWACH OSADNIKÓW
W LATACH 1945—1949

Działania wojenne dokonały również olbrzymiego spustoszenia w inwentarzu żywym. Większość inwentarza żywego została uprowadzona przez uciekających Niemców podczas zbliżania się frontu. Znaczna część wyginęła podczas działań wojennych, pozostała tylko niewielka ilość koni i bydła. Na 300 badanych gospodarstw dwunastu osadników otrzymało konia poniemieckiego. Z tego wynika, że co pięćdziesiąty osadnik posiadał konia, którego otrzymał od władz osiedleńczych.

Ogólnie biorąc, stan koni jako podstawowej siły roboczej był wysoce

Tabela 9

STAN MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH POWIATU KROSNO ODRZAŃSKIE
(STAN NA 31 MAJA 1948 R.)

Nazwa gminy	Ogólny obszar w ha	Zapas ziemi	Maszyny i narzędzia rolnicze							
			pługi				brony	siewniki	opielacze	walce
			1-ski-bowe	2-ski-bowe	3-ski-bowe	posiewne				
Bytnica	4 914,10	759,80	147	85	14	148	180	75	195	9
Bobrowice	10 225,78	3 340,03	267	61	2	24	409	70	206	5
Dąbie	10 665,69	5 447,55	369	79	6	133	495	143	171	39
Górzyn	6 157,34	3 355,23	229	29	—	283	595	102	132	19
Kosierz	9 348,75	2 194,71	150	92	4	32	345	70	60	45
Krosno Odrz.	10 629,16	4 040,68	313	91	3	195	383	138	140	76
Korczyców	20 790,37	5 642,30	408	120	8	248	542	122	55	47
Nietkowice	15 151,22	5 174,59	275	47	8	167	32	70	212	32
Toporów	10 296,94	1 539,20	63	15	11	107	64	23	55	6
Wężyska	18 561,86	3 358,93	241	94	—	140	329	43	—	48
Razem	121 748,25	37 150,65	2472	613	56	1477	3297	872	1315	326
m. Krosno	brak danych		38	29	4	32	76	14	41	16
m. Lubsko	brak danych		132	30	—	62	191	33	3	19
Razem	430 744,0*	48 542,0*	2642	772	60	1571	3564	919	1359	361

* dane z 1939 r.

Sporządzono na podstawie zestawienia powiatowego narzędzi i maszyn rolniczych pow. Krosno Odrzańskie. WAP Zielona Góra S.T.6.

niewystarczający. Stan inwentarza żywego w powiecie oraz jego wysoki ubytek w czasie działań wojennych przedstawia poniższe zestawienie¹⁷:

Ogólna ilość bydła		Ogólna ilość koni	
3.XII.1941	3.XII.1947	3.XII.1941	3.XII.1947
s z t u k			
28.896	3.289	4.706	2.357

Powyższe zestawienie zawiera ogólny stan inwentarza żywego w 1947 roku zakupionego przez państwo oraz przywiezionego przez osadników. Uwidacznia ono niski stan inwentarza żywego w powiecie krośnieńskim. Posiadanie inwentarza żywego, szczególnie koni, stawiało osadnika w sytuacji uprzywilejowanej. Świadczy o tym przykład zaczerpnięty ze sprawozdania Inspektora Akcji Uwłaszczeniowej na Ziemię Lubuską¹⁸: „W gromadzie Różanki powiat Gorzów Wlkp. płaci się gospodarzowi za jeden dzień pracy dwoma końmi w polu od 2—2,5 tys. zł, za co trzeba temu gospodarzowi odrobić, który znów płaci za jeden dzień 150 zł. Stanowi to stosunek 1 : 13 względnie 1 : 16”.

Przytoczony przykład pozwala wyciągnąć wniosek, że inwentarz żywy, szczególnie konie i krowy przywieziony przez osadników oraz nadany im przez władze osiedleńcze, odgrywał znaczną rolę w kształtowaniu struktury rolnej powiatu. Przywieziony inwentarz żywy spełniał „pionierską” rolę w rozwoju hodowli koni i bydła w powiecie krośnieńskim, szczególnie w pierwszym okresie. Osadnik posiadający konia dysponował mocnym argumentem w sprawie otrzymania gospodarstwa o większym obszarze. Taki wniosek nasuwa się po zbadaniu ilości koni oraz bydła przypadających na 100 gospodarstw poszczególnych kategorii (przywiezionych i nadanych). Przeprowadzone badania potwierdzają, że w gospodarstwach od 7 do 20 ha przeciętna ilość koni na 100 gospodarstw wzrasta od 35 do 100. W pierwszym okresie osiedleńczym osadnicy bardzo często do pracy w polu używali krowy, a więc spełniała ona dwojaką rolę: była żywicielką rodziny osadnika i siłą pociągową.

Na podstawie przeprowadzonych badań uwidacznia się bezpośredni wpływ inwentarza żywego na kształtowanie struktury rolnej powiatu. Osadnicy posiadający konie lub bydło (krowy) nabywali gospodarstwa większe, przeważnie ponad 7 ha. Ogółem prawie co szósty osadnik posiadał konia, a co drugi krowę. Była to ilość wysoce niewystarczająca do właściwego wykorzystania zdolności produkcyjnych użytków rolnych

¹⁷ WSAP KW PZPR Zielona Góra. Sprawozdanie Inspektora Akcji Uwłaszczeniowej na Ziemię Lubuską do Ministerstwa Ziem Odzyskanych L. dz. Insp./6180/47.

¹⁸ Tamże.

powiatu. Stan ten uległ radykalnej poprawie w latach następnych. Według stanu na dzień 31 maja 1948 r. na 48.542,0 ha użytków rolnych w powiecie przypadało¹⁹:

— koni	3365
— bydła	6586
w tym krów	4504
— trzody chlewnej	8463
— owiec	2119
— kóz	2156
— kur	46 707
— gęsi	2124
— kaczek	2685
— innego drobiu	1079
— królików	3436
— uli z pszczołami	458

e) SIŁA ROBOCZA OSADNIKÓW ROLNYCH

Duże znaczenie dla gospodarki chłopskiej miała ilość osób w wieku produkcyjnym. Dlatego osadnik posiadający większą ilość osób zdolnych do pracy w gospodarstwie rolnym ubiegał się o gospodarstwo obszarowo większe. Tym samym siła robocza osadników rolnych wpływała na kształtowanie struktury rolnej powiatu.

Badania bilansu siły roboczej repatriantów powiatu krośnieńskiego wykazują, że wzrastała ona wraz z wielkością gospodarstwa. Przeciętnie na jedno gospodarstwo (repatrianci) przypadły 4 osoby, w tym mężczyźni — 1,9, kobiet — 2,1, do 14 lat — 1,4 osób, 14—60 — 2,5, ponad 60 lat — 0,1 osób. Uwidacznia się pewna prawidłowość, że repatrianci osiedleni w 1945 r. posiadają wyższy współczynnik siły roboczej od osiedlonych w latach następnych. Ta prawidłowość występuje we wszystkich kategoriach gospodarstw. Pozwala to stwierdzić, że rodziny przybyłe w pierwszych latach akcji osiedleńczej były liczniejsze od rodzin, które osiedliły się w okresie późniejszym. Otrzymały one również gospodarstwa obszarowo większe.

Przeprowadzone badania wykazały, iż rodzina repatrianta była dość liczna, o wysokim współczynniku osób w wieku do 14 lat (1,4 osób na jedno gospodarstwo), o znacznej przewadze kobiet nad mężczyznami (kobiet

¹⁹ Sporządzono na podstawie Zestawienia powiatowego zwierząt gospodarskich powiatu Krosno Odrzańskie. WAP Zielona Góra. Sygn. Tymczas. 6.

2,1, mężczyźni 1,9). Mały współczynnik stanowiły osoby w wieku ponad 60 lat (0,1). Przewagę kobiet nad mężczyznami możemy tłumaczyć tym, że część mężczyzn w wieku zdolnym do służby wojskowej znajdowała się w armii lub wyginęła w czasie wojny.

Analiza siły roboczej przesiedleńców potwierdza hipotezę, że przesiedleńcy, którzy nabyli gospodarstwa większe, dysponowali również większą ilością siły roboczej od przesiedleńców posiadających gospodarstwa mniejsze. Wśród przesiedleńców na jedno gospodarstwo do 2 ha i od 2 do 5 ha przypadało od 3,3 do 4,3 osób, a w gospodarstwach od 7 do 20 ha ilość osób wzrosła od 4,6 do 6,8. U przesiedleńców i repatriantów współczynnik mężczyzn był jednakowy i wynosił 1 : 9, natomiast współczynnik kobiet wzrósł u repatriantów i wynosił 2,1 : 2. Wśród przesiedlonych osób w wieku do 14 lat na jedno gospodarstwo przypadała przeciętnie 1 osoba, a wśród repatriantów 1,4. Większy jest też u przesiedleńców współczynnik osób w wieku ponad 60 lat niż u repatriantów i równa się 0,3 : 0,1. Stąd wniosek, że rodzina przesiedleńcza była pod względem wieku starsza.

Bilans siły roboczej osadników rolnych (przesiedleńcy i repatrianci) wykazuje, że rodzinę osadnika w powiecie krośnieńskim cechowała przewaga kobiet nad mężczyznami, wysoki współczynnik osób w wieku od 14 lat, a mały współczynnik w wieku 60 lat. Przeciętna rodzina osadnika w powiecie krośnieńskim była młoda.

ZAKOŃCZENIE

Przeprowadzone badania pozwalają stwierdzić, że na kształtowanie struktury rolnej powiatu wpłynęło wiele czynników, a m. in. opisane w niniejszym opracowaniu. Starano się wykazać, że akcja osiedleńcza napotykała na poważne trudności i problemy, które dopiero rozwiązała praktyka życia codziennego. Zlikwidowano zniszczenia powojenne w zabudowaniach wiejskich. Przekroczono stan inwentarza żywego i ruchomego w stosunku do 1939 r. Przebudowano od podstaw agrarną strukturę poniemiecką.

Element osadniczy był zróżnicowany pod względem tradycji, obyczajów, nawyków oraz kultury rolnej. Brak w początkowym okresie stabilizacji gospodarczej i politycznej stwarzał dla wielu osadników stan niepewności i wyczekiwania. Trzeba było dłuższego okresu czasu, by nastąpiła pełna integracja osadników powiatu, pochodzących z różnych regionów Polski.

Omówiłem wyłącznie element wiejski, gdyż stanowił on podstawową część ludności powiatu.

Reforma rolna i osadnictwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych rozładowały nabrzmiały historycznie problem wiecznego głodu ziemi i zbędnych rąk do pracy na wsi polskiej. Zapewniła ona rodzinie wiejskiej pewne źródło utrzymania i właściwą egzystencję przy coraz większym uprzemysławianiu Ziemi Lubuskiej.

OSADNICTWO I KSZTAŁTOWANIE SIĘ STRUKTURY ROLNEJ GOSPODARSTW WE WSIACH PRZECLAW I BOROWINA W LATACH 1945—1948

Analiza tematu oparta jest na materiale ilościowym zebrany w teczkach osadników i rejestrze osiedlonych w latach 1945—1948. Teczki osadników zawierają takie dokumenty jak: dowody wprowadzenia na gospodarstwo, opis pozostawionego mienia, karty ewakuacyjne lub przesiedleńcze, wnioski o potwierdzenie prawa własności, akty nadania, orzeczenia o wykonaniu aktów nadania, a z ostatnich lat znajdują się dowody wpisu hipotecznego.

Rejestr osiedlonych zamieszczony jest w jednej księdze i zawiera wykazy osadników ułożone według wsi powiatu szprotawskiego. W stosunku do 162 osadników, objętych badaniem, w 11 przypadkach brak było części materiałów ilościowych, które należało zebrać w drodze wywiadu. Można uznać, że materiał ilościowy jest wiarygodny, bowiem pochodzi ze źródeł pierwotnych i dokumentów oryginalnych.

Ponadto zachodziła konieczność analizy szeregu aktów normatywnych, dotyczących przebudowy ustroju rolnego, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Wykorzystano również niektóre relacje pierwszych osadników oraz byłych pracowników Starostwa Powiatowego w Szprotawie. Cenną pomocą przy opracowaniu tematu była publikacja H. Słabka pt. „Polityka PPR w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych (1945—1948)”¹ oraz praca B. Chmielewskiej pt. „Społeczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich”, wydana w 1965 r.

Pośpiech i rozmiar prac związanych z osadnictwem rolnym miały wpływ na stopień dokumentowania ówczesnej działalności instytucji i organizacji społecznych, które zajmowały się tym zagadnieniem. W tej sytuacji zastosowanie metody badań statystycznych i w części analizy niektórych dokumentów urzędowych, pozwalają na bardziej szczegółowe naświetlenie procesu osadnictwa rolnego. Nie stwarza to jednak możliwości

¹ *Z pola walki*. Kwartalnik 1965 nr 2, s. 78.

budowania szerszych uogólnień, gdyż badaniu poddane zostały tylko dwie wsie.

Podstawowym kryterium przy wyborze wsi do szczegółowych badań było ich położenie geograficzne oraz pochodzenie terytorialne osadników. Przy położeniu geograficznym chodziło o wybór wsi typowo rolniczych, oddległych od ośrodków miejskich. Jednocześnie uwzględniono wybór jednej wsi zamieszkałej prawie wyłącznie przez repatriantów i drugiej o części przesiedleńców i części repatriantów.

Obydwie wsie położone są w powiecie szprotawskim. Najbliższy ośrodek miejski dla Przeclawia stanowi Przemków odległy o 9 km, dla Borowiny zaś Szprotawa oddalona o 7 km. Pod względem administracyjnym Przeclaw należał do gminy Bukowiec, utworzonej w 1945 r., a w następnym siedzibę przeniesiono do Niegosławic. Borowina była siedzibą gminnej rady od 1945 r. i pozostała nią do końca badanego okresu. Przeclaw posiadał stację kolejową w odległości 1 km od centrum wsi. Z powodu jednak całkowitego zburzenia dworca, przystanku kolejowego nie uruchomiono. Stąd mieszkańcy korzystali z usług stacji kolejowej w Niegosławicach, oddległej o 3 km. Najbliższa stacja kolejowa dla Borowiny znajdowała się w Szprotawie, oddalonej o 7 km.

Kształt wsi Przeclaw i Borowina ustalił się w zależności od warunków geomorfologicznych i położenia gruntów rolnych. Są one typem wsi przydrożnicy samorodnej, wykształconej nie według określonego z góry planu, lecz w wyniku działalności doraźnej i przypadkowej człowieka. Wsie cechuje niejednostajność usytuowania budynków i układu zagród. Budynki są posadowione na fundamentach z cegły lub kamienia i pokryte dachem dwuspadowym. Wszystkie budynki są pozbawione izolacji, co powoduje duże ich zawilgocenie. Zabudowania gospodarcze nie uległy zniszczeniu, z wyjątkiem dwóch budynków w Borowinie i jednego w Przeclawiu².

Grunty orne w badanych wsiach są średniej jakości. Klasyfikacja gruntów na 1.I. 1965 r. w gospodarce indywidualnej przedstawiała się następująco:

	IIIa	IIIb	IVa	IVb	V	VI	razem
Przeclaw	35	182	146	214	107	13	707 ha
Borowina	128	39	156	92	81	22	518 ha

Grunty orne klasy IIIa i IIIb posiadają gleby pszenno-buraczane, w klasie IVa i IVb występują gleby żytnio-ziemniaczano-jęczmienne, a klasy V i VI pozwalają na uprawę żyta, łubinu oraz w latach deszczo-

² Skł. Prez. PRN w Szprotawie, t. 76 *Plany osiedleńcze*. 1947.

wych dają dobre plony ziemniaków. Dominujące klasy gleb w badanych wsiach to klasy IVa i IVb, a więc gleby średniej jakości.

W zasiedleniu badanych wsi występują pewne różnice. Największy napływ repatriantów do Przecławia miał miejsce w latach 1945—1946, natomiast repatrianci do Borowiny przybyli głównie w 1946 r.

Znacznie mniej aniżeli repatriantów napłynęło przesiedleńców. Ilość ich nie była równomierna w obydwu wsiach. Większą grupę stanowili w Borowinie, znikomą część ogółu osadników w Przecławiu.

Tabela 1

NAPŁYW REPATRIANTÓW

Rok przybycia	Przecław		Borowina	
	liczba rodzin	%	liczba rodzin	%
1945	38	42,3	9	20,0
1946	39	43,3	27	60,0
1947	12	13,3	8	17,8
1948	1	1,1	1	2,2
Razem	90	100,0	45	100,0

Tabela 2

NAPŁYW PRZESIEDLEŃCÓW

Rok przybycia	Przecław		Borowina	
	liczba rodzin	%	liczba rodzin	%
1945	8	40,0	3	43,0
1946	6	30,0	—	—
1947	6	30,0	4	57,0
1948	—	—	—	—
Razem	20	100,0	7	100,0

Do Borowiny przybyło w 1945 r. 8 rodzin przesiedleńczych, a 9 repatrianckich. Następne lata wykazują mniejszy napływ przesiedleńców w stosunku do repatriantów.

Przecław przyjął tylko 3 rodziny przesiedleńców w 1945 r., a 4 na zakończenie akcji osiedleńczej.

Wieś Przecław posiada 97 gospodarstw, spośród których repatrianci zajęli 92,3%, a przesiedleńcy 7,7%.

Na ogólną ilość 65 gospodarstw w Borowinie repatrianci objęli 45, czyli 69%, zaś przesiedleńcy 20, a więc 31%.

Tabela 3

STAN OGÓŁU RODZIN
OSIEDLONYCH NA GOSPODARSTWACH W BADANYCH WSIACH

Nazwa wsi	1945	1946	1947	1948	Razem	Stan na 1.I.1965 r.
Przeclaw	41	39	16	1	97	105
Borowina	17	33	14	1	65	72
Ogółem	58	72	30	2	162	177

Charakterystyczne były początki osadnictwa, sposób obejmowania gospodarstw i motywy ich wyboru.

Rok 1945 stanowił fazę początkową wielkiego ruchu przesiedleńczego. Zasadniczym źródłem osadnictwa wiejskiego w tym okresie był najpierw napływ pojedynczych rodzin przesiedleńców z Polski centralnej i wracających reemigrantów, zwłaszcza z Niemiec. Pod koniec roku zaczęły zasilać osadnictwo transporty repatriantów ze wschodu.

Raport sporządzony przez Referat Osiedleńczy w Szprotawie z dnia 9 lipca 1945 r. do Wydziału Osiedleńczego w Legnicy donosił: „Dla przyspieszenia osadnictwa na wsi Starostwo Powiatowe na podstawie złożonych podań, przydziela indywidualne gospodarstwa rolne dla tych Polaków, którzy chociaż nie mają żadnego skierowania od Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego, ani też od Związku Zachodniego, wyrazili swoją zgodę na osiedlenie i pozostanie na gospodarstwach rolnych na terenie tutejszego powiatu”³.

Nie zawsze jednak osiedlający się składali zaraz podanie o przydzielenie im gospodarstwa. „Ludzie na ogół sami sobie wybierali gospodarstwa — relacjonuje ówczesny pracownik PUR, a później kierownik Referatu Osiedleńczego mgr Marian Kuroczycki — a chorągiewka białoczerwona lub napis „zajęte przez Polaka” oznaczały objęcie gospodarstwa”⁴.

O sposobie osiedlania się mówi rolnik Jan Szeredega w sposób następujący: „Wracałem transportem z Niemiec z okolic Merseburga. Na stacji kolejowej w Niegosławicach spotkałem się z kolegą i postanowiliśmy wraz z żonami tutaj pozostać, gdyż nie było celu jechać dalej na wschód. Był to początek lipca 1945 r. Wieś zamieszkiwało wówczas około 11 rodzin, przeważnie z Poznańskiego. Wybraliśmy sobie gospodarstwa dobre, samodzielnie położone, blisko centrum wsi. Dopiero po kilku tygodniach w gminie załatwiłem sprawy związane z objęciem przeze mnie gospodarstwa”⁵.

³ WAP we Wrocławiu, UWW IX/297 — 1945 r. (raport).

⁴ Relacja M. Kuroczyckiego, spisana dnia 2 VI 1963 r.

Uwaga: Wszystkie relacje znajdują się w prywatnym zbiorze autora.

⁵ Relacja J. Szeredegi, spisana dnia 6 VI 1964 r.

A oto relacja byłego sekretarza gminy Borowina na temat początków osadnictwa: „Do Borowiny przybyłem wraz z siostrą w lipcu 1945 r. z województwa poznańskiego. Wkrótce objąłem obowiązki sekretarza gminnego, a siostra pracowała w gospodarstwie. Od lipca do października osadnicy przybywali pojedynczo, a czasem tylko dwie lub trzy rodziny. Na przeszło 70 gospodarstw w Borowinie w tym czasie zasiedlono około 12. Najpierw osiedlali się wracający z Niemiec, a później z Poznańskiego i Kieleckiego. Osadnicy obejmowali gospodarstwa samodzielnie, bez skierowania i wprowadzenia ich przez władze administracyjne”⁶.

Teżę samorządnego przebiegu osadnictwa w pierwszych miesiącach po przejęciu administracji potwierdza również I sprawozdanie Referatu Osiedleńczego z dnia 8 sierpnia 1945 r.⁷. Czytamy w nim m.in.: „Dotychczas osadnicy są przeważnie przez nikogo nie kierowani i przybywają samorządnie... Prosimy i oczekujemy skierowania repatriantów na tutejszy teren (obwód)”.

Przytoczone fragmenty relacji, jak i cytowane pismo Referatu Osiedleńczego świadczą, że organom administracji państwowej w powiecie szprotawskim zależało na szybkim objęciu gospodarstw rolnych przez polskich osadników. Dlatego też przybywający osadnik w pierwszym okresie zajmował gospodarstwo, a administracja jego wybór legalizowała przez wydanie później zaświadczenia o wprowadzeniu go na wybrany obiekt.

Można też sądzić, że organy administracji, będące dopiero w fazie organizowania się, nie potrafiły opanować zagadnienia osadnictwa w powiecie. Dopiero w sierpniu rozpoczęto organizację Powiatowego Urzędu Repatriacyjnego, a Referat Osiedleńczy do końca września był prowadzony przez jedną osobę⁸. Sołtysów powołano do końca 1945 r. Starostwo nie posiadało ścisłych danych o ilości gospodarstw i ziemi w poszczególnych wsiach, a pierwsze plany osiedleńcze wsi z udziałem geodetów zaczęto sporządzać w końcu 1946 r.⁹.

Granice zajętych gospodarstw wskazywali osadnikom przeważnie Niemcy, którzy znajdowali się na terenie danej gminy czy wsi, a tam gdzie ich nie było, zajmowali ziemię według swego uznania. W praktyce przy obejmowaniu gospodarstw osadnicy zwracali głównie uwagę na stan zabudowań, wybierając najlepsze, na jakość gruntów położonych wokół wsi, mniej troszcząc się o to, ile ziemi do nich należało¹⁰. Najczęściej sytuowali się bliżej traktów komunikacyjnych, rzadziej trafiali do wsi znaj-

⁶ Relacja Z. Gąszczaka, spisana dnia 20 VI 1963 r.

⁷ WAP we Wrocławiu, UWW IX—32, I Sprawozdanie Referatu Osiedleńczego w Szprotawie, z dnia 8 VIII 1945 r.

⁸ WAP we Wrocławiu, UWW IX—74. Sprawozdanie Referatu Osiedleńczego w Szprotawie z dnia 16 X 1945 r.

⁹ Relacja R. Konowskiego, pierwszego geodety powiatu szprotawskiego, spisana dnia 20 II 1964 r.

¹⁰ Z relacji M. Pietrasa i R. Konowskiego, spisanych dnia 6 i 7 VI 1963 r.

dujących się w lasach lub miejscowościach małych, które składały się z kilkunastu osad.

Możliwości wyboru odpowiedniej siedziby, przynajmniej w początkowym okresie osadnictwa, były niemal nieograniczone. Mimo to początkowa ocena wyboru miejsca zamieszkania była często powierzchowna. Osadnicy mogli ją skonfrontować po pewnym czasie.

Małą ilustracją tego stwierdzenia jest wypowiedź A. Ciastonia z Przeclawia¹¹: Byłem jak gdyby „zasadźcą” wsi i jej pierwszym sołtysem. Zdało mi się wówczas (tj. 1945 r. — październik), że dokonuję wyboru dobrego gospodarstwa. Dzisiaj wiem, że dom mieszkalny jest obszerny, ale budynek do inwentarza jest stanowczo za mały, że podwórze jest za wąskie i wóz muszę wypychać na drogę, a całe zabudowania są mocno podmokłe”.

Motywy wyboru siedziby przez osadników były różne. Kwestionariusz B. Chmielewskiej, przy pomocy którego badała kształtowanie się stosunku osadników do nowych siedzib, posiadał 11 motywów wyboru gospodarstwa¹². Wśród odpowiedzi respondentów dominowały takie motywy w wyborze siedzib, jak: osiedlenie się w tej wsi znajomych i krewnych, znalezienie odpowiedniego gospodarstwa czy wreszcie podporządkowanie się woli rodziców. Te motywy wyboru potwierdzali w rozmowach osadnicy badanych wsi.

Dla pierwszych osadników istotną rolę spełniał czynnik ekonomiczny, a więc znalezienie odpowiedniego gospodarstwa oraz ekologiczny, czyli uwzględniający fakt, czy w danej miejscowości osiedliły się osoby dawniej znane lub spokrewnione. Był to wyraz poczucia braku bezpieczeństwa i obcości w nowych warunkach.

Tak więc warunki bezpieczeństwa miały wpływ na nierównomierne rozmieszczenie osadników, którzy z reguły grupowali się w pewnych skupiskach bądź bliżej funkcjonującej już administracji.

U podstaw decyzji o wyborze miejsca osiedlenia w tym czasie nie leżały motywy o charakterze administracyjnym, gdyż osadnicy dokonywali własnego wyboru, administracja wybór ten potwierdzała. Można więc powiedzieć, że pionierzy osadnictwa wiejskiego w 1945 r. wykazywali dużą inicjatywę i aktywną postawę wobec osiedlenia się w danej miejscowości.

Na motywy migracji ludności rolniczej (z przeludnionych lub zniszczonych wsi) województw centralnych w 1945 r. zwraca uwagę K. Kersten¹³. Obok bodźców ekonomicznych stanowiących główną przyczynę przyby-

¹¹ Relacja A. Ciastonia, spisana dn. 12.X.1964 r.

¹² B. Chmielewska, *Spółeczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich*. Instytut Zachodni 1965, ss. 68, 69. Badania prowadzone były w Głuchowie, Kolesinie, Łęgowie i Kramsku na terenie woj. zielonogórskiego.

¹³ K. Kersten, *Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na Ziemiach Zachodnich*. Kwartalnik Historyczny 1960 nr 3.

wania ludności na te ziemie, działały także pobudki patriotyczne, zwłaszcza że nastroje antyniemieckie były szeroko rozpowszechnione wśród ludności polskiej.

Władze rządowe i partyjne oraz organizacje społeczne rozwinęły w 1945 roku szeroką propagandę, wzywającą do udania się na zachód. W treści propagandy dominowały akcenty ekonomiczne i patriotyczne. Typowy przykład stanowi Odezwa Centralnego Komitetu Przesiedleńczego do Narodu z dnia 25 maja 1945 r. podpisana przez 21 organizacji i partii politycznych¹⁴. Odezwa głosiła m.in.: „Rodacy! Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość... Głód ziemi — zmora przeludnionej wsi polskiej — przestała nam zagrażać. Chłopi! Nie musicie już emigrować za morza. Nowa Polska ma dla Was dosyć ziemi w Ojczyźnie na własność, na wieczyste Wasze władanie. Chcecie chleba — na Zachodzie jest chleb. Chcecie ziemi — na Zachodzie jest ziemia. Rodacy! Na Zachód! ...”

Tymczasem proces zasiedlenia wsi przebiegał powoli. Według stanu na dzień 1 lipca 1945 r. ludność powiatu wynosiła 247 osób, w tym 24 osoby personelu administracyjnego (starostwo, zarządy miejskie i gminne), 63 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, 110 osadników wiejskich i 40 osób zamieszkiwało miasta¹⁵.

Ówczesne władze dostrzegały słaby postęp w zaludnieniu wsi. Przyczyn tego stanu rzeczy dopatrywano się w kilku czynnikach. Najczęściej w pierwszych dokumentach wymieniano sprawę dużych zniszczeń wojennych, niezatrzymywanie się pociągów na stacji kolejowej w Szprotawie i niski stopień bezpieczeństwa.

W tej sytuacji zarówno w sierpniu, jak i wrześniu ponaglano władze wojewódzkie o skierowanie transportów z repatriantami na teren powiatu szprotawskiego¹⁶.

Można przypuszczać, że obok wymienionych czynników wpływ na powolny przebieg zasiedlania miał fakt położenia powiatu na skraju województwa wrocławskiego i brak połączenia kolejowego z województwem poznańskim. Na skutek zburzenia mostów kolejowych w Głogowie na Odrze przerwane zostało połączenie z Leszmem Wlkp., które przyjęło patronat nad powiatem szprotawskim¹⁷.

Do końca września 1945 r. na wsiach osiedliły się 292 rodziny, które zajęły 289 gospodarstw. Dominującą grupę osadników stanowili nadal przesiedleńcy. Było ich 249 rodzin i 755 osób, a tylko 43 rodziny i 150

¹⁴ WAP we Wrocławiu, UWW IX-39. Odezwa.

¹⁵ WAP we Wrocławiu, UWW IX-32. Sprawozdanie Referatu Osiedleńczego w Szprotawie z dnia 10.VII.1945 r.

¹⁶ WAP we Wrocławiu, UWW IX-32. Sprawozdanie Referatu Osiedleńczego w Szprotawie z dn. 8.VIII i 24.IX.1945 r.

¹⁷ Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962, s. 36.

osób osiedliło się spośród repatriantów¹⁸. Pierwszy transport przybył z Prużan byłego woj. poleskiego¹⁹. Zatem od maja do końca września osadnicy objęli 5,8% gospodarstw w skali powiatu.

Wyraźny postęp w akcji osadniczej zaznaczył się w IV kwartale 1945 r. Uzyskano go głównie dzięki planowej akcji kierowania transportów z repatriantami i znacznemu napływowi przesiedleńców. Repatrianci zasiedlili w tym czasie największe wsie. Transport osadników ze Zbaraża zajął znaczną część gospodarstw w Przecławiu.

Struktura pochodzenia terytorialnego osadników badanych wsi nie wykazuje większego zróżnicowania w grupie repatriantów. Natomiast duże odmienności w pochodzeniu występują wśród przesiedleńców, szczególnie we wsi Borowina.

Tabela 4

POCHODZENIE TERYTORIALNE²⁰

Przecław

Dawne miejsce zamieszkania		Ilość rodzin
województwo	powiat	
stanisławowskie	Zbaraż	67
	Złoczów	21
	Skałat	2
poznańskie	Oborniki	2
kieleckie	Radom	1
rzeszowskie	Dębica	1
łódzkie	Piotrków	1
Razem		97

Borowina

lwowskie	Rudki	22
	Kopeczyńce	11
stanisławowskie	Zbaraż	3
	Skałat	2
	Złoczów	2
warszawskie	Pruszków	2
lubelskie	Puławy	3
poznańskie	Kościan	2
	Turek	3
	Kalisz	2
	Konin	1
rzeszowskie	Przemyśl	2
kieleckie	Jędrzejów	1
katowickie	Bielsko Biała	1
krakowskie	Wadowice	1
	Nowy Targ	1
	Pabianice	1
łódzkie		
Razem		65

¹⁸ WAP we Wrocławiu, PUR t. 192 — Zestawienie osiedlonych repatriantów i przesiedleńców na gospodarstwach wiejskich od początku akcji do dn. 24.IX.1945 r.

¹⁹ Relacja Cz. Chutki, spisana dn. 16.II.1964 r.

²⁰ Prez. PRN Szprotawa, Wyd. Rolnictwa i Leśnictwa. *Rejestr osiedlonych powiatu szprotawskiego*.

Znamienny jest fakt, że repatrianci wsi Przeclaw rozmieścili się w dwóch „obozach”, które dzieli szosa, przecinająca wieś.

Miedzy obydwoma ugrupowaniami wynikają do dziś spory i nieporozumienia. Większości osadników, pochodzących ze Zbaraża, nie chcą się podporządkować przybyśze ze Złoczowa. Dla przykładu można podać, że na zebraniu wiejskim w 1962 r. podjęto czyn drogowy. Inicjatywę wysunęli osadnicy ze Zbaraża. Do naprawy drogi przystąpił więc jeden obóz, a drugi pozostał na uboczu. Skutek był taki, że do 1964 r. naprawiona została jedna część drogi biegnącej przez wieś, a druga znajdowała się nadal w stanie dużego zniszczenia.

W Przeclawiu nie powstała też spółdzielnia produkcyjna w latach 1949—1955, a kółko rolnicze zorganizowane zostało dopiero w 1962 r. Osadnicy wsi, zachowując dawną więź terytorialną, przez wiele lat byli mało podatni na nowoczesne metody i formy gospodarowania. Ostatnie lata przyniosły dopiero większy postęp w produkcji rolnej i specjalizację wielu gospodarstw, zwłaszcza w produkcji buraków cukrowych i ziemniaków-sadzeniaków.

Duże przemieszczenie osadników nastąpiło w Borowinie. Skład terytorialny mieszkańców tej wsi, która zgromadziła osadników aż z ośmiu województw centralnych i trzech wschodnich, jest krańcowo różny od Przeclawia. Jedynie dwie grupy repatriantów — jedna z Rudek, a druga z Kopyczyńc, stanowią pewne skupiska. Osadnicy wybrali sobie gospodarstwa w różnych częściach wsi. Mimo mniejszości liczebnej przesiedleńców, nadają oni kierunek życiu wiejskiemu. Są dobrymi gospodarzami i wielu z nich specjalizuje się w hodowli bydła. Chętnie przyjmują nowości agrotechniki i łączą się w społecznym działaniu.

Na podstawie wniosków o nadanie prawa własności zebrano materiał o strukturze zawodowej i wykształceniu ogólnym osadników. Zapisy w rubrykach „wykształcenie ogólne” i „wykonywany zawód” — przed dniem 1.IX.1939 r. są bardzo lapidarne i wieloznaczne. Ponieważ przy wypełnianiu wniosków nie wymagano dowodów wykształcenia, stąd można przypuszczać, że osiągnięty materiał nie jest w pełni obiektywny. Na pytanie o wykształcenie są m.in. takie odpowiedzi: domowe, własne, samouk. Trudno też było odpowiadać osadnikowi, że nie jest rolnikiem, skoro składał wniosek o przyznanie prawa własności na gospodarstwo rolne. Wątpliwości jednak odnoszą się do części wypełnionych wniosków.

Na 162 badanych 152 wykonywało zawód rolnika, czyli 94% ogółu badanych. Natomiast 6% gospodarstw objęli osadnicy innych zawodów, a więc rzemieślnicy, robotnicy folwarczni, bądź będący na służbie u bogatych gospodarzy. Na 65 osadników wsi Borowina, gospodarstwa pozostawiło 41 osiedlonych, a w Przeclawiu — 73 na 97 przybyłych. Obliczenia

wykazują, że tylko 62% osadników obydwóch wsi pozostawiło gospodarstwa w poprzednim miejscu zamieszkania²¹.

Zdecydowana większość osadników posiadała wykształcenie w zakresie klas I—IV. Tę kategorię wykształcenia ustalono u 72% badanych. Bez żadnego wykształcenia objęło gospodarstwa 10,5% osadników. Byli to głównie repatrianci (na 17 osadników w tej grupie 15 było repatriantów). Zarówno struktura zawodowa, jak i wykształcenie badanych osadników świadczy o zacofaniu gospodarki i oświaty w Polsce przedwojennej.

Tabela 5

OSADNICY WEDŁUG ZAWODU WYKONYWANEGO
PRZED DNIEM 1.IX.1939 R.

Wieś	Ogólna ilość osadników	rolnicy	rzemieślnicy	robotnicy	pracownicy umysłowi
Przeclaw	97	62	2	1	—
Borowina	65	90	2	2	3
Razem	162	152	4	3	3

Tabela 6

OSADNICY BADANYCH WSI WEDŁUG WYKSZTAŁCENIA OGÓLNEGO

Wieś	Ogółem badanych	I—IV kl.	V—VI kl.	VII kl.	średnie	bez wykształcenia
Borowina	65	42	8	4	—	11
Przeclaw	97	76	10	3	2	6
Razem	162	119	18	7	2	17

Przy rozpatrywaniu kształtowania się struktury gospodarstw rolnych w badanych wsiach można wyodrębnić kilka czynników:

- a) strukturę gospodarstw poniemieckich,
- b) wielkość zapasu ziemi,
- c) politykę zawartą w przepisach prawnych,
- d) liczebność rodzin osadniczych,
- e) wyposażenie gospodarstw w inwentarz żywy i martwy.

²¹ Obliczono na podstawie analizy struktury gospodarstw pozostawionych.

²² Tabelę sporządzono w oparciu o dane pochodzące z wniosków o nadanie prawa własności, które znajdują się w teczkach osadników. W siedmiu przypadkach dane ustalono w drodze wywiadu.

Są to czynniki, których wpływ na tworzenie wielkości gospodarstw można zbadać w oparciu o materiał ilościowy, znajdujący się w teczkach osadników. Niewiele natomiast można powiedzieć o postawie samych osadników w stosunku do wielkości tworzonych gospodarstw. To zagadnienie wymagałoby dodatkowych badań terenowych.

Dokumentując problem kształtowania się struktury rolnej w badanych wsiach wykorzystano materiały z teczek osadników, grupując je w kilku tabelach. Wobec niedużej ilości gospodarstw zajętych w badanych wsiach przez przesiedleńców, przyjęto zasadę rozpatrywania obydwu grup gospodarstw łącznie, a więc z repatriantami.

Tabela 7

STRUKTURA GOSPODARSTW PONIEMIECKICH²³

Nazwa wsi	Ogółem gospodarstw	Kategorie gospodarstw				
		0,5—5 ha	5—10 ha	10—20 ha	20—100 ha	100 ha i więcej
Borowina	58	19	22	7	9	1
Przeclaw	94	21	31	29	12	1
Razem	152	40	53	36	21	2

Ilość gospodarstw w kategorii od 0,5 do 5 ha wynosiła 26,5% ogółu, od 5 do 10 ha — 34,8%, od 10 do 20 ha — 23,7%, od 20 do 100 ha — 13,3%, ponad 100 ha — 1,3%.

Wobec braku danych o powierzchni użytkowanej ziemi przez poszczególne typy gospodarstw, nie można przedstawić jej podziału w określonych kategoriach. Z tabeli wynika, że największy udział liczbowy w strukturze gospodarstw posiadały gospodarstwa małe, o areale od 0,5 do 10 ha, następnie średnie i wielkochłopskie. Gospodarstwa obszarncze stanowiły 1,3%. Niektóre repatriantki — wdowy oraz ludzie starsi, niezdolni do intensywnej pracy, z pewnością chętnie zajmowali gospodarstwa mniejsze, których w badanych wsiach było wiele. Również osadnicy, którzy przejściowo zajęli się pracą na roli (rzemieślnicy, robotnicy, pracownicy umysłowi) prawdopodobnie nie obejmowali większych. Podziałowi podlegały gospodarstwa niemieckie o obszarze od 20 do 100 ha.

Obszar użytków rolnych nadawanych w trybie dekretu z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska²⁴ miał wynosić od 7 do 15 ha. Istnie-

²³ Składnica Prez. PRN, Dz. IV nr 29 — Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, Wykaz Gmin i Ludności powiatu Szprotawa, opracowany na podstawie niemieckich danych z dn. 17.V.1939 r.

²⁴ Dz. U. RP nr 49, poz. 279.

jące gospodarstwa rolne o powierzchni poniżej 7 ha mogły być również nadawane.

Przepisy dopuszczały też możliwość tworzenia gospodarstw hodowlanych o obszarze do 20 ha. Artykuł 9 dekretu postanawiał, że przy nadawaniu obszarów użytków rolnych należy mieć na uwadze warunki glebowe, terenowe, klimatyczne i ekonomiczne. Osoby, które ubiegały się o nabycie gospodarstw winny posiadać praktyczne przygotowanie do prowadzenia warsztatu rolnego lub wykształcenie fachowe. W świetle art. 22 dekretu osadnicy wojskowi otrzymywali gospodarstwa do 10 ha użytków rolnych bezpłatnie. Natomiast art. 23 postanawiał, że osoby, które utraciły gospodarstwa na terenach należących do Polski przed 1939 r., a które nie weszły w skład obecnego obszaru państwa, mają prawo otrzymać ekwiwalent, w zamian za mienie pozostawione za granicą.

Przy szacunku gruntów średniej jakości przyjmowano 15 cetnarów metrycznych żyta z jednego ha. Ostateczna cena gospodarstwa odpowiadała szacunkowi wszystkich składników gospodarstwa, a zatem obok ziemi wchodził tu inwentarz żywy i ruchomy.

Przepisy wykonawcze do dekretu z dnia 6 września 1946 r., zawarte w rozporządzeniu ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych, Ziemi Odzyskanych oraz Administracji Publicznej z dnia 22.XI.1947 r. w sprawie norm obszarowych, szacunku, odliczania od ceny na rzecz osadników wojskowych oraz opłaty należności za gospodarstwa²⁵, wprowadziły dalsze szczególności w polityce przebudowy ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych.

Przed wszystkim w art. 2 ustalono, że należy stosować dla gospodarstw rolnych następujące normy obszarowe gruntów, obejmujące użytki rolne, lasy i wody, na glebach należących do następujących klas szacunkowych:

- I — 7— 9 ha
- II — 9—12 ha
- III — 9—15 ha

Gospodarstwa przyznane, które odbiegały od norm ustalonych w tym zarządzeniu o obszarze do 1 ha, mogły być utrzymane w dotychczasowym rozmiarze.

Wreszcie zarządzenie ministrów — Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ziemi Odzyskanych z dnia 13 grudnia 1947 r. w sprawie norm obszarowych dla gospodarstw na terenie Ziemi Odzyskanych zobowiązało władze administracji ogólnej, jak i komisje osadnictwa rolnego, aby przy wydawaniu orzeczeń o wykonaniu aktu nadania stosowały ściśle normy obsza-

²⁵ Zbiór przepisów: *Postępowanie regulacyjne na Ziemiach Odzyskanych*. Warszawa 1948, s. 18.

rowe, ustalone zarówno w dekreście z dnia 6 września 1946 r., jak i rozporządzeniem z dnia 22 listopada 1947 r. Z cytowanych przepisów wynika, że główny nacisk położony został na budowę gospodarstw średnich i mniejszych, a ograniczono nadziały większych obszarów aniżeli 15 ha.

W myśl instrukcji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 12 maja 1948 r. o postępowaniu regulacyjnym, powiat szprotawski ze względu na warunki ekonomiczne zaliczony został do II grupy, w której stwierdza się istnienie zróżnicowanych warunków, tj. zarówno dogodnych, jak i średnich lub niedogodnych²⁶. W strefie zróżnicowanych warunków ekonomicznych tworzyć należało gospodarstwa rolne o obszarze od 7 do 15 ha, a w strefie dogodnych warunków ekonomicznych — do 7, 9 i 12 ha w zależności od klasy gleby.

Na podstawie aktów nadania nowo powstałą strukturę gospodarstw w badanych wsiach obrazuje tabela nr 8.

Z tabeli wynika, że 162 osadnikom nadano 1.305,86 ha użytków rolnych. Przeciętna wielkość jednego gospodarstwa w badanych wsiach wyniosła 8 ha. Nadziały gruntów rolnych dla osadników w 1945 r. były nieco wyższe, aniżeli w dwóch następnych latach. W 1945 r. przeciętna wielkość gospodarstwa wynosiła 8,2 ha, w 1946 r. — 8,1 ha, a w 1947 r. — 7,2 ha.

W polityce uwłaszczeń Komisja Osadnictwa Rolnego przestrzegała w całości przepisów władz centralnych. Nie utworzono żadnego gospodarstwa rolnego o obszarze ponad 15 ha. Kategoria gospodarstw od 12 do 15 ha była liczbowo marginesową i stanowiła zaledwie 1,7% ogółu gospodarstw.

Obliczenia procentowe dla poszczególnych grup obszarowych dają następujące wyniki:

do 2 ha	2—5 ha	5—7 ha	7—9 ha	9—12 ha	12—15 ha
10%	1,2%	14,5%	45%	27,6%	1,7%

Typ gospodarstwa od 7 do 9 ha wynosił aż 45% ogółu, a od 9 do 12 ha — 27,6%. Można stwierdzić, że kategoria średniorolnych gospodarstw była dominująca w całej strukturze gospodarstw badanych wsi. Tworzenie struktury gospodarstw nie było limitowane brakiem ziemi.

W obydwóch wsiach, według danych na 1.I.1965 r., pozostały znaczne rezerwy użytków rolnych na cele państwowe. Areał użytkowany przez PGR-y w badanych wsiach wynosi 44% ogólnej powierzchni użytków rolnych. Wynika więc, że Komisja Osadnictwa Rolnego posiadała duże za-

²⁶ Dz. U. RP nr 47, poz. 471.

**STRUKTURA GOSPODARSTW POWSTAŁYCH W LATACH 1945—1948
WE WSI BOROWINA I PRZECŁAW**

Czas powstania gospodarstw	Ogólna ilość gospodarstw	Struktura nowo powstałych gospodarstw														Ogólna powierzchnia w ha	Przeciętna wiel- kość jednego gospodarstwa
		do 2 ha		2—5 ha		5—7 ha		7—9 ha		9—12 ha		12—15 ha		pow. 15 ha			
		ilość gospodarstw	ha	ilość gospodarstw	ha	ilość gospodarstw	ha	ilość gospodarstw	ha	ilość gospodarstw	ha	ilość gospodarstw	ha	ilość gospodarstw	ha		
1945	58	5	6,70	—	—	9	63,99	25	213,43	18	177,78	1	15	—	—	477,04	8,2
1946	72	8	9,03	1	3,52	8	56,63	29	247,98	24	246,68	2	25	—	—	588,54	8,1
1947	30	3	1,79	1	4,66	7	50,75	17	141,67	1	10,00	—	—	—	—	220,87	7,2
1948	2	—	—	—	—	—	—	1	8,62	1	10,25	—	—	—	—	19,47	9,4
Razem	162	16	19,52	2	8,18	24	171,07	72	611,78	45	455,51	3	40	—	—	1305,86	8,0

Tabelę sporządzono na podstawie aktów nadania

pasy ziemi i mogła je wykorzystać w większym stopniu na cele osadnictwa indywidualnego. Przestrzegająca jednak w wyraźny sposób polityki, zawartej w przepisach prawnych.

Tabela 9

STRUKTURA UŻYTKOWANIA GRUNTÓW ROLNYCH

Wieś	Ogólny obszar użytków rolnych w ha	Gospodarka indywidualna	PGR-y	Fundusz ziemi
Borowina	874	518	345	11
Przeclaw	1427	707	687	33
Razem	2301	1225	1032	44

Powstaje pytanie, jakie kryteria stosowano w nadziale gospodarstw w Przeclawiu i Borowinie?

Sprawą podstawową był stopień zagospodarowania warsztatu rolnego w czasie dokonywania uwłaszczeń. Jeżeli osadnik wykazał umiejętności w prowadzeniu gospodarstwa, posiadał inwentarz żywy, dbał o zabudowania, Komisja Osadnictwa Rolnego przyznawała mu większy obszar ziemi. Kilka przykładów na poparcie tego stwierdzenia:

Osadnik Grabowski Józef z Borowiny użytkował w chwili złożenia wniosku o przyznanie prawa własności 11,78 ha. W uwagach i wnioskach Komisja Wnioskowa uznała: „Osadnik jest staranny, zasiewy wszystkie wykonał. Dbali o inwentarz żywy i martwy. Komisja stawia wniosek o przyznanie gospodarstwa o obszarze 12 ha ziemi”.

Komisja Osadnictwa Rolnego postanowiła przyznać obszar zgodnie z wnioskiem, a akt nadania wydała na 11,5 ha. Rodzina liczyła 6 osób. Osadnik posiadał w tym czasie 2 konie, 2 krowy i jałówkę.

Osadnik Demko Dymitr z Borowiny, składając wniosek o uwłaszczenie użytkował 12,5 ha ziemi. Komisja Wnioskowa orzekła: „Gospodarstwo dobrze prowadzone. Zasiewy w zupełności wykonane. Zabudowania odpowiednio utrzymane. Osadnik przedstawia typ dobrego gospodarza. Inwentarz starannie utrzymany. Stawia się wniosek o przyznanie 12 ha ziemi”. Komisja Osadnictwa nadała mu grunty w wysokości około 12 ha. Rodzina składała się z pięciu osób. Osadnik posiadał konia, krowę i świnie.

Obydwom osadnikom komisja nadała prawie górne normy obszarowe.

Osadnik Pluta Wawrzyniec z Przeclawia użytkował przed otrzymaniem aktu nadania gospodarstwo o obszarze 7,20 ha. Posiadał rodzinę 5-osobową, a inwentarz żywy składał się z krowy, jałowki i cielaka. Ko-

misja Wnioskowa opiniowała podanie o uwłaszczenie następująco: „Gospodarstwo ma brak siły pociągowej. Zabudowania odpowiednie. Inwentarz żywy i martwy starannie utrzymany. Komisja stawia wniosek o przyznanie 8 ha ziemi”. Komisja Osadnictwa Rolnego nadała gospodarstwo o powierzchni 8,40 ha.

Osadnik Smyk Wawrzyniec z Przeclawia osiedlił się dnia 2.X.1945 r. Ubiegając się o przyznanie prawa własności dla swej 3-osobowej rodziny posiadał znaczny inwentarz — 3 krowy, konia oraz dom mieszkalny, stajnię, oborę, stodołę, ale ziemi żadnej mu dotąd nie wydzielono i uprawiał tylko ugory. Komisja Wnioskowa ustaliła: „Osadnik nie posiada przydziału ziemi, a zajmuje ziemię z ugorów. Komisja wnioskuje przyznać gospodarstwo o obszarze 7 ha”. Akt nadania opiewał na około 8 ha użytków rolnych.

Można wnioskować, że aktualny stan zagospodarowania był decydującym czynnikiem w przyznawaniu górnych lub niższych norm obszarowych. Uzasadnienia dla podjętych decyzji nigdy nie uzależniały przyznania większego lub mniejszego gospodarstwa od ilości osób, jakie w gospodarstwie pracowały.

Odpowiednie obliczenia wykazują jednak, że większe gospodarstwa przydzielano liczniejszym rodzinom. Świadczy o tym przeciętna ilość osób, przypadających na poszczególne grupy obszarowe gospodarstw. Stan ten ilustruje tabela nr 10. Na gospodarstwa do 2 ha średnio przypadało 2,8 osób, od 2 do 5 ha — 3 osoby, od 5 do 7 ha — 3,2 osoby, od 7 do 9 ha — 3,8 osób, od 9 do 12 ha — 4,3 osób, od 12 do 15 ha — 6 osób. Występuje więc ścisły związek wielkości gospodarstwa z liczbą osób, jakie w nich pracowały. Można uważać, że zagospodarowanie leżało w sile rąk do pracy.

Poważnym czynnikiem oddziaływającym na wielkość tworzonych gospodarstw był stan zabudowań gospodarczych. Jeżeli nawet osadnik nie osiągnął odpowiedniego poziomu zagospodarowania ziemi, Komisja Osadnictwa przydzielała większy obszar, mając na uwadze wykorzystanie powierzchni przydzielonych zabudowań.

„Dokonując regulacji władania ziemią — wspomina R. Konowski — zaczynaliśmy od zabudowań. Liczyliśmy zagrody, obliczaliśmy szacunkowo ile ziemi można by do poszczególnych zabudowań namierzyć. Przecież nie limitowała nas ziemia, gdyż jej było pod dostatkiem, a budynków brakowało, bowiem tworzyliśmy mniejsze gospodarstwa, aniżeli posiadali tu Niemcy. Stąd wynikła potrzeba dzielenia zabudowań gospodarczych i mieszkalnych, by więcej rodzin wprowadzić w użytkowanie gruntów”²⁷.

²⁷ Relacja R. Konowskiego, spisana dn. 21.V.1966 r.

PRZECIĘTNA ILOŚĆ OSÓB PRZYPADAJĄCA NA GOSPODARSTWO
W POSZCZEGÓLNYCH GRUPACH OBSZAROWYCH W LATACH 1945—1948
(PRZECŁAW I BOROWINA ŁĄCZNIE)

Czas powstania gospodarstw	Ilość gospodarstw	Ilość rodzin	Ilość osób w poszczególnych grupach obszarowych																		Łączna liczba osób
			do 2 ha			2—5 ha			5—7 ha			7—9 ha			9—12 ha			12—15 ha			
			ilość gospodarstw	ilość osób	średnio na gospodarstwo	ilość gospodarstw	ilość osób	średnio na gospodarstwo	ilość gospodarstw	ilość osób	średnio na gospodarstwo	ilość gospodarstw	ilość osób	średnio na gospodarstwo	ilość gospodarstw	ilość osób	średnio na gospodarstwo	ilość gospodarstw	ilość osób	średnio na gospodarstwo	
1945	58	59	5	15	4,5	—	—	—	9	28	6,5	25	99	12,7	18	72	13,9	1	8	8	227
1946	72	72	8	22	33,0	1	2	2,0	8	28	7,0	29	106	11,9	24	113	13,0	2	10	5	278
1947	30	30	3	8	8,0	1	4	4,0	7	23	7,8	17	67	14,9	1	3	3,0	—	—	—	108
1948	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	3	3,0	1	3	3,0	—	—	—	6
Razem	162	163	16	45	2,8	2	6	3,0	24	79	3,2	72	275	3,8	44	191	4,3	3	18	6	620

Tabelę sporządzono na podstawie wniosków o nadanie prawa własności

Tłumaczyć więc można, że osadnicy, którzy przybyli w 1945 r. mieli możliwość wyboru gospodarstw o lepszych zabudowaniach i dlatego otrzymali większe przydziały użytków rolnych, aniżeli rodziny osiadłe w 1947 r.

Zagadnienie podziału większych zabudowań poniemieckich znalazło odzwierciedlenie w tworzeniu wspólnot osiedleńczych. Według aktów nadania z lat 1945—1948 utworzono w badanych wsiach 21 wspólnot, w tym 20 dwurodzinnych i jedną pięciorodzinną, zajęta przez repatriantów. Powstało więc tyle wspólnot, ile było gospodarstw poniemieckich w grupie obszarowej od 20 do 100 ha. Wynika stąd, że kategorie gospodarstw poniemieckich o obszarze od 10 do 20 ha nie rozdrabniano w części dotyczącej zabudowań.

Istotną rolę w kształtowaniu struktury rolnej gospodarstw badanych wsi spełniał inwentarz żywy. Komisja Osadnictwa Rolnego brała pod uwagę stan pogłowia zwierzęcego przy każdym akcie nadania. Sytuację w obsadzie inwentarza żywego przedstawia tabela nr 12. Z cyfr zawartych w tabeli wynika, że największe ilości inwentarza posiadali osadnicy, którym nadano obszar od 7 do 15 ha. Na 100 gospodarstw przypadało przywiezionych lub otrzymanych koni: w grupie 2—5 ha — 6,5; 7 ha — 42; 7—9 ha — 71; 9—12 ha — 80; 12—15 ha — 100. Podobne proporcje wynikają z obliczeń obsady krów i świń w poszczególnych kategoriach gospodarstw.

Najwięcej koni i krów przywieźli lub otrzymali osadnicy w 1946 r.

Tabela 11

IŁOŚĆ PRZYWIEZIONEGO LUB OTRZYMANEGO INWENTARZA
W ROZBICIU NA POSZCZEGÓLNE LATA

Rok	Konie	Krowy	Świnie
1945	38	55	8
1946	49	87	23
1947	15	34	6
1948	1	1	—
Razem	103	177	37

Mniejsze ilości inwentarza otrzymanego lub przywiezionego w 1945 r. aniżeli w 1946 r. mają związek z mniejszym napływem repatriantów, z mniejszą pomocą państwa oraz dowodzą o znikomym stanie pogłowia zwierząt przejętych od Niemców.

Inaczej przedstawia się zagadnienie przydziału maszyn i urządzeń poniemieckich (tab. nr 13). Największe przydziały otrzymali osadnicy w 1945 r., a więc ci, którzy najwcześniej przybyli. Na 54 młocarnie nadano

STAN INWENTARZA ŻYWEGO, PRZYWIEZIONEGO I OTRZYMANEGO
PRZEZ OSADNIKÓW WSI PRZECŁAW I BOROWINA
W LATACH 1945—1948

Czas po- wsta- nia go- spo- dar- stwa	Ilość go- spo- dar- stw	do 2 ha				2 — 5 ha				5 — 7 ha				7 — 9 ha				9 — 12 ha				12 — 15 ha			
		Ilość gospodarstw	Ilość koni	Ilość krów	Ilość świń	Ilość gospodarstw	Ilość koni	Ilość krów	Ilość świń	Ilość gospodarstw	Ilość koni	Ilość krów	Ilość świń	Ilość gospodarstw	Ilość koni	Ilość krów	Ilość świń	Ilość gospodarstw	Ilość koni	Ilość krów	Ilość świń	Ilość gospodarstw	Ilość koni	Ilość krów	Ilość świń
1945	58	5	—	4	—	—	1	2	—	9	6	10	1	26	17	37	5	18	12	21	3	1	1	1	—
1946	72	8	—	2	2	1	—	1	—	8	2	11	1	29	22	36	7	24	23	35	11	2	2	2	2
1947	30	3	—	1	—	1	—	1	—	7	2	5	—	17	12	24	6	2	1	3	—	—	—	—	—
1948	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Razem	162	16	—	7	2	2	1	4	—	24	10	26	2	73	52	98	18	45	36	59	14	3	3	3	2

Sporządzono na podstawie wniosków o przyznanie prawa własności i aktów nadania

Tabela 13

STAN MASZYN I URZĄDZEŃ ROLNICZYCH PONIEMIECKICH OTRZYMANYCH
PRZEZ OSADNIKÓW WSI PRZECŁAW I BOROWINA W LATACH 1945—1948

Czas powstania gospo- darstw	Ilość gospo- darstw bada- nych	Pow. gospo- darstw w ha	Przec. wielkość gospo- darstwa	Stan maszyn i urządzeń w poszczególnych grupach obszarowych																							
				0 — 4 ha						4 — 7 ha						7 — 12 ha						12 — 15 ha					
				1	2	3	4	5	6	1	2	3	4	5	6	1	2	3	4	5	6	1	2	3	4	5	6
1945	58	477,04	8,2	—	—	—	—	—	—	4	2	3	2	13	4	26	21	14	9	70	13	1	1	1	1	4	1
1946	72	588,54	8,1	—	1	—	1	1	1	1	1	1	—	—	1	22	20	12	7	68	9	—	—	—	—	—	—
1947	30	220,87	7,2	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	6	4	2	5	13	1	—	—	—	—	—	—
1948	2	19,47	9,7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	162	1305,86	8,0	—	1	—	1	1	1	5	4	4	2	13	5	54	45	28	21	151	23	1	1	1	1	4	1

Legenda: 1 — młocarnie
2 — siewniki
3 — kopaczki
4 — motory elektryczne
5 — pługi, brony
6 — wozy

Sporządzono na podstawie aktów nadania

osadnikom badanych wsi w latach 1945—1948 aż 31, czyli 70,1% ogółu przypadło na pierwszy rok osadnictwa. Podobna sytuacja wystąpiła w nadziale innych asortymentów maszyn i urządzeń. W przekroju grup obszarowych najzasobniej wyposażono w sprzęt gospodarstwa od 7 do 12 ha. Świadczy to o polityce większego poparcia materialnego dla grup zamożniejszych osadników i wyraźnego oddziaływania Komisji Osadnictwa na kształtowanie „średniackiej” struktury gospodarstw rolnych w badanych wsiach.

Struktura gospodarstw rolnych w badanych wsiach nie uległa większym zmianom po 1948 roku. W toku regulacji i pomiarów gruntów wprowadzono pewne korekty w stosunku do powierzchni użytków rolnych przyznanych osadnikom w aktach nadania. Zmiany, jakie wprowadzono, zmierzały głównie do obniżenia powierzchni gospodarstw w grupie od 9 do 12 ha i powyżej. Jednocześnie starano się nadzielać więcej ziemi gospodarstwom małorolnym, nie zważając często na stan zabudowań gospodarczych.

Obecnie w rozmowach z osadnikami wsi Przeclaw i Borowina słyszy się często zdanie, że w stosunku do otrzymanych zabudowań gospodarczych winni oni posiadać większy obszar gospodarstw. Niezależnie od tego zarówno repatrianci, jak i przesiedleńcy stwierdzają, że posiadają tutaj większe gospodarstwa aniżeli na wschodzie czy w województwach centralnych, lepsze budynki mieszkalne i gospodarcze, dogodniejsze połączenia komunikacyjne, bliżej położone ośrodki zdrowia i szkoły. Tylko część osadników twierdzi, że gleby lepszej jakości znajdowały się na wschodzie.

Można wnioskować więc, że gospodarstwa, jakie otrzymali na własność, stanowią dla wszystkich osadników awans materialny i kulturalny w porównaniu z uprzednio posiadanymi warunkami życiowymi.

WYKAZ WYKORZYSTANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

- a) Zespół akt: Państwowy Urząd Repatriacyjny na Dolny Śląsk.
- b) Zespół akt: Urząd Wojewódzki Wrocławski — akta Wydziału Ogólnego, Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych, Referatu Transportowego.

Składnica Akt Partyjnych KW PZPR w Zielonej Górze — Zespół Akt Komitetu Powiatowego PZPR w Szprotawie, akta KP PPR i PK PPS w 1945—47, teczki od nr 1 do 42.

Składnica Akt Prezydium PRN w Szprotawie, akta Obwodu Administracyjnego 37 oraz byłego Starostwa za lata 1945—1947.

Prezydium PRN w Szprotawie, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa — Referat Urzędów Rolnych; teczki osadników wsi Przeclaw i Borowina oraz *Rejestr osiedlonych*.

Zbiór przepisów: *Postępowanie regulacyjne na Ziemiach Odzyskanych*. Warszawa 1948.

WYWIADY

Informacji ustnych udzielili: Bemben Jan — Borowina, Chutko Czesław — Niegosławice, Ciastoń Aleksander — Przecław, Gąszczak Zygmunt — Szprotawa, Konoński Roman — Szprotawa, Kuroczycki Marian — Szprotawa, Krawczyk Jan — Borowina, Pietras Marian — Szprotawa, Robak Piotr — Przecław, Szeredega Jan — Niegosławice, Smoluk Józef — Przecław, Smoliński Edward — Przecław.

BIBLIOGRAFIA

- CHMIELEWSKA B., *Spoleczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich*. Instytut Zachodni 1965.
- DULCZEWSKI Z., KWILECKI A., *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*. Poznań 1962.
- GAŁĘSKI B., *Zmiany społeczne na wsi*. Studia Socjologiczne. Warszawa 1961 nr 2.
- KERSTEN K., *U podstaw kształtowania się nowej struktury agrarnej Ziemi Zachodnich (1945—1947)*. Polska Ludowa 1962 nr 1.
- KERSTEN K., *Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na Ziemiach Zachodnich*. Kwartalnik Historyczny 1960 nr 3.
- KOŁOMEJCZYK N., *Powstanie i rozwój PPR na Dolnym Śląsku w 1945 r.* Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 1960 nr 3.
- KOSIŃSKI L., *Pochodzenie terytorialne ludności Ziemi Zachodnich w 1950 r.* Warszawa 1960. *Mój dom nad Odrą*. Zielona Góra 1961.
- PIETKIEWICZ S., ORLICZ M., *Plan regionalny przesiedlenia osadników rolnych na Ziemię Odzyskaną*. Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych. I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych. Kraków 1945 zeszyt 3. *PUR na Dolnym Śląsku w latach 1945—1948*.
- RYBICKI P., *O podstawach migracji na Ziemię Odzyskaną*. Śląsk 1948 nr 8—10. Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych. Zeszyt IV. *Zagadnienia osadnictwa rolniczego Ziemi Odzyskanych*. Kraków 1945.
- SŁABEK H., *PPR i przebudowa ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych*. Z pola walki 1965 nr 2.
- SZCZEGÓŁA H., *Początki władzy ludowej w powiecie szprotawskim (1945—1947)*. Zielona Góra 1962.

POCZĄTKI WŁADZY LUDOWEJ NA ZIEMIACH PAGRANICZA LUBUSKO-WIELKOPOLSKIEGO W LATACH 1945—1950

C z ę ś ć II

ROZWOJ ŻYCIA POLITYCZNEGO W LATACH 1945—1950 NA ZIEMIACH DAWNEGO POGRANICZA

Równolegle ze wzrostem zaludnienia Ziem Odzyskanych tworzyło się od podstaw życie społeczno-polityczne. Powrót narodu polskiego na ziemi nadodrzańskie i nadbałtyckie, urzeczywistniony dzięki konsekwentnie realizowanemu programowi politycznemu, wysuniętemu i sformułowanemu przez polską lewicę z Polską Partią Robotniczą na czele, nie od razu był właściwie oceniony. A przecież czynnik polityczny od samego początku odgrywał doniosłą rolę w procesie tworzenia się nowej społeczności na Ziemach Odzyskanych. Pomijanie tego elementu w rozważaniach nad kształtowaniem się stosunków społecznych może doprowadzić do powstania poważnej luki, która nie wypełniona „mogłaby zniekształcić w jeszcze większym stopniu zarówno perspektywę poznawczą w badaniach nad rzeczywistością społeczną na tych terenach (tj. na Ziemach Odzyskanych — W.K.), jak i perspektywę praktycznego działania”¹.

Proces obejmowania Ziem Odzyskanych, posiadających swoją szczególną specyfikę, określaną głównie przez wielkie ruchy ludnościowe, przebiegał równocześnie z głębokimi przemianami społecznymi i ekonomicznymi, których korzenie tkwiły w dokonywanej w całym kraju rewolucji socjalistycznej. Jej następstwa „pociągnęły za sobą zasadniczą zmianę roli i miejsca instytucji politycznych, w całej strukturze społecznej Polski Ludowej. Polityka, pojmowana jako dziedzina walki o władzę i sprawowanie władzy, stała się — w trakcie przeprowadzenia rewolucji, jak również w latach powojennych — nie tylko niezwykle doniosłym elemen-

¹ W. Markiewicz, *Spółeczeństwo i kultura na Ziemach Zachodnich w latach 1945—1960*. Kultura i Spółeczeństwo nr 3/1960, s. 79—98.

tem życia społeczeństwa, lecz elementem wręcz decydującym o przebiegu procesów społecznych”².

Niesłychanie trudną pracę polityczno-wychowawczą i organizatorską po wstępnym okresie „żywiolowego” marszu na zachód, prowadzili ludzie o określonych poglądach politycznych i przynależności organizacyjnej. Praca ta „wymagała ciągłego, uporczywego przedzierania się przez nagromadzone w świadomości ludzi — często wielowiekową tradycją uświęcone, a pogłębione dodatkowo przez wojnę, okupację i sam fakt repatriacji — uprzedzenia i kompleksy nacjonalistyczne, religijne, rasowe i inne”³.

Nic dziwnego, że w tym trudnym okresie „kiedy nawet zasiedzieli działacze na terenie ziem dawnych, z trudem zdobywali orientację w sytuacji ogromnie zagmatwanej, nabrzmiałej różnymi antagonizmami, nie można było oczekiwać od aktywistów na Ziemiach Odzyskanych, często ludzi młodych i niedoświadczonych, nierzadko wystawianych bez dostatecznej pomocy i kontroli ze strony władz zwierzchnich na demoralizujący wpływ otoczenia, że nie popełnią błędów i nie dopuszczą się wypa-
czeń”⁴.

Doniosłość czynnika politycznego w kształtowaniu nowego społeczeństwa na Ziemiach Odzyskanych nie oznacza jakoby stanowił on jedyną determinantę złożonych procesów społecznych. Ze względu jednak na nowy system polityczny realizowany przez państwo, był czynnikiem specjalnie ważnym. Uzewnętrzniał się w działalności partii politycznych jako konstytutywnych instytucji, określających kierunek działania systemu, którego stały się częścią najistotniejszą i najbardziej swoistą⁵.

Analiza konkretno-historycznej rzeczywistości, funkcjonowania systemu wskazuje na te elementy, „których rola jest szczególnie wielka i które określają całą strukturę władzy w ramach danego systemu. W naszych warunkach instytucją taką jest system partyjny. Zdobycie władzy przez proletariatus i jego klasowych sojuszników dokonało się poprzez walkę, w której siłą kierowniczą była partia robotnicza; po zdobyciu władzy ta właśnie partia dała początek kluczowym organom władzy państwowej”⁶.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA

Wysiłek tych wszystkich, którzy przybyli na Ziemię Odzyskaną, oprócz nieodzownych prac fizycznych nad zapewnieniem sobie dachu nad głową i uruchomieniem pierwszych warsztatów pracy, skierowany był również

² W. Wesołowski, J. Wiatr, *Kształtowanie się instytucji politycznych Polskiego Ludowej*. *Studia Socjologiczne* 1965, nr 3 — referat na III Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym 2—6.II.1965, ss. 177—206.

³ W. Markiewicz, op. cit.

⁴ Tamże, ss. 83—84.

⁵ W. Wesołowski, J. Wiatr, op. cit.

⁶ Tamże, s. 185.

na skomplikowany i znacznie trudniejszy proces kształtowania świadomości politycznej.

Świadomość zadań i celów oraz sposoby realizacji tych zadań były tak samo ważne jak odbudowa gospodarcza. Na Ziemiach Odzyskanych wystąpiły obok cech wspólnych dla całego kraju, dodatkowe trudności, składające się na specyfikę tych ziem w rozwoju życia politycznego.

Specyfika osadnictwa na ziemiach byłego Pogranicza wyznaczała nieco odmienny niż na innych terenach styl organizowania życia społeczno-politycznego. Istniejące różnice nie miały jednak charakteru zasadniczego, decydowały jedynie o swoistości procesu rozwoju organizacji polityczno-społecznych, będąc częścią ogólnokrajowych przeobrażeń⁷.

Mimo pewnych odrębności, na Ziemiach Zachodnich bowiem (poza praktycznie nic nie znaczącymi próbami na terenie Śląska) powstawały te same partie, które już działały lub działać zaczynały na innych terenach Polski⁸. Jednak fakt, że na obszarach odzyskanych nie było żadnych tradycji, do których przybywający członkowie Polskiej Partii Robotniczej czy Polskiej Partii Socjalistycznej mogliby nawiązać rozpoczynając działalność organizacyjną, stwarzał specjalną i w pewnym stopniu wyjątkową atmosferę.

Nawet Wielkopolska, najbliższa nowo odzyskanym ziemiom, w okresie okupacji znalazła się w tak ciężkiej sytuacji, że ruch oporu i praca konspiracyjna były o wiele trudniejsze do zorganizowania niż w innych dzielnicach Polski, nie mówiąc już o tradycyjnie słabym ruchu komunistycznym w tym regionie⁹. Zmieniło się nieco pod tym względem od momentu, gdy — pokonując niesłychane trudności — nawiązano kontakt z Obwodowym Komitetem PPR w Łodzi we wrześniu 1942 r. Umożliwiło to powołanie i zorganizowanie pierwszych komórek PPR w Poznaniu w Zakładach Cegielskiego¹⁰. Szybki jednak rozrost organizacyjny PPR na obszarach wcześniej wyzwolonych umożliwił Wielkopolsce bezpośrednio po zdobyciu wolności, wejście na drogę intensywnego rozwoju partii i zasilenia nowo powstających komórek na ziemiach byłego Pogranicza. Dodajmy przy tym, że ziemie te, w toczącej się wciąż jeszcze wojnie, stanowiły strefę przyfrontową. Ten stan rzeczy decydował, iż „Polska Partia

⁷ N. Kołomejczyk, *Z problemów życia politycznego na Ziemiach Zachodnich w latach 1945—1947*. IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 13—15.IX.1963. Referaty i dyskusje. Polska Ludowa, Warszawa 1964.

⁸ Tamże, s. 189.

⁹ S. Kubiak, *Organizacyjny i liczbowy rozwój PPR w województwie poznańskim (1945—1946)*, w pracy zbiorowej pod redakcją Cz. Łuczaka: *Polska Partia Robotnicza w województwie poznańskim 1945—1948*. Materiały z sesji popularnonaukowej poświęconej XX-leciu PPR, zorganizowanej przez KW PZPR w Poznaniu w dniach 26—27.VI.1962 r. Poznań 1964, Wydawnictwo Poznańskie.

¹⁰ S. Kubiak, *Z zagadnień rozwoju i działalności PPR w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej 1945—1946*. Poznań 1963, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 24—25.

Robotnicza w Wielkopolsce w pierwszym okresie rozwijała się zatem w atmosferze wzrastającego entuzjazmu narodowowyzwoleńczego i rewolucyjnego. Partia wzięła na swe barki ciężar odpowiedzialności za organizowanie zaplecza frontowego. Chodziło o szybkie uruchomienie fabryk i innych zakładów, które mogłyby podjąć produkcję na potrzeby frontu”¹¹.

Wraz z tymi głównymi zadaniami, zgodnie ze swoją dotychczasową praktyką, PPR z chwilą przybycia na ziemie byłego Pogranicza jako pierwszego skrawka Ziemi Odzyskanych zajęła się tworzeniem nowej administracji oraz przeprowadzeniem akcji osadniczej¹².

Pierwsze organizacje PPR i ogniwa administracji ludowej powstawały z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Poznaniu, który swoim działaniem obejmował większość powiatów Ziemi Lubuskiej. Równocześnie wysłannicy wojewody poznańskiego, zarazem pełnomocnika rządu, zorganizowali administrację w powiatach: międzyrzeckim, gorzowskim, świebodzińskim, skwierzyńskim, krośnieńskim, sulęcińskim i słubickim¹³.

Dość niejasna i nieokreślona sytuacja Ziemi Lubuskiej w pierwszych miesiącach 1945 r., jeśli chodzi o jej przynależność administracyjną, rozwiązana została w dniu 7 lipca mocą przyjętej uchwały o wcieleniu tej ziemi (konkretnie 13 powiatów) w obręb województwa poznańskiego. Do tego jednak czasu we wszystkich prawie powiatach pracowały już komitety powiatowe PPR, a w ślad za tym i polska administracja.

Najwcześniej powstały komitety powiatowe PPR w Świebodzinie (28 marca 1945 r.), Gorzowie (15 kwietnia 1945 r.), Międzyrzeczu (25 maja 1945 r.), Zielonej Górze (3 lipca 1945 r.), we Wschowie (w lipcu 1945 r.). W innych powiatach komitety powstawały nieco później, np. w Strzelcach Krajeńskich oraz Skwierzynie w sierpniu i wrześniu. Organizacje partyjne rozszerzały swoją działalność również na powiaty leżące dalej na zachód, tworząc pierwsze komitety równocześnie z przybywającymi osadnikami.

Ten szybki niewątpliwie wzrost PPR świadczy o dużej prężności organizacyjnej, nie mówiąc o zdecydowanej akcji przejścia w swe ręce pełni władzy na terenach, na których dopiero tworzyć się zaczęło nowe życie.

Początek działalności PPR w Gorzowie datuje się od przybycia do miasta w marcu 1945 r. grupy organizatorskiej, nazywanej również „ekipą pionierską”, wysłanej przez Komitet Wojewódzki PPR w Koszalinie. Dzięki tej grupie już 15 kwietnia rozpoczął działalność Komitet Powia-

¹¹ S. Kubiak, *Organizacyjny i liczbowy...*, op. cit. s. 22.

¹² N. Kołomejczyk, *Ziemia Zachodnie w działalności PPR*. Poznań 1966, Wydawnictwo Poznańskie, s. 133.

¹³ Archiwum Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. Materiały dotyczące Polski Ludowej. Dalej jako ALTN Zielona Góra.

towy PPR, którego pierwszym sekretarzem został Zygmunt Piotrowski, drugim Bolesław Malinowski, a trzecim Józef Ośko. Komitet ten, o charakterze tymczasowym, nie przejawiał jednak szerszej aktywności, bowiem do końca lipca nie została zorganizowana ani jedna komórka partyjna, a praca administracyjna również pozostawiała wiele do życzenia¹⁴.

Stan ten uległ zmianie z końcem lipca, tj. od nadzwyczajnego zebrania partyjnego, z udziałem kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Poznaniu. Dokonano wówczas ponownego wyboru I sekretarza, którym został Bolesław Malinowski, a nieco później (23 sierpnia 1945 r.) — egzekutywy KP, co w sposób istotny wpłynęło na ożywienie działalności partyjnej.

Po uregulowaniu spraw organizacyjno-administracyjnych, pod koniec 1946 r. partia w powiecie gorzowskim liczyła 1.568 członków. Do liczby tej PPR doszła (licząc od sierpnia 1945 r.) — od 101 członków zrzeszonych w 19 komórkach¹⁵.

W kwietniu następnego roku (1947) liczba członków wynosiła 5.680, a w maju 5.720, już jednak w sprawozdaniu za drugi kwartał 1948 r. liczba ta była o wiele mniejsza, wynosiła bowiem tylko: w mieście 900, w powiecie 1.111, razem 2011¹⁶. Spadek ten był zapewne rezultatem przeprowadzonej na przełomie lat 1947 i 1948 weryfikacji i odpływu elementów, którym ideologia partii i jej rygory organizacyjne nie odpowiadały.

Mimo dużego podobieństwa warunków na Ziemiach Odzyskanych, trudno byłoby mówić o schemacie decydującym o rozwoju życia politycznego. Lokalne warunki powiatów i miast, niekiedy nawet wsi, wywierały poważny wpływ na aktywizację życia społeczno-politycznego, mimo że proces organizowania partii wśród wiejskiej ludności autochtonicznej przebiegał inaczej niż w mieście.

Warunki materialne, a więc stopień zniszczenia miasta czy wsi, nasilenie osadnictwa, powiązanie organizacyjno-administracyjne z ośrodkami wcześniej zorganizowanymi, nie pozostawały bez wpływu na kształtowanie się życia politycznego w nowych środowiskach.

W Strzelcach Krajeńskich pierwsze powstało Stronnictwo Ludowe i rozpoczęło działalność w maju 1945 r., podczas gdy PPR dopiero w sierpniu¹⁷.

Z pierwszych miesięcy działalności PPR brak jest danych o stanie liczbowym członków. Nietrudno domyślić się, że praca partii nie była je-

¹⁴ AZHP Sprawozdanie Wydziału Organizacyjnego KW PPR w Poznaniu za czas od 10.VIII. do 10.IX.1945 r.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Archiwum Akt Nowych. Akta Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Departament Administracji Publicznej. Wydział Organizacyjny. Sprawozdanie sytuacyjne Ekspozytury w Gorzowie za V—X.1947 oraz za II kwartał 1948. Sygn. 197 i 200.

¹⁷ ALTN Zielona Góra.

szcze zbyt prężna, szwankowała nie tylko jej sprawozdawczość, ale i samo jej działanie.

Uwzględniając jednak odnotowaną wielokrotnie w źródłach z tego okresu uwagę, że PPR nie cieszyła się sympatią wśród nowych osadników, dziwić się wcale nie można, że sprawność organizacyjna w pierwszych miesiącach — nie tylko w Strzelcach Krajeńskich — nie należała do wzorowych.

Pierwsze dane liczbowe ze Strzelec Krajeńskich wskazujące na rozwój PPR odnoszą się dopiero do ostatnich miesięcy 1945 r. Znalazły się one w sprawozdaniu wojewody poznańskiego dotyczącym obszaru Ziemi Lubuskiej w okresie od grudnia 1945 r. do czerwca 1946 r.¹⁸ Liczba członków partii w Strzelcach Krajeńskich w pierwszych dwóch miesiącach 1946 r., a więc po półrocznej działalności PPR, wynosiła 166. Żywszą działalność poza Strzelcami Krajeńskimi wykazywała PPR w kilku tylko miejscowościach powiatu — Drezdenku, Zwierzyniu, Chocimiu, Goszczanowie i Trzebieszowie.

Wraz ze wzrastającą stabilizacją życia zarówno międzynarodowego, jak i lokalnego, gdy pod presją wciąż rosnącego porządku społecznego traciła coraz bardziej grunt pod nogami antypolska propaganda wymierzona przede wszystkim przeciwko przeświadczeniu nowych władz polskich o stałości dokonanych zmian terytorialnych, wzrastała liczba członków partii.

W sprawozdaniu za drugie półrocze roku 1946 czytamy, że „...najżywotniejszą działalność wykazuje PPR. Braki jakościowe w składzie personalnym tejże partii utrudniają znacznie prace w terenie”¹⁹.

Mimo tych braków ilość członków partii pod koniec roku 1946 zamykała się liczbą 757. W lutym roku następnego w sprawozdaniu Ekspozytury Wojewódzkiej w Gorzowie Strzelce Krajeńskie wykazują liczbę 1000 członków²⁰.

Skwierzyna i powiat skwierzynski należały do tych rejonów, w których partia rozpoczęła swą działalność stosunkowo późno. Komitet Powiatowy powstał bowiem dopiero 21.IX.1945 r. „Główną przyczyną tej słabości było niewłaściwe postępowanie organizatorów partii i administra-

¹⁸ AAN Sprawozdanie wojewody poznańskiego z obszaru Ziemi Lubuskiej, XII. 1945—VI.1949. Sygn. 194.

¹⁹ AAN Sprawozdanie..., sygn. 195.

²⁰ AAN Sprawozdanie Ekspozytury w Gorzowie za miesiąc luty 1947 r., sygn. 197.

²¹ ALTN Zielona Góra. W materiałach czytamy (jest to notatka sekretarza powiatowego do KW PPR w Poznaniu): *W związku z ostatnią instrukcją KC chciałem zwołać zebranie wszystkich członków partii, którzy mają zaświadczenia z Komitetu Wojewódzkiego PPR, że są delegowani na powiat Skwierzyna dla spraw społeczno-organizacyjnych, aby wybrać Komitet oraz zorganizować komórki lecz zaświadczenia nie pomogły. Po raz drugi osobiście każdemu mówiłem i też nikt nie przyszedł (...). Kilku mi odpowiedziało, że nie mieli czasu, gdyż muszą jechać za interesami.*

cji”²¹. W grudniu PPR liczyła zaledwie 57 członków. Przez rok 1946 liczyła ta wzrosła do 490, a w grudniu 1947 roku doszła do 650²².

Z równymi trudnościami jak w Skwierzynie przebiegał proces organizowania partii w Międzyrzeczu. Organizacja partyjna tego powiatu należała w 1945 r. i pierwszej połowie 1946 r. do najsłabiej działających²³. Komitet Powiatowy formalnie rozpoczął pracę już 25 maja 1945 r., nie odgrywał jednak roli czynnika kierującego rozwojem życia społeczno-politycznego.

Ilustracją słabej pracy komitetu międzyrzeckiego może być ilość członków, która w grudniu 1945 r. wynosiła 70 osób. W ciągu 1946 r. obserwujemy dość znaczny wzrost, co w rezultacie doprowadziło do liczby 488 członków, zarejestrowanych w miesiącu grudniu. Pod tym względem powiat międzyrzecki najbliższy był swemu sąsiadowi — Skwierzynie.

Jak już wspomniano, Komitet Powiatowy w Świebodzinie należał do najwcześniej zorganizowanych instancji partyjnych na ziemiach byłego Pogranicza. Rozpoczął mianowicie działalność 28 marca 1945 roku. Jego skład personalny, zatwierdzony przez Komitet Wojewódzki PPR w Poznaniu²⁴, umożliwił natychmiast rozpoczęcie działalności. Komitet ten „od 1 kwietnia do 30 czerwca zorganizował 5 komitetów gminnych, na terenie których działało już 77 członków partii oraz Komitet Miejski w Sulechowie, gdzie założono 5 komórek, do których należało 74 członków PPR. Organizacja PPR miasta Świebodzina liczyła wówczas 61 peperowców²⁵.

Liczba członków wzrosła z 230 w 1945 r. do 793 w grudniu roku następnego. Sprawozdanie Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie za miesiąc luty 1947 r. podaje, że świebodzińska organizacja PPR liczyła wówczas 920 członków, a w kwietniu tegoż roku już 1.820²⁶.

Na kilka zaledwie dni przed objęciem 13 powiatów Ziemi Lubuskiej przez administrację województwa poznańskiego, w dniu 3 lipca 1945 r. rozpoczął swoją działalność Komitet Powiatowy PPR w Zielonej Górze. Jego organizatorem stała się grupa operacyjna KERM-u, która przybyła do Zielonej Góry już w dniu 12 maja dla wykonania ważnych zadań, przede wszystkim ekonomicznych.

²² WAP Urząd Wojewódzki Poznański. Ekspozytura w Gorzowie, Wydział Społeczno-Polityczny. Sygn. 14, teczka nr 5, tom II. Sprawozdanie kwartalne pow. skwierzńskiego za czas od 1.X. do 31.XII.1947 r.

²³ ALTN Zielona Góra.

²⁴ ALTN Zielona Góra. W materiałach czytamy nazwiska: S. Masłowski (I sekretarz), S. Rozwalka (II sekretarz), E. Leitgeber (sekretarz techniczny) do nich dokończono K. Skotarczaka (Wydział Organizacyjny), W. Wojciechowskiego (Wydział Propagandy), S. Łuczaka (Wydział Rolny), Z. Koniecznego (Wydział Zawodowy), L. Kopniewską i H. Balcer (jako siły techniczne).

²⁵ ALTN Zielona Góra.

²⁶ AAN Zespół MZO, sprawozdanie Ekspozytury w Gorzowie za okres I—III.1947 r. Sygn. 196 oraz sprawozdanie za V—X.1947 r. Sygn. 197.

Mimo trudnych warunków pracy partia dość szybko się rozrastała, tak że w dniu 31 sierpnia został wyodrębniony Komitet Miejski. W październiku zarejestrowano 174 członków, a pod koniec 1946 r. już 1.329.

Od samego początku 1947 r. zaznaczył się szybki wzrost szeregów partyjnych. Sprawozdania za kwiecień i maj podają 3.890 i 4.200 członków.

Swoistym sprawdzianem prężności partii jest rozwój organizacji w największych przedsiębiorstwach przemysłowych miasta — Zaodrzańskich Zakładach Metalowych im. Marcelego Nowotki i „Polskiej Wełnie”. W Zaodrzańskich Zakładach w styczniu 1948 r. było 422 członków, co stanowiło 22,5% załogi, natomiast 18% ogółu pracujących należało do Polskiej Partii Socjalistycznej.

W tym samym czasie sytuacja w „Polskiej Wełnie” wyglądała nieco inaczej. W styczniu 1948 r. było 163 członków, tj. 10,5% w stosunku do całej załogi. W tym samym czasie PPS osiągnęła 19%.

Niewiele lepiej wyglądała popularność PPR wśród ludności chłopskiej. Pod koniec roku 1947 w powiecie zielonogórskim mieszkało 31.858 ludności, zaś członków partii było 402, tj. 1,2%.

Jednym z najsłabiej działających ośrodków życia partyjnego na ziemiach byłego Pogranicza była Wschowa. Fakt opanowania miasta (zupełnie nie zniszczonego w czasie wojny) przez przedstawicieli Stronnictwa Ludowego, nieprzychylnie ustosunkowanych do PPR, zdecydował, że organizacja partyjna zaczęła tworzyć się w pobliskiej Szlichtyngowej. Powołany tam w lipcu Komitet (najprawdopodobniej po włączeniu powiatu wschowskiego do województwa poznańskiego) składał się z Wielkopolan i reemigrantów z Niemiec²⁷.

Poważne trudności wschowskiej organizacji partyjnej nie zostały przezwyciężone mimo zorganizowania Komitetu. Wzrost liczby członków dość wiernie oddaje ten stan rzeczy. W grudniu 1945 r. partia liczyła zaledwie 53 członków. W ciągu całego roku 1946 liczba ta podwyższyła się do 420. Pod tym względem Wschowa zajmowała ostatnie miejsce wśród wszystkich powiatowych organizacji Ziemi Lubuskiej.

Tego rodzaju trudności właściwe były, w tym nieustabilizowanym wciąż jeszcze okresie, nie tylko Wschowie. Teren ten stanowić może przykład warunków, w jakich rodził się na Ziemiach Odzyskanych ruch polityczny kierowany przez PPR.

Przedstawiony wyżej zarys rozwoju organizacyjnego PPR na terenach byłego Pogranicza nabierze właściwej wymowy po dokonaniu konfrontacji z dziejami innych ugrupowań politycznych, działających wówczas na zwróconych Polsce ziemiach, przede wszystkim zaś z pracą Polskiej Partii Socjalistycznej.

²⁷ ALTN Zielona Góra.

Na tle współpracy pomiędzy obu partiami, ze współudziałem radykalnego ruchu ludowego przeciwko reakcyjnemu PSL-owi, wystąpić będzie mogła przodująca rola PPR w kształtowaniu ówczesnego życia. Zarówno dzieje tworzenia administracji, jak i niezmiernie trudne zabiegi o odbudowę gospodarczą nowych ziem, a co za tym pójść musiało — nadanie nowego kształtu stosunkom społecznym i kulturalnym, wytyczenie dróg i pozyskanie uznania obywatelskiego dla rozwoju odbiegających od tradycyjnych form życia politycznego, decydowało o pozycji, którą zdobyła w dziejach Polski najnowszej Polska Partia Robotnicza.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA

Dzieje tworzenia się Polskiej Partii Socjalistycznej na terenach wyzwolonych w 1945 r., w szczególności na Ziemiach Odzyskanych, przebiegały nieco inaczej niż proces powstawania organizacji PPR-u. Wprawdzie odrodzona w 1944 r. PPS, po obradach w Lublinie 10 i 11 września 1944 roku określonych jako XXV Kongres PPS, opowiedziała się za ścisłą współpracą z PPR, przechodząc zdecydowanie na pozycję jednolitofrontowe²⁸, to jednak wśród członków partii było wiele osób tradycyjnie związanych z tendencjami przedwojennymi, sprzecznymi z nowymi kierunkami działania.

Te stare nurty prawicowe rzutowały nie tylko na stopień zaangażowania w zakresie działania w jednolitym froncie z PPR, ale w wielu wypadkach decydowały o przechodzeniu na pozycje wrogie lewicy.

Nie zapominajmy również, że obok Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Wykonawczego wybranych na Lubelskim Kongresie z takimi działaczami na czele jak Bolesław Drobner, Edward Osóbka-Morawski, Stefan Matuszewski, Henryk Raabe, działała w konspiracji WRN (Wolność — Równość — Niepodległość).

Partia ta, „w wydawanych odezwach, publikowanych na łamach podziemnej prasy artykułach, rozwijała szeroką propagandę przeciwko Odrodzonej PPS, wzywając do niewstępowania w jej szeregi oraz bojkotu władzy ludowej. Działalność ta nie pozostawała bez wpływu na postawę wielu socjalistów, wywołując dezorientację i stan wyczekiwania”²⁹.

Wprawdzie wpływy te zmniejszały się wraz z wyzwaniem obszarów polskich spod okupacji, niemniej istniały jeszcze w momencie obejmowania przez Polskę Ziemi Odzyskanych. W takiej to atmosferze zaczęły tworzyć się pierwsze komitety PPS w powiatach dawnego Pogranicza. Ich powstawanie ściśle zależało od stanu organizacyjnego PPS w Poznaniu.

²⁸ B. Syzdek, *Powstanie odrodzonej PPS i jej działalność w pierwszych latach Polski Ludowej*, w: *Z najnowszych dziejów Polski 1939—1947*. Warszawa 1961 PZWS.

²⁹ Tamże, s. 380.

Dopiero od chwili wcielenia 13 powiatów Ziemi Lubuskiej do województwa poznańskiego ruszyła raźniej organizacja komórek PPS-u.

Jednym z pierwszych komitetów powiatowych działających na Ziemi Lubuskiej był Komitet w Gorzowie. W sprawozdaniu z objazdu terenów Pomorza Zachodniego oraz powiatu gorzowskiego, dokonanego w dniach 9—14. VII. 1945 r. czytamy m. in.³⁰:

„...objazdu dokonaliśmy — w celu zorientowania się w warunkach panujących na tych terenach oraz w celu zlustrowania komórek partyjnych, założonych przez towarzyszy delegowanych przez WKR poznański”.

Z dalszego toku sprawozdania dowiadujemy się, że nie we wszystkich powiatach komórki PPS zostały stworzone. „Na ogół nie przejawia się tam większego życia politycznego tak w naszej jak i w innej partii bloku demokratycznego z powodu braku członków aktywnych oraz wielkiej pustki ludnościowej”.

Najsprawniej działał Komitet w Gorzowie, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta tow. L. Kruszony oraz sekretarza Podlesko. Wspomniane sprawozdanie akcentowało niezwykle trudną sytuację tego powiatu i samego Gorzowa. Spośród 8.000 Polaków w mieście tylko 300 należało wtedy do PPS, a praca ich utrudniona była przez niski stan bezpieczeństwa. Ponadto nastroje panujące wśród części osadników nie sprzyjały pozyskiwaniu zwolenników.

Uwzględniając fakt, że komórki PPS powstawały na Ziemi Lubuskiej później aniżeli w Wielkopolsce, warto odnotować, że po Gorzowie już 1 września 1945 r. zaczęła pracować komórka PPS w Skwierzynie. W skład Miejskiego Komitetu PPS wchodził przeważnie działacze z Wielkopolski, którzy zdecydowali się osiedlić na Ziemiach Odzyskanych. Gminny Komitet PPS w Szczańcu (powiat świebodziński) został zorganizowany w styczniu 1946 r. z inicjatywy członków PPS pochodzących z Kujaw. W podobny sposób, przy pomocy głównie aktywistów poznańskich, powstawały coraz liczniejsze komórki PPS na terenie ówczesnej Ziemi Lubuskiej.

W ciągu roku 1945 i 1946 sprawozdania WK PPS w Poznaniu odnotowały poważny wzrost organizacyjny PPS. Pewnym wyrazem tego wzrostu była niewątpliwie ilość członków, wyrażająca się liczbą 7.113 osób³¹ w siedmiu powiatach byłego Pogranicza, co w stosunku do wszystkich członków pod koniec roku 1947 wskazywałoby na największe zagęszczenia komórek PPS właśnie na tym terenie (cała ówczesna Ziemia Lubuska liczyła 12 233 członków PPS, zaś PPR 16 231)³².

³⁰ AZHP Polska Partia Socjalistyczna. Sprawozdania opisowe KW, Poznań 1945—1946.

³¹ AZHP Sprawozdanie Wydziału Ogólno-Organizacyjnego WK PPS w Poznaniu.

³² N. Kołomejczyk, *Ziemie Zachodnie*, op. cit., s. 257.

Na ogół wszystkie dane statystyczne wskazują, że znacznie większą prężnością organizacyjną i umiejętnością zdobywania nowych członków odznaczała się Polska Partia Robotnicza. Zdarzały się jednak czasem sytuacje, w których występowała przewaga PPS-u.

Przeprowadzona w październiku 1948 r. weryfikacja członków doprowadziła już w listopadzie tego roku, przez pozbycie się elementów przychodowych, do stanu, z którym PPS weszła w okres zjednoczeniowy. Górzów 2.158 członków, Strzelce Krajeńskie 705, Międzyrzecz 606, Skwierzyna 272, Świebodzin 572, Wschowa 295, Zielona Góra 2.175³³. W przededniu zjednoczenia było 6.783 członków na terenach byłego Pogranicza.

STRONNICTWO LUDOWE, POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE,
STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE

Ruch ludowy, podobnie jak PPS, przeszedł w czasie okupacji zasadnicze przeobrażenie. Wzrosła jego radykalizacja, która w dniach wyzwania ziem polskich znalazła wyraz w powołaniu do życia Stronnictwa Ludowego (SL) nawiązującego do lewicowego nurtu ruchu ludowego, a w szczególności do działającej od przełomu lat 1943/1944 „Woli Ludu”.

W pierwszym okresie działalności nowe stronnictwo koncentrowało się przede wszystkim wokół problemów organizacyjnych, przy czym do najważniejszych spraw należała konieczność określenia roli i miejsca SL w obozie PKWN. Zjazd zwołany w dniach 17–18 września 1944 r. w Lublinie w wyniku dokonania krytyki nurtów prawicowych (SL „Roch”) stwierdził, iż „program PKWN zbiega się z dążeniami mas chłopskich i dlatego Stronnictwo Ludowe popiera w pełni założenia Manifestu Lipcowego i dążyć będzie do wprowadzenia ich w życie”³⁴.

Deklaracja ta stała się podstawą programu i polityki stronnictwa w następnych latach, zapoczątkowując równocześnie współpracę z PPR, która udzieliła „Stronnictwu maksymalnej pomocy w jego walce z prawicą ruchu ludowego oraz w przewyciężaniu trudności organizacyjnych”³⁵.

Walka zaś z tendencjami prawicowymi przybrała na sile od chwili objęcia stanowiska wicepremiera Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przez Stanisława Mikołajczyka, zmierzającego do opanowania całego ruchu ludowego. Utworzenie Polskiego Stronnictwa Ludowego (22.VIII. 1945 r.) stało się początkiem ostrej walki z legalną opozycją.

„Powstanie PSL zapoczątkowało nowy etap w historii ruchu ludowego, etap walki o przewyciężenie wpływów prawicy oraz stworzenie podstaw ideowo-programowych i politycznych dla jedności działania całego ruchu

³³ AZHP Sprawozdanie Wydziału Ogólno-Organizacyjnego WK PPS za miesiąc listopad 1948 r.

³⁴ R. Hałabala, *Działalność SL w pierwszych latach Polski Ludowej*, w: *Z najnowszych dziejów Polski*, op. cit., ss. 396–397.

³⁵ Tamże, s. 400.

ludowego na platformie chłopskiego radykalizmu i sojuszu robotniczo-chłopskiego”³⁶.

Podobnie jak w innych częściach Polski, wcześniej wyzwolonych spod okupacji hitlerowskiej, ruch ludowy w Wielkopolsce również nie miał jednolitego programu i taktyki. „Ideologiczne oblicze Stronnictwa Ludowego w poszczególnych powiatach kształtowało się w zależności od poglądów ludzi, którzy podejmowali tam inicjatywę tworzenia organizacji”³⁷.

Polskie Stronnictwo Ludowe uzyskało w Poznańskim dominujące wpływy, choć nie zdołano podporządkować sobie całego ruchu ludowego. Ze strony zaś PPR, ustami ówczesnego sekretarza KW Jana Izydorzycyka otrzymało na zjeździe w dniu 7 października 1945 r. ostrą odprawę, w której PSL-owi wytknięto wprowadzanie do ruchu ludowego dysonansów, korzystnych dla ugrupowań reakcyjnych witających z radością rozbijanie demokratycznej jedności.

Na Ziemiach Odzyskanych Stronnictwo Ludowe, Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne rozpoczęły swą działalność z pewnym opóźnieniem, a „rozwój ich organizacji nie był tak sprawny i szybki jak PPR i PPS”³⁸.

Brak szczegółowych danych za rok 1945 nie pozwala na przedstawienie statystycznego rozwoju SL na obszarze Ziemi Odzyskanych, a więc i na dawnym Pograniczu. W drugim półroczu 1945 r. zaczyna zaznaczać się działalność PSL i choć wpływy tego stronnictwa na omawianych terenach nigdy nie były duże, a w każdym razie znacznie mniejsze niż na innych ziemiach, potrafiło ono zdobyć sobie nieco zwolenników wśród wiejskiej ludności rodzimej, drobnomieszczaństwa i elementów małomiaścickowych, w szczególności wśród przedstawicieli wolnych zawodów i pracowników umysłowych, nie mówiąc o elementach spekulacyjnych i pasożytniczych, „garnących się do Stronnictwa, które zajmowało opozycyjną, wrogą postawę wobec PPR i władzy ludowej”³⁹.

Niepełne dane z lat 1946 i 1947 o wzroście członków rywalizujących ze sobą dwóch organizacji ludowych (SL i PSL) na ziemiach dawnego Pogranicza, pozwalają na częściowe odtworzenie zasięgu ich wpływów. W lutym 1946 r. w Strzelcach Krajeńskich SL liczyło 251 członków, a działalność jego obejmowała kilka tylko miejscowości: Strzelce, Górki, Zwierzyn, Grodzisko, Słonów, Lubicz, Lipie Góry. PSL w tym samym czasie liczyło około 400 członków, a działalność swą bardziej ożywioną przejawiało w Drezdenku i Dobiegniewie⁴⁰.

³⁶ Tamże, s. 407.

³⁷ S. Kubiak, op. cit., s. 118.

³⁸ N. Kołomejczyk, *Z problemów życia politycznego...* op. cit., s. 191.

³⁹ Tamże, s. 197.

⁴⁰ AAN Sprawozdanie wojewody poznańskiego z obszaru Ziemi Lubuskiej XII. 1945–VI.1946 r., sygn. 194.

Charakteryzując ogólną sytuację polityczną w drugiej połowie 1948 r. sprawozdanie Ekspozytury Wojewódzkiej w Gorzowie podaje: „Stronnictwa: SD, SL i SP przeżywają pewien kryzys w swoich szeregach. Akcja zjednoczeniowa PPR i PPS powoduje w szeregach wyżej wymienionych partii martwość i stanowisko wyczekiwania. W szeregach tych partii następuje podział na skrzydło prawe i lewe. Daje się nawet zauważyć odpływ poszczególnych jednostek do szeregów partii robotniczych. Rozmach przygotowań do zjednoczenia partii wywołał małą depresję zwłaszcza w szeregach SL. Dlatego też w związku ze Świętem Ludowym Ekspozytura wydała odpowiednie zarządzenie dla podniesienia ducha i wyrwania ich z depresji, co wpłynęło dodatnio na podkreślenie znaczenia SL w obecnej rzeczywistości. Zaznaczyć jednak wypada, że obchody Święta Ludowego na Ziemi Lubuskiej w porównaniu ze Świętem Pracy wypadły pod każdym względem słabo. Udział w nich wsi był nikły”⁴¹.

W okresie walki PPR i PPS z opozycją PSL i jej zapleczem podziemnym, ruchowi robotniczemu przybył nowy sojusznik, mianowicie Stronnictwo Demokratyczne, podejmujące nową działalność opartą na antyfaszystowskich tradycjach z lat bezpośrednio przedwojennych, gdy organizowały się kluby demokratyczne, stające w szeregu powstającego wówczas jednolitego frontu przeciwko wzbierającej fali faszyzmu.

W sytuacji zbliżającego się zakończenia wojny, obok tych wszystkich, którzy byli współautorami Manifestu Lipcowego, inaugurując zwycięstwo programu polskiej lewicy, znaleźli się też członkowie Stronnictwa Demokratycznego. „Podpis Wincentego Rzymowskiego pod Manifestem Lipcowym był wyrazem opowiedzenia się Stronnictwa Demokratycznego za Polską zorganizowaną na zasadach ludowładztwa, opartą o przymierze i współpracę ze Związkiem Radzieckim. Oznaczało to, że do odbudowy nowej, Ludowej Polski, Stronnictwo Demokratyczne przystępuje w sojuszu z rewolucyjnym ruchem robotniczym i postępowym ruchem chłopskim”⁴².

W późniejszej działalności SD konsekwentnie podtrzymywało stanowisko wyrażone przez Wincentego Rzymowskiego, prezesa Centralnego Komitetu SD, czołowego działacza i jednego z twórców Stronnictwa. Na zjeździe prezesów okręgów SD w dniach 10 i 11 listopada 1945 r. w Warszawie, wypowiedziano się za szybkim przeprowadzeniem wyborów, w bloku stronnictw demokratycznych, przyjmujących program Manifestu Lipcowego „w ideowej łączności i solidarności z całym obozem demokracji polskiej”⁴³.

⁴¹ AAN Sprawozdanie Ekspozytury za II kwartał 1948 r., sygn. 200.

⁴² A. Rozmiar, *Stronnictwo Demokratyczne w Wielkopolsce w latach 1945—1946*, Zeszyty historyczno-polityczne Stronnictwa Demokratycznego, Z. 1. 1965, ss. 42—63.

⁴³ P. Stefański, *Stronnictwo Demokratyczne — PPR w r. 1946*, Zeszyty historyczno-polityczne SD, Z. 1 1965, ss. 42—63.

Stronnictwo Demokratyczne, podobnie jak w całej Polsce, rozwijało swoją działalność na Ziemiach Odzyskanych (nieco później niż PPS i PPR) prawie wyłącznie w środowiskach miejskich, wśród inteligencji, urzędników, kupców i rzemieślników⁴⁴.

Pierwsze komitety powiatowe SD na ziemiach dawnego Pogranicza zaczęły organizować się dopiero od sierpnia 1945 r., podczas gdy Komitet Wojewódzki w Poznaniu działał już od marca tego roku. Komitet Powiatowy w Międzyrzeczu zorganizowano 18 sierpnia, prezesem został tam inż. S. Pietrzyński, sekretarzem M. Cichocka, a skarbnikiem A. Wojtkowiak. W Zielonej Górze Komitet Powiatowy i Miejski rozpoczął pracę 28 sierpnia. Prezesem Komitetu Powiatowego został Cz. Wielgosz (równocześnie wiceburmistrz), sekretarzem B. Sobków (dziennikarz), skarbnikiem E. Kostrzewski. Prezesem Komitetu Miejskiego został W. Naporski, wiceprezesem F. Tworzydło, sekretarzem S. Banachurski, skarbnikiem F. Warchocki.

Dopiero w grudniu 1945 r. powstały następne komórki SD na omawianym terenie. Były to koła w Rzepinie, w Słubicach i w Gubinie.

Liczby członków SD nie są wysokie i zapewne nie zawsze oddają polityczną aktywność Stronnictwa. W lutym 1947 r. w Międzyrzeczu SD liczyło 130 członków, w Skwierzynie 160, w Zielonej Górze 120, we Wschowie 10, a w Świebodzinie 132, przy czym w ostatnim z wymienionych miast byli to „przeważnie sami urzędnicy, którzy dlatego wstąpili do SD, aby wykazać się przynależnością do partii. Pracy nie wykonują żadnej”⁴⁵.

W pierwszych dniach października 1948 r. starosta gorzowski w swym sprawozdaniu podawał, że istnieje jedno koło SD łączące 45 członków, zaś w Świebodzinie w tym samym czasie było ich 90⁴⁶.

Te bardzo fragmentaryczne dane wykazują, że SD było ugrupowaniem politycznie słabym i na kształtowanie się życia gospodarczego, społeczno-kulturalnego i politycznego wywierać mogło tylko bardzo ograniczony wpływ. Największym chyba jego osiągnięciem było oderwanie niektórych środowisk mieszczańskich lub drobnomieszczańskich od ugrupowań reakcyjnych. Wśród kół nie związanych z ruchem robotniczym, podatnych na działanie propagandy antyradzieckiej, SD — będąc faktycznym sojusznikiem obozu polskiej lewicy — przyciągało niezdecydowanych do programu reform. W rozgrywce z reakcją nie było to bez znaczenia.

⁴⁴ N. Kołomejczyk, *Niektóre problemy rozwoju partii politycznych na Ziemiach Zachodnich*, op. cit., s. 169.

⁴⁵ AAN. Ogólne sprawozdanie kierownika Ekspozytury w Gorzowie, za IV kwartał 1947 r. Sprawozdanie kwartalne z działalności powiatu świebodzińskiego za IV kwartał 1947 r. Sygn. 198.

⁴⁶ WAP. Sprawozdania Ekspozytury w Gorzowie. Sprawozdanie kwartalne starosty gorzowskiego i świebodzińskiego od I.X. do 31.XII.1948 r., sygn. 4.

WSPÓŁDZIAŁANIE I ANTAGONIZMY MIĘDZY PARTIAMI

Już od samego początku kształtowania się programu politycznego PPR postawiona została, jako niewątpliwy rezultat długoletnich doświadczeń historycznych przejętych przez partię, zasada daleko idącej współpracy ze wszystkimi stronnictwami demokratycznymi.

Świadomość jednak, że do nowej Polski droga prowadzi przez walkę, zadecydowała o tym, że sekretarz generalny KC PPR Władysław Gomułka na I zjeździe PPR (6—12.XII.1945 r.) wyraźnie oświadczył: „... prowadzimy wojnę z reakcją i jak to zwykle bywa na wojnie musimy sobie zdobywać sojuszników. Bez sojuszników w postaci PPS, czy w postaci Stronnictwa Ludowego, czy Stronnictwa Demokratycznego reakcji nie zwyciężymy”⁴⁷.

Tak wyglądały generalne założenia stosunków pomiędzy partiami, które wystąpiły na widownię polityczną pod koniec II wojny i w pierwszych latach odbudowy państwowości polskiej.

Do tych fundamentalnych zasad bieg aktualnych wydarzeń wprowadził szereg korektur i poprawek. Były one wynikiem ścierania się różnych poglądów dotyczących generalnej zasady współpracy międzypartyjnej, kontrowersyjnych wyobrażeń i pojęć o interesach grup politycznych oraz ambicji przywódców, a czasem nawet zwykłych członków o głębszym zaangażowaniu ideowym. Źródłem i zarzewiem walki było od chwili powstania Polskie Stronnictwo Ludowe, jego program odpowiadający interesom klas posiadających, wrogi biedocie chłopskiej i całkowicie sprzeczny z interesami klasy robotniczej.

W nieco odmiennej atmosferze niż w innych częściach kraju przebiegała walka z PSL na Ziemiach Zachodnich albowiem: „Przemiany rewolucyjne na tych ziemiach — likwidacja niemieckiej własności kapitalistycznej i junkierskiej — łączyły się w jeden nurt z odbudową polskości Ziem Zachodnich, z ogólnonarodową treścią powrotu Polski na zachód. Splot ten w dużej mierze rozszerzał sferę oddziaływania partii (śwadczyło o tym znacznie szybsze tempo wzrostu członków PPR niż na dawnych ziemiach — W.K.), sprzyjał umacnianiu się tendencji jednościowych w szerokich warstwach społecznych i pozwalał skutecznie przeciwdziałać wpływom ugrupowań reakcyjnych”⁴⁸.

Choć w zasadzie w podstawowych zagadnieniach dotyczących Ziem Zachodnich istniała wśród wszystkich partii daleko idąca zgodność poglądów, to jednak istniały w wielu praktycznych problemach poważne niekiedy różnice zdań⁴⁹. Występować one zaczęły pod koniec roku 1945

⁴⁷ Cyt. za P. Stefańskim, *Stronnictwo Demokratyczne — PPR...*, op. cit., s. 45.

⁴⁸ N. Kołomejczyk, *Z problemów życia politycznego...*, op. cit., ss. 200—201.

⁴⁹ Tamże, s. 201.

i na początku 1946. Przede wszystkim wynikały z opozycyjnego stanowiska PSL. Do głównych tez głoszonych przez prasę tego Stronnictwa należało twierdzenie, że odbudowa ekonomiczna Ziemi Zachodnich jest niemożliwa bez pożyczek zagranicznych. PPR i pozostałe partie bloku demokratycznego nie chciały uzależniać się od obcego kapitału, a ponadto fakt przyjęcia pożyczki z Zachodu byłby zaprzeczeniem rozpoczętej przebudowy społeczno-gospodarczej, zdecydowanej zrywającej z ustrojem kapitalistycznym. Tego rodzaju punktów spornych pomiędzy partiami bloku demokratycznego a PSL było więcej. Wynikały one z bazy społecznej, na której to Stronnictwo się opierało.

Głębokie sprzeczności pomiędzy PSL a PPR można zrozumieć i potraktować jako w pewnym sensie naturalne, natomiast różnice pomiędzy PPR a PPS miały charakter całkowicie odmienny. Wynikały one przede wszystkim z ambicji przywódczych niektórych czołowych działaczy PPS. PPR, kontynuatorka poważnych tradycji rewolucyjnych, inicjatorka walki z hitleryzmem w najcięższym okresie okupacji i organizatorka nowej polskiej armii, stała na stanowisku swego przywództwa w narodzie.

Swoista rywalizacja PPS z PPR, mająca charakter ogólnokrajowy, nie pozostawała bez wpływu na stosunki pomiędzy obu partiami, w najodleglejszych od środowisk centralnych małych środowiskach prowincjonalnych. Echa wypowiedzi czołowych działaczy PPR i PPS, docierające nad Odrę i dolną Wartę, interpretowane w atmosferze małomiasteczkowej — nie zawsze stanowiły czynnik likwidujący objawiane na różnych odcinkach kontrowersje.

Dysonanse zaś i niechęci wyrastały przy każdej niemal okazji, powodując zamiast tak bardzo potrzebnej jedności rozbieżność, dyskusje i swoisty izolacjonizm. Zrywały się więzy łączące PPR i PPS, wywodzące się ze wspólnej ideologii, a na ich miejsce wyrastał antagonizm.

O atmosferze napięcia mówią sprawozdania z posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. W sprawozdaniu prezydenta miasta z działalności Zarządu Miejskiego za czas od 1945 r. do 1950 r. doszukać się można nie tylko rozgrywek z konkretnymi osobami, spotykanych w środowiskach prowincjonalnych⁵⁰. W niejednym wypadku kwestia szczerej współpracy lub wręcz konfliktu zależała od ludzi kierujących odpowiednimi komórkami partyjnymi. Nie zawsze były to osoby o szerszych horyzontach, zdolne przejść do porządku dziennego nad lokalnymi antagonizmami. Nie brakowało wśród nich karierowiczów, wykorzystujących sytuację dla celów osobistych lub osadników skłóconych z prawem, pragnących zatrzeć za sobą ślady niedawnej przeszłości. Wielu ludzi przypad-

⁵⁰ Protokoły z posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej — rok 1950. Sprawozdanie prezydenta miasta J. Ziarnkowskiego z działalności Zarządu Miejskiego za czas od 1945 r. do 1950 Prezydium MRN w Zielonej Górze.

kowych, dalekich od jakiejkolwiek idei, w poszukiwaniu możliwie najłatwiejszych źródeł dochodu chwyciło się każdego zajęcia, byle szybko zrobić się i przenieść w inne miejsce.

Wynikająca stąd ruchliwość i zmienność była istotną przeszkodą w likwidowaniu skutków wojny, jak też nie ułatwiała pozyskiwania ludzi dla idei Polski Ludowej.

Nic dziwnego, że w takich warunkach nowi osadnicy raczej obojętnie traktowali próby pozyskiwania ich na członków partii, uwagę całą koncentrując na sprawach jak najszybszego zagospodarowania zajętego obejścia i zaspokojenia podstawowych wymagań życia codziennego.

„Działalność partii politycznych — czytamy w jednym ze sprawozdań⁵¹ — w przecięciu słaba. W niektórych gminach dominuje PSL, w innych PPR, najsłabiej PPS. Działalność wyłącznie uzależniona od sprężystości tego lub innego kierownika komórki. Wśród mieszkańców powiatu składających się prawie wyłącznie z rolników, panuje apatia w stosunku do zagadnień politycznych, a raczej u większości brak odczucia potrzeby zainteresowania się w tym kierunku. Cały wysiłek skierowany jest na walkę o byt w najprymitywniejszym znaczeniu tego słowa. Działalność w takim terenie jest trudna, wymaga nie tylko oddania się pewnej idei, ale w znacznym stopniu umiejętności podchodzenia do ludzi i rozbudzenia zainteresowań. Z niektórych gmin dochodzą wiadomości, iż działalność partii polega na wykorzystaniu jej do celów osobistych. W wypadkach bardziej jaskrawych spowodowana była interwencja sekretariatu partii. Zebrania partii noszą stosunkowo regularny charakter lecz sprawy na nich omawiane rzadko kiedy wychodzą poza zakres drobnych zainteresowań”.

Wiele trzeba było wysiłku, by przełamać obojętność wobec zagadnień politycznych i rozbudzić zainteresowanie wydarzeniami na świecie. W skali krajowej dwa szczególnie wydarzenia doprowadziły do zwiększenia aktywności nie tylko działaczy partyjnych, ale i wielu dotąd obojętnych wobec spraw politycznych. Były nimi referendum i pierwsze wybory do sejmu.

Następnym etapem ożywienia politycznego, szczególnie wśród szeregow PPR i PPS, stał się problem zjednoczenia ruchu robotniczego. Od początku 1948 r. w sprawozdaniach Ekspozytury w Gorzowie sprawa ta zaczyna występować coraz wyraźniej. Często spotykamy w nich stwierdzenia o ożywionej działalności obu partii i współdziałania przy organizowaniu „współzawodnictwa powszechnego na szczeblu powiatowym, gminnym i gromadzkim”⁵².

⁵¹ AAN. Sprawozdanie Starostwa Pow. Gorzów za miesiąc styczeń 1946 r. (patrz przypis 40).

⁵² AAN. Sprawozdanie Ekspozytury Urzędu Wojew. w Gorzowie, za I kwartał 1948 r., sygn. 199.

Dyskusja nad zjednoczeniem doprowadziła do zbliżenia PPR i PPS. Coraz rzadziej w źródłach spotkać można ślady sporów, dość częstych w 1945 i 1946 r. Wraz z postępującą stabilizacją gospodarczą wzrastała aktywność polityczna i społeczna. Coraz powszechniejsze stawało się „odczucie krzepnięcia sił demokracji, jako ośrodka dyspozycyjnego idei socjalizmu”. „W związku z ruchem zjednoczeniowym Komitety Powiatowe PPR i PPS potworzyły komisje szkoleniowe, a te przez prelegentów obsługują kursy szkoleniowe podnoszące poziom uświadomienia socjalistycznego”⁵³.

Działalność partii i stronnictw nie ograniczała się do poczynañ organizacyjno-administracyjnych, prowadzących do zbudowania odpowiednio prężnego aparatu sprawowania władzy. Obok konieczności stworzenia podstaw organizacyjnych organów władzy, uruchomienia powołanych do życia wielu urzędów, biur i zakładów istniało wiele problemów niełatwego procesu powstawania ośrodków politycznych. Domagały się szybkiego rozwiązania niezmiernie trudne sprawy gospodarcze, sprowadzające się głównie do zabezpieczenia mieszkań osadnikom, zaopatrzenia, uruchomienia warsztatów pracy, zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju, słowem stworzenia warunków normalnego życia w czasach pokojowych. To oznaczało również zapewnienie ludziom możliwości rozpoczęcia nauki, budowę podstaw rozwoju nowej kultury.

Na doniosłość tego problemu, przede wszystkim na fakt, iż zespolenie Ziemi Odzyskanych z Macierzą dopiero wówczas będzie mogło nastąpić, gdy odrodzi się na tych ziemiach kultura polska, zwrócił uwagę Władysław Gomułka w referacie wygłoszonym na akademii z okazji Dni Kultury Polskiej we Wrocławiu 9 czerwca 1946 r.⁵⁴

Referat ten stał się wytyczną w zakresie wiązania działalności politycznej i gospodarczej z kulturalną i społeczną. Władysław Gomułka stwierdził wówczas, że: „Zespolenie Ziemi Odzyskanych z Macierzą oznacza organizowanie i rozbudowanie na nich gęstej sieci szkół, bibliotek, czytelni, teatrów itp. instytucji i placówek kulturalnych. Bez żywego tętna życia kulturalnego, które obejmie całą ludność tych ziem, proces zespalania ich z resztą ziem polskich będzie się opóźniał. Można nawet powiedzieć, że tempo rozwoju tego procesu jest ściśle uzależnione od tempa rozwoju życia kulturalnego”⁵⁵.

Tego rodzaju stwierdzenia miały charakter programu, obowiązującego przede wszystkim partię i jej członków. Podobnym dokumentem dla PPS był projekt uchwały programowej XXVI Kongresu PPS z czerwca 1945 r.

⁵³ AAN. Sprawozdanie Ekspozytury za II kwartał 1948 r., sygn. 200.

⁵⁴ W. Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, tom II, styczeń 1946 — kwiecień 1948, Warszawa 1964, KiW, s. 124 i nast.

⁵⁵ Tamże, s. 125.

Piąty rozdział tej uchwały omawiał zagadnienia kulturalno-oświatowe, zwracając uwagę na upowszechnienie i demokratyzację oświaty, na jej świecki charakter, konieczność stworzenia warunków swobody twórczości naukowej i artystycznej, na udostępnienie najszerszym rzeszom ludzi pracy teatrów, muzeów, galerii obrazów i wszelkich dóbr duchowych⁵⁶.

Te dwa dokumenty, w zasadniczych sprawach zgodne, wyrażające stanowisko partii robotniczych wobec węzłowych zagadnień polskiej rzeczywistości, dotyczyły całego kraju, przy czym uwzględniały specyfikę Ziemi Odzyskanych, co podkreślał zwłaszcza Władysław Gomułka. Zadaniem działaczy organizowanych komórek partyjnych było przetłumaczenie tych ogólnych tez na język codziennej praktyki.

Złożoność problematyki powstającego życia na Ziemiach Odzyskanych zmuszała do ostrożności w działaniu, aby w codziennej praktyce nie stracić z oczu głównego celu, jakim było zespolenie tych obszarów z macierzą. W pierwszej fazie tej trudnej pracy, w fazie organizowania komitetów partyjnych i polskiej administracji zbudowane zostały podstawy pełnego scalenia obszarów odzyskanych z innymi ziemiami Polski w jedną całość.

II. EKSPOZYTURA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W GORZOWIE WLKP. I JEJ ZNACZENIE W PROCESIE TWORZENIA SIĘ NOWEJ ADMINISTRACJI POLSKIEJ NA ZIEMIACH ZACHODNICH

W wyniku zachodzących zmian, zapoczątkowanych już w okresie okupacji w roku 1944, Polska wstąpiła na drogę rewolucyjnych przeobrażeń ustrojowych.

Rozpoczęła się budowa państwa, którego funkcje podstawowe i zadania polityczne były zupełnie odmienne od zadań państwa poprzedniego. Wśród różnorodnych elementów współdziałających nad ugruntowaniem i umacnianiem nowo zainstalowanych form władzy państwa ludowego, szczególnie ważne miejsce przypadło nowej administracji. Zmieniająca się ekonomika naszego kraju, a w ślad za nią ulegający przekształceniom układ stosunków społeczno-politycznych, wzrastająca rola partii przy zachowaniu systemu wielopartyjnego, próby wskrzeszenia dawnych form władzy przedsiębrane przez określone grupy społeczne, pragnące rzekomo utrzymania łączności z tradycją i zwyczajami, wytwarzały specyficzną atmosferę, w której kształtowała się administracja i prawo administracyjne.

Ze zmieniającym się jednak charakterem państwa zmienić się musiała również rola i charakter administracji. Dotychczasowa bowiem jej rola,

⁵⁶ *Dokumenty odrodzonej PPS z lat 1944—1947*. Wyboru dokonał Bronisław Sydek, patrz: *Materiały i studia z najnowszej historii Polski*. Warszawa 1965, PWN, ss. 177—237.

polegająca na ochronie i umacnianiu kapitalistycznych stosunków produkcji oraz utrzymywaniu w posłuszeństwie klas pracujących i łamaniu ich oporu musiała ulec zasadniczym zmianom. W początkowym okresie „pierwszoplanową funkcją administracji ... staje się zwalczanie oporu przeciwników rewolucji, rozbicie ich gospodarczej i politycznej bazy, stworzenie warunków do umocnienia nowego ładu, współdziałanie w tworzeniu nowych społecznych stosunków produkcji”¹.

W następnej fazie rozwoju państwa ludowego główny kierunek działania administracji stanowiło umacnianie, rozszerzanie i upowszechnianie socjalistycznego systemu produkcji, pomnażanie dochodu narodowego oraz podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia ludzi pracy².

Widać z powyższego, że administracji przypadła nader ważna rola w kształtowaniu nowego państwa. Tego państwa, którego „organizatorską działalność” wykonuje administracja. Ze względu jednak na fakt, iż w państwie typu socjalistycznego organizatorska jest cała działalność państwa, „konieczne jest wskazanie na czym polega swoistość tej organizatorskiej działalności państwa, którą nazwiemy działalnością administracyjną”³.

W wyniku ewolucji „wykonywania administracji jako szczególnej funkcji państwa”, na jej odrębne stanowisko prawne wpływają trzy następujące elementy: „1) administracja może być inicjatorem pracy organizatorskiej, 2) organizatorska praca administracji dotyczy przede wszystkim rozwiązywania konkretnych sytuacji, 3) administracja prowadzi swą pracę organizatorską nie tylko przez tworzenie obowiązujących norm porządku prawnego”⁴.

Nowa administracja polska, z tak rozumianymi funkcjami, tworzyła się w ścisłej zależności od warunków ekonomicznych, politycznych i stopnia świadomości społeczeństwa. Na dawnych ziemiach odbudowa administracji, uwzględniając nawet odmienny charakter państwa ludowego, mogła nawiązywać do niektórych form i urządzeń niepodległego państwa polskiego 1918—1939. Przekroczenie granicy polsko-niemieckiej, istniejącej do 1939 r., dawało początek znacznie większym komplikacjom w organizowaniu polskich władz administracyjnych, niż na ziemiach znajdujących się do wybuchu wojny w granicach państwa polskiego.

Na nowych ziemiach organizatorzy władzy polskiej nie mogli się od-

¹ J. Starościak, *Prawo administracyjne*. Warszawa 1965, PWN, ss. 6—7.

² *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. I, s. 38; patrz również: *Polska Ludowa, słownik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna 1965.

³ J. Starościak, op. cit., s. 12.

⁴ Tamże, ss. 13—15: *Organy administracji ... prowadzą pracę organizatorską przez wyjaśnianie — bez użycia aktu administracyjnego, np. propagują urządzenia przeciwpożarowe, zasady higieny społecznej itd. Możliwość wykonywania zadań organizatorskich w formach nie sprowadzających się do tworzenia nowych norm prawnych jest cechą działania właściwą organom administracji.*

wołać do żadnej tradycji. Trzeba było jak na wielu innych odcinkach rozpocząć pracę od podstaw. A przecież dla umożliwienia zaludnienia tych ziem, dla planowego i celowego kierowania osadnictwem nieodzowne były sprawnie działające placówki polskiej administracji.

Świadomość tego faktu decydowała o tworzeniu zrębów administracji równoległe z organizowaniem życia politycznego.

Obok tradycyjnych urzędów administracyjnych — wojewody i starosty, zaczynały organizować się rady narodowe, jako nieznane w dziejach Polski instytucje symbolizujące zachodzące zmiany.

Dość niejasna sytuacja, jeśli chodzi o przynależność administracyjną Ziemi Lubuskiej do lipca 1945 r., tj. do chwili przejścia tej Ziemi przez Poznań, była okolicznością utrudniającą powstawanie nowych placówek administracyjnych. Fakt, że Poznań bardziej zainteresował się nową częścią swego województwa, doprowadził do usprawnienia w zarządzaniu nowych ziem, wyrażającego się rozwojem życia politycznego i organizacyjnego zarówno partii, jak i placówek czysto administracyjnych. W rezultacie doszło pod koniec 1946 r. do powstania centralnego ośrodka administracyjnego dla Ziemi Lubuskiej. Tym ośrodkiem stała się Ekspozytura Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim.

GENEZA POWSTANIA EKSPOZYTURY I CHARAKTERYSTYKA JEJ DZIAŁALNOŚCI

Od chwili przejścia dodatkowych trzynastu powiatów Ziemi Lubuskiej (7.VII.1945) przez administrację województwa poznańskiego, województwo to obszarem rozrosło się do rozmiarów znacznie przewyższających przeciętną powierzchnię pozostałych w Polsce województw. Administrowanie czterdziestoma sześcioma powiatami, o łącznej powierzchni 39,2 tys. km², uwzględniając trudności powojenne, nie należało do zadań łatwych.

Dla usprawnienia administracji pod koniec roku 1945 powołano w Poznaniu Wydział Ziemi Lubuskiej. Jego powstanie wynikało z wielu odmiennych cech nowo nabytych ziem i wynikających stąd trudności w tworzeniu polskiej administracji.

Okazało się jednak wkrótce, że i ta próba usprawnienia administracji w województwie nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Dla sprawiedliwości jednak należy podkreślić, że Urząd Wojewódzki w Poznaniu wiele wysiłku poświęcił na administracyjne zagospodarowanie Ziemi Lubuskiej.

W pierwszych najtrudniejszych miesiącach władze wojewódzkie zmuszone były do wydawania szczegółowych zarządzeń, regulujących życie na bieżąco. Równocześnie zaś trzeba było myśleć o zainstalowaniu nowych

urzędów, ustaleniu nazw poszczególnych miejscowości, wyrugowaniu śladów niemieczyny, itd.

W ciągu roku 1945 i w części 1946 administracja polska nie tylko objęła całość ówczesnej Ziemi Lubuskiej, ale zdołała dostatecznie silnie umocnić swoją działalność w granicach województwa poznańskiego. Obszar jednak tego województwa jako zbyt duży utrudniał sprawne administrowanie nim. Zachodziła potrzeba utworzenia mniejszego ośrodka administracyjnego, który by swoim zasięgiem obejmował znacznie mniejszy teren. Narodził się projekt zorganizowania ekspozytur wojewódzkich na obszarze Ziem Odzyskanych. Okazało się bowiem, że w podobnej sytuacji jak województwo poznańskie znalazły się inne województwa na Ziemniach Odzyskanych, w których administrowano zbyt dużą ilością powiatów. Wojewoda wrocławski miał w swej administracji 35 powiatów, śląski 28, szczeciński 26, podczas gdy na terenie reszty kraju przeciętna ilość powiatów wynosiła około 14 na jedno województwo.

Finałem takiego stanu rzeczy stało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 r. w sprawie powołania ekspozytur urzędów wojewódzkich na obszarze Ziem Odzyskanych. W oparciu o poprzednio wydane dekrety i rozporządzenia⁵ Rada Ministrów postanowiła: na okres przejściowy utworzyć ekspozytury urzędów wojewódzkich na określonych obszarach: w Gorzowie dla poznańskiego, w Szczecinku dla szczecińskiego, w Opolu dla śląskiego i w Bolesławcu dla wrocławskiego.

Zakres działania Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z siedzibą w Gorzowie obejmować miał powiaty: babimojski, gorzowski, gubiński, krośnieński, międzyrzecki, pilski, rzepiński, skwierzyński, sułeciński, strzelecki, świebodziński, wschowski, zielonogórski.

Ekspozytura jako urząd podległy wojewodzie została uprawniona do wykonywania zadań w imieniu wojewody oraz wydawania orzeczeń i zarządzeń równych orzeczeniom i zarządzeniom wojewody.

W zakres działania Ekspozytury wchodziły sprawy prawno-administracyjne, samorządowe, osadnictwa, aprowizacji i handlu oraz społeczno-polityczne. Jak wszystkie urzędy tak i Ekspozytura dzieliła się na kilka wydziałów, a na czele całego urzędu stał kierownik jako wicewojewoda, występujący zawsze w imieniu wojewody.

Na mocy zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 12.XI.1946 r., a w ślad za tym obwieszczenia wojewody poznańskiego (z dnia 27.XI.1946 r.), została utworzona Ekspozytura Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z siedzibą w Gorzowie. Była zresztą jedyną, którą powołano do życia z czterech projektowanych.

⁵ AAN. Min. Z. O. Dep. Ogólny — Gabinet Ministra. Sprawozdanie z działalności Min. Z. O. w okresie od 27.XI.1945 r. do 21.I.1949 r. Sprawa powołania ekspozytur wojewódzkich na obszarze Z. O. Sygn. 158.

Obwieszczenie wojewody potwierdzało fakt już istniejący, albowiem Ekspozytura rozpoczęła swą działalność z dniem 15.XI.1946 r.

Całokształt działalności Ekspozytury odzwierciedlają zachowane sprawozdania — miesięczne i kwartalne, stanowiące jedyne w swoim rodzaju źródło. Wartość tego źródła (kilkanaście tomów pokaźnych rozmiarów) polega chyba nie na drobiazgowości, nadmiarze nieistotnych szczegółów, niekiedy zaskakującej naiwności, ile na autentyczności atmosfery, w której były pisane i której są odbiciem.

Różnorodność omawianych spraw jest bardzo rozległa. Wszystkie dziedziny życia są w sprawozdaniach reprezentowane. Szczególnie jednak wiele miejsca zajmują sprawy osiedleńcze. Niewiele mniej działalność partii politycznych, stan organizacyjny rad narodowych, współdziałanie władz administracji ogólnej z radami narodowymi i wreszcie sytuacja gospodarcza oraz cały zespół spraw o mniejszym znaczeniu jak np. wynik akcji repolonizacyjnej, obojętność władz wobec śladów niemieczyny. Nie brak również wzmianek dotyczących kwestii czysto wewnętrznych Ekspozytury np. kłopotów wynikających z braku samodzielności budżetowej.

Wszechstronna działalność Ekspozytury (wymienione tu zostały sprawy najbardziej typowe) stopniowo, z dnia na dzień tworząca podstawy porządku społecznego, zapisywała się coraz korzystniej w opinii publicznej, zdobywając również uznanie swych zwierzchnich władz. Po półrocznym istnieniu i działaniu Ekspozytury, w maju 1947 r. wiceminister Dubiel powiedział: „Z upoważnienia ob. Premiera Gomułki stwierdzam, że Ekspozytura zdała egzamin i spełniła pokładane w niej przez Premiera nadzieje”⁶.

Kierownictwo Ekspozytury w sprawozdaniu za III kwartał 1947 r. oceniając działalność partii politycznych stwierdzało, że działalność ta „...w dalszym ciągu ogranicza się do brania udziału w posiedzeniach. Partie te nie podejmują żadnej akcji z własnej inicjatywy, wykonując tylko zarządzenia odgórne. Jest w tym dużo winy administracji, która nie potrafi należycie zainteresować partii odpowiednimi problemami lokalnymi i skoordynować swej pracy z pracą poszczególnych partii. Celem usunięcia tego niedociągnięcia uzgodniono z przedstawicielami partii na szczeblu wojewódzkim zorganizowanie specjalnych odpraw aktywistów partyjnych wyłącznie dla Ziemi Lubuskiej, aby w ten sposób zespolić i skoordynować pracę urzędów z partiami i radami narodowymi”⁷.

Przy charakterystyce współdziałania władz administracji ogólnej z radami narodowymi czytamy: „Współdziałanie starostw z radami narodowymi można określić jako dobre. Starostowie biorą udział

⁶ AAN. Sprawozdania sytuacyjne Ekspozytury w Gorzowie za V—X.1947 r. Sygn. 197.

⁷ Tamże.

we wszystkich zebraniach powiatowych rad narodowych, składają sprawozdania ze swej działalności i z małymi wyjątkami nie stwierdzono zaburzeń we współpracy obu tych instytucji. Znamionną jest rzeczą, że rady narodowe nie wykorzystują przyznanych im atrybucji art. 28 pkt 2 ustawy z 11.IX.1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych w stosunku do starostw. Jedynie w Międzyrzeczu przewodniczący PRN dokonywa dorywczych kontroli Urzędu Starościńskiego, a Powiatowa Rada Narodowa przeprowadziła jedną kontrolę szczegółową w starostwie”⁸.

Oceniając sytuację gospodarczą podległego Ekspozyturze terytorium, kierownictwo zwracało uwagę, że „...poważnym czynnikiem rozwoju w przyszłości życia gospodarczego winny być korzystne drogi wodne i kołowe, umożliwiające Ziemi Lubuskiej czerpanie dochodu z tranzytu czeskiego i śląskiego do morza. W chwili jednak obecnej — stwierdza w dalszym ciągu sprawozdawca — tak rolnictwo, jak i przemysł nie odgrywa w życiu gospodarczym Ziemi Lubuskiej roli czynnika decydującego o dynamice życia. Stąd ziemia ta jest jakoby zaniedbana, w szczególności przez bogate zaplecze województwa poznańskiego, predestynowanego już przez swoje położenie do podjęcia inicjatyw w pracy nad odbudową tej Ziemi. Ziemia Lubuska mogłaby pomieścić jeszcze większą ilość ludności tak wiejskiej, jak i w miastach kosztem niewielkich nakładów, trzeba jednak stworzyć dla niej warsztaty pracy, względnie uruchomić fabryki, które wymagają poważnych wkładów, szczególnie brak w fabrykach wyposażenia wewnętrznego”⁹.

Ze spraw czysto wewnętrznych, które jednak w sposób istotny rzutowały na całokształt działalności Ekspozytury, zasługują na odnotowanie uwagi kierownictwa o sprawach budżetowych. „Życie polityczne — czytamy w sprawozdaniu¹⁰ — i względy służbowe przemawiają za możliwie szybkim przelaniem na Ekspozyturę uprawnień władzy asygnującej. Nie będąc bowiem bezpośrednim dysponentem kredytami Ministerstwa Ziem Odzyskanych na Ziemi Lubuskiej:

- a) Kierownictwo Ekspozytury nie zna potrzeb budżetowo-gospodarczych podległych sobie starostw i nie ma możliwości rozpatrzenia ich i zrealizowania w ramach otrzymywanych kredytów z Ministerstwa Ziem Odzyskanych, ponieważ zapotrzebowanie starostw rozpatruje i rozdziału kredytów dokonuje Urząd Wojewódzki w Poznaniu.
- b) Kierownictwo Ekspozytury nie posiada bezpośredniej kontroli nad terminowym, celowym i właściwym wykorzystaniem przez starostwa

⁸ AAN. Ogólne sprawozdanie kierownika Ekspozytury w Gorzowie za IV kwartał 1947 r. Sygn. 198.

⁹ AAN. Ogólne sprawozdanie Ekspozytury za I kwartał 1948 r. Sygn. 199.

¹⁰ AAN. Sprawozdanie Ekspozytury za IV kwartał 1948 r. Sygn. 202.

- kredytów budżetowych, ponieważ nie otrzymuje sprawozdań rachunkowych oraz rozliczeń kasowych.
- c) Uruchomienie kredytów dla urzędu Ekspozytur przez Poznań powoduje każdorazowo miesięczne opóźnienie, co paraliżuje wykonanie wszelkich zamierzeń opartych na wydatkach budżetowych.
 - d) Kierowanie do Ministerstwa Ziem Odzyskanych wniosków Ekspozytury — zwiększenie lub otwarcie kredytów, opartych na życiowych i istotnych potrzebach Ziemi Lubuskiej przez Poznań jedynie opóźnia ich realizację.
 - e) Likwidacja plac nowo przybyłych pracowników Ekspozytury przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu powoduje każdorazowo 2-3-miesięczną zwłokę, co wywołuje uzasadnione rozgoryczenie oraz zmusza urząd do przyścia z pomocą wbrew obowiązującym zarządzeniom.
 - f) Przydział kredytów dla samej Ekspozytury przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu nie pokrywa się z istotnymi potrzebami urzędu, co wstrzymuje normalny tok urzędowania”.

Zacytowana część sprawozdania wskazuje na dość wcześnie odkryte niedociągnięcia organizacyjne, które zaczęła odczuwać Ekspozytura. Zupelnie niedwuznacznie zostały wyrażone w cytowanych punktach uzasadnione pretensje pod adresem Poznania, wskazujące na konieczność przeprowadzenia usprawnień w zarządzaniu Ziemią Lubuską.

Uwagi kierownictwa samej Ekspozytury zbiegły się z rozpoczętą w tym samym mniej więcej czasie dyskusją nad celowością powołania do życia i dalszym jej losem.

EKSPOZYTURA WOBEC OPINII SPOŁECZNEJ

Już w marcu 1947 r. po dokonaniu inspekcji inspektorzy Ministerstwa Ziem Odzyskanych Józefa Łuka i Władysław Horwath stwierdzili, że „...utrzymanie Ekspozytury w obecnej formie organizacyjnej nie odpowiada istotnym potrzebom służby. Należałoby przeto albo rozszerzyć obecne agendy Ekspozytury przez dalsze Wydziały lub Oddziały, bądź też — co zdaje się być najpraktyczniejszym, bo celowym — powołanie do życia pełnego Urzędu Wojewódzkiego.

Jeśli do takiego dochodzimy wniosku — stwierdzają dalej inspektorzy — nie znaczy to, że Ekspozytura, a raczej jej kierownictwo nie uczyniło ze swej strony wszystkiego, co w ramach intencji ustawodawcy miało być, lub należałoby zrobić, aby zbliżywszy centrum dyspozycyjne dla części żywotnych zagadnień Ziemi Lubuskiej do samego terenu, podnieść do możliwego w obecnych naszych warunkach poziomu tak znaczenie tej ziemi dla całej Polski, jak też upewnić tutejsze społeczeństwo o rzeczowej trosce ugruntowania mu należytego bytu materialnego, jako podstawy do

dalszej duchowej przebudowy wczorajszego mieszkańca tej ziemi na prawego i politycznie uświadomionego obywatela Polski Demokratycznej.

Utworzenie pełnego województwa spełni to zadanie we własnym zakresie bez potrzeby uciekania się do władz poznańskich, które — tereno-wo oddzielone — z mniejszym może przejęciem reagują na zjawiska regionalne Ziemi Lubuskiej, na wszystkich odcinkach urzędowej ich obsługi”¹¹.

Nie znalazła również uznania działalność Ekspozytury w oczach samego wojewody poznańskiego S. Brzezińskiego, który pismem z dnia 13.V. 1947 r. do Ministerstwa Administracji Publicznej wypowiedział się przeciw utworzeniu Ekspozytury w Gorzowie. Zapoczątkowana w ten sposób dyskusja, najpierw wśród przedstawicieli władz centralnych, już w roku następnym (1948) przeniosła się na forum publiczne, wciągając w swój krąg nie tylko reprezentantów administracji, ale i ówczesnej nauki.

Pierwszym, konkretnym wyrazem zainteresowań sprawą Ekspozytury szerszych kręgów społecznych stał się memoriał z 14.V.1948 r. w sprawie pozostawienia Ziemi Lubuskiej w granicach województwa poznańskiego, przekazany na ręce Ministra Ziem Odzyskanych Władysława Gomułki.

Szeroko uargumentowana treść memoriału sprowadzała się do przeformowania podstawowej tezy, że Ziemia Lubuska powinna zostać w administracyjnych granicach województwa poznańskiego.

Zebrani na specjalnej konferencji przedstawiciele władz administracyjnych, politycznych, gospodarczych, społecznych oraz nauki i instytucji naukowych uznali w oparciu o trzy kategorie argumentów (administracyjne, gospodarczo-polityczno-geograficzne i historyczne), że dla pomyślnego rozwoju Ziemi Lubuskiej o wiele korzystniejsze będzie pozostanie nadal przy województwie poznańskim, niż wyodrębnianie jej w samodzielne województwo.

W dyskusji była mowa o niebezpieczeństwach przerwania kontaktów kulturalnych z Poznaniem w wypadku administracyjnego usamodzielnienia się Ziemi Lubuskiej. Wyczerpująco omawiano warunki gospodarcze, które na najbliższe 5—10 lat wykluczały powstanie województwa lubuskiego. Stwierdzono brak podstaw ekonomicznych, które zagwarantowałyby pomyślny rozwój nowego województwa. Na koniec zgodzono się, iż stworzenie z Ziemi Lubuskiej oddzielnego województwa podkreśliłoby i uwypukliło granicę z 1939 r. zamiast ją jak najdokładniej zatrzeć, utrudniłoby połączenie Ziem Odzyskanych z dawnymi, że wreszcie Ziemia Lubuska tworzy z Wielkopolską jednostkę geograficzną wyższego rzędu, uformowaną w tym samym czasie i pod wpływem tych samych warunków, nie mówiąc już o wspólnocie losów historycznych.

¹¹ AAN — patrz przypis 5.

Z innych głosów na temat ewentualnej samodzielności administracyjnej Ziemi Lubuskiej warto odnotować jeszcze dwa. Pierwszy prof. Floriana Barcińskiego¹² i drugi — zespołu autorskiego¹³, na łamach „Przeglądu Zachodniego”.

Florian Barciński wychodzi od bardzo słusznych stwierdzeń, że aby okręg wojewódzki jako jednostka administracyjna mógł spełniać swe podstawowe funkcje, musi posiadać odpowiednią siłę gospodarczą, a ponadto „...aby w miarę możliwości obejmował obszary o jednolitej lub wzajemnie uzupełniającej się strukturze gospodarczej, ułatwiającej koncentrację zadań i ich wykonanie przez wojewódzki aparat administracyjny”.

Uznając słuszność tendencji tworzenia województw mniejszych F. Barciński skłania się ku „parcelacji” województwa poznańskiego, którego część stanowiła Ziemia Lubuska. Potrzebę jej zagospodarowania nazywa autor „niezmiernie ważnym problemem ogólnopaństwowym, przekraczającym zadania i możliwości nawet największego i najsilniejszego województwa”. Problem sprowadza się więc do tego, „czy dzisiejszy stan gospodarczy Ziemi Lubuskiej (nie zapominajmy, że F. Barciński pisał swe uwagi w roku 1948 — W.K.) pozwalałby na jej wyodrębnienie z województwa poznańskiego i na utworzenie samodzielnej jednostki wojewódzkiej”.

W konsekwencji tak postawionego zagadnienia prof. F. Barciński dokonuje szczegółowej analizy gospodarczej Ziemi Lubuskiej, stwierdzając na wstępie, „że gdybyśmy traktowali Ziemię Lubuską jako jednostkę zdaną wyłącznie na własne siły, to niewątpliwie nie mogłaby ona na razie sprostać gospodarczo zadaniom województwa. Wprawdzie wybitnie korzystne położenie geograficzne i komunikacyjne, spotęgowane znakomitą układem dróg wodnych i kolejowych, wyznacza Ziemi Lubuskiej ważną rolę w wewnętrznym i międzynarodowym obrocie towarowym Polski, ale tym niemniej jej własne możliwości produkcyjne są nader ograniczone”.

Odpowiednią wagę temu ostatniemu zastrzeżeniu nadaje prof. F. Barciński szczegółowo omawiając poszczególne gałęzie gospodarki. Zaczyna od rolnictwa i jego słabych możliwości rozwoju spowodowanych złą jakością gleb na Ziemi Lubuskiej. Rolnictwo więc w ostatecznej konkluzji nie może być podstawą samodzielności administracyjnej. Ewentualne inwestycje byłyby zbyt kosztowne, aby mogły być brane pod uwagę. Możliwości rozwojowe rolnictwa są poważnie ograniczone, nieco większe istnieją jedynie na odcinku hodowlanym.

¹² Czy Ziemia Lubuska może stanowić odrębne województwo? Przegląd Zachodni 1948 nr 4.

¹³ Z. Kaczmarczyk, Z. Tuchołka, S. Zajchowska, Ziemia Lubuska organizacyjną częścią Wielkopolski. Przegląd Zachodni 1948 nr 5.

Podobnie sprawa wygląda w przemyśle. Jedyne bogactwo naturalne Ziemi Lubuskiej węgiel brunatny, który ewentualnie mógłby stanowić podstawę rozwoju przemysłu, jest w swoim gospodarczym znaczeniu wyolbrzymiony, nie mówiąc już o trudnościach bezpośredniej jego eksploatacji. Inne gałęzie przemysłu (włókiennictwo, przemysł metalowy) również nie mają odpowiedniej bazy dla dalszego rozwoju. Jedyne przemysł drzewny ze względu na zalesienie Ziemi Lubuskiej może swój rozwój opierać na miejscowym surowcu, chociaż i tutaj potrzebne są poważne inwestycje. W konkluzji prof. F. Barciński stwierdza, że „w obecnym stanie rzeczy przemysł nie stanowi tam (tj. na Ziemi Lubuskiej — W.K.) jeszcze dostatecznie silnej podstawy do utrzymania samoistnej administracji wojewódzkiej...”

Mimo niedomogów natury gospodarczej, które godzą w wojewódzką samoistność administracyjną, a których łączność z województwem poznańskim nie potrafi usunąć (szczególnie na odcinku przemysłu), istnieje cały szereg czynników przemawiających za wyodrębnieniem Ziemi Lubuskiej jako samodzielnego województwa.

„Ziemia Lubuska — kończy swe interesujące wywody prof. F. Barciński — jako jednostka odrębna, mogłaby niewątpliwie skuteczniej bronić swoich interesów, forsować w ogólnopństwowych planach inwestycyjnych własne uzasadnione plany industrializacyjne i osiągnąć szybciej pożądane wyniki. Jeżeli więc perspektywy rozwoju rolnictwa przemawiają za utrzymaniem Ziemi Lubuskiej w granicach województwa poznańskiego, to perspektywa rozwoju przemysłu, a co za tym idzie handlu, komunikacji i finansów tym silniej przemawiają za jej wyodrębnieniem w osobne województwo. Stosownie też do nadrzędnej roli przemysłu w stosunku do rolnictwa, które w żadnym wypadku nie mogłoby zapewnić Ziemi Lubuskiej warunków znośnej egzystencji, należy uznać gospodarcze podstawy utworzenia województwa lubuskiego za całkowicie uzasadnione”.

Nieco odmienne stanowisko w tej samej kwestii reprezentują autorzy drugiego artykułu, który najprawdopodobniej był zarazem oficjalnym stanowiskiem Instytutu Zachodniego.

Przede wszystkim autorzy tego artykułu zwracają uwagę, że jest błędem podstawowym „uważać Ziemię Lubuską za samoistną i naturalną jednostkę terytorialną, ... że mniemanie to jest fałszywe, ponieważ obszar przyłączony w 1945 r. do województwa poznańskiego z terenu Ziem Odzyskanych nie stanowi ani nie stanowił naturalnej i samoistnej jednostki geograficznej czy administracyjnej. Jego wyodrębnienie ma charakter tymczasowy i sztuczny — dokonany dla celów przejściowych, jakimi są odrębne chwilowo warunki prawne, ludnościowe i gospodarcze Ziem Odzyskanych. Z chwilą, kiedy nastąpi normalizacja na tych odcinkach, znikną podstawy, które nakazują dziś w pewien odrębny sposób traktować ob-

szar tzw. Ziemi Lubuskiej od sąsiednich powiatów Wielkopolski. W rzeczywistości obszary tzw. Ziemi Lubuskiej nie tylko że nie stanowią samostanowionej naturalnej jednostki zdolnej do odrębnego, własnego życia, ale stanowią część regionu Wielkopolski, która przez nieszczęśliwy zbieg wypadków politycznych została oddzielona od całości”¹⁴.

Ten długi fragment, który przytoczyłem, mógłby w zasadzie wystarczyć dla ilustracji stanowiska trzech autorów artykułu. Wszystko, o czym czytamy w dalszych wywodach, jest tylko rozwinięciem tez zawartych w powyższym cytacie.

Wysiłek trzech autorów poszedł w kierunku udowodnienia istniejącej i — wedle ich opinii — niemożliwej do rozerwania jedności geograficzno-historycznej pomiędzy Ziemią Lubuską i Wielkopolską.

Należałoby od razu zaznaczyć, że w odniesieniu do rozumienia Ziemi Lubuskiej w jej pojęciu średniowiecznym, zamykającym się w granicach dwóch współczesnych powiatów sułecińskiego i słubickiego, wywody autorów są rzeczywiście w wielu miejscach całkowicie słuszne. Nieco może przesadnie brzmią sformułowania o trudnościach komunikacyjnych Ziemi Lubuskiej, w wypadku oderwania jej od województwa poznańskiego, o czym wspominają autorzy.

Przy omawianiu ewentualnych skutków w wypadku wyodrębnienia Ziemi Lubuskiej przedstawiciele Instytutu Zachodniego zaznaczają, że powstałoby wówczas województwo zbyt małe, słabo zaludnione i w konsekwencji koszty administracji grubo przewyższyłyby korzyści.

Co do wysunięcia zastrzeżeń w stosunku do perspektyw rozwoju gospodarczego ujmowanych zresztą w duchu wywodów prof. F. Barcińskiego, nie można nie przyznać racji autorom artykułu. Warto tylko dodać, że racje te w dużej mierze tracą na sile, jeżeli w przypadku utworzenia nowego województwa terytorialnie wyjdziemy poza średniowieczną Ziemię Lubuską.

Ziemia Lubuska jako naturalny teren kulturalnej ekspansji Poznania, co również trzej autorzy wysuwają jako ważki argument przeciw wyodrębnianiu tej ziemi, musi ulec gruntownej rewizji w świetle znanym nam dzisiaj z okresu po powstaniu województwa zielonogórskiego, w czasie którym ekspansja kulturalna Poznania nie tylko nie uległa zahamowaniu, ale wyraźnie przybrała na sile.

Zamykając swe wywody trzej autorzy dochodzą do konsekwentnej w świetle swych sformułowań konkluzji: „... brak jest dla tych powiatów (tj. tworzących Ziemię Lubuską — W. K.) wszelkich podstaw do wyodrębnienia ich w osobne województwo, wszystko zaś przemawia za tym by

¹⁴ Tamże.

ziemia ta stanowiła jedną całość z Wielkopolską, której jest pradawną i naturalną częścią”.

W wyniku ogólnokrajowej dyskusji nad potrzebą reorganizacji naszej administracji, w której problematyka administracyjna Ziemi Lubuskiej stanowiła jeden z odcinków, w roku 1950 zapadła decyzja o utworzeniu trzech nowych województw (zielonogórskiego, koszalińskiego i opolskiego) jako mniejszych jednostek administracyjnych wyłonionych z terytoriów wojewódzkich zbyt rozległych, a tym samym trudnych do sprawnego administrowania.

Niewątpliwie dzięki działalności Ekspozytury Wojewódzkiej w Gorzowie, istniejącej już od trzech z górą lat, problem wyodrębnienia Ziemi Lubuskiej w samodzielne województwo uzyskał wiele dodatkowych argumentów. Mimo całkowitej zależności od województwa poznańskiego, w sensie administracyjnym Ekspozytura swoim istnieniem wyraźnie wskazywała nie tylko na konieczność przeprowadzenia zmian w granicach tego województwa, ale na zaistniałe możliwości takich zmian.

W gruncie rzeczy niedługi okres istnienia Ekspozytury zapisał się na stałe w umysłowości tworzącego się społeczeństwa, od byłego pogranicza lubusko-wielkopolskiego do zachodniej granicy państwowej, jako przykład zachodzącej na Ziemiach Odzyskanych stabilizacji. Ekspozytura odegrała doniosłą rolę czynnika przyspieszającego likwidację tych wszystkich uprzedzeń, które towarzyszyły nowym osadnikom przenoszącym się ze starych siedzib do środowisk nie tylko nie znanych, ale niekiedy o jak najgorszej opinii. Wynikająca stąd niepewność, od chwili działania dobrze zorganizowanego urzędu Ekspozytury Wojewódzkiej wyraźnie zaczęła ustępować. Zakorzenione od lat przekonanie, iż urząd jest reprezentantem rzeczywistej władzy, do której można zwrócić się z różnymi potrzebami, tak bardzo zachwiany w okresie okupacyjnego bezprawia i doprowadzający do głębokiej depresji polityczno-społecznej w chwili przybycia na zachód, od momentu rozpoczęcia działalności Ekspozytury zaczęło ponownie odżywać.

W zarejestrowanych w sprawozdaniach Ekspozytury zmianach, jakie zaszły w postawie i sytuacji nowych osadników, Ekspozytura odegrała bezspornie pozytywną rolę. Zdecydowana próba ujęcia w ręce rządów nad krajem i ludźmi przez przedstawicieli państwowej władzy musiała wpłynąć dodatnio na samopoczucie ludności. Ekspozytura w końcu stała się precedensem zapoczątkowującym dyskusję o ewentualnej samodzielności administracyjnej Ziemi Lubuskiej, zakończonej powstaniem nowego województwa zielonogórskiego (ustawa z dnia 28.VI.1950 r. DURP nr 28 z dnia 6.VII.1950 r.).

W genezie tworzenia się tego województwa fakt istnienia Ekspozytury, zdobyta przez nią znaczna suma doświadczeń w administracyjnej pracy,

ułatwiły i przyspieszyły decyzję o powstaniu nowego ośrodka administracyjnego w Zielonej Górze.

Chyba nie może ulegać wątpliwości, że powołanie do działania Ekspozytury, jak i niedługo potem rozpoczęta dyskusja o dalszych losach terytorium Ekspozytury, stały się podstawą ważnych zmian administracyjno-gospodarczych nad środkową Odrą i dolną Wartą.

Nie bez znaczenia również dla funkcjonowania urzędów wojewódzkich od chwili ich zainstalowania w Zielonej Górze, była kadra urzędnicza Ekspozytury, obeznana z charakterem i ustrojem władz wojewódzkich.

W sumie więc znaczenie Ekspozytury oceniać należy jako pozytywny etap w procesie zespolenia Ziemi Odzyskanych z dawnymi, jako ważny rozdział tworzenia polskiej administracji na nowo odzyskanym terytorium i wreszcie jako doniosły czynnik w kształtowaniu nowych pojęć o odrodzonym ludowym państwie polskim.

Powstanie zaś województwa zielonogórskiego należy traktować jako ostatni etap rozwoju polskiej administracji na ziemiach nadodrzańskich w latach 1945—1950. Powstanie nowego ośrodka administracyjnego w Zielonej Górze stało się równocześnie zamknięciem pięcioletniego okresu głębokich zmian historycznych, zapoczątkowanych powrotem Polski nad Odrę.

Wśród zespołu czynników kształtujących nową rzeczywistość na Ziemiach Odzyskanych, administracja stała się bezpośrednim realizatorem polityki państwowej na terytorium województwa oraz wiernym odbiciem wielorakich funkcji współczesnego państwa. W wielkim dziele integracji administracja zapisała się równie korzystnie jak działalność polityczna, kulturalno-oświatowa i gospodarcza.

ZAKOŃCZENIE

Problem początków władzy ludowej, nie tylko w skali krajowej, ale nawet na wyodrębnionych terytoriach budzić będzie jeszcze długo zainteresowanie historyków. Szczegółowe przebadanie mechanizmu tworzenia się podstaw organizacyjnych tych wszystkich instytucji, które swoim charakterem i metodami swego działania reprezentowały nowe władze, nie przestało być nadal dla badacza atrakcyjne. Wiele jeszcze materiału czeka na swego odkrywcę i to nawet w odniesieniu do niewielkich jednostek administracyjnych.

Wybór byłego Pogranicza jako obiektu szczegółowego zainteresowania nie był przypadkowy. Specyfika tego obszaru, pewne jego odrębności w stosunku do Wielkopolski i ziem dalej na zachód leżących uwarunkowane przede wszystkim faktem, iż na tych ziemiach mieszkali stale Polacy —

bez względu na dość często zachodzące zmiany polityczne — w pełni uzasadnia szczegółową analizę sytuacji społeczno-politycznej tego niewielkiego skrawka Ziemi Odzyskanych. Były to przecież lata, w których trzeba było zaludnić wyludnioną ziemię, odbudować zniszczone warsztaty pracy, zorganizować nową administrację oraz stworzyć i uruchomić nieistniejące, w wypadku ludności autochtonicznej rozbite przez wojnę, ośrodki życia społeczno-politycznego. Możliwie szybkie rozwiązanie tych podstawowych spraw na nowo objętych przez Polskę ziemiach zdecydować miało o całej ich przyszłości.

W początkowym okresie nie było ważniejszej sprawy niż sprawne zorganizowanie transportów nowych osadników. Dopiero gdy ich napływ doprowadził do zaludnienia miast i wsi, gdy został zrealizowany podstawowy warunek umożliwiający wszelką działalność, można było pomyśleć o zorganizowaniu pierwszych komórek życia politycznego, a równolegle z nimi pierwszych instytucji administracyjnych, powołanych w oparciu o przedwojenne wzory. To nie oznaczało jednak dosłownie powrotu do przedwrześniowych wzorów administrowania krajem. Obok funkcji wojewodów i starostów działała od najwcześniejszego okresu nowa konkretna siła polityczna, tj. Polska Partia Robotnicza, skierowująca swoim działaniem nowo tworzoną administrację na tory przeobrażeń gospodarczo-społecznych zapowiedzianych w Manifeście PKWN.

Poszukiwanie możliwie najlepszych form organizacyjnych dla tworzącej się i stabilizującej z wolna administracji, z powoływaniem do życia rad narodowych włącznie, stanowiło problem oddzielny.

Ze względu na specyficzną rolę, jaką odegrała Ekspozytura Wojewódzka w Gorzowie w procesie stabilizacji nowej administracji na terenach Ziemi Lubuskiej wcielonej w granice województwa poznańskiego, należało poświęcić jej osobne miejsce.

Ekspozytura bowiem odegrała pozytywną rolę w umacnianiu nie tylko administracji na nowych ziemiach, obejmując swoją działalnością również powiaty dawnego Pogranicza, ale przede wszystkim spełniła rolę ośrodka nowej władzy ludowej. Jej aktywne uczestnictwo w realizacji programu podstawowych reform umożliwiło ostateczne skryształizowanie się nowych instytucji władzy ludowej, tj. rad narodowych, a poprzez akcje o tak wielkim znaczeniu politycznym jak referendum i wybory do sejmiku ustawodawczego, doprowadziło do umocnienia i ugruntowania władzy ludowej.

Całość rozważań koncentrowała się w zasadzie wokół problematyki powstawania polskiej administracji, na najbliższych Wielkopolsce ziemiach, do roku 1939 pozostających w granicach państwa niemieckiego.

Nie oznacza to oczywiście, że zostały całkowicie pominięte procesy społeczno-polityczne, ustrojowe, związane z powstawaniem nowej państwo-

wości na ziemiach dawnego Pogranicza. Konieczność uwzględnienia związków administracji, badanej w trakcie jej tworzenia się, z całokształtem zachodzących równolegle procesów społeczno-politycznych — okazała się sama przez się zrozumiała.

Tworząca się bowiem po roku 1945 polska administracja była bezpośrednim, organizacyjnym odbiciem zachodzących procesów historycznych. Tym charakterystyczniejszym, że tworzyła się bez jakichkolwiek tradycji, od podstaw. Nie było bowiem do czego nawiązywać z przeszłości w zmienionych radykalnie warunkach politycznych i społecznych.

Administracja będąc „organizatorską działalnością państwa”, jak mówił Karol Marks, od samego początku stanowiła jeden z głównych czynników reprezentujących nowe państwo polskie. Jej rozwój, jej umacnianie się, wraz z krzepnącym życiem politycznym i gospodarczym, stanowiły ważny etap rozwoju państwa w jego nowych granicach. Wykonywanie przez administrację jej podstawowych funkcji odpowiadających kierunkowi rewolucyjnych przemian zainicjowanych Manifestem PKWN, w wielkim dziele jednoczenia Ziemi Odzyskanych z pozostałymi ziemiami polskimi, stanowiło niesłychanie doniosły czynnik. Jego znaczenie ma charakter historyczny o trwałych wartościach.

Z ZAGADNIEN PŁYNNOSCI KADR (cz. I)

STUDIUM SOCJOLOGICZNE NA PRZYKŁADZIE DWÓCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH
W ZIELONEJ GÓRZE

WPROWADZENIE

Warunkiem efektywności badań zjawiska fluktuacji pracowniczej jest ściśle określenie jego istoty i podstawowych cech. Prawidłowe określenie fluktuacji jest ważne również i dla ustalenia nie tylko kierunku i zakresu niezbędnych badań, ale także dla doboru odpowiednich jej mierników.

W literaturze poświęconej problematyce fluktuacji załóg oraz w praktyce termin „fluktuacja” używa się wymiennie z takimi terminami jak płynność, ruch pracowników zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny, obrót pracowników, wymiana, przepływ pracy, nieracjonalna płynność, szkodliwa płynność¹.

W naszych rozważaniach będziemy się posługiwać terminem fluktuacja wymiennie z terminem płynność. Problematyka fluktuacji jest przedmiotem zainteresowań socjologii, psychologii, ekonomii, statystyki, demografii, organizacji pracy, pedagogiki, prawoznawstwa. Zagadnienia fluktuacji pracowniczej nie są jednak rozwiązywane kompleksowo.

W Wielkiej Encyklopedii Powszechnej pojęcie fluktuacji jest zdefiniowane przez terminy: „niestałość, zmienność”². Definicja ta ma wiele wspólnego z pojęciem fluktuacji zatrudnionych, zastosowanym już w pierwszych statystycznych badaniach płynności załóg w krajach kapitalistycznych. Badania te „podjęte były wskutek trudności, na jakie napotykały zakłady w pozyskiwaniu siły roboczej, nie zaś ze względu na niepewną sytuację pracownika na rynku pracy, na brak pracy. Interesowano się przede wszystkim tym, jak zwerbować pracowników i jak z nimi postępować, aby nie porzucali pracy”³.

¹ A. Sarapata, *Z problematyki płynności załóg*. Ekonomista 1958 nr 3 oraz *Studia nad uwarstwieniem i ruchliwością społeczną w Polsce*. Warszawa 1965 KiW, ss. 380—393.

² *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 3, 1966, s. 744.

³ A. Sarapata, *Z problematyki płynności załóg*. Ekonomista 1958, s. 626.

Fluktuacja zatrudnionych była w tym przypadku rozpatrywana jako problem praktyczny, jako kryterium określające pewne ujemne cechy części załogi oraz uważana za zjawisko jednoznacznie negatywne, sprzeczne z interesami kapitalistycznego przedsiębiorcy. Bowiem o treści pojęcia fluktuacji decydował konkretny układ odniesienia, którym był interes kapitalistycznego przedsiębiorcy. Fluktuacja zatrudnionych w przedstawionym ujęciu jest tylko fragmentem ruchliwości społecznej. Wówczas bowiem socjologia w krajach wysoko rozwiniętych nie zaczęła jeszcze zajmować się ruchliwością zawodową i jej problematyką teoretyczną.

W warunkach ustroju socjalistycznego o treści pojęcia płynności decyduje interes całej społeczności związanej z gospodarką uspołecznioną.

I. Kapłan określa płynność kadr jako niezorganizowany ruch kadr między przedsiębiorstwami, który nie odpowiada ani interesom poszczególnych przedsiębiorstw, ani interesom całej gospodarki narodowej i dlatego przynosi wielkie straty społeczeństwu⁴.

Podobne stanowisko zajmują autorzy wydanych dwóch prac zbiorowych na temat płynności w ostatnich latach w ZSRR⁵. Z treści tych prac wynika, że płynność to niezorganizowany ruch kadr między przedsiębiorstwami. W. Pierewiedencew wskazuje, że podstawowa teza wymienionych prac — przekonanie o konieczności zlikwidowania płynności siły roboczej wydaje się z gruntu niesłuszne oraz że termin płynność obejmuje przecież zarówno szkodliwe, jak i pożyteczne dla społeczeństwa przemieszczenie siły roboczej. W pracach tych nie ma nawet próby sklasyfikowania zwolnień z pracy według kryteriów ich wagi ogólnogospodarczej i społecznej. „Wyniki badania płynności siły roboczej — stwierdza dalej Pierewiedencew — mogą nas wiele nauczyć. Uczą one przede wszystkim, że nie wolno rozpatrywać skomplikowanych zjawisk społeczno-ekonomicznych z ciasnego ekonomicznego punktu widzenia, że w tych skomplikowanych zjawiskach aspekt społeczny może być niemniej ważny niż aspekt ekonomiczny”⁶.

Za podobnym rozumieniem płynności opowiada się A. Sarapata. Z proponowanego przez niego wzoru, miary płynności⁷ wynika, że przez płynność rozumie liczbę odejść pomniejszoną o liczbę przeniesień z oddziału na oddział w tym samym zakładzie pracy i odejścia z przyczyn naturalnych. W naszej analizie będziemy posługiwać się definicją sformułowaną

⁴ J. Kapłan, *Tiekuciestwo kadrow na priedpriijatjach i puti jejo ustranienja*. Woprosy Ekonomiki 10/1963, ss. 45—54.

⁵ *Puti likwidacii tiekuciestii kadrow w promyslenosti SSSR* pod redakcją W. Jagodkina. Moskwa 1965, Mysl, s. 173. W. Gotlibier, Ł. Pysin, *Prieodolenije tiekuciestii kadrow — ważnaja narodno-chozjajstwiennaja problema*. Nauczny Dokład Wysszej Szkoły Ekonomicznej. Nauka Z. 2/64, ss. 14—23.

⁶ W. Pierewiedencew, *Priwycznyj wzgljad ili naucznoje poniatije*. Litieraturnaja Gazeta 12 XI 1966.

⁷ A. Sarapata, *Z problematyki płynności załóg*. Ekonomista nr 3, s. 627.

przez A. Sarapatę, który swój socjologiczny punkt widzenia na fluktuację pracowniczą przedstawił następująco:

„...w literaturze fachowej płynność pracowników jest w zasadzie problemem labor mobility, a nie socjal mobility, oraz problemem dla kierownictwa, a nie problemem pracowników. Uważamy jednak, że płynność załóg należy włączyć do problematyki ruchliwości społecznej zgodnie z naszą propozycją przedmiotu ruchliwości społecznej, zmiana zakładu pracy mieści się w niej bez zastrzeżeń. Zmiana zakładu bywa także nierzadko ruchem po przekątnej, oznacza nie tylko zmianę środowiska pracy, ale także awans, ruch w górę. Uważamy dalej, że badania nad płynnością załóg mogą być z pożytkiem wykorzystane do opisu uwarstwienia i ruchliwości społecznej i mogą praktycznie posłużyć do poprawy warunków pracy i bytu pracowników”⁸.

Na tle tak rozumianej ruchliwości zawodowej i społecznej problem płynności przedstawia się nam w zupełnie nowych wymiarach teoretycznych i metodologicznych⁹.

W warunkach ustroju socjalistycznego fluktuacja zatrudnionych winna być rozważana z punktu widzenia zarówno interesów gospodarki narodowej, zakładu jak i pracownika oraz w ścisłym związku z procesami ruchliwości zawodowej i społecznej¹⁰.

Powszechna ruchliwość społeczna była zjawiskiem towarzyszącym procesom uprzemysłowienia i podstawową cechą charakterystyczną nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego.

A. Sarapata na podstawie badań zagranicznych i ogólnych obserwacji wskazuje, że sytuacja gospodarcza w naszym kraju ze swym charakterystycznym brakiem obawy przed typowym bezrobociem kapitalistycznym sprzyja poważnie ruchliwości pracownika i fluktuacji załóg oraz podkreśla, że odrębne problemy, to czy metody badania płynności załóg w krajach kapitalistycznych oraz środki tam stosowane przeciwko płynności mogą być i w jakim stopniu użyteczne w naszych warunkach społeczno-gospodarczych¹¹.

⁸ A. Sarapata, *Niektóre zagadnienia ruchliwości społecznej w badaniach nad klasą robotniczą w Polsce*. Studia Socjologiczne nr 1/64, s. 71.

⁹ A. Sarapata, *Płynność załóg jako przedmiot ruchliwości społecznej i uwarstwienia społecznego*, w: *Studia nad uwarstwieniem i ruchliwością społeczną w Polsce*. Warszawa 1965 KiW, ss. 380—386.

¹⁰ Problem fluktuacji kadr w Polsce najobszerniej omawia A. Sarapata w pracy: *Studia nad uwarstwieniem i ruchliwością społeczną w Polsce*. Warszawa 1965 KiW.

¹¹ A. Sarapata, *Z problematyki płynności załóg*. Ekonomista 1958 nr 3, s. 625.

RODZAJE FLUKTUACJI PRACOWNICZEJ

W sprawozdawczości przedsiębiorstw przemysłowych dotyczących stanu i ruchu zatrudnionych rozróżnia się następujące rodzaje zwolnień pracowników: zwolnienia na własną prośbę, samowolne opuszczenie pracy, zwolnienia dyscyplinarne, przejścia na emeryturę oraz „inne zwolnienia”.

Sprawozdawczość GUS-u wykazuje tylko rozmiary rodzajów odejścia pracowników przedsiębiorstw, natomiast nie uwzględnia odejścia z zakładu pracowników poszczególnych kategorii pracowniczych jak np. robotników grupy przemysłowej i pracowników inżynieryjno-technicznych. Natomiast na podstawie danych z tzw. „zeszytów zwolnień”, akt personalnych i wywiadów w przedsiębiorstwach można wyróżnić następujące rodzaje fluktuacji:

grupa I — zaprzestanie pracy na skutek przyczyn tzw. naturalnych („Zn”), a więc zgonu pracownika, przejścia na emeryturę, powołania do wojska, przewlekłej choroby, opieki nad dzieckiem, awansu na wyższe stanowisko w innym zakładzie, zwolnienia za obopólnym porozumieniem;

grupa II — zwolnienia pracowników przez zakład z powodów techniczno-ekonomicznych („Ze”) np. zmniejszenie planu zatrudnienia, likwidacja lub zmniejszenie jakiejś produkcji, wprowadzenie postępu technicznego, zmiana procesu technologicznego;

grupa III — zwolnienia przez zakład z powodu indywidualnej nieprzydatności pracownika („Zz”) np. niewykonanie norm, brakoróbstwo, nadużycia, naruszenie dyscypliny pracy itp.;

grupa IV — zwolnienia pracowników na własną prośbę („Zp”). Grupa ta obejmuje przyczyny zaprzestania pracy na skutek niezadowolenia z pracy, braku mieszkania, złego stanu zdrowia itp.

Rozróżnienie to ułatwia wydanie opinii dotyczącej działalności zakładu w zakresie pracy z ludźmi, ale nie jest jednakże miarą, według której w sposób bezbłędny, jednoznaczny można przedsiębiorstwa zaklasyfikować jako złe, przeciętne, dobre czy wzorowe.

Rozmiary rodzajów fluktuacji zależą nie tylko od wewnętrznych warunków pracy w zakładzie i ich porównania z innymi przedsiębiorstwami, w których są zatrudnieni pracownicy o tych samych zawodowych specjalnościach, od stopnia integracji zatrudnionych z przedsiębiorstwem, ale także od aktualnie kształtującej się sytuacji na rynku pracy¹², trudności mieszkaniowych i wielu jeszcze innych czynników.

¹² Na rynku pracy zielonogórskiej aglomeracji miejsko-przemysłowej — jak wynika z danych uzyskanych w Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego przy Prezydium MRN w Zielonej Górze — występuje deficyt męskiej siły roboczej, przede wszystkim robotników wykwalifikowanych. Liczba wolnych miejsc pracy na jednego mężczyznę poszukującego pracy, zarejestrowanego w Urzędzie Zatrudnienia, wynosi-

Stosowanie przedstawionej klasyfikacji zwolnień pracowników z pracy w zakładzie może stanowić podstawę do oceny płynności kadr oraz oddzielania tej części zwolnień, którą można uważać za płynność normalną, w odróżnieniu od płynności nadmiernej.

Wskaźnik fluktuacji normalnej to zaliczenie szacunkowo ustalonych wskaźników tej części fluktuacji, której przyczyny można uważać za usprawiedliwione.

Wskaźnik fluktuacji nadmiernej to zaliczenie szacunkowo ustalonych wskaźników części fluktuacji, której przyczyn nie można uznać za usprawiedliwione.

Ustalenie wysokości granicy płynności normalnej pracowników danych przedsiębiorstw wymaga uwzględnienia różnic płci, wieku, kategorii pracowniczej, rodzajów zawodów oraz warunków pracy w zakładzie.

Analiza rodzajów płynności kadr pozwoli nam ustalić jedynie szacunkowo granicę płynności normalnej zwolnień, których przyczyny można uważać za usprawiedliwione.

TEMAT I CEL PRACY ORAZ CHARAKTERYSTYKA ŹRÓDEŁ

Tematem niniejszej pracy są problemy płynności kadr w dwóch zakładach przemysłu metalowego Zielonej Góry: Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki oraz Lubuskiej Fabryce Zgrzeblarek Bawełnianych.

Zadaniem badań przeprowadzonych w 1966 r. było uzyskanie wstępnego rozeznania w problemie płynności robotników. W badaniach starano się w miarę możliwości o zgromadzenie informacji w zakresie różnych zagadnień zjawiska fluktuacji wymienionych kategorii pracowniczych (rozmiaru, przebiegu, przyczyn, skutków płynności). Przedmiotem badań były zarówno opinie na temat fluktuacji pracowniczej, jak i przebieg tego zjawiska.

Główne pytania wyrastające z problematyki socjologicznej fluktuacji pracowniczej można by sformułować następująco: jakimi cechami społeczno-demograficznymi charakteryzują się byli robotnicy „Zastalu” i „Zgrzeblarek”? Jakie są przyczyny płynności? Jaki jest udział poszczególnych przyczyn w płynności badanej kategorii pracowników?

Jak ustalono wskaźniki fluktuacji normalnej i nadmiernej? Jakie są skutki płynności? Jakie środki zmierzają do ograniczenia płynności kadr oraz poprawy fizycznych i społecznych warunków pracy?

ła w 1961 r. 129, w 1962 r. 159, w 1963 r. 319, w 1964 r. 425, w 1965 r. 526. W 1965 r. notowano w Zielonej Górze niedobór 3 tys. pracowników mężczyzn oraz nadwyżkę 3 tys. pracowników kobiet.

Na te pytania próbuję odpowiedzieć w niniejszej pracy.

Badanie fluktuacji robotników napotykało na trudności metodologiczne. Powstał bowiem problem, jak opracować teoretycznie i zademonstrować praktycznie taką metodę, która w zakresie badań nad fluktuacją wyżej wymienionych kategorii pracowniczych spełniałaby jednocześnie warunki reprezentatywności, pozwoliłaby na objęcie badaniem szerokiego zakresu cech zbiorowości, zapewniała ścisłość i wiarygodność materiałów poznawczych.

Trzeba zaznaczyć, że „każdy wybór technik badań jest swego rodzaju kompromisem, w którym badacz musi się pogodzić z błędami i brakami badań, jakie wpływają z mankamentów technik stosowanych w tym etapie badań”¹³.

Zebraanie materiału do niniejszej pracy wymagało zastosowania kilku metod i technik badawczych jak: obserwacje, wywiady i ankiety. Ponadto autor korzystał z literatury z zakresu socjologii pracy i przemysłu, a jeśli wymagał tego konkretny temat, sięgano do literatury z zakresu ekonomii, prawa, organizacji pracy, psychologii społecznej, demografii, statystyki.

Znaczną część materiałów będących podstawą źródłową pracy stanowiły dokumenty urzędowe takie jak: monografie zakładów, dane statystyczne, sprawozdania, oceny, protokoły, referaty, korespondencje itp. uzyskane w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego i w Wojewódzkim Urzędzie Zatrudnienia przy PWRN; w Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Metalowców w Zielonej Górze, od władz miejskich i dyrekcji przedsiębiorstw, instytucji zakładowych. Materiały te dostarczyły danych statystycznych oraz przesłanek do analizy spocjologicznej badanych zjawisk na terenie obydwu zakładów.

Dążenie autora do uzyskania reprezentacji statystycznej badanych zbiorowości stanowiło podstawowe przesłanki w wyborze techniki analizy dokumentów personalnych. Narzędziem badań była tzw. „karta struktury”¹⁴. Karty te sporządzone zostały dla wszystkich pracowników „Zastalu” i „Zgrzeblarek”, którzy odeszli z tych zakładów w okresie od dnia 1.I.1965 do 31.XII.1965 r. Liczba pracowników, z którymi w tym okresie rozwiązano stosunek pracy w „Zastalu” wynosiła 290 oraz w „Zgrzeblarkach” 339.

Podstawowymi źródłami informacji byłyteczki personalne pracowni-

¹³ Stefan Szostkiewicz, *Przemiany w strukturze załogi Fabryki Samochodów Osobowych w latach 1956—1961*. Wrocław—Warszawa—Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1965.

¹⁴ Wzór karty struktury opracowano na podstawie Karty Struktury II, zawartej w załączniku do art. J. Malanowskiego, A. Sarapaty, S. Szostkiewicza, *Karta indywidualna jako narzędzie badań struktury załogi zakładu przemysłowego*, w: *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*. PWN 1968, ss. 24—25.

ków znajdujące się w Działach Kadr oraz w archiwach administracji fabryk. Każdateczka zawiera dokumenty i pisma złożone przez pracownika w administracji fabryki przy przyjęciu do pracy oraz niektóre składane później, już w okresie trwania stosunku pracy.

Najcenniejszymi dokumentami były życiorysy i ankiety personalne pracowników. Poza nimi, w teczkach pracowników w Działach Kadr, były też odpisy umów o pracę, pism nominacyjnych, awansowania, przeniesienia, dłuższych delegacji, zmian stanowiska służbowego, wypowiedzenia i rozwiązania stosunku pracy, decyzji związanych ze zmianami w stosunku pracy oraz wnioski w tych sprawach. Ponadto akta zawierały zawodowe i zdrowotne charakterystyki pracowników.

Ze względu na wielką ilość materiału i znaczną jego wiarygodność, tečky stanowiły istotne źródło danych, które wykorzystano przy pomocy kart struktury. Niektóre materiały w teczkach personalnych budziły zastrzeżenia co do ich aktualności.

Karta struktury jest narzędziem badania procesów masowych np. fluktuacji pracowniczey oraz pozwala ustalić określone korelacje, stosunki liczbowe i dać obraz kształtowania się fluktuacji badanych zbiorowości, ich wzajemnego powiązania oraz w pewnym stopniu przyczyn występowania płynności kadr. Materiał liczbowy i jakościowy uzyskany przy pomocy kart struktury w znacznym stopniu określa charakter i źródła badanej fluktuacji. Zastosowana w referowanych badaniach indywidualnych karta struktury jest formularzem powielonym dwustronnie, zawierającym 26 rubryk.

Drugim źródłem dostarczającym materiałów były dwie ankiety, za pomocą których uzyskano informacje na temat rzeczywistych przyczyn fluktuacji robotników w badanych przedsiębiorstwach, trudnych do ustalenia przy pomocy karty struktury.

Pierwszą ankietą objęci zostali wszyscy robotnicy „Zastalu” i „Zgrzeblarek”, którzy odeszli na własną prośbę i zwolnieni zostali przez te zakłady w 1965 r., drugą wszyscy absolwenci średnich i zawodowych szkół metalowych odbywający staż pracy w „Zastalu” i w „Zgrzeblarkach”.

Pierwsza ankieta (tzw. listy ankietowe) zawiera szereg pytań dotyczących głównie przyczyn i skutków fluktuacji pracowniczey. Listy ankietowe rozesłane zostały za pośrednictwem poczty do wszystkich byłych robotników, których aktualne adresy zamieszkania lub miejsca pracy ustalono na drodze żmudnych poszukiwań przy pomocy biur ewidencji ludności. Interesujące nas osoby nieraz kilkakrotnie już zdążyły zmienić miejsce zamieszkania i często mimo długich poszukiwań nie udało się już ustalić ich aktualnego adresu. Na 403 osoby objęte kartą struktury dla 140 nie ustalono miejsca zamieszkania lub obecnego miejsca pracy. Odsetek nie uzyskanych ostatecznie adresów był więc znaczny. Niektóre ankiety (16) zo-

stały wypełnione drogą wywiadów. Na ankietę odpowiedziało 33 robotników (około 12% całej zbiorowości).

Pomimo niewątpliwej subiektywności sądów, wypowiedzi większości respondentów są zgodne w ocenie wielu zagadnień. Świadczyć to może o powszechności i typowości przejawiania się pewnych istotnych dla badanych kategorii pracowniczych poglądów i postaw. Wnioski płynące z uzyskanych materiałów mogą stanowić hipotezy dla dalszych szczegółowych badań.

Druga ankietą dotyczyła poglądów robotników, odbywających staż pracy w badanych zakładach, na zagadnienia związane z oceną ich sytuacji osobistej i zawodowej oraz płynności pracowników w zakładzie pracy.

Na ankietę odpowiedziało 66 osób, tj. 87% całej zbiorowości. Siedem ankiet wypełniono drogą wywiadu.

Trzecią z kolei techniką zastosowaną w badaniach był wywiad. Kwestionariusz wywiadu miał dostarczyć materiału na temat przyczyn i skutków fluktuacji badanych kategorii pracowniczych, oceny zjawiska fluktuacji kadr w zakładzie i pracy z nowymi pracownikami. Ogółem przeprowadzono 24 wywiady, po 12 z przedstawicielami kadry kierowniczej „Zastalu” i „Zgrzeblarek”. Ponadto 14 kierownikom działów obydwu zakładów pracy rozdano kwestionariusze z załączoną odezwą wyjaśniającą motywy i cel przeprowadzenia badań. Jedynie 7 członków kadry kierowniczej przysłało badającemu wypełnione kwestionariusze.

Stosunek kadry kierowniczej do prowadzonych badań był w zasadzie przychylny. Większość osób udzieliła wyczerpujących informacji na temat przyczyn fluktuacji pracowniczej i stosunków panujących w przedsiębiorstwie.

W badaniach autor posługiwał się także techniką bezpośredniej obserwacji. Obserwacja bezpośrednia dotyczyła głównie biur działów kadr, do których przychodzili pracownicy w sprawach zwolnień z pracy, przyjęć do pracy, przeniesień do innych wydziałów itp. Trwała ona łącznie 6 tygodni.

Dla obiektywnego zobrazowania problemu fluktuacji pracowniczej w badanych przedsiębiorstwach posłużyliśmy się kilkoma metodami badawczymi. Komplementarność informacji dostarczonych przez poszczególne źródła wskazuje, że łącznie dopiero zaspokajają one wielostronne potrzeby socjologicznego poznania. Te informacje uzupełniają się wzajemnie, dają wielostronną, „wieloaspektową” wiedzę o badanym zjawisku społecznym.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA „ZASTALU” I „ZGRZEBLAREK”

Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki w Zielonej Górze to jedno z największych przedsiębiorstw przemysłu taboru kolejowego nie tylko na Ziemiach Zachodnich, ale i w całym kraju. „Zastal” jest obecnie zakładem produkującym różne typy wagonów towarowych, wagony cysterny i lokomotywy spalinowe przeznaczone w zdecydowanej większości na rynek zagraniczny oraz aparaturę chemiczną i urządzenia ciśnieniowe i bezciśnieniowe ze stali węglowych i stopowych dla potrzeb krajowych.

Historia „Zastalu”¹⁵ rozpoczyna się już w 1876 r. Pierwsza nazwa zakładu brzmiała: „Wagonbau und Brückenbau A.G. Beuchelt”. Produkcja tych zakładów obejmowała budowę mostów, konstrukcji stalowych oraz wagonów. Profil produkcji uległ zmianie w czasie wojny, gdyż nastawiono się przede wszystkim na produkcję wagonów dla transportu wojska i broni, wojskowych autobusów, samochodów aprowizacyjnych oraz budowę łodzi podwodnych. W lutym 1945 r. obłężenie Zielonej Góry przez Armię Czerwoną zmusiło Niemców do przerwania produkcji. W październiku 1945 r. pierwsza ekipa 99 robotników — pionierów w niezwykle ciężkich warunkach przystąpiła do odbudowy zniszczonych obiektów zakładu i uruchomienia produkcji. Przedsiębiorstwo otrzymało nazwę: Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów. Produkcję wagonów rozpoczęto tu w kwietniu 1946 r. przekazaniem do ruchu kolejowego 25 sztuk węglarek.

Już w 1950 r. „Zastal” przekroczył rozmiary produkcji z roku 1938, roku najwyższej koniunktury wynikającej z przygotowań do wojny. W początkach lat pięćdziesiątych „Zastal” stał się dla gospodarki narodowej wielkim dostarczycielem dewiz. W czteroletnim okresie 1950—1953 ponad 70% produkcji było przeznaczone na eksport. W r. 1963 wskaźnik ten wyniósł blisko 86% ogólnej rocznej produkcji zakładu. Udział produkcji eksportowej „Zastalu” w 1964 r. w całkowitym eksporcie Zjednoczenia „Tasko” wynosił 35,6% (Cegielski tylko 32,8%). W okresie od 1946 do 1964 r. wyprodukowano w „Zastalu” ponad 50 tys. wagonów. W końcu 1965 r. „Zastal” zatrudniał 2700 pracowników.

Dzięki inwencji i pomysłowości inżynierów, techników i robotników usprawniono pracę, zwiększono jej wydajność, systematycznie wprowadzano nowoczesne rozwiązania techniczne.

W województwie zielonogórskim najdalej idące zmiany w systemie planowania zostały wprowadzone właśnie w „Zastalu” w lipcu 1965 r. Zakład pracował eksperymentalnie w oparciu o nowe mierniki w zakresie

¹⁵ *Zastal 1945—1965. Przeszłość, dzień dzisiejszy, perspektywy.* Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki w Zielonej Górze 1965 r.

całokształtu produkcji i oceny wyników przedsiębiorstwa¹⁶, osiągając poważne rezultaty ekonomiczne i społeczne.

W 1965 r. nastąpił, w porównaniu do 1963 r., wzrost produkcji o 22,8%, a fundusz płac robotników grupy przemysłowej o 17,5%. Wzrosła również wydajność pracy na 1 robotnika grupy przemysłowej o 17,5% i średnia płaca robotnika grupy przemysłowej o 5,6%. Powyższe wskaźniki wykazują, że wzrost zadań produkcyjnych systematycznie wykonywanych przez fabrykę wyprzedza wzrost funduszu płac. Podział administracyjny przedsiębiorstwa na wydziały i działy kształtuje się w zależności od wykonywanego procesu technologicznego.

Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych to jedno z większych przedsiębiorstw metalowych w Zielonej Górze, które powstało w 1894 r. z połączenia dwóch niewielkich zakładów: Fabryki Armatury Lekkiej Christ i Odlewni Żeliwa i Staliwa — E. Bobrowski. W 1938 r. zakład ten zatrudniał około 500 pracowników.

W trakcie działań wojennych zakład został kompletnie zniszczony, wszystkie maszyny i urządzenia zostały wywiezione lub zdewastowane. Wspólnym wysiłkiem robotników i nielicznych pracowników inżyniersko-technicznych odbudowano zakład oraz zainstalowano nowe maszyny i urządzenia. Początkowo zakład produkował maszyny rolnicze, odlewy do maszyn, później maszyny odlewnicze przygotowując się jednocześnie do budowy maszyn włókienniczych.

Od 1950 r. przedsiębiorstwo specjalizuje się w produkcji maszyn włókienniczych, głównie zgrzeblarek do bawełny, stając się jedynym producentem tych maszyn w kraju i jednym z nielicznych w świecie. Mimo braku tradycji w przemyśle metalowym, a w szczególności w budowie maszyn włókienniczych, zakład osiągał z roku na rok coraz to lepsze wyniki techniczne i ekonomiczne. W 1955 r. „Zgrzeblarki”, jako jeden z nielicznych zakładów naszego województwa, rozpoczęły produkcję eksportową wykonując 75 szt. zgrzeblarek dla Turcji. „Zgrzeblarki” są jednym z producentów specjalizujących się w eksporcie, którego wartość w latach 1955—1965 wzrosła 12-krotnie. W tym okresie produkcja globalna fabryki wzrosła również 12-krotnie przy wzroście załogi o ponad 800 pracowników, tj. o 133% (ok. 1400 pracowników).

Rok 1965 był dla zakładu progiem do następnego sprawniejszego eta-

¹⁶ Istotę założeń eksperymentu w Zastalu stanowi zwiększenie samodzielności przedsiębiorstwa poprzez ograniczenie ilości wskaźników dyrektywnych, określających asortyment produkcji, założenia postępu technicznego oraz wskaźniki zmiany średnich płac i wydajności pracy. Zasadniczym miernikiem oceny działalności przedsiębiorstwa jest wskaźnik syntetyczny, wiążący w sobie elementy nakładów produkcyjnych z wynikami finansowymi jako efekt kształtowania się wydajności pracy, kosztów oraz osiąganych cen zbytu (*Podstawowe dokumenty Plenum KW PZPR odbytego w 1965 r.*, ss. 18—19).

pu gospodarowania charakteryzującego się wzrostem rentowności produkcji dostosowanej do potrzeb rynku wewnętrznego i eksportu.

Przedsiębiorstwo nie było do tego dostatecznie przygotowane, nie posiadało wystarczających warsztatów naprawczych, stacji prób, laboratoriów, prototypowni, dotkliwie odczuwało brak pracowników wykwalifikowanych: 13 inżynierów, 62 techników, 26 ekonomistów i aż 200 robotników wykwalifikowanych¹⁷.

Wypada podkreślić jednak, że zadania w zakresie wzrostu stanu zatrudnienia zostały wykonane w granicach zbliżonych do ustaleń planu rocznego, natomiast wystąpiły rozbieżności z planem o charakterze strukturalnym. Dotyczą one poziomu kwalifikacji zatrudnionych. Ponadto zebrane przez autora dane z Działu Kadr oraz wywiadów z kadrą kierowniczą „Zgrzeblarek” wykazują częste zmiany na stanowiskach naczelnych w hierarchii służbowej przedsiębiorstwa. W okresie 1961—1965 zmieniło miejsce pracy trzech naczelnych dyrektorów zakładu. W okresie ostatnich 10 lat co 8—10 miesięcy odchodził z zakładu jeden z członków dyrekcji¹⁸.

Pogoń za wykonaniem zadań produkcyjnych przy znacznej rotacji kadr musiała w konsekwencji odbić się ujemnie na jakości produkowanych wyrobów oraz na rytmiczności produkcji i terminowości dostaw. Podstawowe wyniki gospodarcze „Zgrzeblarek” w 1965 r. obrazują następujące wskaźniki procentowe wykonania planu:

- produkcja globalna w cenach porównywalnych 90,1%,
- wydajność pracy na 1 robotnika grupy przemysłowej 85,1% (analogiczne wskaźniki w latach 1963 i 1964 wynoszą 95,2 oraz 99,4).

Przedsiębiorstwo składa się z trzech zakładów: zakładu macierzystego „A”, zakładu „B” oraz zakładu „C”. W zakładzie „A” mieszczą się dyrekcja, komórki funkcjonalne całego przedsiębiorstwa, dział transportu, dwa wydziały produkcyjne: wydział mechaniczny i wydział montażu oraz działy pomocnicze. W zakładzie „B” głównym wydziałem produkcyjnym jest Blacharnia. Trzecim z kolei zakładem jest Odlewnia, gdzie warunki pracy są w zasadzie szkodliwe dla zdrowia.

W „Zgrzeblarkach” nie rozwiązano do 1966 r. kwestii odpowiednich pomieszczeń na biura konstrukcyjne i technologiczne. Obowiązująca wówczas w kraju norma powierzchniowa dla 1 osoby wynosiła 6 m², natomiast w LFZB przeciętna powierzchnia wynosiła około 2,8 m². Ciasnota lokalowa utrudniała pracę, obniżała jej wydajność i zniechęcała ludzi.

¹⁷ Informacja o aktualnej sytuacji gospodarczej LFZB oraz wnioski zmierzające do wyprowadzenia fabryki z obecnych trudności. Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych Łódź, Kilińskiego 185, Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych, listopad 1965 r.

¹⁸ „Częste zmiany na stanowiskach naczelnych w hierarchii służbowej wytwarzają dystans wobec kolejnych zwierzchników porządkujących na nowo sprawy” (S. Kowalewska, *Przypodobienie do pracy w przemyśle*. 1966, s. 168).

W 1966 r. „Zgrzeblarki” organizują stację prób, której głównym zadaniem będzie przeprowadzenie badań i prób prototypów maszyn przed ich dopuszczeniem do seryjnej produkcji.

Od początku swego istnienia zakład miał duże trudności w rekrutacji załogi. Ze względu na charakter produkcji zakład stale potrzebował pracowników o dość wysokich kwalifikacjach. Na dość słaby i stosunkowo powolny proces integracji pracowników z zakładem wpłynęło szereg czynników zarówno o charakterze socjalno-bytowym jak i prestiżowym, a m. in.:

- „Zgrzeblarki” są dużym przedsiębiorstwem w Zielonej Górze, nie-
mniej zajmują mniej wyeksponowaną pozycję niż „Zastal” w rejonie
zielonogórskim.
- Pracownicy „Zgrzeblarek” są stosunkowo gorzej w porównaniu z za-
łogą „Zastalu” wyposażeni w świadczenia socjalne. Trudne warunki
pracy nie są rekompensowane przez rozwinięty system urządzeń soc-
jalnych i kulturalnych. Możliwości umasowienia kultury fizycznej na
terenie zakładu nie są dostatecznie wykorzystane. Na terenie „Zgrze-
blarek” rozwinął się właściwie tylko sport motocyklowy na torze żu-
zlowym.
- Mniejszy jest prestiż „Zgrzeblarek” niż „Zastalu” w opinii społecz-
stwa Zielonej Góry, na skutek czego pracownicy „Zgrzeblarek” cieszą
się mniejszym uznaniem niż pracownicy „Zastalu”. Wydaje się, że
czynnikami różniącymi są zakłócenia w organizacji pracy i nie
zawsze prawidłowy układ stosunków międzyludzkich.

STRUKTURA I DYNAMIKA ZATRUDNIENIA W „ZASTALU” I „ZGRZEBLARKACH”¹⁹

W niniejszej pracy przedmiotem analizy są jedynie robotnicy grupy przemysłowej. Za przyjęciem przedmiotu analizy tylko robotników nale-
żących do grupy przemysłowej przemawiały następujące przyczyny:

- robotnicy grupy przemysłowej stanowią podstawową i najliczniejszą
część załogi bezpośrednio uczestniczącą w materialnym procesie produkcji;
- ze względu na charakter pracy i niektóre cechy społeczne robotni-
cy grupy przemysłowej w porównaniu z robotnikami obsługi tworzą ka-
tegorię dość jednorodną;
- robotnicy grupy przemysłowej pracują w warunkach skupienia
przestrzennego, ułatwionej komunikacji i silnego oddziaływania wzajem-
nego.

¹⁹ Struktura zatrudnienia oznacza podział załogi przedsiębiorstwa według danych personalnych wymaganych w sprawozdawczości GUS. W niniejszej pracy sens nada-
ny temu terminowi niewiele odbiega od powyżej podanego.

Kształt struktury zatrudnienia wyznaczają technika, organizacja i technologia produkcji. „Zastal” i „Zgrzeblarki” jako przedsiębiorstwa przemysłu metalowego swą produkcję podstawową opierają na typowych dla tego rodzaju przedsiębiorstw procesach produkcyjnych: przygotowania produkcji, obróbki mechanicznej i montażu. Proporcje między tymi procesami kształtują się różnie w obu fabrykach. W procesach technologicznych w „Zastalu” przeważa montaż, natomiast w „Zgrzeblarkach” przeważa obróbka skrawaniem. Struktura procesów technologicznych wyznacza w dużej mierze strukturę zawodową załogi.

Wśród robotników grupy przemysłowej „Zgrzeblarek” najliczniejszą grupę robotników wyuczonych w zawodzie stanowili ślusarze, których w 1965 r. zatrudniono 215 (18,2)²⁰. Inne zawody były reprezentowane w sposób następujący: tokarze — 141 (11,9), formierze — 83 (7,0), frezery — 52 (4,4), blacharze — 51 (4,3), elektrycy — 30 (2,5), szlifierze — 24 (2,0), lakiernicy — 22 (1,9).

Zróznicowana struktura zatrudnienia jest zdeterminowana przez techniczny i technologiczny stan obu przedsiębiorstw.

Przypuszczalnie najbardziej jednorodną zawodowo załogą jest załoga „Zastalu”, gdyż 37,5 procent ogółu zatrudnionych grupy przemysłowej wykonuje prace ślusarsko-montażowe w kilku wydziałach przedsiębiorstwa. Ten na pozór jednorodny zawód stanowi jednak czynnik dezintegracji załogi. Bowiem zatrudnieni wymienionej grupy zawodowej wykonują różne czynności technologiczne na wielu oddzielnie zlokalizowanych działach i stanowiskach pracy.

Oba zielonogórskie zakłady „Zastal” i „Zgrzeblarki” cechuje dynamiczny wzrost zatrudnienia.

Wzrost zatrudnienia w okresie lat 1961—1965 przedstawia tabela 1.

Tabela 1

DYNAMIKA ZATRUDNIENIA W „ZASTALU” I „ZGRZEBLARKACH”
W LATACH 1961—1965

Rok	Stan załogi		Wskaźnik wzrostu 1961 — 100	
	„Zastal”	„Zgrzeblarki”	„Zastal”	„Zgrzeblarki”
1961	2335	1025	100,0	100,0
1962	2403	1058	102,9	103,2
1963	2511	1143	107,5	111,5
1964	2536	1187	108,6	115,8
1965	2701	1414	115,7	137,9

Biorąc za 100 stan z roku 1961, największy przyrost zatrudnienia w „Zastalu” i „Zgrzeblarkach” był w 1965 roku.

²⁰ Liczby w nawiasie oznaczają względną liczbę pracowników grupy zawodowej w zakładzie robotników grupy przemysłowej.

Dynamikę wzrostu zatrudnienia robotników grupy przemysłowej²¹ i pracowników inżynieryjno-technicznych²² ilustruje tabela 2.

Tabela 2

**DYNAMIKA KATEGORII ZATRUDNIENIA W „ZASTALU”
I W „ZGRZEBLARKACH” W LATACH 1961—1965**

Rok	Kategoria							
	Robotnicy grupy przemysłowej				Pracownicy inżynieryjno-techniczni			
	liczba		%		liczba		%	
	Za	Zg	Za	Zg	Za	Zg	Za	Zg
1961	1763	779	100,0	100,0	251	154	100,0	100,0
1962	1836	824	104,1	105,7	260	161	103,5	104,5
1963	1901	861	107,8	110,5	282	166	112,3	107,7
1964	1916	900	108,7	115,5	300	181	119,5	117,5
1965	2037	1088	115,5	139,6	333	214	132,6	138,9

Za — „Zastal”

Zg — „Zgrzeblarki”

Dane procentowe pozwalają stwierdzić, że w „Zastalu” większy jest względny wzrost zatrudnienia pracowników inżynieryjno-technicznych, niż robotników grupy przemysłowej. Natomiast w „Zgrzeblarkach” pracownicy inżynieryjno-techniczni mają mniej więcej taki sam wskaźnik wzrostu zatrudnienia jak robotnicy grupy przemysłowej.

Zmiany we wzajemnym stosunku liczbowym pracowników inżynieryjno-technicznych badanych przedsiębiorstw do robotników grupy przemysłowej i ogółu pracowników zakładu w okresie lat 1961—1965 ilustruje tabela 3.

Tabela 3

**WZAJEMNE PROPORCJE LICZBOWE
KATEGORII PRACOWNICZYCH**

Kategorie pracownicze	1961		1965	
	Za	Zg	Za	Zg
Na 1 pracownika inż.-techn. przypadało robotników grupy przemysłowej	7	5	6	5
Na 1 pracownika inż.-techn. przypadało pracowników zakładu	9,3	6,6	8,1	6,6

²¹ Przyjęte kryterium zaliczenia pracowników do grupy robotników grupy przemysłowej ustalono w obowiązującym systemie sprawozdawczości statystycznej, opracowanym przez Główny Urząd Statystyczny Departament Statystyki Przemysłu. *Zeszyty metodologiczne sprawozdawczości statystycznej przemysłu uspołecznionego*. Warszawa październik 1965, ss. 79—81.

²² „Do pracowników inżynieryjno-technicznych zalicza się pracowników wykonujących funkcje technicznego kierownictwa procesem produkcyjnym, wymagające

Odsetek pracowników inżynieryjno-technicznych wśród ogółu załogi jest dużo wyższy w „Zgrzeblarkach” niż w „Zastalu”. Niemniej jednak w „Zastalu” uwidacznia się w badanym okresie nieznaczny wzrost odsetka pracowników inżynieryjno-technicznych w całości załogi.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że badane zakłady znajdowały się w trakcie intensywnej rozbudowy i modernizacji, które pociągają za sobą zwiększone zapotrzebowanie na kadry wysoko kwalifikowane, zwłaszcza pracowników inżynieryjno-technicznych. Opisane zjawiska nie są jeszcze w pełni symptomem okresu poprzedzającego wchodzenie do fabryk mechanizacji kompleksowej i automatyzacji, które pociągają za sobą znaczne zmiany jakościowe w strukturze zatrudnienia.

Wzrost liczbowy pracowników inżynieryjno-technicznych i robotników grupy przemysłowej zależy, a jednocześnie determinuje tempo rozbudowy i modernizacji przedsiębiorstw.

Mimo poważnego wzrostu kadr inżynieryjno-technicznych badane zakłady odczuwają ciągły brak kadr kwalifikowanych, szczególnie inżynierów.

ROZMIARY FLUKTUACJI

Zadaniem przedsiębiorstwa jest nie tylko troska o nowoczesną produkcję, ale również stwarzanie odpowiednich warunków do swobodnego wszechstronnego rozwoju osobowości pracowników.

Proces produkcyjny przedsiębiorstw winien uwzględniać również i takie parametry społeczne jak stosunek pracownika do pracy i stosunek pracownika do zakładu. Wskaźnikiem stosunku pracownika do pracy i do zakładu jest m. in. problem płynności kadr w przedsiębiorstwie. Dlatego też analiza zjawiska fluktuacji wymaga posługiwania się różnymi miarami, gdyż żadna z zastosowanych miar nie uwzględnia wszystkich istotnych aspektów ruchu zatrudnionych. W sprawozdawczości zakładowej przekazywanej do Głównego Urzędu Statystycznego fluktuację załóg mierzy się dwiema miarami: współczynnikiem obrotu przyjęć i współczynnikiem obrotu zwolnień²³. Rozmiar fluktuacji załóg mierzony współczynnikiem

w zasadzie kwalifikacji inżyniera lub technika (niezależnie od posiadanego wykształcenia)”. *Podstawowe zasady metodologiczne sprawozdawczości statystycznej przemysłu uspołecznionego*. Główny Urząd Statystyczny Departament Statystyki Przemysłu. Zeszyty Metodologiczne, Zeszyt A, Warszawa październik 1965, ss. 80—81.

²³ Współczynnik obrotu zwolnień przyjęto tu jako miarę płynności załóg według wzoru:

$$P = \frac{O}{Z} \cdot 100$$

gdzie:

P — współczynnik obrotu zwolnień wyrażony w odsetkach (czyli rozmiar zwolnień na 100 zatrudnionych),

O — liczba pracowników, którzy odeszli z pracy w okresie sprawozdawczym,

Z — liczba pracowników zatrudnionych przeciętnie w okresie sprawozdawczym.

obrotu zwolnień w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego w Zielonej Górze za lata 1961—1965 przedstawia tabela 4.

Tabela 4

FLUKTUACJA ZAŁÓG W LATACH 1961—1965
W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁU METALOWEGO
W ZIELONEJ GÓRZE

Przedsiębiorstwo	Współczynnik zwolnień					Wskaźn. wzr. 1961 — 100			
	w l a t a c h								
	1961	1962	1963	1964	1965	1962	1963	1964	1965
„Zastal”	10,32	11,69	10,75	10,21	10,73	113,2	104,1	98,9	103,9
„Zgrzeblarki”	20,58	21,09	35,57	18,78	20,43	102,4	172,3	91,2	99,2

W zestawieniu tym wyraźnie występują różnice w kształtowaniu się współczynników zwolnień pracowników wymienionych zakładów pracy, świadczące o intensywności w składzie wymienionych załóg. Współczynniki obrotu zwolnień w „Zastalu” są niższe i wykazują tendencję stabilizacyjną. W „Zgrzeblarkach” współczynniki obrotu zwolnień są wyższe i nie wykazują wyraźnego spadku płynności kadr.

Rozmiary fluktuacji robotników grupy przemysłowej mierzone współczynnikiem obrotu zwolnień w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego w Zielonej Górze w 1965 r. obrazuje tabela 5.

Tabela 5

WSPÓŁCZYNNIK OBROTU ZWOLNIEŃ
ROBOTNIKÓW GRUPY PRZEMYSŁOWEJ

Przedsiębiorstwo	Współczynnik zwolnień robotników grupy przemysłowej w latach				
	1961	1962	1963	1964	1965
„Zastal”	10,6	14,1	12,5	9,9	11,2
„Zgrzeblarki”	22,4	22,5	33,3	24,7	26,5

Analiza powyższych danych pozwala na wyciągnięcie następujących wniosków:

1. Współczynniki obrotu zwolnień robotników grupy przemysłowej w „Zastalu” są niższe.

2. Współczynnik obrotu zwolnień robotników grupy przemysłowej w „Zgrzeblarkach” pozostaje w dalszym ciągu bardzo wysoki.

Najwyższy współczynnik zwolnień robotników „Zgrzeblarek” w 1963 roku jest wypadkową różnorodnych przyczyn. Fluktuacji robotników w tym zakładzie sprzyjało między innymi dążenie kierownictwa zakładu do

wprowadzenia norm technicznie uzasadnionych, bez należytego przygotowania do tej pracy załogi, w wyniku czego doszło do narastania sytuacji konfliktowych między poszczególnymi komórkami organizacyjnymi, grupami zawodowymi, zmniejszania wydajności pracy i wzmożonej płynności kadr²⁴.

Przy interpretacji współczynnika obrotu zwolnień zatrudnionych w danych przedsiębiorstwach należy pamiętać, że współczynnik ten nie określa, jaka część danej kategorii pracowników odchodzi z pracy. Na niektórych stanowiskach pracownicy zmieniali się bowiem kilkakrotnie.

„Współczynnik obrotu zwolnień mówi o potrzebie werbunku siły roboczej, kosztach fluktuacji i jej intensywności. Nie mówi jednak o stabilności załogi, o zasięgu fluktuacji, nie jest też całkowicie poprawną miarą oceny aktualnego zdrowia i funkcjonowania zakładu”²⁵.

Brak szczegółowych informacji dotyczących stażu zatrudnionych kategorii pracowniczych uniemożliwia pełne przedstawienie struktury stażu załóg przedsiębiorstw objętych badaniami i ścisłych współczynników stabilności²⁶.

Tabela 6

**STRUKTURA STAŻU PRACOWNIKÓW
ZATRUDNIONYCH W BADANYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH**

Staż pracy w zakładzie	Robotnicy grupy przemysłowej		Pracownicy inżynieryjno- -techniczni		Pracownicy fizyczni
	Za (1965)	Zg (1962)	Za (1965)	Zg (1962)	Zg (1965)
1— 2	20,0	10,1	12,8	16,1	41,0
3— 5	11,4	7,1	9,6	28,0	13,6
6—10	17,1	50,7	23,9	35,1	17,4
ponad 10	51,5	32,1	53,7	20,8	28,0
Razem:	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

²⁴ Związek Zawodowy Metalowców w Polsce — Zarząd Okręgowy w Zielonej Górze. *Materiały VIII konferencji sprawozdawczo-wyborczej*. Zielona Góra maj 1966 r., s. 17.

²⁵ A. Sarapata, *Z badań nad fluktuacją załóg robotniczych*, w: *Jak pracuje człowiek*. Warszawa 1962, PWN, s. 256.

²⁶ Miarą służącą do mierzenia stabilności załogi (a pośrednio do mierzenia ruchu zatrudnionych) jest współczynnik stabilności obliczony w sposób następujący:

$$S_x = \frac{Z_x}{Z} \cdot 100$$

gdzie:

S_x — współczynnik stabilności mówiący jaki odsetek załogi posiada więcej niż x stażu pracy w zakładzie

Z — liczba pracowników zatrudnionych w zakładzie

Z_x — liczba pracowników o stażu powyżej x

A. Sarapata, op. cit., ss. 255—256.

Porównanie współczynników stabilności obu kategorii pracowniczych w wymienionych pięciu grupach stażu obrazuje indeks stabilności.

Tabela 7

**INDEKS STABILNOŚCI (POWYŻEJ PIĘCIU LAT STAŻU)
ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW INŻYNIERYJNO-TECHNICZNYCH
„ZASTALU” I „ZGRZEBLAREK”**

Kategorie pracownicze	Współczynnik stabilności			
	Rok	„Zastal”	Rok	„Zgrzeblarki”
Robotnicy grupy przemysłowej	1965	68,6%	1962	82,8%
Pracownicy inż.-techniczni	1965	77,6%	1962	55,9%
Pracownicy fizyczni	—	—	1965	45,4%
Pracownicy ogółem	1966	63,7%	1966	34,8%

W oparciu o ten indeks można stwierdzić, że większa stabilność w 1965 r. cechuje pracowników inżynieryjno-technicznych i robotników „Zastalu” w porównaniu z analogicznymi kategoriami pracowniczymi „Zgrzeblarek”. Nie można jednak przywiązywać zbyt dużej wagi do podanych współczynników stabilności czy stopy fluktuacji jako wskaźników aktualnej organizacji zakładu, „zdrowia zakładu”, jego funkcjonowania oraz stosunku pracowników do pracy.

Dla uniknięcia zafałszowania aktualnego obrazu płynności przez elementy przeszłości posłużymy się inną metodą pomiaru polegającą na ustaleniu okresu, w jakim dana część pracowników przyjętych do pracy w określonym czasie odchodzi z pracy lub na ustaleniu, jaki odsetek pracowników nowo przyjętych odchodzi w poszczególnych miesiącach stażowych. Miara tzw. „odpływu w czasie” polega na ustaleniu odsetka pracowników (spośród przyjętych w określonym czasie) odchodzących w pewnym okresie.

Posługując się trzecią miarą fluktuacji pracowniczej wyniki dla dwóch przedsiębiorstw przemysłu metalowego w Zielonej Górze przedstawiają się następująco: spośród robotników przyjętych do pracy w r. 1965 odeszło z pracy na własne życzenie w ciągu sześciu pierwszych miesięcy 18,9% robotników „Zastalu” i 20,2% robotników „Zgrzeblarek”.

Z przeprowadzonych badań wynika, że fluktuacja robotników o krótkim stażu jest wyższa od fluktuacji robotników o stażu dłuższym, że ruchliwość robotnika jest odwrotnie proporcjonalna do jego stażu.

Z badań przeprowadzonych w 1965 r. w „Zastalu” i w „Zgrzeblarkach” wynika także, że ruchliwość robotników o stażu do sześciu miesięcy jest

dwukrotnie wyższa w „Zastalu” i trzykrotnie wyższa w „Zgrzeblarkach” od ruchliwości robotników o stażu od 7 do 12 miesięcy w tychże zakładach.

Zamieszczone niżej zestawienie pokazuje, że walor poznawczy przedstawionej miary jest dość duży i ruchliwość robotników jest tym wyższa, im krótszy jest staż pracy w zakładzie. Intensywność fluktuacji robotników nowo przyjętych do pracy w badanych zakładach przebiega różnie. Wynika to z faktu, że poza strukturą stażu także inne czynniki są przyczyną nasilania się zwalniania pracowników z pracy. Z tego powodu nie może wystąpić bardzo ścisła zależność pomiędzy strukturą stażu wyrażoną w określonych współczynnikach stabilności a współczynnikiem obrotu zwolnień.

„Stopa fluktuacji, intensywność fluktuacji — jak stwierdza A. Sarapata — nie jest bowiem funkcją wyłącznie aktualnie występujących czynników, o stopie fluktuacji decyduje również w pewnej mierze przeszłość zakładu, polityka kadrowa²⁷ ostatnich lat itd. Ogólny wskaźnik fluktuacji, łączny dla pracowników o różnym stażu jest miernikiem dla przeszłości i teraźniejszości”²⁸.

Należy stwierdzić, że żadna z przytoczonych miar płynności nie przedstawia całokształtu tego złożonego zjawiska. Stosowane są w praktyce miary płynności o różnej wartości poznawczej, naświetlające różne aspekty problemu płynności.

Tabela 8

PORÓWNANIE RUCHLIWOŚCI ROBOTNIKÓW
„ZASTALU” I „ZGRZEBLAREK” W 1965 R.

Ile razy jest wyższa ruchliwość robotników o stażu do 6 m-cy w zakładzie od	Okres zatrudnienia			
	7 — 12 mies.	1 — 2 lata	3 — 4 lata	5 — 6 lat
„Zastalu”	2,0	4,4	3,2	12,1
„Zgrzeblarek”	3,0	4,2	12,7	45,2

²⁷ „Zagadnienie kadry rezerwowej (na stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwach — B. S.) w dalszym ciągu nie jest właściwie doceniane przez tow. dyrektorów. W razie potrzeby obsadzenia stanowiska robi się całą rewolucję w zakładzie, czyni gorączkowe poszukiwania odpowiedniego kandydata, zamiast konkretnego powierzenia stanowiska pracownikowi od jakiegoś czasu już przewidzianemu w kadrze rezerwowej na to stanowisko ... Zupełnie niezrozumiałym jest stanowisko niektórych dyrektorów wobec typowania w kadrze rezerwowej kandydatów na dyrektora zakładu. Po prostu stwierdzają, że nie ma takiego człowieka w zakładzie, który by mógł objąć to stanowisko. A jeśli już umieszczą kogoś, to w wielu przypadkach właśnie akurat zupełnie nieprzydatnego do tak odpowiedzialnej funkcji...”. *Ocena sytuacji personalnej w zakładach podległych Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Włókienniczych*. 1963 r., ss. 13—14. A. Frank, *Problemy kadry zastępczej dla kierowników*, w: *Kadra kierownicza, jej funkcje, kwalifikacje i praca*. Materiały Konferencji Naukowej. Zielona Góra 1966, ss. 15—16.

²⁸ A. Sarapata, *Z badań nad fluktuacją załóg robotniczych*, w: *Jak pracuje człowiek*. Warszawa 1961 KiW, s. 256.

Dla kierownictwa przedsiębiorstw ważna jest odpowiedź na pytanie: Jak kształtuje się przebieg fluktuacji danych kategorii pracowniczych w czasie. Proces fluktuacji przebiega bowiem w przedsiębiorstwach nierównomiernie w poszczególnych kwartałach roku. Zjawisko to odnosi się szczególnie do grupy zatrudnionych odchodzących z przedsiębiorstwa na własną prośbę i samowolnie.

Kształtowanie się zwolnień z pracy na własną prośbę, dyscyplinarnych i samowolnych wśród robotników grupy przemysłowej badanych zakładów w 1965 r. ilustruje tabela 9.

Tabela 9

**ZWOLNIENIA ROBOTNIKÓW GRUPY PRZEMYSŁOWEJ
„ZASTALU” I „ZGRZEBLAREK” W 1965 ROKU
(NA WŁASNĄ PROŚBĘ, DYSCYPLINARNE I SAMOWOLNE)**

Kwartały	Zwolnienia robotników na własną prośbę		Zwolnienia robotników dyscyplinarne i samowolne		Zwolnienia w procentach			
					na własną prośbę		dyscyplinarne	
	Za	Zg	Za	Zg	Za	Zg	Za	Zg
I	27	29	1	3	24,1	10,0	7,7	8,1
II	41	38	6	9	36,6	24,8	46,1	24,3
III	31	50	3	16	27,7	32,7	23,1	43,3
IV	13	36	3	9	11,6	23,5	23,1	124,3
Razem:	112	153	13	37	100,0	100,0	100,0	100,0

Największe nasilenie zwolnień robotników z pracy przypada na drugi i trzeci kwartał. Nasilenie to wynika z faktu, że części nowo zatrudnionym i robotnikom niestabilizowanym, rekrutującym się z rolnictwa przesłania plany produkcyjne zakładu przede wszystkim obraz dojrzałego kłosa.

Okres wiosna — lato sprzyja również podejmowaniu przez robotników decyzji zmiany miejsca pracy, ze względu na pojawienie się w tym okresie sezonowych miejsc pracy.

Liczby robotników odchodzących z pracy na własną prośbę nie wykazują wielkich rozpiętości, są one wyższe w miesiącach letnich i jesiennych. Odejścia samowolne i dyscyplinarne mają tendencję zbliżoną do odejść na własną prośbę. Zwolnienia dyscyplinarne i samowolne odejścia robotników z pracy występują najczęściej w kwietniu, sierpniu i wrześniu.

Na płynność robotników pochodzenia wiejskiego, związanych z gospodarstwami rolnymi, ma wpływ zmienne nasilenie w ciągu roku prac w gospodarstwie rolnym. Kategoria „robotniko-chłopów” podejmuje niekie-

dy decyzje przeniesienia się z jednego przedsiębiorstwa do drugiego położonego bliżej miejsca zamieszkania. Ta płynność typu sezonowego wynika z warunków produkcji rolnej.

STRUKTURA DEMOGRAFICZNA I SPOŁECZNO-ZAWODOWA A FLUKTUACJA

W niniejszym podrozdziale pragniemy zbadać różnice występujące w nasileniu płynności wśród robotników grupy przemysłowej w zależności od ich cech społeczno-demograficznych i zawodowych. Badaniem zostali objęci wszyscy robotnicy grupy przemysłowej „Zastalu” i „Zgrzeblarek”, którzy odeszli z pracy w 1965 r. na własną prośbę.

Analiza struktury społeczno-demograficznej badanych robotników została dokonana z punktu widzenia następujących cech: płci i wieku, stanu cywilnego, wykształcenia, pochodzenia społecznego i ekologicznego, miejsca zamieszkania, grupy osobistego zaszeregowania, kariery zawodowej przed przyjściem do badanych zakładów, stażu pracy w zakładzie, ilości prac poprzednich, zajmowanego stanowiska pracy i ruchliwości wewnątrzzakładowej.

Przy analizie płynności kadr niezbędne jest uwzględnienie związku pomiędzy tym zjawiskiem a wiekiem i płcią robotników. Problem ten ilustruje poniższa tabela.

Tabela 10

WIEK I PŁEĆ

Wiek	P ł e ć							
	kobiety				mężczyźni			
	liczba		‰		liczba		‰	
	Za	Zg	Za	Zg	Za	Zg	Za	Zg
do 18 lat	—	2	—	12,5	12	32	11,3	23,3
19 — 24	5	7	83,3	43,7	46	56	43,4	40,9
25 — 30	1	3	16,7	18,8	25	26	23,6	19,0
31 — 40	—	4	—	25,0	23	15	12,3	11,0
41 — 50	—	—	—	—	7	5	6,6	3,6
ponad 50	—	—	—	—	3	3	2,8	2,2
Ogółem	6	16	100,0	100,0	106	137	100,0	100,0

Dane liczbowe wskazują, że zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet najniższą płynność przejawiają robotnicy w wieku powyżej 30 lat, a najwyższą robotnicy w wieku do 24 lat. W 1965 r. 52,1% robotników zatrudnionych w „Zastalu” i 49,5% w „Zgrzeblarkach” było w wieku powyżej

30 lat, podczas gdy wśród zwolnionych robotników „Zastalu” tylko 20,5% i „Zgrzeblarek” 17,6% było w tej samej grupie wieku. Dane te świadczą, że starsi robotnicy są najbardziej ustabilizowani w zakładzie pracy.

Jakie są uwarunkowania społeczne zjawiska płynności młodych robotników w zakładach? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zdać sobie sprawę, że młodość to okres organizowania sobie życia, okres wyboru podstawowego zajęcia. Zwłaszcza robotnicy do 21 roku życia mają największe wymagania wobec siebie i wobec zakładu, mają najmniej doświadczenia zawodowego, pragną przygód, „turystyki”, ryzyko kieruje ich często na drogę nowych poszukiwań w różnych dziedzinach pracy, życia osobistego i społecznego. Niekiedy więc nawet małe niepowodzenie może stać się przyczyną zmiany miejsca pracy. Nie każda też praca i nie każdy zawód w warunkach, gdy tylko są źródłem zarobków młodego robotnika, mogą odpowiadać jego aspiracjom i oczekiwaniom. Poza tym dużej płynności wśród młodych robotników w tej grupie wieku sprzyjają takie okoliczności jak wolny stan, liczenie na pomoc rodziny. Na stabilizowanie się młodych robotników wpływa odbycie służby wojskowej oraz założenie własnej rodziny. Na zjawisko to wskazywali Miller i Form²⁹ pisząc, że początkowy okres pracy jest dla każdego pracownika okresem możliwości douczenia się, wypróbowania swoich umiejętności, zdolności, zainteresowań, realizacji swych aspiracji, walki o odnalezienie samego siebie, swego miejsca pracy oraz gromadzenie minimum społecznego doświadczenia koniecznego do osiągnięcia późniejszej stabilizacji³⁰. Jest to więc okres intensywnej ruchliwości zawodowej zatrudnionych.

Zawarcie związku małżeńskiego jest na ogół przejawem pewnej stabilizacji życiowej. W naszych badaniach potwierdza się ta hipoteza. Płynność robotników samotnych jest znacznie wyższa, niż mężczyzn pozostających w związku małżeńskim. Różnica w stopniu nasilenia płynności pomiędzy robotnikami żonatymi a samotnymi wyraża się stosunkiem 40 : 66 w „Zastalu” oraz 41 : 93 w „Zgrzeblarkach”, pomiędzy mężatkami a robotnicami w stanie wolnym — stosunkiem 2 : 4 w „Zastalu” i 7 : 8 w „Zgrzeblarkach”. Oczywiście stan cywilny jest istotnie uzależniony od wieku robotników.

Wśród osób stanu wolnego najwyższą płynnością charakteryzują się kawalerowie, równocześnie jednak obserwujemy w „Zgrzeblarkach” znacznie wyższą płynność mężatek niż mężczyzn żonatych. Jedną z przyczyn

²⁹ D. C. Miller, W. A. Form, *Industrial Sociology. An Introduction to the Sociology of Work Relations*. New York 1951, ss. 635—637.

³⁰ „W każdym zawodowym starcie dokonywa się nie tylko próba zawodowego przygotowania, ale w tej próbie zawodowej sprawności zostaje przeprowadzona próba ogólnej sprawności człowieka, której wyniki mogą zaciążyć nad całym życiem” (B. Suchodolski, *Wychowanie dla przyszłości*. Warszawa 1959 PWN, s. 185).

tęgo zjawiska jest fakt, że kobiety zamężne o niskich kwalifikacjach są niezadowolone z ciężkiej pracy, jaką zmuszone były podjąć.

Ponadto polepszenie sytuacji materialnej rodziny, między innymi dzięki pracy kobiety zamężnej lub podwyższeniu pensji jej męża, sprzyja żywotności tradycyjnego modelu rodziny, w której pracuje zawodowo mąż, natomiast żona zajmuje się gospodarstwem i wychowywaniem dzieci. Również stan panieński jest czynnikiem sprzyjającym fluktuacji. Z uzyskanych podczas badań materiałów wynika, że robotnicy posiadający rodziny w porównaniu z wolnymi wykazują mniejszą płynność i ściślejsze powiązanie z przedsiębiorstwem.

Wśród czynników decydujących o dostępie do cenionych dóbr — mówi A. Sarapata — coraz większego znaczenia nabiera w naszym społeczeństwie wykształcenie. Od poziomu wykształcenia w dużym stopniu uzależnione są aspiracje robotników i stopień ich fluktuacji.

Wysokiej płynności niektórych robotników sprzyja fakt, że są oni kierowani na mniej atrakcyjne wydziały oraz na stanowiska, które umożliwiają zdobycie tylko wąskiego zakresu umiejętności i nie otwierają szerszych możliwości awansu i zaspokojenia osobistych aspiracji życiowych. Najwyższą płynność jaką odznaczają się robotnicy z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową podejmujący pracę po raz pierwszy, wiąże się z okresem poszukiwań, doboru lepszej pracy.

Absolwenci szkół zawodowych mają ogólne przygotowanie do wykonywania zawodu. W praktyce przedsiębiorstw jednak w każdym zawodzie jest kilka lub kilkanaście specjalności. Do wykonywania określonych specjalności wystarczy absolwentom szkół zawodowych przyuczenie warsztatowe.

Stąd też nadmierną fluktuację umożliwia istnienie pracy rozdrobnionej, wymagającej jedynie krótkiego przyuczenia lub kursu. Dlatego robotnicy mogą swobodnie przechodzić z jednego do drugiego przedsiębiorstwa, niekiedy do zupełnie innej branży.

Różnice między poszczególnymi kategoriami uwidaczniają się także w pochodzeniu społecznym.

Tabela 11

POCHODZENIE SPOŁECZNE

Zakład pracy	Liczba robotników	Z tego o pochodzeniu społecznym				
		robotniczym	chłopskim	inteligentkim	innym	brak danych
		w odsetkach				
„Zastal”	112	71,4	24,1	1,8	—	2,7
„Zgrzeblarki”	153	63,4	30,1	3,9	—	2,6

Duże podobieństwa pomiędzy obu badanymi grupami występują w zakresie pochodzenia społecznego. Za podstawę pochodzenia przyjęto zawodów ojca. Określenie pochodzenia społecznego badanych na podstawie głównego zajęcia zarobkowego ojca jest o tyle nieprecyzyjne, że nie we wszystkich wypadkach określa charakter środowiska rodzinnego badanych. Największe liczebnie grupy załóg robotniczych badanych zakładów rekrutują się ze środowiska robotniczego (61,3% „Zgrzeblarki” i 62,1% „Zastal”) i chłopskiego (38,5% „Zgrzeblarki” i 36,4% „Zastal”).

Porównanie danych dotyczących pochodzenia społecznego robotników zwolnionych i zatrudnionych w obydwu przedsiębiorstwach wskazuje, iż odsetek robotników pochodzenia robotniczego jest wśród zwolnionych większy niż wśród pracujących. Natomiast odsetek robotników rekrutujących się z rodzin chłopskich i inteligenckich jest większy u robotników zatrudnionych niż u zwolnionych. Najwyższa płynność cechuje robotników pochodzenia robotniczego.

Większą stabilizację wykazują robotnicy wysoko wykwalifikowani posiadający VI, VII, VIII i IX grupę osobistego zaszeregowania. Warto podkreślić jednak, że problem powiązania grup zaszeregowania robotników z poziomem kwalifikacji nadal nie jest rozwiązany³¹.

Płaca nie zawsze stanowi odzwierciedlenie rzeczywistych kwalifikacji robotnika i jego wkładu pracy. Przyczyny stosunkowo niskiej płynności wysoko wykwalifikowanych robotników tkwią w ich wyższej identyfikacji z zawodem, w poczuciu stabilizacji życiowej w zakładzie, a także w wykonywanym rodzaju pracy. Wysoko wykwalifikowani robotnicy zmieniają z reguły pracę wówczas, gdy zachodzą istotne przyczyny osobiste, których nie można pogodzić z dotychczasowym miejscem pracy lub gdy składają protest przeciw niezdrowym stosunkom w zakładzie.

Z badań wynika, że najwyższy stopień płynności wykazują robotnicy posiadający I, II, III, IV i V grupę osobistego zaszeregowania. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest fakt, że robotników nisko kwalifikowanych nie obdarza się dużym zaufaniem, ich praca nie jest ceniona jako ważna. Ponadto robotnicy ci są słabiej wynagradzani w porównaniu z robotnikami kwalifikowanymi.

„Nazwą „droga zawodowa” określamy przebieg pracy zawodowej w kategoriach wykonywanych zawodów”³². W dokumentach statystycznych — pisze S. Widerszpil — „osoby czynne zawodowo i posiadające określone

³¹ „Sprawa powiązania grup zaszeregowania robotników z poziomem (formalnie potwierdzonych) kwalifikacji wciąż nie jest rozwiązana. Być może, że opracowanie nomenklatury zawodów i specjalności oraz nowych taryfikatorów pozwoli na wprowadzenie klasyfikacji robotników na grupy kwalifikacyjne, którym odpowiadać będą grupy uposażenia” (S. Widerszpil, *Skład polskiej klasy robotniczej*. PWN 1965, s. 258).

³² J. Janicki, *Drogi zawodowe pracowników administracyjno-biurowych*. Studia Socjologiczne 1965 nr 1.

kwalifikacje klasyfikowane są według działów i gałęzi gospodarki (zwanych niekiedy „zawodem obiektywnym”) oraz w obrębie każdej gałęzi na podstawie tzw. zawodu subiektywnego (inaczej zwanego „indywidualnym”) tj. według faktycznie wykonywanych czynności wewnątrz gałęzi zarobkowania, czyli grupy „zawodu obiektywnego”³³.

W badaniach nad płynnością robotników będziemy w zasadzie operować dychotomicznym podziałem zawodów na zawody robotników przemysłu metalowego i inne. Termin „zawód” w zasadzie stosujemy w tym przypadku dla oznaczenia „zawodu obiektywnego”. Przyjmując takie założenie, można wyróżnić trzy zasadnicze typy dróg zawodowych robotników przedsiębiorstw przemysłu metalowego.

Typ A — dla oznaczenia przebiegu pracy zawodowej tych osób, których praca związana była wyłącznie z gałęzią przemysłu metalowego.

Typ B — dla oznaczenia przebiegu pracy zawodowej osób, które wykazywały ruchliwość międzybranżową.

Typ C — dla oznaczenia przebiegu pracy zawodowej osób, które rozpoczęły swoją pierwszą i dotychczas jedyną pracę zawodową w badanych zakładach.

Drogi zawodowe badanych zbiorowości z interesującego nas punktu widzenia ruchliwości zawodowej przedstawia tabela 12.

Tabela 12

DROGI ZAWODOWE OSÓB BADANYCH

Typ drogi zawodowej	Robotnicy	
	„Zastal”	„Zgrzeb-larki”
	w odsetkach	
A	8,0	7,8
B	52,7	51,0
C	38,4	41,2
brak danych	0,9	—
R a z e m	100,0	100,0

Dane powyższe wskazują, że najniższą płynnością charakteryzują się robotnicy, których droga zawodowa z chwilą rozpoczęcia pracy zarobkowej związana była wyłącznie z przemysłem metalowym.

Przeszło połowa badanych robotników wykazuje ruchliwość międzybranżową. Do zakładów o odmiennym profilu branżowym najczęściej odchodzili z badanych zakładów robotnicy nisko kwalifikowani.

³³ S. Widerszpil, *Skład polskiej klasy robotniczej*. PWN 1965, s. 193.

Dużą płynność wykazują robotnicy podejmujący pracę po raz pierwszy w badanych zakładach. Robotnicy ci patrzą na swoją pierwszą pracę jako na pracę nie stałą, ale dającą społeczne doświadczenie i stanowiącą okres próbną realizacji swych aspiracji.

Stopień płynności w dużej mierze zależy od stażu pracy robotników w zakładzie oraz od liczby ich poprzednich miejsc pracy. W 1965 r. wśród zwolnionych z zakładu na własne życzenie robotników przeważali posiadający staż pracy do jednego roku (65,2% w „Zastalu” i 78,4% w „Zgrzeblarkach”), podczas gdy wśród zatrudnionych robotników tylko 8,7% w „Zastalu” i 12,2% w „Zgrzeblarkach” posiadało tę samą kategorię stażu pracy w zakładzie. Większość nowo zatrudnionych robotników nie potrafiła zaklimatyzować się w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego. Najniższa płynność cechuje tę grupę robotników, którzy przed przybyciem do „Zastalu” pracowali w dwóch, trzech zakładach pracy, a przed przybyciem do „Zgrzeblarek” w trzech miejscach. W grupach o większej liczbie miejsc pracy płynność wzrasta, jednakże jest niższa płynność robotników, którzy przed przyjściem do „Zastalu” nie pracowali w ogóle oraz pracowali w jednym zakładzie. Natomiast najwyższa płynność cechuje tę grupę robotników „Zgrzeblarek”, która podjęła pracę po raz pierwszy, oraz grupę robotników, która przed przybyciem do „Zgrzeblarek” pracowała w dwóch zakładach.

Rozpatrując ruchliwość pracowników warto zastanowić się również, jakich stanowisk roboczych głównie dotyczy. W poszczególnych wydziałach i działach najwyższa płynność występuje na stanowiskach, które z punktu widzenia rozwoju przede wszystkim młodych robotników oraz możliwości wzrostu zarobków nie stwarzają im określonej perspektywy. Różnica w nasileniu płynności robotników zarysowuje się wyraźnie według rodzaju zajmowanych stanowisk pracy.

Duża fluktuacja występuje na stanowiskach robotników transportowych, montażowych, placowych, magazynowych. Zmiany miejsca pracy mają różne przyczyny. Częstym zjawiskiem jest dążność do otrzymania pracy wymagającej mniejszego wysiłku fizycznego, poprawienia swej sytuacji życiowej, osiągnięcia pracy lepiej płatnej, a w przypadku młodszych robotników uzyskania stanowiska, na którym można szybko zdobyć wyższe kwalifikacje.

Wysoka płynność pracowników występuje także na wydziałach atrakcyjnych — w warsztatach obróbki mechanicznej w obydwu zakładach. Są to wydziały zatrudniające głównie robotników wykwalifikowanych. Nowo przyjętych do pracy w tych wydziałach tokarzy, frezerów, zwłaszcza przyuczone lub będące w trakcie przyuczenia do tych zawodów kobiety, zatrudnia się tu przy pracach interesujących, przy produkcji

w małych seriach. Są to oczywiście prace trudniejsze i mniej płatne. Warto też podkreślić, że tylko stanowiska tokarza i frezera umożliwiają zdobyć wysokiej specjalizacji zawodowej.

W następnej kolejności wymienić należy działy o najwyższej płynności zatrudniające w „Zastalu” spawaczy, ślusarzy oraz elektromonterów i brakarzy oraz w „Zgrzeblarkach” — ślusarzy, formierzy, blacharzy, frezerów. Przyczyny płynności pracowników wymienionych zawodów to przede wszystkim: dążność do osiągnięcia lepszych warunków pracy oraz łatwość zmiany pracy wobec braku kwalifikowanych rzemieślników.

Reasumując stwierdzić należy, że w związku z zastosowaną techniką badania mogą się nasuwać pewne zastrzeżenia metodologiczne. Ta metoda ustalenia przyczyn fluktuacji jest prosta jedynie pozornie. Trudność polega na tym, że determinantów płynności jest wiele. Niemniej jednak materiał statystyczny uzyskany w „Zastalu” i „Zgrzeblarkach” wskazał szereg czynników, w których każdy miał za zadanie w odmiennym aspekcie naświetlić problemy i stopień nasilenia płynności robotników. Z analizy opracowanego materiału można wyodrębnić kilkanaście zależności lub prawidłowości, jakie zachodzą pomiędzy zmiennymi dotyczącymi robotników zwalnających się z zakładów na własne życzenie:

1. Zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet najniższa płynność cechuje robotników w wieku powyżej 30 lat. Najwyższą płynność wykazują robotnicy w wieku do 24 lat. Fluktuacja badanych robotników jest odwrotnie proporcjonalna do ich wieku i stażu pracy. Najwyższy wskaźnik nasilenia płynności cechuje robotników ze stażem pracy do jednego roku w zakładzie.
2. Płynność robotników — mężczyzn samotnych jest znacznie wyższa niż osób pozostających w związku małżeńskim. W „Zgrzeblarkach” znacznie wyższa płynność cechuje mężatki niż mężczyzn żonatych.
3. Można zauważyć, że występowanie nadmiernej fluktuacji robotników umożliwia istnienie pracy rozdrobnionej wymagającej jedynie krótkiego przyuczenia lub kursu.
4. Pracownicy dojeżdżający do pracy charakteryzują się na ogół większą płynnością niż miejscowi.
5. Największy stopień nasilenia płynności cechuje robotników pochodzenia robotniczego.
6. Największą płynność wykazują w kolejności robotnicy posiadający I, II, III i IV grupy zaszeregowania osobistego.
7. Największy wskaźnik zwolnień spotyka się w grupie robotników wykazujących ruchliwość międzybranżową oraz wśród nie pracujących zawodowo przed przyjściem do pracy do badanych zakładów.

USTALENIE WSKAŹNIKÓW FLUKTUACJI NORMALNEJ
I NADMIERNEJ

Zjawisko nadmiernej płynności kadr występuje nie tylko w polskim przemyśle, ale także w krajach wysoko uprzemysłowionych o starych tradycjach industrialnych³⁴.

Dla oceny wielkości fluktuacji i jej społecznego znaczenia pożądane jest wyliczenie wskaźników fluktuacji normalnej i nadmiernej. Mimo pewnych trudności zdaje się, że jest możliwe ustalenie poziomu (granicy) tzw. fluktuacji normalnej i fluktuacji nadmiernej.

Analiza przyczyn zwolnień pracowników badanych zakładów jest podstawą do oceny fluktuacji i oddzielenia tej części zwolnień, którą można uważać za fluktuację normalną, od tej części, która jest fluktuacją nadmierną. Zwolnienia „Zn” to część fluktuacji nieunikniona. Wynosi ona, według danych z 13 zakładów przemysłu metalowego województwa zielonogórskiego dla robotników grupy przemysłowej, od 1,6 do 13,0% w stosunku do stanu zatrudnienia pracowników danych kategorii pracownicz. Zwolnienia z przyczyn „Zn” należy w zasadzie uznać za usprawiedliwione, gdyż wynikają z normalnego procesu odnawiania się składu załogi w badanych zakładach.

Do zwolnień „Ze” są zaliczane wszelkie zwolnienia pracowników, których przyczyną jest nadmiar pracowników np. zmniejszenie planu zatrudnienia w przypadku uznania przerostów w zatrudnieniu, albo przy likwidacji, zmniejszeniu jakiegś produkcji, zmianie procesu technologicznego, wprowadzeniu mechanizacji i automatyzacji.

W tych ostatnich przypadkach część pracowników jest zazwyczaj kierowana do innych wydziałów produkcyjnych, a część, która nie zgadza się na zmianę warunków pracy, odchodzi z zakładu. W większości zakładów również w „Zastalu” i w „Zgrzeblarkach” nie występowały przyczyny zwolnień „Ze”.

Zwolnienia „Zz” to zwolnienia przez zakład pracowników nie nadających się do pracy. Występują tu zwolnienia pracowników, którzy odeszli z zakładu na własne życzenie bez załatwienia formalności, zwolnienia za powtarzające się nieobecności w pracy, których przyczyną jest przeważnie pijaństwo oraz zwolnienia za wszelkie wykroczenia — od stawiania się w pracy w stanie nietrzeźwym — do spraw karnych.

Do tej grupy zaliczone są także zwolnienia pracowników z powodu ich nieprzydatności do wykonywanej pracy, ale występują one rzadko, co wskazuje na nie zawsze wnikliwie badania przydatności kandydatów do

³⁴ „... problem nadmiernej fluktuacji zwłaszcza robotników — pisze W. Markiewicz — stanowi jedną z najważniejszych bolączek wielu rozwiniętych gospodarczo krajów zachodnich, m.in. przysparza on również niemało kłopotów koncernom amerykańskim” (W. Markiewicz, *Společné procesy uprzemysłowienia*. Poznań 1962 Wydawnictwo Poznańskie, s. 165).

określonej grupy. Fluktuacja z przyczyn „Zz” jest zjawiskiem ujemnym społecznie. Z badań wynika, że wartości środkowe wskaźnika „Zz” wynoszą dla robotników grupy przemysłowej 2,5%. Na podstawie empirycznych danych możemy przyjąć, że wartości środkowe „Zz” badanych kategorii pracowniczych charakteryzują na ogół wnikliwe badania przydatności kandydatów do określonej pracy w przedsiębiorstwie. Wskaźniki „Zz” badanych kategorii pracowniczych układają się różnie w poszczególnych przedsiębiorstwach. Wskaźniki „Zz” dla robotników (6,3%) „Zgrzeblarek”, odbiegające w górę od wartości środkowych oraz obserwacja bezpośrednia prowadzona przez autora w tym zakładzie, sygnalizują m.in., że przyjmowanie do pracy, a następnie kierowanie pracowników do określonego rodzaju pracy, odbywało się w sposób niemal żywiołowy. Fakty te próbowano usprawiedliwić brakiem rąk do pracy.

Natomiast badania oraz wskaźniki „Zz” dla robotników (1,5%) „Zastalu”, odbiegające znacznie w dół od wartości środkowych wykazują, że wnikliwy dobór pracowników do poszczególnych stanowisk w przedsiębiorstwie stanowi jeden z istotnych warunków stosowania racjonalnej polityki zatrudnienia.

Jak orientują dane liczbowe, szczególnie dużą część wskaźnika „Zz” wykazują robotnicy, którzy odeszli na własne życzenie bez załatwienia formalności. Zwolnienia robotników z powodu porzucenia pracy bez wypowiedzenia stanowią około 2/5 wskaźnika „Zz” w „Zastalu”, 3/5 wskaźnika „Zz” w „Zgrzeblarkach” oraz 2/5 wskaźnika „Zz” w 13 zakładach przemysłu metalowego województwa zielonogórskiego.

Fluktuację normalną robotników w grupie przyczyn „Zz” można więc szacunkowo określić wskaźnikiem 0,9% w „Zastalu”, 2,5% w „Zgrzeblarkach” i 1,5% w 13 przedsiębiorstwach przemysłu metalowego województwa zielonogórskiego.

Zwolnienia „Zp” — na życzenie pracownika — stanowią największą część fluktuacji. Istotnymi przyczynami podejmowania przez pracowników decyzji zmiany miejsca pracy są przede wszystkim: dążność do poprawy warunków bytu, niezadowolenie z warunków pracy lub ze wzrostem doświadczeń pracy wzrost aspiracji pracowników do bardziej odpowiedniej pracy.

Zwolnienia „Zp” i ta część zwolnień „Zz”, która była spowodowana porzuceniem pracy przez robotnika są z punktu widzenia zakładu płynnością niepożądaną i szkodliwą ponieważ godzą w przedsiębiorstwo, w jego miesięczny i roczny plan. Niepożądane zjawiska fluktuacji ilustrują następujące przypadki: „robotnik mający dobry zawód i wysokie kwalifikacje przenosi się do drugiego przedsiębiorstwa i pracuje nie we własnym zawodzie, tylko dlatego że zarobki tam są wyższe”, „część pochopnych

zmian miejsca pracy przez robotników nie sprzyja osiągnięciu w drugim przedsiębiorstwie tego celu, który był powodem porzucenia pierwszego zakładu”.

Należy podkreślić jednak, że nowy zakładowy punkt widzenia na płynność kadr wyklucza traktowanie niektórych przypadków odejścia pracowników z pracy jako sprawy wyłącznie zakładowej i zjawiska płynności jako wyłącznie szkodliwego.

Oto przykłady: wykwalifikowany robotnik, który pracował nie we własnym zawodzie lub wykonywał pracę poniżej swych kwalifikacji przenosi się do innego przedsiębiorstwa, aby pracować we własnym zawodzie. Pracownik odchodzi z zakładu pracy celem lepszego doboru sobie miejsca pracy według swoich zamiłowań, usposobienia i kwalifikacji. Człowiek, który niefortunnie wybrał zawód — zmienia go. Na razie nie ma u nas dobrze działającego systemu ułatwiającego młodzieży zorientowanie się w wyborze zawodu i wybranie odpowiedniego. Toteż dla większości młodzieży jedyną drogą wyboru zawodu jest droga prób i błędów. Droga niedoskonała, lecz bodaj nieunikniona. Również psychologiczny dobór kadr do pracy w zakładach nie jest jeszcze należycie stosowany.

Spojrzenie na zmianę zakładów przez pracowników przez pryzmat ich losów życiowych i zawodowych oraz przez pryzmat interesów gospodarki narodowej pozwala ujrzeć w pełni nie docenione dotąd zagadnienia racjonalnego wyboru pracy. Podstawową cechą nowego zakładowego punktu widzenia jest ocena ruchu pracowników pod kątem uwzględnienia w pracy z kadrą dwóch podstawowych parametrów społecznych: stosunku pracownika do zakładu oraz stosunku pracownika do pracy³⁵. Ten punkt widzenia cechuje wszechstronność i perspektywiczność analiz. Rozsiew wskaźników „Zp” badanych kategorii pracowniczych przedsiębiorstw przemysłu metalowego w województwie zielonogórskim wynosi od 3,3 do 14,5% robotników grupy przemysłowej. Mediana „Zp” robotników grupy przemysłowej wynosi 7,5%. W „Zgrzeblarkach”, gdzie fluktuacja kadr jest bardzo duża, wskaźniki te są wysokie: 14,5% i 7,0%. Analogiczne wskaźniki „Zp” w „Zastalu” wynoszą 5,5 i 2,7%. Brak jest danych do ustalenia, jaka ilość zwolnień na własne życzenie jest pożądana dla pracownika, a więc zwolnień dających się usprawiedliwić. Liczbę tę można przyjąć jedynie szacunkowo. Wydaje się, że wartość wskaźnika „Zp” fluktuacji usprawiedliwionej, bliskiej rzeczywistego stanu w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego w województwie zielonogórskim, byłaby 5—6% dla robotników grupy przemysłowej.

Te proporcje opieramy na szacunkowych danych sporządzonych podczas przeprowadzonych badań w przedsiębiorstwach.

³⁵ A. Sarapata, *Płynność i stabilność kadr*. Wydawnictwo Związkowe CRZZ 1967, s. 15.

Wskaźnik fluktuacji normalnej robotników grupy przemysłowej przedsiębiorstw przemysłu metalowego województwa zielonogórskiego wynosi około 12,0%. Wskaźnik fluktuacji normalnej robotników grupy przemysłowej „Zastalu” wynosi około 10,5% i „Zgrzeblarek” około 14,0%. Wskaźniki fluktuacji normalnej badanej kategorii pracowniczey odzwierciedlają pewne zależności związane z kategoriami wieku, stażem pracy, doбором pracowników, zapotrzebowaniem na pracowników określonych zawodów, specjalności itp. Wskaźniki płynności normalnej kadr w „Zgrzeblarkach” są o wiele wyższe od „Zastalu” i przeciętnych branżowych województwa. Natomiast wskaźniki fluktuacji badanych kategorii pracowniczych w „Zastalu” można uważać obecnie za wzorcowe dla przedsiębiorstw przemysłu metalowego na Ziemi Lubuskiej. Również w niektórych innych przedsiębiorstwach wskaźniki fluktuacji badanej kategorii pracowniczey są niższe od przyjętych wskaźników fluktuacji normalnej przedsiębiorstw przemysłu metalowego woj. zielonogórskiego np.: A-20 Kozuchów, Fabryka Wyrobów Blaszanych w Małomicach, Lubuskie Zakłady Mierników Elektrycznych w Zielonej Górze. Są to jednak sytuacje szczególne, przypuszczalnie świadczące o dobrym układzie warunków pracy i o ograniczonym rynku pracy w danym rejonie.

Jest faktem niewątpliwym, że wskaźniki fluktuacji kształtują się według zapotrzebowania rynku pracy na siłę roboczą.

Rynek pracy ma wpływ na kształtowanie się tej części fluktuacji, którą nazwaliśmy normalną przede wszystkim w grupach „Zp” i „Zz”. Bardzo niskie wskaźniki płynności normalnej badanych kategorii pracowniczey w „Zastalu” udało się osiągnąć dzięki stosunkowo wysokiemu ich stażowi pracy w zakładzie — znacznie dłuższemu niż pracowników „Zgrzeblarek”. Wskaźniki fluktuacji normalnej kadr w „Zastalu” są także wynikiem zastosowania odpowiedniego doboru pracowników do określonych prac i stwarzaniu dobrego układu warunków pracy.

Można wysunąć wniosek, że wraz ze wzrostem poziomu kwalifikacji rośnie na ogół stopień identyfikacji z zawodem, a także z zakładem pracy. Obliczony na podstawie danych z badań wskaźnik nadmiernej fluktuacji robotników grupy przemysłowej „Zgrzeblarek” wynosi około 12,5%, a „Zastalu” około 0,5%.

PRZYCZYNY FLUKTUACJI

W sprawie uwarunkowania płynności kadr istnieją dwa stanowiska: pierwsze, dość powszechne stwierdza, że przyczyny płynności da się ustalić bez większych trudności. Jako główne przyczyny wymienia się w badaniach socjologicznych, publicystyce i w dyskusjach konflikty powstałe

na tle wadliwości wynagradzania, normowania pracy, awansowania i współdziałania poszczególnych komórek, braku organizacji pracy i urządzeń socjalno-bytowych, trudności w przystosowaniu się do nowego środowiska pracy³⁶.

Według drugiego poglądu jednoznaczne ustalenie przyczyn jest trudne i dotąd jeszcze nie nastąpiło.

Lista przyczyn płynności kadr jest długa³⁷, jednakże nie wszystkie przyczyny muszą występować w każdym zakładzie. Zatem istotnym zadaniem socjologa jest ustalenie, które z przyczyn płynności kadr występują i jaka jest hierarchia ich ważności. Badania socjologiczne zaczynają się dopiero wówczas, gdy zostanie z góry założona określona socjologiczna interpretacja danych dotyczących płynności kadr.

Źródła dostarczające informacji o przyczynach płynności kadr w postaci materiałów uzyskanych w oparciu o wypowiedzi pracowników nasuwają liczne wątpliwości. Nie zawsze pracownik uświadamia sobie przyczyny, dla których rezygnuje z pracy.

Poza tym motywy ruchliwości pracowników nie sprowadzają się do czynników jednorodnych. „Zjawiska fluktuacji załóg — stwierdza A. Sarapata — nie należy bynajmniej sprowadzać, jak to czynią niektórzy do sprawy płac, do „ekonomiki”. Fluktuacja jest zjawiskiem złożonym, w którym dużą rolę odgrywają również elementy psychologiczne i socjologiczne. „Zmiana zakładu — pisze A. Sarapata — nie jest wywołana przez jakąś przyczynę, lecz jest wypadkową wielu przyczyn”³⁸.

Nie zawsze podaje się faktyczne przyczyny odejścia pracownika z zakładu. Zastrzeżenie budzi zwłaszcza formalny aspekt zaliczania pracowników odchodzących z zakładu do grupy tych, którzy sami zwolnili się z pracy. Istotną sprawą są rzeczywiste przyczyny, które skłoniły lub zmusiły pracownika do odejścia z zakładu na własne żądanie, a nie formalne zwolnienie się z pracy. Niekiedy odejście pracowników z zakładu jest rezultatem pośredniego lub bezpośredniego nacisku określonej grupy wewnątrz przedsiębiorstwa.

Przedstawiając wyniki badań nad przyczynami fluktuacji robotników grupy przemysłowej, pragniemy zwrócić uwagę na te obiekty obserwacji i zjawiska, które często nie są dostrzegalne okiem praktyka.

Dotychczasowa sprawozdawczość dotycząca stanu płynności kadr w badanych przedsiębiorstwach nie jest wystarczająca, nie daje możliwości pełnego poznania przyczyn. Dokumenty urzędowe dotyczące fluktuacji

³⁶ R. Dyoniziak, *Konflikty międzygrupowe w przedsiębiorstwie przemysłowym*. Studia Socjologiczne 1961 nr 1, s. 52.

³⁷ J. Kortan, *Zatrudnienie i wydajność pracy*, w: *Ekonomika przedsiębiorstwa przemysłowego*. Warszawa 1965 PWE, s. 252.

³⁸ A. Sarapata, *Elementy socjologii przemysłu*. Warszawa 1962 PWE, s. 222.

nie oddają rzeczywistych motywów wynikających ze społecznych, organizacyjnych i fizycznych warunków pracy.

Z badań przeprowadzonych w oparciu o materiały urzędowe wynika w sposób wyraźny zależność fluktuacji od określonych kategorii społecznych czy demograficznych. Na 32 osoby (7 „Zastal” i 25 „Zgrzeblarki”), które podały jako przyczyny odejścia z zakładu niskie wynagrodzenie za pracę, 20 robotników to ludzie młodzi, od 17 do 30 roku życia. Charakterystyczny jest także fakt, że brak należytego mieszkania, choroba, nauka, nieodpowiednie godziny pracy, nieusprawiedliwiona absencja, odmowa wykonania pracy, lekceważący stosunek do poleceń nadzoru, bardzo mała wydajność pracy są przyczyną odejścia z zakładów większości młodych osób, w granicach wieku od 17 do 30 lat.

Czy jednak możemy stwierdzić, że istotnej przyczyny płynności robotników należy szukać tylko w zwalnianym się lub zwalnianym pracowniku, w jego określonych cechach i zachowaniach? Po zapoznaniu się z dokumentami urzędowymi dotyczącymi fluktuacji kadr odnosi się wrażenie, że większość przyczyn tkwi wyłącznie w samych pracownikach. Zbyt mało docenia się w przedsiębiorstwach wpływ stosunków wewnętrzzakładowych na płynność kadr. Wzmozona absencja, niska wydajność pracy, słabe postępy w nauce, pijaństwo, dezorganizacja pracy świadczą o zaniku postaw pozytywnych, o kryzysie więzi społecznych wiążących robotnika z przedsiębiorstwem i o kryzysie zaufania do kierownictwa. Przyczyn tych zjawisk trzeba szukać nie w teorii zwykłego bumelanctwa, lecz w całokształcie warunków środowiskowych, technicznych, organizacyjnych i społecznych robotników.

Zjawiska te występują wtedy, kiedy nie ma warunków pozytywnych łączących robotników z miejscem pracy. Pracownicy służby personalnej nie są zapoznani bliżej ze znaczeniem więzi grupowych dla stabilizacji jednostki i z oddziaływaniem płynności na osobowość pracownika. Toteż w obecnej sytuacji prawidłowy obraz płynności kadr w badanych zakładach można uzyskać tylko przez każdorazowe przeprowadzenie żmudnych badań socjologicznych.

Wypowiedzi zawarte w ankietach i wywiadach przeprowadzonych z robotnikami, którzy odeszli z pracy z badanych zakładów oraz ankietą przeprowadzona wśród absolwentów szkół technicznych, którzy odbywali wstępny staż pracy w tychże zakładach pracy, dostarczyły materiału szerzej wyjaśniającego przyczyny płynności kadr. Analiza wypowiedzi pozwala wnosić, że w niewielkim stopniu docenia się wpływ stosunków wewnętrzzakładowych na fluktuację pracowników oraz za mało wnika się w podłoże społeczne przedsiębiorstwa. Z zebranych przez nas informacji wynika, że głównych przyczyn płynności robotników grupy przemysłowej należy doszukiwać się w konfliktach zaistniałych na tle wadliwości wyna-

grodzenia, normowania pracy, warunków i organizacji pracy. Aby dojść do konkluzji o szerszym praktycznym znaczeniu w zakresie płynności robotników należy — wydaje się — zobrazować sytuację, w jakiej każdy z tych czynników występuje, grupując je według źródła ich powstania.

Zapoznając się z wynikami naszych ankiet i wywiadów trzeba pamiętać o charakterze danych. Są to opinie oceniające, u podstaw których jest jakiś stan faktyczny, lecz kształtują się one w dużej mierze pod wpływem subiektywnych ocen.

Jedno z pytań wywiadów i ankiety skierowanej do robotników, którzy odeszli z badanych zakładów brzmiało: „Czy sprawa płacy jest najważniejszą przyczyną podejmowania przez robotników („Zastalu”, „Zgrzeblarek”) decyzji zmiany zakładu?” Z liczby 33 respondentów (13 „Zastal” i 20 „Zgrzeblarki”) 18 osób (8 „Zastal” i 10 „Zgrzeblarki”), tj. 54,5% wskazało, że sprawa płacy jest najważniejszą przyczyną podejmowania przez robotników decyzji zmiany zakładu. Z badań naszych wynika, że wysokość płac robotników nie ma decydującego znaczenia dla płynności, ale jest jedną z przyczyn zwalniania się robotników z przedsiębiorstw.

Przy subiektywnym wartościowaniu przez robotników własnych i cudzych płac istotną rolę gra również relacja między ceną pracy i kosztami utrzymania, czyli problem zdolności płac do zaspokojenia potrzeb życiowych pracowników.

Oto niektóre wypowiedzi robotników motywujących tę opinię. „Praca za ciężka, zarobki za niskie. Jestem na własnym utrzymaniu i zarobek miesięczny jest dla mnie za niski” (spawacz) W-2 (Za nr teczki pers. 3745); „...pobory moje i żony z ledwością wystarczają na utrzymanie. Mamy zaciągniętą pożyczkę w wysokości 18 tys. zł na mieszkanie spółdzielcze. Oprócz tego 600 zł płacimy za pokój sublokatorski. Mam możliwość uzyskania pracy wyżej płatnej” (elektromonter naprawczy. Zg nr teczki pers. 2346).

Robotnikom, zwłaszcza przyuczonym, niewykwalifikowanym chodzi o to, aby przy danej wydajności zarabiać jak najwięcej. Niska wydajność pracy niektórych przyuczonych zapewnia im płace poniżej pewnego poziomu. Wynika stąd skłonność tej grupy robotników do zmiany pracy i zakładu. Przyczyną odchodzenia pracowników z badanych przedsiębiorstw, ze względu na „niskie płace”, są też bardzo kłopotliwe zobowiązania długoterminowe z racji zakupu mieszkania spółdzielczego. Zaciągnięcia te wynikają często z konieczności zaspokojenia różnych bieżących potrzeb rodziny poprzez korzystanie z krótkoterminowych pożyczek w kasach zapomogowych oraz u osób prywatnych.

Z wypowiedzi robotników uzyskanych w toku wywiadów wynika, że w decyzjach dotyczących zmiany pracy zasadniczą rolę odegrała wysokość wynagrodzenia. Ponad 50% wypowiedziających się wymieniło ten

czynnik jako decydujący. W praktyce przemysłowej otrzymanie pracy wyżej zaszeregowanej oznacza przesunięcie do pracy bardziej złożonej, wymagającej wyższych kwalifikacji w ramach tego samego zawodu.

A oto wypowiedzi respondentów na temat mechanizmu oddziaływania płacy na płynność siły roboczej w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego:

...mimo długoletniej praktyki, brak możliwości uzyskania wyższej grupy zaszeregowania pomimo posiadania wymaganych kwalifikacji (13 Za);

...nie zgadzam się na IV grupę (osobistego zaszeregowania — B. S.) ponieważ posiadam dyplom mistrzowski (Za nr teczki pers. 3849-DKT);

...pomimo posiadanych kwalifikacji i czasokresu jaki obowiązywał przy zdawaniu na (wyższą) grupę (osobistego zaszeregowania) nie można było zdawać (egzaminu) ...ze względu na brak limitu (13 Za);

...chcąc otrzymać wyższą grupę (osobistego zaszeregowania) trzeba walczyć. Odciąga się termin egzaminu. Strasznie „obcinają” na egzaminach. Wtedy gdy brak przydziału (odpowiedniej ilości grup zaszeregowania) to zaostrza się kryteria egzaminów (25 Zg).

Na istotne różnice, występujące między płacą robotników o podobnych kwalifikacjach i wykonujących podobne rodzaje prac w odlewni w „Zgrzeblarkach”, wskazuje: „Korespondencja wewnętrzna. Do Działu Kadr. Z Działu wytapiaczy. Data 12.11.1964 r. Dotyczy zmiany grup osobistego zaszeregowania... Wymienieni pracownicy pracują w brygadzie zalewaczy form w systemie akordu zespołowego i w jednakowym stopniu wykonują powierzoną pracę. Dotychczasowa rozpiętość zarobków spowodowana nadmiernym zróżnicowaniem grup osobistego zaszeregowania jest niczym nie usprawiedliwiona i wpływa na pogorszenie atmosfery pracy w odlewni tym bardziej, że jest to niezgodne z taryfikatorem, gdzie najniższa grupa osobistego zaszeregowania dla zalewaczy form jest VI, a nie V. Nowo przyjętym pracownikom obecnie daje się najniższą grupę VI...” (Zg. nr teczki pers. 2148).

Można na tej podstawie wnosić, że jedną z przyczyn płynności kadr i zarazem „jednym ze źródeł niezadowolenia z otrzymanych poborów, niezależnie od ich faktycznej wysokości, jest przeświadczenie, że są one krzywdzące w stosunku do uposażeń innych pracowników zatrudnionych zarówno w obrębie tego samego zakładu, jak i w innych przedsiębiorstwach wykonujących równorzędne, albo niższe funkcje”³⁹. Stosunkowo duża łatwość otrzymania pracy zarobkowej sprzyjała także ruchliwości siły roboczej.

Wszystkie wyżej wymienione czynniki powodujące płynność robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłu metalowego wska-

³⁹ W. Markiewicz, *Społeczne procesy uprzemysłowienia*. Poznań 1962 Wydawnictwo Poznańskie, s. 192.

zują, że wiążą się one nie tylko z polityką płac, ile z polityką zatrudnienia wewnątrz zakładów pracy⁴⁰.

Charakter pracy, rodzaj wykonywanych czynności zależy przede wszystkim od zajmowanego stanowiska. Cechą charakterystyczną warunków pracy robotników poszczególnych zawodów w obydwu przedsiębiorstwach jest ich różnorodność i wynikające z nich dysproporcje. Brak jest jednak kryteriów obiektywnych, przy pomocy których można by uszeregować zawody według stopnia trudności warunków pracy. Istnieją natomiast kryteria subiektywne znajdujące odzwierciedlenie w poglądach poszczególnych grup społecznych i środowisk wpływające na hierarchie niektórych zawodów.

Uzyskany z badań materiał pozwala jedynie zwrócić uwagę na poglądy samych robotników, na rodzaj i warunki ich pracy. Wypowiedzi osób ankietowanych przedstawiają jedynie rodzaj i warunki pracy robotników niektórych zawodów charakteryzujących się wysoką uciążliwością, szkodliwością dla zdrowia, a jednocześnie i większą skłonnością do zwalniania się z pracy.

Motywy wypowiedzenia pracy przez młodszych robotników transportu i magazynów dotyczą przechodzenia do pracy wymagającej mniejszego wysiłku fizycznego, lepiej płatnej. Wśród motywów towarzyszących tym poglądom mieszczą się następujące uzasadnienia respondentów:

...jestem młody, a pracuję w ekipie za- i wyładunkowej, co zobowiązuje wykonywać pracę w dni świąteczne, co w ogóle mi to nie odpowiada (Za — 3000 robotnik transportu);

...jestem zmuszony pracować w niedzielę, a to z racji różnych względów mi nie odpowiada (Za 3830 robotnik magazynów).

Można spotkać również wypowiedzi robotników wskazujące, że jedną z przyczyn fluktuacji robotników w zakładzie odlewniczym są nieodpowiednie warunki pracy: niedostateczne odpylanie i wentylacja.

Na oczyszczalni jest bardzo niebezpieczna praca dla pracowników, dla zdrowia i też nie są zbyt wysokie stawki według wykonywanej pracy (29-Zd);

...praca szkodliwa dla zdrowia, nie ma wyciągów, należytej wentylacji. Połowa ludzi w odlewni choruje na pylicę. Warunki pracy prymitywne. Dla wybijaczy dlatego że pracują tylko w nocy (Zmiany pracy): I formierze, II zalewacze, III wybijacze (30-Zg).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że przyczyn fluktuacji robotników odlewni upatruje się w ich pracy wymagającej jedynie wykonania prostych, powtarzających się czynności przez dłuższy okres czasu, nie pobudzających do podwyższania kwalifikacji ogólnych i zawodowych, a w

⁴⁰ J. Dusik, *Płace a płynność siły roboczej*. Życie Gospodarcze 1962 nr 3.

związku z tym zubożających życie intelektualne robotników, prowadzące do deformacji osobowości ludzkiej.

Problem fluktuacji robotników jako jeden z czynników stabilizacji wiąże się ściśle z całokształtem stosunków wewnątrzzakładowych przedsiębiorstw. Powstaje wobec tego pytanie: co myślą robotnicy o zakładach, w których pracują? Przytoczymy kilka typowych wypowiedzi badanych robotników „Zgrzeblarek”, ilustrujących przyczyny stosunkowo niskiej płynności robotników „Zastalu” w porównaniu ze „Zgrzeblarkami” — poza już wymienionymi — tkwiące w warunkach pracy zakładu.

W „Zastalu” *...lepsze warunki pracy, warunki socjalne, możliwości awansu* (39-Zg);

...Zastal zawsze wykonuje plany i lepsza tam organizacja pracy (z gazet i ze słyszenia od ludzi, a zawsze w tym coś z prawdy (40-ZG);

...jest tam (w „Zastalu”) *perspektywa, większy zakład, dobre zarobki. Zgrzeblarki chylą się ku upadkowi — „braki”. Zastal — to ważniejszy zakład* (35-Zg);

...większa w Zastalu automatyzacja. Można tu zdobyć większą wiedzę. Zastal ma zdalnie kierowane automatyczne maszyny, Zgrzeblarki mają przestarzały park maszynowy (25-Zg).

Z punktu widzenia robotników „Zgrzeblarek” zaletą „Zastalu” jest przede wszystkim fakt, że jest to przedsiębiorstwo dobrze wyposażone technicznie, zmodernizowane, posiadające dobrą organizację pracy, warunki socjalne i perspektywy rozwojowe.

Nie tylko i nie głównie takie czynniki jak zarobki i techniczne warunki pracy decydują o płynności robotników. Organizacja pracy decyduje głównie o zmianie miejsca pracy robotników, gdyż w większej mierze niż wymienione czynniki zależy od kierownictwa zakładu. Złe stosunki międzyludzkie i zła organizacja łączą się w jeden ogólniejszy, powiązany zespół przyczyn płynności robotników. W konkretnych sytuacjach kształtują się współzależności między technicznymi, organizacyjnymi i społecznymi warunkami pracy. Otrzymane w wyniku badań przykłady wykazują, że szczególnie zakłócenia w organizacji pracy, w stosunkach międzyludzkich, wynikające z trudności technicznych oraz konflikty na tle podziału pracy lepiej i gorzej płatnej decydują o płynności robotników. Również sprawa norm w badanych zakładach jest przyczyną płynności robotników. Wykonanie norm pracy zależy od wielu czynników: organizacji produkcji, stanu psychofizycznego pracowników, kwalifikacji, parku maszynowego. Opinie robotników wykazują, że w obydwu zakładach rzeczywista rola akordu niekiedy odbiega od roli przypisywanej akordowi w publikacjach z zakresu ekonomii.

Analiza zadań normowania i rzeczywistości normowania pracy jest

podstawą powstawania niepokoju wśród robotników, konfliktów w zakładzie pracy i powodem chęci do zmiany przez pracownika zakładu pracy.

Oto wypowiedzi robotników ilustrujące charakterystyczny konflikt: normy pracy — płynność kadr.

Obróbka mechaniczna na wydziałach produkcji podstawowej. Niskie zarobki w stosunku do wymaganego wysiłku fizycznego i kwalifikacji prac (korekta norm, zmienność lub brak pracy, warunki organizacyjne (23-Zg).

Zastrzeżenia (słuszne) budzi wśród robotników:

- *zaszeregowanie poszczególnych (rodzajów) robót,*
- *dowolność interpretowania zaszeregowania robót w skali grup (23-Zg).*

Przytoczone wypowiedzi wskazują, że niektórzy robotnicy wykwalifikowani nie mogą w trudnych warunkach technicznych i organizacyjnych w pełni wywiązać się z zadań produkcyjnych, co powoduje obniżenie ich zarobków, a następnie prowadzi do zmiany miejsca pracy. Należy zaznaczyć, że „norma i płaca nie posiadają wartości bezwzględnej. Stanowią one elementy regulujące stosunki między ludźmi, a nie tylko warunki pracy jednostki. Płaca stanowi nie tylko wynagrodzenie za indywidualny wysiłek, ale zestawiona z wysokością innych zarobków jest miarą społecznego uznania. Każdy człowiek pragnie społecznego potwierdzenia swej indywidualnej wartości”⁴¹.

Praca indywidualna w połączeniu z pracą akordową rodzi niejednokrotnie konflikty między robotnikami. Przy pracy indywidualnej zaznacza się brak bezpośredniej więzi produkcyjnej między robotnikami.

Praca ta, zwłaszcza w wydziałach obróbki mechanicznej, atomizuje zespół robotników i wywołuje antagonizmy między nimi. Główną przyczyną napiętych stosunków między robotnikami jest nieprzychylnie przyjmowanie przez starszych robotników młodych, bardziej wykształconych. Warto tu przytoczyć niektóre wypowiedzi robotników, którzy odeszli z badanych zakładów:

...z młodym człowiekiem się nie liczyli. Raz na miesiąc tylko dawali robotę taką, że można było zarobić (35-Zg);

...starzy robotnicy musieli mieć dobrą robotę, młodzi zaś co zbywało (35-Zg);

...starsi robotnicy otrzymują dobre roboty. Starsi na pewno powinni otrzymać lepsze prace, ale nie w tak rażącym stopniu (40-Zg);

...zły park maszynowy — otrzymałem maszynę nie do użytku (nie tylko ja). Zarabiałem tylko 650 zł. Normy wyśrubowane (tokarz, 41-Zg).

⁴¹ I. Majchrzak, *Samorząd robotniczy a jednostka w przedsiębiorstwie*. Samorząd Robotniczy 1950 nr 11.

Wśród motywów wypowiedzenia pracy przez młodych robotników przedsiębiorstw wymienić można złe stosunki istniejące w pracy na tle nieporozumień z przełożonymi, będące wynikiem poczucia krzywdy lub urażonych ambicji w związku z przydzielaniem młodym robotnikom bardziej pracochłonnej, a mniej popłatnej roboty, niezatrudnienie ich zgodnie z kwalifikacjami, by mieli możliwość wykazania się w pracy.

A oto wypowiedzi:

...stażysta „poganiaczem”, podaj, przynieś... Przerzucanie młodych w trakcie tygodnia na różne zmiany (25-Zg);

...gdy mówi się o brakach — to źle. Chodzi o życzliwy stosunek do podległego pracownika. Jeśli pracownikowi praca nie odpowiada, nie przymuszać go do niej (38-Zg);

...choćby byłbym dobrym fachowcem, to nie otrzymałbym dobrej pracy — „klika”. Nie szanują młodych ludzi, którzy przecież starszych zastępują (40-Zg);

...zakład pracy nie skierował (mnie — B.S.) tam, gdzie miałem wyznaczoną pracę na skierowaniu przez PMRN, czyli na odlewnię (29-Zg);

...złośliwy stosunek kierownika w stosunku do mojej osoby. Chodziło o dopuszczenie mnie do przeszerogowania na wyższą grupę i trudności z otrzymaniem pokoju w hotelu robotniczym, ponieważ z żoną znalazłem się w kłopotliwej sytuacji mieszkaniowej... (15-Za).

Doświadczenia młodych w przedsiębiorstwach uczą, że „akceptacja ich osoby przez grupę w pracy jest warunkiem koniecznym pozostania w danym zespole”⁴² w danym przedsiębiorstwie. Istnieje ścisła zależność między opiniami robotników na temat rozdzielania pracy przez mistrzów i brygadzystów na poszczególne stanowiska a płynnością robotników. Do zatargów, nieporozumień wśród robotników dochodzi wtedy, gdy mistrz faworyzuje niektórych robotników i przydziela im „lepsze” karty pracy.

Oto wypowiedzi robotników świadczące o metodach takich mistrzów:

Zmiana norm — zmniejszenie zarobków. Akord zbiorczy (człowiek robił cały miesiąc i nie wiedział dlaczego otrzymuje takie niskie wynagrodzenie). Spory między kierownikami o pracę. Akord, ale bez karty pracy (Odlewnia 30-Zg).

...ukrywanie przez poszczególnych mistrzów i brygadzystów rozdziału kart pracy. Dany pracownik przystępując do pracy musi wiedzieć „za co robi” i jaki ma czas (przeznaczony — B. S.) na wykonanie tej pracy (8-Za).

Szwagier otrzymał lepszą pracę (zarobił 1000 zł więcej) ale przepić trzeba było z 300 zł (40-Zg).

Przyczyny znacznej płynności młodych robotników tkwią też w wy-

⁴² M. Jarosińska, Pierwsza praca robotników, w: Socjologiczne aspekty kształtowania się socjalistycznego przedsiębiorstwa. PWN 1967, s. 96.

stępowaniu sytuacji patologicznych, klik, kręgów przyjacielskich, które nie przyjmują do swego grona nowych robotników. Robotnicy młodzi, zwłaszcza nowo zatrudnieni w przedsiębiorstwie, nie ustępujący w zasadzie poziomem kwalifikacji innym, mieli mniejsze możliwości uzyskania takiego zarobku, jaki otrzymywali robotnicy dłużej pracujący i mniejsze szanse stabilizacji w społeczności zakładowej.

Na zadowolenie robotników z pracy w przedsiębiorstwie mają wpływ nie tylko warunki ich pracy i płacy, ale także czynniki, jak stosunki z przełożonymi, opieka nad młodym robotnikiem, ocena jego wkładu pracy.

Na pytanie ankiety: Jakie były główne przyczyny odejścia Pana z pracy z „Zastalu” (ze „Zgrzeblarek”)? odpowiedzi udzieliło 33 robotników (w tym 13 robotników „Zastalu” i 20 „Zgrzeblarek”), co stanowi 12,4% ogółu badanych robotników przedsiębiorstw, którzy odeszli z pracy na własne życzenie. Swoje niezadowolenie ze złego układu stosunków międzyludzkich w zakładzie wyraziło 3 robotników „Zastalu” oraz 7 robotników „Zgrzeblarek”.

Wyniki przeprowadzonych badań nad płynnością kadr wskazują na występowanie poważnych braków w dziedzinie szeroko pojętej pracy kadry kierowniczej z robotnikami, co umożliwia występowanie dokuczliwych fizycznie i społecznie warunków pracy. Tymczasem „w naszych warunkach ustrojowych — jak mówi A. Sarapata — ludzie są bardziej wrażliwi na realizację programu sprawiedliwości i wolności, a zakład produkcyjny jest miejscem, w którym pracownik konfrontuje idee socjalizmu z ich realizacją”⁴³.

⁴³ A. Sarapata, *Potrzeba socjo-minimum*. Trybuna Ludu z 3 grudnia 1963 r.

ORGANIZACJA POLSKIEGO KOLEJNICTWA PO ODRE W OKRESIE WOJENNYM (STYCZEŃ—MAJ 1945 R.)

KOLEJARZE W DNIACH WYZWOLENIA WIELKOPOLSKI

Pracownicy kolei wraz z całym polskim społeczeństwem wszystkie swoje myśli i nadzieje na przełomie lat 1944—1945 wiązali z wydarzeniami wojennymi nad Wisłą, gdzie Armia Radziecka wraz z Wojskiem Polskim gromadziły siły do kolejnej ofensywy i ostatecznego rozgromienia hitlerowskiego okupanta. Oczekiwane przez naród uderzenie znad Wisły w kierunku zachodnim rozpoczęło się 12 stycznia 1945 roku.

Zachodnie ziemie Mazowsza, cała Wielkopolska, Kujawy, Małopolska, Górny Śląsk, Podkarpacie, północne regiony Ziemi Lubuskiej i południowe obszary Pomorza Zachodniego zostały wyzwolone w wyniku strategicznej operacji zaczepnej, przeprowadzonej przez główne zgrupowanie uderzeniowe Armii Radzieckiej na froncie wschodnim, tzn. na jego odcinkach: 1 Frontu Białoruskiego, 1 Frontu Ukraińskiego i zaangażowanych częściowo sił 4 Frontu Ukraińskiego. To jedno z największych natarć wschodniego frontu przeszło do historii pod nazwą operacji wiślańsko-odrzańskiej; natarcie rozwijało się na obszarze międzyrzecza Wisły, Odry, Noteci i Warty. Rezultatem ofensywy było wyzwolenie wielkiego obszaru centralnej i zachodniej Polski o powierzchni około 137 tys. km², tj. prawie 44% terytorium kraju.

Wojska niemieckie przygotowały do odparcia ofensywy radzieckiej siedem stref obrony. Zasadniczym trzonem systemu obrony hitlerowskiej były świeżo rozbudowane fortyfikacje typu polowego, dawne umocnienia stałe, miasta-twierdze, umocnione węzły i punkty oporu obejmujące niemal wszystkie większe miejscowości między Wisłą i Odrą, sieć obrony terytorialnej oraz zmilitaryzowany system komunikacji kolejowej. Do najsilniejszych spośród wymienionych siedmiu rubieży obrony należały: nadwiślańska, poznańska (czwarta strefa) i międzyrzecki rejon umocnień (szósta rubież obrony), ponadto Wał Pomorski i linia odrzańska. Należy dodać, że w rejonach sfortyfikowanych i miastach-twierdzach znajdowały się do-

datkowe, silne liczebnie załogi. Położoną centralnie poznańską strefę obrony rozbudowali hitlerowcy na linii: Bydgoszcz, północny brzeg Noteci, Czarnków, Poznań, Ostrów Wlkp., Sieradz, Żarki i Olkusz. Rubież tę stanowiły 1—2 linie transzei, a jej kluczowym punktem wyznaczono Poznań-twierdzą, z poznańską Cytadelą.

W strefie obrony odrzańskiej poczesne miejsce wyznaczono fortyfikacjom typu stałego, tj. Wałowi Pomorskiemu i umocnionemu rejonowi międzyrzeckiemu. W tej strefie działań 1 Frontu Białoruskiego walczyła 1 Armia Wojska Polskiego, która w ciężkich bojach przełamała w swoim pasie natarcia główne umocnienia Wału Pomorskiego i wyzwoliła znaczne połacie ziemi złotowskiej i wałeckiej; w drugim etapie operacji pomorskiej zdobyła twierdze i umocnienia w rejonie Kołobrzegu.

W planach hitlerowskiego dowództwa, przekształcony w twierdzą Poznań stanowił kluczowy węzeł obrony w kierunku berlińskim. Hitlerowscy stratedzy liczyli na uwikłanie wojsk 1 Frontu Białoruskiego w długotrwałe walki, a jednocześnie pragnęli utrzymać największy w tym obszarze węzeł dróg kołowych i żelaznych, by tym samym pozbawić wojska radzieckie możliwości wyzyskania głównej magistrali komunikacyjnej prowadzącej z ziem wschodnich na zachód. Jako jeden z głównych czynników obrony uznano bowiem współdziałanie transportu, głównie kolei. Jednym zaś z celów było pozbawienie największych zgromadzeń uderzeniowych wojsk radzieckich przeznaczonych do walk o Berlin, zbudowanie dogodnych dróg dla zaopatrzenia, przerzutu wojsk i ewakuacji.

Wyznaczona funkcja obronna twierdzy Poznania oparta została na dwóch pierścieniach umocnień — zewnętrznym i wewnętrznym. Pierścień wewnętrzny, okalający bezpośrednio miasto, składał się z 18 starych fortów wraz z najsilniejszym bastionem — Cytadelą (ta największa nowopruska twierdza była ustawicznie modernizowana i przystosowywana do współczesnych wymagań wojny).

Jednostki radzieckie osiągnęły przedpola Poznania 22 stycznia 1945 roku. Po zajęciu wschodnich, południowych i zachodnich przedmieść prowadziły dalsze natarcia w kierunku zachodnim, pozostawiając śródmieście i Cytadelę poznańską w okrążeniu. O miasto toczono zaciekle boje. Walki o zdobycie Cytadeli trwały do 23 lutego 1945 roku. Wojskom radzieckim (żołnierzom 1 Frontu Białoruskiego) w bitwie o miasto i w szturmie o Cytadelę pomagały jednostki Ludowego Wojska Polskiego, a mianowicie 4 dywizja artylerii przeciwlotniczej, 3 pułk lotnictwa szturmowego 4 mieszanej dywizji lotniczej oraz 2 batalion 35 pułku piechoty 7 dywizji piechoty (ze składu II Armii WP). Regularnym wojskom wyzwolenicznym wydanej pomocy udzieliło społeczeństwo poznańskie, zwłaszcza w decydującym szturmie na Cytadelę. Wojska hitlerowskie zanim wycofały się do Cytadeli, zadały miastu ogromne zniszczenia — palono domy mieszkalne

wzdłuż całych ulic i placów, zabytki kultury, wysadzono w powietrze ważne dla miasta obiekty. Bardzo poważnym zniszczeniom uległy obiekty i urządzenia kolejowe. Odbudowa najważniejszych z nich stała się nakazem chwili, funkcjonowanie ich było niezbędne dla sprawności operacyjnej zaplecza frontu posuwającego się ku Odrze i Berlinowi.

W lutym 1945 roku kolejarze poznańscy znakomicie ocenili sytuację. Za najważniejsze zadanie uznali potrzebę jak najwcześniejszego uruchomienia kolei na użytek wojsk frontowych radzieckich i polskich oraz wyzwolonego zaplecza. Najofiarniejsi, w ogniu toczących się walk o miasto, samorzutnie przystępowali do prac nad usuwaniem przeszkód i zniszczeń, zabezpieczeniem ocalałego mienia kolei, organizowaniem służb kolejowych. Współdziałali z szturmowymi oddziałami frontowymi, wojskami kolejowymi i dowództwem. Polacy obejmowali służbę kolejową z własnej inicjatywy w poczuciu patriotycznego obowiązku, w warunkach toczącej się bitwy o miasta wielkopolskie i nadodrzańskie.

W węźle poznańskim rozpoczęto pracę organizacyjno-operacyjną już 2 lutego 1945 roku; w ciągu trzech dni pracownicy kolejowi utworzyli Komendę DOKP (pod kierownictwem Antoniego Zimowskiego) i dokonali obsady poszczególnych służb.

W okresie przygotowania służb kolejowych do podjęcia transportu jednym z pierwszoplanowych zadań było wznowienie łączności. Zniszczone w czasie działań wojennych centrale automatyczne zostały w niewiarygodnie krótkim czasie uruchomione dzięki współpracy ze specjalistami odbudowującej się polskiej poczty i telekomunikacji. Warto dodać, że polscy teletechnicy, znawcy siemensowskich urządzeń łącznościowych, zyskali wysokie uznanie w dowództwie armii radzieckiej i wraz z kolejarzami polskimi współpracowali w odbudowie łączności w radzieckich centralach we Frankfurcie n/Odrą, a później w Berlinie.

Wysiłki kolejarzy na rzecz niezwłocznego uruchomienia transportu w warunkach frontowych obejmowały nie tylko węzeł poznański, ale również wszystkie pozostałe węzły DOKP Poznań i nowo obsadzone na Ziemi Lubuskiej. Dzięki czujnej postawie i zapobiegliwości wielkopolskich kolejarzy, uchodzący okupanci nie zdołali, z wyjątkiem Poznania i Leszna, wykonać planowanych zniszczeń na stacjach i liniach ziemi wielkopolskiej. Lokalne, stosunkowo niewielkie uszkodzenia nie stanowiły większej przeszkody w podjęciu ruchu kolejowego, co też nastąpiło bardzo wcześnie, wkrótce po przejściu wojsk radzieckich. Ze względu na fakt jednoczesnego, natychmiastowego współdziałania wielu poznańskich węzłów i odcinków kolejowych z wojskami radzieckimi na Ziemi Lubuskiej, warto przytoczyć kilka przykładów twórczej pracy kolejnictwa w lutym 1945 r.

Na stacji Gniezno dzięki służbie mechanicznej i drogowej wznowiono ruch pociągów we wszystkich kierunkach już w pierwszych dniach lutego.

W Inowrocławiu załogi służb podstawowych podjęły ruch pierwszych pociągów w pierwszej dekadzie lutego, przede wszystkim z transportami wojsk radzieckich w kierunku na Żnin, Wągrowiec i Krzyż.

O wysokim poziomie pracy organizacyjno-technicznej w warunkach samodzielnego działania służb dyspozytorsko-liniowych na najbardziej oddalonych węzłach kolejowych DOKP Poznań wymownie świadczą osiągnięcia np. kolejarzy krotoszyńskich. Na kilka dni przed oswobodzeniem Krotoszyna (24 stycznia 1945 r.) kolejarze unieruchomili niemiecki pociąg ewakuacyjny, skierowany 19 stycznia z Oleśnicy do Ostrowa Wlkp. (transport wojskowy). Polska obsługa techniczna pociągu, m.in. maszynista i spinacz wagonów Ferdynand Dembecki (jechali z Oleśnicy) uniemożliwili na stacji w Krotoszynie dalszą jazdę. Kolejarze krotoszyńscy aktywnie współdziałali z nacierającymi wojskami radzieckimi i podjęli jednocześnie z działaniami frontowymi na zachód i południe frontową służbę kolejową, a także cywilną pekapowską. Już w końcu stycznia czynna była linia kolejowa Ostrów—Krotoszyn—Kobylin—Rawicz. Kolejarze wkraczali na zachodnie ziemie razem z nacierającymi wojskami 1 Frontu Ukraińskiego, przeprowadzając pociągi wojskowe do Ścinawy (oswobodzona 31 stycznia 1945 r.) i w kilka dni później do Legnicy (zdobyta 9 lutego 1945). Już od pierwszych dni lutego uruchomiono polskie pociągi osobowe (doraźne), m.in. z Krotoszyna do Milicza (wyzwolony 22 stycznia 1945) i dalej na południe do Grabowna Wielkiego, do przedmieścia Oleśnicy. Fakt kursowania już od 1 lutego 1945 r. polskich pociągów z Krotoszyna na ziemie odzyskane zasługuje na podkreślenie w dziejach zagospodarowywania frontowego ziem zachodnich, tak samo jak operacje liniowych służb kolejowych z Wągrowca i Rogoźna Wlkp. czy Inowrocławia, prowadzących w natarciu (3 lutego 1945) pociągi i lokomotywy zwiadowcze ze stacji Krzyż do stojącego w ogniu walk i pożarów Gorzowa Wlkp.

Na południowych rubieżach dyrekcji poznańskiej sytuacja była pomyslniejsza, gdyż urządzenia stacyjne na liniach Ostrów—Krotoszyn—Rawicz, a także Krotoszyn — Milicz w kierunku Oleśnicy nie były zniszczone. W trosce o ochronę urządzeń działali jak mogli, często wymyślnymi sposobami, Polacy — dyżurni ruchu, nastawiacze, drogowcy, zawiadowcy stacji. W Krotoszynie działał od pierwszych dni oswobodzenia ośrodek dyspozycyjny dla wymienionych odcinków. W jednym pomieszczeniu pracował dyspozytor polski i radziecki. Interesujące wspomnienia pochodzą od ówczesnego dyspozytora F. Dembeckiego: „Współpraca między dyspozytorami była dobra, choć wynikały pewne trudności kompetencyjne na południe do Grabowna Wielkiego, do przedmieścia Oleśnicy. Fakt kurne. Polacy podlegali DOKP w Poznaniu, a Rosjanie radzieckiej dyrekcji (komendanturze kolejowej) w Legnicy. Na stacji w Krotoszynie pracowałem do 1 lutego 1945 r. jako dyżurny ruchu, a od połowy marca jako dys-

pozytor linii kolejowej na Legnicę". Ruch transportów wojskowych na odcinku Ostrów—Rawicz, a następnie dalej na Ścinawę i Legnicę był bardzo duży. Szedł transport za transportem, co miało niewątpliwie związek z koncentracją wojsk w okolicy Legnicy i Żmigrodu, w przededniu wielkiej ofensywy na Łużyce. Pociągi osobowe kursowały doraźnie, były odprawiane na polecenia polskich dyspozytorów ruchu.

W Jarocinie i Krotoszynie wznowiono ruch kolejowy we wszystkich kierunkach już w pierwszych dniach lutego. Sytuacja na stacji w Lesznie była znacznie gorsza. Wycofujące się wojska hitlerowskie zniszczyły wszystkie nastawnie wraz z blokadą, prawie wszystkie rozjazdy w torach głównych, a nawet wiele torów na stykach szyn. Dzięki ofiarności pracowników tego węzła, a szczególnie odcinka drogowego, zdołano w drugiej dekadzie lutego wznowić ruch pociągów, zwłaszcza w kierunku obleganego przez wojska radzieckie Głogowa i Wrocławia.

Kierownictwo Komendy DOKP Poznań już od pierwszych dni swojej działalności nawiązało kontakt z terenem i uruchomiło sieć służb kolejowych w Wielkopolsce i na wyzwolonych obszarach Ziemi Lubuskiej.

W badaniach nad aktywnością społeczno-zawodową społeczeństwa wielkopolskiego w dniach frontowych walk o twierdzę Poznań oraz miasta wielkopolskie i lubuskie do dnia 23 lutego 1945 r., warto zwrócić szczególną uwagę na działalność tej samorządnie zorganizowanej przez pracowników kolejowych Komendy DOKP Poznań. Utworzona jako instytucja polska, lokalna, zanim dotarły zwierzchnie władze resortu PKP z Lublina, uzyskała natychmiast akceptację ze strony Pełnomocnika Rządu RP na województwo poznańskie (upoważnienie do objęcia prac wstępnych i organizacyjnych w dyrekcji PKP Poznań dla A. Zimowskiego podpisane zostało przez wojewodę Gwiazdowicza w dniu 10.II.1945 roku) oraz dowództwa wojsk radzieckich i wojsk kolejowych. Charakterystycznym przykładem braterskiej współpracy radzieckich wojsk kolejowych i polskiej wojennej Komendy DOKP jest, zapoczątkowana od pierwszych dni lutego, intensywna praca kolejarzy polskich z kolejarzami wojsk radzieckich i wojskami frontowymi na polu odbudowy zrujnowanych mostów kolejowych, wiaduktów i urządzeń stacyjnych, jak również technicznej obsługi stacji kolejowych i odprawiania pociągów z transportami wojsk.

Dnia 19 lutego 1945 roku Antoni Zimowski przekazał kierownictwo Komendy Dyrekcji Kolejowej mianowanemu przez Ministra Komunikacji dyrektorowi Kolei Państwowych, inż. Mieczysławowi Stodolskiemu, przybyłemu z Lublina przez Gniezno do Poznania. Naczelne władze PKP zastały kolejowy węzeł poznański i jego służby terenowe dobrze zorganizowane i działające. Oto kilka danych o stanie wielkopolsko-lubuskiego kolejnictwa w tych dniach, tj. od 2 do 23 lutego 1945 r. W zasięgu DOKP

Poznań zorganizowano i obsadzono podstawowe i kierownicze stanowiska służb kolejowych oraz wszystkie posterunki ruchu. Wszczęto usuwanie przeszkód na torach i naprawiono niezbędne do ruchu pociągów urządzenia kolejowe. Mosty na Warcie w Orzechowie, Poznaniu i Wronkach oraz Noteci pod Chodzieżą i Ujściem były niezdadne do użytku — uległy w działaniach wojennych zniszczeniu lub uszkodzeniu. Podjęto ruch pociągów na najważniejszych liniach DOKP Poznań. Na szlakach z uszkodzonymi mostami ruch pociągów osobowych odbywał się z przesiadaniem; pociągi w kierunku Jarocina kończyły i rozpoczynały swój bieg na stacji Krzesiny i Poznań-Starołęka. Sytuacja taka spowodowana była względami strategicznymi. Przez odbudowany na Warcie most drewniany w Starołęce przebiegały wyłącznie szerokotorowe koleje z transportami wojskowymi. Pociągi w kierunku Wrześni, Gniezna i Wągrowca kończyły swój bieg na stacji Poznań-Wschód. Stan zatrudnionych w węźle poznańskim wynosił na dzień 19 lutego 1945 roku około 2 tys. kolejarzy. Pracowano ochotniczo, na razie bez wynagrodzenia i niejednokrotnie po 20 godzin na dobę. Równoległe z pracą na węźle poznańskim przebiegały prace organizacyjne i rekonstrukcyjne w kolejowych warsztatach głównych; uruchomiono dział napraw taboru PKP. Nawiązano pierwsze robocze kontakty z załogą Zakładów Cegielskiego. Do dnia 19 lutego 1945 roku Komenda DOKP w porozumieniu z dowództwem wojsk radzieckich wysłała dla potrzeb frontu z Poznania do Lublina 14 wyremontowanych parowozów z poznańskimi załogami. W omawianym okresie siedemnastu dni pracy staraniem pracowników sanitarnych DOKP zorganizowano i całkowicie wyposażono szpital kolejowy w Poznaniu (przy ul. Orzeszkowej), który w dniu 17 lutego 1945 roku przekazano w stanie czynnym na użytek wojsk radzieckich jako szpital wojenny. Na terenie dworca głównego uruchomiono stołówkę dla pracowników stacyjnych. Została zapoczątkowana działalność społeczna i polityczna w ramach samorządnie zorganizowanego Związku Zawodowego Kolejarzy oraz rosnącej w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. Konspiracyjna działalność członków PPR została zapoczątkowana na terenie warsztatów naprawczych już w czasie okupacji; w dniu 6 lutego 1945 roku powołano pierwsze komitety partyjne.

ORGANIZOWANIE POLSKIEGO KOLEJNICTWA NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Mimo wydatnej pomocy udzielanej pracownikom polskich kolei przez wojska radzieckie, prace związane z organizacją, usuwaniem przeszkód, naprawą uszkodzeń oraz odbudową zniszczeń wojennych na ziemiach odzyskanych nie przebiegały tak szybko, jak na terenach Polski przedwrześniowej. Wojska frontowe przygotowywały niezbędne do ostatecznej

ofensywy na Berlin strategiczne linie transportowe i obsadzały je żołnierzami wojsk kolejowych. Współdziałanie polskich i radzieckich kolejarzy z armią w tej gigantycznej operacji wojennej jest czynem bez precedensu w historii polskiego kolejnictwa. Wielkopolscy kolejarze i nowo osadzeni pionierzy lubuskich służb transportowych odegrali zarówno w operacji strategicznej, jak i politycznej, poważną rolę.

Głównymi przyczynami trudności w organizowaniu na Ziemi Lubuskiej stanowisk pracy, przygotowaniu terenu do wznowienia ruchu kolejowego, jak i uruchamianiu kolei były:

- a) bardzo duże zniszczenia zabudowań kolejowych, szczególnie budynków stacyjnych i innych budowli służbowych;
- b) dotkliwy brak ludzi do pracy, a szczególnie na posterunkach ruchu (na szlakach);
- c) ciężkie warunki życia z uwagi na powszechne trudności aprowizacyjne oraz mieszkaniowe (np. w Kostrzynie pozostały jedynie ruiny domów i zgliszcza obiektów kolejowych);
- d) trudne warunki pracy, częstokroć w odległych domach prywatnych, w wagonach (Kostrzyn nad Odrą), szopach itp.

Pierwsi ochotnicy, pionierzy kolejnictwa polskiego, wyruszyli już w lutym 1945 na odzyskane tereny i razem z żołnierzami wojsk radzieckich podjęli pracę nad usuwaniem przeszkód na szlakach i odbudową zniszczeń. Organizowali sieć komunikacyjną i służby PKP na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku.

Wśród setek kolejarzy pionierów znaleźli się: na stacji Krzyż — Feliks Kaczmarek, zawiadowca odcinka drogowego z Chodzieży; na stacji Gorzów Wlkp. — Władysław Zastrożny z Wągrowca (nominowany już 16.II.1947 na pierwszego polskiego kierownika ruchu na linii Krzyż-Gorzów-Kostrzyn), Michał Kaczmarek i Andrzej Najderek z Gniezna, Mieczysław Dybko i Jan Gryczko, Stefan Lijewski i 15 innych ochotników; na stacji Świebodzin (6.III.1945) — Franciszek Ratajczak z Palędzia, Józef Gale i 15 ochotników (tu pierwsza kasa stacyjna na Ziemi Lubuskiej); na stacji Zbąszynek (ok. 15.II.1945) inż. Tadeusz Mazurek, przedwojenny naczelnik parowozowni ze Zbąszynia, przybył z grupą uzbrojonych strażników kolejowych i kilku kolejarzy: na stacji Zielona Góra — Wacław Andrzejewski, mianowany 26.II.1945 naczelnikiem Oddziału Ruchowo-Handlowego (z tymczasową siedzibą w Wolsztynie). Już na przełomie marca i kwietnia 1945 grupa wolsztyńska przejęła od władz wojskowych odcinek kolejowy Wolsztyn-Sulechów, a w czerwcu ok. 100 kolejarzy polskich wzięło ostatecznie w posiadanie Zieloną Górę (zawiadowca stacji Tadeusz Sobecki).

Głównymi ośrodkami szkolenia i przygotowania personelu DOKP w

zakresie obsady posterunków i innych stanowisk były wówczas stacje Wolsztyn i Szamotuły, pierwsze siedziby nowo utworzonych oddziałów ruchowo-handlowych w Zielonej Górze i Krzyżu. Większość fachowców delegowano na ziemie odzyskane z oddziałów ruchowo-handlowych, mechanicznych i drogowych oraz ze stacji Poznania, Gniezna, Leszna, Rawicza, Wolsztyna, Szamotuł i innych. Wielkopolscy kolejarze obsadzili samodzielnie i uruchomili wiele nieczynnych stacji, szczególnie w pasie sąsiedzkim byłego Pogranicza. Niektóre stanowiska i posterunki ruchu, obsługiwane przez żołnierzy kolejowych wojsk radzieckich, obsadzane były również ze strony DOKP przez kolejarzy polskich.

Podwójna obsada posterunków ruchu i innych placówek nie trwała długo, w miarę bowiem przygotowywania wojsk radzieckich do dalszej ofensywy znad Odry, władze radzieckie przekazywały położone na tyłach frontu stacje, parowozownie i linie kolejowe władzom polskim. Przekazywania i odbioru dokonywała specjalnie utworzona dwuosobowa komisja w składzie: major A. Guzik, przedstawiciel kolejowych wojsk radzieckich i inspektor Antoni Zimowski, przedstawiciel PKP.

Najtrudniejszymi pod względem ruchu były stacje węzłowe w Zbąszynku i Rzepinie z uwagi na kursowanie na tym odcinku pociągów o prześwicie normalnym i szerokim, w związku z czym na stacjach było dużo niebezpiecznych splotów torów obu szerokości.

Niełatwo było kierować ruchem pociągów na stacji w Krzyżu, bo przecinały się tu dwa szlaki wschód-zachód i północ-południe, a urządzenia stacyjne nie były (nawet w swych założeniach budowy) przygotowane do tak wzmożonego ruchu.

Ciężka też była służba w Kostrzynie nad Odrą ze względu na olbrzymie zniszczenia, nie istniejące życie w mieście i tym samym brak zaplecza gospodarczego. W pierwszych miesiącach dowożono żywność z Poznania. Z kolejarzy pionierów wymieniamy kilku: Kiełczewskiego, Walego Liszkowskiego, Witolda Palmowskiego, Leona Krzywańskiego, Stotkę.

Wspomnieć również należy o trudnej i niebezpiecznej pracy strażników ochrony kolei SOK. Na nich ciążyło odpowiedzialne zadanie ochrony placówek i transportów kolejowych, zwalczania niedobitków wojsk hitlerowskich i uzbrojonych grup dywersantów, a także przeciwdziałania w akcji „szabrowników”. Przejęcie odcinka Krzyż-Piła łączy się ze stoczeniem walki przez sokistów z oddziałem rozbitków niemieckich. W tych specyficznych warunkach, w okresie gdy się dokonywały ruchy wojsk i migracje ludności niemieckiej, a równocześnie napływ i zagospodarowywanie osadników polskich, zadania i znaczenie wszystkich służb PKP, w ich liczbie straży kolejowej, były przeogromne. Wysoko wyspecjalizowane kadry wielkopolskiego kolejnictwa niejednokrotnie zdobywały wraz z szturmowymi oddziałami radzieckimi węzły i stacje kolejowe na Ziemi

Lubuskiej (np. w Gorzowie), uruchamiały transporty wojskowe i cywilne, a tym samym zapoczątkowywały proces integracji odzyskanych ziem z Macierzą.

Wszechstronne inicjatywy kolejarzy poznańskich od samego początku miały pierwszorzędne znaczenie państwowe; niejednokrotnie wyprzedzały poczynania organów władzy cywilnej oraz instytucji naukowych. Np. pracownik wydziału ruchu Bolesław Cwojdzński zgłosił (5 kwietnia 1945 r.) w dyrekcji poznańskiej projekt utworzenia komisji do ustalenia nazw kolejowych na Ziemiach Zachodnich, proponując powołanie do niej specjalistów spośród naukowców poznańskich. Ustalenie polskich nazw stacji kolejowych było nakazem chwili, biorąc chociażby pod uwagę kierowanie i odbiór transportów z polskimi osadnikami. Fakt ten nie mógł być też bez znaczenia dla rozmów politycznych między wielkimi mocarstwami. Projekt zyskał pełną aprobatę kierownictwa DOKP i już 15 kwietnia odbyło się w gmachu dyrekcji w Poznaniu pierwsze zebranie Komisji w składzie: dr Marian Mika (Uniwersytet Poznański), Edward Długosz (Urząd Wojewódzki) oraz przedstawiciele DOKP: Bolesław Cwojdzński, Stefan Mączyński, Piotr Owca i Włodzimierz Ślusar. Rozpatrzo- no wówczas 170 nazw stacji na 16 odcinkach kolejowych. W drugim posiedzeniu (18 kwietnia) wzięli też udział dr Maria Kiełczewska (Instytut Zachodni) i mgr Postępska (Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów). W następnych tygodniach i miesiącach ustalono wszystkie nazwy polskie stacji kolejowych Ziemi Lubuskiej, Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego, przy czym korzystano z pierwszorzędного źródła geografii historycznej — dzieł S. Kozierowskiego. Uwieńczeniem tych prac było zorganizowanie w Szczecinie I Zjazdu Onomastycznego w dniach 11—14 września 1945 roku.

Warto podkreślić, że dzięki sprawnej organizacji kierownictwa DOKP i pełnej poświęcenia pracy ogółu kolejarzy, jak również dzięki dobrze układającej się współpracy z wojskiem radzieckim i władzami administracji państwowej, zdołano przezwyciężyć te zdawałoby się nie do pokonania trudności i wznowić, bądź też przejąć ruch pociągów od radzieckich wojsk kolejowych w stosunkowo krótkim czasie. Od 25 marca 1945 aktualny już był pierwszy regularny rozkład jazdy 74 pociągów osobowych, m. in. na liniach zachodnich: Poznań-Krzyż, Poznań-Toporów i in.

Dyrekcja poznańska była w tym czasie istotnym zapleczem komunikacyjno-strategicznym dla posuwających się na zachód wojsk radzieckich. Wojskowe transporty z bronią i amunicją na linii frontu nad Odrą obsługiwali przecież wspólnie z żołnierzami radzieckimi kolejarze polscy (jak np. Józef Małecki, kierownik pociągu węzła poznańskiego). Dowódcy frontu okazywali duże zadowolenie ze współpracy z wielkopolskimi kolejarzami. Jak najwcześniejsze obsadzenie stacji i węzłów polskimi kolejarzami leżało w interesie frontowej armii. Dowodem takiego stanowiska jest te-

legram marszałka K. Rokossowskiego z dnia 26 marca 1945 r. do DOKP w Poznaniu, w którym poleca obsadzenie linii kolejowych na terenie Pomorza przyodrzańskiego w kierunku Szczecina, Stargardu, Słubic, Chojnic i Piły.

Tak więc obsadzano linie i posterunki kolejowe w zasięgu nie tylko własnej dyrekcji, do której już wówczas należała Ziemia Lubuska, lecz również dyrekcji sąsiednich: Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska. Dzięki wyjątkowo szybkiemu uruchomieniu głównych węzłów i całej sieci kolejowej Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, przerzut armii i sprzętu wojennego na linie frontu nad Odrą nie napotkał już większych przeszkód. W rezultacie ułatwiło to ofensywne działanie wojsk radzieckich i polskich w kierunku na Berlin. Można tu zacytować historyczne dziś hasło kolejarzy z lutego, marca i kwietnia 1945 r.: „armia kolejowa idzie za armią frontową”. Należy jednocześnie dodać, że oddelegowania wielkopolskich pracowników kolejowych przez dyрекcję poznańską do innych okręgów komunikacyjnych trwały nadal po zakończeniu działań wojennych. Ogółem w latach 1945—1946 na tereny dyrekcji szczecińskiej, wrocławskiej, olsztyńskiej i gdańskiej posłano 6.560 doświadczonych pracowników dyrekcji poznańskiej.

Z całą mocą trzeba też zaznaczyć, że kolejarze na Ziemiach Odzyskanych organizowali nie tylko kolej. Byli pierwszymi polskimi obywatelami tych ziem, przyczyniali się do tworzenia polskich szkół i najlepszych wzorów ładu społecznego i państwowego. Znane są pełne wytrwałości i samozaparcia dzieje osadników i rządowych grup operacyjnych — wymieńmy dla przykładu poznańskie zespoły organizowane przez pierwszego prezydenta Szczecina inż. Piotra Zarembę. W konsekwencji poczynania wielkopolskich kolejarzy, a także pocztowców ułatwiły rozwój niezwykle dynamicznego procesu, określanego dzisiaj funkcją komunikacji w osadnictwie.

EFEKTY TECHNICZNO-EKSPLOATACYJNE KOLEI WIELKOPOLSKO-LUBUSKICH W 1945 ROKU

Prace inżynieryjno-drogowe na szlakach i uruchamianie pociągów podejmowano w węźle poznańskim niemal jednocześnie z przesuwaniem się linii frontu na zachód ku Odrze i Berlinowi. Szczegółowy obraz wielkopolsko-lubuskich kolei DOKP Poznań w okresie wojennym 1945 roku przedstawia załączona mapa.

Prace wielkopolskich kolejarzy i służb inżynieryjno-technicznych kon-

centrowały się od pierwszych dni pojawienia się wojsk wyzwoleniczych w dwóch kierunkach: a) w ramach bezpośredniej współpracy z armią i radzieckimi wojskami kolejowymi przy odbudowie mostów, wiaduktów i urządzeń stacyjnych; b) w systemie organizacyjno-eksploatacyjnym i drogowo-mechanicznym samorządnie organizującej się Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu i jej oddziałów (wg struktury DOKP Poznań z okresu przedwojennego o poszerzonym zasięgu w kierunku po Odrę).

Podczas działań wojennych w miesiącach luty—maj 1945 najgłówniejszą linią strategiczną na zachód była dwutorowa magistrala Kutno—Września—Poznań—Zbąszynek—Rzepin—Frankfurt n. Odrą. Linia ta spełniała zasadnicze zadanie w przewozie transportów wojskowych radzieckich i polskich. Zniszczenia torów na szlaku oraz uszkodzone mosty na Warcie naprawiono prowizorycznie w ciągu zaledwie kilku dni i już około 10 lutego wznowiono transporty wojskowe. Przebudowano jeden tor do przewozu taboru radzieckiego o prześwicie 1529 mm (tzw. szerokie tory). Drugi tor pozostawiono dla taboru polskiego o prześwicie 1435 mm.

Przebudowy szerokiego toru przez Poznań aż do Frankfurtu n/Odrą dokonano w bardzo krótkim czasie przez przesunięcie jednej zewnętrznej szyny o 94 mm, co nie wymagało specjalnych materiałów i urządzeń. Dzieła tego dokonali wspólnie żołnierze wojsk radzieckich i pracownicy DOKP Poznań. Operacja ta pozwoliła na kursowanie po jednym torze wojskowego taboru radzieckiego, po drugim zaś pociągów z taborom PKP w obydwu kierunkach. Największą przeszkodę, jaką był zrujnowany przez Niemców most kolejowy w Starołęce pod Poznaniem, pokonano w nadzwyczaj krótkim czasie, gdyż odbudowano most z jednym torem na Warcie w zaledwie 7 dni. Odbudowany sposobem saperskim odcinek mostu (podpory drewniane) umożliwił przeprowadzenie najcięższych transportów z Swarzędza przez dworzec rozrządowy Poznań Franowo — Poznań Starołęka — Górczyn w kierunku na Zbąszynek z pominięciem uszkodzonego dworca i stacji Poznań Główny.

Warto dodać, że ów tor o szerszym prześwicie został przekazany władzom PKP w kwietniu 1946 roku i przebudowany ponownie przez pracowników DOKP do rozstawu polskiego. Omawiana dwutorowa linia pozostała nadal bardzo ruchliwym szlakiem w komunikacji międzynarodowej Moskwa—Warszawa—Poznań—Berlin.

W miesiącach wojennych luty—kwiecień 1945 odprawiano na tej linii przez most w Starołęce około 30 pociągów na dobę w kierunku na zachód. Należy dodać, że most ten był najważniejszym urządzeniem komunikacyjnym dla zaopatrzenia 1 Frontu Białoruskiego. Według szacunku polskich służb kolejowych, około 80% transportów radzieckich przychodziło ze wschodu, zaś około 20% pociągów łączono i formowano na węźle poznań-

skim. Sytuacja taka trwała do czasu ofensywy na Berlin w połowie kwietnia 1945 roku. Po sforsowaniu Odry transporty zyskały na częstotliwości i długości przebiegów w obu kierunkach.

Drugim co do ważności strategicznej szlakiem była linia jednotorowa Poznań — Rokitnica — Szamotuły — Krzyż — Gorzów Wlkp. — Kostrzyn i Krzyż — Stargard Szcz. — Szczecin.

Duże usługi w transportach wojsk radzieckich oddała linia jednotorowa Inowrocław — Wągrowiec — Bzowo Goraj — Drawski Młyn — Krzyż o długości 170 km. Na linii tej uruchomiono transporty wojskowe już w pierwszych dniach lutego 1945 roku. Przewoży wojska i sprzętu organizowali i zabezpieczali wielkopolscy kolejarze. Na wymienionej linii operacje wojskowe miały ściśle powiązanie z działalnością polskich służb kolejowych. Na przykład w Gorzowie Wlkp., w mieście gdzie trwała jeszcze likwidacja ostatnich gniazd oporu nieprzyjaciela i dogorywały pożary, grupa pracowników kolejowych pojawiła się już w dniu 3 lutego 1945 roku. Polscy kolejarze przybyli do Gorzowa prowadząc z Wągrowca radziecki transport wojskowy. Po dokonaniu lustracji technicznej płonącego i zrujnowanego dworca kolejowego oraz stanu urządzeń zabezpieczających ruch pociągów, grupa frontowych kolejarzy powróciła przez Krzyż do Wągrowca; 17 lutego wyruszyli ponownie do Gorzowa i po 48-godzinnej podróży uruchomili w dniu 19 lutego 1945 roku gorzowski węzeł kolejowy, oddając go do dyspozycji frontu. Życie w polskim Gorzowie zapoczątkowali kolejarze. Warto dodać, że w podobnych okolicznościach została zapoczątkowana polska karta historii w wielu miastach Ziemi Lubuskiej.

Transporty wojskowe uruchomiono ponadto na południowym skraju Wielkopolski, na linii Ostrów Wlkp. — Jarocin — Gostyń — Leszno — Wschowa (luty 1945).

Komenda DOKP uruchomiła pociągi służbowe PKP celem kontrolowania przydatności torów i stacji do podjęcia regularnego ruchu pociągów. W dniu 11 lutego 1945 na linii Poznań — Czepin — Jarocin przejechał pierwszy polski parowóz. Od 18.II.1945 na linii tej został uruchomiony pociąg osobowy mieszany, dochodzący do uszkodzonego mostu na Warcie w Orzechowie. Z tego miejsca wszczęto kurs drugiego pociągu do Wrześni i dalej do Gniezna. Normalny ruch w obu kierunkach bez potrzeby przesiadania podjęto na tym odcinku po naprawie mostu (30.V.1945). Na linii Poznań — Leszno kursowały pociągi służbowe od 14 lutego 1945. Dnia 18 lutego 1945 na linii Poznań — Luboń — Grodzisk — Wolsztyn uruchomiono pierwszy pociąg służbowy (nr 3151) z ruchem powrotnym, prowadzący parowóz z jednym wagonem. Dalszy odcinek Wolsztyn — Sulechów został przejęty do eksploatacji PKP z końcem marca 1945 roku. Na szlaku między Luboniem a przystankiem osobowym Wiry most kolejowy nad drogą do Wir był uszkodzony; przesunięcie pociągu połączone

było ze skomplikowanymi manipulacjami, m.in. ręcznym przepychaniem wagonów. Przejazd tego pociągu (kierownikiem był J. Pawlak ze stacji Poznań, a w zespole jechał ówczesny komendant DOKP A. Zimowski) połączony był z owacjami na stacjach i szlaku zgutowanymi przez okoliczną ludność. Od 21 lutego 1945 kursował pociąg z Poznania przez Górczyn — Opalenicę — Grodzisk do Wolsztyna (pierwszym kierownikiem pociągu był Antoni Grzesiak, w zespole jechał Władysław Owoc, naczelnik stacji Poznań Główny). Również 21 lutego został uruchomiony przez DOKP pierwszy pociąg służbowy (nr 6) na linii Poznań — Szamotuły — Wronki do mostu na Warcie, który był w naprawie. Już 24 lutego 1945 most ten został naprawiony i od tego dnia uruchomiono drugi pociąg (nr 4181) z Poznania do Krzyża. Do końca lutego uruchomiono doraźnie tego rodzaju pociągi na innych liniach od Poznania na południe i wschód, a także na zachód. Pociągami tymi zabierano również osoby cywilne, udające się po żywność dla ludności Poznania.

W marcu 1945 roku kursowały już zorganizowane pociągi osobowo-towarowe na wszystkich niemal liniach prowadzących na wschód, południe, północ i na zachód w granicach DOKP z września 1939 roku.

Z końcem kwietnia 1945 roku kursowało już na wszystkich liniach DOKP i na ziemiach zachodnich (okręg lubuski) najmniej po jednej parze pociągów na dobę, a także pociągi towarowe PKP, niezależnie od transportów wojskowych. W okresie tym pociągi kursowały nadal jeszcze wg prowizorycznych, pisemnych i telegraficznych rozkładów jazdy.

Dnia 25 marca 1945 roku wyznaczono jako stałe 74 pociągi pasażerskie na kilkunastu liniach. Między tymi pociągami wyznaczone były jako pierwsze regularne pociągi do Ziemi Lubuskiej po jednej parze na dobę: z Poznania do Toporowa przez Zbąszynek, z Poznania do Krzyża przez Szamotuły i z Inowrocławia przez Wągrowiec — Drawski Młyn do Krzyża.

Pierwsze książkowe rozkłady jazdy pociągów osobowych i towarowych wydała DOKP Poznań w dniu 18 listopada 1945 roku, na wszystkie linie we własnym okręgu z połączeniem sąsiednich DOKP, za wyjątkiem linii strategicznej Września — Poznań Franowo — Górczyn — Zbąszynek — Frankfurt n/Odrą. Na tej linii obowiązywał specjalny rozkład jazdy (wojenny). Z początkiem lipca 1946 roku DOKP Poznań wydała normalne książkowe rozkłady na pociągi pasażerskie i towarowe na wszystkie linie we własnym okręgu i na ziemiach zachodnich z połączeniem sąsiednich DOKP.

Do tego czasu zostały odbudowane niemal wszystkie uszkodzone bądź zniszczone mosty kolejowe na Warcie i Cybinie między Poznań Garbary — Poznań Wschodni (30.I.1946), Poznań Starołęka na Warcie (30.V.1946), Chobniki na Warcie, Orzechowo na Warcie (30.V.1946), Wronki na Warcie, Chodzież na Noteci, Drawski Młyn — Krzyż na Noteci, Głogów na

Odrze, Sulechów — Czerwieńsk na Odrze, Konotop — Nowa Sól na Odrze, podnoszono jeszcze most w Gorzowie na Warcie. Ponadto odbudowano liczne mniejsze mosty kolejowe nad drogami i wiaduktami. W roku 1947 został odbudowany most na Noteci na szlaku Czarnków — Piła. W tym czasie jedynie most na Warcie koło Skwierzyny pozostawał jeszcze nie odbudowany. Do okresu odbudowy tych mostów ruch pociągów pasażerskich odbywał się z przesiadką w podróży.

Jeśli chodzi o ruch towarowy (przewozy regularne) z pierwszych wojennych miesięcy 1945 roku można stwierdzić, że do końca marca prawie nie istniał. Formowano pociągi okolicznościowo, tylko na pewnych liniach, dla przewiezienia niezbędnych ładunków spożywczych i opałowych. Wagony towarowe, pozostałe po przejściu frontu i przejęte przez PKP, przesuвано z doraźnymi ładunkami do określonych miejsc pod wyładunek i załadunek. Rozkłady jazdy układano pisemnie, pojedynczo. Pierwsze rozkłady książkowe dla ruchu towarowego zostały opracowane wraz z pasażerskimi pociągami w listopadzie 1945 roku. Pierwsze przewozy jesienne płodów rolnych, mimo trudnych warunków spowodowanych wojną i opóźnieniem prac w rolnictwie były tonażowo wysokie w porównaniu ze skromnym stanem taboru. Napięty był zwłaszcza ruch lokalnych pociągów towarowych w DOKP Poznań w przewozach buraków do 12 cukrowni w okręgu oraz większych ilości ziemniaków dostarczanych również na Górny i Dolny Śląsk oraz środkowe i północne Nadodrze.

W związku z uruchomieniem portu szczecińskiego, na tym kierunku powstał wzmożony ruch ładunków eksportowych i importowych. Dla zaspokojenia potrzeb tego ruchu DOKP Poznań przystąpiła niezwłocznie po ukończeniu wojny do budowy drugiego toru od stacji Rokitnica do stacji Krzyż (na odcinku Poznań — Rokitnica istniał już szlak dwutorowy). Nowo zbudowany drugi tor oddano do eksploatacji w roku 1948. Dzięki temu powstała nowa linia dwutorowa bardzo przydatna do przewozów masowych ładunków z Górnego Śląska do Szczecina przez Tarnowskie Góry — Kluczbork — Kępno — Ostrów Wlkp. — Poznań — Krzyż.

Druga linia intensywnych przewozów towarów masowych z Dolnego Śląska do portu w Szczecinie powstała nie tylko dla ładunków polskich, ale również dla obsługi towarów tranzytowych, między innymi kierowanych do Czechosłowacji. Chodzi mianowicie o linię jednotorową biegnącą z Wrocławia przez Głogów — Nową Sól — Zieloną Górę — Czerwieńsk — Rzepin — Kostrzyn n/O. — Godków — Gryfin do Szczecina.

Jest rzeczą na ogół znaną, że w przewozach kolejowych (nawet w normalnym okresie) pasażerskie są deficytowe, a jedynie towarowe mogą być rentowne. Na tym polu efekty eksploatacyjne PKP nawet w odniesieniu

do przewozów towarowych były niewielkie, głównie z uwagi na bardzo niskie stawki taryfowe.

Generalnie należy stwierdzić, że przewóz podróżnych w pierwszym okresie powojennym odbywał się w warunkach anormalnych. Nastąpił bowiem niespotykany w naszych dziejach masowy ruch wędrowniczy ludności. Jeszcze w czasie trwania wojny, a także po jej ukończeniu miały miejsce przemieszczenia ogromnych rzesz ludności ze wschodu na zachód i w kierunku odwrotnym; wymieńmy dla przykładu powrót jeńców wojennych, powracających z przymusowych robót, przesiedleńców, napływających osadników na ziemie zachodnie, przyjeżdżających repatriantów, poszukujących swych rodzin. W całkowitej dysproporcji do wzmożonego ruchu kształtował się stan taboru wagonów pasażerskich. Do każdego pociągu dołączano od 3 do 8 wagonów towarowych wyposażonych w prowizoryczne ławki. Dotkliwie odczuwano brak nie tylko wagonów pasażerskich, ale również parowozów. Pomimo że opłaty za przejazd podróżnych były niebywale niskie, nie więcej niż połowa podróżnych nabywała bilety. Konduktorzy w pociągach byli właściwie bezradni, gdy chodzi o egzekwowanie należności za przejazd, głównie z tego powodu, że wagony były krańcowo przepełnione. Charakterystyczną ilustracją tego okresu są oblepione ludźmi wagony; podróżowano dziesiątki i setki kilometrów na stopniach, łączach i dachach wagonów, co niestety, nierzadko kończyło się tragicznymi wypadkami. Wielkie trudności występowały przy wsiadaniu i wysiadaniu na stacjach. Składy pociągów zapelnione były w 150—200% ponad przewidzianą górną granicę pojemności i ładowności. Oddzielną kartę w działalności eksploatacyjnej PKP zawierają przewozy osadników ze wschodu i z centralnej Polski na Ziemie Odzyskane. Osadników przewożono specjalnymi pociągami w wagonach towarowych i tylko częściowo osobowych. Przy DOKP w Poznaniu i na stacji głównej utworzono dla nich specjalne biuro repatriacyjne, w którym repatrianci znajdowali zaopatrzenie i pomoc. Z Poznania przewożono ich dalej do miejsc przeznaczenia pełnymi pociągami, bądź indywidualnie wagonami. Przewozy repatriantów odbywały się bezpłatnie. Niezwykle wysoka frekwencja podróżujących kolejami, jak już powiedziano, nie przysporzyła PKP dochodów, a przeciwnie, powstały niedobory.

Byłoby jednak błędem oceniać rolę i funkcję ówczesnych DOKP jedynie pod kątem efektów taryfowo-finansowych. Działalność kolei, zwłaszcza DOKP Poznań, wniosła niewymiernej wartości wkład do bilansu efektów społecznych państwa i narodu. Pracą i operatywnością pracownicy polskich kolei przyczynili się w poważnej mierze do zwycięskiego ukończenia wojny i w sposób zasadniczy do pokojowego zagospodarowania odzyskanych ziem.

PODSTAWA ŹRÓDŁOWA

Akta Koła ZBoWiD przy DOKP Poznań dotyczące ruchu oporu kolejarzy wielkopolskich.

Akta, dokumenty i raporty służbowe Komendy DOKP Poznań z lutego 1945 r.

Centralne Archiwum Wojskowe, CAW III-1-1, K. 151; III-1-73, K. 488; III-1-40, K. 210; III-1-36, K. 175; III-5-541, K. 190, 196; III-104-42; III-5-215, K. 112; III-127-111; Szefostwo Wojsk Inżynieryjnych; III-2-2000, K. 207, 205; III-1-420, K. 37; III-1-36, K. 247.

Delegacja służbowa z dnia 28.IV.1945 r. dla Komendanta SOK wydana przez DOKP w Poznaniu, Biuro Wojskowe, do dowódcy 1 Białoruskiego Frontu w sprawie współdziałania wielkopolskich kolejarzy w operacji berlińskiej. Akta Komendy DOKP; Archiwum ZBoWiD przy DOKP Poznań.

Dokumenty dotyczące zorganizowania i czynności wojennej Komendy DOKP w Poznaniu 5.II.1945—19.II.1945. Raport kierownika Antoniego Zimowskiego. Archiwum ZBoWiD przy DOKP Poznań.

Dolata B., *Wyzwolenie Polski 1944—1945. Działania wyzwolenicze Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego*. Warszawa 1971.

Kolejarze wielkopolscy w okresie II wojny światowej 1939—1945. Praca zbiorowa pod red. Lecha Zimowskiego. Poznań 1968 (wyd. ZBoWiD przy DOKP Poznań).

Komunikaty wojenne naczelnego dowództwa Armii Radzieckiej dotyczące wyzwolenia terytorium Polski w latach 1944—1945, w: Dolata B., *Wyzwolenie Polski*.

Mazurek T., *Notatka polskiego inżyniera kolejowego o organizowaniu Oddziału Mechanicznego w Zbąszynku od 10.II.1945 r. i współpracy z wojennym komendantem radzieckiej parowozowni Zbąszynek*. Akta byłej Komendy DOKP, rękopis.

Odezwa do pracowników DOKP Poznań (6.II.1945).

Owoc W., *Wspomnienia z przebiegu pracy organizacyjnej służby kolejowej w lutym 1945 r.* Archiwum ZBoWiD przy DOKP Poznań.

Rejestr specjalny przeniesień pracowników oddelegowanych do innych DOKP. Akta Wydziału Zatrudnienia i Płac. Składnica Akt DOKP Poznań.

Relacje dowódców radzieckich o współudziale poznaniaków w wyzwoleniu Poznania. Wypowiedź gen. mjr D. Bakanowa, płk B. Szypowa, gen. artyl. G. Cheta-gurowa, w: *Kolejarze wielkopolscy*. Poznań 1968.

Relacje — notatki służbowe komendanta DOKP Poznań Antoniego Zimowskiego (luty, marzec 1945); inż. Piotra Budasza i inż. Eugeniusza Klocka, naczelników wydziału drogowego DOKP Poznań; inż. Aleksandra Jakubowskiego, naczelnika oddziału drogowego w Poznaniu, Władysława Owoca, zawiadowcy stacji Poznań Główny; Marcina Kasprzaka, naczelnika wydziału mechanicznego i parowozowni w Poznaniu (luty 1945); Władysława Piątka i inż. Bronisława Obuchowskiego z głównych warsztatów kolejowych w Poznaniu; mjr Pawła Kołyszki, komendanta samodzielnej jednostki SOK; inż. Tadeusza Mazurka, naczelnika oddziału mechanicznego w Zbąszynku; Wacława Andrzejewskiego, naczelnika oddziału eksploatacyjnego w Zielonej Górze, a także mgra S. Buczowskiego, H. Marciniaka, F. Garsteckiego, W. Karaśkiewicza, inż. T. Kabcza, inż. W. Wojtery, J. Kołaczkowskiego, inż. S. Kołacza, inż. A. Naruckiego, inż. B. Tuszyńskiego i innych pracowników dyrekcji i oddziałów OKP Poznań. Akta Komendy DOKP Poznań i Archiwum ZBoWiD przy DOKP Poznań.

Rozkład jazdy pociągów dalekobieżnych i lokalnych okręgu DOKP Poznań, obowiązujący od 25 marca 1945. Poznań 1945.

Zimowski A., *Organizacja DOKP Poznań w lutym 1945 r.* Archiwum ZBoWiD przy DOKP Poznań.

BIBLIOGRAFIA

Bełczewski B., *Udział LWP w zagospodarowywaniu Ziemi Zachodnich i Północnych*. Warszawa 1964, Wyd. GZP WP.

Buczek S., *Z dziejów Centrum Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich im. Mariana Buczka w Poznaniu*, w: *Wielkopolska w walce z naporem germańskim*. Poznań 1969.

Dolata T., *Wyzwolenie Polski 1944—1945*. Warszawa 1971.

Dulczewski Z., Kwilecki A., *Społeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*. Poznań 1963.

Fiedorow A. G., *Do posledniego starta*. Moskwa 1965.

Gomolec L., *Udział polskiej ludności cywilnej w walkach o wyzwolenie Wielkopolski i Poznania w 1945 r.* Poznań 1965.

Gorzów Wielkopolski. *Przeszłość i teraźniejszość*. Praca zbiorowa pod red. J. Wąsickiego. Poznań 1964.

Grot Z., *Wyzwolenie Poznania w 1945 roku*. Przegląd Zachodni R. 9: 1953, nr 6—8.

Jurgielewicz L., *Stan liczbowy i organizacyjny LWP w przeddzień zakończenia II wojny światowej*. Wojskowy Przegląd Historyczny 1967 nr 2.

Kaczmarek I., *Na gruzach Poznania w roku 1945*. Kronika miasta Poznania R. 26: 1958 nr 2.

Kolejarze wielkopolscy w okresie II wojny światowej 1939—1945. Praca zbiorowa pod red. L. Zimowskiego. Poznań 1968.

Konieczny J., *Z zagadnień odbudowy Kostrzyna nad Odrą*. Przegląd Zachodni 1958 nr 4.

Kotowicz W., *Przez Nysę Łużycką*. Warszawa 1969.

Kozierowski S., *Atlas geograficzny Słowiańszczyzny zachodniej*. Poznań 1934 z. 1. Prace Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Kubiak S., *Z zagadnień rozwoju i działalności PPR w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej 1945—1946*. Poznań 1964.

Langer T., *Organizacja i przebieg osadnictwa w powiecie słubickim i sulęcińskim w latach 1945—1946*. Przegląd Zachodni 1967 nr 1.

Łozowski F., Paterczak Z., *Wyzwolenie Poznania*. Poznań 1967.

Okęcki S., *Wyzwolenie Poznania w 1945 roku w świetle najnowszych badań*. Kronika miasta Poznania R. 33: 1965 nr 1—2.

Olszewski M., *Lista polskich strat w walkach o poznańską Cytadelę w 1945 roku*. Kronika miasta Poznania R. 35: 1965 nr 2.

Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych. Poznań 1965.

Szumowski Z., *Działania wojenne Armii Radzieckiej na obszarze Poznańskiego 1945 r.* Poznań 1965.

Wielkopolska w walce z naporem germańskim. Praca zbiorowa pod red. B. Miśkiewicza. Poznań 1969.

Zaremba P., *Szczecińskie lata 1945—1948*. Poznań 1969.

Zaremba P., *Polska flaga w Szczecinie*. Szczecin 1946.

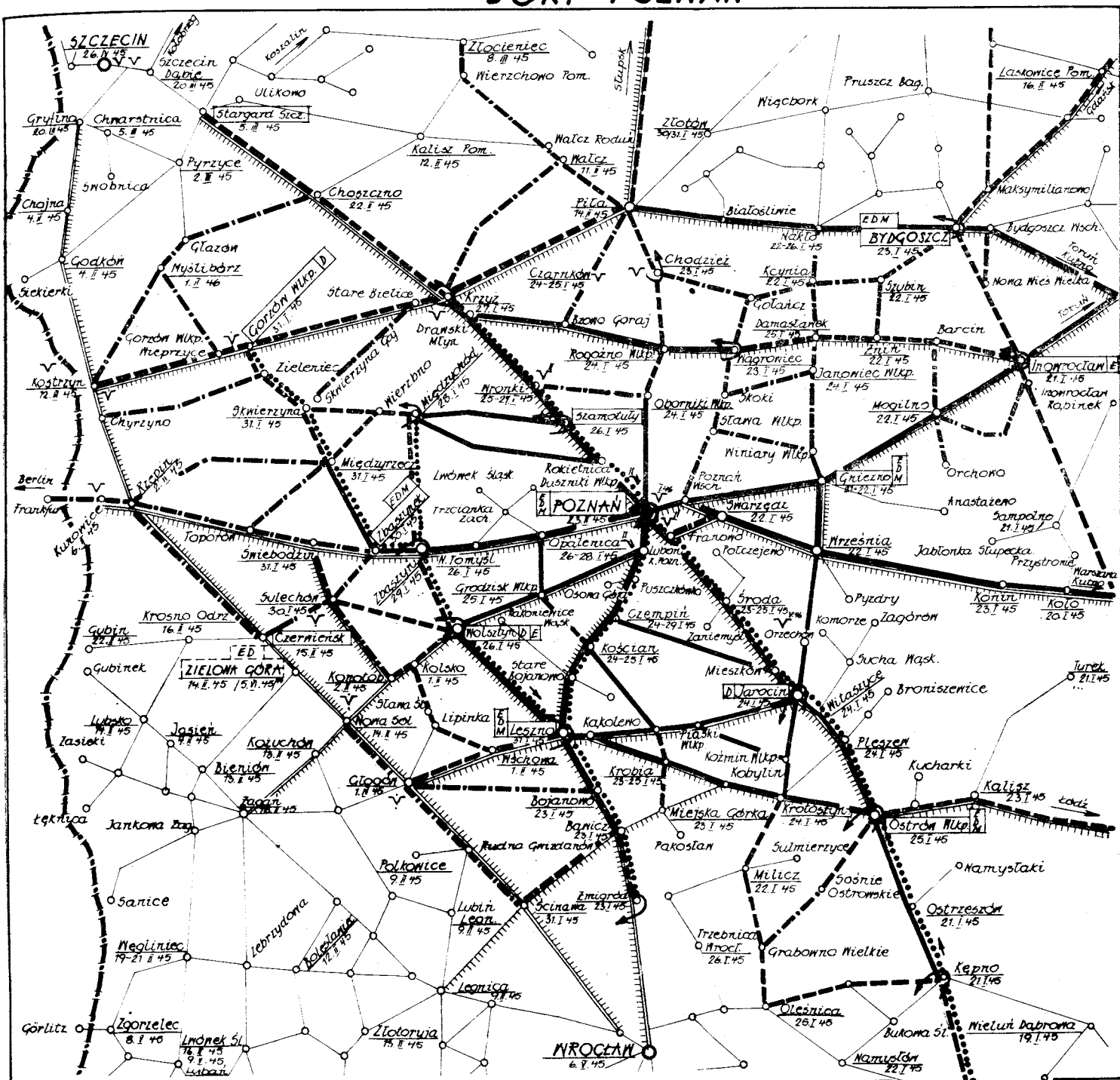
Zielona Góra, *przeszłość i teraźniejszość*. Praca zbiorowa pod red. M. Szczanieckiego i J. Wąsickiego. Poznań 1962.

Zielonogórskie. *Rozwój województwa w Polsce Ludowej*. Praca zbiorowa pod red. J. Wąsickiego. Warszawa 1970.

Zimowski L., *Dyrekcja kolei w Poznaniu w czasie działań wojennych w lutym 1945 roku*. Kronika miasta Poznania. R. 26: 1958 nr 2.

Zimowski L., *Operacje kolejowe a zagospodarowanie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej w 1945 roku*. Sesja naukowa Lubuskiego Towarzystwa Naukowego w Zielonej Górze, 1968 (maszynopis).

WIELKOPOLSKO - LUBUSKIE KOLEJE W OKRESIE WOJENNYM 1945 r. DOKP POZNAŃ



Legenda

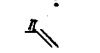
PIERWSZE POLSKIE KOLEJE DOKP-POZNAŃ

- URUCHOMIONE II-1945 r.
- URUCHOMIONE III-1945 r.
- URUCHOMIONE IV i V 1945 r.
- TRANSPORTY KOLEJOWE 2 ARMII WP

KOLEJE WOJSK RADZIECKICH

- LINIA SZEROKOŚCIOWA II-I 1945 r.
- GŁÓWNE SZLAKI TRANSPORTU WOJSKOWEGO
- GRANICA PAŃSTWOWA

Zbaszyn
30.I.45



data wyznaczenia miejscowości
przejęte przez władze polskie
siedziba czynnej wojennej DOKP

siedziba oddziałów DOKP I-II 1945 r.

D - drogowy M - mechaniczny

myślone punkty osadnictwa kolejowego

most kolejowy uszkodzony; ruch z przeładunkiem

odbudowany II - luty 1945 r.

most-wiadukt uszkodzony; naprawiony II - luty 1945 r.

OPRACOWAŁ: DR LECH ZIMONSKI

ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

UWAGI WSTĘPNE

Podjęcie problematyki związanej z dziejami Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ), które nie znalazły dotąd należnego mu miejsca w polskim piśmiennictwie naukowym, wydaje się konieczne z wielu względów. W hierarchii czynników uzasadniających wybór i znaczenie tematu wysuwa się na pierwszy plan fakt, iż program ZOKZ, jego działalność w latach 1921 do 1939 stanowiły odzwierciedlenie opinii i postawy społeczeństwa głównie zachodnich regionów kraju. Reprezentując większość dzielnic Rzeczypospolitej ZOKZ sięgał poprzez swe koła do najodleglejszych jej krańców, nadając swym placówkom charakter społecznej i masowej organizacji. Toteż analiza kierunków działalności ZOKZ jest jednocześnie próbą określenia potrzeb i dążeń mieszkańców zachodnich województw międzywojennej Polski. Znajomość tych zagadnień powinna być powszechna szczególnie w Wielkopolsce, gdzie zrodziła się myśl koordynacji poczynań w obronie „kresów zachodnich” i gdzie istniała kuźnia wszelkich społecznych i naukowych inicjatyw w kierunku odbudowy gospodarczej i kulturalnej tej części kraju, która do 1918 r. pozostawała pod zaborem pruskim.

Najbardziej obiektywnym sprawdzianem działalności ZOKZ był los zgotowany działaczom tej organizacji przez II wojnę światową. Legitymacja członka Związku sprowadzała na posiadacza nieuchronne prześladowania. Lista pomordowanych działaczy ZOKZ i ich rodzin stanowi wymowny dowód, iż niezależnie od wahań i przeobrażeń programowych organizacja ta walczyła o polskość „kresów zachodnich” oraz zachowanie łączności z mniejszością polską w Niemczech.

Granice chronologiczne opracowania otwiera rok 1921 — rok powstania ZOKZ, zamyka zaś 1939 — rok wybuchu II wojny światowej. O ujęciu czasowym w latach 1921 do 1939 zdecydowała działalność ZOKZ (od 1934 r. Polskiego Związku Zachodniego), stanowiąca w wymienionym okresie wyodrębnioną całość. Program PZZ w okresie od 1944 do 1949 opierał się na diametralnie innych założeniach społeczno-politycznych,

stąd też jego działalność może stanowić przedmiot odrębnych badań naukowych. Praca dotyczy zasadniczo trzech województw zachodnich Polski, a mianowicie: śląskiego, poznańskiego i pomorskiego. Nazwa organizacji sugeruje, iż przedmiotem jej działalności były kresy zachodnie. Sprecyzowanie definicji kresów może mieć charakter jedynie roboczy. Repolonizacyjna praca ZOKZ dotyczyła przede wszystkim przygranicznych powiatów zachodnich województw. Siła i charakter oddziaływania ZOKZ na tych terenach uzależnione były od procentu Niemców w poszczególnych powiatach, ich potencjału gospodarczego oraz świadomości narodowej i aktywności politycznej skupisk mniejszości niemieckiej. Toteż pojęcie „kresy zachodnie” należy ujmować zarówno w aspekcie geograficznym, jak i społecznym.

Zamierzeniem niniejszego opracowania jest ukazanie genezy ZOKZ w powiązaniu z sytuacją polityczno-społeczną Polski międzywojennej oraz programu ideologicznego, jak i kierunków działania na ziemiach zachodnich. Wysunięty zagadnieniom został podporządkowany układ pracy.

GENEZA POWSTANIA ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

Odrodzenie się niepodległej Polski w 1918 r. stanowiło zasadniczy przełom w dziejach rozwoju wewnętrznego, jak i pozycji międzynarodowej naszego kraju. Przyznanie jednak Polsce na mocy traktatu wersalskiego części ziem, będących dotąd pod obcym zaborem, nie rozwiązywało jeszcze problemu niepodległościowego, społecznego, gospodarczego. Stanowiło ono zaledwie prolog mających nastąpić przemian i olbrzymiego wysiłku narodu w celu unifikacji całego społeczeństwa, noszącego piętno półtora-wiecznej niewoli.

Pokonane Niemcy szybko przeszły do planowej ofensywy propagandy antypolskiej¹. Na szeroką skalę powstawały organizacje o charakterze politycznym i wojskowym, których celem była walka o odzyskanie „utrconych ziem” i dawnej pozycji Niemiec na arenie międzynarodowej. Forpocztą idei rewizjonistycznych Niemiec po 1919 r. mieli się stać w krótkim czasie Niemcy, pozostali w zachodnich województwach Polski. Uprzywilejowani pozycją socjalną, gospodarczą, chronieni ustawodawstwem międzynarodowym, korzystający z własnych instytucji oświatowych, stanowili oni potencjalne niebezpieczeństwo dla kształtującego się państwa

¹ Por. na ten temat m. in.: S. Kubiak, *Niemcy a Wielkopolska 1918 do 1919*, Poznań 1969 oraz *Z zagadnień polityki niemieckiej wobec Wielkopolski w przededniu powstania 27XII1918 r.* Poznań 1958. J. Wąsicki, *Grenzmark Posen-Westpreussen* Zielona Góra 1967, Z. Wieliczka, *Wielkopolska a Prusy w dobie powstania 1918—1919*. Poznań 1932.

polskiego². Z drugiej strony społeczeństwo ziem zachodnich pod wpływem długich lat zależności od zaborcy pruskiego przyswoiło sobie częściowo elementy kultury niemieckiej. Polskość niektórych rejonów zachodniej Polski znalazła się u progu uzyskania przez nią niepodległości w krytycznej sytuacji. Dodatkową bolączką tych terenów był brak rodzimej inteligencji. Wyłoniły się więc przed całym narodem liczne problemy i zadania. Przedmiotem i zarazem ich podmiotem było przede wszystkim społeczeństwo ziem zachodnich.

Wobec ogromu obowiązków jakie spoczywały na barkach państwa, co-raz widoczniej rysowała się konieczność powołania do życia organizacji społecznej, która bezpieczeństwo zachodnich granic Polski uczyniłaby programem swej codziennej pracy. Od pierwszych chwil niepodległości w całym kraju rozlegały się głosy żądające, „aby tu na zachodzie Polski zawiązał świeży wiew, powinna zajaśnieć raz jeszcze ta wielka żarliwość, z jaką pracowano w czasie niewoli”³.

Obawa przed rewindykacją polskich ziem zachodnich ze strony niemieckiego sąsiada była głównym motywem, dla którego wzrastała ilość głosów domagających się „straży zachodniej”. Czasopisma w całym kraju apelowały do opinii narodu: „Jest rzeczą konieczną, by społeczeństwo polskie zorganizowało się dla wypełnienia najważniejszego zadania, jakie na nim ciąży — powstrzymania naporu żywiołu niemieckiego, który posuwa się wciąż naprzód. Nie mamy już piędzi ziemi do stracenia, ani jednego człowieka do poświęcenia”⁴.

Na utworzenie organizacji społecznej w aspekcie zachodnim złożyły się także przesłanki społeczne i gospodarcze. W przewidywaniach działaczy społecznych przyszła „straż zachodnia” miała zabiegać o bezwzględne wykorzystanie zagwarantowanych Polsce traktatem wersalskim praw likwidacyjnych, jak i o rozwój gospodarczy i kulturalny ziem zachodnich. Miała ona jednocześnie stanowić przeciwwagę tych organizacji niemieckich, których ujemny wpływ na życie społeczno-kulturalne „kresów” był powszechnie znany. Ponadto opinia społeczna domagała się „dokładnego śledzenia tego, co dzieje się wzdłuż granicy polsko-niemieckiej, śledzenia działalności wrogich nam czynników na Pomorzu, wydobywania duszy polskiej i oczyszczenia jej ze sztucznego nawozu kultury obcej, wzmocnienia gospodarczego żywiołu polskiego, troski o Śląsk”⁵. Panującemu w Polsce

² J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*. Poznań 1962, ss. 282—343.

³ Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), akta Polskiego Związku Zachodniego (PZZ) nr 299, Przegląd Prasy.

⁴ APP, PZZ, nr 299, Gazeta Warszawska nr 293/1922.

⁵ Przegląd Poranny nr 162/1921. Na temat motywów społeczno-gospodarczych oraz politycznych utworzenia ZOKZ por. Cz. Pilichowski, J. Lubojański, *Odzyskane ziemie — odzyskani ludzie*. Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych t.

przekonaniu o istniejącym nadal „niemieckim niebezpieczeństwie” dał wyraz Teodor Tyc, historyk i jeden z założycieli ZOKZ, stwierdzając: „Powstanie państwa polskiego z przeszło wiekowej niewoli nie obyło się bez ciężkiego oporu jego sąsiadów, którzy przez akt ten stracili swe zdobycze z epoki rozbiorów. Straty te były zbyt wielkie, przyzwyczajenie do wytworzonego przez rozbiory stanu rzeczy zbyt potężne, aby wstrząśnięte burzą chwili organizmy państwowe o starej tradycji zaborczej mogły nowe położenie uznać i zastosować się do zmienionych stosunków politycznych. Tendencje zaborcze nie wygasły przeto”⁶.

Społeczeństwo polskie wykazywało duże zainteresowanie ziemiami zachodnimi. Domagając się społecznej organizacji na kresach zachodnich wdziało ono jednocześnie gwarancję powodzenia pracy w oparciu o właściwości i wewnętrzne wartości ich mieszkańców. W różnych regionach kraju nawoływano, aby „swobodny rozwój gospodarczy i kulturalny dokonywał się poprzez liczne organizacje społeczne. Dlatego nasuwa się konieczność scentralizowania tej roboty przy szerokim uwzględnieniu słusznej autonomii działów terytorialnych i stworzenia ośrodka tej pracy na samymże terenie kresowym”⁷.

Tak więc u podstaw powstającej organizacji tkwiły takie zasadnicze przesłanki jak:

- zapotrzebowanie społeczne na organizację służącą obronie i utrwaleniu stanu posiadania w zachodnich województwach Polski,

- potrzeba zorganizowanego i scentralizowanego przeciwstawienia się propagandzie i działalności niemieckich organizacji na terenach zachodnich, jak i rewizjonistycznym stowarzyszeniom powstałym w Niemczech, godzącym w polskość ziem zachodnich,

- troska o rozwój gospodarczy oraz kulturalny ziem zachodnich, a także o zachowanie tradycji narodowych i polskiej świadomości wśród mniejszości polskiej w Niemczech.

VI, 1965, ss. 261—278 oraz *Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1922—1925*. Poznań 1925.

⁶ T. Tyc, *Strażnica Zachodnia* nr 2/1922, s. 48.

⁷ Tamże: ponadto o potrzebie „obrony kresów” pisały m. in.: *Prawda* nr 231/1922: *Wszelkie działania państwowe czy społeczne na kresach zachodnich tylko wtedy będzie uwieńczone skutkiem, gdy będzie się organicznie budowało na właściwościach i wartościach wewnętrznych tutejszej ludności. Dziś tu jeszcze pustka wieje i uśpienie. To wszystko trzeba wzbudzić*; *Gazeta Warszawska* nr 293/1922: *Poza granicą państwową Polski pozostało na Górnym Śląsku, Mazurach i Warmii około miliona Polaków. Są oni naszą przednią strażą obronną przeciw naporowi niemieckiemu. Obowiązkiem ich jest wytrwać na wysuniętych na zachód placówkach. Obowiązkiem naszym jest im w tym dopomóc. Jest rzeczą konieczną współdziałanie ze strony sił społecznych*; *Goniec Wielkopolski* nr 243/1921: *Kwestia obrony kresów i kresowego pogotowia bojowego przedstawia dla nas ciągle kwestię niezmiernie ważną*; *Kurier Poznański* nr 254/1921: *W tych warunkach obowiązkiem czujnych organów opinii publicznej jest podkreślić konieczność stworzenia zorganizowanego oporu usiłowań niemieckich, jeżeli nie chcemy, aby wroga nam fala podmyła podstawy naszego władania na ziemiach odzyskanych i na zachodzie*.

Społeczeństwo ziem zachodnich przygotowało grunt pod fundamenty organizacji, której konkretne kształty nadali działacze komitetów plebiscytowych. Okres powstań śląskich, trudności i potrzeby ludności górnośląskiej zmobilizowały do inicjatywy Poznań i całą Wielkopolskę⁸. W celu rozbudzenia zainteresowania sprawami Górnego Śląska powstał w 1919 r. z przekształcenia Podkomisariatu do Spraw Górnego Śląska przy komisarzacie Naczelnej Rady Ludowej — Komitet Obrony Śląska w Poznaniu⁹. Głównym inicjatorem i jednym z najbardziej aktywnych działaczy Komitetu był Mieczysław Korzeniewski, były współpracownik istniejącej przed I wojną światową „Straży” walczącej z germanizacją, wydalony za obronę polskości z gimnazjum w Gnieźnie¹⁰.

W sierpniu 1919 r. Komitet Obrony Śląska organizował w Poznaniu wiece solidarności z walczącym Śląskiem, gromadził środki finansowe, żywność i dary dla powstańców. Na kursach w Biedrusku oraz w poznańskim Gimnazjum Marii Magdaleny działacze Komitetu przygotowywali spośród górnośląskich akademików przyszłą kadre kulturalno-oświatową dla Śląska. Wobec ukończenia działalności plebiscytowej i upadku powstań śląskich program pracy Komitetu uległ zmianie. Główny profil jego pracy stanowić teraz miała materialna i kulturalna opieka nad społeczeństwem śląskim. Nabyte jednak doświadczenie oraz świadomość, że walka o ziemie zachodnie nie jest zakończona, wpłynęły na decyzję komitetów w sierpniu 1921 r. na zjazdach w Poznaniu i Grudziądzu o przekształceniu tychże placówek na koła Związku Obrony Kresów Zachodnich, które do pracy organizacyjnej przystąpiły 1.X.1921 r.¹¹. Także zjazdy delegatów powiatowych komitetów plebiscytowych woj. poznańskiego oraz pomorskiego zadecydowały 28.X. tegoż roku, aby mimo likwidacji działalności plebiscytowej kontynuować ich pracę, poszerzyć zakres zainteresowań, wcielając je jednocześnie do ZOKZ. W ten sposób zainicjowana została działalność pierwszych kół ZOKZ na terenie dwu zachodnich województw Polski.

Geneza przystąpienia Śląska do ZOKZ sięga momentu, kiedy zaalarmowani wieścią o mającym nastąpić podziale terenu plebiscytowego działacze śląscy zdecydowali się stanąć w obronie interesów Polaków, którzy znaleźli się po zachodniej stronie granicy. Na terenach zajętych przez powstańców organizowano gminne i powiatowe rady ludowe. 30 lipca 1921 r. w Katowicach przystąpiła do pracy Naczelna Rada Ludowa Górnego Śląska. Naczelnikiem Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Rady Naczelnej

⁸ Głos Narodu nr 257/1921.

⁹ APP, PZZ, nr 47. Działalność Komitetu Obrony Śląska w latach 1919—1921.

¹⁰ Materiały do działalności ZOKZ zebrane przez dra Ignacego Nowaka. Dział rękopisów, Ossolineum, nr 13236/II.

¹¹ APP, PZZ, nr 35. Organizacja Okręgu Poznańskiego.

został dr Włodzimierz Borth, działacz plebiscytowy, który idąc za przykładem Poznania zwołał 30.X.1921 r. w Królewskiej Hucie konferencję prezesów komitetów plebiscytowych, działaczy gminnych i powiatowych rad ludowych oraz przedstawicieli polskich stowarzyszeń na Śląsku. Tutaj zapadła decyzja o powiązaniu organizacyjnym z Poznaniem¹². Ostatecznie 14. III. 1922 r. w Mysłowicach na posiedzeniu z udziałem przedstawicieli ZOKZ z Wielkopolski, podjęto uchwałę o przekształceniu placówek śląskich na koła ZOKZ. W pracach organizacyjnych ZOKZ na Górnym Śląsku w 1922 roku uczestniczyli m. in.: Jan Koj, ks. Mateja, Franciszek Roguszcak, Ignacy Nowak, Jan Plackowski, dr Henryk Jarczyk.

Swój akces do ZOKZ zadeklarowały także takie organizacje jak: Komitet Reemigracyjny (powstały 30. X. 1921 r. w Królewskiej Hucie), skupiający delegatów związków zawodowych oraz prezesów obywatelskich rad powiatowych¹³, Towarzystwo Kresów Pomorskich, Towarzystwo Nadnoćkie, Towarzystwo Przyjaciół Pomorza i inne.

ZADANIA ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

Opracowany już w pierwszych dniach działalności statut Związku głosił w paragrafie 2, punkt II: „ZOKZ jest organizacją bezpartyjną, skupiającą wszelkie wysiłki społeczeństwa polskiego celem obrony interesów narodowych ziem zachodnich Rzeczypospolitej. Do celu tego zdąża przez uświadamianie i organizowanie ludności we wszystkich dziedzinach życia narodowego, przez pobudzanie istniejących placówek społecznych lub przez stwarzanie koniecznych nowych organizacji”¹⁴.

ZOKZ przystąpił do pracy z poczuciem konieczności przeciwstawienia się narastającym siłom rewizjonistycznym w Niemczech z jednej strony i konsekwentnego oraz planowanego działania, uświadamiającego społeczeństwu polskiemu prawdę, iż zakończenie walki na terenach plebiscytowych, jak i ustalenie granic nie jest równoznaczne z nastaniem okresu bezpieczeństwa z drugiej. Osnową wszelkiego działania ZOKZ miało być w myśl jego założeń „czuwanie nad racjonalnością i planowością polskiej polityki społecznej w stosunku do całości zagadnień polsko-niemieckich, oddziaływanie w myśl zasadniczych założeń tej polityki na czynniki odpowiedzialne za kierunek polskiej polityki państwowej”¹⁵. ZOKZ zamierzał walczyć „z błędnym przekonaniem, które ugruntowało się w społec-

¹² Materiały do działalności ZOKZ, op. cit.

¹³ APP, PZZ, nr 39. Działalność Okręgu Pomorskiego i nr 30, Działalność Okręgu Centralnego.

¹⁴ APP, PZZ, nr 2.

¹⁵ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1928—1931, Poznań 1931, s. 24.

czeństwie, że istnienie aparatu państwowego samo przez się jest dostateczną rękojmią dla paraliżowania niemieckiego parcia na wschód”¹⁶.

Program polityczny ZOKZ w ciągu jego 18-letniej międzywojennej egzystencji wynikał częściowo z procesu rozwoju konfliktu polsko-niemieckiego. W okresie pierwszych miesięcy triumfalnych obchodów z okazji uznania niepodległości część społeczeństwa sceptycznie podeszła do nowej pozycji Niemiec, a układ zachodniej granicy jak i fakt pozostania rdzennych ziem polskich w granicach Niemiec, kazał z rezerwą ustosunkować się do problemu niemieckiego. Precyzując zadania ZOKZ, T. Tyc podkreślał, że „Nastrój narodu niemieckiego wobec Polski i jej kresów zachodnich na długi jeszcze czas stanowić będzie dla nas wysoce niebezpieczne sąsiedztwo”¹⁷. W pierwszych programowych wystąpieniach władze ZOKZ przypominały: „W ostatnich latach, pamiętajmy, że jest wciąż rok 1922, trzy zagadnienia zachodnie wysunęły się na czoło: Śląsk, Gdańsk i Mazury. Jak dotychczas wszędzie bilans wypadł dla nas niekorzystnie. Przecięto Górny Śląsk, Gdańsk uniezależniono w wysokim stopniu, przypadły Warmia i Mazury. Pochód nasz ku ziemiom piastowskim nie odbył się tak łatwo jak się poetyckim głowom mogło zdawać. Okazało się, że kapitał włożony w te ziemie przez Niemców w formie kulturalnej uprawy, wraca im się sowicie”¹⁸.

Rozmowy polsko-niemieckie, koncentrujące się w pierwszych latach po wojnie wokół realizacji postanowień traktatu wersalskiego rzutowały na program Związku. Odniemczanie zachodnich terenów Polski w administracji, gospodarce i szkolnictwie ZOKZ, a wraz z nim większość społeczeństwa polskiego, traktował jako swój patriotyczny obowiązek. Działalność ZOKZ na odcinku politycznym stymulowała wzrastająca pozycja Niemiec na forum międzynarodowym. W odpowiedzi na demagogię i fałszywą propagandę niemiecką w okresie rodzącego się faszystwu Związek tak precyzował swe stanowisko: „Ostrzegając własne społeczeństwo przed niebezpieczeństwem militarnej agresji Niemiec różnimy się tym od propagatorów haseł polskiego niebezpieczeństwa w Niemczech, iż zawsze gotowi jesteśmy stwierdzić, iż uważając naszą obecną granicę państwową za wysoce dla Polski krzywdzącą, nie jesteśmy głosicielami haseł rewanżu i zaboru. Jednocześnie jednak chcemy, aby społeczeństwo polskie w pełni posiadało świadomość, iż każda narzucona nam wojna, każda z zachodu idąca próba sił, musi być przez naród polski uważana nie jako wojna o Katowice, Poznań lub Pomorze ale jako wojna o Śląsk Opolski, o uregulowanie sprawy Gdańska i Prus Wschodnich, których nikt w Polsce się nie wyrzekał, chociaż nikt z nich nie czynił haseł na użytek demagogicz-

¹⁶ Tamże, s. VII (wstęp).

¹⁷ T. Tyc, ZOKZ — *geneza i zadania*. Strażnica Zachodnia nr 2/1922, s. 49.

¹⁸ Tamże.

nej agitacji dnia codziennego”¹⁹. Nowy rozdział w stosunkach polsko-niemieckich, jaki przyniósł pakt o nieagresji z 26.I.1934 r., stanowił przełom w kształtowaniu się programu ZOKZ²⁰. Antyniemiecki charakter organizacji nie mógł być na rękę władzom sanacyjnej Polski, które w zbliżeniu z Rzeszą i kontynuowaniu polityki zgodnie z „linią 26 stycznia”, widziały jedyną możliwość odsunięcia groźby wojny.

Debata nad oceną politycznej przydatności ZOKZ i jego ewentualnej likwidacji odbyła się na wspólnej konferencji MSZ i MSW 30.XI.1933 r.²¹. Wnioski z tej narady można ująć w kilku punktach:

- ZOKZ był organizacją potrzebną w latach 1920 do 1923,
- późniejsza działalność Związku utrudniała utrzymanie poprawnych stosunków z Rzeszą niemiecką,
- „kierownicy ZOKZ niesłusznie przedstawiają opinii publicznej groźbę rewizji zachodniej granicy”.

Pierwotne postulaty władz szły w kierunku powolnej likwidacji Związku. Fakt ten miał stanowić atut polityczny w ręku rządu polskiego na drodze zbliżenia z Rzeszą²². Ostatecznie ZOKZ zmienił nazwę na Polski Związek Zachodni, opracował nowy statut, ustanawiając jednocześnie nowy program. Ulegając sugestiom MSZ, Związek zwrócił głównie uwagę na Polaków zamieszkających w Niemczech, nastawiając się na pomoc materialną i moralną.

Na walnym zjeździe delegatów ZOKZ 18 i 19.XI.1934 r. uznano konieczność: modyfikacji zewnętrznych form organizacyjnych i sformułowań statutowych, wzmocnienia wewnętrznej karności organizacyjnej, opanowania ogniw lokalnych, zachowania ostrożności w wystąpieniach zewnętrznych, silniejszej współpracy z zainteresowanymi resortami państwowymi, wzmożenia intensywności działania na polu kulturalnym oraz współpracy z wychodźstwem polskim za granicą.

W wywiadzie udzielonym dla „Frontu Zachodniego” prezes ZOKZ J. Trzcński motywował zmiany w programie organizacji tym, iż hasła obrony polskiego stanu posiadania, aktualne w pierwszych latach niepodległości, nie odpowiadają układowi stosunków politycznych w 1934 roku. Stwierdzał on, iż „Celem przekształconego stowarzyszenia jest skupienie wysiłków społeczeństwa polskiego dla wszechstronnego rozwoju polskich sił państwowych i narodowych w oparciu o naturalne wartości zachodnich i północnych ziem polskich”²³. Jednocześnie zapewniał: „Nie możemy

¹⁹ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1928—1931, Poznań 1931, s. 19.

²⁰ Wyczerpująco na temat przyczyn i następstw polsko-niemieckiego paktu o nieagresji z 1934 r. M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938*. Poznań 1965.

²¹ Archiwum Akt Nowych (AAN), ambasada w Berlinie 1933, nr 3941-2.

²² AAN, Ambasada w Berlinie, nr 3942.

²³ Front Zachodni nr 62/1934.

ulegać sugestii by jednorazowo i na określony czas zawarte porozumienie było istotnie ostatecznym wyrazem tysiącletniego układu stosunków na pograniczu polsko-niemieckim. Stąd porozumienie to (z 1934 r.) nie może odwracać naszej uwagi od zagadnień zachodnich, ani usypiać czujności społeczeństwa polskiego”²⁴. Pamiętać przy tym należy, iż wszelkie akcje ZOKZ uzależnione były finansowo od władz państwowych. Doroczne Tygodnie Propagandy Ziem Zachodnich odbywały się pod honorowym protektoratem i przy poparciu najwyższych instancji rządowych. Trudno więc wyobrazić sobie, aby władze organizacji, chcąc utrzymać się w szeregu legalnych ugrupowań społecznych, ryzykować mogły sprzeciw i odstępstwo od oficjalnej linii politycznej.

Kiedy w roku 1936 załamała się w Europie koncepcja bezpieczeństwa zbiorowego i Niemcy wkroczyły na drogę oficjalnego łamania postanowień traktatowych, Polski Związek Zachodni nie zawahał się zmanifestować swego sprzeciwu. Szczególnie w ostatnich latach poprzedzających wybuch II wojny PZZ występował jako grupa nacisku na rząd w celu zdopingowania go do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec hitleryzmu oraz rosnącej agresywności irredenty niemieckiej w Polsce²⁵.

Na program Związku Zachodniego wpływały także przemiany wewnętrzne polityczne w kraju. Polityczny klimat zachodnich województw Polski w pierwszych latach po wyzwoleniu sprzyjał rozwojowi wpływów endeckich. ZOKZ, przejmując tradycje dawnego ruchu narodowościowego w Niemczech oraz działalności plebiscytowej, znalazł się niejako automatycznie pod wpływami endecji i jej odgałęzień²⁶. Zbieżne hasła jak: solidaryzm społeczny i narodowy, nacjonalizm, krytyka rządu za tolerancję i ustępstwa w negocjacjach z Niemcami, postulat polszczenia gospodarki (szczególnie na Śląsku), dążenie do ukrócenia samowoli mniejszości niemieckiej w Polsce wynikały przede wszystkim z określonej sytuacji społeczno-politycznej ziem zachodnich. Preponderancja gospodarcza Niemców na Pomorzu i Górnym Śląsku, tradycje walki z naporem germańskim w byłym zaborze pruskim, jak i wzrost nastrojów rewizjonistycznych w Niemczech sprawiły, że w manifestacjach organizowanych przez PZZ zgodnie występowała większość legalnych ugrupowań prawicowych działających na terenach zachodniej Polski²⁷.

²⁴ Tamże.

²⁵ APP, PZZ, Biuletyny prasowe PZZ, Archiwum Zakładu Historii Partii (AZHP), Urząd Wojewódzki Śląski, sytuacyjne sprawozdania miesięczne 1929—1939, nr 275/II 15—24, sprawozdania kwartalne 1933—1935, nr 275/II 25—27, sprawozdania półroczne 1936—1939, nr 275/II 30—33. Urząd Wojewódzki Pomorski, sprawozdania z ruchu politycznego i życia mniejszości narodowych 1930—1939, nr 273/III 20—30.

²⁶ R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu 1920—1930*. Gdańsk 1966 oraz *Działalność NPR na terenie woj. pomorskiego w latach 1920—1930*. Gdańsk 1962.

²⁷ Tamże.

Po zwycięstwie sanacji w 1926 r. ZOKZ znalazł się częściowo pod jej wpływami. Związek popierał m.in. program rządowy skierowany przeciwko mniejszości niemieckiej na Śląsku oraz autonomii śląskiej, co doprowadziło do ostrego konfliktu tej organizacji z chadecją, reprezentowaną tutaj przez Korfantego²⁸. Dyktatura ówczesnego wojewody śląskiego M. Grażyńskiego, honorowego członka ZOKZ, jednocześnie przedstawiciela obozu sanacyjnego na Śląsku, w połączeniu z terrorem i naruszaniem autonomii Śląska komplikowała trudną już sytuację polityczną tej dzielnicy oraz przyczyniała się do podsycania narodowych waśni.

W miarę narastania nastrojów odwetowych w Niemczech ZOKZ, mimo oficjalnego poparcia dla sanacji, występował z żądaniem radykalizacji poczynań władz wobec niemieczyny w Polsce. K. Grünberg, oceniając sytuację polityczną Śląska w latach 1934—1935 pisał: „Polemika z proniemiecką orientacją Becka, domaganie się zaostrzenia walki z szowinistami niemieckimi, obrona autonomii śląskiej w powiązaniu z umocnieniem gospodarczych i politycznych pozycji polskości, stawały się wspólną, aczkolwiek organizacyjnie nie powiązaną, platformą chadecji śląskiej, PPS, a nawet środowisk prosanacyjnych wprawdzie, lecz zdecydowanych stanąć w obronie polskiej racji stanu na Śląsku²⁹.”

Obok śledzenia i informowania społeczeństwa o wszystkim, co dotyczyło problemu niemieckiego, drugą, ważną dziedziną, której ZOKZ poświęcił wiele miejsca w założeniach programowych, była praca nad repolonizacją kulturalną i gospodarczą przywróconych Polsce „kresów zachodnich”. Dawano temu wyraz w pierwszych wystąpieniach zarządu organizacji: „Szeroki zakres pracy nad duchowym połączeniem terenów zachodnich z Rzeczypospolitą, nad usuwaniem dawniejszej roboty germanizacyjnej tu pozostałych oraz nad nawiązaniem jak najściślejszych więzów z ludnością polską na utraconych terenach zachodnich gdzie ożywić i podtrzymać należy polski ruch kulturalny i narodowy — jest to zadanie, które w nowej tej organizacji podjąć będziemy mogli jedynie w oparciu o całe społeczeństwo polskie kresów zachodnich i z pomocą całego narodu polskiego”³⁰.

²⁸ Złożone zagadnienia związane z polityką W. Korfantego porusza M. Orzechowski, *Kilka przyczynków do biografii politycznej W. Korfantego*. Sobótka nr 4/1959, ss. 519—565.

²⁹ K. Grünberg, *Nazi-Fronz Schlesien (Niemieckie organizacje polityczne w woj. śląskim w latach 1933—1939)*. Katowice 1963, s. 128.

³⁰ APP, PZZ, nr 10. Działalność organizacyjna Rady Naczelnej ZOKZ 1921—1924.

DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

Stosunek ZOKZ do lokalnych wydarzeń politycznych w województwach zachodnich kształtował się przede wszystkim w zależności od aktywności ugrupowań mniejszości niemieckiej zamieszkujących te ziemie. Siłę liczebną żywiołu niemieckiego w Polsce określano na podstawie spisów ludności³¹. Pierwszy polski spis ludności z 1921 r. wykazał w woj. poznańskim na 1 967 865 ludności 331 549 (16,8%) Niemców, woj. pomorskim na 935 643 ludności 177 842 (19%) Niemców, Śląsk Górny i Cieszyński zamieszkiwało 292 980 Niemców, co stanowiło 28,2% ogółu ludności śląskiej³². Według spisu z 1931 r. liczba Niemców w woj. poznańskim zmalała do 201 409, pomorskim do 109 696 i śląskim do 100 161³³. Do najbardziej zniemczonych należały powiaty w woj. poznańskim: nowotomyski, chodzieski, wyrzyski i wolsztyński, w pomorskim: sępoleński, grudziądzki i świecki, w woj. śląskim: miasta-powiaty Bielsko, Katowice i Królewska Huta.

Mimo odpływu znacznej ilości optantów niemieckich z Polski, pozostała mniejszość potrafiła w krótkim czasie skonsolidować się wewnętrznie i nawiązać kontakty z krajem macierzystym³⁴. Korzystając z finansowego i moralnego wsparcia takich instytucji niemieckich jak: Deutsche Stiftung, Deutscher Schutzbund, Deutscher Ostbund, Deutsche Presseamt, powstawały na terenach zachodniej Polski liczne organizacje. W Poznańskim i Pomorskim antypolską działalność rozwinął Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitsrechte, utworzony w Bydgoszczy w 1921 r. Po rozwiązaniu Deutschtumsbundu w 1923 roku przez władze polskie lokale zlikwidowanej organizacji zajęło Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat³⁵. Jego celem była obrona praw politycznych oraz wzmocnienie

³¹ Obszernie na temat uprawnień i polityki mniejszości niemieckiej w Polsce wraz z bogatą bibliografią patrz J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*. Poznań 1962, ss. 282—343; A. Szefer, *Mniejszość niemiecka w Polsce i w Czechosłowacji w latach 1933—1938*. Katowice 1967; S. Potocki, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 1918—1939*. Gdańsk 1969.

³² Por. Z. Stoliński, *Liczba i rozmieszczenie Niemców w Polsce*. Sprawy Narodowościowe nr 4/1927.

³³ M. Nadobnik, *Niemcy w województwach zachodnich w świetle spisu ludności z roku 1931*, w: *Problem niemiecki na ziemiach zachodnich*. Poznań 1933.

³⁴ APP, PZZ, Wykazy optantów na rzecz Niemców z woj. pomorskiego, nr 74.

³⁵ Materiały dotyczące politycznych organizacji mniejszości niemieckiej w Polsce zachodniej zawierają m. in. opracowania: C. Andrzejewski, *Zywioł niemiecki w zachodniej Polsce*. Poznań 1919. K. Kierski, *Prawa mniejszości niemieckiej w Polsce*. Strażnica Zachodnia nr 1—3/1923, A. Maykowski, *Problem mniejszości jako narzędzie polityki niemieckiej*. Poznań 1927. A. Kucner, *Mniejszość niemiecka w Polsce i dążenie rządu niemieckiego do utrzymania jej stanu posiadania w byłym zaborze pruskim*. Przegląd Zachodni nr 4/1956. W. Rogala, *Polityka niemieckiej mniejszości narodowej w Wielkopolsce w latach 1919—1923*, Poznań 1957. W. Rogala, *Wzrost nastrojów rewizjonistycznych wśród mniejszości*

niemieckiego stanu posiadania w woj. poznańskim oraz pomorskim. O uzyskanie maksymalnych korzyści obywatelskich dla Niemców pomorskich zabiegały m.in. placówki samopomocy pod firmą „Nothilfe”, organizacja kleru ewangelickiego oraz „Berufshilfe” pośrednicząca w poszukiwaniu lukratywnych stanowisk. Po 1933 roku szczególnie niebezpieczną działalność prowadziła NSDAP, której sukcesy pociągały za sobą rozwój Jungdeutsche Partei. Jednolity front niemiecki na Śląsku utrzymywał Volksbund utworzony w 1921 r. w Katowicach³⁶. Od 1922 r. rozpoczęła w woj. śląskim działalność Deutsche Partei. Polityczną aktywnością wyróżniała się także Deutsche Katholische Volkspartei, założona pod koniec 1921 r.

Do momentu okrzepnięcia gospodarczego oraz kulturalnego ziem zachodnich, istnienie na tych terenach zorganizowanej i żywotnej grupy mniejszości niemieckiej pomnożone o skutki wieloletniej polityki zaborczej Prus, zagrażało interesom polskim. Zagrożenie ze strony mniejszości wzrastało równoległe z nasilaniem się odwetowych hasel, głoszonych w Niemczech. Niezależnie od polsko-niemieckiej deklaracji z 1934 r. następował wzrost aktywności organizacji niemieckich w Polsce. Coraz widoczniejsza stawała się penetracja Rzeszy i jej oddziaływanie na ugrupowania niemieckie. Obóz hitlerowski uczynił w latach trzydziestych z irredenty niemieckiej w Polsce silną awangardę, która w momencie wybuchu wojny stanowiła „V kolumnę” na wschodzie³⁷. W tej sytuacji społeczeństwo ziem zachodnich, wśród którego ZOKZ posiadał duże wpływy, protestowało przeciwko polityce państwa niemieckiego jak i supremacji elementu niemieckiego w wielu dziedzinach życia polskiego. Działalność ZOKZ w kierunku umocnienia polskości w zachodnich dzielnicach kraju była reakcją na to, co działo się w Niemczech przeciwko Polsce.

Wystąpienia ZOKZ przeciwko rewizjonizmowi jak i samowoli organizacji niemieckich w Polsce przybierały charakter bądź to manifestacji, bądź też memoriałów i rezolucji skierowanych do władz polskich. Już w 1922 r. ZOKZ wystąpił z akcją propagandową w celu poinformowania społeczeństwa o działalności Niemców w Polsce. Określając wystąpienie to jako „politykę gwałtu w stosunku do mniejszości niemieckiej” „Freie Presse” wezwała rząd polski do przeciwstawienia się „wszystkim burzycielom, których jedynym dążeniem jest nie dopuścić do pokoju, zgody między poszczególnymi narodowościami”³⁸.

niemieckiej w Polsce w latach 1924—1926. Przegląd Zachodni nr 6/1959. R. Staniawicz, *Mniejszość niemiecka w woj. śląskim w latach 1922—1933*, Katowice 1965.

³⁶ K. Gostyński, *Zarys historii politycznej Niemców w województwach zachodnich*, w: *Problem niemiecki...*, op. cit.

³⁷ Por. K. Grünberg, op. cit.

³⁸ *Freie Presse* nr 107/1922, akcję ZOKZ potępiły jednocześnie *Posener Tageblatt* nr 99/1922, *Deutsche Rundschau* nr 88/1922.

W odpowiedzi na zamach na wicekonsula polskiego w Olsztynie oraz ekscesy antypolskie w Niemczech, wystąpiła młodzież Uniwersytetu Poznańskiego na wiecu zorganizowanym przez ZOKZ 25.III.1924 r. w Collegium Medicum³⁹. Także zgromadzona ludność Poznania 21.VI.1924 r. domagała się w imieniu zrzeszonego w ZOKZ społeczeństwa zdecydowanej postawy rządu wobec Niemiec. Władzom polskim zarzucano niedocenywanie niebezpieczeństwa niemieckiego. Apelowano o pomoc dla Polaków, którzy pozostali po zachodniej stronie granicy. M.in. w Tczewie 7.XII.1924 r. przy udziale 400 osób uchwalono na wiecu rezolucję stwierdzającą: „Rodaków naszych zamieszkałych na ziemiach rdzennie polskich a prześladowanych przez Prusaków, zapewniamy o naszej sympatii i apelujemy do całego narodu oraz rządu polskiego aby starał się złagodzić ich dolę”⁴⁰. Do największych demonstracji zorganizowanych przez ZOKZ na Pomorzu zaliczyć należy wiec w Toruniu 28.IX.1924 r. z udziałem wszystkich polskich legalnych ugrupowań⁴¹. Ze słuszną kontrakcją Związku spotkały się wystąpienia polityków niemieckich, których serię zainicjowało przemówienie ministra Stresemanna 3.XI.1925 r. oraz kanclerza Luthra w Reichstagu 23.XI.1925 podczas debaty nad paktem lokarnieńskim, godzące w polskość ziem zachodnich.

W pięciolecie plebiscytu na Górnym Śląsku 21.III.1926 r. ludność Działdowa manifestowała na rzecz polskości Śląska⁴². ZOKZ kierował akcją protestacyjną po wystąpieniu prezydenta Hindenburga w Opolu 28.IX.1928 r. Stałym miejscem manifestacji ZOKZ był Górny Śląsk. Kiedy niemiecki delegat na konferencję rzeczoznawców reparacyjnych w Paryżu w 1929 r. dr Hjalmar Schacht w swym referacie stwierdził, iż bez zniesienia korytarza pomorskiego i zwrotu Niemcom ich dawnych kolonii niemożliwa jest spłata długów wojennych — społeczeństwo Śląska z inicjatywy Związku wyraziło swój sprzeciw podczas 87 wieców⁴³.

W latach 1929—1930 opinia polska została poruszona nowymi prowokacjami ze strony polityków niemieckich. 10.I.1929 r. została wydana odezwa Ostmarkenverein godząca w interesy polskie. W tym samym czasie nadprezydent Prus Wschodnich Siehr stwierdzał w Essen: „Tak w interesie Niemiec jak i Polski leży poddanie się rozsądnej i możliwej do przyjęcia przez obie strony rewizji najcięższego błędu Traktatu Wersalskiego”⁴⁴. W sierpniu 1930 r. ZOKZ zainicjował akcję anty-trevi, będącą od-

³⁹ APP, PZZ, Dział Propagandy, nr 305.

⁴⁰ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Raport Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej w Toruniu, nr 752/98.

⁴¹ Ekspres Pomorski nr 138/1924.

⁴² Biuletyn ZOKZ nr 43/1926.

⁴³ *Polskie echa ostatnich wystąpień niemieckich przeciw całości granicy zachodniej Polski*. Strażnica Zachodnia nr 3/1930, s. 468.

⁴⁴ Tamże.

powiedzią na wystąpienie niemieckiego ministra G. Treviranusa, który podczas demonstracji Heimattreue Ostverbände żądał militarnego rozwiązania problemu granicy polsko-niemieckiej. Zarząd ZOKZ na posiedzeniu w Krakowie 13.VIII.1930 r. ogłosił deklarację, w której czytamy m.in.: „Naród polski oświadcza społeczeństwu niemieckiemu i społeczeństwu całej Europy, że nigdy i za żadną cenę nie dopuści do zmiany swych granic. Cała Europa musi zrozumieć, że wszelkie zakusy na nasze granice utrudniają pokojowe współżycie dwóch sąsiedzkich narodów i państw i prowokują wybuch wojny. Godność narodowa nie pozwala społeczeństwu polskiemu na spokojne przyjmowanie dalszych prowokacji niemieckich”⁴⁵.

Przewrót hitlerowski w Niemczech doprowadził do dalszego spotęgowania szowinizmu germańskiego. Toteż wystąpienia ZOKZ w 1933 r. stały pod znakiem protestów przeciwko antypolskiej propagandzie nacjonalistów niemieckich. Do największych manifestacji zorganizowanych pod auspicjami Związku w tym czasie należały wystąpienia w Bielsku oraz Chorzowie.

Zbliżenie polsko-niemieckie, jakie nastąpiło w wyniku paktu w 1934 r., wywołało w działalności polityczno-propagandowej ZOKZ (od 1934 r. PZZ) zmiany zaznaczające się w podwójnym nurcie. Z jednej strony władze Związku, które po 1926 r. wielokrotnie wyrażały poparcie dla sanacyjnego rządu polskiego, zmuszone były do wypowiedzi oficjalnie poprawnych, idących po linii polityki ustępstw wobec Niemiec. Z drugiej zaś strony tysiące działaczy terenowych niezależnie od podpisanego układu kontynuowało w lokalnych kołach swój program, ostrzegając społeczeństwo w miarę wzrostu nastrojów rewizjonistycznych hitleryzmu przed groźbą militarnej rewizji granicy zachodniej.

W związku z wytworzoną sytuacją na łamach organu ZOKZ „Strażnicy Zachodniej” zaczęły się pojawiać wypowiedzi, których autorzy starali się zapewniać o „pokojowych” intencjach rządu hitlerowskiego. Czytamy tam m.in.: „Rządy obu państw zachowały w stosunkach wzajemnych wielką poprawność i traktowały interesujące je sprawy, czy to politycznej czy gospodarczej natury w sposób rzeczowy, wolny od owej przykrej animozji, jaka jeszcze przed paroma laty zatruwała stosunki polsko-niemieckie”⁴⁶. W okresie zakamuflowanej antypolskiej nagonki wśród społeczeństwa niemieckiego redaktor Adam Stabelski głosił peany na rzecz polsko-niemieckiej współpracy kulturalnej, doszukując się w takich faktach jak wizyta grafików niemieckich w Warszawie oraz w odznaczeniu dyplomem honoris causa Uniwersytetu w Heidelbergu polskiego fizyka Ste-

⁴⁵ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1928—1934, Poznań 1931, s. 41.

⁴⁶ U progu nowych zadań. Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1931—1934, Poznań 1934, s. 12.

fana Pieńkowskiego, wręcz zaszczytu dla polskiej kultury⁴⁷. „Strażnica Zachodnia” pozwoliła sobie na taką ocenę sytuacji, głoszoną przez Kazimierza Smogorzewskiego: „Nie grożą nam żadne katastrofy ani nieszczęścia. Wódz III Rzeszy może nie tylko utrzymać ale i utrwalić obecny lub narodowy socjalizm”⁴⁸. Beznamiętnie i bez komentarza cytowano na łamach oficjalnego organu Związku wypowiedzi faszystowskie jak chociażby: „Faszyzm i narodowy socjalizm nie zagrażają nikomu. Są one kierowane jedynie przeciwko komunizmowi jako sile destrukcyjnej. Nie są kierowane przeciwko demokracji, z którą mogą współpracować pokojowo”⁴⁹. Można także znaleźć słowa sympatii dla książki E. Kriecka „Wychowanie narodowo-polityczne” (wyd. w 1936 r.), która postulat mocarstwowości Niemiec stawia jako naczelne zadanie do realizacji. K. Smogorzewski zapewniając o wzajemnym poszanowaniu praw oraz współpracy we wszystkich dziedzinach życia, głosił także pochwałę kolonizacji w Polsce. Redaktor „Strażnicy” T. Katelbach dopatrywał się w wodzu Rzeszy posłannika mistycznej idei, wykonawcy woli bożej, uznając dzieło Hitlera za wiekopomne. Słowa sympatii skierowano także pod adresem Göbelsa: „Ten niezwykle uzdolniony człowiek — czytamy — należy do grupy najbliższych współpracowników Hitlera. Jego udział w pracy nad zbliżeniem polsko-niemieckim okazał się płodnym”⁵⁰.

Obok głosów gloryfikujących osiągnięcia III Rzeszy znalazły się także takie wypowiedzi jak: „Pakt o nieagresji osłabił tylko agresywność wyraźnie antypolskich wystąpień niemieckich, ale tym bardziej nie zwalnia społeczeństwa polskiego od obowiązku wyteżonej pracy, mającej na celu wszechstronny rozwój sił polskich na zachodnim pograniczu naszego państwa. Dzisiejszy triumf tego rodzaju nastrojów byłby w skutkach swych naturalnie i nieuchronnie zapowiedzią jutrzejszej klęski”⁵¹. Zmiana przekonań wobec politycznej wymowy paktu z 1934 r. nie dotyczyła bowiem Związku jako całości. Autorzy powojennych artykułów, działacze powojennego PZZ imputują Związkowi Kresów Zachodnich proniemieckie i prosanacyjne przekonania, cytując na potwierdzenie swych sądów wypowiedzi li tylko redaktorów „Strażnicy Zachodniej”. Tymczasem mimo oficjalnych prorządowych deklaracji codzienna praca Związku nie zmieniła charakteru. Była ona nadal walką o wszechstronny rozwój ziem zachodnich oraz umocnienie polskości na całej linii zachodniej.

Nową falę protestów w Polsce wywołał dekret o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Niemczech, 24.III.1935 r. Rada Naczelna

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ K. Smogorzewski, w: *Strażnica Zachodnia* 1934, s. 77.

⁴⁹ *Strażnica Zachodnia* 1939, s. 132.

⁵⁰ K. Smogorzewski, *Czy dziejowy zwrot w stosunkach polsko-niemieckich*, s. 24.

⁵¹ Sprawozdanie Dyrekcji PZZ za 1934—1937. Warszawa 1938, s. 6.

PZZ obradująca pod kierownictwem prezesa K. Stamirowskiego w Poznaniu dała wyraz swemu stanowisku wobec wzrostu sił faszystowskich w Niemczech w formie apelu do społeczeństwa. Z inicjatywy PZZ mieszkańcy Katowic zebrali się na wiecu 27.III.1935 r. aby okazać swą solidarność z Polakami Prus Wschodnich⁵².

Wzrost prześladowań Polaków w Niemczech rzutował na działalność Związku w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej. PZZ apelował do całego narodu o pomoc dla rodaków ze Śląska Opolskiego, Prus Wschodnich oraz wychodźstwa polskiego przebywającego w głębi Niemiec. Między innymi władze Związku podczas trwania Tygodnia Propagandy PZZ w marcu 1936 r. ogłosiły rezolucję, w której stwierdzano, „że samo śledzenie życia mniejszości polskiej w Niemczech byłoby niewystarczającym dowodem zainteresowania, dlatego też wzywa całe społeczeństwo do wzmożonej ofiarności na cele potrzeb kulturalnych integralnej części narodu polskiego w Niemczech, wiedząc że walka naszych rodaków o słuszenie należące im prawa zostanie uwieczniona powodzeniem”⁵³. Ostatnie w przededniu wybuchu wojny zebrania PZZ w Poznaniu, Bydgoszczy i Katowicach stanowiły trybunę, skąd w obliczu grożącego niebezpieczeństwa apelowano do konsolidacji narodowej. Panującym nastrojom w zachodniej Polsce dały wyraz manifestacje: 26.III.1939 r. w Bydgoszczy z udziałem 20 tys. osób oraz 27.III.1939 r. w Katowicach, której uczestnicy stwierdzali, iż „Powtarzające się systematycznie na terenie Wolnego Miasta Gdańska prowokacje antypolskie a w szczególności ostatnie zajścia, których terenem stała się Politechnika Gdańska, muszą być traktowane przez społeczeństwo polskie albo jako świadectwo daleko posuniętej anarchii stosunków wewnętrznych na terenie Gdańska, albo jako wyraz planowej polityki, zaprzeczającej składanym przez władze Wolnego Miasta oświadczeniom o woli poszanowania praw Polski i polskich interesów, w szczególności praw polskiej ludności w Gdańsku”⁵⁴.

Antyniemieckie wystąpienia ZOKZ (PZZ) stanowiły reakcję na wszelkie przejawy rewizjonizmu Niemiec i nacjonalistycznych dążeń mniejszości niemieckiej w Polsce. Stały się one jednak asumptem do rozpowszechnienia mitu o prześladowaniach, jakich mieli doznawać Niemcy w Polsce. Prześladowania członków ZOKZ podczas okupacji hitlerowskiej stanowiły odwet za rzekome „okrucieństwa” dokonywane na Niemcach, obywatelach polskich. W całokształcie działalności ZOKZ szczególne miejsce, ze względu na specyficzny układ społeczno-narodowościowy, zajmował Górny Śląsk. W miarę narastania konfliktów politycznych w tej dzielni-

⁵² APP, PZZ, ZAP 1934—1935, nr 326.

⁵³ AZHP, Urząd Wojewódzki Pomorski, sprawozdania półroczne 1936, nr 273/III-34.

⁵⁴ Komunikat ZAP, nr 26, patrz także APP, PZZ, nr 336.

cy kraju mnożyły się interwencje ZOKZ u najwyższych władz. Memoriały Związku stanowiły listę bolączek śląskich⁵⁵. I tak np. w memoriale złożonym 16.XII.1925 r. ZOKZ informował MSW o niedomaganiach administracji śląskiej, która nie potrafiła opanować sytuacji ani w stosunku do miejscowej ludności polskiej, ani do mniejszości niemieckiej⁵⁶. Dostrzegając symptomy pewnego kryzysu jak chociażby działalność separatystycznego ruchu pod kierunkiem Kustosa czy odpływ polskich robotników do niemieckich związków zawodowych ZOKZ postulował przekazanie kierownictwa administracji śląskiej w ręce osób kompetentnych, znających lepiej problemy tego regionu.

Niedomagania w pracy Komisji Mieszanej na Górnym Śląsku wywoływały zaniepokojenie działaczy ZOKZ⁵⁷. W memoriale z listopada 1926 r. Związek konstatował, iż obok świetnie prosperującego biura po stronie niemieckiej zabrakło odpowiedniego aparatu polskiego. Dwóch przedstawicieli polskich w Komisji Mieszanej, pracujących dorywczo i bez wynagrodzenia, nie mogło sprostać swym zadaniom. ZOKZ przeciwstawiał się stanowisku prezydenta także Komisji Calondera, popierającego skargi niemieckie i posługującego się językiem niemieckim zarówno w urzędowych sprawach dotyczących Polaków, jak i Niemców. Gdy tenże Calonder wydał w marcu 1928 r. zakaz śpiewania „Roty” w szkołach polskich Górnego Śląska, cały kraj protestował na licznych wiecach zwołanych przez ZOKZ⁵⁸.

Po rewizji przeprowadzonej 16.III.1926 r. w lokalach katowickiego Volksbundu, w wyniku której odkryto ślady szpiegowskiej działalności tej organizacji, ZOKZ w memoriale skierowanym do rządu domagał się wydania pod sąd zdrajców oraz niemieckich posłów, którzy korzystając z mandatu nietykalności poselskiej, prowadzili wrogą wobec Polski działalność⁵⁹.

Akcja odniemczania Śląska prowadzona przez ZOKZ przyniosła wiele pozytywnych wyników, często jednak przybierała formę nacjonalistycznych wystąpień. Mimo że nacjonalizm ten był nacjonalizmem narodu występującego w obronie swych praw, tak bardzo różnym od zaborczego nacjonalizmu niemieckiego, doprowadził on do niepotrzebnego zaostrożenia konfliktów na Śląsku. Na tle antyvolksbundowskiej akcji doszło do zatargu między ZOKZ i Związkiem Powstańców Śląskich z jednej strony

⁵⁵ Ważniejsze memoriały dotyczące sytuacji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku to: z 6.XII.1925 r., 16.XI.1926 r. (w sprawie wyborów komunalnych na Śląsku), 30.I.1927 r. (o zasadniczych potrzebach Śląska), 18.V.1928 r. (o kwestii polsko-niemieckiej na kresach zachodnich).

⁵⁶ APP, PZZ, nr 9. Sprawy polityczne Górnego Śląska w latach 1925—1931.

⁵⁷ Por. F. Połomski, *Niemiecki Urząd do Spraw Mniejszości 1922—1937*, Wrocław 1965.

⁵⁸ APP, PZZ, nr 60, 62, 90.

⁵⁹ Tamże.

a ówczesnym wojewodą śląskim M. Bilskim z drugiej. Wojewodzie zarzucano zbyt daleko idącą tolerancję wobec antypolskiej działalności Niemców na terenach zachodnich. Zarzuty te, jak i przemiany po przewrocie majowym doprowadziły do ustąpienia Bilskiego i mianowania na stanowisko wojewody przedstawiciela sanacji M. Grażyńskiego.

Koła ZOKZ na Górnym Śląsku zainteresowane były przeprowadzaniem tam wyborami komunalnymi. Przy pomocy dostępnych środków propagandowych Związek dążył do zespolenia polskich wysiłków w celu utworzenia jednolitego frontu polskiego. Mimo wysiłków tej organizacji wybory w 1926 r. zakończyły się niepowodzeniem dla strony polskiej⁶⁰. Na listę niemiecką oddano tu aż 41% głosów, zaś w świętochłowickim — 53%, Królewskiej Hucie — 70% i Katowicach — 54%. W memoriale przedstawionym rządowi w dwa dni po wyborach 16.XI.1926 ZOKZ starał się wyciągnąć wnioski z przegranej⁶¹. Spośród przyczyn niepowodzenia na pierwsze miejsce wysunął: sprawną akcję wyborczą inspirowaną przez organizacje niemieckie, działalność Volksbundu oraz zbyt słabą propagandę polską. Przyczyny porażki politycznej doszukiwał się w ówczesnej sytuacji społecznej, przesileniu gospodarczym na Górnym Śląsku, wzroście bezrobocia, obniżce rent inwalidzkich itp. W wyniku interwencji ZOKZ unieważniono wybory tam, gdzie stwierdzono odstępstwo od przyjętego systemu wyborczego. Następne wybory komunalne na Śląsku w 1929 r. umożliwiły dokonanie ponownej oceny sytuacji politycznej i układu sił⁶². Mimo że ilość głosów niemieckich zmalała, Związkowi nie udało się zunifikować sił polskich w jednolitym froncie wyborczym. Mobilizowanie społeczeństwa do aktywnego udziału w wyborach miało swe dobre strony. Niejednokrotnie jednak działacze Związku walcząc o uszczuplenie praw mniejszości niemieckiej na Śląsku wykraczali poza ramy lojalności. Robert Piesch z Niemieckiego Klubu skarżył się w 1926 r. „że mocą niesłychanego terroru wykonywanego przez Związek Powstańców Śląskich i ZOKZ dąży się do zrabowania praw należnych obywatelom narodowości niemieckiej”. Łamiąc obowiązujące na Śląsku przepisy konwencji genewskiej ZOKZ ściągał na siebie skargi Niemców na forum Ligi Narodów, które pogarszały sytuację Polski na arenie międzynarodowej⁶³.

Od początku swej działalności ZOKZ interesował się sprawą odszkodowań ze szczególnym uwzględnieniem ludności śląskiej. Od 1919 r. Niemcy systematycznie opracowywali powództwa cywilne przeciw stronie polskiej. Efektem tej pracy było 6 tys. skarg, które wpłynęły do Mieszanego

⁶⁰ Sprawa Śląska a ZOKZ. Strażnica Zachodnia nr 1/1927, s. 60, por. także APP, PZZ, nr 90.

⁶¹ Tamże.

⁶² APP, PZZ, nr 43.

⁶³ R. Staniewicz, op. cit.

Trybunału Rozjemczego w Paryżu⁶⁴. Dostrzegając zaniedbania władz w tym zakresie ZOKZ w porozumieniu z Głównym Urzędem Likwidacyjnym przeprowadził ponowną rejestrację poszkodowanych i w kwietniu 1925 r. złożył przeciwko Niemcom 1300 skarg o odszkodowanie na sumę kilkudziesięciu milionów zł. Akcję tę prowadził ZOKZ na zlecenie rządu oraz agenta polskiego przy Mieszanym Trybunale Rozjemczym⁶⁵. Prace Związku polegały na rejestrowaniu i badaniu pretensji i przeprowadzaniu procedury piśmiennej przed MTR w imieniu poszkodowanych (przeważnie przez Orgeschowców i Grenzschutz) oraz zapewnieniu obrony spraw podczas rozprawy. Przy pomocy prasy, ulotek, a także za pośrednictwem ambon kościelnych docierali działacze związkowi do zainteresowanych osób. Do utworzonych na Śląsku 14 biur rejestracyjnych w okresie od sierpnia 1924 r. do kwietnia 1925 wpłynęło 8740 spraw (w okręgu poznańskim 1734 i pomorskim 285). Wśród petentów znaleźli się przedstawiciele wszystkich kategorii społecznych⁶⁶. Następnym etapem pracy było powołanie Wydziału Powództw, który zajął się rozpatrywaniem wniosków. Gradacja spraw została przeprowadzona według okręgów i charakteru szkód. Po wnikliwej analizie i uprzednim przekonsultowaniu spraw z przedstawicielami MSZ, MSW oraz konsultantami polskimi w Essen, Berlinie, Bytomiu, Królewcu i Olsztynie pozytywnie załatwiono 7015 wniosków⁶⁷. Wychodząc z założenia, że nic co dotyczy Śląska nie jest Związkowi obce, ZOKZ zwracał uwagę władzom polskim na ogromny wpływ ewangelików niemieckich oraz niemieckiego kościoła katolickiego na ludność Śląska. Od 1921 r. wyodrębnił się na Górnym Śląsku kościół ewangelicko-unijny, który mógł do 1937 r. utrzymywać kontakt z kościołem macierzystym w niemieckiej części Śląska (na mocy 93 art. Konwencji Górnośląskiej)⁶⁸. Memoriały ZOKZ przyczyniły się do zwiększenia ilości pastorów polskich. Okręg śląski ZOKZ opracował także na podstawie ankiety przeprowadzonej w 1937 r. w 141 parafiach uwagi o stosunkach narodowościowych w kościele katolickim na Górnym Śląsku.

Równolegle do problemów śląskich przedmiotem zainteresowania ZOKZ były zagadnienia związane z woj. pomorskim. W trudnej pracy na tym terenie Związek musiał uwzględnić wiele czynników, m.in. kresowy charakter Pomorza, zakres wpływów mniejszości niemieckiej oraz złożony układ społeczno-narodowościowy ludności, wyzyskiwany przez Niemców w celu podsycania separatyzmu kaszubskiego. Przede wszystkim jednak

⁶⁴ APP, Urząd Wojewódzki Poznański, sprawozdanie z działalności ZOKZ z zakresu rejestracji i dochodzenia pretensji obywateli polskich poszkodowanych przez państwo niemieckie, nr 1174.

⁶⁵ AAN, Ministerstwo Spraw Zewnętrznych, Wydział Zachodni, nr 4939.

⁶⁶ APP, (PZZ) Urząd Wojewódzki Poznański, nr 1174.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ APP, PZZ, nr 500, Sawicki, *O kwestii kościelnej na Górnym Śląsku*.

Związek dążył do zmniejszenia wpływów zarówno politycznych, jak i gospodarczych Niemców wśród ludności pomorskiej. „Kwestia niemiecka na Pomorzu jest współczynnikiem głównego problemu Polski odrodzonej to jest naszej pozycji nad Bałtykiem. Na tym terenie nie wystarczy ogólne zwalczanie niemczyzny. Potrzebne jest ustalenie hierarchii celów i skoordynowane działanie całego społeczeństwa”⁶⁹.

Pragnąc zapobiec działalności organizacji niemieckich na Pomorzu, obliczonej na wytworzenie atmosfery sprzyjającej wpływom rewizjonistycznym, Związek zwołał konferencje z udziałem miejscowych społeczników w Grudziądzu 28.XII. 1925 r. oraz 3.I.1926 r., których celem było zainicjowanie akcji kompletowania materiałów źródłowych dotyczących niemieckich środków propagandy⁷⁰.

31.III i 14.IV.1927 r. wręczono przedstawicielom najwyższych władz memoriały, w których ZOKZ zwracał uwagę na wiele przejawów niemczyzny w różnych dziedzinach życia na Pomorzu, m.in. postulował obsadzanie Polakami stanowisk administracyjnych na kolei oraz straży celnej Polakami⁷¹.

Przeciwstawiając się narastającej na Pomorzu rewizjonistycznej agtacji niemieckiej, ZOKZ zorganizował w okresie od 16.XI. do 16.XII. 1930 r. Miesiąc Propagandy Pomorza. „Miesiąc” ten przyniósł spopularyzowanie zagadnień związanych z tym regionem Polski, czego wyrazem było 538 manifestacji, 27 akademii, 8805 odczytów i 45 audycji radiowych⁷². Materialnym rezultatem Miesiąca Propagandy była zebrana suma 288 650,25 zł, którą przeznaczono na cele kulturalne Pomorza. Duże zainteresowanie całego społeczeństwa świadczyło o spełnieniu celów akcji, które określiły pomorskie koła ZOKZ: „Miesiąc ten ma zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na Pomorze i wskazać na szeroki zakres możliwości, jakie ziemia ta przedstawia dla rozwoju całego państwa i jego siły, nadto uwypuklić te zadania, których wykonanie nie może spadać na barki rządu lecz musi znaleźć współudział w najszerszych kołach społeczeństwa. Miesiąc Pomorza będzie głosił i uświadamiał tę prawdę, że praca nad Bałtykiem stanowi własność duchową wszystkich Polaków i że tylko w oparciu o wolę zbiorową program ten może być urzeczywistniony”⁷³.

Problemom niemczyzny na Pomorzu poświęcony był także Zjazd Regionalny w Kartuzach, zwołany 26.IV.1935 r. przez PZZ. Stwierdzając, iż „Pomorze musi być otoczone stałą, planową i czujną troską całego społeczeństwa”⁷⁴.

⁶⁹ APP, PZZ. O dalszy rozwój polskości na Pomorzu, nr 98.

⁷⁰ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1925—1928. Poznań, 1928, s. 10.

⁷¹ Tamże.

⁷² Materiał przeznaczony dla organizatorów obchodów Miesiąca Pomorza zamieszczono w publikacji wydanej nakładem ZOKZ pt. *Frontem do morza i Pomorza*. Poznań 1930.

⁷³ Front Ludowy nr 9/1935, s. 138.

czeństwa niezależnie od jakichkolwiek okoliczności naszej wewnętrznej czy zagranicznej polityki” zjazd wzywał wszystkie organizacje społeczne w kraju do współudziału w pracy nad rozwojem polskich wartości kulturalnych północnych powiatów Pomorza Gdańskiego⁷⁴.

Polityczne niebezpieczeństwo dla polskości Pomorza stanowił kościół niemiecki oraz jego organizacje. Pozycja kościoła ewangelickiego, który niegdyś tworzył integralną część Ewangelische Landes Kirche in Preussen, była tutaj szczególnie silna. Toteż ZOKZ w licznych memoriałach postulował przeciwstawienie niemieckim organizacjom jak Katholische Mutterverein czy Gesellenverein odpowiednich polskich stowarzyszeń. Z polecenia Koła Księży Polskich w Gdańsku ksiądz Rogaczewski opracował memoriał o sytuacji kościoła polskiego na terenie Wolnego Miasta. Po wielu staraniach polskiego duchowieństwa i interwencjach ZOKZ wymuszono zgodę na dodatkowe nabożeństwo polskie w parafii św. Mikołaja w Gdańsku.

Priorytet niemiecki uwidaczniał się najbardziej na terenie Gdańska, który od stycznia 1928 r. mocą uchwały konferencji warszawskiej został objęty działalnością Związku. Dostrzegając wzrastającą pozycję żywiołu niemieckiego w Wolnym Mieście ZOKZ wskazywał w memoriałach do władz na konieczność:

- udzielania pomocy wszystkim spółdzielniom polskim,
- wzmocnienia przedsięwzięć przez zasilenie ich robotnikami polskimi,
- zmobilizowania polskiej inteligencji w Gdańsku do pracy społecznej,
- ożywienia propagandy zagadnień gdańskich w całym kraju⁷⁵.

ZOKZ zwracał uwagę na rażące dysproporcje w zatrudnianiu przez stocznnię gdańską Polaków i Niemców. Jeśli przed wojną pracowało w stoczni 300 robotników polskich, w 1919 — 139, to w 1927 r. już tylko 20. Jednocześnie zatrudnionych było tam 400 robotników niemieckich. Na stanowiskach administracyjnych pracowało tylko 7 Polaków⁷⁶.

Prowokacyjne wystąpienia władz Gdańska, nie liczące się z zobowiązaniami wynikającymi z traktatu wersalskiego powodowały żywe reperkusje w kołach ZOKZ. W 1937 r. władze Związku wystosowały rezolucję do rządu polskiego, w której domagano się zdecydowanego wystąpienia władz celem przywrócenia stanu prawnego i poszanowania praw ludności polskiej w Gdańsku. Miernikiem zainteresowania centrali PZZ sprawami

⁷⁴ APP, PZZ, nr 91, por. AZHP, Urząd Wojewódzki Pomorski, sprawozdania sytuacyjne półroczne 1936, nr 273/III-34, AAN, MSZ, Wydział Zachodni, nr 5940.

⁷⁵ Memoriał z Gdańska z 28.XI.1927 — APP, PZZ, nr 91.

⁷⁶ Sytuację Polaków w stoczni gdańskiej omawiał memoriał.

gdańskimi był fakt poświęcenia wspomnianym zagadnieniom w latach 1934 do 1937 trzydziestu artykułów rocznie przez Zachodnią Agencję Prasową przy PZZ, co stanowiło 12% redagowanych przez nią opracowań i komunikatów⁷⁷.

DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

Dużą zasługą ZOKZ było dostrzeżenie i wyeksponowanie niektórych problemów ekonomicznych Polski międzywojennej. Na działalność Związku na odcinku życia gospodarczego wpłynęły takie czynniki jak trudności gospodarcze, z jakimi borykała się Polska w pierwszych latach po wyzwoleniu oraz preponderancja mniejszości niemieckiej w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, handlu i spółdzielczości wiejskiej. Warunki te ukierunkowały działalność ZOKZ w dwóch zasadniczych nurtach. Z jednej strony poczynania ZOKZ szły w kierunku oddziaływania na sytuację gospodarczą w celu likwidacji przerostu posiadania niemieckiego na ziemiach polskich, z drugiej było to doraźne przeciwdziałanie w formie akcji kredytowych, bojkotu firm niemieckich, interwencji u władz itp. Siła gospodarcza mniejszości niemieckiej na odzyskanych ziemiach zachodnich była wyraźna zarówno na wsi, jak i w mieście⁷⁸. W 1926 r. w rękach niemieckich na Pomorzu znajdowało się 175 685 ha ziemi, podczas gdy w rękach polskich zaledwie 114 496⁷⁹. Do 1933 r. akcja wykupu własności niemieckiej dała nikłe rezultaty, zważywszy, iż w tym okresie w ręce polskie przeszło tylko 4945 obiektów gospodarczych o łącznym obszarze 10 663 ha, co jednocześnie zrekompensowali sobie właściciele niemieccy, wykupując od gospodarzy polskich 177 obiektów o obszarze 2 687 ha⁸⁰. W 1939 r. na jednego Polaka przypadało tutaj 0,28 ha ziemi, podczas gdy na jednego Niemca 1,9 ha. Do najbardziej zniemczonych należały powiaty: Świecie — 17 183 ha w posiadaniu niemieckim, Sępólno — 12 186 ha, Chełmno — 18 379 ha, Grudziądz — 16 517 ha i wreszcie Puck, gdzie Niemcy użytkowali 70,5% ziemi⁸¹. Tę niekorzystną dla polskich gospodarzy sytuację pogłębiała jeszcze supremacja niemiecka w dziedzinie spółdzielczości wiejskiej na Pomorzu⁸². Niemieckie spółdzielnie zrzeszone w Związku Wiejs-

⁷⁷ Materiały I. Nowak a., op. cit. — patrz przypis 10.

⁷⁸ Por. przypis 35.

⁷⁹ L. P., *Niemiecki stan posiadania na roli w województwie pomorskim a reforma rolna*. Strażnica Zachodnia nr 1/1928, ss. 110—120. M. Wojnowski, *Niemcy na Pomorzu*. Strażnica Zachodnia nr 1/1937, ss. 181—201.

⁸⁰ M. K., *Rozwój stosunków narodowościowych na ziemiach zachodnich w okresie powojennym*. Strażnica Zachodnia nr 1—2/1933, ss. 16—32.

⁸¹ L. P., *Niemiecki stan posiadania...*, op. cit.

⁸² T. Kowalak, *Spółdzielczość niemiecka na Pomorzu 1920—1938*. Warszawa 1965. R. Kozlik, *Spółdzielczość polska i niemiecka w województwach zachodnich*, w: *Problem niemiecki...*

kich Spółdzielni woj. pomorskiego w Grudziądzu dobrze prosperowały i osiągnęły w 1937 r. cyfrę 209, co stanowiło 58,7% ogółu tego typu placówek. Na ogólną ilość spółdzielni rolniczo-handlowych w 1936 roku do Niemców należały 122. W spółdzielczości mleczarskiej udział Niemców wynosił 48%, przy czym dysproporcje w tym resorcie pogłębiał fakt, iż dostawcami mleka dla tychże spółdzielni byli Polacy stanowiący w 1937 r. 68,5% członków niemieckich spółek mleczarskich⁸³. Z kolei w krainie latyfundiów na Górnym Śląsku na ogólny obszar 169 903 ha wielkiej własności prywatnej 145 599 (85,7%) zajmowali niemieccy posiadacze. Na jednego Polaka przypadało tutaj 0,02 ha wielkiej własności ziemskiej, gdy na jednego Niemca 0,52 ha. Nie lepiej przedstawiała się koniunktura gospodarcza w mieście. Kopalnie Górnego Śląska przynosiły zyski przede wszystkim niemieckim właścicielom. Problem narodowościowy łączył się tutaj ściśle z zagadnieniem klasowym. Jak wiadomo chłopstwo i polski w swej masie proletariatus stawał wobec niemieckich fabrykantów i posiadaczy ziemskich, którzy z racji zajmowanych najbardziej lukratywnych stanowisk prowadzili często wrogą wobec państwa i narodu polskiego działalność.

Na terenie Poznańskiego na ogólną ilość 971 142 ha wielkiej własności Niemcy użytkowali 328 081 ha, co stanowiło 33,8%⁸⁴. Tak więc i w tym regionie konfrontacja stanu posiadania wypadła niekorzystnie dla strony polskiej, gdyż na jednego Polaka przypadało 0,342 ha, na jednego zaś Niemca 1,33 ha. Wysoki stan posiadania utrzymywał się wśród mniejszości niemieckiej głównie dzięki subwencjom płynącym z niemieckich banków. Tylko do 1.III.1927 r. Deutsche Bank udzielił na terenie Poznańskiego i Pomorza 605 pożyczek, z czego 458 na sumę 24 156 554 zł przypadało na Pomorze, a 147 na sumę 19 334 704 zł — na Poznańskie⁸⁵. Doceniając niebezpieczeństwo wynikające dla ziem zachodnich z racji gospodarczej hegemonii mniejszości niemieckiej zamieszkującej te tereny, ZOKZ inicjował wiele akcji na rzecz rozwoju polskiego przemysłu i rolnictwa.

W okresie kształtowania się organizacyjnego ZOKZ, kiedy na bazie placówek Komitetu Obrony Śląska (KOS) oraz komitetów plebiscytowych powstawały pierwsze koła związkowe, pierwsze jego spontaniczne akcje szły w kierunku udzielenia gospodarczej pomocy dla walczącego Śląska. Z inspiracji KOS Poznań jako ośrodek pracy zachodniej wezwał cały naród do włączenia się w tę akcję 10.VIII.1919 r., a więc w momencie szczytowego zaostrenia stosunków polsko-niemieckich na Górnym Śląsku, w sali poznańskiego Bazaru uchwalono rezolucję solidarności pod hasłem spłacenia długu wdzięczności wobec „uciemiężonych Górnoślazaków”⁸⁶.

⁸³ APP, PZZ, nr 98.

⁸⁴ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1925—1928, dział gospodarczy.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Kurier Poznański z 24 VIII 1919.

W odpowiedzi na wezwanie ośrodka poznańskiego zaczęły napływać zadeklarowane uprzednio fundusze i artykuły żywnościowe. Wychodzące w Poznaniu dzienniki w stałej rubryce informowały o indywidualnych datkach, zaofiarowaniu częstokroć rodzinnych klejnotów, pamiątek, jak i napływających od różnego rodzaju spółek i towarzystw kwotach pieniężnych⁸⁷. W wyniku akcji zbiórkowej tylko dnia 23.VIII.1919 r. przekazały Komitetowi: Jeżyce — 767 marek, Łazarz — 459, zebrani w Bazarze manifestanci 1 913 oraz Wilda — 292 marki⁸⁸. W tych gorących dniach składki na rzecz Śląska przyjmowały wszystkie banki, spółki polskie oraz redakcje pism. Dom konfekcyjny na Starym Rynku stał się punktem zbiórki odzieży z całego miasta. Za przykładem Poznania poszły wkrótce Pakość, Mogilno, Kościan, Grodzisk, Rokietnica, Ostrzeszów, Opalenica, Strzelno i inne. Zewsząd napływały rezolucje, zebrane fundusze, odzież oraz żywność. Na cele plebiscytu śląskiego przeznaczano dochody z koncertów i innych imprez artystycznych. Dzięki stałej agitacji komitetów rosły fundusze pomocy dla Śląska. I tak np. towarzystwa akcyjne i spółki przekazały 5 074 373 marki, kupcy poznańscy 646 504, wojsko — 405 229, urzędy — 134 691, komitety powiatowe — 2 484 427, ze składek kościelnych uzyskano 421 538 mk, ze składek indywidualnych — 608 838, w wyniku kwesty ulicznej, w lokalach, na placach — 727 139 mk. Tydzień górnośląski przyniósł ponadto 10 603 268 mk⁸⁹. Swoje diety na cele plebiscytu górnośląskiego zadeklarowało Zjednoczenie Producentów Rolnych, cech piekarski ofiarował 10 tys. mk, a Chór Narodowy F. Nowowiejskiego przekazał 26 254 marki uzyskane z koncertu, jaki uświetnił zjazd dziennikarzy polskich w Poznaniu. Pod hasłem „Wszyscy i wszystko dla Górnego Śląska” opuszczały Poznań transporty różnego rodzaju darów, które miały materialnie wesprzeć G. Śląsk w ostatecznej rozgrywce zbrojnej o przynależność tej dzielnicy do Polski. Do najczęściej przesyłanych artykułów należały: mundury wojskowe, bielizna, tłuszcze, ziemniaki, zboże. W maju 1921 r. woj. poznańskie wysłało na G. Śląsk: 287 wagonów ziemniaków, 78 — żywności mieszanej, 1 wagon grochu, 2 mąki, 6 ryżu, 10 sędzi, 66 wagonów bochenków chleba⁹⁰.

Kiedy na przełomie 1921 i 1922 r. ZOKZ stanął już na ukształtowanych podstawach organizacyjnych, sprawami gospodarczymi zajął się Wydział Gospodarczy, wydzielony przy biurze Dyrekcji, zrzeszający przedstawicieli niemalże wszystkich organizacji gospodarczych, towarzystw handlowych i spółek⁹¹. Wydział ten miał przede wszystkim kontrolować niemiecki stan posiadania w różnych dziedzinach życia, szukać możliwo-

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Wielkopolanin z 27 VIII 1919.

⁸⁹ Postęp z 15 II 1921.

⁹⁰ APP, PZZ, nr 47 i 48, Działalność Komitetu Obrony Śląska 1919 do 1921.

⁹¹ APP, PZZ, Dział gospodarczy, nr 132.

ści osiedlenia na naszej ziemi polskich reemigrantów, czuwać nad realizacją przysługujących Polsce praw wynikających z postanowień traktatu wersalskiego jak przede wszystkim: likwidacji mienia niemieckiego, uregulowania spraw optantów i spłaty odszkodowań.

Ustawa polska z 15.VII.1920 r. przewidywała trzy sposoby likwidacji⁹²: poprzez nabycie majątku w drodze dobrowolnej umowy, zatrzymanie majątku na rzecz państwa i wreszcie przymusową sprzedaż ziemi. De facto likwidację realizowano przy pomocy dwóch pierwszych sposobów. Sprawą pierwszorzędnej wagi było usunięcie rolników osadzonych przez Niemców na terenie byłej dzielnicy pruskiej w wyraźne germanizacyjnych celach. Pod presją opinii publicznej ZOKZ starał się, mimo ograniczeń stosowanych przez władze niemieckie, wykupić ziemię z rąk tychże kolonistów. W tym celu Związek mobilizował opinię społeczną, informując o istocie i znaczeniu likwidacji, aktywizował rząd, dowodząc konieczności uzupełnienia ustawodawstwa w sprawie likwidacji⁹³. Działacze Związku zajęli się także pozyskiwaniem reflektantów na podlegającą likwidacji własność ziemską, dostarczaniem o nich opinii, jak i pozyskaniem dogodnej pomocy kredytowej. W wyniku interwencji ZOKZ pomoc reflektantom polskim zaoferował Państwowy Bank Rolny oraz Bank Gospodarstwa Krajowego. Memoriały Związku przypominały także władzom polskim o konieczności wykorzystania praw w stosunku do niemieckiej własności, przysługujących na podstawie reformy rolnej. W celu ożywienia parcelacji na ziemiach zachodnich ZOKZ założył w 1924 r. Spółkę Parcelacyjną, która do połowy 1926 r. rozparcelowała 5 140 ha własności niemieckiej, w tym 2 856 ha w Poznańskim i 2 284 ha na Pomorzu. Aby nadać większy rozmach i przyspieszyć akcję parcelacyjną niemieckich włości, Rada Gospodarcza ZOKZ nakazywała okręgowym komisjom gospodarczym tworzenie komisji terenowych. Uwzględniając podstawowy postulat Związku: parcelację wielkiej własności niemieckiej, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze z Torunia zwróciło się 11.V.1928 r. do PBR w Warszawie o pomoc kredytową dla Okręgu Pomorskiego⁹⁴. Zabiegi ZOKZ w tej sprawie znalazły epilog na konferencji delegatów Związku przy udziale prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego, przy którego pomocy wyjednano kredyty dla woj. poznańskiego i pomorskiego⁹⁵. W trakcie likwidacji niemieckich obiektów gospodarczych ZOKZ czuwał nad ich przejściem w ręce Polaków. Jednocześnie z placówek terenowych ZOKZ napływały wykazy majątków niemieckich wraz z bogatym materiałem cha-

⁹² J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*, Poznań 1962.

⁹³ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1922—1925. Poznań 1925.

⁹⁴ Wniosek Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego był bezpośrednim następstwem wykupu 130 gospodarstw rolnych i 33 obiektów miejskich z rąk polskich na Pomorzu od 1 I 1926 do lutego 1927.

⁹⁵ APP, PZZ, nr 135.

rakteryzującym polityczną przeszłość ich właścicieli. Ankiety ZOKZ wykazały m. in., iż majątkiem Trzcinica k. Kępna w 1925 r. zawiadywał Maks Blan, organizator niemieckiego szkolnictwa na tej ziemi w latach 1920—1921. Właścicielem Siemianki był Kersten, rotmistrz rezerwy armii niemieckiej, działacz Ostmarkenverein, zatrudniający oficerów niemieckich znanych z działalności szpiegowskiej, zaś raport starosty wąbrzeskiego z 4.X.1925 r. donosił o faszystowskich przekonaniach Kleinowa, kapitana armii niemieckiej, właściciela posiadłości w Książkach oraz Heynogo w Szychowie⁹⁶.

Zawarta 31.X.1929 r. polsko-niemiecka umowa likwidacyjna wywołała w społeczeństwie polskim oraz niemieckim wiele kontrowersji. Zważywszy, iż do roku 1929 większość majątków niemieckich poddana została likwidacji, zrzeczenie się przez Polskę na mocy układu z 1929 r. praw likwidacyjnych nie stanowiło wielkiego ustępstwa. Mimo to ZOKZ obok wielu innych prawicowych ugrupowań w kraju nie potrafił się zdobyć na obiektywną ocenę sytuacji. Analizując opozycyjne wystąpienia partii oraz organizacji społecznych wobec umowy J. Krasuski wymienia także ZOKZ, który na specjalnym posiedzeniu Zarządu Głównego 15.XI.1929 r. uchwalił rezolucję stwierdzającą, iż „umowa ta odbiera państwu możliwość zniesienia ważnych ośrodków koncentracyjnych niemieckiego życia kulturalnego i politycznego i usunięcia niebezpieczeństwa mogącego zagrażać państwu pod względem militarnym”⁹⁷.

W akcji protestacyjnej ZOKZ nie był osamotniony. Sekundowały mu renomowane towarzystwa ekonomiczne, naukowcy i szerokie rzesze społeczeństwa. Potępienie przez Związek umowy, a następnie ustawy ratyfikacyjnej z 14.IV.1931 r. było następstwem jego postawy politycznej. Nastawiony od początku swego istnienia na obronę polskich interesów, uczulony na niebezpieczeństwo zagrażające z zachodu, nie zawsze trafnie hierarchizował zagadnienia dotyczące wzajemnych stosunków między Polską a Niemcami. Stąd też umowę o likwidacji ocenił wyłącznie w aspekcie społeczno-politycznym, bez uwzględnienia potrzeb gospodarczych obu państw⁹⁸.

Władze ZOKZ w miarę swych możliwości współdziałały z rządem w rozwiązywaniu problemu optantów. Działacze Związku starali się zapewnić opiekę polskim optantom wracającym z Niemiec. Poprzez pośrednictwo w poszukiwaniu pracy, pomoc finansową, ZOKZ ułatwiał start życiowy reemigrantom i optantom podczas pierwszych tygodni ich pobytu w Polsce. W ciągu tylko 1928 r. o pomoc do kół ZOKZ zgłosiło się 1850 reemigrantów, w tym większość z Francji i Niemiec. Wobec olbrzymich trudności

⁹⁶ APP, PZZ, Wielka własność niemiecka, nr 138.

⁹⁷ J. Krasuski, op. cit., s. 205.

⁹⁸ APP, PZZ, Deklaracje wobec umowy polsko-niemieckiej z 31 X 1929, nr 192.

lokalowych wiele szkół, w szczególności gmach szkolny przy ul. Słowackiego w Poznaniu, służyło jako okresowe schronienie dla przybywających z zagranicy obywateli polskich. Po żmudnych staraniach prosperującego pod auspicjami ZOKZ Komitetu Reemigracyjnego w Urzędzie Wojewódzkim i Starostwie Krajowym w Poznaniu uzyskano 10 000 zł w 1929 r. na doraźne potrzeby optantów. W sukurs Związkowi przyszło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które instrukcją z 10.VII.1925 r. regulowało transport optantów, przyznając im prawo jednorazowego przejazdu od granicy do stałego miejsca zamieszkania oraz bezpłatnego przewozu mienia⁹⁹. Starania ZOKZ szły także w kierunku przyznawania optantom wracającym do kraju pierwszeństwa przy przydziale likwidowanych obiektów niemieckich.

Doceniając wagę rozwoju przemysłu polskiego, w którym największy udział przypadał Górnemu Śląskowi, ZOKZ wiele miejsca poświęcił problemom gospodarczym tego regionu. Oddziaływanie na sytuację gospodarczą Śląska w celu likwidacji przerostu stanu posiadania mniejszości niemieckiej odbywało się na drodze pisemnych interwencji u władz, propagandy, aktywizowania opinii społecznej i szukania środków skutecznego spolszczenia przemysłu.

W ramach repolonizacji kadry urzędniczej i robotniczej Związek nawoływał do organizowania kursów dla mistrzów rzemieślniczych oraz popularyzował uniwersytety ludowe. Domagał się rozpowszechnienia stypendiów dla uczniów szkół i kursów technicznych, postulując jednocześnie kształcenie na własny koszt młodzieży robotniczej dla przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych¹⁰⁰. Wobec krytycznego stanu umiejętności językowych kierowników placówek gospodarczych Związek proponował egzaminowanie i dalsze doszkalanie tych, którzy mieli reprezentować na zewnątrz polski przemysł. W celu stworzenia perspektyw awansu dla robotników propozycje ZOKZ szły w kierunku rozwinienia sieci szkolnictwa zawodowego oraz wyższego. Władze Związku popierały polskie placówki gospodarcze na Śląsku, aby stworzyć warunki do konkurencji z przemysłem niemieckim.

ZOKZ, dostrzegając bolączki i niedociągnięcia na odcinku życia gospodarczego Śląska, zwracał uwagę władz i społeczeństwa na takie niepokojące fakty jak: przewaga niemieckiego personelu i kierownictwa w dużych zakładach przemysłowych, tendencyjne zwalnianie z pracy polskich górników, wadliwa organizacja pracy uniemożliwiająca konkurencję na

⁹⁹ APP, PZZ, Sprawozdanie z działalności Komitetu Reemigracyjnego w Poznaniu, nr 191.

¹⁰⁰ APP, PZZ, Sprawy gospodarcze Górnego Śląska, nr 136 i Sytuacja gospodarcza na Górnym Śląsku, nr 137.

rynkach międzynarodowych, lepsze wykształcenie techniczne niemieckiej kadry inżynierskiej itp.

W memoriałach poświęconych omówieniu spraw gospodarczych Górnego Śląska (z 6.XII.1925 r. tzw. memoriał śląski, z 16.XI.1926 r. w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku w związku z wyborami komunalnymi, z 30.I.1927 r. o zasadniczych potrzebach Górnego Śląska) ZOKZ wzywał władze polskie do zwiększenia inwestycji przemysłowych i usunięcia zaniedbań technicznych w celu podniesienia jakości produkcji polskiej¹⁰¹. W czerwcu 1924 r. Związek zorganizował w Warszawie w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa posiedzenie z udziałem przedstawicieli sejmu, na którym przedyskutowano problemy węglowe i socjalne Górnego Śląska¹⁰². Związek proponował także utworzenie specjalnego komisariatu do spraw węglowych. W swym programie gospodarczym uwzględnił walkę z bezrobociem. W 1927 r. Związek pośredniczył w zatrudnieniu około 500 bezrobotnych na Śląsku. W 1928 r. zorganizował w okręgu śląskim referat gospodarczy ze stałym biurem pośrednictwa pracy, które w latach 1928—1931 załatwiło pozytywnie wnioski 2 475 robotników¹⁰³.

W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej Polski Związek Zachodni przeprowadził szereg akcji na rzecz polskiego rzemiosła, handlu i spółdzielczości. Powstał wówczas Główny Komitet Popierania Kupiectwa i Rzemiosła Polskiego na Śląsku, który obejmował swą siecią 54 komitety lokalne. PZZ popierał polskie rzemiosło głównie poprzez propagandę. W tym celu w dniach 14—24 marca 1937 r. obchodzono uroczystości „10 dni propagandy kupiectwa i rzemiosła”, podczas których wydano do społeczeństwa polskiego odezwę nawołującą do popierania polskiego rzemiosła, podpisaną przez 32 organizacje społeczne¹⁰⁴. Ponadto w wyniku długotrwałych dyskusji nad zagadnieniami gospodarczymi Górnego Śląska wysunięto pod adresem władz polskich wnioski:

- uregulowania wymiany handlowej między Polską a Niemcami,
- zbadania chłonności rynku wewnętrznego,
- kontroli kopalń pod względem racjonalności eksploatacji,
- utworzenia centralnego biura sprzedaży celem uniknięcia spekulacji.

Obok Śląska najbardziej zniemczony i gospodarczo zaniedbany okręg stanowiło Pomorze. Przedstawiony wyżej stan niemieckiego posiadania jak i stagnacja polskiego rolnictwa w tym regionie były alarmującym sygnałem dla tych działaczy społecznych, dla których sprawa repolonizacji

¹⁰¹ *Sprawa Śląska a ZOKZ*, Strażnica Zachodnia nr 1/1927, s. 60.

¹⁰² Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1925—1928, s. 72; patrz także B. Gajkiewicz, *Potrzeby gospodarcze Górnego Śląska a zadania ZOKZ*, Strażnica Zachodnia nr 3/1931, ss. 472—481.

¹⁰³ B. Gajkiewicz, op. cit.

¹⁰⁴ Sprawozdanie Dyrekcji PZZ 1934—1937. Warszawa 1938, s. 86.

ziem zachodnich nie była obca. Celem umocnienia pozycji polskiego przemysłu ZOKZ podjął akcję bojkotu firm i uzdrowisk letniskowych należących do Niemców. Miała ona stanowić odpowiedź na hasło Niemców gdańskich „Kauft nicht bei Polen und Juden”, a jednocześnie presję ekonomiczną otwierającą furtkę polskim firmom na Pomorzu¹⁰⁵. Hasło do przeprowadzenia bojkotu dano na konferencji prasowej w Warszawie 9.V.1932 r., na której ogłoszono rezolucję, głoszącą m. in.: „Dopóki w miejscowościach gdańskich będą rozbrzmiewały okrzyki przeciw Polsce i Polakom, żadna wycieczka polska, żaden obywatel polski bez koniecznej potrzeby nie może jechać na teren W. M. Gdańska”¹⁰⁶. Do akcji bojkotowej zostało wciągnięte całe społeczeństwo. W czerwcu 1932 r. rozrzucono ulotki precyzujące cele i zasady bojkotu. Wydane odezwy o łącznym nakładzie 150 tys. godziły w wojujący nacjonalizm niemiecki. W tym czasie Związek za pośrednictwem ZAP rozesłał do prasy całego kraju 48 artykułów poświęconych problematyce Pomorza. Przy współudziale 70 organizacji zorganizował 249 manifestacji w 246 miejscowościach¹⁰⁷. Władze ZOKZ nawoływały: „Niech firmy gdańskie stracą swoich odbiorców, niech towary polskie skrzętnie omijają Gdańsk w granicach możliwości, niech żaden Polak nie odwiedza niemieckich kurortów na terenie Wolnego Miasta, niech firmy polskie bezzwłocznie zadokumentują, że zerwanie stosunków handlowych z firmami w Gdańsku trwać musi niezłomnie dotąd, dopóki senat w Gdańsku nie stanie na gruncie uprawnień Polski jako suwerena i współgospodarza na wolnym obszarze”¹⁰⁸. Jednocześnie informowano inne kraje o sytuacji gospodarczej Wybrzeża. W rezultacie akcji bojkotowej ruch letniskowy w Sopocie w 1932 r. zmalał w stosunku do 1931 roku o 65%, a ruch wycieczkowy do Gdańska o 40%¹⁰⁹. Zjazd delegatów kół ZOKZ okręgu pomorskiego 20.XI.1932 r. podsumowując tę akcję stwierdzał we wnioskach m. in., że „zdrowy i naturalny układ stosunków polsko-gdańskich możliwy jest tylko na gruncie wyzyskania przez Polskę praw przyznanych przez Traktat Wersalski i w tym duchu musi nastąpić rewizja dotychczasowych umów”¹¹⁰. Zorganizowany bojkot wywołał żywe reperkusje w niemieckim środowisku Gdańska, które potępiło polskie „he-ce bojkotowe”. O rozmiarach akcji świadczy wypowiedź prezydenta Senatu Gdańska von Ziehma, który w liście do komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku stwierdzał: „Wręcz trudno mi pozbyć się podejrzenia, że cała akcja bojkotowa nie tylko jest przez rząd polski tolerowana lecz nawet

¹⁰⁵ APP, PZZ, Akcja zwalczania wyrobów niemieckich 1925—1929, nr 189.

¹⁰⁶ Akcja bojkotu Gdańska. Strażnica Zachodnia nr 2/1932, s. 227.

¹⁰⁷ APP, PZZ, Bojkot Gdańska, nr 92.

¹⁰⁸ APP, PZZ, Dział społeczno-polityczny. Korespondencja z Gminą Polską w Gdańsku 1926—1932, nr 92; Opieka kulturalna nad Polakami w Niemczech. Sprawy Gdańska 1925—1931, nr 91.

¹⁰⁹ APP, PZZ, nr 92.

¹¹⁰ APP, PZZ, Bojkot Gdańska, Sopot nr 94.

pośrednio lub bezpośrednio inicjowana i wspierana. Na to bowiem wskazuje czynna rola, jaką w bojkocie odgrywają polscy urzędnicy państwowi, a także powszechność odruchu przeciwdąńskiego i popularność, jaką się cieszyła”¹¹¹.

ZOKZ przedsięwziął także szereg akcji na rzecz poparcia dla budowy polskiej floty handlowej. Z jego inicjatywy powstała spółka akcyjna zbierająca deklaracje udziałowe pod nazwą „Zachodniopolska Żegluga Morska w Poznaniu”. W wyniku ankiety rozpisanej do samorządów 3 województw zachodnich zebrano deklaracje na budowę floty na sumę 80 tys. zł. Wskutek jednak zbyt skromnego poparcia ze strony innych organizacji i braku szerszego zainteresowania społeczeństwa sprawa uległa okresowemu zahamowaniu. W 1930 r. kapitan Mamert Stankiewicz zwrócił się do zarządu ZOKZ o dalszą pomoc i współpracę¹¹². W okresie kryzysu gospodarczego delegaci Związku mobilizowali prywatne towarzystwa do składek na rzecz rozbudowy floty.

Poznańskie, trzecie z zachodnich województw znalazło się w orbicie działalności gospodarczej ZOKZ szczególnie w latach 1935—1939. Główne zainteresowania Związku w tej dzielnicy szły w kierunku pośrednictwa pracy, likwidacji bezrobocia i uregulowania sezonowej emigracji do Niemiec z przygranicznych powiatów woj. poznańskiego¹¹³.

Szczegółowe badania ankietowe działaczy PZZ w latach 1937—1938 na Pograniczu polsko-niemieckim, obejmujące całokształt zagadnień polityczno-społecznych, gospodarczych i kulturalnych, ujawniły katastrofalne zaniedbania. Poszukując panaceum na uzdrowienie szczególnie stosunków gospodarczych na tych terenach Związek zwracał się do wielu kompetentnych placówek i instytucji o pomoc finansową dla zaniedbanych ziem Pogranicza. Zwracał przy tym uwagę na niepokojące zjawisko sezonowej emigracji polskich robotników rolnych, którzy nie znaleźli zatrudnienia tak w powiatach przygranicznych, jak i w Polsce centralnej. Emigracja zarobkowa, wynikająca przede wszystkim z braku inwestycji, stagnacji gospodarczej oraz zaniedbań w polskich powiatach Przygranicza oprócz negatywnych następstw społecznych stanowiła także pożywkę dla antypolskiej propagandy niemieckiej. Na fakt ten uczuła władze polskie PZZ, szukając poparcia dla swych inicjatyw. Korespondencja PZZ z Dyrekcją Funduszu Pracy nie przyniosła oczekiwanych efektów. Zadawnione rozdzwinki między tymi organizacjami spowodowały odrzucenie prośby Związku o pomoc finansową i uatrakcyjnienie miejsc pracy na Przygraniczu. Jediną propozycją Biura Funduszu Pracy było zobowiązanie się do opła-

¹¹¹ Der Jungdeutsche z 9 VII 1932 za APP, PZZ, nr 94.

¹¹² APP, PZZ, Sprawy dotyczące żeglugi morskiej 1925—1930, nr 190.

¹¹³ APP, PZZ, Sprawy polityczne i gospodarcze Okręgu Poznańskiego 1935—1939, nr 425.

cenia kilku pracowników zatrudnionych w obwodach i kołach PZZ w dziale pośrednictwa pracy.

W 1938 r. Związkowi udało się wyjednać w Wydziale Wojewódzkim poznańskim sumę 300 tys. zł na rozwój powiatów przygranicznych Wielkopolski, z czego 1/3 zużyto na zasilenie kas bezprocentowych dla drobnego handlu i rzemiosła, 1/3 na wykup obiektów gospodarczych z rąk niemieckich i 1/3 na potrzeby życia kulturalnego. W celu ograniczenia ruchu emigracyjnego PZZ skierował 9.II.1939 r. memoriał do Ministerstwa Opieki Społecznej Departamentu Pracy, w którym postulował: objęcie terenów granicznych działalnością Funduszu Pracy w zakresie najpilniejszych prac inwestycyjnych, przyspieszenie budowy obiektów umożliwiających zatrudnienie robotników polskich, przeprowadzenie szybkiej parcelacji, melioracji, zalesienia, jak i rozwój rzemiosła i spółdzielczości wiejskiej.

Niepokój i oburzenie wywołała sezonowa emigracja rolników narodowości niemieckiej oraz rekrutowanie kandydatów na wyjazd do Niemiec spośród młodzieży poniżej lat 20. Aby przeciwstawić się rozproszaniu emigrantów w Niemczech i zapobiec ich wynarodowieniu PZZ sugerował utworzenie organizacji strzegącej interesów grup sezonowych robotników. Związek postulował także szkolenie przodowników emigrantów, którzy mieliby reprezentować interesy poszczególnych grup roboczych. Konieczna była także weryfikacja ilościowa emigrantów celem zapobieżenia nielegalnym przejściom przez granicę oraz kontrola warunków pracy w Niemczech, pozostawiających wiele do życzenia. Pragnąc przygotować młodzież Przygranicza do pracy zawodowej PZZ organizował kursy przysposobienia kupieckiego, rolniczo-ogrodniczego, koszykarskiego, służby hotelowej i inne. Dla rozładowania stanu bezrobocia w woj. poznańskim PZZ prowadził starania o zatrudnienie robotników w Centralnym Okręgu Przemysłowym przy budowie kanału Warta-Gopło oraz przy innych obiektach w Polsce centralnej¹¹⁴.

Oprócz zagadnień kompleksowych podejmowanych na odcinku gospodarczym ZOKZ inicjował szereg akcji ad hoc. Już w pierwszych latach istnienia Związek dla podbudowania polskiej drobnej i średniej własności zakładał spółki osadnicze „Osada”. Powstały one m. in. w woj. poznańskim: Gnieźnie, Czarńkowie, Lesznie oraz pomorskim: w Sępólnie. W 1923 r. powstała Spółka Parcelacyjna Ziem Zachodnich, której oddziały prosperowały w południowych powiatach Poznańskiego (ostrzeszowskim i odolanowskim)¹¹⁵.

Ciekawą akcję zainicjował ZOKZ w 1924 r. wydając przewodnik po Wybrzeżu, jednocześnie agitując do utworzenia Towarzystwa Akcyjnego

¹¹⁴ APP, PZZ, Sprawozdanie z działalności Okręgu Poznańskiego PZZ 1 XI 1937 — 31 I 1939, nr 437.

¹¹⁵ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ 1922—1925, Poznań 1925.

do budowy kąpielisk. Zaslugą Związku było uzyskanie większych kredytów dla zakładów tkackich „Kilim” w Działdowie oraz udział przy organizowaniu fabryki konserw rybnych na Wybrzeżu¹¹⁶.

Wystawę Rolniczo-Przemysłową, która miała miejsce w Poznaniu w 1922 r. wykorzystał ZOKZ jako trybunę służącą do zaznajomienia ogółu z problemami polskiego życia gospodarczego. Przy okazji zorganizowano serię odczytów, którym patronował Uniwersytet Poznański. Przecistawiając się priorytetowi towarów niemieckich w Polsce oraz pozycji niemieckich potentatów ziemskich i przemysłowych, Związek starał się wyeliminować pokutujące w społeczeństwie przekonanie o lepszej i wydajniejszej pracy rzemieślnika i robotnika niemieckiego. Zwalczał fałszywe ustawodawstwo podatkowe stawiające kupca niemieckiego wyżej od polskiego. Pod hasłem „tylko patriotyzm gospodarczy zapewni nam bogactwo i niezależność” propagował polskie wyroby przemysłowe¹¹⁷.

Motywy gospodarczych akcji ZOKZ można rozpatrywać w 2 aspektach:

- były to z jednej strony motywy natury pozytywnej, które inspirowały rozwój polskiego przemysłu, intensyfikację rolnictwa, miały na celu umocnienie pozycji polskiej gospodarki,
- z drugiej strony motywem poczynań gospodarczych była chęć przeciwstawienia się supremacji niemieckiej własności na ziemiach zachodnich. O ile pierwsze z wymienionych przyniosły konkretne rezultaty, o tyle bezkompromisowa walka z mniejszością niemiecką, często z ominięciem urzędowego ustawodawstwa, zaostrzała niekiedy lokalne konflikty, wywoływała liczne skargi Niemców i stanowiła pożywkę dla antypolskiej propagandy.

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA

ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH

W Polsce zachodniej, gdzie skupiska mniejszości niemieckiej były najliczniejsze, ustabilizowana gospodarczo, zamożniejsza mniejszość reprezentowała wysoki poziom kulturalny¹¹⁸. Przywódcy niemieccy w krótkim czasie potrafili skupić ludność niemiecką województw zachodnich w szeregach wpływowych kół i placówek kulturalno-oświatowych. Ich wysiłki szły w kierunku pogłębienia świadomości i kulturalnych tradycji, utrzymania ścisłej łączności z Rzeszą, pielęgnacji obyczajów niemieckich wśród

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ E. Poppek, 25 lat pracy PZZ. Strażnica Zachodnia nr 1—2/46.

¹¹⁸ J. F., *Niemiecka działalność kulturalno-oświatowa na Pomorzu i w Wielkopolsce*, w: *Problem niemiecki...*

„Auslandsdeutsche” oraz „wewnętrznego doskonalenia się”¹¹⁹. Podstawę i gwarancję powodzenia swych zamierzeń widzieli Niemcy w odrębnym szkolnictwie. Nauczyciele niemieckich szkół, skupieni od 1920 r. w „Landesverband deutscher Lehrer und Lehrerinnen in Polen” z siedzibą w Bydgoszczy, reprezentowali zwartą grupę, która regularnie uczestniczyła w kursach dokształcających¹²⁰, posiadała własne czasopisma i biblioteki.

Największym powodzeniem cieszyła się Centralna Biblioteka Pedagogiczna (Pedagogische Hauptbücherei) wyposażona w bogate zbiory z zakresu polsko-niemieckiej problematyki. Wiele bibliotek prosperowało przy ewangelickich gminach kościelnych i organizacjach oświatowych. O rozmachu ruchu bibliotekarskiego świadczą kursy i przeszkolenia dla bibliotekarzy pod nazwą Büchereitage oraz stale rosnące zbiory książek. W Katowicach powołano do życia w celach naukowych „Bücherei für Kunst und Wissenschaft” utrzymującą kontakty z naukowymi placówkami Rzeszy¹²¹.

O masowości akcji kulturalnych wśród mniejszości niemieckiej świadczy m. in. amatorski ruch teatralny. Na straży kultury żywego słowa i niemieckiej sztuki scenicznej stały: Deutsche Bühne, szczególnie aktywne w Bydgoszczy, Chodzieży, Wolsztynie, Toruniu, Grudziądzu, Tczewie oraz Literarisch-dramatischer Verein w Chojnicach¹²². Amatorskie zespoły teatralne zawdzięczały swe sukcesy w dużej mierze propagatorowi niemieckiej kultury w Polsce dr Hansowi Tietze. Z dużym powodzeniem na terenie województw zachodnich występowały zespoły śpiewacze kierowane przez „Bund deutscher Männergesangverein Posen-Pommerellen”, „Verreinigung deutschsingender Gesangvereine in Polen” oraz „Arbeiter-sängerbund”. Chcąc pozyskać młodzież dla swej ideologii i poczynań, Niemcy działacze w Polsce nie szczędzili nakładów finansowych na uatrakcyjnienie obozów letnich, stypendia dla studentów, wycieczki oraz różnorakie kursy.

W trosce o naukową oprawę badań nad różnymi aspektami życia w Polsce powołano szereg towarzystw naukowych, dysponujących własnymi wydawnictwami, jak i szerokimi możliwościami w zakresie propagandy.

¹¹⁹ Na temat ogólnych założeń polityki kulturalno-oświatowej Niemców w Polsce porównaj: *Praca kulturalno-oświatowa w obozie polskim*. Strażnica Zachodnia nr 1—3/1923; *Z życia Niemców w Polsce*. Strażnica Zachodnia nr 4/1933; A. Cieślczak, *Niemcy w Polsce*. Strażnica Zachodnia nr 1/1929; M. Zawidzki, *Założenia, podstawy i cele niemieckiego ruchu kulturalnego w Polsce*. Strażnica Zachodnia nr 7—12/1924, *Front Ludowy* nr 7/1935.

¹²⁰ T. Zawidzki, *Nauczycielstwo niemieckie w Polsce*. Strażnica Zachodnia nr 1—3/1926.

¹²¹ J. F., *Niemiecka działalność...*

¹²² Deutsche Bühne w Bydgoszczy została założona w 1920 r. W Toruniu, Tczewie i Grudziądzu teatr mniejszości niemieckiej wystawiał od 1922.

Związek Obrony Kresów Zachodnich dostrzegając konieczność przeciwstawienia niemieckim szkołom oraz placówkom kulturalnym analogicznych polskich ośrodków życia kulturalno-oświatowego na terenach zachodnich Polski, zajął się przede wszystkim problemami systemu oświatowego. Wielowiekowe zaległości w tej dziedzinie, duży stopień naleciałości germańskich z okresu zaborów oraz konkurencyjne, dobrze zorganizowane szkolnictwo niemieckie oto czynniki stanowiące główne bodźce działalności ZOKZ w tej dziedzinie życia. Do zatargu między niemieckimi władzami oświatowymi a ZOKZ doszło na Górnym Śląsku, gdzie wysoki procent rodzin polskich posyłał dzieci bądź to pod presją swych niemieckich pracodawców, bądź też pod wpływem panującej legendy o wyższym poziomie szkół niemieckich, do tychże szkół. Nie bacząc na postanowienia konwencji górnośląskiej koła ZOKZ interweniowały w wewnętrzne sprawy szkolnictwa mniejszościowego. Kulminacyjny punkt zatargu przypadł na rok 1926, kiedy to stwierdzono aż 8 649 zapisów do szkół niemieckich na Górnym Śląsku¹²³. W związku z tym lokalne władze ZOKZ przystąpiły do weryfikacji zapisów pod kątem znajomości języka niemieckiego wśród kandydatów do szkół. W odpowiedzi na dodatkowe egzaminy przeprowadzone przez działaczy Związku, Volksbund wniósł skargę do Urzędu dla Spraw Mniejszościowych. Spór trwał do 1928 r., kiedy Liga Narodów, uwzględniając skargi Volksbundu, powierzyła W. Maurerowi, ekspertowi szwajcarskiemu zbadanie stopnia znajomości j. niemieckiego dzieci zapisanych do szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku¹²⁴. Efektem tej misji było unieważnienie około 700 zgłoszeń.

Spornemu problemowi zapisów do szkół w 1926 r. poświęcił ZOKZ memoriał, skierowany do ministra spraw zagranicznych z 27.II.1927 r., a zebrany materiał źródłowy opublikowano w broszurze zatytułowanej „Sprawa szkolna na Górnym Śląsku”. W wyniku obustronnych interwencji sprawa oparła się o autorytet Trybunału Haskiego, który w 1928 r. rozpatrzył zasady regulujące kwestie czy dana osoba należy lub nie do określonej mniejszości etnicznej, językowej oraz zasadę niekrępowania wolności wyboru języka nauczania¹²⁵. Werdykt Trybunału nie zadowolił jednak władz polskich, gdyż zabraniał przeprowadzania dodatkowych egzaminów dzieci zapisanych do szkół mniejszościowych. ZOKZ rozpoczął akcję protestacyjną, a jednocześnie wzmógł interwencje w sprawie zamykania szkół niemieckich. Spadek zapisów do szkół niemieckich w następ-

¹²³ Por. M. Korowicz, *Górnośląska ochrona mniejszości 1922—1937 na tle stosunków narodowościowych*. Katowice 1938; L. Ręgorowicz, *Wykonanie polsko-niemieckiej Górnośląskiej Konwencji zawartej 15 V 1922 w zakresie szkolnictwa*, Katowice 1961.

¹²⁴ Materiały źródłowe do sporu o ważność zgłoszeń do szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku. Strażnica Zachodnia nr 2/1927.

¹²⁵ J. Krasuski, op. cit., ss. 230—240.

nych latach ZOKZ potraktował jako osobisty sukces. O ile bowiem w 1926 r. było 8 649 zapisów, o tyle w 1927 — 3 853, a w 1928 — 2 926¹²⁶.

Niewątpliwą zasługą Związku były wszelkie akcje na rzecz rozbudowy sieci szkolnictwa polskiego. Działalność ZOKZ szła także w kierunku podniesienia poziomu nauczania, kwalifikacji nauczycielskich oraz zapewnienia im odpowiednich warunków bytowych¹²⁷. Związek postulował usunięcie niemieckich optantów ze stanowisk nauczycielskich, a w ramach współpracy z rodzicami tworzenie rad rodzicielskich przy szkołach. W licznych memoriałach poruszał sprawę polepszenia opieki nad dzieckiem w szkole (dożywianie, zapomogi pieniężne), rozszerzenia systemu oświaty pozaszkolnej, udzielenia pomocy organizacjom społecznym zajmującym się młodzieżą¹²⁸. Szczególne zadania powierzono władzom powiatowym. Sekcje kulturalno-oświatowe przy zarządach powiatowych ZOKZ skupiały przedstawicieli organizacji oświatowych. Do ich kompetencji należało realizowanie planów oświatowych, obrona interesów polskiej szkoły oraz informowanie o bieżących potrzebach Rady Oświatowej funkcjonującej przy Dyrekcji ZOKZ.

Nie zawsze mając możliwości oddziaływania na program nauczania w szkołach, ZOKZ rozwinął cenną działalność na odcinku oświaty pozaszkolnej. Wielostronna i ciekawa praca w tej dziedzinie przyniosła rozwój tzw. uniwersytetów powszechnych¹²⁹.

Uniwersytety te miały charakter wykładów o szerokiej problematyce społeczno-politycznej. Rozpoczęto je 4.II.1927 r. w Kościerzynie, a już 16.II. w Chojnicach, następnie w Działdowie, Lubawie, Tczewie i Starogardzie. Na Pomorzu, które zainicjowało tę pożyteczną akcję, przedstawiały się one następująco¹³⁰:

	Rok	Ilość wykładów	Ilość słuchaczy
Kościerzyna	1927	44	70
Chojnice	1927	40	38
Działdowo	1928	60	48
Lubawa	1928	147	120
Starogard	1928	24	87
Tczew	1928	103	75
Kościerzyna	1928	130	60

¹²⁶ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1925—1928, s. 82.

¹²⁷ Na temat problemów szkolnictwa górnośląskiego por. APP, PZZ, Korespondencja dotycząca spraw Śląska, nr 209; APP, PZZ, Sprawozdanie z prac za okres 1.XII.1936—31.X.1937. Okręg Śląski, nr 499, patrz także F. Mazurkiewicz, *Z zagadnień szkolnictwa mniejszościowego w woj. śląskim*. Strażnica Zachodnia nr 3/1927; R. Lutman, *Wpisy szkolne na Górnym Śląsku*. Strażnica Zachodnia 1928, APP, PZZ, Miesiąc Śląska, komunikaty radiowe 1931, nr 259.

¹²⁸ APP, PZZ, nr 209.

¹²⁹ J. O., *Uniwersytety powszechne na Pomorzu*. Strażnica Zachodnia nr 1/1928.

¹³⁰ Tamże.

15.I.1928 r. na zjeździe kierowników uniwersytetów powszechnych w Toruniu podjęto uchwały w celu ujednolicenia systemu wykładów, w zakresie programu i jego realizacji. Zasadniczym celem uniwersytetów była praca nad przygotowaniem nowych kadr działaczy społecznych, systematyczna nauka języka polskiego, poprawnej wymowy oraz zapoznanie słuchaczy z podstawowymi wiadomościami z zakresu historii Polski, geografii oraz nauk społecznych. Wnioski z konferencji poświęconej oświacie pozaszkolnej w 1935 r. głosiły, iż „uniwersytety winny nosić charakter narodowy i w zupełności uwzględniać regionalne potrzeby terenu, na którym działają. Celem uniwersytetu winno być ośmielenie i uaktywnienie tamtejszego elementu”¹³¹.

Wykładowcami na tychże placówkach byli przeważnie miejscowi nauczyciele lub pracownicy resortu kultury. Tak np. uniwersytetem w Kościerzynie kierował inspektor szkolny Chmielecki, w Działdowie inspektor Klimosz, w Starogardzie inspektor Ody, w Chojnicach Korzeniewski, w Lubawie prof. Błazewski i w Tczewie dyrektor miejscowego gimnazjum Miączyński¹³². Działalność ZOKZ na polu rozwoju uniwersytetów powszechnych należy uznać za tym bardziej pionierską i cenną, iż młodzieżą powyżej 18 lat poza Towarzystwem Czytelni Ludowych nie zajmowały się w zasadzie władze szkolne.

Mimo iż uniwersytety znalazły słuchaczy także w innych województwach Polski, pierwsze utworzone na Pomorzu pozostały nadal najżywotniejsze i na najwyższym poziomie. Na szczególną uwagę zasługuje zorganizowany przez ZOKZ Uniwersytet Ludowy typu duńskiego w Wielkim Klińcu pod Kościerzyną. Jego program, ustalony przy współudziale Kuratorium Okręgu Szkolnego na Pomorzu, obejmował zagadnienia społeczne dotyczące regionu pomorskiego oraz aktualne wydarzenia w kraju. Obok ogólnych zagadnień politycznych i społecznych słuchacze przyswajali sobie problemy wychowania obywatelskiego, elementy matematyki, wychowania muzycznego, wiadomości z higieny, historii, socjologii wsi, elementy nauk przyrodniczych, problemy teatru itp. Uniwersytet w Wielkim Klińcu miał być kuźnią przyszłych kadr działaczy społecznych na Pomorzu. ZOKZ wiązał z tą placówką duże nadzieje, stawiając przed nią jako cel: „podniesienie wsi polskiej poprzez wychowanie i wyłączne oddanie na pożytek (wsi polskiej) tej wsi kadr uspołecznionych przodowników, którzy przyczynią się do podniesienia znaczenia Pomorza i nawiązania łączności z całą Polską”¹³³. ZOKZ sprawował także patronat nad Uni-

¹³¹ APP, PZZ, Protokoły z konferencji 1935, nr 238.

¹³² APP, PZZ, Sprawozdanie z działalności okręgów 1926—1930, nr 53; APP, PZZ, Uniwersytety Powszechne na Pomorzu 1927, nr 227.

¹³³ APP, PZZ, nr 238.

wersytetem Ludowym w Dalkach koło Gniezna¹³⁴. W latach 1923 do 1924 odbywały się tutaj kursy dla młodzieży męskiej od lat 18. W programie Uniwersytetu znalazły się takie przedmioty jak: j. polski, historia, geografia, astronomia oraz wychowanie fizyczne.

Poza kursami zorganizowanymi w formie uniwersytetów Związek był inicjatorem odczytów i wykładów dla szerokiego kręgu odbiorców w całej Polsce, wygłaszanych przeważnie przez wykładowców Uniwersytetu Poznańskiego. W porozumieniu z Kuratorium Poznańskiego Okręgu Szkolnego, a w szczególności z Wydziałem Oświaty Pozaszkolnej, ZOKZ organizował tematyczne cykle wykładów, wciągając do współpracy przedstawicieli terenowych organizacji społecznych¹³⁵. Początkowo prelekcje wygłaszano przede wszystkim wśród letników w miejscowościach nadmorskich. Pod nazwą „Powszechne Wykłady Naukowe” odbywały się w Wejherowie w 1927 r. odczyty z zakresu polskiej literatury. W tymże roku prelegentka ZOKZ wygłosiła we wsiach pomorskich 120 odczytów, przy średniej frekwencji 66 słuchaczy. W 1927 r. w 17 ośrodkach powiatowych wygłoszono 66 wykładów z udziałem 9850 słuchaczy. W 1928 r. w 74 miejscowościach zorganizował ZOKZ 180 wykładów, skupiając 20 879 słuchaczy. Były to przeważnie wykłady cykliczne na temat ustroju państwowego oraz zagadnień prawnych. Na Górnym Śląsku w 1928 r. na 65 kursach dokształcających uzupełniało swą edukację 3259 osób. Dominowały tutaj tematy dotyczące Ziemi Zachodnich, z życia mniejszości niemieckiej w Polsce jak i mniejszości polskiej w Niemczech. W Nowym Tomysku, Grudziądzu, Gnieźnie, Chojnicach i Tczewie wygłoszono z kolei odczyty na temat: „O polskość Warmii i Mazur”, „Prusy Wschodnie a Polska”, „Potrzeby polskiego Pomorza”¹³⁶. Powodzenie akcji odczytowej w latach 1927-28 zdopinguowało ZOKZ do powtórzenia jej w 1929 r. 400 wykładów na temat tradycji kultury polskiej wysłuchało 31 250 osób w 169 miejscowościach. W 1931 r. w spotkaniach dyskusyjnych dotyczących stosunków polsko-niemieckich wzięło udział 26 870 osób. Dominujące tematy w 1932 r. na Pomorzu to: „Gdańsk a Polska”, „Zagadnienia mniejszościowe w Europie”, „Stosunki polsko-niemieckie”, „Polacy w Niemczech”, w 1934: „Niemcy pod rządami Hitlera”, „Dzisiejszy Śląsk”, „Gdańsk i Gdynia” i inne. Specjalne kursy dla prelegentów pomorskich prowadzili profesorowie J. Dobrzański, S. Srokowski i K. Tyszkowski.

W Poznaniu w 1930 r. wysłuchano wykładów zatytułowanych: „Wybitni Wielkopolanie XIX w.” oraz „Dorobek kulturalny Polski

¹³⁴ APP, PZZ, Subwencje dla Wydziału Oświaty 1921—1924, nr 200.

¹³⁵ M. Hasiński, *Z ruchu kulturalno-oświatowego*. Strażnica Zachodnia nr 1/1922 oraz tegoż *Cele i zadania wiejskich kursów dokształcających*. Strażnica Zachodnia nr 3/1929.

¹³⁶ APP PZZ, Teksty odczytów i sprawozdanie z działalności oświatowej 1.IX. 1922 — 1.V.1925, nr 206.

w XIX w.”, zaś w 1931 r. cyklu wykładów poświęconych omówieniu problemów remilitaryzacji Niemiec. Ogółem w tymże roku około 26 870 słuchaczy z Poznańskiego skorzystało z 337 odczytów wygłoszonych w 160 miejscowościach¹³⁷. Największym powodzeniem cieszyły się wykłady w Gostyniu, Jarocinie, Kępnie, Śmiglu, Śremie, Mogilnie, Obornikach, i Odolanowie. Zagadnienia rewizjonizmu niemieckiego, problemy Gdańska oraz Prus Wschodnich popularyzowali tutaj m.in. B. Srocki, K. Kierski, prof. J. Feldmann, prof. Wierzbowski oraz nauczyciele poznańscy¹³⁸.

W latach 1932—1935 przeważały tematy dotyczące środowiska polonijnego w Niemczech, jego sytuacji prawnej, gospodarczej i kulturalnej oraz narastającego konfliktu polsko-niemieckiego. Ilość odczytów sukcesywnie wzrastała. W roku 1932 w okręgach zachodnich ZOKZ wygłoszono 414 odczytów, przy udziale 34 465 słuchaczy, w 1933 r. — 1113 przy frekwencji 84 391 słuchaczy i w 1934 r. — 1403, których wysłuchały 143 864 osoby¹³⁹.

W Białymstoku i Katowicach odbywały się kursy dla prelegentów oświatowych. W 1938 r. Związek zorganizował stałe Studium Zagadnień Polsko-Niemieckich. Jego uczestnikami byli studenci wyższych uczelni. Szczególną żywotnością wykazywał się obwód warszawski PZZ, który sprawował kulturalny patronat nad powiatem mławskim, przasnyskim oraz terenami graniczącymi z Prusami Wschodnimi. Poza organizowaniem odczytów warszawscy działacze PZZ przekazali dla wymienionych terenów 1900 książek, 31 apteczek, aparaty radiowe. W okresie od 28.VI. do 19.VII. 1938 r. dla nauczycieli ziem przygranicznych trwał kurs w Nowym Targu, gdzie m.in. wykładali: prof. J. Feldmann, prof. A. Vetulani, doc. S. Stokowski, red. B. Srocki. Harcerze z Przygranicza korzystali z Biuletynu Instrukcyjnego PZZ oraz wydatnej pomocy finansowej.

Opieka ZOKZ nad młodzieżą przybierała różnorodne formy. Do swych akcji na terenie całego kraju Związek starał się włączyć młodzież akademicką. Od 1928 r. datuje się współpraca ZOKZ z akademikami gdańskimi zorganizowanymi w Bratniej Pomocy. W odpowiedzi na organizowane przez młodzież niemiecką w pow. kwidzyńskim tzw. „Grenzpolitische Schulungswoche”, grupa studentów z Wydziału Społecznego (utworzonego w 1925 r. jako agenda Bratniej Pomocy) przygotowywała akademie, wieczory literackie oraz koncerty¹⁴⁰. W latach 1925 do 1926 wygłosili oni 36 referatów, zorganizowali ponadto 2 kursy języka polskiego we Wrzeszczu, Oliwie i Sopocie. ZOKZ przy współpracy Towarzystwa Pomocy Naukowej udzielał stypendiów młodzieży uczącej się, organizował czytelnie ludowe,

¹³⁷ APP, PZZ, Cykl odczytów, nr 232 oraz Akcja oświatowa w Okręgu Pomorskim, nr 253.

¹³⁸ APP, PZZ, Sprawozdania Okręgów 1931—1932, nr 57.

¹³⁹ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ za okres 1931—1934.

¹⁴⁰ APP, PZZ, nr 91 i 94. Sprawozdanie z 7. XII. 1927 r. z pracy akademików gdańskich opracował J. Chmielak, kierownik Wydziału Społecznego przy ZOKZ.

podejmował starania o zakładanie burs dla młodzieży, dożywianie dzieci w szkołach itp.¹⁴¹.

ZOKZ uczestniczył często w okolicznościowych imprezach kulturalnych. W trosce o kultywowanie tradycji żywego słowa Związek objął patronat nad amatorskimi zespołami teatralnymi, wspomagając je w ramach skromnych możliwości finansowych. W dniach 22 do 27 stycznia 1923 r. odbył się w Poznaniu z inicjatywy ZOKZ pierwszy kurs reżyserski, w którym wzięło udział 52 uczestników, wytypowanych przez inspektorów szkolnych¹⁴². Drugi w Grudziądzu w kwietniu tegoż roku przygotował do pracy reżyserskiej 13 osób z Pomorza. Związek uczestniczył w pracach Centralnej Organizacji Teatrów Ludowych, która koordynowała pracę zespołów, organizowała zjazdy towarzystw scenicznych, festiwale itp.

W ramach Obchodów Lenartowiczowskich w 1922 r. Związek wystąpił z cyklem koncertów i imprez teatralnych. Wiele atrakcyjnych wieczornic poświęcono pamięci K. Marcinkowskiego. W 1923 r. wspólnie z Uniwersytetem Poznańskim Zarząd Główny ZOKZ włączył się do obchodów 450 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Na apel rzucony przez ZOKZ w związku z tak ważną historycznie rocznicą odpowiedziały liczne organizacje społeczne cyklem odczytów, akademii i imprez artystycznych. Uroczystości organizowane przez ZOKZ uświetniali często artyści Opery Poznańskiej, goszcząc na scenach Pomorza i Śląska¹⁴³. W 1926 r. ZOKZ został zaproszony do współpracy z Wojewódzką Komisją Turystyczną. Od tego czasu datuje się udział Związku w większości imprez turystycznych Wielkopolski oraz liczne akcje na rzecz popierania wychowania fizycznego w szkołach.

Związek Obrony Kresów Zachodnich posiadał ambicje naukowe. W szeregach Związku znalazło się wielu wybitnych naukowców, a w jego kulturalnych akcjach współuczestniczyły liczne organizacje i towarzystwa naukowe. Przy współudziale ZOKZ rozwinęła na Pomorzu pracę naukową tak ważna placówka, jaką był Instytut Bałtycki w Toruniu¹⁴⁴. Jego celem było „badanie stosunków gospodarczych, politycznych i narodowościowych wybrzeża bałtyckiego pod kątem widzenia związanych z nim interesów Polski”¹⁴⁵. Pracownicy Instytutu gromadzili materiały źródłowe, wydawali rozprawy naukowe, powiększali zbiory biblioteczne oraz uczestniczyli w konferencjach i zjazdach. ZOKZ był autorem opracowanego projektu utworzenia przy Instytucie Bałtyckim Instytutu Mazursko-Pruskie-

¹⁴¹ APP, PZZ, nr 221.

¹⁴² APP, PZZ, Kursy reżyserskie dla teatrów ludowych 1922—1923, nr 204 i 206.

¹⁴³ APP, PZZ, koncerty, nr 203.

¹⁴⁴ S. Srokowski, *Instytut Bałtycki i jego zadania*. Strażnica Zachodnia nr 1/1926; APP, PZZ, Korespondencja z Instytutem Bałtyckim 1923—1934, nr 96; APP, PZZ, Instytut Bałtycki, korespondencja, artykuły 1928—1931, nr 93.

¹⁴⁵ S. Srokowski, op. cit., s. 3.

go. Działacze Związku brali także udział w Zjazdach Pomorzoznawczych, gdzie wspólnie z przedstawicielami wyższych uczelni i towarzystw naukowych dyskutowali nad aktualnymi potrzebami Pomorza¹⁴⁶. Brali udział w spotkaniu 19.III.1930 r., zwołanym przez Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, gdzie debatowano nad możliwościami koordynacji badań w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich. W 1931 r. (24—25.V.) uczestniczyli w Zjeździe Geografów Polskich w Gdyni.

Przy Dyrekcji ZOKZ od 1922 r. rozwijała pożyteczną działalność sekcja Miłośników Historii Kresów Zachodnich, podlegająca Wydziałowi Kulturalno-Oświatowemu ZOKZ. Utworzona przez dra Wojtkowskiego prowadziła badania nad przeszłością ziem zachodnich, ewokowała zainteresowania ich historią przez publikacje, wykłady¹⁴⁷.

Wydawnictwo ZOKZ ma na swym koncie kilka cennych pozycji książkowych, popularyzujących zagadnienia ziem zachodnich, że wspomnę chociażby:

F. Chrzanowski, *Niemieckie skargi mniejszościowe na Polskę przed Radą Ligi Narodów w latach 1920 do 1930*, Poznań 1930.

K. Kierski, *Prawa mniejszości niemieckiej w Polsce*. Poznań 1923.

K. Kierski, *Stanowisko Polski wobec Niemców*. Poznań 1930.

H. Bagiński, *Zagadnienie dostępu Polski do morza*. Warszawa 1927.

S. Srokowski, *Kłopoty ekonomiczne Prus Wschodnich i Polskie Pomorze*. Poznań 1925

T. Tyc, *Pamiętniki*. Poznań 1931.

J. Suchowiaś, *Niemieckie szkolnictwo w Poznańskim i na Pomorzu*. Poznań 1931. *Frontem do morza i Pomorza*, Poznań 1930.

R. Jawor, *Z ziemi śląskiej*.

Prusy Wschodnie — praca zbiorowa Tymienieckiego, Srokowskiego, Sobieskiego, Poznań 1932.

Problem niemiecki na ziemiach zachodnich, Poznań 1933.

Górny Śląsk, Katowice 1933.

Oto Prusy, Poznań 1933.

B. Sroćki, *Niemcy*. Lwów 1934.

Poza tym władze ZOKZ wydały drukiem sprawozdanie z akcji letnich „Kolonie letnie” oraz liczne materiały propagandowe. Na zlecenie Instytutu Śląskiego ZOKZ był współautorem Słownika geograficznego państwa polskiego. Celem ułatwienia studiów nad zagadnieniami polsko-niemieckimi ZOKZ założył w 1931 r. bibliotekę specjalizującą się w wyżej wymienionej problematyce. Jej stan wynosił:

¹⁴⁶ APP, PZZ, Naukowe Zjazdy Pomorzoznawcze 1932—1934, nr 95.

¹⁴⁷ APP, PZZ, Towarzystwo Miłośników Historii Kresów Zachodnich, nr 202.

rok	liczba tomów
1934	1350
1936	1508
1937 (30.III.)	1738
1937 (30.IX.)	1782 ¹⁴⁸

Dla szerokiego kręgu odbiorców przeznaczony był naczelny organ prasowy ZOKZ „Strażnica Zachodnia”. W artykule wstępnym pierwszego numeru w 1922 r. komitet redakcyjny anonsował, iż „Strażnica” poświęci swą uwagę badaniom nad geografią i krajoznawstwem, historią i językiem i w ogóle wszelkim zjawiskom natury gospodarczej, społecznej i kulturalnej całego omawianego terenu, a więc Pomorza Gdańskiego, Warmii, Mazur, Poznańskiego i Śląska”.

Na łamach „Strażnicy” drukowano artykuły poświęcone historii Polski ze szczególnym uwzględnieniem problemów wzajemnych stosunków z Niemcami. Stałe rubryki przeznaczone były omówieniu sytuacji Polaków w Niemczech oraz mniejszości niemieckiej w Polsce. Kwartalnik prowadził kronikę wydarzeń bieżących i rejestrował całokształt pracy ZOKZ na terenach zachodnich Polski. Zawartość tego periodyku uzupełniała korespondencja, sprawozdania, przeglądy prasy i literatury poświęconej województwom zachodnim. Archiwum „Strażnicy” kolekcjonowało materiały niezbędne dla badań zachodnich.

W skład komitetu redakcyjnego „Strażnicy” wchodził:

dr Z. Celichowski, kurator B. Chrzanowski, prof. J. Kostrzewski, ks. K. Kotula, prof. M. Nadobnik, dr J. Podkomorski, prof. M. Rudnicki, dr W. Seydlitz, prof. T. Tyc, prof. K. Tymieniecki, dr A. Wojtkowski, prof. S. Zalewski. Ze „Strażnicą Zachodnią” współpracowali: prof. O. Balzer (Lwów), J. Bednarski (Poznań), prof. J. Bystroń (Poznań), prof. L. Dobrzyńska-Rybicka (Poznań), prof. L. Finkel (Lwów), S. Hulanicki (Poznań), prof. J. Kasprowicz (Lwów), B. Koreywo (Poznań), poseł W. Korfanty (Poznań), prof. S. Kutrzeba (Kraków), ks. A. Ludwiczak (Poznań), prof. A. Parczewski (Wilno), prof. Peretiatkowicz (Poznań), prof. A. Skalkowski (Poznań), prof. S. Windakiewicz (Kraków), prof. K. Wojciechowski (Lwów). Ponadto ukazywały się artykuły: R. Pollaka, K. Kierskiego, K. Górskiego, W. Sobieskiego, Z. Kossak-Szczuckiej, S. Lenartowicza, J. Kurnatowskiego, A. Maykowskiego, J. Suchowiaka, S. Srokowskiego.

Wydawnictwo „Strażnicy” zostało zawieszone w 1933 r. Od 15.II.1933 problematykę „Strażnicy” podjął „Front Zachodni”. Wznowiona 1.VII.1937 r. „Strażnica” wychodziła pod redakcją Adama Stabelskiego. Podstawową formą kontaktów Wydziału Prasowego ZOKZ z prasą całego

¹⁴⁸ Sprawozdanie Dyrekcji za okres 1934—1937, Warszawa 1938.

kraju była Zachodnia Agencja Prasowa, która z byłego „Biuletynu Prasowego” ZOKZ przekształciła się w 1932 r. w samodzielną agencję, będącą źródłem informacji z zakresu spraw polsko-niemieckich. Tylko w okresie sprawozdawczym 1935—1937 ZAP dostarczyła prasie 252 biuletynów oraz 1206 artykułów, z czego najwięcej (456) poświęconych było sytuacji Polaków w Niemczech. W 1926 r. ZOKZ zainicjował wydawanie rocznika „Polska Zachodnia”, na łamach którego znalazły się m.in. artykuły: dra K. Krotoskiego, prof. K. Tymienieckiego, dra M. Orłowicza, S. Srokowskiego i dra Lubaczewskiego.

Wiele przedsięwzięć kulturalno-oświatowych i propagandowych ZOKZ było możliwych dzięki współpracy wielu organizacji i towarzystw, z których najaktywniej w pracach Związku partycypowały¹⁴⁹:

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, utworzona w 1929 r. na pierwszym Zjeździe Polaków z Zagranicy, Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą powołany w 1931, Komisja Współpracy Międzynarodowej Polskich Stowarzyszeń Społecznych, Instytut Bałtycki, w którego zarządzie znaleźli się przedstawiciele ZOKZ, Liga Morska organizująca wspólnie z ZOKZ święta morza (w 1933 r. przygotowały wspólnie wystawę pt. „Morze i Ziemia Pomorska w sztuce polskiej”), Instytut Śląski, Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Instytut Współpracy z Zagranicą, Koło Przyjaciół Łużyczan w Warszawie, Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, Towarzystwo Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Wojewódzkie Komisje Turystyczne.

POLACY W NIEMCZACH W PROGRAMIE I DZIAŁALNOŚCI ZOKZ

Czynnikiem odgrywającym istotną rolę w stosunkach polsko-niemieckich okresu międzywojennego był problem mniejszości zarówno niemieckiej w Polsce, jak i polskiej w Niemczech. Krzywdząca sytuacja społeczno-prawna, gospodarcza i kulturalna Polaków w Rzeszy stała się też głównym motywem działalności ZOKZ na tym polu. Bolesław Srocki, uzasadniając konieczność zainteresowania się potrzebami Polaków w Niemczech przez czynniki społeczne w kraju, pisał: „Po drugiej stronie granicy, w najtrudniejszych warunkach, upośledzona gospodarczo i socjalnie, pozbawiona opieki i ochrony prawnej, pozbawiona przeważnie szkoły i nauki w języku polskim trwa zwarta masa ludności polskiej, tym przede wszystkim różna od mniejszości niemieckiej w Polsce, że na wielkich polaciach odwiecznie zamieszkałych przez siebie ziem jest ona nie mniejszością, ale

¹⁴⁹ Sprawozdanie Dyrekcji 1931—1934, Poznań 1934.

większością narodową”¹⁵⁰. Stwierdzał on dalej m.in.: „Wśród zawiłych zagadnień i problemów narodowościowych Europy, zarówno z punktu widzenia i dzisiejszego układu stosunków, jak przede wszystkim z punktu widzenia przeszłości, istnieje i domaga się rozwiązania zagadnienie polskie w Niemczech”¹⁵¹.

Półtoramilionowa rzesza Polaków w Niemczech, z której jeden milion stanowili autochtoni na ziemiach etnicznie polskich, a około 1/2 mln mieszkła w głębi Niemiec, przedstawiała zróżnicowaną społeczność. Pierwszą grupę, określaną przez Niemców jako „Grosspolen”, stanowili Polacy Śląska Opolskiego i tzw. Pogranicza, wykazujący sprecyzowaną postawę narodową, manifestowaną w życiu codziennym. Druga, liczna grupa, przez Niemców zwana zwischenschicht, dbała wprawdzie o zachowanie polskich tradycji, jednak nie zabiegała o utrzymanie łączności z krajem i była głównym obiektem germanizacyjnych akcji organizacji niemieckich. Wreszcie trzecią grupę stanowił element silnie zgermanizowany, skłaniający się bardziej ku państwu niemieckiemu aniżeli Polsce¹⁵². Pozbawieni inteligencji, znajdując się w trudnej sytuacji, Polacy w Niemczech wymagali scentralizowanej pomocy z kraju oraz skoordynowania swoich poczynań z pracą organizacji polskich rozproszonych na terenie Westfalii, Nadrenii, Turynгии, Saksonii oraz tzw. ziemiach nie wyzwolonych, należących etnicznie do Polski. W przeciwieństwie do uprzywilejowanej sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce przedstawiciele mniejszości polskiej w Niemczech

¹⁵⁰ B. Srocki, *Polska i Niemcy po wojnie światowej*. Strażnica Zachodnia nr 1—2/1933, s. 14—15. Na temat mniejszości polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym patrz m.in.: J. Bogensee, J. Skala, *Problem mniejszościowy w Niemczech*. Strażnica Zachodnia nr 3/1929; B. Bruner, *Opieka nad szkołami polskimi za granicą*. Warszawa 1935; J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*. Warszawa 1961; A. Cieśliczak, *Polacy w Niemczech*. Poznań 1931; W. Junosza, *Stan szkolnictwa polskiego w Niemczech*. Polacy Zagranicą nr 10/1930; W. Junosza, *Szkolnictwo polskie w Niemczech*. Warszawa 1948; H. Janowska, *Polska emigracja w Westfalii i Nadrenii w latach 1918—1939*. Problemy Polonii zagranicznej t. V. Warszawa 1968; Z. Kanr-Jaworski, *Polskie kłosy na obcej ziemi*. Warszawa 1938; J. Kurnatowski, *Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce*. Warszawa 1925; E. Kuroński, *Położenie prawne ludności polskiej w III Rzeszy*. Katowice 1938; S. Lenartowicz, *Szkolnictwo polskie w Niemczech*. Warszawa 1928; A. Moykowski, *Narodowo-społeczna struktura ludności polskiej w Niemczech*. Strażnica Zachodnia nr 2/1931; T. Musioł, *Polacy w Niemczech w latach 1918—1939*. Opole 1963; H. Müller, *Die polnische Volksgruppe im Deutschen Reich. Ihre Stellung in Verfassung und Verwaltung seit 1871*. Warszawa 1941; M. Orzechowski, *Ludność polska na ziemiach Rzeszy w latach 1918—1939*. Rocznik Ziemi Zachodnich i Północnych, 1963; *Polacy w Niemczech*. Warszawa 1936, *Polacy w Republice Weimarskiej i III Rzeszy*. Olsztyn 1965, *Polacy w Berlinie*. Inowrocław 1937, *Kongres Polaków w Niemczech*. Berlin 1938, *Przyczynki do współczesnego życia polskiego na zachodzie Europy*. Strażnica Zachodnia nr 7—12/24; A. Stebelski, *Położenie ludności polskiej w III Rzeszy*. Strażnica Zachodnia nr 1/1937; Cz. Szulczewski, *Polacy w Niemczech*. Lublin 1939; A. Targ, *Zarys działalności Związku Polaków w Niemczech*. Przegląd Zachodni nr 4/1962.

¹⁵¹ B. Srocki, op. cit., s. 15.

¹⁵² M. Orzechowski, op. cit.

mogli dochodzić jedynie swych praw na drodze sądowej na podstawie 113 artykułu konstytucji niemieckiej¹⁵³. Niemieckie ośrodki propagandy czyniły wszystko, aby utwierdzić opinię zagraniczną w przekonaniu, iż polska mniejszość narodowa w Niemczech nie istnieje. Służyło temu sztuczne rozbijanie polskiej społeczności na grupy językowe, fałsze statystyczne, wreszcie świadome wywieranie presji celem wynarodowienia. W miarę rozwoju dążeń rewizjonistycznych Niemiec potęgował się nacisk administracji, szkoły i kościoła na Polaków. Położenie Polaków w Niemczech uległo pogorszeniu po zwycięstwie narodowego socjalizmu. Została zniesiona konstytucja weimarska oraz konstytucja państwa pruskiego zawierająca artykuły dotyczące praw mniejszości narodowych. Odtąd Polacy byli uzależnieni całkowicie od niemieckich organów administracyjnych¹⁵⁴.

Walkę z polskością prowadzono na wszystkich płaszczyznach. Przeciwno Polakom robotnikom rolnym skierowana była polityka agrarna Rzeszy sformułowana w przeważnie tajnych dekreтах¹⁵⁵. Wyrzeczenie się polskości było warunkiem umożliwiającym nabycie ziemi. Szczególnie dotkliwie odczuli polscy rolnicy kryzys gospodarczy w latach trzydziestych. Polscy górnicy z Westfalii i Nadrenii byli dyskryminowani przy udzielaniu zapomóg, kredytów i innych świadczeń socjalnych. W okresie bezrobocia ich przede wszystkim zwalniano z pracy.

Na obniżanie się stopnia świadomości narodowej Polaków wpływał nacisk szkoły i niemieckich ośrodków kulturalnych oraz polityka władz kościelnych zwalczających język polski¹⁵⁶. Wzrastający reżim hitlerowskich Niemiec powodował silniejszy terror wobec Polaków. W przededniu wybuchu II wojny światowej walka z mniejszością polską prowadzona była oficjalnie zarówno przez czynniki prowincjonalne, jak i centralne. Zjazdy, imprezy antypolskie, wysiedlenia i aresztowania stanowiły wyraz rzeczywistych nastrojów i stosunku państwa niemieckiego do mniejszości polskiej w Niemczech, dotąd kamuflowanych przed opinią światową.

Brak sieci szkolnictwa polskiego, wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej oraz stałe zagrożenie wynarodowienia mobilizowało czynniki społeczne w kraju do nawiązania współpracy z wychodźstwem polskim w Niemczech. Tego rodzaju akcję ZOKZ podjął jako jeden z pierwszych. Jego działalność na odcinku polonijnym różniła się zarówno w motywach, jak i w swej istocie od pracy organizacji niemieckich utworzonych w celu utrzymania łączności z Niemcami w Polsce. Deutsche Stiftung, Deutsche Presseamt, Verein für das Deutschtum im Ausland czy Bund Deutscher Osten podsycały działalność irredenty niemieckiej w Polsce. Ich działal-

¹⁵³ Na temat uprawnień Polaków w Niemczech J. Krasuski, op. cit.

¹⁵⁴ Por. E. Kuroński, op. cit.

¹⁵⁵ A. Cieśliczak, op. cit.

¹⁵⁶ K. Fiodor, *Postawa władz niemieckich wobec ludności polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym*. Kwartalnik Opolski nr 1—2/1969.

ność zmierzała w kierunku utworzenia V kolumny w Polsce, podczas gdy praca ZOKZ miała charakter obronny. Nastawiona była na współpracę kulturalno-oświatową celem podtrzymania świadomości narodowej, polskich tradycji, broniła przed bezprawiem niemieckim i wynarodowieniem.

Nie posiadając na terenie Niemiec swych agend, ZOKZ prowadził działalność nastawioną na zaspokojenie najistotniejszych potrzeb Polaków jak: akcję stypendialną, kursy oświatowe, organizowanie wycieczek, kolonie letnie, wymianę kulturalną¹⁵⁷. Kontrahentem ZOKZ ze strony mniejszości polskiej na płaszczyźnie działalności kulturalno-oświatowej był Związek Polaków w Niemczech, utworzony 3.XII.1922 oraz Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, działający od 10.VI.1923 r. Za całokształt pracy na odcinku Polonii odpowiedzialny był wydział opieki kulturalnej nad Polakami w Niemczech przy Dyrekcji ZOKZ, którym kierował S. Lenartowicz.

Już w pierwszym roku egzystencji delegaci Związku weszli w skład wydziału wykonawczego Rady Opieki Kulturalnej nad Polakami w Niemczech, powstałego przy MSZ. Na pierwszym posiedzeniu tego organu 3.X. 1922 r. delegat ZOKZ Bochenek przekazał MSZ wnioski i plany Związku dotyczące współpracy z Polonią. Na czoło wysuwał się postulat: „natychmiastowej planowej akcji oświatowo-kulturalnej i udziału całego społeczeństwa w kraju w formie wydatnego, systematycznego wspomagania żywiołu polskiego w walce o prawa narodowo-oświatowe tam wszędzie gdzie skupienia polskie narodowo uświadomione akcję tę już same podjęły”¹⁵⁸.

Władze ZOKZ zajęły się przede wszystkim kształceniem i wychowaniem młodzieży polonijnej celem przygotowania jej do samodzielnej pracy społecznej w Niemczech. Ilość szkół polskich na terenach należących do Niemiec nie zaspokajała elementarnych potrzeb młodzieży. Początkowo rozbudowane szkolnictwo prywatne w okręgu westfalsko-nadreńskim, upadło w momencie otwarcia możliwości emigracji do Francji oraz wyjazdu do Polski. Dopiero w 1926 r., po objęciu polskiego patronatu szkolnego nad tym terenem, akcja oświatowa została zunifikowana. We wspomnianym okręgu istniało w 1926 r. 14 „szkółek”, w których pobierało naukę 828 dzieci. Pamiętać przy tym należy, że mianem szkółek określano kursy doksztalcające, prowadzone od 2 do 4 razy w tygodniu¹⁵⁹. W Hamburgu działały 2 kursy języka polskiego, liczące 96 dzieci, w Hanowerze 1 kurs z 18 uczniami, w Berlinie 12, z których korzystało 787 dzieci, w Saksonii 3 kursy, w których uczestniczyło 90 uczniów. Młodzież polska w Niemczech mogła korzystać z jednej szkoły średniej w Bytomiu, podczas gdy na

¹⁵⁷ *Polacy w Niemczech*. Warszawa 1936, materiały propagandowe PZZ, s. 3 i 8.

¹⁵⁸ APP, PZZ, Opieka kulturalna nad Polakami w Niemczech 1924–1930, nr 105.

¹⁵⁹ APP, PZZ, nr 100.

terenie zachodnich województw Polski mniejszość niemiecka dysponowała 30 szkołami średnimi¹⁶⁰. W. Junosza podaje następujące zestawienie kursów j. polskiego w 1928 i 1930 r.:

	liczba kursów w 1928 r.	liczba uczniów	liczba kursów w 1930 r.	liczba uczniów
Westfalia i Nadrenia	39	2379	56	2727
Berlin	11	336	12	357
Saksonia i Turyngia	5	210	6	271
Hamburg i Hanower	5	173	5	180

Ustawa niemiecka z 3.XII.1928 r. dotycząca szkolnictwa dla mniejszości polskiej, rozwinięta przez okólnik pruskiego Ministerstwa Oświaty z 1.II.1929 r. ożywiła działalność Związku Towarzystw Szkolnych, który zainicjował zakładanie szkół powszechnych sensu stricto. W 1931 r. Polacy w Niemczech posiadali 25 szkół elementarnych państwowych oraz 66 utrzymywanych przez instytucje polskie. Wobec istniejącej sytuacji ZOKZ podjął systematyczną akcję na rzecz propagowania szkoły polskiej. Udzielał nie tylko wydatnej pomocy szkołom mniejszościowym, lecz także organizował kursy dla nauczycieli w kraju, zapewniając im bezpłatny pobyt. Tak np. od 9.VII. do 7.VIII.1925 r. odbywał się w Poznaniu „kurs nauki o rzeczach ojczystych” obejmujący podstawy gramatyki, historię, geografii oraz literaturę. Pobyt w kraju nauczycieli polskich z Niemiec nie ograniczał się zwykle tylko do uczestnictwa w wykładach. Dzięki inicjatywie ZOKZ poznawali oni ciekawsze zabytki, brali udział w spotkaniach z młodzieżą z Polski oraz w licznych imprezach artystycznych¹⁶¹. Celem kursu dla górników z Westfalii w 1928 r. było zaznajomienie słuchaczy z zasadami poprawnego czytania i pisania. Kończący kurs otrzymywali pomoce naukowe, zwłaszcza podręczniki i podstawową lekturę¹⁶². Oczywiście kursy nie mogły sprostać ogromnym potrzebom szkolnictwa polonijnego, toteż zagadnienia te były przedmiotem częstych konferencji oświatowych w MSZ z udziałem przedstawicieli ZOKZ.

W latach 1930 do 1931 komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską, w rocznicę strajków szkolnych w byłym zaborze pruskim oraz rosyjskim, uznając, iż walka o szkołę polską trwa nadal, zebrał około 1/2 mln zł na potrzeby polskiego szkolnictwa poza granicami kraju. Dnia 16.I.1932 r. ZOKZ został powołany do Rady Zarządzającej Funduszu Szkolnictwa

¹⁶⁰ S. Lenartowicz, op. cit.

¹⁶¹ APP, PZZ, Komunikaty ZAP, nr 330.

¹⁶² APP, PZZ, Sprawy szkolne na wychodźstwie 1924—1925, nr 219.

Polskiego Zagranicą. Już 22.XI.1932 r. Rada Tymczasowa Funduszu opracowała akt fundacyjny. W Radzie tej funkcję prezesa komisji prasy i propagandy sprawował M. Wańkowicz, prezesem zaś komisji historycznej był prof. B. Nawroczyński¹⁶³. Akcja propagandowa komitetu obchodów 25-lecia walki o szkołę polską, przy udziale ZOKZ, objęła szerokie kręgi, „zwracając się do tych, których łączą wspomnienia z walką o naszą polską oświatę, uczestników tajnego nauczania, kompletów prywatnych, do organizowania zjazdów i obchodów”¹⁶⁴. W akcji oświatowej prowadzonej przez ZOKZ na rzecz wychodźstwa aktywnie uczestniczyło też środowisko naukowe Uniwersytetu Poznańskiego.

Dzięki staraniom ZOKZ młodzież polska z Opolszczyzny, Prus Wschodnich oraz terenów położonych w głębi Niemiec, mogła kształcić się w seminarium nauczycielskim w Lubawie i Chodzieży, korzystać z Uniwersytetów Ludowych w Dalkach, Odolanowie, Szkół Gospodarstwa Domowego w Działdowie, w Warszawie i in. Na szeroką skalę prowadził Związek akcję stypendialną¹⁶⁵. Na koszt Związku kształciło się w Polsce w 1922 r. — 6 osób, w 1923 — 25, 1924 — 74, 1925 — 79. W 1926/27 ZOKZ posiadał 49 stypendystów: w tym 6 ze Śląska Opolskiego, 8 z Pogranicza, 15 z Warmii i Powiśla, 4 z Mazur, pozostali z ośrodka westfalsko-nadreńskiego¹⁶⁶. Liczbę stypendystów Związku w następnych latach ilustruje poniższe zestawienie¹⁶⁷:

szkolnictwo	1928/29	1929/30	1930/31
wyższe	2	2	4
średnie	14	18	20
zawodowe	41	30	30
praktyka zawodowa	4	4	2
razem	61	54	56

W okresie od 1931 do 1934 na wyższych uczelniach w Polsce utrzymywał ZOKZ 34 studentów z Niemiec, w gimnazjach 32, szkołach zawodowych 72 oraz na praktykach 6, razem 144.

Utworzony przez działaczy ZOKZ klub młodzieży polskiej z zagranicy w Poznaniu organizował odczyty, wycieczki oraz różne imprezy kulturalne. Związek sprawował także patronat nad Kołem Studentów Pol-

¹⁶³ APP, PZZ, Protokół z konferencji nauczycieli Polaków pracujących w Niemczech, odbytej w Poznaniu 3.I.1929, nr 116.

¹⁶⁴ APP, PZZ, Korespondencja z Radą Tymczasową Szkolnictwa Polskiego Zagranicą 1932—1934, nr 120.

¹⁶⁵ W. Junosza, *Szkolnictwo polskie w Niemczech*. Warszawa 1948.

¹⁶⁶ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ 1925—1928 i 1928—1931.

¹⁶⁷ APP, PZZ Sprawy stypendystów, nr 569.

skich w Berlinie. Dla nich organizowano seminaria wiedzy o Polsce, przekazywano im książki i prasę polską, wreszcie ułatwiano studentom pobyt w kraju w okresie letnim¹⁶⁸. Delegacja ZOKZ na zaproszenie akademików uczestniczyła w Zjeździe Związku Polskiej Młodzieży Akademickiej z Zagranicy, który odbył się w Berlinie w dniach 24—25 maja 1931 r. Współ z Towarzystwem Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech ZOKZ w ciągu swej 17-letniej działalności w okresie międzywojennym prowadził coroczną akcję wysyłki książek na użytek szkół i organizacji oświatowych w Niemczech. Ilość przesyłek zależała od sytuacji finansowej ZOKZ. W latach 1922—1925 koła ZOKZ wysłały 7 625 książek oraz sprzęt sportowy, a w latach 1925—1928 już 38 118 tomów¹⁶⁹. W 1928 r. wysłano 12 894 tomy, w 1930 — 5 845 tomów, w 1931 — 1 548. Poza podręcznikami w spisie przekazów znajdujemy śpiewniki, mapy, przeźrocza, obrazy, wyroby ludowe, zabawki itp. Szczególny protektorat sprawował ZOKZ nad polskim gimnazjum w Bytomiu¹⁷⁰. Prywatna Wyższa Szkoła Męska w Bytomiu, z gimnazjalnym programem, z polskim językiem nauczania, korzystała ze stałej pomocy Związku w zakresie finansowania bursy, kompletowania biblioteki oraz doraźnych zapomóg finansowych dla uczniów.

Formą troski o zachowanie poczucia narodowego wśród mniejszości polskiej w Niemczech była ciesząca się dużym powodzeniem akcja kolonii letnich. Uzasadniając konieczność jej prowadzenia ZOKZ stwierdzał: „Do czasu rozstrzygnięcia walki o państwową szkołę polską dla dzieci polskich w Niemczech oraz należytego okrzepnięcia polskich instytucji kulturalnych, kolonie letnie dla tej dziatwy organizowane przez ZOKZ w kraju winny być w okresie miesięcy letnich jedynym sposobem przeciwdziałania bezustannemu przymusowi germanizacji, a jednocześnie świadomą akcją obronną”¹⁷¹.

Początki akcji kolonijnej były trudne. Brak doświadczenia, wykwalifikowanych wychowawców oraz kłopoty finansowe stanowiły utrudnienia niełatwe do pokonania. Okręgi ZOKZ stopniowo przystosowywały urządzenia szkolne oraz placówki kulturalne dla potrzeb kolonijnych. Na koszt ZOKZ dzieci z ośrodków polonijnych spędzały lato nie tylko na koloniach, lecz także prywatnie u rodzin polskich. Rozmieszczenie kolonii na terenie całego kraju miało rozbudzić zainteresowanie i pogłębić w społeczeństwie wiedzę o problemach polsko-niemieckich oraz zorientować w położeniu rodaków w Niemczech. Ponieważ ZOKZ kierował nie tylko przyjaz-

¹⁶⁸ APP, PZZ, Opieka kulturalna 1924—1930, nr 105—106.

¹⁶⁹ APP, PZZ, nr 540.

¹⁷⁰ E. Szwedowski, *Polskie Gimnazjum w Bytomiu*. Front Ludowy nr 8/1935 oraz tegoż *Egzamin dojrzałości uczniów Gimnazjum Polskiego w Bytomiu*. Front Zachodni nr 6/1935.

¹⁷¹ APP, PZZ, Sprawozdanie z kolonii letnich 1928, nr 515.

dem dzieci polskich z Niemiec, lecz także kontrolował wyjazdy dzieci niemieckich z Polski na miesiące letnie do rodzin w Niemczech, prowadzoną akcję musiał koordynować z odpowiednimi instytucjami Rzeszy.

Centralą akcji wymiany dzieci w Niemczech była Reichszentrale Landaufenthalt für Stadtkinder. Na organizowanych przez Reichszentrale konferencjach, poświęconych perspektywom dotychczasowej akcji, opracowano referaty, dyskutowano nad aktualnymi potrzebami w tej dziedzinie. Przy współudziale przedstawicieli ZOKZ odbyła się 3.I.1930 r. konferencja wszystkich organizacji prowadzących akcję kolonijną wymiany z państwem niemieckim, w której obok ZOKZ wystąpiły delegacje Rumunii, Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Danii, Szwecji i Holandii¹⁷². Szereg czynności administracyjnych, uzgadnianie terminów kolonii, taryf zniżek kolejowych, opieka podczas podróży, określenie punktów zbórnych itp. wymagały pertraktacji z Verein Landaufenthalt für Stadtkinder w Berlinie, Niemieckim Czerwonym Krzyżem i Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie. Ze strony polskiej akcja kolonijna wymagała współpracy z MSZ, Ministerstwem Komunikacji, Pracy i Opieki Społecznej, Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych, Polskim Czerwonym Krzyżem oraz szeregiem instytucji partycypujących w finansowaniu przedsięwzięcia. Obok trudności finansowych i organizacyjnych Związek musiał przezwyciężać niejednokrotnie nieufność do Polski rodzin już zgermanizowanych, zwłaszcza, że liczne organizacje niemieckie przyciągały dzieci polskie atrakcyjnymi imprezami letnimi. Trzeba także było pokonać przeszkody stawiane przez władze niemieckie i przełamywać odruchy niechęci czy niezrozumienia ze strony niektórych warstw społeczeństwa polskiego.

Celem usprawnienia działalności kolonijnej powołano Centralny Komitet Kolonii Letnich oraz wojewódzkie i powiatowe komitety opiekuńcze nad dziećmi polskimi z Niemiec, które zajmowały się zakwaterowaniem, zapewnieniem odpowiednich warunków higienicznych, przygotowaniem kursów dokształcających itp.¹⁷³.

¹⁷² APP, PZZ, Konferencja polsko-niemiecka w Warszawie w 1930 i 1931 oraz w Würzburgu w sprawie akcji letniej, nr 522.

¹⁷³ Por. w sprawie kolonii: APP, PZZ, nr 512—513, 517—518, APP, PZZ, Korespondencja w sprawie dzieci przyjeżdżających do Polski na ferie letnie. 1930, nr 524, kolonie w poszczególnych okręgach ZOKZ: APP, PZZ, kolonie w Okręgu Małopolskim 1930, nr 525, Okręgu Pomorskim 1930, nr 526, Okręgu Środkowym 1930, nr 527—528, Okręgu Śląskim 1930, nr 529; APP, PZZ, Korespondencja w sprawie kolonii, nr 530; APP, PZZ, Korespondencja ze Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych 1930—1931, nr 541; APP, PZZ, kolonie, subwencje, nr 543; APP, PZZ, Sprawy prasowe w związku z koloniami. 1930—1932, nr 544, APP, PZZ, nr 545; APP, PZZ, Wysyłka dzieci do Niemiec nr 551; APP, PZZ, materiały sprawozdawcze 1931, nr 553—554; APP, PZZ, przyjazd dzieci berlińskich i saksońskich do krewnych w Polsce 1932, nr 558—559; APP, PZZ, korespondencja 1932, nr 560—562; APP, PZZ, Opieka kulturalna, różne 1931—1934, nr 567—568; APP, PZZ, Spisy dzieci polskich wyjeżdżających na kolonie z Niemiec do Polski, nr 576.

Liczba dzieci z Niemiec przyjętych na kolonie organizowane przez ZOKZ wynosiła w poszczególnych latach:

1923 r. —	436
1924 r. —	967
1925 r. —	2 360
1926 r. —	3 133
1927 r. —	3 307
1928 r. —	3 565

W 1923 r. na kolonie przyjmowano tylko dzieci z obszarów etnicznie polskich, dopiero od 1924 r. kolonie objęły także młodzież z terenu niemieckiego:

	1924 r.	1925 r.
z Berlina i Hanoweru	471	451
z Lipska i Drezna	122	226
z Westfalii i Nadrenii	—	854

W okresie 1929 do 1934 liczba dzieci przebywających na koloniach przekraczała 3 tys.¹⁷⁴

1929 r. —	3 594	1932 r. —	3 167	1935 r. —	2 540
1930 r. —	3 504	1933 r. —	3 387	1936 r. —	2 343
1931 r. —	4 083	1934 r. —	3 589	1937 r. —	2 192

Oprócz kolonii letnich dla dzieci organizowano także obozy letnie dla młodzieży szkół średnich oraz studentów.

Dzięki stopniowemu udoskonaleniu kadr wychowawców młodzieży, zainteresowaniu potrzebami młodzieży polskiej z Niemiec odpowiednich placówek kulturalno-oświatowych oraz szerokiego kręgu społeczeństwa, dzieci wywoziły z Polski wiele wrażeń, czego dowodem były listy z podziękowaniami napływające ze szkół i organizacji polskich do zarządu ZOKZ oraz wzrastająca ilość zgłoszeń na kolonie w kraju. Kolonie letnie ZOKZ nie stanowiły z pewnością idealnych środków rekreacyjnych. Należy jednak pamiętać, że Związek był organizacją społeczną, uzależnioną w głównej mierze od składek członkowskich i sporadycznych subwencji. Wizytujący placówki kolonijne zgłaszali często krytyczne uwagi, któ-

¹⁷⁴ Zestawienia statystyczne ilustrujące ilość przybywających do Polski dzieci na kolonie zawierają: Kolonie letnie ZOKZ (1923—1927), Poznań 1928, Kolonie letnie ZOKZ w 1928, Poznań 1929; C. Zagórski, *Kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec*. Polacy Zagranicą nr 5—6/1931, ss. 141—144; APP, PZZ, nr 225—226; APP, PZZ, Kolonie letnie 1925, nr 504; APP, PZZ, Sprawozdania z kolonii 1926—1929, nr 510; APP, PZZ, Sprawozdania z akcji letniej 1929—1930, nr 552.

re jednak nie mogą podważyć istotnych rezultatów akcji. Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, oceniając kolonie ZOKZ stwierdzała: „Akcja letnia to najlepsze, najskuteczniejsze przeciwdziałanie systematycznej, planowej robocie wynaradawiania żywiołu polskiego na kresach zachodnich, którą prowadzili Niemcy zarówno po tej, jak i po tamtej stronie kordonu granicznego, to utrzymanie polskości na tych odwiecznie naszych ziemiach zachodnich, które od zarania dziejów narażone były na ciągłe ataki ze strony żywiołu niemieckiego”¹⁷⁵.

Akcja letnia ZOKZ została oceniona przez nacjonalistyczne koła III Rzeszy jako wrogie wyzwanie rzucone państwu niemieckiemu¹⁷⁶.

Znacznej pomocy Związkowi Polaków w Niemczech udzielił ZOKZ w zakresie organizowania wycieczek do kraju. Na życzenie poszczególnych organizacji polskich w Niemczech działacze ZOKZ opracowywali trasy wycieczek, zapewniali kwatery, zniżki kolejowe itp. W okresie sprawozdawczym 1928 do 1931 ZOKZ przyjął 89 wycieczek:

rok	liczba wycieczek	liczba uczestników
1928	24	1458
1929	20	2370
1930	24	2585
1931	21	1815

W latach 1934 do 1937 poszczególne okręgi ZOKZ przyjęły 56 wycieczek, z których korzystało 5570 Polaków z Niemiec¹⁷⁷. W tym: Okręg Poznański przyjął 14 wycieczek z 1105 uczestnikami, Małopolski 35 wycieczek z 3664, Pomorski 9 wycieczek z 800 uczestnikami.

Skromniej przedstawiał się dorobek w zakresie imprez kulturalnych dla mniejszości polskiej w Niemczech. Działalność ZOKZ na tym odcinku znalazła wyraz w częściowym finansowaniu przedsięwzięć artystycznych organizacji polskich w Niemczech, którymi często kierowali absolwenci kursów ZOKZ¹⁷⁸. Przedstawiciele Związku uczestniczyli w zjazdach śpiewaczych Polonii, przygotowywali występy zespołów estradowych z kraju, wieczory pieśni, tańca i poezji polskiej.

Głośnym echem w całej Polsce odbiła się sprawa występów teatru katowickiego w Opolu. Po długotrwałych staraniach uzyskano zgodę na występy zespołu z Katowic na opolskiej scenie. W dniu przedstawienia 28.IV. 1929 r. Niemcy rozrzucili ulotki, w których stwierdzali: „Polacy ośmiela-

¹⁷⁵ C. Zagórski, op. cit. s. 114.

¹⁷⁶ Oberschlesische Morgenzeitung z 17 VII 1924.

¹⁷⁷ Sprawozdanie Dyrekcji ZOKZ 1934—1937, s. 77. Por. APP, PZZ, Wycieczki z zagranicy 1922—1926, nr 210, APP, PZZ, Wycieczki z Niemiec, nr 231, APP, PZZ, Wycieczki w 1930—1931, nr 539, APP, PZZ, Wycieczki w 1931—1933, nr 567.

¹⁷⁸ A. Targ, op. cit.

ją się wystawić w niemieckim mieście Opolu na G. Śląsku, przynależnym bez zastrzeżeń od czasu plebiscytu z 1921 r. do Niemiec, polską sztukę teatralną. Rzekomo ma to się stać z kulturalnych powodów, w rzeczywistości robią Polacy w ten sposób propagandę polityczną¹⁷⁹. Znieważenie i pobicie polskich artystów m.in. K. Peteckiego, A. Kowalskiego, W. Hohermanna, S. Miszczaka oraz reżysera teatru Stępniewskiego wywołało zrozumiałe i powszechne oburzenie. Na apel ZOKZ odbyły się w całym kraju manifestacje i wiece solidarności z katowickim zespołem. Społeczeństwo polskie domagało się ukarania sprawców incydentu.

Władze ZOKZ kilkakrotnie wychodziły z próbą nawiązania kontaktów z ośrodkami polonijnymi rozproszonymi po całym świecie. Nie była to systematyczna i zorganizowana współpraca w takim stopniu jak w odniesieniu do Polaków w Niemczech. Tym niemniej i na tym polu miał ZOKZ pewne sukcesy. Problematyką ziem zachodnich udało się Związkowi zainteresować Polonię w Chicago, która ufundowała ochronkę dla dzieci w Opolu. Klub polonijny w Chicago partycypował w finansowej pomocy dla Pomorza Gdańskiego opodatkowując się w 1930 r. na rzecz „obrony polskiego Wybrzeża”¹⁸⁰. W Stanach Zjednoczonych powstawały koła ZOKZ, kluby Wielkopolan i Pomorzan, które organizowały na własnym terenie tygodnie propagandy ziem zachodnich, wymieniały też z placówkami ZOKZ w kraju prasę oraz literaturę.

Ekspozytura ZOKZ powstała także we Francji. Dzieci górników z Lille korzystały z kursów dokształcających oraz kolonii letnich w Polsce. Dzięki literaturze i pomocom dostarczonym przez Związek prosperowały we wschodniej Francji koła kulturalno-oświatowe kierowane przez górnika A. Kukłę.

Na zaniechanie i brak zainteresowania ze strony kraju skarżyła się Polonia w Danii¹⁸¹. Fatalna polszczyzna dzieci polskich w Danii zdopinguowała tamtejsze organizacje do szukania kontaktów z placówkami kulturalnymi w kraju celem uzyskania pomocy w postaci podręczników, śpiewników i materiałów propagandowych. W 1931 r. grupa dziennikarzy duńskich pod kierownictwem redaktora Graua odwiedziła Polskę, korzystając z gościny i przewodnictwa ZOKZ.

Coraz swobodniejsze poczynania mniejszości niemieckiej w Polsce, a szczególnie jej dążenie do zespolenia z mniejszością niemiecką w Czechosłowacji, pubudziły ZOKZ do nawiązania współpracy z organizacjami broniącymi czechosłowackich terenów przygranicznych przed germaniza-

¹⁷⁹ Tolerancja niemiecka w świetle prawdy na tle znieważenia artystów Teatru Polskiego z Katowic w Opolu, Poznań 1929, s. 16.

¹⁸⁰ APP, PZZ, Kontakty z Ameryką 1930—1933, nr 118.

¹⁸¹ APP, PZZ, Korespondencja ze Związkiem Robotników Polskich w Danii 1927, nr 110.

cją. Akces do wspólnej pracy na niwie kulturalnej zgłosił Svaz Narodnych a Matic. 31.III.1933 r. w Poznaniu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli ZOKZ, Uniwersytetu Poznańskiego oraz konsula czeskiego celem uzgodnienia współpracy w zakresie działalności rozgłośni słowiańskich¹⁸².

W stałym kontakcie z ZOKZ pozostawało także Węgierskie Biuro Akademickie dla stosunków międzynarodowych w Budapeszcie, będące centralną agencją stowarzyszeń akademickich. Pod wpływem propagandy ZOKZ powstało na Węgrzech Koło Przyjaciół Polskiego Morza¹⁸³.

Równolegle do prac kulturalno-oświatowych na rzecz ośrodków polonijnych w świecie ZOKZ podjął się próby integracji tychże skupisk. Idea scalenia ośmiomilionowej Polonii narodziła się w kołach Związku już w początkach jego działalności. Powstające wśród mniejszości polskich organizacje przedstawiały mozaikę poglądów, kierunków pracy, pozostawały często bez możliwości konfrontacji z innymi skupiskami, sporadycznie nawiązując kontakty z krajem. ZOKZ rzucił myśl stworzenia centralnej organizacji współpracy z rozproszonym po świecie wychodźstwem. W 1925 r. inicjatywa ta została podjęta przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne i Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami za Granicą im. A. Mickiewicza, które wspólnie z ZOKZ utworzyły Komitet Organizacyjny I Zjazdu Polaków z Zagranicy. Komitet zaś „w całkowitym uznaniu doniosłości zagadnienia związywania i zespalandia poszczególnych skupień polskich zagranicznych między sobą i krajem, uznając potrzebę stałej i systematycznej pracy w tym kierunku uchwalił powołanie do życia Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy”¹⁸⁴.

Hasło zwołania zjazdu Polaków z zagranicy rzucone przez ZOKZ, zostało wprowadzone w czyn. Na pierwszym zebraniu komitetu organizacyjnego 28.IX.1925 r. wydano odezwę głoszącą m.in.: „Celem zjazdu jest nawiązanie stałej łączności kulturalnej Was, Polaków na obczyźnie między sobą i krajem ojczystym bez naruszania obowiązków waszych w stosunku do państwa, na którego gruncie współżyjecie z miejscowym społeczeństwem”¹⁸⁵.

Inicjatorzy zjazdu (14—21.VII.1929) chcieli dokonać manifestacyjnego

¹⁸² APP, PZZ, Sprawozdanie z podróży do Czechosłowacji; APP, PZZ, Kontakty z zagranicą (Węgry, Czechosłowacja), nr 119.

¹⁸³ APP, PZZ, 119.

¹⁸⁴ V lat pracy dla Polonii zagranicznej 1929—1934. Warszawa 1934, s. 6.

¹⁸⁵ Tamże, s. 16. Odpowiedzią na wezwanie Rady Organizacyjnej była deklaracja I Zjazdu, patrz S. Lenartowicz, *Polacy Zagranicą* nr 11—12/1931, s. 301: Zjazd stwierdza, że Polacy z zagranicy połączeni nierozzerwalnymi więzami krwi, kultury i historii z Macierzą, stanowią jedną, wielką rodzinę duchową wszędzie, niezależnie od tego, gdzie los im przebywać każe. Obowiązki jednak wobec własnej Ojczyzny powinny się godzić z lojalnością wobec państwa zamieszkania, które ze swej strony ma obowiązek zagwarantować prawo nasze do swobodnego rozwoju naszego polskiego życia kulturalnego.

stwierdzenia narodowej więzi, uzyskać od poszczególnych delegatów materiał rzeczowy, wysunąć jednolity program wychodźstwa polskiego. Wśród przedstawicieli Polonii zagranicznej 25-osobowa delegacja mniejszości polskiej z Niemiec wniosła wiele cennego materiału. Prezes ZOKZ J. Trzeński, witając delegatów zjazdu, położył główny nacisk na konieczność wymiany kulturalnej z macierzą i rozwoju oświaty dla młodzieży polskiej w świecie. Wśród wniosków zjazdowych na szczególną uwagę zasługują postulaty szerzenia oświaty pozaszkolnej, pielęgnacji języka, propagowania czytelnictwa, rozwijania poczucia narodowego, uniwersytetów ludowych, kół sportowych, zakładania teatrów amatorskich, utrzymywania stałej łączności z krajem poprzez zjazdy, wycieczki, prasę, lekturę itp. Wyłonione Biuro Rady Organizacyjnej, jako organ wykonawczy uchwał zjazdu, miało utrzymywać łączność z ośrodkami mniejszościowymi i było odpowiedzialne za wykonanie uchwał zjazdu. „Sejm” przedstawicieli Polonii w Warszawie wywołał szerokie reperkusje w kraju, stanowił najlepszą formę propagandy problemów wychodźczych.

Podtrzymując zapoczątkowaną z dużym powodzeniem akcję integracyjną, ZOKZ wraz z pozostałymi członkami Rady Organizacyjnej zwołał II Zjazd Polonii w dniach 6—9.VIII.1934 r. Delegaci mniejszości polskich poszczególnych państw dostarczyli bogatej dokumentacji, obrazującej całokształt życia organizacyjnego, polityczno-społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Omawiając program pracy zjednoczonego wychodźstwa, prezydent Warszawy S. Starzyński powiedział: „Lud warszawski umiał w dobie upadków państwa i walk o jego niepodległość być czujnym dla hasel i programów, które mu przynieśli spadkobiercy Wielkiej Emigracji politycznej, zdoła też i dziś swem sercem odgadnąć prawdę zaszczytnych dążeń emigracji współczesnej, z których wyrosła idea Zjazdu i zjednoczenia wszystkich Polaków w świecie”¹⁸⁶.

W okresie międzyzjazdowym (1929 do 1934) Rada Organizacyjna objęła swym programem następującą problematykę: położenie i zadania Polaków z zagranicy, szkolnictwo i oświatę pozaszkolną, zagadnienia gospodarcze, organizowanie wszechświatowej współpracy Polaków. Członkowie Rady wizytowali ośrodki polonijne. Teren niemiecki pozostawał pod szczególną opieką Rady, odwiedzany przez jej dyrektora S. Lenartowicza, czołowego działacza ZOKZ. W latach 1929 do 1934 organizowano kursy wakacyjne dla nauczycieli polonijnych w Jordanowie i Pucku, wycieczki, wymieniano książki i komplety podręczników szkolnych.

W trosce o racjonalne kształcenie młodzieży powołano komitet wychowania narodowego młodzieży polskiej z zagranicy, którego prezesem

¹⁸⁶ II Zjazd Polaków z zagranicy, stenogramy z obrad, zebrań plenarnych i uchwały 6—9 VIII 1934. Warszawa 1935, s. 25.

został W. Ambroziewicz. W wyniku działalności tegoż komitetu młodzież polska w Niemczech otrzymała: 2978 książek oraz 262 pomoce naukowe. Komitet wychowania roztoczył opiekę nad 300 szkołami polskimi za granicą. W 1934 r. komitet utrzymywał 27 stypendystów i 228 osób na studiach w Polsce. Organizował kursy wychowania fizycznego: w 1930 r. dla 32 uczestników z 5 państw, w 1931 dla 49 uczestników z 7 państw, w Zakrzewie i Lidzbarku dla 100 instruktorów i w Sulejowie w 1931 r. dla 44 nauczycieli wychowania fizycznego¹⁸⁷. Wynikiem starannych przygotowań, kursów i obozów sportowych były I Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, które stanowiły manifestację solidarności i więzi wszystkich skupisk polonijnych.

Efektom konsolidacyjnej pracy Związku było utworzenie w 1934 r. Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Statut tego Związku podkreślał, że podstawowym jego celem będzie utrzymywanie łączności pomiędzy skupiskami mniejszości polskiej, organizowanie współpracy i obrona dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych. Działalność Światowego Związku Polaków spotkała się z aprobatą całego społeczeństwa. Jego ranga polegała nie tylko na wynikającej z uchwały II Zjazdu roli naczelnej reprezentacji, lecz przede wszystkim na utrzymywaniu współpracy i udzielaniu pomocy dla 8-milionowej Polonii w świecie¹⁸⁸.

Rozpoczęte przez ZOKZ dzieło jednoczenia Polonii zostało przerwane w momencie jego najbardziej dynamicznego rozwoju. Kiedy w 1939 r. odwołując III Zjazd Polonii S. Lenartowicz stwierdzał: „Zjazdu w tym roku nie będzie, odbędzie się on w innym, na pewno szczęśliwszym czasie, dającym pełną możność spokojnych, rzeczowych obrad oraz pięknych manifestacji”, nie mógł przewidzieć, jaki los zgotuje polityka hitlerowskich Niemiec Polsce oraz 1,5-milionowej mniejszości polskiej zamieszkującej obszary ówczesnej Rzeszy¹⁸⁹.

OCENA DZIAŁALNOŚCI

ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH PRZEZ NIEMCÓW

Polityczne wystąpienia ZOKZ nie mogły ująć uwagi tych, w których interesy bezpośrednio godziły. Od pierwszych niemal dni istnienia Związku towarzyszyły mu krytyczne, a często oszczercze uwagi opinii niemieckiej. Oparte w głównej mierze na przekazach prasy mniejszości niemieckiej w Polsce opracowania Bund Deutscher Osten, Historische Gesell-

¹⁸⁷ V lat pracy..., op. cit.

¹⁸⁸ Sprawozdanie Światowego Związku Polaków z Zagranicy za okres 9 VIII 1934 — 1 XI 1935. Warszawa 1935, 1 XI 1935 — 1 XII 1936. Warszawa 1937, 1 XII 1936 — 30 XI 1937. Warszawa 1938, 1 XII 1937 — 30 XI 1938. Warszawa 1939.

¹⁸⁹ S. Lenartowicz, *Zamiast zjazdu*. Polacy Zagranicą nr 6/1939, s. 4.

schaft für Posen czy powojennego Göttinger Arbeitskreis z premedytacją fałszują fakty, przedstawiając działalność ZOKZ w krzywym zwierciadle. W szerzonym przez ówczesną literaturę niemiecką micie o prześladowaniach i terrorze stosowanym rzekomo przez polskie organizacje wobec Niemców w Polsce, ZOKZ zajmował poczesne miejsce¹⁹⁰.

Posługując się odpowiednio dobranymi fragmentami rezolucji Związku, autorzy niemieckich publikacji ukazali ZOKZ jako potężną, wpływową i antyniemiecką siłę w Polsce. „Der Westverband war der geistige Inspirator der Deutschenhetze” — pisał A. Hahn¹⁹¹. W jego ocenie „Związek Obrony Kresów Zachodnich był tą organizacją, która tłące się niekiedy zarzewie nienawiści do Niemców przy każdej okazji rozniecała od nowa, która szczególnie w zachodniej Polsce prowadziła przeciwko niemieckiej grupie narodowościowej nie przebierającą w środkach wojnę gospodarczą, prowadząc działalność, której nikt nie odważył się przeciwstawić”¹⁹². Autor podkreśla, iż polsko-niemiecki pakt o nieagresji nie miał najmniejszego wpływu na orientację polityczną ZOKZ, który jakoby po 1934 r. kontynuował „brutalną, bezwzględną walkę przeciwko niemieckiej grupie na Górnym Śląsku”. Kamieniem obrazy była dla wyżej cytowanego autora współpraca Związku z Instytutem Bałtyckim — określonym jako „Instytut propagandy”.

Na poparcie rządu i brak zasadniczego wpływu paktu z 1934 r. na działalność ZOKZ wskazuje także Fritz Prause, twierdząc, iż poza zmianą nazwy i siedziby Związek nie uległ modyfikacji: „Rzeczywistość zreorganizowanego ZOKZ pokazała, że zmieniono tylko formy, aby pod ich płaszczem prowadzić szeroką antyniemiecką akcję”¹⁹³. Ogromne wpływy, siłę propagandy i bojowy charakter przypisywał organizacji Friedrich Ross¹⁹⁴. Analizując wystąpienia PZZ Richard Breyer określa je każdorazowo jako bojowo antyniemieckie¹⁹⁵. Myląc w swej interpretacji jest ocena ZOKZ przez Roberta Styry. Zastanawiając się nad dylematem, jak możliwy był tak szeroki wpływ ZOKZ, przy stosunkowo niewielkiej liczbie członków, doszedł autor ten do fałszywego wniosku, iż siła organizacji polegała na poparciu całej polskiej prasy¹⁹⁶.

¹⁹⁰ Ogólne uwagi na temat antyniemieckiej akcji w Polsce por.: R. Perdelwitz, *Zwanzig Jahre polnische Minderheitspolitik gegen die Deutschen*. Grenz-märkische Heimatblätter Schneidemühl 1940, S. Mornik, *Polens Kampf gegen seine nichtpolnischen Volkgruppen*. Berlin 1931.

¹⁹¹ A. Hahn, *Polnische Kampfverbände*. Berlin 1939, s. 95.

¹⁹² Ibidem.

¹⁹³ F. Prause, *Die polnische Presse im Kampf gegen die deutsche Volksgruppe in Posen und Westpreussen*. Würzburg 1940, s. 21.

¹⁹⁴ F. Ross, *Polnische Kampfverbände und Propaganda-Institute*. Königsberg 1935.

¹⁹⁵ R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937*. Würzburg 1955, s. 266 i 294.

¹⁹⁶ R. Styra, *Das Polnische Parteiwesen und seine Presse*. Posen 1926, s. 133.

Niektórzy autorzy przezwycięzenie „ducha ZOKZ” traktowali jako warunek sine qua non porozumienia polsko-niemieckiego. Uważano bowiem, iż ZOKZ „jako duchowy dyktator, który opanował całe życie społeczne w Polsce” stanowił główną przeszkodę w unormowaniu stosunków między Polską a Niemcami. Znalazły się także głosy, które główną odpowiedzialnością za działalność ZOKZ „obarczały” rząd oraz polskie urzędy. Wszelkie przedsięwzięcia ZOKZ znajdowały reperkusje w kołach mniejszości niemieckiej w Polsce. Wyrazem tego były liczne artykuły i komentarze ukazujące się przez cały okres działalności organizacji. Ze względu na obfitość, a jednocześnie jednolity, nastawiony na tendencyjne zwalczanie Związku sposób przedstawienia materiału na łamach prasy niemieckiej wychodzącej w Polsce, nie sposób przytoczyć wszystkich wypowiedzi. Stąd też ograniczono się tylko do zasygnalizowania najbardziej charakterystycznych głosów w dyskusji.

Już w 1922 r. „Freie Presse” wzywała do wystąpień przeciwko ZOKZ, który „był burzycielem porządku publicznego i stanowił przeszkodę na drodze pokojowego współistnienia”¹⁹⁷. W 1923 r. na łamach „Deutsche Rundschau” opublikowano list otwarty do ZOKZ, w którym stwierdzono m. in.: „Wy, którzy w świątyniach waszych wzniecacie pogańskiego starożydowskiego ducha zemsty, którzy bezwstydnie zbeszcześcić chcecie odwieczne prawo, prawa tego zalecając naruszenie, którzy zabezpieczyć chcecie państwo przed postanowieniami, które w istocie w najwyższym stopniu zagrażają jego pokojowi wewnętrznemu i zewnętrznemu — zaklinamy was w imię dobra waszego rządu, w imię wspólnego nam państwa, zejście z drogi niedorzecznej, która w przepaść wiedzie”¹⁹⁸. Propaganda ZOKZ w obronie zachodnich granic Polski została uznana przez „Posener Tageblatt” jako niebezpieczna dla państwa, stwierdzono też, że „...roszczenie sobie jakichkolwiek pretensji w sytuacji ogólnoświatowego wrzenia, jest głupotą i dolewaniem oliwy do ognia”¹⁹⁹.

Przy okazji relacjonowania przebiegu zebrania lokalnego ZOKZ w Bydgoszczy w 1924 r. „Deutsche Rundschau” określiła Związek jako organizację do podtrzymywania nieładu w kraju, która o ile nie ma sposobności do podniecania nastrojów, podjudzania społeczności wówczas kruszy kopie o wiatraki w celu utrzymania nastroju niepokoju wśród ludności²⁰⁰.

Dyrekcja ZOKZ była zmuszona w 1927 r. zdementować uwagi niemieckie na temat „mocarstwowych i osadniczych planów organizacji”. Asumptem do tego rodzaju insynuacji stała się współpraca kulturalna ZOKZ z Polakami z Warmii i Mazur i Śląska Opolskiego. Zebrania, ma-

¹⁹⁷ AAN, Ambasada w Berlinie, nr 3940, Przegląd prasy za okres 15 IV do 15 V 1922.

¹⁹⁸ Deutsche Rundschau z 19 X 1923.

¹⁹⁹ Posener Tageblatt z 25 I 1923.

²⁰⁰ Deutsche Rundschau z 27 IX 1924.

nifestacje i odezwy ZOKZ ukazywali Niemcy często w obraźliwej formie. Podkreślanie najmniej istotnych odcinków pracy Związku, dyletancka analiza jego działalności miała na celu odpowiednie nastawienie czytelników do krytykowanej organizacji. Przez takie określenia pod adresem ZOKZ jak: „zaślepieni niemcożercy”, „bazarowi przedstawiciele”, redaktorzy niemieckich pism usiłowali podważyć pozycję Związku.

Szerokim echem w prasie niemieckiej odbiły się antyrewizjonistyczne manifestacje społeczeństwa polskiego organizowane w okresie 1929/1930 przez ZOKZ. „Szowinistyczną” politykę Związku piętnowały wówczas jednomyślnie: „Katowitzer Zeitung”, „Volkswille”, „Oberschlesische Kurier”. Ze szczególną krytyką spotkała się akcja kolonijna oraz współpraca ZOKZ z Polakami w Niemczech. W artykule pod wymownym tytułem: „Die Nationalisten um die Sommerkolonien der Schulkinder” zarzucała „Volkswille” Związkowi Obrony Kresów Zachodnich antyniemieckie tendencje polityczne²⁰¹. W 1930 r. niemiecka prasa śląska rozwodziła się nad sprawą skreślenia na cele ZOKZ subwencji przez gminy górnośląskie. W 1933 r. z kolei bytomska „Ostdeutsche Morgenpost” wystąpiła z ostrzeżeniem przed zamiarami „wcielenia wschodnich niemieckich terenów do Polski”²⁰².

Wyrazem dezorientacji, jeśli chodzi o wewnątrzpolityczne przekonania i powiązania ZOKZ jest oświadczenie zamieszczone w dwunastym z rzędu dodatku „Deutschland und Polen” — „Ostdeutsche Morgenpost”, z którego wynika, że „...PZZ jako następca ZOKZ, tworu narodowej demokracji i ludzi Korfantego jest wielką przeszkodą w stałej i rzetelnej współpracy polsko-niemieckiej”²⁰³. Usprawiedliwiając wreszcie działalność rewizjonistycznych organizacji niemieckich w Polsce prasa niemiecka zwracała się do ZOKZ ze słowami: „Cóż powiedzielibyście panowie z ZOKZ, gdyby mniejszość niemiecka ze sztandarami niemieckimi, niemieckie pieśni śpiewając, kroczyła przez ulice miasta? (a czynią to wasi bracia). Nam zaś chcecie zabronić, abyśmy stali się strażą naszych interesów narodowych, abyśmy organizowali się dla ochrony tych praw, już i tak zagwarantowanych”²⁰⁴.

UWAGI KOŃCOWE

Związek Obrony Kresów Zachodnich rozwinął działalność w powiązaniu z najżywotniejszymi i aktualnymi zagadnieniami społeczno-polity-

²⁰¹ AZHP, Urząd Wojewódzki Śląski, Sprawozdanie sytuacyjne nr 28 z 1929, nr 27/II-4.

²⁰² Ostdeutsche Morgenpost z 16 XI 1933.

²⁰³ Ostdeutsche Morgenpost z 2 V 1936.

²⁰⁴ Deutsche Nachrichten nr 44/1922.

cznymi oraz kulturalnymi województw zachodnich w pierwszych latach niepodległej Polski. W wyniku krzywdzących Polskę postanowień traktatu wersalskiego oraz niepowodzeń plebiscytowych zaistniała konieczność opieki nad Polakami, pozostałymi na terenie Rzeszy oraz potrzeba ogromnych nakładów pracy nad repolonizacją ziem zachodnich i północnych, które po latach germanizacji wróciły do Polski.

Władze państwowe, zaabsorbowane tworzeniem politycznych i gospodarczych podstaw nowo powstałego państwa, nie podjęły się w dostatecznym stopniu realizacji tych zadań. W tych warunkach ukształtowany został Związek Obrony Kresów Zachodnich, którego istnienie wynikało z najżywotniejszych potrzeb ludności polskiej zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie granicy polsko-niemieckiej. Stanowił on kontynuację ruchu społecznego, wyrosłego na terenie byłego zaboru pruskiego w obronie polskości tych ziem. Wychodząc z założenia, iż uzyskanie niepodległości nie gwarantuje jeszcze bezpieczeństwa granic państwa oraz oceniając stosunki polsko-niemieckie w perspektywie tysiącletnich zmagania, ZOKZ wychowywał społeczeństwo ziem zachodnich w stałej czujności wobec polityki niemieckiej skierowanej przeciwko Polsce. ZOKZ traktował odniemczanie województw zachodnich Polski jako swój patriotyczny obowiązek. Realizując jednak program odniemczania rubieży zachodnich ZOKZ w wielu przypadkach traktował swe zadania ekstermistycznie. Nacjonalistyczne podejście do Niemców, obywateli polskich uwidaczniało się na płaszczyźnie walki parlamentarnej, problemu likwidacji majątków niemieckich oraz sporu o szkoły mniejszościowe na Górnym Śląsku. Problem niemiecki na ziemiach polskich traktował Związek z całą ostrością, gwałcąc często umowy międzynarodowe, co znalazło wyraz w skargach niemieckich rozpatrywanych na forum Ligi Narodów.

Program polityczny ZOKZ uległ pewnym przeobrażeniom w wyniku zawartego między Polską a Niemcami porozumienia w 1934 r. Uległa wówczas zmianie nazwa organizacji, a władze PZZ rozpoczęły politykę sztucznego neutralizowania konfliktu między obu państwami. Należy jednak odróżnić działaczy, reprezentujących zarząd Związku, którzy realizowali program zgodny z oficjalną polityką rządu, od tysięcy szarych, lokalnych przedstawicieli PZZ, którzy nie ulegli tak szybko sugestiom rządu i w codziennej pracy konsekwentnie działali na rzecz rozwoju gospodarczego i kulturalnego ziem zachodnich. ZOKZ położył duże zasługi na płaszczyźnie rozwoju gospodarczego i kulturalnego terenów zachodnich Polski. Jako jedna z pierwszych organizacji społecznych w kraju podjęła akcję likwidacji zaniedbań w Prusach Wschodnich, stanęła w obronie Polaków na Opolszczyźnie zarówno w memoriałach, jak i konkretnych akcjach pomocy. Związek nawiązał kontakty z Gminą Polską w Gdań-

sku, wykazując duże zainteresowanie problemami społecznymi, gospodarczymi oraz oświatowymi Wolnego Miasta.

Od pierwszych lat istnienia opracował program współpracy z wychodźstwem polskim w Niemczech. Niewymierny był wkład ZOKZ w podtrzymywaniu tradycji polskich wśród Polonii niemieckiej. Wydatna pomoc finansowa, przekazywanie tysięcy książek i pomocy naukowych, stypendia, akcje letnie wszystko to czyniło ZOKZ organizacją reprezentującą społeczeństwo polskie w kontaktach z mniejszością polską w Niemczech oraz innymi skupiskami polskimi w świecie. Wobec dużych zasług ZOKZ na tym odcinku działalności zastanawiający jest brak w opracowaniach na temat Związku Polaków w Niemczech jakichkolwiek uwag na temat zbieżności celów oraz współpracy Związku Polaków w Niemczech ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich, który był łącznikiem wychodźstwa z krajem. Pozytywne wyniki przyniosły niektóre gospodarcze akcje ZOKZ, że wspomnę chociażby osiągnięcia na terenie spółdzielczości wiejskiej, w propagowaniu oświaty rolnej, polskiego eksportu, pośrednictwa pracy i innych.

Inspirując szereg przedsięwzięć kulturalno-oświatowych ZOKZ przyczynił się do repolonizacji ziem zachodnich. Podstawową formą działalności na tym polu były uniwersytety powszechne, kursy dokształcające, odczyty, akcja wydawnicza i naukowa. Przy współpracy Instytutu Śląskiego, Bałtyckiego oraz Uniwersytetu Poznańskiego ZOKZ rozwinął działalność oświatową, która w dwudziestoleciu międzywojennym miała istotny wpływ na propagowanie myśli zachodniej wśród polskiego społeczeństwa ziem zachodnich.

JAN KEPLER

MATERIAŁY Z SESJI NAUKOWEJ — ŻAGAŃ — MAJ 1972

ŻYCIORYS NAUKOWY JANA KEPLERA

Czterechsetną rocznicę urodzin Keplera, najbardziej konsekwentnego kontynuatora nauki kopernikańskiej, obchodzimy prawie jednocześnie, z różnicą zaledwie dwóch lat, z pięćsetną rocznicą urodzin Mikołaja Kopernika. Jan Kepler urodził się 27 grudnia 1571 r. w wolnym mieście cesarskim Wyl (obecnie Weil der Stadt) jako syn żołnierza Henryka Keplera, pochodzącego z zubożałej rodziny mieszczańskiej. Dobrze przygotowanie do studiów uniwersyteckich Jan Kepler uzyskał przez ukończenie łacińskiej szkoły w Leonbergu, która nauczyła go formułować myśli w języku łacińskim. Słaba konstytucja fizyczna chłopca sprawiła, że rodzice postanowili przygotować go do stanu duchownego. Po nauce w szkole klasztornej w Adelbergu i w seminarium wyższym w Maulbronn rozpoczął on we wrześniu 1589 r. studia na wydziale sztuk wyzwolonych uniwersytetu w Tübingen, traktując je jako wstęp do studiów teologicznych. Studiował pisma Arystotelesa, zaznajamiał się również z poglądami Mikołaja z Kuzy, którego mistycyzm odpowiadał mistycznym skłonnościom młodego adepta teologii protestanckiej. Najistotniejszy jednakże dla przyszłości naukowej Jana Keplera był fakt, że znalazł się pod wpływem Michała Maestlina, profesora matematyki i astronomii uniwersytetu w Tübingen, ukrytego zwolennika nauki Kopernika. Maestlin zdołał wpoić swemu utalentowanemu uczniowi przekonanie o przewadze heliocentrycznej teorii budowy świata nad teorią geocentryczną Ptolemeusza, stanowiącą przedmiot oficjalnych wykładów uniwersyteckich. Już w tych wczesnych latach studenckich Kepler ujrzał w koncepcji kopernikowskiej harmonijny obraz budowy świata, a dążenie do poznania istoty tej harmonii stało się później przewodnią ideą całej jego twórczości naukowej.

Po ukończeniu wydziału sztuk wyzwolonych w 1593 r. Kepler rozpoczął studia teologiczne, których wszakże nie ukończył, bo władze uniwersyteckie zaproponowały mu objęcie stanowiska nauczyciela matematyki w protestanckiej szkole w Grazu. Kepler propozycję przyjął i w

kwietniu 1594 r. wyjechał do Austrii. Od tego czasu datuje się jego samodzielna twórczość naukowa.

Kepler objął ponadto funkcję okręgowego matematyka w Grazu, co sprawiło, że do jego obowiązków, poza uczeniem matematyki i astronomii w szkole, należało układanie kalendarzy, które opracowywał corocznie, poczynawszy od 1595 r. Miały one charakter astrologiczny, zawierały prognozy, które dotyczyły wpływu ciał niebieskich na działalność ludzką. W kalendarzach umieszczano również konfiguracje planet, sprzyjające poczynaniom ludzkim lub grożące chorobami i nieszczęściami. Odpowiadało to umysłowi Keplera skłonnemu do mistycyzmu, jak również jego poważaniu dla swoście pojętej astrologii.

W pierwszych latach swej pracy w Austrii Kepler zaznajomił się z pełnym tekstem dzieła Kopernika *De revolutionibus* oraz z *Narratio prima* Retyka, bowiem w Tübingen otrzymywał od Maestlina jedynie wyjątki z tych dzieł. Studiowanie dzieła Kopernika natchnęło Keplera do opracowania geometrycznej konstrukcji budowy świata, wyłożonej w *Mysterium Cosmographicum*. Oryginalność tej konstrukcji wynikała z przekonania Keplera, że Bóg stworzył świat według harmonijnych norm geometrycznych, w szczególności w oparciu o właściwości foremnych wielościanów. Takich wielościanów może być tylko pięć, a planet poza Ziemią, która jako siedziba człowieka zajmuje osobliwe miejsce, jest też pięć, więc Kepler, przyjmując orbitę Ziemi za miarę innych orbit planetarnych, scharakteryzował je przez sfery opisane na wielościanach foremnych, położonych w następującej kolejności od Słońca: ośmiościan, dwudziestościan, dwunastościan, czworościan i sześcián. Jeżeli dwudziestościan wpisujemy w sferę Ziemi, a na sferze tej opisujemy dwunastościan, to przy wyliczonej kolejności otrzymamy dość dobrą zgodność względnych rozmiarów kręgów poszczególnych planet.

Kepler był zachwycony, że udało mu się uchylić rąbek zasłony kryjącej majestat boży, który nadał światu właśnie taką harmonijną budowę. Dzieło *Mysterium Cosmographicum* wydrukowane zostało w Tübingen w 1597 r. i spotkało się z zainteresowaniem w kołach naukowych. Kepler przesłał je wielu astronomom i matematykom, w szczególności również Tychonowi Brahe, z którym pragnął nawiązać bliższy kontakt, aby móc skorzystać z jego długich serii obserwacji położenia planet. Było to potrzebne Keplerowi dla sprawdzenia liczbowego jego koncepcji budowy świata. Tycho Brahe nie zganił pracy Keplera, nie podobało mu się jednak, że założeniem jej był system heliocentryczny Kopernika, zwalczany przez Tychona. Wybitny ten astronom zwrócił od razu uwagę na wielkie zdolności matematyczne młodego nauczyciela z Grazu i sam zaczął dążyć do wykorzystania jego uzdolnień przy opracowywaniu olbrzymiego zbioru obserwacji, wykonanych na wyspie Hven. Tycho Brahe

właśnie dopiero co opuścił Danię, nie znajdując w niej możliwości kontynuowania swej blisko dwudziestoletniej działalności obserwacyjnej, i na zaproszenie cesarza Rudolfa II przybył w 1599 r. do Pragi, gdzie objął stanowisko matematyka cesarskiego.

W grudniu 1599 r. Brahe zaprosił Keplera, aby przybył do Pragi. Kepler przyjął zaproszenie tym bardziej, że w 1598 r. kazano wszystkim protestantom opuścić Grazu. Wprawdzie Kepler jako okręgowy matematyk mógł po miesiącu wrócić do Grazu, sytuacja jego była jednak niepewna. Najbardziej wszakże nęciła Keplera możliwość korzystania z bogatego dorobku obserwacyjnego Tychona. W zbiorze tych obserwacji Kepler widział materiał czekający na architekta koncepcji geometrycznej budowy świata, a takim architektem, który mógłby na podstawie tego materiału zbudować gmach nowej astronomii, pragnął zostać Kepler. Wiemy, że udało się to mu w zupełności.

Po raz pierwszy obaj astronomowie spotkali się w zamku Benatky pod Pragę w lutym 1600 r. Spędził tam Kepler blisko cztery miesiące biorąc udział na zlecenie Tychona w opracowywaniu teorii ruchu Marsa. Między obu astronomami współpraca nie układała się harmonijnie, zacieśniała się jednak, bo obaj wzajemnie się potrzebowali. W czerwcu 1600 roku Kepler wyjechał do Grazu, który jednak już w następnym miesiącu musiał opuścić, bo wydano tam dekret nakazujący wszystkim protestantom albo opuścić Graz, albo przyjąć katolicyzm. Kepler nie zgodził się na zmianę wyznania, wyjechał więc z Grazu i z rodziną przybył w październiku 1600 r. do Pragi, z czego Tycho Brahe był zadowolony i wszczął zabiegi o zapewnienie Keplerowi należytej pozycji.

Kepler pracował pod kierunkiem Tychona, który w sierpniu 1601 r. przedstawił go cesarzowi Rudolfowi II. Uzyskał wtedy zlecenie od cesarza, aby Kepler we współpracy z Tychonem ułożył nowe tablice planetarne, oparte na obserwacjach zebranych na wyspie Hven. Tablice otrzymały już wtedy nazwę Rudolfińskich. Jednakże w dwa miesiące później Tycho Brahe nieoczekiwanie zmarł, a jego następcą na stanowisku matematyka cesarskiego został Jan Kepler.

Rozpoczął się jedenastoletni bardzo pracowity i wydajny okres twórczości, w którym dokonane zostały przez Keplera najwybitniejsze prace naukowe. Po pokonaniu trudności, stawianych przez spadkobierców Tychona Brahe, Kepler uzyskał wreszcie nieskrępowany dostęp do całego materiału obserwacyjnego zawierającego położenie planet wyznaczone przez Tychona i rozpoczął obliczenia. Skoncentrował się początkowo na teorii ruchu Marsa. Po wielu kolejnych przybliżeniach, opracowując matematycznie kilkadziesiąt razy serie obserwacji, doszedł wreszcie do pożądanых wyników i ujął je w dziele zatytułowanym *Astronomia nova*. W teorii szukał nie tylko najwłaściwszego przedstawienia geometryczne-

go ruchu planet, lecz i wyjaśnienia fizycznego, dla niego bowiem Słońce było nie tyle geometrycznym środkiem ruchu planet ile środkiem fizycznym, skąd wychodzić miały siły utrzymujące planety w ruchu. W dziele *Astronomia nova* Kepler sformułował swe dwa słynne prawa. Historycznie biorąc, najpierw doszedł do sformułowania prawa pól, nazywanego zwykle drugim prawem Keplera. W początkowej fazie obliczeń Kepler zakładał, że Ziemia biegnie dokoła Słońca po kołowym ekscentryku, poruszając się po nim z niejednostajną prędkością. Podobne założenie przyjmował dla ruchu innych planet. Obliczał pola jakie prosta, prowadzona ze Słońca jako fizycznego środka ruchu planet, zakreśla w różnych częściach orbity. Obliczenia te doprowadziły go do wniosku, że pola takie, zakreślone w różnych odstępach czasu, są równe i to właśnie stało się treścią drugiego prawa Keplera.

Następnie przystąpił do obliczenia drogi Marsa przy założeniu, że jest ona kołem. Wystąpiły tu wszakże istotne odchylenia w stosunku do wyników obserwacji Tychona Brahe, wynoszące w odległościach 45° od linii apsyd około $8'$. Kepler słusznie uważał różnice takie za niedopuszczalne wobec dokładności obserwacji Tychona Brahe rzędu $1'$. Odstąpił więc od założenia ruchu kołowego i po nieudanych próbach z owalem stwierdził w 1605 r., że wspomniane odchylenia znikają, jeżeli założymy, że droga Marsa dokoła Słońca jest elipsą, a Słońce znajduje się w jednym z jej ognisk. Dało to możliwość Keplerowi sformułowania podstawowego prawa ruchu planet, głoszącego, że planety biegną dokoła Słońca po elipsach, zawierających Słońce w jednym z ich ognisk. Zniknęły z teorii ruchu planet bezpowrotnie epicykle, występujące jeszcze w teorii Kopernika, niejednostajny zaś ruch po orbitach znalazł pełne wytłumaczenie w prawie pól.

W 1605 r. rękopis dzieła *Astronomia nova* został ukończony. Druk dzieła napotkał na trudności ze strony spadkobierców Tychona Brahe, roszcujących pretensje finansowe, gdyż badania Keplera były oparte na obserwacjach Tychona, stanowiących ich własność. Cesarz pretensje te częściowo zaspokoił, do pokonania pozostała jednak jeszcze inna trudność, wynikająca stąd, że Kepler opracował obserwacje Marsa w duchu heliocentrycznej teorii Kopernika, a nie geocentrycznej teorii Tychona. Wreszcie w 1609 r. *Astronomia nova* została wydrukowana kosztem cesarza Rudolfa II. Dzieło to należy uważać za pierwszy nowożytny podręcznik astronomii, wolny od aksjomatu jednostajnego ruchu planet po kołach.

Równoległe z pracą nad *Astronomia nova* Kepler wykonywał wstępne obliczenia do *Tablic Rudolfskich* i opracował dwa mniejsze dzieła *Astronomiae Pars Optica* (1604) i *De Stella nova in Pede Serpentarii* (1606). Pracę *De Stella nova* uzupełnił dodatkiem, w którym rozpatrywał zagadnienie początku ery chrześcijańskiej. Nawiązał tu do rozprawki

jezuity polskiego, Wawrzyńca Susligi, który dowodził, że początek tej ery ustalony został przez Dionizjusza o 4 lata za późno. Kepler w ustaleniu daty narodzin Chrystusa szukał powiązań astrologicznych, upatrując je w pojawieniu się rzekomym gwiazdy nowej podczas koniunkcji trzech planet górnych. Sądził, że Gwiazda Betlejemska była taką gwiazdą nową, która właśnie zabłysnęła na niebie w czasie tego rodzaju koniunkcji. Zgadzał się wszakże z Susligą, że początek ery chrześcijańskiej należałoby przesunąć o 4 lata.

Mimo trudnych warunków życiowych Kepler podczas pobytu w Pradze bardzo intensywnie pracował. Miał wielu przyjaciół, szczególnie zaś serdeczne stosunki łączyły go z mechanikiem cesarskim, Jostem Burgi, który pierwszy zastosował w praktyce rachunek logarytmiczny. Rachunek ten był pomocny Keplerowi w jego obliczeniach, w szczególności w pracach prowadzonych nad *Tablicami Rudolfińskimi*. Kepler opracowywał corocznie efemerydy astronomiczne dla potrzeb żeglarzy, autorów kalendarzy i astrologów. Zaplanował również napisanie wielkiego dzieła dotyczącego harmonii świata, co zrealizował po przeniesieniu się do Linzu. W dyskusji z lekarzem Feseliusem, który całkowicie odrzucał astrologię, wydał w języku niemieckim książkę, znaną pod skróconym tytułem *Tertius Interueniens* (1610), w której zwalczał ataki na astrologię. Kepler sądził bowiem, że horoskop daje charakterystykę osoby, gdy zaś planety przechodzą przez określone miejsca na niebie, to dusza instynktownie reaguje.

W 1610 r. odkrycia Galileusza, dokonane przy pomocy lunety, wprowadziły istotne zmiany do wyobrażeń o planetach i gwiazdach. Kepler od razu zareagował na te odkrycia w postaci listu otwartego do Galileusza pt. *Dissertatio cum Nuncio Sidereo — Galilei* (1610). W tej trzydziestopięciostronicowej książeczce powitał z uznaniem odkrycie Galileusza. Zainteresowała go konstrukcja lunety Galileusza, zwrócił wszakże uwagę na to, że należałoby okularową soczewkę rozpraszającą zastąpić soczewką zbierającą, co znalazło zastosowanie w ugrupowaniu soczewek, noszącym w optyce astronomicznej nazwę układu Keplera.

Nowe fakty odkryte przez Galileusza skłoniły Keplera w *Dissertatione...* do zastanowienia się, dlaczego tylko Jowisz miał być otoczony czterema satelitami (nazwę „satelita” na określenie księżycy planety wprowadził Kepler), dla zachowania bowiem symetrii należałoby przypuszczać, że Mars ma dwa księżyce, a Saturn — od sześciu do ośmiu. Co się tyczy gwiazd, to choć wiele jest dowodów na ich niezliczoność, przeciwstawił się on poglądom Giordana Bruna, że gwiazdy są słońcami i otoczone są planetami. Uważał on, że w środku świata jest nasze Słońce jako serce Wszechświata, źródło światła i ciepła, nie ma zaś znaczniejszego ciała nie-

bieskiego niż Słońce, a dla ludzi bardziej odpowiedniej siedziby niż Ziemia.

Obserwacje Galileusza pobudziły Keplera do napisania w 1610 r. nie-dużej rozprawy, zatytułowanej *Dioptrice*. Przedstawił w niej teorię biegu promieni świetlnych w układach soczewek oraz wskazał zasady, na których powinna opierać się budowa teleskopów astronomicznych. Dzieło *Dioptrice* ma znaczenie epokowe w rozwoju optyki geometrycznej, a Kepler uważany może być za ojca nowoczesnej optyki.

Po abdykacji cesarza Rudolfa II, który opiekował się Keplerem, dalszy pobyt Keplera w Pradze nie był możliwy z przyczyn wyznaniowych. Wyjechał on w 1612 r. do Linzu, gdzie objął stanowisko matematyka okręgowego i nauczyciela, analogicznie do stanowiska zajmowanego w Grazu. Następca Rudolfa II, cesarz Maciej, uznał Keplera jako matematyka cesarskiego i wyznaczył mu uposażenie w wysokości 300 guldenów rocznie.

W Linzu Kepler mieszkał przez 14 lat (1612—1626). Oddał się przede wszystkim opracowaniu dzieła o harmonii świata, które uważał za najważniejsze zadanie swego życia. Kontynuował również obliczenia do *Tablic Rudolfińskich*. Zajmował się jednak i innymi zagadnieniami jak pracami chronologicznymi, ustaleniem daty narodzin Chrystusa, popierał reformę gregoriańską kalendarza, choć protestanci byli na ogół jej przeciwni, wskutek czego w krajach podległych książętom protestanckim kalendarz gregoriański wprowadzono dopiero w 1700 r.

Przy okazji pomyślnego winobrania w 1613 r. Kepler napisał obszernie dzieło *Stereometria Doliorum Vinariorum*, w którym rozwiązał wiele problemów matematycznych, rozszerzając badania na bryły, utworzone przez obrót przecięć stożkowych. Torowało to drogę rachunkowi całkowemu. Dwa wydania dzieła *Stereometria...*, w języku łacińskim i niemieckim, ukazały się w 1615 r.

W toku obliczeń do *Tablic Rudolfińskich* Kepler pracował nad teorią ruchu obu planet dolnych Merkurego i Wenus. Przebywając w 1617 roku na dworze cesarskim w Pradze obliczył efemerydy położeń planet na 1617 r., a po powrocie do Linzu — na rok 1618. Te ostatnie, wydrukowane od razu, były pierwszymi efemerydami opartymi na nie ukończonych jeszcze *Tablicach Rudolfińskich*. Wreszcie na pierwsze lata pracy Keplera w Linzu przypadł plan opracowania podręcznika astronomii, który zawierałby wykład astronomii w ujęciu heliocentrycznym. Podręcznikowi temu Kepler dał tytuł *Epitome astronomiae Copernicanae*.

W 1618 r. Kepler ukończył swe ogromne dzieło *Harmonices Mundi libri V*, które dojrzewało w jego umyśle długo podczas przebywania w Pradze i Linzu. U podstaw dzieła leżało założenie, że ruchy planet są wynikiem myśli Boga, powziętej przy stwarzaniu świata. W budowie

Wszehświata powinna więc występować pełna harmonia, której Kepler poszukiwał. Teorię harmonii rozwinął on szczegółowo w trzech dziedzinach: w geometrii, muzyce i astronomii. Słońce, Księżyc i planety wędrując na tle gwiazd zachowują wiecześnie symetrię ruchów, które mają wpływ na dusze ludzkie. Szczególnie duże znaczenie Kepler przypisywał duszy Ziemi. W duszy tej bowiem, opromieniowywanej przez Boga, według Keplera „odbija się istota Zodiaku i całego firmamentu”.

Kepler wykazywał, że wszystko co ma duszę otrzymuje impuls od ruchu nieba, a to rzutuje na bieg historii. Zgodnie z poglądami Keplera boski plan świata oparty jest na dwóch filarach:

1. Pięciu bryłach foremnych, które określają liczbę planet i ich odległości od Słońca.

2. Pierwotnej harmonii współdźwiękowej, przez którą są wyjaśnione przyczynowo mimośrody orbit planetarnych i okresy obiegu planet dookoła Słońca.

Po rozważaniach dotyczących muzyki niebiańskiej Kepler wszczął poszukiwania harmonii w prędkościach poszczególnych planet. W maju 1618 r. przyszło na niego olśnienie, że „proporcje między okresami jakichkolwiek dwóch planet są równe półtorzej proporcji średnich odległości”, co obecnie wyrażamy zdaniem: kwadraty okresów obiegu planet dookoła Słońca są proporcjonalne do trzecich potęg ich średnich odległości od Słońca. To trzecie prawo Keplera, wraz z opublikowanym w 1609 r. w *Astronomia nova* pierwszym i drugim prawem stało się fundamentem, na którym zbudowana została nowoczesna teoria ruchu planet.

Dzieło *Harmonices Mundi libri V* wydrukowane zostało w 1619 roku. Było ono owocem trudu dwudziestoletnich przemysłów Keplera, który uważał je za najważniejsze dzieło swego życia, i powodem do dumy, co wyraził słowami: „Dzieło może czekać 100 lat na czytelnika, a i Bóg sam czekał 6000 lat na tego, kto przeniknął Jego dzieło”.

W latach 1617—1621 Kepler wydrukował swe najobszerniejsze objętościowo dzieło *Epitome astronomiae Copernicanae*. Zaletą jego było to, że Kepler starał się w nim szukać fizycznych wyjaśnień ruchu planet, z tego więc powodu wykład zawarty w podręczniku był czymś w rodzaju mechaniki nieba. Wbrew tytułowi dzieło nie było streszczeniem nauki Kopernika, bo z nauki tej pozostał w nim jedynie ruch Ziemi i planet dookoła Słońca, a zawierało syntezę wiedzy astronomicznej taką, jaką widział Kepler w świetle zarówno odkrytych przez siebie praw jak i swych mistycznych rozważań. Epicykle, które występowały jeszcze u Kopernika i Tychona Brahe, całkowicie zniknęły w *Epitome ...*; zarzucono też w nim aksjomat jednostajnych ruchów kołowych oraz ruchy dookoła matematycznie pojętych fikcyjnych środków. Ruchy planet odnosił

bowiem Kepler do rzeczywistego materialnego Słońca jako środka. Słońce, według Keplera, zajmować miało środek świata, podstawowym zaś prawem rządzącym systemem słonecznym było III prawo Keplera, wyrażające zależność między okresami obiegów planet i ich średnimi odległościami od Słońca.

W 1623 r. Kepler ukończył opracowywanie *Tablic Rudolfińskich*, zlecone mu przez Rudolfa II na wniosek Tychona Brahe. Nie mógł ich jednak drukować jak inne swe dzieła, bo znów wystąpili z pretensjami spadkobiercy Tychona Brahe. Domagali się oni, aby tablice były wydrukowane zgodnie z życzeniem Tychona, nie w układzie Kopernika. Kepler temu się podporządkował, nie wspominając w tablicach o ruchu Ziemi dookoła Słońca. Na skutek zaburzeń wojennych musiał opuścić Linz, po trudnej wędrówce przybył do miasta Ulm z rękopisem tablic i tam w 1627 r. druk *Tablic Rudolfińskich* został ukończony.

Tablice Rudolfińskie stanowiły wielki postęp w porównaniu z *Tablicami pruskimi* Reinholda, opartymi na danych zaczerpniętych z dzieła Kopernika *De revolutionibus*. Były one stosowane ponad 100 lat, przy obliczaniu zaś położenia planet korzystali z nich zarówno astronomowie jak i astrologowie. Rozpoczynały się od dopiero co wynalezionych logarytmów, a kończyły katalogiem około 100 gwiazd. Umieszczono również tablice chronologiczne i obszerny wykaz miejscowości z długościami geograficznymi odniesionymi do południka przechodzącego przez wyspę Hven.

Po wydrukowaniu *Tablic Rudolfińskich* Kepler poszukiwał miejscowości, w której mógłby osiaść na stałe. W planach jego pracy było przygotowanie do druku obserwacji Tychona Brahe. Przybył na przełomie 1627 i 1628 r. do Pragi, aby osobiście wręczyć cesarzowi egzemplarz wydrukowanych *Tablic*. Nastąpiło wtedy zbliżenie Keplera z Wallensteinem, który od dawna interesował się astrologią, bo już w 1608 r. Kepler sporządził dla niego horoskop. Wallenstein postanowił zaopiekować się Keplerem, proponując mu, aby zamieszkał na Śląsku, w Żaganiu, stolicy lennego księstwa, nadanego Wallensteinowi przez cesarza. Kepler przyjął propozycję i w lipcu 1628 r. przybył wraz z rodziną do Żagania, gdzie przygotowano mu wygodne mieszkanie.

Po przybyciu do Żagania Kepler przystąpił do zorganizowania sobie warsztatu pracy. Zamierzając wydrukować obserwacje Tychona Brahe wystarał się o drukarnię, którą zainstalowano w domu, gdzie mieszkał. Przekonał się wkrótce jednak, że druk tych obserwacji przekraczał jego możliwości, zajął się więc opracowywaniem i drukiem efemeryd, drukując najpierw ich trzecią część obejmującą lata 1629—1639, a potem drugą na lata 1621—1628. Była to kontynuacja pierwszej części efemeryd ogłoszonych dawniej na lata 1617—1620.

W przerwach druku poszczególnych części efemeryd Kepler pracował nad ukończeniem drukiem niewielkiego dzieła *Somnium seu Astronomia Lunaris*. Pierwsza koncepcja tego dzieła powstawała już w czasach studenckich Keplera w Tübingen, gdy powziął on plan napisania dziełka, opisującego, jak wyglądałyby dla mieszkańca Księżyca ruchy różnych ciał niebieskich. Pierwsza redakcja *Somnium* powstała w 1609 r., następnie w 1620 r. rękopis był ponownie opracowany, a w 1630 r. Kepler nadał mu postać ostateczną. Wtedy to zdecydował się drukować dziełko, nad którym myślał całe życie. Jeden z celów książeczki wyraził w słowach: „Gdy opuścimy Ziemię, książka będzie użyteczna w naszej podróży na Księżyc”. Proroczo więc Kepler przewidywał, że człowiek uda się na Księżyc.

Somnium ma oczywiście fantastyczny podkład literacki, zawiera jednak wiele informacji z zakresu księżycowej astronomii sferycznej. Są tam również opisy ruchu Słońca, Ziemi i planet widzianych z Księżyca.

Keplerowi pomagał w Żaganiu przy obliczeniach i druku jego zięć, Jakub Bartsch z Lubania. Studiował on astronomię w Lipsku i Strasburgu, a z Keplem zetknął się w Ulm w 1625 r. W 1630 roku Bartsch ożenił się z córką Keplera.

Jesienią 1630 r. Kepler wybrał się na krótko do Ratyzbony (Regensburg), gdzie obradował wtedy kongres elektorów Rzeszy. Pragnął przypuszczalnie załatwić swe sprawy finansowe, które stale były w niezadowalającym stanie. Wyjechał z Żagania w niezbyt dobrym stanie zdrowia i w pierwszych dniach listopada przybył do Ratyzbony już poważnie chory. 15 listopada 1630 r. zmarł w Ratyzbonie i tam został pochowany. Zawierucha wojny trzydziestoletniej wkrótce grób ten zniszczyła.

Jakub Bartsch zatroszczył się o uporządkowanie dziedzictwa naukowego swego teścia oraz o kontynuowanie druku *Somnium*. Sam jednak zmarł w 1633 r., a druk *Somnium* ukończony został przez syna Keplera, Ludwika, w 1634 r. w Frankfurcie nad Menem.

Rękopisy Keplera nabył od jego spadkobierców Heweliusz, a w 1773 r. zakupione zostały przez cesarzową rosyjską Katarzynę II i są przechowywane obecnie w archiwum Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie.

Trudno w paru zdaniach scharakteryzować ogrom różnorodnej twórczości naukowej Jana Keplera, należy tylko zaznaczyć, że wkład jego był bardzo duży nie tylko w astronomii, ale również w matematyce, optyce i fizyce. Nie był on należycie doceniany przez współczesnych mu, w szczególności nie wspomina o nim Galileusz w *Dialogu*, choć prace Keplera były mu niewątpliwie znane. Należytej percepcji zdobyczy nau-

kowych Keplera przeszkadzał zawiły, pełen mistycyzmu bieg jego myśli. Dopiero następne pokolenia zrozumiały należycie wielkość zasług Keplera dla nauki, a sformułowane przez niego prawa ruchu planet stały się podwaliną rozwoju nowożytnej astronomii.

ZYCIE I TWÓRCZOŚĆ JANA KEPLERA W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH BADAŃ

Kiedy w chwili rozpoczęcia obrad keplerowskiego sympozjum w sali leningradzkiego planetarium zgasło na kilka minut światło i ukazał się niebieski firmament, uczestnicy obrad odczuli zapewne nie tylko solidarność jaka łączy mieszkańców „planety ludzi”, lecz także wdzięczność dla Jana Keplera za to, że dzięki upartym wysiłkom swego niełatwego życia potrafił wyjaśnić tak wiele tajemnic Wszechświata.

Wśród nazwisk wielu uczonych, które referenci wymawiali jednym tchem wraz z nazwiskiem Keplera, kilka powtarzało się szczególnie często — Witelona, Kopernika, Galileusza i Tychona Brahe. W ten sposób stajemy od razu u progu rozważań dotyczących zagadnienia bardzo ważnego dla historii nauki: jaka jest rola tradycji w procesie formowania się nowych koncepcji i jakie jest znaczenie środowiska, w którym żyje ich twórca. Choć dziedzictwo intelektualne Kopernika odegrało niewątpliwie centralną rolę w krystalizowaniu się keplerowskiej koncepcji, nie można nie doceniać pism Witelona, jak i wielu innych, gdyż podobnie jak wszyscy odkrywcy także i Kepler zdeterminowany był w dużej mierze przez tradycję, choć nierzadko zdecydowanie ją odrzucał.

Ogłoszone w 1604 r. dzieło Keplera *Ad Vitellionem peralipomens, quibus astronomiae pars optica traditur* dotyczyło nie tylko optyki fizjologicznej, lecz zawierało także teorię widzenia bardzo zbliżoną do dzisiejszej, skoro Kepler, zajmując się rolą promieni świetlnych w tworzeniu się wizualnego obrazu, zakładał fundamenty optyki geometrycznej (2, 13).

W okresie studiów uniwersyteckich młody Kepler miał okazję zapoznać się dokładnie z teorią wielkiego toruńczyka, choć wykładowca astronomii i matematyki Michał Maestlin musiał oficjalnie głosić ptolemejski geocentryzm (2). Widomym znakiem zainteresowania kopernikanizmem (jeżeli już nie jego akceptacji) było to, że do pierwszej swej większej pracy *Prodromus dissertationum cosmographicum* (1596) Kepler dołączył *Opowiadanie pierwsze* Retyka. Kepler zdawał sobie sprawę z faktu, że

przedmowa do czytelnika, poprzedzająca kopernikańskie Księgi *O obrotach* opublikowana w wydaniu norymberskim w 1543 r. jest fałszerstwem, lecz podejrzewał niesłusznie Retyka o jej autorstwo, nie zauważył natomiast, że Retyk dokonał dwóch drobnych korekt w manuskrypcie dzieła swego mistrza (17).

Skomplikowany był także stosunek Keplera do Galileusza: kiedy włoski astronom odkrył satelity Jowisza, Kepler stał się jego sojusznikiem, lecz kiedy w 1619 r. toczyła się dyskusja na temat komet, obaj zajęli różne stanowiska (22). Nie trzeba jednak podkreślać doniosłego znaczenia galilejańskich odkryć w zakresie optyki: wszystkie optyczne prace Keplera wywodziły się pośrednio lub bezpośrednio z dzieł Galileusza (13). Drugi obok Galileusza wielki astronom epoki, Tycho Brahe, był nastrojony sceptycznie wobec wielu poczynań Keplera, a umierając w 1601 r. prosił Keplera o wykorzystanie nagromadzonych przez siebie materiałów dla potwierdzenia kompromisowej hipotezy, której był twórcą (wszystkie ciała niebieskie z wyjątkiem Ziemi obracają się wokół Słońca, Słońce natomiast krąży wokół Ziemi). Kepler nie spełnił tego życzenia, przeciwnie — wykorzystał obserwacje Tychona Brahe w celu uzasadnienia swych własnych pomysłów, które okazały się trafne (2).

Tak oto Kepler nie tylko nawiązywał do „starego” aby stworzyć „nowe”, ale z całą świadomością potrafił posłużyć się obcym materiałem dla uzasadnienia własnej teorii, w przekonaniu, że przyczynia się w ten sposób do rozwoju nowej nauki. Nic więc dziwnego, że w tytułach jego dzieł pojawia się często słowo „nowy”, co łączy go z wieloma pisarzami ówczesnej epoki: u progu stulecia William Gilbert napisał książkę *De magnetico* (1600), w której pełnym tytule umieścił słowa *nova physiologia*, później Cureau de la Chambre ogłasza *Novae methodi pro explanandis Hippocrate specimen* (1655), von Guericke *Experimenta nova* (1672), Molyneux *Dioptrica nova* (1692), a Leibniz kilkanaście razy w tytułach swych dzieł umieścił to „magiczne” słowo. Choć w takim kontekście spotykamy je już dawniej, to jednak przekonanie uczonych XVII stulecia o nowości ich własnych poczynań manifestowało się ze szczególnie dużą dozą ostentacji i było synonimem dzisiejszej „nowoczesności” czy nawet „postępowości”. Kepler, włączając się w ten sposób do odwiecznej walki „nowożytników” ze „starożytnikami”, chętnie posługiwał się tym pojęciem, o czym świadczą choćby takie tytuły jego dzieł jak *Astronomia nova seu Physica Coelestis* (1609) i *Nova stereometria* (1615). Jednakże nowość jego dzieł polegała zarówno na nowości prezentowanych odkryć, jak i na tym, że — w odróżnieniu od swych poprzedników — ukazywał nie tylko wyniki swych badań, ale także przedstawiał pełny opis toku swych doświadczeń, nie pomijając bynajmniej tych, które okazały się chybione (2).

Blizsza analiza dzieł Keplera wykazuje prymat podstawowego zagadnienia wielu epok decydujących dla rozwoju intelektualnego ludzkości, a mianowicie problemu wzajemnego stosunku rozumu do doświadczenia w procesie poznawczym. Już od czasów najdawniejszych wielu myślicieli wychodziło z założenia, że osią ludzkiego poznania są dwa elementy umysł i rzecz, tj. — inaczej mówiąc — poznający podmiot i poznawany przedmiot, a na przełomie XVI i XVII w. Franciszek Bacon sformułował pojęcie prawdy jako „łącność myśli i rzeczy”. Mimo wielu niedopowiedzeń, sam rdzeń problemu ujęty był jasno: doświadczenie zmysłowe i rozum pojmowano jako czynniki, których współdziałanie w procesie poznawania świata jest niezbędne. W odróżnieniu od czasów gdy uczony liczyć mógł wyłącznie na swe umiejętności intelektualne (jak np. Kopernik), od chwili wynalezienia instrumentów naukowych doskonalących ludzkie postrzeganie zmysłowe (teleskop, mikroskop itp.) uwaga wielu uczonych skierowała się ku nim właśnie i w nich widziała coraz potężniejszego sojusznika własnego rozumu. I tu miejsce na przypomnienie roli, jaką w tej dziedzinie odegrał Kepler, dzięki któremu lunety astronomiczne uzyskały większe pole widzenia i dawały powiększenie znacznie większe aniżeli to było możliwe poprzednio; nie udało się jednak Keplerowi osiągnąć pełnego sukcesu w tej dziedzinie, skoro budowane przezeń lunety dawały zawsze obraz odwrócony (4). Do prac Keplera z zakresu teorii i fizjologii widzenia nawiązywał niedługo potem Kartezjusz, kontynuując studia swego poprzednika nad budową soczewek i siatkówki oka (15).

Uzbrojony w coraz doskonalsze instrumenty pomiarowe, Kepler starał się jak najbardziej poszerzyć zakres swych doświadczeń, co tłumaczy jego niezwykle zainteresowanie nowymi ciałami niebieskimi, które zresztą pasjonowały astronomów wszystkich czasów (9, 24); prócz tego interesował się żywo takimi zjawiskami w przyrodzie, które wymykają się próbom intelektualnej analizy. Przykładem może być tu traktat z zakresu teoretycznej krytalografii *Podarek noworoczny czyli o sześciokątnych płatkach śniegu* (1611), gdzie w pełen humoru sposób od prostych obserwacji przechodzi do głębokich uogólnień dotyczących morfologii zjawisk organicznych i nieorganicznych występujących w przyrodzie (18). Tak samo obserwacja sposobu w jaki handlarze wina obliczali wówczas objętość beczek stała się dla Keplera punktem wyjścia dla twórczej refleksji na temat rachunku nieskończonościowego i stereometrii, o czym świadczy tytuł dzieła, jakie ukazało się w 1615 r. *Nova stereometria doliorum vinariorum accessit stereometriae Archimeda supplementum*. W ten sposób m. in. nazwisko Keplera związało się na zawsze z historią matematyki i zajmuje w niej poczesne miejsce (1).

Z historią fizyki natomiast wiążą się te odkrycia astronoma, które sta-

nowią kompleks zagadnień mniej lub więcej bliskich jego pracom zmierzającym do sformułowania trzech słynnych praw opisujących ruchy planet (I: orbita planety jest elipsą, a Słońce znajduje się w jednym z jej ognisk; II: promień wodzący planety zakreśla równe pola w równych odstępach czasu; III: drugie potęgi okresów obiegu planet dokoła Słońca są proporcjonalne do trzecich potęg średnich odległości planet od Słońca). Swe olbrzymie sukcesy w zakresie mechaniki nieba zawdzięczał Kepler odmiennemu niż dotąd sformułowaniu pytania dotyczącego obserwowanych zjawisk, skoro pytając „dlaczego?” szukał ich genczy, a nie ograniczał się do opisu lub wytłumaczenia celowości (5). Znamienny jest już choćby sam tytuł jednego z jego wielkich dzieł: *Nowa astronomia przy czynowo uzasadniona czyli fizyka nieba*. Studia Keplera w tej dziedzinie sprawiły, że stał się jednym z fundatorów nowożytnej teorii grawitacji (20), do którego nawiązał Newton (3), nie mówiąc już o innych uczonych epoki, w ich zaś liczbie o G. D. Cassinim (19).

Powiązanie rzetelności obserwacji ze zdolnością do konstruowania uogólnień sprawiło, że mimo błędności jego kilku „hipotez roboczych”, Kepler wniósł wielki wkład do budowy nowożytnego obrazu Wszechświata. Czas więc przypomnieć, że obciążony był bardzo tzw. „bagażem przeszłości”, skoro nie tylko reprezentował tak typowy dla epoki przebrzmiałego już Renesansu neopitagoreizm i związaną z nim wiarę w mistykę liczb i harmonię sfer (6), ale także całe życie zajmował się astrologią i sporządzał horoskopy (16), stał na stanowisku raczej kosmogonicznym niż kosmologicznym (14), nie mówiąc już o tym, że jako człowiek głęboko wierzący wyznawał pogląd, że racjonalne przesłanki rozumowe mogą zawsze ustąpić miejsca dogmatom wiary (2). Nasycenie jednak naukowego myślenia realiami było u niego tak duże, że mógł zarówno korygować własne błędy, jak i weryfikować założenia swych poprzedników z Kopernikiem na czele (21) co sprawia, że przypisuje się dzisiaj Keplerowi „detektywistyczną” zdolność śledzenia własnych i cudzych przesłanek rozumowania (23). Dowodzi to raz jeszcze w jak nowożytny sposób pojmował rolę hipotezy roboczej w badaniu naukowym: w jego oczach była ona niejako prowizorycznym rusztowaniem, które winno ułatwić konstruowanie wniosków, lecz które należy odrzucić w wypadku, gdy zamiast pomagać, utrudnia nam pracę, co dzieje się przede wszystkim wtedy, gdy staramy się nie dopuszczać do głosu tych wszystkich elementów, które przeczą naszym hipotetycznym założeniom. Zauważył to już Einstein, kiedy w swym studium o Keplerze pisał: „Zdawał on sobie jasno sprawę z tego, że nawet najdoskonalsza logiczno-matematyczna teoria nie zawiera sama w sobie gwarancji prawdy i że może ona nie mieć sensu jeżeli nie porównamy jej z najbardziej dokładnymi obserwacjami przyrody jakie tylko mogą być dokonane” (3).

Pozornie Kepler miał zadanie ułatwione, skoro — inaczej niż choćby Kopernik — nie musiał kierować swych wysiłków równocześnie w dwóch kierunkach, tj. nie był zmuszony konstruować zarówno nowego modelu świata jak i poszukiwać praw nim rządzących. Jak się jednak niebawem okazało, najwięcej było do zrobienia właśnie w zakresie weryfikacji tych praw, a wprowadzenie każdej nowej poprawki było tym trudniejsze, im więcej wysiłku włożyli poprzednicy w ich sformułowanie (przykład: korekta kopernikańskiego prawa krążenia po kole na rzecz elipsy). Mimo tych trudności, dzięki swym niezwykłym zdolnościom i rzadko spotykanej pracowitości, udało się Keplerowi ustalić słynne trzy prawa, noszące jego imię.

Życiorys wielkiego astronoma (7) ukazuje człowieka ciągle zatroskanego o warunki bytu swej rodziny, a ponadto zmuszonego do przenoszenia się z miejsca na miejsce, od jednego ośrodka do drugiego — w ich rzędzie Praga odegrała rolę szczególną (10, 11) — co jednak, o dziwo, tylko w niewielkiej mierze przeszkadzało mu w publikowaniu kolejnych dzieł, które w jego intencji stanowić miały jeszcze jeden dowód boskiej wszechmocy („Mir genügt der Ruhm, mit meiner Entdeckung die Tür des Gotteshauses zu bewachen, in dem Kopernikus am Hochaltar den Gottesdienst besorgt” (7). Cechą charakterystyczną tej niecodziennej osobowości jest uparta dążność do niezależności i gotowość przeciwstawienia się w każdej chwili tradycyjnym autorytetom w nauce; toteż nie jest przypadkiem, że nie związał się nigdy z żadnym uniwersytetem, co zresztą łączy go z innymi wielkimi twórcami nowożytnej nauki, takimi jak: Kopernik, Brahe, a także Galileusz w okresie swych największych osiągnięć. Tak oto przykład Keplera poucza nas, że „utwierdzenie się autonomii nauki o przyrodzie dokonało się poza panującym systemem instytucji naukowych i wbrew ich przedstawicielom” (7).

Dzieła uczonych starzeją się nierównie szybciej niż dzieła artystów i niewielka stosunkowo jest liczba ludzi nauki, o których pamięć wytrzymuje nieubłaganą próbę czasu. Fakt, że 400 rocznica urodzin Keplera obchodzona jest w całym niemal cywilizowanym świecie i że jego spuścizna — stanowiąca ozdobę leningradzkiego Archiwum Akademii Nauk ZSRR (12) — jest ciągle przedmiotem twórczych studiów, dowodzi, że trud jego niełatwego życia nie poszedł na marne. Co prawda z melancholijną zadumą przypominamy sobie jego przekonanie, że praca astronoma nie jest niczym innym jak realizowaniem zasad etycznych mających na celu doskonalenie współżycia ludzi między sobą, czyli swego rodzaju misją, której celem winno być — jak pisał — „Besserung des menschlichen Lebens und Vermehrung sehnlicher Begier nach Harmonie in gemeinen Wesen” (7). Jednakże i dziś jeszcze ulegamy nieodpartemu czarowi osobo-

wości tego uczonego, dzięki któremu otaczający nas Wszechświat stał się bardziej zrozumiały, a więc i bardziej ludzki.

BIBLIOGRAFIA

Poniższy wykaz obejmuje materiały publikowane z okazji XIII Międzynarodowego Kongresu Historii Nauki, jaki odbył się w Moskwie w sierpniu 1971 r. oraz sympozjum ku czci Keplera w Leningradzie, które stanowiło kontynuację tego Kongresu. Ujęte w nawias cyfry w tekście referatu wskazują kolejne pozycje niniejszego wykazu. Omówione zostały zarówno te komunikaty kongresowe i sympozjalne, które zostały wygłoszone, jak i te — dość niestety liczne — których autorzy nie mogli przybyć do Moskwy i Leningradu.

1. BIELYJ J. A., *Johan Kepler i razwitiye matematiki*.
2. BIELYJ J. A., *Johan Kepler (k 400-letiji so dnia roždienija). Woprosy Istorii Jestestwoznaniija i Techniki*. Wypusk 3—4 (36—37). Moskwa 1971, ss. 107—116 (wraz ze streszczeniem w języku angielskim). Jest to numer specjalny *Woprosów* wydany z okazji XIII Kongresu.
3. CZEBOTAJEW G. A., *Johan Kepler i niebiesnaja mechanika*.
4. CZENAKAŁ W. L., *Astronomiczeskije instrumenty Keplera*.
5. DANIŁOW J. A., SMORODINSKI J. A., *Kepler i sowremiennaja fizika*.
6. FLECKENSTEIN J. O., *Die neopythagoreische Astroalchemie in Keplers *Mysterium Cosmographicum**.
7. GERLACH W., *Johannes Kepler — Leben, Mensch und Werk*.
8. GINGERICH O., *The origins of Kepler's Third Law*.
9. HELLMAN D., *Kepler and Comets*.
10. HORSKÝ Z., *Johannes Kepler à Prague*.
11. HUJER K., *Kepler in Prague*.
12. RASKIN N. M., *O fondie Johana Keplera w Archiwie Akademii Nauk SSSR*.
13. RONCHI V., *Johannes Kepler Optican*.
14. SHIMAMURA F., *Kepler's Process of thinking and his conception of harmonic law*.
15. SIMON G., *A propos de la théorie de la perception visuelle chez Kepler et Descartes*.
16. SIMON G., *L'astrologie de Kepler et sa signification epistemologique*.
17. STAHLMAN W. D., *Copernicus — Rheticus — Kepler*.
18. SZAFRANOWSKI I. I., *Kristalograficzeskije predstavlenija Keplera*.
19. TABARONI G., *J. D. Cassini et la deuxième loi de Kepler*.
20. TREDER H. J., *Kepler und die Gravitationstheorie*.
21. WESTMAN R., *Kepler's theory of hypothesis*.
22. WIESIEŁOWSKI I. I., *Kepler i Galilej*.
23. WILSON C., *Kepler's ellipse and area rule*.
24. ZWICKY P., *Kepler's Supernova of 1604*.

Z twórczością Keplera wiążą się pośrednio dwa komunikaty kongresowe zgłoszone na obrady sekcji VI (Historia fizyki i astronomii), a mianowicie:

1. BERNLEITHNER E., *Johannes Kepler*.
2. GRÖTZSCH H., *Die Kreuzschlaguhr von Jost Bürgi, ein wissenschaftliches Instrument aus dem Arbeitsgebiet von Johannes Kepler*.

Pierwszy dotyczy (wbrew tytułowi) mapy świata z 1630 r. sporządzonej przez przyjaciela Keplera, astronoma i matematyka, Filipa Ekebrechta a sztychowanej przez J. F. Walcha, do której dołączono *Tablice Rudolfińskie* Keplera (za jego zgodą).

Drugi zawiera informację o pochodzącym z około 1600 r. zegarze, znajdującym się obecnie w Dreźnie, którym posługiwał się Tycho Brahe i Kepler.

KEPLER W ŻAGANIU

„W czasach gdy rozpadają się miasta, prowincje i państwa, gdy upadają stare i nowe rody, wśród ciągłej trwogi przed barbarzyńskimi napadami i zniszczeniem muszę, nie okazując na zewnątrz obawy, najmować drukarzy aby rozpocząć wreszcie wydanie obserwacji Tychona Brahego. Z Bożą pomocą dokonam i tego — postępując w wojskowym stylu śmiało i z pewnością siebie wydaję rozkazy, troskę o własny pogrzeb odkładając na dzień jutrzejszy”. Tak pisał z Żagania, w październiku 1629 roku Jan Kepler. Nie znaczy to jednak, że ów krótki, dwuletni okres żagański, zamykający pracowite życie wielkiego uczonego był wyjątkowo okresem niepokoju i trudności. Poczucie niepewności i niepokoju jakie odnajdujemy w zacytowanym fragmencie listu Keplera było udziałem bodajże wszystkich w tragicznych czasach wojny trzydziestoletniej. Zmagania wojenne, trwające w ostatnich latach życia Keplera, omijały przecież ziemię śląską, a w życiorysie astronoma nie brakowało i w poprzednich latach okresów burzliwych i dramatycznych. Jeszcze niedawno, bo w 1626 roku pracował Kepler nad wydaniem *Tablic Rudolfińskich* w Linzu podczas oblężenia miasta — w pomieszczeniu przylegającym do murów obronnych, dzieląc je dosłownie z załogą wojskową.

Owe *Tablice Rudolfińskie* ukończone i wydane w Ulm w 1627 roku zamknęły ważny okres prac Keplera. Stanowiły bowiem realizację głównego zadania, jakie ciążyło na nim jako na cesarskim astronomie: wykorzystania obserwacji Tychona Brahego dla opracowania nowych tablic astronomicznych.

Tablice te, zawierając wszelkie dane liczbowe niezbędne dla obliczenia położenia ciał niebieskich: Słońca, Księżyca i planet, zostały obliczone po raz pierwszy z wykorzystaniem nowo odkrytych przez Keplera praw ruchu — słynnych trzech praw Keplera. Dzięki temu były one wielokrotnie dokładniejsze od wszelkich tablic używanych dotychczas, nie wyłączając *Tablic pruskich* Erazma Reinholda opartych na dziele Kopernika. Ukończywszy pracę nad *Tablicami* Kepler rozważał dalsze projekty

wydawnicze: publikację samych obserwacji Tychona Brahego oraz kontynuowanie rozpoczętej już w latach 1610 serii „efemeryd”, tj. kalendarzy astronomicznych, obliczanych już na podstawie nowej teorii ruchu planet, a więc na podstawie *Tablic Rudolfińskich*. Efemerydą nazywa się w astronomii obliczone dla kolejnych dat, np. co dobę, współrzędne Słońca, Księżyca i planet oraz momenty ciekawszych zjawisk astronomicznych. Efemeryda daje więc czytelnikowi gotowe informacje o położeniu ciał niebieskich dla dowolnego momentu, w przeciwieństwie do *Tablic*, z których informacje takie uzyskać można dopiero drogą odpowiednich obliczeń.

Możliwość realizacji tych zamierzeń zarysowała się w 1628 roku podczas pobytu Keplera na dworze cesarza Ferdynanda. Astronom przedłożył cesarzowi gotowe dzieło, *Tablice Rudolfińskie* i przy tej okazji próbował, bezskutecznie zresztą, uzyskać wypłatę należnych mu honorariów. Niejako zamiast zapłaty otrzymał propozycję osiedlenia się w Żaganiu. Z projektem tym wiąże się nazwisko Wallensteina. Albrecht Wallenstein, dowódca wojsk cesarskich, książę fryzyjski i żagański, zwrócił uwagę na Keplera już wcześniej. Hołdując — zgodnie z poglądami epoki (a może nawet więcej niż ogół współczesnych) — wierze w prawdziwość i celowość dociekań astrologicznych, zwrócił się do Keplera w 1624 r. z prośbą o prognostyk. Odbyło się to w dość niecodzienny sposób: nie wyjawiono bowiem Keplerowi nazwiska zleceniodawcy, a pośredniczący w tej sprawie dworzanin Wallensteina doręczył uczonemu niezbędne dla horoskopu informacje obiecując za wykonanie zlecenia „dobrą, dużą zapłatę”.

W kwietniu 1628 roku Wallenstein, który według słów samego Keplera zabiegał „o sławę jako mecenas uczonych bez względu na ich wyznanie”, zaprosił Keplera do Żagania, a to „dla wydania drukiem obserwacji Tychona Brahego”. Cesarz w oficjalnym dokumencie przekazał Wallensteinowi troskę o to, by wypłacono Keplerowi zaległe 11.817 guldenów, a sam książę żagański skierował do zarządcy księstwa w Żaganiu list zawiadamiający, że „szlachetny i wielce uczony Jan Kepler pragnie zamieszkać w naszym mieście Żaganiu, na co mu zezwoliliśmy, gdyż jest on niezwykle biegły i doświadczony w matematyce i astronomii. Rozkazujemy tedy, abyście mu nie tylko zapewnili wygodne mieszkanie za znośną opłatą, ale i poza tym we wszystkim służyli pomocą”. Po krótkiej podróży do południowych Niemiec i połączeniu się z rodziną Kepler przybył do Żagania 25 lipca 1628 roku. Tu spędzić miał, poza okresami podróży, dwa ostatnie lata życia.

Otwarte pozostaje pytanie, gdzie w Żaganiu znajdowało się jego mieszkanie. W liście, pisanym z Żagania w 1629 roku Kepler rozważał sprawę urządzenia drukarni. Pisał wtedy o „wynajmowanym przez siebie do-

mu", którego właściciel winien być zadowolony z proponowanej przebudowy. Był więc to prywatny dom mieszczański, zapewne niezbyt mały, skoro, jak widzieliśmy, miało to być „wygodne mieszkanie”, mieszczące sześćcioosobową rodzinę, a z czasem i dwóch pracowników (drukarszą i zecera) oraz prasę drukarską. W czasach panowania pruskiego istniała tablica ku czci Keplera na domu przy obecnej ulicy 1 Maja 28. Na miejscu tego domu (oraz sąsiedniego) stały brama i wieża „szpitalna” — część obwarowań miejskich, rozebranych w roku 1848. Niezbyt wiarogodna tradycja widziała w wieży tej miejsce obserwacji astronomicznych Keplera. Jednakże nie w obserwacjach leżał ciężar zainteresowań uczonego w jego latach żagańskich; zachowane spostrzeżenia z tego okresu dotyczą raczej zjawisk meteorologicznych. Kepler odnotowywał starannie przez wiele lat stan pogody w nadziei, że zebrany materiał posłuży do ustalenia ściślejszych związków pogody ze zjawiskami astronomicznymi, związków, o których istnieniu był głęboko przeświadczony. Nawiasem dodajmy więc, że 343 lata temu, 23 października 1628 roku było w Żaganiu pochmurno i padał deszcz, tego samego dnia zaś w roku następnym panowała piękna, słoneczna pogoda. Styczeń tegoż roku był wyjątkowo ciepły i pojawiały się już pierwsze kwiaty.

Sam Kepler oceniał warunki, w jakich żył w Żaganiu, zależnie od chwilowej sytuacji i wynikających z niej nastrojów. W korespondencji napotykamy na wyrazy goryczy z powodu sporów i zatargów religijnych, które nie omijały i Żagania. Sam uczony był na tyle poważany, że osobiście nie był z powodów religijnych molestowany. Skarżył się również na odosobnienie, oddalenie od wielkich miast, z których poczta „wędruje powoli i dużo kosztuje”. Z drugiej strony widać z listów, że przebywając w Żaganiu miał Kepler zapewnione dostateczne warunki życia i pracy: książę „przyznał mi spokojne miejsce w Żaganiu oraz doroczne stypendium, w wysokości zgodnej z innymi przejawami jego szczodrości”. Nie brakowało wreszcie w krótkim okresie 1628—1630 ważnych wydarzeń rodzinnych: w marcu 1630 roku ślub córki Zuzanny, w kwietniu tegoż roku narodziny najmłodszej córki Keplera, Anny Marii.

Najważniejszym zadaniem jakie stanęło przed uczonym po przeprowadce do Żagania było uruchomienie drukarni dla wydania gotowych już i przygotowanych dzieł. Do Żagania przywiózł Kepler zestaw czcionek, zakupiony jeszcze w okresie pracy nad *Tablicami Rudolfińskimi*. Zanim udało mu się sprowadzić i uruchomić prasę drukarską na miejscu (jak się okazało trzeba było na to dużo czasu i zabiegów), wykorzystywał drukarnię w pobliskim Zgorzelcu. Tam właśnie wydane zostało *Joannis Kepleri mathematici ad epistolam ... Jacobi Bartschii Laubani Lusati, medicinae candidati, praefixam Ephemeridi in annum 1629, responsio de computatione et editione ephemeridum. Typis Saganensibus anno 1629* (okre-

ślenie „typis Saganensibus” odnosi się właśnie do zestawu czcionek Keplera, użytych przez drukarnię zgorzelecką).

Był to list otwarty do Jakuba Bartscha, młodego lekarza i astronoma, urodzonego w Lubaniu. Bartsch już uprzednio podjął pracę nad obliczeniem efemeryd astronomicznych. Przy tej okazji wywiązała się korespondencja z Keplerem, w wyniku której Bartsch po przybyciu do Żagania stał się współpracownikiem Keplera. *Responsio* opisuje losy Keplera w ostatnich latach i szkicuje plan wspólnej pracy obu uczonych nad efemerydami. Ich związki naukowe rozszerzone zostały przez więzi rodzinne: to właśnie Bartsch miał w kwietniu 1630 roku zaślubić córkę Keplera. Nie obeszło się przy tym bez pewnych kłopotów. W swych staraniach miał bowiem Bartsch groźnego konkurenta w osobie żagańskiego sekretarza książęcego, który wykorzystywał swe stanowisko dla kontrolowania korespondencji narzeczonych (Bartsch zabiegał, przy poparciu Keplera, o profesurę na uniwersytecie w Strasburgu).

W zgorzeleckiej drukarni raz jeszcze użyto żagańskich czcionek dla wydania napisanego właśnie przez Keplera dodatku do *Tablic Rudolfińskich*. Dodatek ten, pod nazwą *Sportula* (Koszyczek), traktujący o użyciu odkrytych niedawno logarytmów w obliczeniach astronomicznych, jest obecnie rzadkością bibliograficzną i znaleźć go można w kilku zaledwie egzemplarzach *Tablic*.

W końcu 1629 roku sprowadzona została wreszcie do Żagania zakupiona w Lipsku prasa drukarska. Zainstalowano ją w domu Keplera, przebudowując (według projektu dworskiego budowniczego) piwnicę na miejsce pracy i zamieszkania dwóch pracowników. Wydarzenie to stało się okazją do zadedykowania Wallensteinowi niewielkiego druku, zawierającego list szwajcarskiego jezuitę J. Terentiusa, członka misji jezuickiej w Chinach, pracującego tam nad reformą kalendarza. List uzupełniają komentarze Keplera na temat astronomicznych podstaw chronologii oraz dodatek — wyciąg z efemeryd na rok 1630 z opisem zaćmienia Słońca, mającego nastąpić 10 czerwca. Opis ten podaje wielkość i momenty zaćmienia dla Wiednia, Linzu i Żagania. *Epistolium... cum commentu-tiuncula* było pierwszym w Żaganiu drukiem astronomicznym Keplera. W dedykacji zapowiada Kepler rychło już wydanie nowych tomów efemeryd.

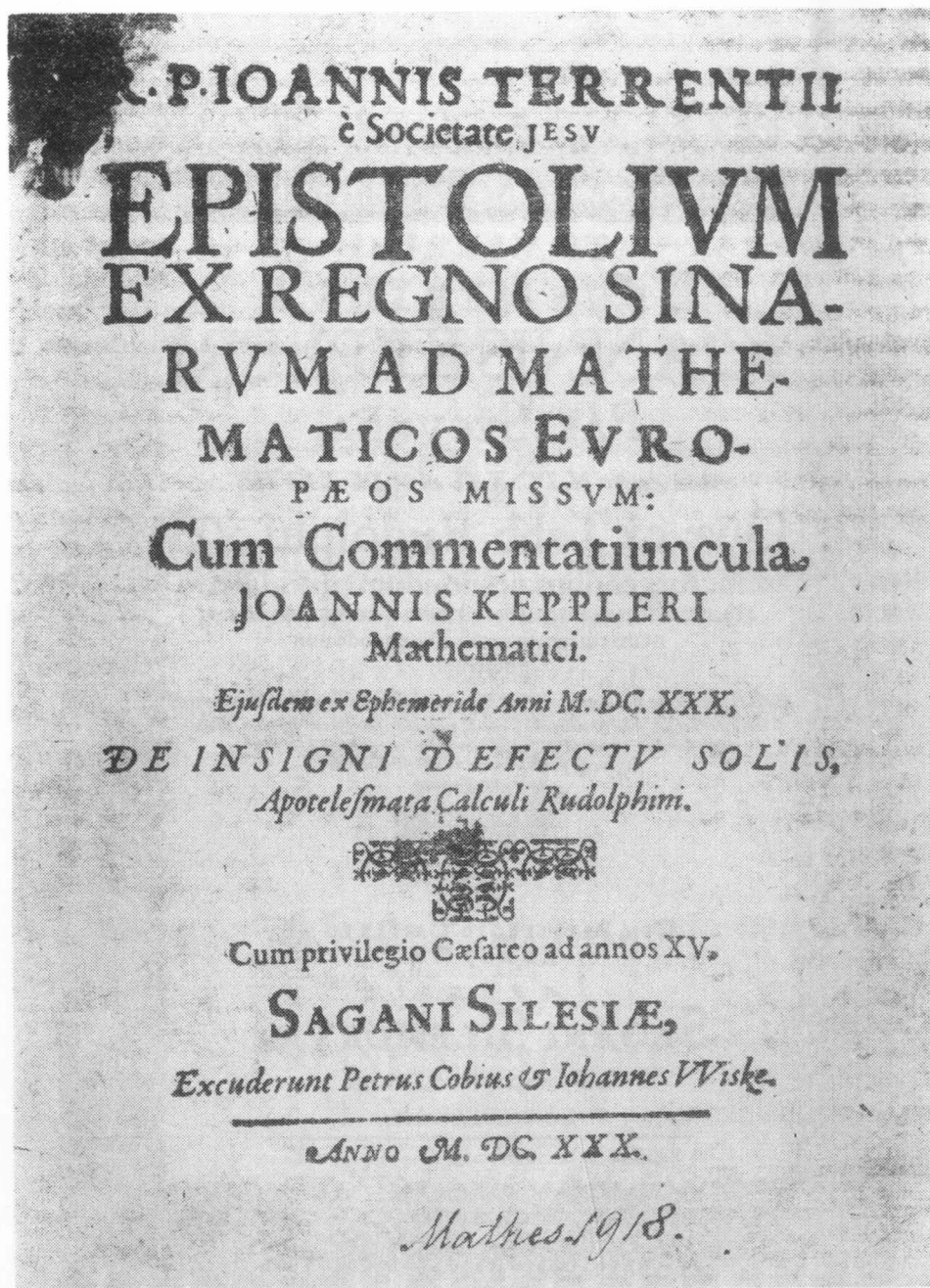
Pierwsze roczniki efemeryd, dla lat 1617—1620, wydrukował Kepler jeszcze w Linzu w 1618 roku. Teraz nastąpiła kontynuacja — żagańską oficynę w krótkim czasie opuściły dwa dalsze tomiki: *Tomi primi Ephemeridum Joannis Kepleri pars secunda ab anno 1621 ad 1628 ... Accessit nunc his annis, utpote jam exactis, historia mutationum aurae ... eiusdem cum motibus et configurationibus stellarum comparatio, subsidium instaurandae verae meteorologiae et profligandis ex ea nugis summopere necessarium ... Impressa Sagani Silesiorum in typographeio Ducali sumptibus*

Authoris. A. 1630; Tomi I Ephemeridum ... pars tertia ... a 1629 in 1636, in quibus et Tabb. Rudolphi ... et socia opera ... D. I. Bartschii, Md. Doct. est usus. ... Impressa ... A. 1630.

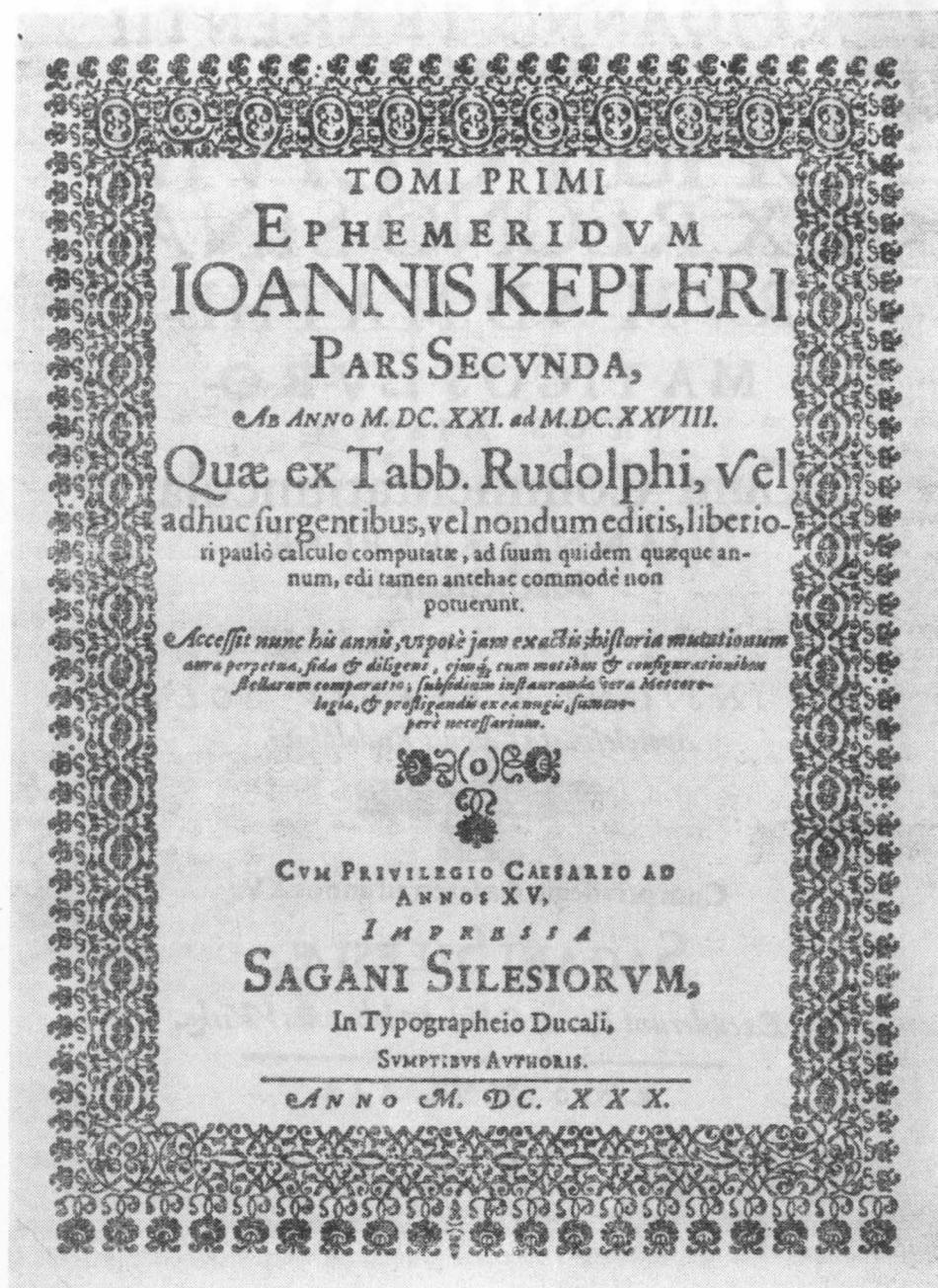
Pracę przerywały Keplerowi wspomniane już wydarzenia rodzinne oraz sam możny protektor Wallenstein, który odwoływał astronoma do swej rezydencji w Jičinie dla konsultacji astrologicznych („...wróciłem z Jičina, gdzie mój mecenas przetrzymał mnie przez trzy tygodnie. Obydwaj straciliśmy przez to wiele czasu” — z listu Keplera z kwietnia 1630).

Ukończywszy to zaplanowane już dawniej poważne zamierzenie mógł Kepler powrócić do spraw osobistych i wyruszył w podróż do Regensburga i Linzu, aby dochodzić swych należności. Nie zamierzał opuszczać Żagania. Wcześniej już odrzucił, praktycznie biorąc, propozycję stanowiska uniwersyteckiego w Rostocku, a żagańska drukarnia zajęta już była dalszymi pracami. Niespodziewana śmierć wielkiego astronoma w Regensburgu przecięła zarówno wszelkie plany jak i zachwiała egzystencją rodziny i domowników w Żaganiu. Dwór Wallensteina (odsuniętego akurat od wpływów w cesarstwie) natychmiast zawiesił wszelkie wypłaty. Nie pomogła interwencja Bartscha, próbującego w Jičinie uzyskać przynajmniej resztę rocznego uposażenia Keplera. Zięć astronoma przejął zarówno spuściznę naukową jak i troskę o rodzinę zmarłego. Jeszcze w 1631 roku zrealizował wydanie w Żaganiu tablic logarytmicznych (Ioan. Kepleri Math. Caes. Logarithmorum Logisticorum Heptacosias ... editus ab Authore J. B. D. Sagani Silesiorum, E Typographeio Ducali 1631). Wkrótce zaraza, nieodłączny towarzysz wojen, objęła Śląsk i w 1633 roku zmarli wszyscy przebywający wtedy w Lubaniu członkowie rodziny Keplera z wyjątkiem córki. Spuściznę po uczonym przejął żyjący wówczas w Niemczech syn Ludwik, późniejszy lekarz wielkiego księcia pruskiego i króla polskiego. Jego staraniem ukończono we Frankfurcie druk ostatniej książki Keplera, zaczęty właśnie w Żaganiu *I. Kepleri Mathematici olim Imperatorii Somnium, seu opus posthumum de astronomia lunari ... Impressum partim Sagani Silesiorum, absolutum Francofurti, sumptibus haerendum authoris. Somnium* jest niewątpliwie najważniejszym dziełem Keplera, drukowanym w Żaganiu i należy do najbardziej interesujących pism astronoma. Pisane około 1609 roku, uzupełnione zostało w ostatnich latach przez Keplera obszernymi przypisami i komentarzami. *Sen* jest połączeniem powieści fantastycznej z ścisłym wykładem astronomii księżycowej. Bohater opowiadania został przeniesiony na Księżyc z wielką szybkością przez „księżycowe demony”. Pokonać przy tym musiał wiele przeszkód jak brak powietrza i wielkie przyspieszenia przy starcie i lądowaniu. Z fantastyczną treścią przemieszane są tu uwagi, których wnikliwość stała się powszechnie zrozumiała dopiero w ostatnim dziesięcioleciu, z chwilą podjęcia lotów kosmicznych. Treścią naukową *Snu* jest opis

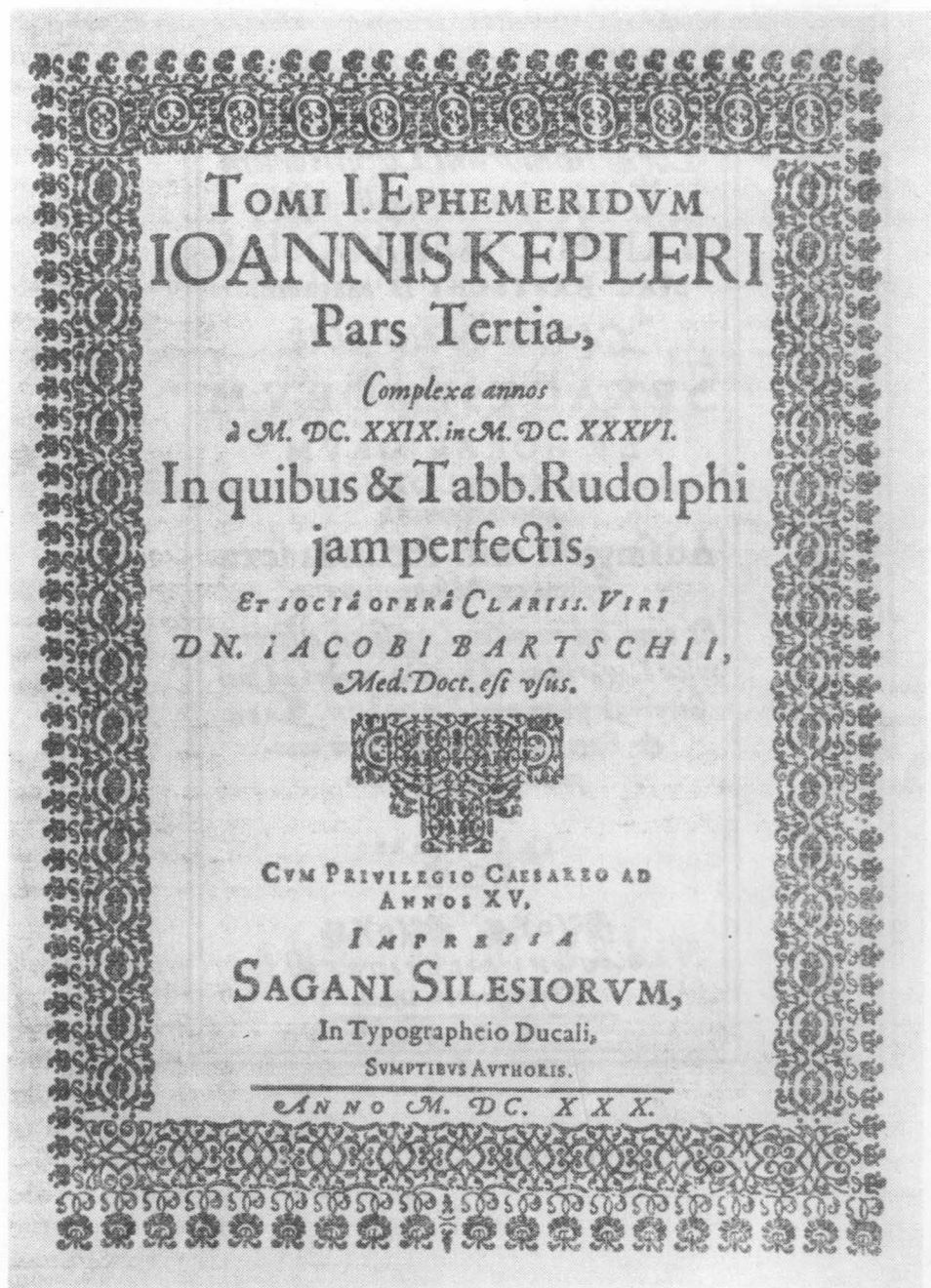
zjawisk astronomicznych obserwowanych z Księżyca, a więc noc i dzień, trwające dwa tygodnie ziemskie, widok globu ziemskiego zawieszonego prawie nieruchomo nad zwróconą ku Ziemi częścią Księżyca, opis dobowego obrotu Ziemi, wreszcie dalsze, już bardzo subtelne efekty wynikające z ruchów Księżyca. Kepler pisał *Sen* z wyraźnym zamiarem dydaktycznym: uświadamiał czytelnikowi, że mieszkańcy Księżyca skłonni byłiby na podstawie spostrzeżeń uważać Księżyc za nieruchomy, a Słońce i planety za krążące wokół niego, a zatem ułatwiał współczesnym oswobodzenie się od tradycyjnego sposobu myślenia i zrozumienia prawdziwości systemu Kopernika. Był więc *Sen*, ostatnie dzieło Keplera, rozprawą prokopernikowską, propagował ideę fromborskiego astronoma, tak jak czyniły to wszystkie poprzednie książki Keplera, od młodzieńczej *Tajemnicy Kosmosu* z 1595 roku, poprzez *Nową astronomię* i *Skrót astronomii kopernikowskiej*.



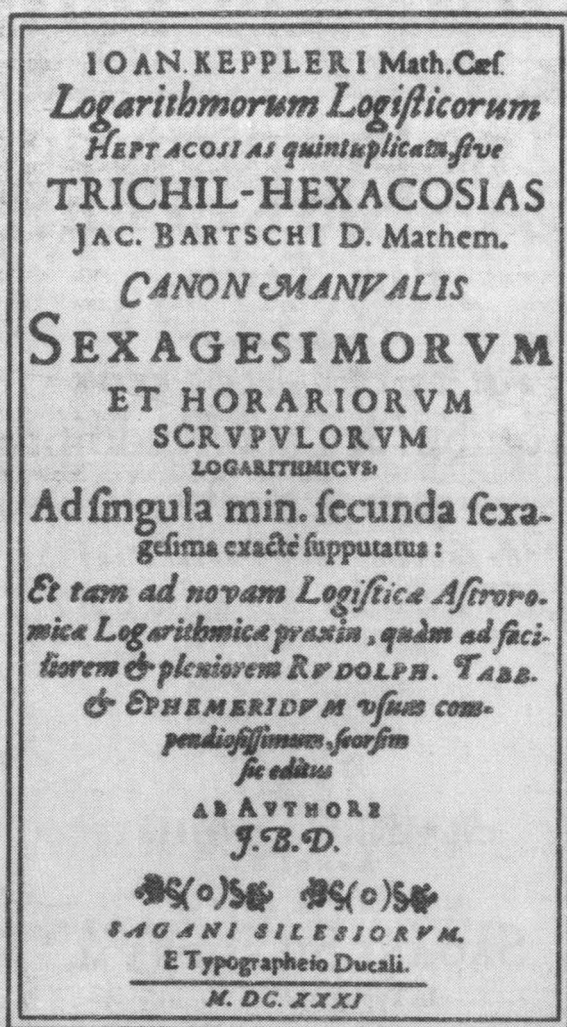
1. Karta tytułowa pierwszego druku astronomicznego J. Keplera wydanego w Żaganiu w roku 1630



2. Karta tytułowa części drugiej I tomu efemeryd J. Keplera wydanych w Żaganiu w roku 1630



3. Karta tytułowa części trzeciej I tomu efemeryd J. Keplera wydanych w Żaganiu w roku 1630



4. Karta tytułowa tablic logarytmicznych wydanych przez Keplera
 w roku 1631

IOH. KEPLERI
MATHEMATICI
OLIM IMPERATORII
SOMNIUM,

Sen

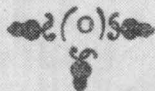
OPVS POSTHVMVM
DE ASTRONOMIA
LVNARI

Divulgatum,

à

M. LUDOVICO KEPLERO FILIO,
Medicinæ Candidato.

*Impressum partim Sazani Silesiorum, absolutum Fran-
cofurti, sumptibus hæredum
authoris.*



ANNO M DC XXXIV.



Żagań, biblioteka poaugustiańska (1974)

ZE STUDIÓW JANA KEPLERA NAD OPTYKĄ WITELONA

(FRAGMENT DZIEJÓW BADANIA FIZJOLOGII WZROKU)

Tradycje zainteresowań naukowych zagadnieniami światła i wzroku sięgają w Polsce drugiej połowy XIII stulecia. Zapoczątkował je Witelo¹. Pochodził prawdopodobnie z rodziny niemiecko-polskiej, stąd też podpisywał się Thuringo-Polonus. Urodził się około 1230 r. na Dolnym Śląsku, a zmarł między 1290 a 1314 r. Elementarne wykształcenie otrzymał w Legnicy, następnie wyjechał na studia filozoficzne do Paryża, a później, po roku 1260, studiował prawo w Padwie. Około 1268 przeniósł się do Viterbo (w południowej Italii), gdzie zaprzyjaźnił się z Wilhelmem z Moerbecke, uczonym dostojnikiem dworu papieskiego, sławnym tłumaczem dzieł filozoficznych greckich dla Tomasza z Akwinu. Przyjaźń z Wilhelmem z Moerbecke wywarła duży wpływ na zainteresowania Witelona, ułatwiła zarazem pogłębienie wiedzy o przyrodzie, a tym samym o optyce. Wilhelm przełożył dla Witelona kilkanaście traktatów geometrycznych z języka greckiego; kilka tych przekładów nosi datę 1269 r.² W Viterbo Witelo przebywał kilka lat i tam między rokiem 1270 a 1278 (prawdopodobnie około 1275 r.) napisał swoje fundamentalne dzieło o optyce. Po powrocie do kraju prawdopodobnie osiadł w Legnicy i podjął działalność pedagogiczną w tamtejszej szkole średniej, którą w

¹ A. Birkenmajer, *Studia nad Witelonem* cz. 1, t. 2. Kraków 1921, Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce, ss. 1—149; *Studia nad Witelonem* cz. 2 i 3 (streszczenie, całość w nieukończonym rękopisie). Spraw. Akademii Umiejętności t. 25, Kraków 1920 nr 7, ss. 11—15; cz. 4 (streszczenie; całość w rękopisie). Spraw. Akademii Umiejętności t. 27, Kraków 1922 nr 3, ss. 4—6; cz. 3 bis (uzupełnienia i poprawki do cz. 1—4). Spraw. Akademii Umiejętności t. 31, Kraków 1926 nr 3, ss. 17—20; *Witelo, najdawniejszy śląski uczony*. Katowice 1936, ss. 32 (tu ocena wcześniejszych opracowań polskich). Porównaj: bibliografia prac A. Birkenmajera przez J. Różewicza. *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 1968 nr 1. W. Szokałski, *O Witelonie*, Pam. Tow. Lek. Warsz. t. 77, s. 53—57, Warszawa 1878; *Stanowisko Ciotka Vitelliona w średniowiecznej optyce*. Ateneum t. IV, ss. 379, 554, Warszawa 1877. S. Szpilczyński, *Witelo — pierwszy światowej sławy uczony polski*. Kalendarz Wrocławski, Wrocław 1970, ss. 310—313.

² L. A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik* cz. I, Kraków 1900, s. 283, przypis 6, wyraził przypuszczenie, że Witelo sam przełożył z greki *Sferę* Proklosa; przypuszczenie to jest błędne, gdyż dzisiaj wiemy, że Witelo nie znał języka greckiego.

1309 r. usiłowano podnieść do rangi wyższej, niestety bezowocnie. Dzieło życia Witelona *Perioptikes* (Perspectiva), napisane we Włoszech, niebawem znalazło szeroki oddźwięk w wielu środowiskach naukowych, a zaśluzony rozgłos, jakim się cieszyło, przyniósł zarazem zainteresowanie — po raz pierwszy w dziejach — polskimi osiągnięciami naukowymi. Z tego względu wydaje się słuszne uznanie Witelona za „ojca nauk przyrodniczych w Polsce”.

Optyka do czasów nowożytnych opierała się głównie na geometrii. Zajmowała się bowiem prawami matematycznymi rozchodzenia się światła, prawami jego odbicia i załamania. Taki też charakter nosi w sobie dzieło Witelona *Perioptikes*. Dojrzałość wyłuszczonych w nim sądów, nierzadko opartych na eksperymentach, okazała się tak znakomita, iż stało się rodzajem encyklopedii, nie tracąc na aktualności jeszcze przez trzy następne wieki. Dopiero na początku czasów nowożytnych zaczęły w optyce dojrzewać nowe jej elementy. Optyka geometryczna posłużyła bowiem do wynajdywania podstaw dla teorii wytwarzania obrazów przez układy i przyrządy optyczne oraz konstruowania tych przyrządów. Pierwsze z nich pojawiły się na przełomie XVI i XVII wieku; zawdzięczamy je Galileuszowi, Keplerowi i innym³. Równocześnie też zaczęły dojrzewać zainteresowania optyką fizyczną, w której chodziło głównie o określenie szybkości rozchodzenia się światła, o istotę barwy, istotę samego światła. Wraz z optyką fizyczną rozwijała się optyka fizjologiczna (fizjologia wzroku), zwłaszcza w oparciu o osiągnięcia szesnastowiecznej anatomii opisowej człowieka, w szczególności anatomii oka.

Jednym z pierwszych, który od czasów Witelona wniósł nowe rozeznanie w optyce, okazał się Jan Kepler⁴, matematyk, fizyk, astronom, którego czterechsetną rocznicę urodzin obchodzimy w bieżącym roku. Pochodził z Wirtembergii (Weil der Stadt). W latach kiedy studiował protestancką teologię zapoznał się bliżej z dziełem Mikołaja Kopernika *De revolutionibus* i od tego czasu stał się gorącym zwolennikiem heliocentryzmu; stąd też odegrał później poważną rolę w recepcji kopernikанизmu. W następnych latach, kiedy uczył w Grazu matematyki i astronomii (1594—1600), podjął próbę ustalenia liczbowej harmonii w układzie słonecznym. Prześladowany za swe przekonania religijne musiał opuścić kraj rodzinny i udał się do Pragi, aby współpracować ze sławnym duńskim astronomem Tycho de Brahe. Jego obserwacje wykorzystał po zgonie dla opracowania tablic ruchu planet, potwierdzających teorię kopernikańską, którą Tycho de Brahe zwalczał. Nieśmiertelność w nauce przy-

³ *Histoire de la Science*. Paris 1957, ss. 836—837.

⁴ Günther, J. *Kepler*, Allg. Deutsche Biographie t. 15, ss. 603—624; F. Hoffman, *Johannes Kepler, Seine Beziehungen zur Wallensteinstadt*. Sagan 1934; C. Max, *Bibliographia Kepleriana*. Monachium 1936; R. L. Gregory, *Oko i mózg Psychologia widzenia*. Warszawa 1971, ss. 55 i 80.

niosły Keplerowi dwa prawa, które ogłosił w *Astronomia nova* (1609). Pierwsze głosiło, że planety krążą po elipsach, w których wspólnym ognisku mieści się Słońce, zaś drugie, że pola opisane przez promień wodzący w czasach równych — są równe. W dziele *Harmonice Mundi* (1618) wypowiedział jeszcze trzecie prawo, które nie straciło na aktualności: kwadraty czasów pełnego obiegu planet dokoła Słońca są proporcjonalne do sześciątów ich średnich odległości od Słońca. Z Pragi Kepler przeniósł się do Linzu, a potem do Ulm. W latach 1629—1630 przebywał w Żaganiu na Dolnym Śląsku, gdzie własnym sumptem ogłosił dwa pisma: *Tomi primi Ephemeridum pars secunda* i *Tomi primi Ephemeridum pars tertia* (1630)⁵. Z Żagania wyjechał w 1630 r. zawiedziony w nadziei, iż posesor księstwa Wallenstein wypłaci mu należne honorarium za usługi i skierował się ze skargą do sejmu w Ratyźbonie. Tu zmarł w tymże 1630 r.

W wachlarzu zainteresowań naukowych Kepler nie pominął również zagadnień dotyczących optyki. Punktem wyjścia dla studiów w tym kierunku okazało się dawne dzieło Witelona *Perioptikes*, które w XVI stuleciu rozeszło się szerzej dzięki drukowanym wydaniom, jakie ukazały się w 1535, 1551 i 1572 r. W XIII stuleciu Witelo nie był jedynym, który zajął się zagadnieniami optyki. Wiadomo np. iż arcybiskup z Canterbury Jan Peckham (Joannes Pisanus) pozostawił rozprawę zatytułowaną analogicznie jak Witelona — *Perspectiva*. O jej popularności w Polsce świadczy 12 zachowanych rękopisów w Bibliotece Jagiellońskiej⁶. Optyką w XIII wieku zajmował się również sławny Roger Bacon, autor traktatu także zatytułowanego *Perspectiva*, pomieszczonego w dziele *Opus maius*. Ale nie te traktaty, ani inne tu nie wymienione wzbudziły żywe zainteresowanie Keplera, lecz właśnie dzieło Witelona, któremu poświęcił specjalne studium, zatytułowane (Fol. 1) *AD VITELLIONEM PARALIPOMENA* (Frankfurt 1604) na 450 stronicach druku (in 4°)⁷. Jest zaiste zastanawiające, jakim szczególnym walorom dzieła Witelona z XIII stulecia należy przypisać zainteresowanie nim Keplera; czy należy się w tym doszukiwać szczególnych sympatii dla osiągnięć polskich, czy zainteresowania dziełem podającym w najlepszy sposób pewien całokształt wiedzy o przedmiocie? Częściowo na to pytanie da się odpowiedzieć przez pryzmat samego dzieła Witelona. Jego dzieło zawiera bowiem podsumowanie osiągnięć nauki antycznej, greckiej, obok wiadomości już

⁵ Karty tytułowe tychże druków wydanych w Żaganiu są reprodukowane w bibliografii j. w.

⁶ A. Bednarski, *O rysunku anatomicznym oka Jana Peckhama, arcybiskupa w Canterbury w XIII w.* Arch. Hist. i Fil. Med. t. IX 1929, ss. 73—81; *O krakowskich rękopisach „Perspektywy” arcybiskupa Jana Peckhama.* Arch. Hist. i Fil. Med. t. XII 1932, ss. 1—14.

⁷ Egzemplarz tego dzieła w Bibl. Uniw. we Wrocławiu ma sygn. 351271.

późniejszych z okresu rozwoju nauki arabskiej. W tej perspektywie dla Keplera Witelo wydał się z pewnością wielkim pośrednikiem historycznej wiedzy o świetle i wzroku, którą postanowił rozwinać. Przemawia za tym już sam tytuł — *Paralipomena*, co znaczy „uzupełnienie” albo „rzeczy pominięte lub niedostrzeżone”. Zainteresowanie Keplera dziełem Witelona mogło mieć i inne jeszcze źródła, a mianowicie sam sposób naukowego podejścia do optyki, a więc elementy naukowopoznawcze. Wiadomo bowiem, iż Witelo chociaż żył w XIII stuleciu, kierował się obserwacją, przeprowadzał liczne eksperymenty, a ponadto w jego wywodach można się dopatrzeć poglądu o podwójnej prawdzie jak i awerroistycznej metody składania i rozkładania (regressus). Te i inne jeszcze nie wymienione elementy renesansowej myśli naukowopoznawczej były w stanie zachwycić Keplera. W tym świetle można by też przyrównać Witelona do czołowych „zwiastunów renesansu” na podobieństwo powszechnie uznawanych jak Robert Grosseteste (Greathead⁸, którego dzieła przyrodnicze Witelo znał) i jego uczeń Roger Bacon, jak Arnold de Villanova i inni. Można przypuszczać, bo nie ma pewności, że witelonowska interpretacja filozofii Arystotelesa również miała charakter awerroistyczny, a więc należała do heterodoksalnego, ale postępowego nurtu w średniowiecznej scholastyce. Być może — są to oczywiście domysły — iż Witelo podjął po 1309 r. w swoich wykładach w Legnicy próbę przystosowania arystotelizmu do dogmatycznych wymagań chrześcijaństwa i uzgodnienia doktryny Arystotelesa z teologią chrześcijańską wzorem Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu, który analogicznie jak Witelo krystalizował swoje poglądy w oparciu o filozoficzne teksty greckie przełożone z oryginału przez Wilhelma z Moerbeke. Witelo należał najprawdopodobniej do nielicznych w Polsce reprezentantów awerroistycznego ruchu potępianego wielokrotnie przez Kościół. Kepler, wybierając za punkt wyjścia do swoich studiów o optyce dzieło Witelona, mógł mieć też na względzie wyjątkową jego osobowość. Faktem też jest, iż *Perioptikes* wyprzedziło epokę, w której się ukazało.

Nie można jednak twierdzić, aby Kepler tylko zachwycił się dziełem Witelona; przeciwnie — odniósł się do niego z umiarkowanym krytycyzmem, w swoim własnym dziele przechodząc kolejno wszystkie kwestie poruszone w *Perspektywie* Witelona. Może należałoby je teraz wymienić dla ukazania zgodności i niezgodności, przytaczając odpowiednie ustępy z *Perioptikes* i z *Paralipomena*. Przedsięwzięcie takie wymagałoby jednak komentarza nie jednego, ale kilku specjalistów, co jest przewidziane w planach zespołu, który dopiero ma się zająć krytycznym wydaniem

⁸ A. C. Crombie, *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej*. Warszawa 1960, t. II, ss. 21–34.

działa Witelona⁹. Z konieczności ograniczę się tylko do przykładowego ukazania kilku zgodności i odmienności poglądów Witelona i Keplera w pewnych kwestiach. Dotyczyć będą one historii poglądów na fizjologię wzroku, do której nawiązał Witelo w księgach III, V i X swego dzieła, omawiających kolejno budowę oka i proces widzenia, odbijanie się światła i zwierciadła płaskie. Zaznaczyć należy, iż Witelo nie był lekarzem, ale w swej pasji naukowej chętnie sięgał do tematów medycznych. Tak np. w traktacie *De causa primaria poenitentiae in hominibus et de substantia et natura daemonum* poruszał kwestie psychologiczno-psychiatryczne. Nie będąc lekarzem z pewnością nie studiował anatomii człowieka, a zwłaszcza anatomii oka z punktu widzenia medycyny. Pewna znajomość anatomii oka była mu jednak nieodzowna w rozważaniach dotyczących fizjologii wzroku. Zajmowanie się anatomią — typową wiedzą empiryczną — nie było cenione w średniowieczu. W nauce obowiązywała „biologia” arystotelesowska, wedle której oko uchodziło za narząd wzroku, tzw. zmysłu zewnętrznego, służącego do przekazywania wrażeń wzrokowych zmysłowi wewnętrznemu, tzw. „zmysłowi wspólnemu” (*sensus communis*), znajdującemu się w mózgu — w komórkach mózgowych. Witelo nie kwestionował takiego przekonania, ale dla przygotowania dzieła z dziedziny optyki to nie wystarczało. Sięgnął dlatego do opisów budowy oka, których w średniowieczu jednak nie brakowało, choć nie były jeszcze dokładne; starał się przy tym wykorzystać opis możliwie najlepszy „zgodnie z ostatnimi osiągnięciami” (fot. 2), jak to nadmieniał nad schematycznym obrazem oka w przekroju. Uwidocznili w nim następujące elementy: rogówkę (*cornea*), jagodówkę (*uvea*), część przednią oka wypełnioną płynem (*humor aquaeus*), soczewkę (*humor crystallinus*), komorę tylną oka wypełnioną ciałkiem szklistym (*humor vitraeus*) i błonę otaczającą (*tunica iriti similis*) podobną do tęczówki, od której odchodzi nerw wzrokowy otoczony dwiema osłonkami mózgowymi, ponadto jeszcze więzadełka utrzymujące soczewkę i jej otoczkę. Obraz ten w swej schematycznej postaci nie odbiega daleko od prawdy, choć widoczna jest dysproporcja między przednią i tylną częścią oka, nieadekwatne nazwy, pominięte pewne szczegóły. To wszystko jednak nie razi nas do tego stopnia jak fałszywie pojęty mechanizm odbierania, a raczej przekazywania wrażeń wzrokowych, jakie przedstawił Witelo, idąc zresztą za Alhazenem. Uważał bowiem, iż w tym procesie główną rolę odgrywa soczewka, przez którą promienie świetlne, po załamaniu się, przedostają się do „zmysłu wspólnego”. W tym ujęciu mechanizmu widzenia w oku nie powstawał żaden obraz,

⁹ Wrocławskie Towarzystwo Naukowe powołało komisję, która zajmuje się wydaniem dzieła Witelona *Perioptikes*; zob. K. Wojciechowski, *Wstępna ocena merytorycznej treści I księgi „Optyki” Witelona*, Roczn. Pol. Tow. Matemat. Seria II, XI, 1970, ss. 235—246.

co było z gruntu fałszywe. Witelonowi nie było znane pojęcie camera obscura¹⁰. Trzeba jednak przyznać iż Witelo wbrew starożytnym uczonym zgodnie z Alhazenem przyjmował, iż odbiorcą promieni świetlnych nie są przedmioty, lecz oko i że promienie odbite od przedmiotu dochodzą do oka, lecz — oczywiście — nie zatrzymują się w nim, tylko przedostają dalej — do mózgu. Dla Witelona soczewka oka miała zawsze kształt jednakowy i znajdowała się w jednakowej odległości od „otoczki ciała szklistego” (tunica irti similis), co było także mylne.

Witelo w księdze X obserwował też inne przypadki załamania się światła przy przejściu z jednego środowiska do drugiego (widzenie według niego było jednym z rodzajów załamania się światła). Interesowało go szczególnie zjawisko tęczy i kolorowych pierścieni oraz barwnych plam różnych kształtów wokół tarczy słonecznej (halo słoneczne), jakie da się zauważyć na skutek odbicia i załamania promieni świetlnych na kryształkach lodu. Oczywiście Witelo nie wyobrażał sobie, aby woda mogła się znajdować w atmosferze w innym stanie niż ciekłym, wobec czego jego tłumaczenie zjawiska halonu (jak zresztą nawet i tęczy) jest błędne. W *Perspektywie* starał się przy tym wprowadzić matematyczne metody, jak to wcześniej czynił Robert Grosseteste, a współcześnie mu lub później Roger Bacon, Teodoryk (Dietrich) z Freiburga i inni. W takich poczynaniach tkwiły elementy postępu w odniesieniu do fizyki Arystotelesa, u którego metody matematyczne odgrywały znikomą rolę. Ale w swoich dociekaniach nad pojęciem widzenia (odbierania wrażeń wzrokowych) Witelo traktował sposób widzenia jako przypadek szczególny prostoliniowego rozchodzenia się światła i pozostawił bez wyjaśnienia wiele kwestii fizjologii wzroku. Witelo miał też trudności w określeniu szybkości światła i dlatego przyjmował mylnie za Arystotelesem, iż szybkość ta jest nieskończenie wielka. Nie był też jeszcze w stanie określić prawa załamania światła, które sprecyzowali znacznie później Snellius (1618) i Kartezjusz (1637).

Kepler, podejmując w *Paralipomena* w rozdziale *De modo Visionis* (s. 158 i d.) rozważania nad fizjologią wzroku już na wstępie podkreślił, iż nie musiałby do nich wracać, gdyby je optycy, Alhazen i Witelo, a po nich anatomowie przekazali w sposób jasny, przejrzysty i nie pozostawiający żadnych wątpliwości¹¹. Ażeby podejść do nich metodycznie postanowił zacząć od opisu części oka, zaczerpniętego od anatomów najbardziej zasługujących na zaufanie¹². Opis części oka według Witelona uważał Kepler za nieprawdziwy, nie wierny i mylny, dlatego posłużył się rysunkami (tablicami) Feliksa Platera z Bazylei (1536—1614), jednego z naj-

¹⁰ A. Birkenmajer, *Witelo najdawniejszy śląski uczony*, Katowice 1936, s. 24

¹¹ *Ad Vitellionem Paralipomena* s. 158.

¹² J. w. s. 158.

wybitniejszych anatomów, którego podręcznik ukazał się pierwszy raz w roku 1583, a powtórnie w roku 1603, a więc rok przed wydaniem *Paralipomena*. Kepler dołączył do swego tekstu tablice Platera wyobrażające oko (fot. 3) w przekroju podłużnym, jak i poszczególne części oka na licznych innych rysunkach; przytoczył też objaśnienia za Platerem (fot. 4). W sumie tablice i objaśnienia zajmują w *Paralipomena* dwie karty nienumerowane po stronie 176, a przed s. 177. Zanim jednak zdecydował się na ten krok, porównywał tablice anatomiczne Platera z tymi, których autorem był jego przyjaciel Jan Jesseński z Pragi¹³. Między obrazem oka Witelona, który miał być zgodny z ostatnimi osiągnięciami anatomów (*Vera oculi descriptio atque effigies e recentioribus anatomici libris desumpta*), a tym, który zamieścił Kepler, zachodzą różnice co do proporcji poszczególnych elementów, ich konsystencji i nazw. Wprawdzie Kepler używa podobnych terminów jak Witelo, np. humor aquaeus, humor vitraeus, humor crystallinus, ale osłonkę podaną przez Witelona jako tunica irtis similis nazwał Kepler — retiformis (siatkówka). Zwrócił też uwagę, iż humor aquaeus znajdujący się w przedniej części oka jest o wiele mniej spoisty od humor crystallinus (*tenuissimus est aquaeus densissimus crystallinus*). Położenie pewnych elementów, a przede wszystkim soczewski (humor crystallinus), u Keplera jest daleko prawdziwsze; stąd i wielkość ciała szklistego jest mniejsza u Witelona, większa z Keplera. Omawiając części oka Kepler sięga także do wypowiedzi Galena i Ferne-liusa (1497—1558).

W drugim punkcie rozważań nad fizjologią wzroku Kepler zajął się mechanizmem widzenia. Nie godzi się ze zdaniem Witelona, jakoby promienie świetlne przechodziły dalej poza tylną powierzchnię ciała szklistego, albo żeby się w nim załamywały, lecz uważa, że tam się zatrzymują; zapytuje zresztą retorycznie, w jaki sposób mogłyby się załamywać wchodząc prostopadle¹⁴. Kepler, w przeciwieństwie do Witelona uważał słusznie, iż widzenie polega na powstawaniu obrazu widzianej rzeczy na siatkówce, przy czym obraz ten jest odwrócony, lecz barwy nie ulegają zmianie¹⁵. W oku powstaje obraz rzeczywisty. Podkreślił to Kepler, dalej jednak znów zgadza się z Witelonem, wyjaśniając, iż oglądany przedmiot składa się z wielu szczegółów, które są niejako licznymi elementami nie inaczej widzianymi jak z zachowaniem odpowiedniej proporcji w stosunku do ich wielkości.

W trzeciej części rozważań Kepler zajął się — podobnie jak Witelo — rolą soczewki w oku (*Demonstratio eorum quae circa modum visionis*

¹³ J. w. s. 168; zob. J. Grozetter, *Johann Jessenius von Jessen Lebensbilckler hervorragender schlesischer Aerzte*. Wrocław 1889, ss. 46—52.

¹⁴ J. w. s. 169.

¹⁵ J. w. s. 170.

de crystallino dicta sunt)¹⁶, ale posunął się w swych rozważaniach znacznie dalej niż Witelo. Na wykresach ukazujących padanie i przechodzenie promieni świetlnych zarówno przez soczewkę wypukłą, jak i wklęsłą, wskazał na miejsce powstawania obrazu za soczewką. Zwrócił przy tym uwagę, iż obraz przedmiotu bliższego powstaje dalej, dalszego bliżej, z zachowaniem wszakże odpowiedniej proporcji¹⁷.

Określenie miejsca powstawania obrazu za soczewką naprowadziło Keplera na wady wzroku: krótkowzroczność i dalekowzroczność, zależnie czy obraz pada przed czy za siatkówką. Stąd jako wniosek zalecenie używania odpowiednich szkielek (fot. 5)¹⁸.

W czwartej części rozważań Kepler polemizuje na temat fizjologii wzroku już nie tylko z samym Witelonem, ile z innymi także autorami: Demokrytem, Arystotelesem (*De sensu et sensato*, cap. 2), z francuskim lekarzem J. Ferneliusem, Corneliusem Gemmą (1534—1579) ze Lwówka (*Cosmocrutices*, lib. 2 cap. 20 *De modo visionis*), Janem Chrzcicielem Porta (*Magiae naturalis* lib. 17, cap. 6), F. Platerem i in. Kepler odrzucił pogląd Witelona i innych, jakoby w procesie widzenia główną rolę odgrywała soczewka. Uważali oni bowiem — co już wyżej nadmieniono — że ta właśnie soczewka pośredniczy w przekazywaniu wrażeń wzrokowych do „zmysłu wspólnego” w mózgu. Wrażenia wzrokowe według Keplera wywołują naprzód odwrócony obraz na siatkówce (*In retina igitur, non alibi, fieri distinctissima et evidentissima visio potest*)¹⁹. Promienie świetlne są więc odwrócone w soczewce ocznej, a nie — jak twierdził Witelo — załamywane w niej. Tego samego zdania był F. Plater, który w swoich eksperymentach anatomicznych wyodrębnił soczewkę oka i oglądał przez nią w powiększeniu przedmioty (litery) ustawione przed nią. Zdaniem Keplera to co oglądamy przez soczewkę, nie tłumaczy powstawania obrazu w oku²⁰, gdyż obraz powstaje w siatkówce. Opis procesu fizycznego zachodzącego w oku obserwatora dotyczy nie tylko samego obrazu, ale także mechanizmu postrzegania wzrokowego. Kepler uważał, iż Plater nie był daleki prawdy w zrozumieniu procesu widzenia, ale rozumował jak lekarz, anatom, a on jako matematyk, stąd brak między nimi jednomyślności²¹.

W końcowej części rozdziału o wzroku zajął się Kepler złudzeniami wzrokowymi, z jakimi mamy do czynienia w astronomii, czyli refrakcją astronomiczną.

W rozważaniach nad fizjologią wzroku Kepler nie pominął roli, jaką

¹⁶ J. w. s. 177.

¹⁷ J. w. s. 195.

¹⁸ J. w. s. 200.

¹⁹ J. w. s. 200.

²⁰ J. w. s. 208.

²¹ J. w. s. 208.

spełnia w niej mózg, ale roli tej nie tłumaczy, pozostawiając to innym. Zadowolili się natomiast przytoczeniem zdania Galena, który hołdował biologii Arystotelesa i jego filozofii z nauką o przyczynach. Według Galena, w mózgu znajduje się „przyczyna końcowa” wszelkiego ruchu lokalnego jak widzenie czy słyszenie²².

Ad Vitellionem Paralipomena nie jest jedynym studium Keplera, w którym uczony zajął się fizjologią wzroku. Poświęcił jej bowiem (fot. 6) pewną ilość miejsca jeszcze w dziele *Dioptrice* (Augsburg 1611), w rozdziale LXI, s. 23—25. Określił w nim na czym polega widzenie: jest to odczucie, które przejmuje siatkówka oka obdarzona zdolnością oglądania²³, inaczej: widzenie jest odczuciem tego, co doznała siatkówka. Określił w ten sposób zdecydowanie miejsce powstawania obrazu w oku, po czym przeszedł do roli nerwów wzrokowych, które pośredniczą w przekazywaniu wrażeń wzrokowych do mózgu. Dzieje się to, zdaniem Keplera, w sposób niewiadomy, niewyjaśniony, tak samo jak niewyjaśnione jest uświadamianie sobie wrażeń wzrokowych, które odbywa się w mózgu.

W *Dioptrice* Kepler odwołuje się miejscami do zapatrywań Witelona i innych, np. matematyka Jana Penny (1528—1558), autora dzieł *Optic* i *Catoptric*. Polemizując z jego poglądami, posłużył się m. in. argumentem zaczerpniętym z dzieła Witelona. Kwestia dotyczyła obserwacji Księżyca, który czasem wydaje się jakby miał większą szerokość kątową, niż to wynika z obliczeń ruchów planet (chodzi o zjawisko refrakcji). Witelo takie zjawisko tłumaczy właśnie załamywaniem się promieni świetlnych. Penna sprzeciwiał się temu, twierdząc że muszą być inne przyczyny tego zjawiska²⁴. Podobnych przykładów można by znaleźć więcej, ale nie chodzi w tym wypadku o głębsze studium analityczne nad *Dioptrice*, ale o wykazanie, jak dalece zapatrywania Witelona żyjącego w XIII wieku zachowały aktualność w XVII wieku, służąc nawet czasem do argumentacji w polemikach naukowych. Ukazanie tej aktualności dzieła Witelona po kilku wiekach należy zawdzięczać Janowi Keplerowi, uczonemu, który swymi osiągnięciami zasłużył sobie na nieśmiertelną pamięć w historii nauki.

²² J. w. s. 160.

²³ J. Kepler, *Dioptrice*. Augsburg 1611, s. 23.

²⁴ J. w. s. 7.

POCZĄTKI KRYSTALOGRAFICZNYCH ROZWAŻAŃ JANA KEPLERA

W 400 rocznicę urodzin Jana Keplera uczczenie zasług uczonego w wielu poza astronomią dziedzinach nauki nie powinno pominąć jego pionierskich prac w krytalografii. Badania naturalnych form geometrycznych właściwych dla minerałów i innych substancji stałych oparte są nie tylko na matematyce, ale pozostają w ścisłym związku z fizyką i chemią, natomiast metody opisowe są typowe dla nauk przyrodniczych. W przeciwieństwie do innych nauk nie znajdujemy pierwocin krytalografii w dorobku starożytnej kultury śródziemnomorskiej. U Homera krytallos znaczy lód. Później nazwą tą określano wszystkie przezroczyste minerały o geometrycznych postaciach, a w szczególności kryształ górski czyli kwarc, którego sześciokątne słupy opisywał Pliniusz Starszy. Obserwacje kapryśnie zmiennych form geometrycznych minerałów nie doprowadziły do żadnych naukowych wniosków nawet matematycznie wykształconych Greków, którzy znali właściwości pięciu wielościanów foremnych (czworościan, sześcián, ośmiościan, dwunastościan pięciokątny, dwudziestościan).

Wielościanami jako postaciami naturalnymi minerałów zajął się dopiero w XVI wieku złotnik norymberski Wentzel Jamitzer. Różnorodność form kryształów próbował tłumaczyć przenikaniem i wzajemnymi przecięciami się tych wielościanów, dzięki czemu powstawały utwory bogatsze w ściany, występujące na miejscu stępionych krawędzi i ściętych naroży. Opisywał również zrosty wielościanów z sobą na podobieństwo bliźniaków i trójniaków. Fizyczną budowę kryształu usiłował przedstawić jako utwór złożony z małych, ściśle do siebie przylegających wielościanów. Przekonał się jednakże, iż stworzenie tą drogą dużego ośmiościanu jest niemożliwe, gdyż między małymi wielościanami powstają luki czworościenne. Wobec braku czy niedokładności obserwacji przyrodniczych na minerałach rozważania wynikłe z apriorycznych konstrukcji matematycznych nie mogły być uwieńczone pomyślnymi wynikami. Rozumowania

matematyczne i wnioski Jamitzer opublikował w *Perspectiva Corporum Regularium*¹ w roku 1568.

Na początku XVII wieku w podobny sposób zajął się wielościanami foremnymi również Jan Kepler. Dołączył do nich dwunastościan rombowy spotykany w przyrodzie w kryształach granatu, minerału nie wspomnianego przez Keplera, mimo że granaty znane były z ówczesnych kopalń cyny na terenie Saksonii. Geometryczne studia nad wielościanami foremnymi, ich przecięciami, cechami wspólnymi (na przykład symetria) i nad ich rolą w budowie materii opublikował w dwóch rozprawkach: *De nive sexangulari*² i *Harmonices Mundi*³.

Podczas gdy Jamitzer próbował wielościanami foremnymi wypełniać wnętrza kryształów dla wytłumaczenia ich budowy geometrycznej i fizycznej, u Keplera związek z przyrodą wymienionych wielościanów polegał na dostosowaniu ich do pojęć alchemicznych. Poszczególnym wielościanom przypisywał mianowicie własności czterech elementów (żywiołów) przyjętych przez alchemików od Empedoklesa z Akragas na Sycylii (490—430 p.n.e.). Sześciąt symbolizował u Keplera ziemię, ośmiościan powietrze, dwudziestościan wodę, czworościan ogień. Piąty wielościan, tj. dwunastościan pięciokątny miał przedstawiać w substancjach ich istotną właściwość nadaną im przy stworzeniu, a więc pochodzącą z nieba i nazwaną Quinta Essentia (stąd kwintesencja). Niebieską korelację między dwunastościanem pięciokątnym a ową Quinta Essentia wywodził z ilości ścian tego wielościanu, odpowiadającej dwunastu znakom Zodiaku: *Dodecaëdron vero relinquitur corpori coelesti, habens eundem planorum numerum quem Zodiacus coelestis signorum*. Podobnie uzasadnia też inne

¹ *Perspectiva Corporum Regularium. Das ist, Eine fleyssige Fürweisung, wie die Fünf Regilirten Körper, darvon Plato in Timão, und Euclides inn sein Elementis schreibt und durch einen sonderlichen, neuen, behenden und gerechten weg, der vor nie in gebrauch ist gesehen worden, gar Künstlich inn die Perspectiva gebracht, Und darzu eine schöne Anleytung, wie auss denselbigen Fünff Körpern one Endt, gar viele andere Körper, mancherley Art oder gestalt gamacht und gefunden werden mögen. Allen Liebhabern der freyen Kunst zu Ehrn, durch Wentzel Jamitzer, burgern und Goldtschmid in Nürnberg mit Göttlicher hülf an tag geben. Anno MDLXVIII.* (Perspektywa brył regularnych tj. staranna wskazówka jak drogą osobliwą, nową, szybką i właściwą, której przedtem nigdy nie widziano w użyciu, ujęto wcale kunsztownie w perspektywie pięć brył regularnych, o których pisze Plato w *Timaiosie* i Euklides w swych *Elementach*, a do tego piękne wprowadzenie, jak z tych pięciu brył może być bez końca znalezionych i zrobionych bardzo wiele innych brył. Wszystkim miłośnikom sztuk wyzwolonych na część na światło dzienne wydano z Bożą pomocą przez Wacława Jamitzera, obywatela i złotnika w Norymberdze w roku 1568).

² *J. Kepleri S. C. Maiest. Mathematici Strena Seu de Nive Sexangula. Cum privilegio S. Caes. Maiest. ad annos XV Francofurti ad Moenum apud Godefridum Tambach. Anno MDCXI. Wydanie drugie: Jo. Kepleri Strena seu de Nive sexangulari in C. Dornavii Amphitheatr. Sapient. Socrat. joco-seriae. Hannov. 1619.* Pomyśl napisania rozprawki i ofiarowanie jej jako podarku noworocznego (strena) cesarskiemu radcy dworu Waskherowi von Wackeherfels powstał u Keplera podczas zimowej przechadzki przy padającym śniegu.

³ *J. Kepleri, Harmonices Mundi. Lincii Austriae 1619.*

alegorie alchemiczne jak np. sześciianu czy czworościanu: *Nam in Cubo rectitudo super basi quadrata stabilitatis quandam adumbrationem habet, quae eadem proprietas est et Materiae terrestres gravitatis momentis impetentis, cum etiam totus Terrae globus vulgo credatur in medio Mundi quiescere* (Albowiem w sześciianie prostopadłe ponad kwadratową podstawą położenie posiada jakieś naśladowanie stabilności, które jest taką samą właściwością materii ziemskiej siłami ciężkości skierowanej do wnętrza, gdyby też uważało się pospolicie, że cały glob Ziemi spoczywa w środku Świata). *...In Tetraëdri acumine ab una basi surgente, vis Ignis penetrativa et divisoria videtur adumbrata esse* (w wierzchołku czworościanu wzniesionym na jedną podstawę zdaje się być wskazana przenikająca i rozdzielcza siła ognia). Zacytowane tu rozumowanie Keplera posiada charakterystyczne cechy żartobliwie poważnej mądrości sokratycznej i ironii, na którą zwrócił uwagę I. I. Szafranowski⁴ przy szczegółowym omawianiu traktatu o śniegu.

Rozprawę o sześciokątnych płatkach śniegu zaczyna Kepler od przeglądu tworów przyrodniczych posiadających również symetrię sześciokrotną. Zatrzymuje uwagę na komórkach plastra miodu wypełniających ścielnie dostępną dla pszczoł płaszczyznę przy jak najbardziej oszczędnym zużyciu wosku. Każda komórka jest oddzielona od komórek znajdujących się po przeciwnej stronie plastra denkiem zbudowanym z trzech ścianek nachylonych do siebie tak jak każda trójka ścian w dwunastościanie rombowym, zgrupowana obustronnie wokół jednej z przekątnych odgrywających rolę osi trójkrotnej. Z postaci dwunastościanu rombowego można dojść do postaci komórki woskowej przez wydłużenie sześciu jego ścianek równoległych do jednej z osi trójkrotnych. Zachowują one swe pierwotne położenie względem innych ścianek, zmieniając jedynie swe zarysy i przekrój całego wielościanu. Kepler słusznie zauważył, że przestrzeń można ścielnie wypełnić dwunastościanami rombowymi, czego nie da się otrzymać korzystając z dwunastościanu pięciokątnego, dwudziestościanu, ośmiościanu ani czworościanu. Nie zauważył natomiast, że przy zmianie przekroju dwunastościanu rombowego nie zmienia się położenie jego ścian względem siebie, „non mutatis angulis”, jak się wyraził 50 lat później Mikołaj Steno⁵. Kepler nie odkrył prawa stałości kątów, mimo że był bliski tego zagadnienia.

By unaocznić budowę wewnętrzną kryształu, Kepler rozważał sposoby

⁴ I. I. Šafranovskij, *Kristallografičeskie predstavlenija I. Keplera i ego traktat „O šestiuholnom snege”*. Moskwa 1971.

⁵ N. Steno (Stenonis sc. filius, Stensen Niels), *De solido intra solidum naturaliter contento dissertationis prodromus*. Florencja 1669. Tłumaczy się zwykle: *O czymś stałym zawartym w sposób naturalny w ciele stałym*. K. Mieleitner tłumaczy raczej zgodnie z treścią: *O substancji stałej (wrostku) zawartej w ciele stałym w sposób naturalny*.

równomiernego rozmieszczenia w przestrzeni małych kuleczek o jednakowych wymiarach. Wyprzedził w tym jedną z nowoczesnych metod badania struktur kryształów, opierającej się na zasadzie zwartego wypełnienia przestrzeni (closest packing) i prowadzącej do pojęcia promieni jonowych i atomowych. Kepler przekonał się, że kuleczki tej samej wielkości układają się zwarcie według sześciątów prostych lub o scentrowanych ścianach, bądź według prostopadłościanów sześciobocznych czy trójbocznych. Gdy Erazm Bartholinus⁶ odkrył podwójne załamanie światła w kalcyicie islandzkim, Chrystian Huygens⁷ w podobny jak u Keplera sposób tłumaczy budowę tego minerału, biorąc za cząsteczki spłaszczone eliipsoidy zamiast kuleczek.

Gdyby Kepler przyjął za podstawę swego rozumowania punkty środkowe kuleczek, otrzymałby utwór geometryczny zwany siecią przestrzenną (Aug. Bravais 1850; C. Jordan i A. Schoenflies 1868—1891). Wielościanny odtwarzane przez Keplera z takich zbiorów kuleczek posiadają osie cztero- lub sześciokrotne, brak natomiast wśród nich osi pięciokrotnych charakterystycznych np. dla kwiatów jabłoni. Porównując symetrię utworów mineralnych z symetrią obserwowaną u istot żywych, Kepler uogólnił swe spostrzeżenia twierdząc, że kryształom jest właściwa symetria względem przekątnych wielościątów (osi), zaś w świecie ożywionym przeważa odbicie zwierciadlane czyli symetria względem płaszczyzny. Ta ostatnia jest wraz z osią pięciokrotną znamieniem „siły nasiennej” przyrody. Kepler nie wspomina o osi dwukrotnej, przeczuwa jednak obecność w kryształach kilku elementów symetrii, to jest osi i płaszczyzn, może nawet i centrum symetrii. Prawo symetrii formułuje jednak dopiero J. R. Haüy w roku 1815 (*Sur une loi de cristallisation appelée loi de symétrie*). Ilość osi symetrii mogących występować w kryształach, ich n-krotność i wzajemne położenie względem siebie wyznaczył S. Kreutz przy pomocy wzoru na pokrycie powierzchni kuli wielobokami foremnyymi (*Elemente der Theorie der Krystallstruktur*. Lipsk 1913).

Zastanawiając się nad przejściem z bezkształtnej pary w geometrycznie uporządkowany płatek śniegu podkreślił Kepler istnienie trzech kierunków wzrostu kryształów (czyżby przeczuwał anizotropowość wzrostu i innych właściwości fizycznych kryształów?). Te trzy kierunki, jak gdyby osie odniesienia Kartezjusza, są szczególnie wyraźne w sześciianie i ośmiościanie, z tym że w sześciianie każdemu z tych kierunków odpowiada ją ściana, zaś w ośmiościanie naroża. Niejasne jednak w dalszym ciągu

⁶ E. Bartholinus (Bartelsen), *Experimenta Crystalli Islandici disdiacastici Hafniae* 1670.

⁷ Ch. Huygens (Hugenius), *Traité de la lumière où sont expliquées les causes de ce qui arrive dans la réflexion et dans la réfraction. Et particulièrement dans l'étrange réfraction du cristal d'Islande* par C. H. D. Z. Leide 1690.

było dla niego ułożenie tych trzech kierunków w jednej płaszczyźnie w przypadku płatków śniegu. Najwidoczniej powstawanie płaskiego kształtu spowodowało, że kierunki te ułożyły się w jednej płaszczyźnie, są jednakowo nachylone do siebie, a więc w postaci sześciu promieni wychodzących z jednego punktu. Punkt ten odgrywając rolę zarodka regulował — zdaniem Keplera — od samego początku swym kształtem wzrost kryształu. Wydawało mu się, że najważniejszym czynnikiem powodującym płaski i promienisty wystrój śnieżynek jest niejednakowe rozmieszczenie chłodu wokół nich. Rozumowanie to przypomina doświadczenie P. Niggliego, który zamknąwszy śnieżynkę w eksykatorze o stałej temperaturze i ciśnieniu przekonał się po kilku dniach, że straciła ona swe promienie i zmieniła się w grudkę. Rekryształizacja była wynikiem różnic równowag pary nad poszczególnymi elementami kryształu, a może też minimalnymi różnicami temperatur nad rozrastającymi się jego ścianami.

Poza warunkami termicznymi oraz twórczą siłą formującą Ziemi, na powstanie określonej formy kryształu mogły wpłynąć — zdaniem Keplera — sole towarzyszące, zwłaszcza o podobnych postaciach wielościennych. Tę myśl rozwinął szerzej Domenico Guglielmini⁸, przyjmując współdziałanie w kryształizacji następujących substancji: soli kamiennej dla form sześciennych, saletry dla form słupowych sześciobocznych (przypuszczenie Keplera), ałunu w przypadku ośmiościanów i witriolu dla równoległościanów. Rola temperatur i substancji towarzyszących przy kryształizacji minerałów o różnych przekrojach jest nadal i dziś tematem interesujących badań nad złożami mineralnymi.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że niektóre substancje względnie procesy ich wytwarzania lub przeróbki przyczyniały się do odkrycia praw kryształograficznych: dla Guglielminiego obiektem badań był ałun z Tolfa koło Cività Vecchia względnie witriol żelaza lub miedzi z kopalń kruszcowych, dla M. Stenona kryształy kwarcu znajdowane przez „strahlerów” w Alpach i obrabiane w pracowniach Mediolanu i Florencji, dla Łomonosowa lutrowanie saletry dla potrzeb wojskowych, otrzymywanej ze stadnin na Ukrainie. Odkrywanie ważnych praw kryształograficznych i gromadzenie spostrzeżeń odbywało się na przestrzeni XVII wieku zanim ugruntowała się nazwa nowej gałęzi nauki (A. M. A. Cappeller⁹). Osiągnięcia tego czasu były na nowo odkrywane jak np. prawo stałości kątów przez Łomonosowa, nauka o figurach Fiodorowa itd.

⁸ D. Guglielmini, *Riflessioni Filosofiche dedotte dalle Figure de'Sali*. Bologna MDCLXXXIIX 1688. Tłumaczenie na język niemiecki w artykule: Karl Mieleitner, *Die Anfänge der Theorien über die Struktur der Kristalle. Fortschritte der Mineralogie, Kristallographie u. Petrographie*. Bd. 8. Jena 1923.

⁹ A. M. A. Cappeller, *Prodromus Crystallographiae sive de Crystallis improprie sic dictis commentarium*. Lucerna 1723.

Zapoczątkowane przez J. Keplera badania śniegu rozrosły się w olbrzymią literaturę. W Polsce zebraniem wyników tych rozpraw oraz własnych opracowań w jedną monograficzną całość zajął się Antoni Bolesław Dobrowolski¹⁰, uczestnik wspólnej z prof. Arctowskim wyprawy „Belgici” do Antarktydy, gdzie baza Bungera, nazwana dziś jego imieniem, jest placówką naukową polskich badaczy polarnych.

¹⁰ A. B. Dobrowolski, *Historia naturalna lodu*. Warszawa 1923, nakładem Kasy im. Mianowskiego (900 stron druku, 350 figur w tekście, spis literatury).

BOGDAN KRES

MUZEUM W ZIELONEJ GÓRZE W LATACH 1945—1958

Jedną z pierwszych placówek kulturalnych w Zielonej Górze, które rozpoczęły działalność niemal natychmiast po wyzwoleniu Ziemi Lubuskiej, było Muzeum Miejskie. Właściwie placówka ta założona w 1922 roku jako Muzeum Miejskie i Regionalne, legitymuje się najstarszą metryką wśród muzeów regionalnych województwa zielonogórskiego.

W ostatnich latach, w zespole akt miejskich Zielonej Góry przechowywanym w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Starym Kisielinie, odkryto i udostępniono akta dotyczące działalności muzeum zielonogórskiego z lat 1945—1946¹. Do tego czasu jedynym źródłem o historii muzeum w Zielonej Górze była broszura autorstwa Martina Klose, wydana w 1930 roku². Jest to niezwykle skromny zarówno co do treści, jak i szaty graficznej przewodnik po wystawie muzealnej. Nie licząc kilku drobnych artykułów publikowanych w latach 1930—1939 w zielonogórskich kalendarzach, traktujących o poszczególnych eksponatach i historii ich nabycia była to podstawowa i jedyna pozycja o zielonogórskim muzeum. Wydana w roku 1966 praca zbiorowa o muzeach okręgu zielonogórskiego traktuje również początki działalności Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze zupełnie marginesowo³.

Tak więc dopiero dzisiaj jesteśmy w stanie odtworzyć dzieje zielonogórskiej placówki muzealnej w pierwszych latach jej działalności. Zie-

¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z siedzibą w Starym Kisielinie, Zespół Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze, Wydział Społeczny, Referat Oświaty, Kultury; Sprawozdanie z działalności Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze, 1945—1948, sygn. 201 (cyt. WAP ZG, sygn. 201).

² M. Klose, *Gänge durch das Grünberger Heimatmuseum*. Zielona Góra 1930 (nadbitka z „Grünberger Wochenblatt”).

³ Piszac o początkach muzealnictwa okręgu zielonogórskiego wspominam również muzeum zielonogórskie. Nie dysponowałem wówczas jeszcze wspomnianymi w przyp. 1 materiałami archiwalnymi, do których dostęp miałem dopiero w roku 1968. Stąd też podałem wówczas złą lokalizację siedziby muzeum. Nie mieściło się ono nigdy, jak błędnie piszę o tym na s. 9, w poluterańskiej kaplicy przy ul. Warszawskiej, lecz w budynku przy ul. Szkolnej (obecnie ul. Lisowskiego) patrz: *Muzea w województwie zielonogórskim*, praca zbiorowa, Zielona Góra 1966, s. 9 i 27.

lona Góra, jedno z wielu miasteczek powiatowych Dolnego Śląska, posiadała również własną placówkę muzealną. Powstała ona w 1922 roku, a jej założycielem był miejscowy nauczyciel gimnazjalny dr Martin Klo-se. Ten wielce zasłużony dla kultury prowincjonalnego miasteczka oby-watel urodził się 17 listopada 1884 r. W początkach XX wieku zdobył wykształcenie uniwersyteckie na uczelniach w Halle i Göttingen. Studio-wał tam języki nowożytne i historię sztuki. Osiedlił się w Zielonej Górze w roku 1910, pracując do 1935 roku jako nauczyciel w miejscowym gimnazjum.

Zakładając w 1922 roku placówkę muzealną, po wielu staraniach uzy-skał na ten cel odpowiedni lokal. Władze miejskie przekazały bowiem je-den z nielicznych w mieście budynków zabytkowych, o odpowiedniej ku-baturze i dogodnej lokalizacji. Był nim budynek szkolny zlokalizowany przy ulicy Kazimierza Lisowskiego (dawna ul. Szkolna), zbudowany w latach 1768-70. Po prowizorycznej adaptacji umieszczono tam nieliczne je-szcze eksponaty, zdobyte drogą darowizn od zielonogórskich mieszczan. Dr Klo-se, jako założyciel i kierownik muzeum, funkcję swoją pełnił spo-łecznie. Było to zresztą typowe dla niemieckich Heimatmuzeów, których działalność zasadzała się na pracy społecznej. Ich odpowiedników szukać by można w dzisiejszych izbach muzealnych lub izbach pamiątek.

W roku 1935 M. Klo-se przechodzi jako nauczyciel na emeryturę. Od-tąd może sprawom muzealnym i zabytkom poświęcić nie tylko wolne od zajęć szkolnych niedziele. W tym okresie politycy III Rzeszy widzą już w placówkach muzealnych na terenach wschodnioniemieckich ważny argu-ment propagandowy, mający na celu przekonywanie młodzieży o „histo-rycznych prawach” narodu niemieckiego do ziem nadodrzańskich. W la-tach 1933—1939 powstaje cały szereg nowych placówek muzealnych, szczególnie o profilu archeologiczno-historycznym. Istniejące placówki, dzięki subwencjom państwowym, ulegają rozbudowie. Okoliczności te by-ły powodem, że i zielonogórskie muzeum uległo w 1936 roku przebudow-ie. Prace remontowe rozpoczęto od poddasza, rozmieszczając eksponaty w salach wystawowych na pierwszym piętrze i parterze. Przebudowę bu-dynku dla celów muzealnych rozpoczęto w 1936 roku, przerwano w nastę-pnych latach z powodu napięcia wojennego.

Niemniej ogólna powierzchnia muzeum wynosiła wówczas 684 m². Składało się na nią 13 pomieszczeń, z których największe nie przekra-czało 60 m², najmniejsze zaś posiadały jedynie 18 m²⁴.

Działalność placówki muzealnej finansowana była z budżetu miasta. Jak się dowiadujemy z zachowanych sprawozdań np. w 1943 roku muze-

⁴ Ankieta Ministerstwa Kultury i Sztuki z 9.X.1945 r., WAP ZG, sygn. 201, s. 13.

um dysponowało kwotą 12.900 marek, dochody z biletów wstępu wynosiły zaś 245 marek⁵.

Ekspozaty w olbrzymiej większości rozmieszczone były na wystawie. Tylko niewielka ich część zlokalizowana została w magazynach. Całość zbiorów wyodrębniono w 7 działach: 1 dział prehistoryczny, 2 — dział historii osadnictwa, 3 — dział winiarski, 4 — historia miasta, 5 — dział rzemiosła i cechów, 6 — dział kultury mieszczańskiej, 7 — dział sztuki⁶. Najbardziej rozbudowany był dział prehistorii. Jego ekspozycja, umieszczona w dwóch pomieszczeniach w układzie chronologicznym, otwierała pradzieje regionu. Starszą epokę kamienia reprezentowały jedynie modele i rysunki jaskiń, narzędzi oraz broń myśliwych i łowców. Pierwsze oryginalne zabytki pochodziły z młodszej epoki kamienia i wydzielone zostały z materiału archeologicznego z badań wykopaliskowych w Ochli, Świdnicy, Leśniowie i Zielonej Górze⁷. Materiał reprezentował wyroby narzędzi i broni krzemiennej. Ilustracje epoki brązu stanowiły gipsowe modele form odlewniczych oraz broń, narzędzia i ozdoby brązowe z badań wykopaliskowych w Bojadłach, Droszkowie i innych okolicznych wiosek powiatu zielonogórskiego. Szczególną oprawę otrzymały zabytki z cmentarzysk ludności kultury łużyckiej z Droszkowa i Przytoku. Bogałe, wyposażone w brązy groby ciałopalne, dostarczyły bowiem miejscowemu muzeum najefektowniejszego materiału. W szafowych gablotach wystawiono obok zabytków brązowych, najciekawsze egzemplarze ceramiki łużyckiej. Większość zabytków w tym dziale pochodziła z dużego cmentarzyska ludności kultury łużyckiej w Czerwienisku, którego pozostałości zabezpieczył dr Klose. Prowadził on z ramienia muzeum także badania wykopaliskowe w Starym Kisielinie. Szczególnie cenny był tu, zrekonstruowany następnie w salach muzealnych, grób skrzynkowy z obstawą kamienną, datowany na okres halsztacki. Najskromniej zilustrowano okres wczesnego średniowiecza, bowiem oprócz kilku fragmentów ceramiki słowiańskiej ustawiono jedynie model wycinka wału grodziska w Bobrownikach. Takie traktowanie tego okresu nie wymaga żadnego komentarza, mając na uwadze tendencyjność prehistoryków niemieckich doby faszystowskiej⁸.

⁵ Tamże. Jednakże w innej ankiecie, opracowanej na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, z dnia 16 grudnia 1946 r. Klose podał, że budżet w 1943 r. wynosił 11 000 marek. WAP ZG, sygn. 201, s. 40.

⁶ WAP ZG, sygn. 201, s. 17.

⁷ *Muzea w województwie zielonogórskim*, s. 9—12.

⁸ Klose we wspomnianym wyżej przewodniku (patrz notka 2) tłumaczy tak skromne potraktowanie okresu wczesnego średniowiecza brakiem powierzchni ekspozycyjnej. Bliższe prawdy byłoby choćby powoływanie się na brak materiału, bowiem archeolodzy niemieccy w latach 1933—1939 skrzętnie omijali w swych planach badawczych każdą pozycję, gdzie zachodziło prawdopodobieństwo natrafienia na ślady osadnictwa słowiańskiego.

Dział historii osadnictwa obejmował właściwie zagadnienia związane z szatą roślinną i przyrodą regionu i oparty został jedynie o modele, mapkiety, mapy, wykresy i plansze. Jedynym oryginalnym eksponatem była drewniana łódź — dłubanka.

Więcej uwagi i starań poświęcono winiarstwu. Na rozwoju gospodarczym Zielonej Góry, obok sukiennictwa, zaważyła poważnie produkcja wina. Proces ten, w skróconej formie, starano się pokazać w zielonogórskim muzeum. Skromne, mimo stosunkowo dużej kubatury ogólnej budynku, warunki lokalne nie pozwoliły na pełniejsze zobrazowanie bogatej historii zielonogórskiego winiarstwa. Pokazano jedynie plansze pogładowe, których uzupełnieniem były dwie oryginalne śruby drewniane wymontowane z wielkiej prasy ręcznej. Brak odpowiedniej przestrzeni wystawowej spowodował, że w dziale winiarskim zwrócono więcej uwagi na eksponowanie rzemiosła artystycznego związanego z miejscową produkcją wina. Ilustracją tak przyjętej koncepcji były beczki do wina, zdobione dna beczek i rygle beczkowe. Akcent końcowy stanowiły listy sławnych osobistości odwiedzających miasto winnic, sentencje i wiersze o miejscowym winie oraz portrety mieszczan szczególnie zasłużonych dla rozwoju winorośli i miasta⁹.

Jak już wspomniano wyżej, wszystkie eksponaty gromadzone w latach 1922—1939, pochodziły z darowizn. Wyjątek stanowił materiał archeologiczny, gromadzony poprzez badania własne lub przypadkowe odkrycia.

Jak wynika z zachowanej dokumentacji, do 1945 roku nieznana była dokładna ilość eksponatów. Dokumentacji w postaci inwentarzy zbiorów, nie prowadzono. Jedynym dowodem były spisy poszczególnych zespołów¹⁰.

Taki stan rzeczy istniał w zielonogórskim „Heimatismuseum” do roku 1945, kiedy to miasto po wyzwoleniu przejęła administracja polska. Wyludniona Zielona Góra zachowała jednak w swym muzeum większość eksponatów. Na posterunku pozostał bowiem dotychczasowy kierownik placówki. On też podjął swe czynności natychmiast po wyzwoleniu. Jak wynika jednak z pierwszego sprawozdania, które złożył Klose w 1945 roku magistratowi, część zbiorów uległa zniszczeniu lub zaginięciu. Przyjęto dosyć bezkrytycznie sprawozdanie pierwszego kierownika Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze, skoro nie żądano wyjaśnień, w jakich okolicznościach muzealia zagięły. Wiemy jedynie, że zniknęły wówczas obrazy olejne, między innymi duży obraz — panorama Zielonej Góry, srebrne monety i medaliony, tkaniny itp.¹¹ Jak się później okazało więk-

⁹ M. Klose, *Gänge durch das Grünberger Heimatismuseum*, s. 17—18.

¹⁰ WAP Zielona Góra, sygn. 201, s. 17.

¹¹ WAP Zielona Góra, sygn. 201, s. 18.

szość zaginionych muzealiów „odnalazła się” w jednej z szaf magazynowych, część zaś zabezpieczył dr Klose w swoim mieszkaniu przy ul. Sulechowskiej 35¹².

Zielona Góra, dn. 15.V.1946

Do Pana Burmistrza

Przesyłam jeszcze jeden wykaz zbiorów Muzeum Miejskiego (zbiory znajdują się w moim byłym mieszkaniu przy ul. Sulechowskiej nr 35, I piętro). Wydanie ich przez obecnego właściciela mieszkania jest konieczne ze względu na ważne prace w muzeum np. do zorganizowania wystawy archeologiczno-historycznej. Potrzebne one są do opracowania historii regionu, badań etnograficznych itp.

1 załącznik

dr M. Klose

Kustosz Muzeum Miejskiego

Z załączonego wykazu wynika, że w posiadaniu Klosego znajdowały się materiały ikonograficzne np. z zakresu architektury regionu, obrazy, mapy, grafika i rysunki, książki, monety oraz niezwykle interesująca dokumentacja muzealna i kronika muzeum¹³.

Jak już wspomniano o tym wyżej, muzeum zielonogórskie podlegało Zarządowi Miejskiemu w Zielonej Górze, a jego kierownik zobowiązany był do składania miesięcznych sprawozdań. W zachowanych materiałach archiwalnych znajduje się 12 takich sprawozdań za okres od 31 października 1945 do 1 stycznia 1947 r. oraz ostatnie obejmujące okres od 1 stycznia do 1 kwietnia 1948 r. Z bliżej mi nie znanych powodów zaginęły jednak inwentarze muzealne, nad którymi pracował dr Klose i jego następcy od 1945 r. Jedynym więc dokumentem mówiącym o ilości i jakości zbiorów muzealnych są wspomniane sprawozdania. Szczególnie sprawozdanie nr 2, z 30.XI.1945 r. pozwala sądzić, że zbiory wówczas jeszcze były bogate. Zainwentaryzowano wówczas, w ciągu miesiąca listopada 6 tysięcy banknotów tzw. pieniądza zastępczego z lat 1914—1923 oraz 205 pozycji materiałów archiwalnych¹⁴. Na te ostatnie złożyły się: 32 fotografie lotnicze stanowisk archeologicznych, 69 fotografii zamków i pałaców, 35 fotografii zabytkowych kościołów i dzwonnicy, 28 fotografii i akwarel (wśród nich akwarela z XVIII w.) z zakresu kultury ludowej, 12 stalorytów z widokami miast Ziemi Lubuskiej, 19 fotografii zielonogór-

¹² Tamże, sygn. 201, s. 13.

¹³ Zwrócone w 1946 r. muzealia, nie zachowały się jednak do dziś. Ślad po nich zaginął w 1949 r.

¹⁴ Inwentaryzację przeprowadzono pod nadzorem przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki — Eugenii Żychowskiej, która następnie została zatrudniona w muzeum w charakterze pracownika merytorycznego.

skich zakładów produkcyjnych oraz 10 fotografii budynków użyteczności publicznej¹⁵. Ze sprawozdania tego wynika, że latem 1945 r. powtórnie zaginęły monety i medale z kolekcji numizmatycznej, które jednak odnaleziono w grudniu tegoż roku w jednej z szaf muzealnych¹⁶.

Równolegle z pracami inwentaryzacyjnymi przygotowywano pomieszczenia i eksponaty do otwarcia pierwszej po wyzwoleniu wystawy muzealnej. Z bogatego zbioru rękopisów, stanowiącego w przeważającej mierze akta rady miejskiej, wybrano dla celów ekspozycyjnych najciekawsze egzemplarze. Uporządkowano także część archeologiczną wystawy obejmującą zabytki z epoki kamienia, brązu i żelaza. W jednej dużej gablocie ściennej umieszczono najcenniejsze brązy. Zrekonstruowano równocześnie 4 groby popielnicowe ze środkowej i młodszej epoki brązu oraz starszej epoki żelaza. Tą część wystawy uzupełniały fotogramy i modele oraz duża mapa powiatu z siecią osadniczą. Wszystkie eksponaty zaopatrzone w podpisy w języku polskim. Uporządkowano także sale na pierwszym piętrze, zawierające zabytki z zakresu sztuki. W listopadzie 1945 roku przeniesiono też z magazynów w piwnicach muzealia zagrożone wilgocią. Wśród nich na uwagę zasługują cenne egzemplarze rzemiosła artystycznego ze szkła, cyny, porcelany, mosiądzu i miedzi. Miały się one, po przeprowadzeniu zabiegów konserwatorskich, znaleźć powtórnie w gablotach wystawowych¹⁷.

O pracach przygotowawczych do otwarcia wystawy dowiadujemy się także ze sprawozdania M. Klosego za miesiąc grudzień 1945¹⁸. Omówiono w nim bardziej szczegółowo, jakie eksponaty z zakresu rzemiosła artystycznego były własnością muzeum pod koniec 1945 r. I tak obok porcelany saskiej reprezentowanej przez różnego typu naczynia użytkowe, odnotowano grawerowane szklanice cechowe oraz stare naczynia szklane różnych form. Wśród naczyń miedzianych i cynowych wymieniono: lampki, świeczniki, formy do ciast, wagi, odważniki, lichtarze, talerze, kubki, kufle i wilkomy cechowe. Do działu winiarskiego przeniesiono z piwnic kolekcje butelek najbardziej popularnych win owocowych i gronowych produkowanych od połowy XIX w. w Zielonej Górze¹⁹.

¹⁵ WAP Zielona Góra, sygn. 201, s. 13.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Przeniesienie wspomnianych zabytków z wilgotnych pomieszczeń piwnicznych uratowało wiele okazów. Były bowiem już wówczas silnie zawilgocone i nosiły na sobie ślady zagrzybienia.

¹⁸ WAP Zielona Góra, sygn. 201, s. 19.

¹⁹ Kiedy w 1959 roku przenoszono zbiory poniemieckie ze starego budynku muzealnego przy ul. Szkolnej nr 2 do obecnej siedziby przy al. Niepodległości, z owej kolekcji nie pozostał ani jeden egzemplarz. Grabież i kradzieże dzieł sztuki znane były i są szeroko na całym świecie. Jednakże wspomniane butelki miały tylko i wyłącznie pewne wartości poznawcze, nosiły bowiem na sobie etykiety wytwórni. Z pewnością nie posiadały natomiast żadnej wartości materialnej. Tym dziwniejsze więc wydać się musi ich zniknięcie.

Przygotowaniami do otwarcia muzeum objęto pomieszczenia na parterze i pierwszym piętrze budynku. Na parterze mieściły się sale przeznaczone na ekspozycję prehistoryczno-geologiczną. Przygotowano tu zbiór minerałów i innych okazów geologicznych, ze specjalnym uwzględnieniem kopalń węgla brunatnego i przemysłu hutniczego (huty szkła).

Ponadto na parterze przygotowano jedno pomieszczenie mające służyć jako salka odczytowa.

Właściwa ekspozycja, o której wspomniano wyżej, zlokalizowana została w pomieszczeniach na piętrze. Obok przedmiotów z zakresu rzemiosła artystycznego w dziale poświęconym historii Śląska pokazano liczne dokumenty w postaci starodruków i rękopisów. Wyodrębniono również jedno pomieszczenie dla zagadnień geograficznych, ukazując krajobrazy z dorzecza Odry (fotosty lotnicze) oraz jedno dotyczące historii miasta.

Osobną salkę zajmowała wystawa obejmująca muzealia związane z winiarstwem. Eksponowano tu dna beczek, rygle i zawory beczkowe oraz część kolekcji starych butelek.

Odrębne miejsce poświęcono cechom zielonogórskim, gdzie na uwagę zasługiwały obok insygniów i dokumentów bractw cechowych, wilkomy, skrzynie, a szczególnie sztandary cechów.

Wreszcie w jednym pomieszczeniu odtworzono wnętrze XIX-wiecznego pokoju bawialnego. Znalazły się w nim instrumenty muzyczne, ciekawy zbiór fajek, przedmioty codziennego użytku ze szkła, porcelany i alabastru, meble.

Inwentarze muzealne wzbogaciły się o nowe pozycje. Wpisano wówczas 354 nowych pozycji, głównie archiwaliów oraz 500 eksponatów z zakresu rzemiosła artystycznego. Z grudniowego sprawozdania wynika też, że aczkolwiek zbiorów nie udostępniano jeszcze ogółowi społeczeństwa, osoby szczególnie zainteresowane miały już wolny wstęp do muzeum.

Dwa ostatnie z zachowanych sprawozdań obejmują miesiące listopad i grudzień 1946 r. Już 10 marca zaangażowano dodatkowego pracownika — panią Heiduk. Pełniła obowiązki pomocy muzealnej. Oprócz niej i dra Klose pracowała tu również jako plastyk Eugenia Żychowska²⁰.

W tym czasie księgozbiór woluminów wpisanych do inwentarza liczył 800 pozycji²¹.

Ostatnim sprawozdaniem, a zarazem pierwszym pisanym w języku polskim, było sprawozdanie za grudzień 1946 r.²² Wynika z niego, że

²⁰ Eugenia Żychowska, urodzona w Warszawie, po uzyskaniu świadectwa dojrzałości i tajnych kursach uniwersyteckich w latach 1940—1944 ukończyła szkołę malarzką w pracowni prof. Alchimowicza.

²¹ WAP Zielona Góra, sygn. 201, s. 9.

²² Jak to już podnoszono we wstępie dr Martin Kloze, kustosz byłego Heimatmuseum w Zielonej Górze, pozostał na tym samym stanowisku także i po wyzwoleniu miasta. Na polecenie Zarządu Miejskiego i za zgodą inspektora do specjal-

kontynuowano rozpoczęte prace inwentaryzacyjno-organizacyjne przygotowując placówkę do nowych zadań po udostępnieniu wystawy społeczeństwu, co nastąpiło 1 czerwca 1946 r. W tym czasie muzeum po raz pierwszy otrzymało subwencje z Ministerstwa Kultury i Sztuki w wysokości 50 tys. zł, a 5 tys. zł wyasygnowało dodatkowo miasto. Kwoty te zużyto na remont gmachu — 54 tys. zł i na opłacenie personelu — 1 tys. zł²³.

A oto jak kształtował się budżet muzeum na rok 1946²⁴.

*Budżet
Muzeum Miejskiego na rok 1945/46
Wydatki*

1. Płace personelu	16.000,—
2. Czyszczenie lokali	3 000,—
3. Opał i światło	6.000,—
4. Ubezpieczenie budynku	600,—
5. Utrzymanie zbiorów i uporządkowanie, spolszczenie napisów	10.000,—
6. Sporządzenie inwentarzy	3.000,—
7. Konserwacja budynku, prace malarskie i szklarskie	50.000,—
8. Nieprzewidziane	1.400,—
<i>Razem</i>	90.000,—

Dochody

1. Subwencje miasta	10.000,—
2. Subwencje Ministerstwa Kultury i Sztuki	80.000,—
<i>Razem</i>	90.000,—

Powyższy projekt budżetu został uchwalony przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w dniu 17 grudnia 1945 r.

Merytorycznie muzeum zielonogórskie podlegało Muzeum Narodowemu w Poznaniu. Oficjalne przejęcie wszystkich muzeów województwa zielonogórskiego pod opiekę okręgu poznańskiego nastąpiło z dniem 1 stycznia 1950 r., na mocy uchwały Rady Państwa²⁵.

ných poruczeń wojewody poznańskiego, pełnił on funkcję ... tymczasowego pracownika Muzeum Miejskiego w Zielonej Górze. W 1947 r. Martin Klose skorzystał z możliwości i wyjechał na stałe z Polski. Wcześniej jednak, bo już w kwietniu 1946 r., zamieszkał w muzeum, opuszczając mieszkanie przy ul. Sulechowskiej (pismo Zarządu Miejskiego w Zielonej Górze, L. dz. 0-1-7/20/46, do inspektora do specjalnych poruczeń wojewody poznańskiego, WAP ZG, sygn. 201, s. 67). Kierownikiem placówki muzealnej została E. Żychowska.

²³ WAP ZG sygn. 201, s. 28.

²⁴ Tamże, sygn. 201, s. 44.

²⁵ Muzeum Narodowemu w Poznaniu podlegały także w tym okresie muzea w Międzyrzeczu, Gorzowie, a od czerwca 1952 r. również muzeum w Nowej Soli,

Pierwsze kłopoty lokalowe, na jakie napotkało kierownictwo muzeum w Zielonej Górze, zaznaczyły się już w 1945 r., kiedy to przeznaczono pierwszą dotację z ministerstwa na remont budynku muzealnego. Jak się okazało ten istotny problem, który stanowiła nieodpowiednia baza lokalowa, determinował działalność zielonogórskiej placówki muzealnej.

Pierwszą stałą ekspozycję utworzono w 1946 r., a jej otwarcie nastąpiło w czerwcu tegoż roku. Jednakże wystawa, którą zwiedziła większość mieszkańców Zielonej Góry, ze względów organizacyjnych musiała ulec likwidacji. Wówczas to, po nawiązaniu ścisłej współpracy z ośrodkiem poznańskim, opracowano scenariusz pierwszej wystawy z zakresu sztuki polskiej²⁶. W salach muzealnych umieszczono kolekcję obrazów malarstwa polskiego XVIII—XX wieku, przygotowaną z depozytów Muzeum Narodowego w Poznaniu. Pomyślana jako wystawa stała, załączek przyszłego działu sztuki, ekspozycja malarstwa polskiego nie przetrwała jednak okresu przeciętnej wystawy czasowej. Nadzór budowlany, mając na względzie niewystarczającą wytrzymałość stropów, zamknął sale muzealne dla zwiedzających²⁷. Muzeum stało się powtórnie martwą składnicą „starożytności”. Po raz trzeci udostępniono publiczności zielonogórskiej wystawy muzealne w 1954 r. Z depozytów Muzeum Narodowego w Poznaniu stworzono tzw. ekspozycję regionalną. Znalazły się w niej przedmioty z zakresu rzemiosła artystycznego ze zbiorów własnych uzupełnionych depozytami poznańskimi. Terytorialnie wystawa obejmowała nie tylko najbliższy region, sięgała bowiem w niektórych przypadkach na cały obszar Ziemi Lubuskiej. I tak, ilustracją działalności cechów były naczynia cynowe zróżnicowane formalnie, jednolite jednak w swej funkcji. Pochodziły zarówno z warsztatów miejscowych, jak i łubuskiego Gubina, czy śląskiego Głogowa.

Nowością, nie spotykaną w innych muzeach polskich, była wystawa poświęcona winiarstwu. W niezwykle trudnych warunkach lokalowych, w obawie przed zawaleniem stropów, umieszczono na wystawie tylko część i to najlżejszych przedmiotów. Z najefektowniejszych urządzeń tłocznych jakimi niewątpliwie są okazałych rozmiarów prasy ręczne, eksponowano jedynie ich części.

Jednakże i takie potraktowanie wystawy muzealnej nie dawało dosta-

które do tego czasu należało do okręgu wrocławskiego. Z. Talarowska, *O program rozwoju muzeów Okręgu Lubuskiego*, w: *Muzealnictwo*, Poznań 1961 nr 10, s. 125.

²⁶ Jednakże w zamian za udostępnione depozyty z dziedziny malarstwa polskiego, na polecenie wojewody poznańskiego w sierpniu 1946 r. muzeum zielonogórskie przekazało ze swoich zbiorów do Poznania następujące instrumenty muzyczne: pianino, harfę, fagot, klarnet, flet, dwie piszczałki, ksylofon, trąbkę (bas) i trąbę (tenor) — wszystkie z XIX w.

²⁷ Po zamknięciu przez organa budowlane sal wystawowych, galerię malarstwa polskiego przeniesiono do Muzeum w Nowej Soli.

tecznej gwarancji bezpieczeństwa gmachu. Nadzór budowlany skłonił kierownictwo muzeum po raz wtóry do zamknięcia muzeum dla zwiedzających²⁸. Ten stan rzeczy zmusił do wypracowania innych form działalności podstawowej. Polegała ona na organizowaniu wystaw objazdowych oraz uzupełnieniu akcji oświatowo-popularyzatorskiej odczytami i prelekcjami. Pomocne okazały się zadzierzgnięte wcześniej kontakty z ośrodkiem poznańskim. Tym razem pomocy udzieliło Państwowe Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, przygotowując wspólnie z pracownikami zielonogórskiego muzeum wystawę objazdową, o poręcznym i lekkim stelażu pt. „Pradzieje Ziemi Lubuskiej”. Wystawę eksploatowano przez trzy lata. Zwiedzili ją mieszkańcy 36 miast i miasteczek całej Ziemi Lubuskiej. Niezależnie od tego, wykorzystując choćby niewielkie sale w Bibliotece Miejskiej zorganizowano w latach 1956—1958 cztery inne wystawy oświatowe, oparte na własnym materiale.

Akcję oświatową podjęto równolegle z otwarciem pierwszej wystawy. W roku 1956 zorganizowano aż 54 prelekcje, co przy nielicznej obsadzie kadrowej uznać należy za duże osiągnięcie. Ich tematykę stanowiły zagadnienia związane z tysiącleciem państwa polskiego, historią Ziemi Lubuskiej i powrotem Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy, jednym słowem problematyka historyczna. Wpłynęły na to z jednej strony zainteresowania społeczeństwa, z drugiej zaś początki badań archeologicznych rozpoczętych na Ziemi Lubuskiej. W roku 1954, staraniem środowiska muzealnego rozpoczęto prace wykopaliskowe w Międzyrzeczu, a w 1956 w Borowym Młynie i okolicy, prowadzone jeszcze przez archeologów poznańskich oraz jedynego wówczas archeologa na Ziemi Lubuskiej panującego w muzeum w Międzyrzeczu mgra Edwarda Dąbrowskiego²⁹. Zapoczątkowały one zakrojoną na szeroką skalę akcję badawczą, do której w latach 1957—1958 włączyli się pracownicy muzeum w Zielonej Górze. Obok niezaprzeczalnych wartości naukowych, zdobyty materiał archeologiczny stanowił cenną zdobycz poznawczo-dydaktyczną. W olbrzymiej swej większości znalazł się bowiem na wystawach muzealnych. Wyniki badań poruszyły nie tylko szerokie rzesze społeczeństwa, ale znalazły uzasadnione uznanie władz. Dowodem tego są fundusze przeznaczone rokrocznie na badania wykopaliskowe. Tylko ze środków rad narodowych na

²⁸ Starania służby muzealnej i działaczy kultury o uzyskanie odpowiedniejszego budynku do celów wystawowych uwieńczone zostały powodzeniem dopiero w 1958 r. Wprawdzie już w 1956 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na mocy uchwały przekazało miejscowy ratusz na cele muzealne, jednakże dopiero oddanie w 1958 r. na cele muzealne budynku przy al. Niepodległości, rozwiązało na pewien czas problemy lokalowe. Po trwającym dwa lata remoncie adaptacyjnym, 1 maja 1960 r. otwarto wystawę w nowym pomieszczeniu.

²⁹ E. Dąbrowski, *Badania archeologiczne na Ziemi Międzyrzeckiej*. Rocznik Lubuski, Zielona Góra 1959, t. I, s. 41—77, a także: A. Kołodziejski, *Badania archeologiczne Muzeum Ziemi Lubuskiej*. Zielona Góra 1966.

ten cel przeznaczono w 1958 r. 80 000 zł³⁰. Tak więc, dzięki wykopaliskom archeologicznym powstała po raz pierwszy realna możliwość gromadzenia muzealiów drogą systematycznych, planowych prac badawczych. Wspomniana wyżej akcja oświatowa prowadzona przez muzeum w postaci wystaw czasowych, prelekcji i odczytów, oparta została na właściwej bazie źródłowej. Kontynuowano także sukcesywnie opracowywanie i inwentaryzacje nabytków muzealnych. Mimo nadal nieodpowiednich warunków lokalowych, poprawie uległa sytuacja kadrowa. Z początkiem 1958 roku muzeum zielonogórskie zatrudniało 10 pracowników, z czego połowę stanowili pracownicy pionu naukowo-badawczego.

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 1958 r., w sprawie dalszego rozszerzania kompetencji rad narodowych w dziedzinie zarządzania gospodarką narodową utworzono nowy podział okręgów muzealnych w Polsce. Muzeum w Zielonej Górze spełniało już warunki predestynujące je do przejęcia roli wiodącej w powołanym do życia zielonogórskim okręgu muzealnym³¹. Muzeum Miejskie w Zielonej Górze, od stycznia 1950 r. muzeum regionalne, otrzymało wówczas status muzeum okręgowego.

³⁰ Tamże, s. 25. W roku 1959 suma ta wzrosła do 190 000 zł.

³¹ *Muzea w województwie zielonogórskim*, s. 27.

Dzieje Uniwersytetu
im. Adama Mickiewicza
1919—1969. Poznań 1972,
ss 777.

To obszerne dzieło powstało w związku z jubileuszem pięćdziesięciolecia założenia Uniwersytetu w Poznaniu. Opracował je zespół profesorów: Zdzisław Grot, który jest jednocześnie redaktorem tomu, Antoni Czubiński, Czesław Łuczak, Władysław Markiewicz, Benon Miśkiewicz. Posłowie zaś napisał Gerard Labuda.

Zastosowano układ chronologiczny, najszuszniejszy w pracy zbiorowej, bowiem ukazuje kolejne etapy rozwojowe najstarszej na terenach zachodniej Polski uczelni wyższej, która odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu kadr inteligencji oraz prowadzeniu badań naukowych.

Żałować należy, że we wstępie do pracy nie zostały bardziej wnikliwie omówione źródła i literatura traktująca o przeszłości Uniwersytetu w Poznaniu. Przecież w tej dziedzinie dużo się w ostatnich latach zrobiło, szczególnie w okresie przygotowań jubileuszowych. Przy tym zupełnie nie jest czytelnikowi wiadomo, jakimi kryteriami kieruje się Zdzisław Grot wymieniając taką pracę a nie inną, popełniając przy tym rażące błędy jak to ma miejsce w przypadku bibliografii publikacji pracowników UAM, gdzie właściwi autorzy podani zostali jako kieru-

jący zespół. Wydaje się, że przy tak dużym wysiłku i starannym opracowaniu można było tego uniknąć.

Pierwsza część pracy zatytułowana została „Czterysta lat walki o Uniwersytet w Poznaniu”. Zdzisław Grot przedstawia starania o założenie uniwersytetu zarówno w okresie szlacheckiej Rzeczypospolitej, jak i w czasie zaborów. Byłoby jednak może bardziej właściwe rozdzielić te dwa okresy. W czasach bowiem do roku 1793 Poznań był jak na owe czasy stosunkowo prężnym ośrodkiem naukowym, w którym działało w różnych okresach wielu wybitnych uczonych. Fakt iż nie udało się założyć lub przemianować istniejących kolegiów w uniwersytet wynikał z dążenia do utrzymania w Rzeczypospolitej dwóch Szkół Głównych w Krakowie dla Korony i w Wilnie dla Litwy. Na marginesie tej pracy trzeba byłoby szerzej zatrzymać się nad pracami Komisji Edukacji Narodowej, która przecież dokonała reformy Uniwersytetu w Krakowie i w Wilnie i ukazać jak na tym tle przedstawiał się poziom szkół wyższych w Poznaniu. Sam fakt iż działało tu, prócz wybitnych uczonych, takich jak Rogaliński i w przyszłości Jan Śniadecki, jede-

nastu dawnych jezuitów, nie stanowił jeszcze o poziomie tego ośrodka.

Inna natomiast była sprawa w okresie po 1793, a więc po rozbiorach, gdzie w utworzeniu szkoły wyższej widziano możliwość uniknięcia podejmowania przez młodzież studiów na pruskich uniwersytetach, których ukończenie dawało możliwość obejmowania stanowisk urzędniczych i sędziowskich. Doceniano więc rolę uniwersytetu w walce o utrzymanie polskości tych ziem, jak również możliwości oddziaływania na graniczące ziemie, a więc prowincję Prus Zachodnich oraz Śląsk. Tego samego obawiali się również Prusacy i z tego też względu nie dopuszczali do jego powołania. Cały więc okres od XIX wieku był wypełniony tymi staraniami, a wreszcie społeczeństwo polskie rozpoczęło organizowanie własnego życia naukowego w obrębie najpierw Towarzystwa Pomocy Naukowej, a następnie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które to Towarzystwo odegrało wybitną rolę w dziejach rozwoju nauki nie tylko na terenie Poznańskiego. Trzeba byłoby może silniej zaakcentować, że w obrębie Towarzystwa rozwijały się głównie nauki humanistyczne, natomiast brak było miejsca i warunków dla nauk przyrodniczych, co w dużym stopniu rzutowało także na kierunek rozwoju już polskiego uniwersytetu założonego w 1919 r. w Poznaniu. Również znaczną rolę dla dalszej organizacji uniwersytetu odegrały przyjazdy z wykładami na teren Poznańskiego uczonych z Krakowa i Lwowa, spośród których następnie znaczna część przyjęła proponowane stanowiska profesorów na tworzącym się uniwersytecie.

Ta część opracowania dziejów Uniwersytetu im. A. Mickiewicza oparta została na dotychczasowej literaturze przedmiotu. Wydobyto jednak szereg nowych i ciekawych elementów, w szczególności zaś wystąpienia posłów polskich w tej sprawie na terenie sejmiku Rzeszy.

Druga część pracy przedstawia pierwszy okres działania uniwersytetu powołanego do życia w 1919 r. Autorem tej części jest A. Czubiński. Oparł się on w głównej mierze na materiałach znajdujących się w archiwum Uniwersytetu, jak też na drukowanych sprawozdaniach i kronikach uniwersyteckich. Trzeba podkreślić, iż starał się w miarę dostępnego mu materiału w sposób bardzo szczegółowy przedstawić zarówno prace organizacyjne, jak wreszcie kierunki rozwoju tej uczelni. Wiąże to też z sytuacją polityczną państwa polskiego w tym czasie, jak też stara się przedstawić atmosferę polityczną na samej poznańskiej uczelni. Nie ulega wątpliwości, że w tak obszer- nym opracowaniu zagadnienia takie powinny się znaleźć, tym niemniej przy ich omawianiu podać należało w sposób bardziej pełny kierunki polityczne gazet poznańskich, cytowanych przez autora, skąd czerpał niektóre wiadomości. Fakt jednak, że przytacza tu sprawy, o których do tego czasu krążyły tylko opowiadania wśród odchodzącej już generacji pracowników uczelni, dodaje tej części pracy barwności, choć nie zawsze ona na to zasługuje. W każdym razie dla czytelnika nawet związanego z Uniwersytetem opracowanie A. Czubińskiego pozwala łatwiej zrozumieć sytuację, jaka wytworzyła się wśród pracowników zarówno w okresie okupacji, jak też i w pierwszych latach powojennych.

Okres od założenia Uniwersytetu do chwili wybuchu wojny można uznać za niezwykle prężny organizacyjnie czas działania tej nowej, ale przecież i może dlatego pełnej nowych koncepcji kształcenia i badań naukowych uczelni. Wystarczy tu przypomnieć powołanie wydziału prawno-ekonomicznego jako jedynego w Polsce o tym profilu, czy dalszą próbę utworzenia w jego obrębie sekcji morskiej, a wreszcie kierunku badań nad problematyką niemiecką. Nawet okres okupacji hitlerowskiej nie przerwał pracy. W krótkim czasie Uniwersytet odrodził się w formie Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, podejmując mimo terroru hitlerowskiego kształcenie młodzieży i potrzebne na przyszłość badania naukowe.

Lata konspiracyjnej działalności stanowią przedmiot rozważań Czesława Łuczaka. Oparł się on na dotychczasowych opracowaniach, jak również na materiałach archiwalnych. Z tego suchego przedstawienia faktów przebiega wyraźnie groza okupacyjnej nocy z jednej strony, z drugiej zaś niesłychana energia i poświęcenie większości pracowników Uniwersytetu, jak również ich głębokie przekonanie, że odrodzona Polska będzie ukształtowana w nowych granicach terytorialnych. Żałować należy, że autor zbyt mało proporcjonalnie poświęcił miejsca na ukazanie przemian zachodzących w postawie i przekonaniach politycznych znacznej części pracowników naukowych Uniwersytetu, która to postawa wyraźnie się przecież zarysowała w roku 1945.

Można z całą pewnością stwierdzić, że w roku 1945 Uniwersytet w Poznaniu w całej pełni włączył się w przemiany społeczno-polityczne, jakie w owym czasie za-

chodziły w Polsce Ludowej. Świadczyła o tym zarówno tematyka prac naukowych, jak też bezpośredni i liczny udział w różnego rodzaju komisjach i zgromadzeniach, których celem były zarówno prace nad zorganizowaniem administracji na Ziemiach Odzyskanych, jak też wykazanie ich polskości czy przywrócenie dawnych polskich nazw miejscowościom na tych terenach położonym.

Tym nowym brzemieniem w swych skutkach dla uczelni okresem, trwającym od 1945 do 1958 r., zajmuje się na łamach recenzowanego dzieła Władysław Markiewicz. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że przedstawia zachodzące na uczelni przemiany tak gdy chodzi o jego strukturę, jak i o oblicze polityczne na tle ogólnych przeobrażeń zachodzących w tym czasie w Polsce Ludowej. W sposób bardzo obiektywny stara się przedstawić liczne trudności, jakie zachodziły w tym czasie na uczelni, gdy stare tradycje liberalnego uniwersytetu ustąpić musiały nowym, socjalistycznym, dostosowanym ściśle do potrzeb odbudowującego się i rozwijającego państwa polskiego.

Żałować należy, że w swych rozważaniach opuścił tak ważną — moim zdaniem — placówkę, jaką była powołana w 1946 r. Delegatura Ministra Oświaty do Spraw Młodzieży Szkół Wyższych, która odegrała dużą rolę w przebudowie uczelni. Ponadto więcej miejsca można było poświęcić organizacjom młodzieżowym, tym więcej że przecież jest dość dużo materiałów choćby z sesji naukowych tym właśnie problemom poświęconych. Jest dla mnie rzeczą zrozumiałą, iż po roku 1948, a więc po zjednoczeniu ruchu młodzieżowego praca powstałej wówczas or-

ganizacji, tj. ZAMP trafiła już na lepszy grunt, ale jej podstawy działania kształtowały się właśnie w latach od 1945 do 1948.

Są to uwagi, które nasuwają się czytelnikowi znającemu dość szczegółowo dzieje Uniwersytetu z tego okresu, ale nie ulega wątpliwości, iż autor musiał zachować pewne proporcje w swych rozważaniach, by nie przekroczyć i tak dużej objętości pracy.

Ostatnia wreszcie część historii Uniwersytetu opracowana została przez Benona Miśkiewicza i obejmuje lata od 1958 do 1969. Jest to najbardziej szczegółowo potraktowana część tego ogromnego dzieła. W przeciwieństwie do wymienionych tu autorów B. Miśkiewicz nie mógł na przebyty okres spojrzeć z dystansu czasowego. Stąd wynikały duże trudności w ujęciu problemu.

Autor, moim zdaniem, wybrnął z tego zwycięsko. Starał się w miarę możliwości przedstawić te wszystkie podejmowane wysiłki, zmierzające do ulepszenia pracy dydaktyczno-naukowej, nie tylko w oparciu o ogólne kierunki rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce, ale w pierwszym rzędzie, i to jest jego zasługą, pokazać te koncepcje pracy, które zrodziły się i były realizowane na samym Uniwersytecie. Stąd ukazuje jego rolę nie tylko w Wielkopolsce, ale również w przyległych regionach. Ogromna ilość materiału źródłowego, którym się posługiwał nie zaciemniła przekazu głównego i istotnego kierunku rozwojowego uczelni, jakim był zarówno ilościowy rozwój studiów różnych typów, jak i liczba studentów oraz koncentracja badań naukowych na wybranych kierunkach. Ponadto omawia on wszyst-

kie działy prac prowadzonych na Uniwersytecie.

Jak każde dzieło zbiorowe tak i historia UAM posiada pewne braki widoczne w formie ujęcia niektórych zagadnień. Starano się temu zapobiec dając końcowy rozdział stanowiący jakby podsumowanie i ocenę działalności Uniwersytetu. Opracował go Gerard Labuda. W syntetycznym skrócie przedstawia rolę i miejsce UAM w systemie szkół wyższych w Polsce, jak również zatrzymuje się nad perspektywami jego dalszego rozwoju.

Trudno byłoby szczegółowo poruszać wszystkie problemy, którymi się zajmują autorzy. Wydawałoby się, iż praca Uniwersytetu jest przecież określona ustawą, posiada ustalone i mniej czy bardziej jednolite formy organizacyjne, jednakże przy głębszej lekturze pięćdziesięcioletnich dziejów UAM w Poznaniu wyraźnie rysuje się jego specyfika, którą narzucają nie tylko działający na nim ludzie, ich postawa polityczna, zaangażowanie społeczne, ale również jego tradycje, tradycje potrzeb i pomocy dla regionu, na którego terenie i dla którego działa.

Historia Uniwersytetu jest też widowym znakiem jego burzliwego, ale również konsekwentnego rozwoju w Polsce Ludowej. Musi to sobie uzmysłować każdy czytelnik tego dzieła. Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że dalsze perspektywy rozwojowe uczelni w dużym stopniu są uzależnione od tego, w jaki sposób i w jakich formach służyć będzie potrzebom społecznym. Lektura całości dzieła zmusza do przemyśleń nie tylko pracowników naukowych i studentów.

Historia UAM powinna dotrzeć

do rąk byłych jego absolwentów rozsiągniętych po całej Polsce, głównie na terenie Ziemi Zachodnich, jak i tych, którzy dopiero pragną w murach tej uczelni podjąć studia. Uzmysłowią sobie wówczas lepiej, że studia uniwersyteckie sta-

nowią wyższą formę przygotowania do służby społecznej, a w jego dziejach przetwarzają tylko ci, którzy odznaczają się umiejętnością łączenia naukowej pracy i społecznej aktywności.

JAN WAŚICKI

Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów. Wybór, opracowanie i wstęp Andrzej Kwilecki. Poznań 1970, Instytut Zachodni, ss. 468.

Ziemie Zachodnie, z uwagi na przeobrażenia społeczne jakie dokonywały się na tych terenach, były dla polskich socjologów już od pierwszych powojennych lat swoistym „laboratorium” społecznym. Niezwykle dynamiczne przemiany wynikły z faktu osadzenia nowych zbiorowości na zupełnie „pustym” społecznie terenie, na nowym podłożu geograficznym, spowodowały, że poświęcono im w polskiej socjologii wiele uwagi. Badania te kontynuowano w różnych okresach czasu mniej czy bardziej intensywnie, ujmując je z wielu punktów widzenia, stosując zróżnicowane ujęcia i zakresy przedmiotu badań. W wyniku tych prac w okresie dwudziesto- pięciolecia powojennego powstała pokaźna ilość opracowań obejmująca około 500 pozycji¹. Tematyka tych prac jest niezwykle zróżnicowana i obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia społecznego na Ziemach Zachodnich. Doskonałym przykładem próby podsumowania

dorobku polskiej socjologii w zakresie prac badawczych prowadzonych na Ziemach Zachodnich jest opracowanie A. Kwileckiego „Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów”².

Naczelnym zadaniem tej publikacji, zawierającej 31 tekstów wybranych z polskiej literatury socjologicznej, związanej z Ziemami Zachodnimi, jest — według A. Kwileckiego — dokonanie przeglądu dorobku nauki polskiej i dokumentacji wysiłku badawczego w zakresie rozpoznania specyficznej problematyki społecznej, wiążącej się z przyjęciem w 1945 r. przez państwo i naród polski odzyskanego terytorium.

We wstępie A. Kwilecki omawia rozwój problematyki badawczej i przedstawia metody, jakimi się w tych badaniach posługiwano, wskazując na ich praktyczne znaczenie. W dalszej części przedstawione zostały poszczególne ośrodki badawcze, ich wkład i dorobek w zakresie badań nad Ziemami Zachodnimi.

Osobne zagadnienie poruszone przez A. Kwileckiego to problem wkładu wyników badań nad tymi

¹ A. Kwilecki, *Ziemie Zachodnie w opracowaniach socjologicznych 1945—1965*, w: *Przemiany społeczne na Ziemach Zachodnich*. Poznań 1967.

² *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów. Wybór, opracowanie i wstęp Andrzej Kwilecki*. Poznań 1970, Instytut Zachodni seria: *Ziemie Zachodnie Studia i Materiały* nr 12, 468 ss.

terenami do ogólnej teorii socjologicznej. Autor podkreśla, że z wielości empirycznych badań jakie prowadzone były w różnych okresach czasu, w różnych aspektach nad szerokim wachlarzem zagadnień, wyciągnąć można kilka wniosków mających istotne znaczenie w ogólnej teorii socjologicznej. Zaliczyć do nich można m.in. wyniki badań nad przebiegiem akcji osiedleńczej, ważnych dla teorii migracji i osadnictwa. Istotne znaczenie dla teorii integracji społecznej miały wyniki dalszych badań nad zagadnieniem tworzenia się nowych społeczności lokalnych i regionalnych na miejscu początkowej „próżni społecznej”. Badania zjawisk zderzenia kultur na Ziemiach Zachodnich i ich konsekwencji wniosły nowe, istotne elementy dla teorii kultury. Pewne wnioski teoretyczne o dużym znaczeniu praktycznym i społeczno-politycznym dotyczą socjologicznych aspektów historycznego procesu kształtowania się polskiego terytorium narodowego.

A. Kwilecki we wstępie podjął także istotny problem współdziałania nauk w zakresie badań nad Ziemią Zachodnią, stwierdzając, że próby podejmowane w tym kierunku spełniły swoją rolę, mimo że forma ta nie rozwinęła się w pełni. Tenże autor zwrócił uwagę na znaczenie innych aspektów badań, które implikowane potrzebami polityki i praktyki społecznej wpłynęły m.in. na podniesienie się społecznej samowiedzy ludności, a także dostarczyły szeregu argumentów polityce międzynarodowej.

Teksty zawarte w poszczególnych rozdziałach omawiają kolejno podstawowe zagadnienia specyficzne dla tych terenów: kwestię socjotechniki osadnictwa oraz

polityki integracyjnej w pierwszym okresie, społeczną rolę nauczyciela i szkoły, problematykę ludności rodzimej, charakterystykę wybranych grup ludności napływowej i przebieg procesów tworzenia się nowego, jednolitego społeczeństwa. Nadto niektóre teksty podejmują problematykę społeczności lokalnych i regionalnych oraz „młodej” struktury demograficznej Ziemi Zachodniej.

Istotnym elementem tego tomu są wprowadzenia pióra A. Kwileckiego do poszczególnych rozdziałów, koncentrujące się wokół artykułów dotyczących wspólnej problematyki. We wprowadzeniach tych ukazano historię badań związanych z danym kręgiem tematycznym, przedstawiono dotychczasowe osiągnięcia i wyniki prac badawczych. Oprócz wprowadzeń zamieszczone zostały krótkie notki odnoszące się do poszczególnych tekstów, w których oprócz informacji o źródle skąd dany tekst został zaczerpnięty, autor charakteryzuje i określa miejsce, jakie zajmuje dane opracowanie w szerszym kontekście badań socjologicznych.

Publikacja ta dzięki nagromadzeniu tekstów o niebagatelnym znaczeniu poznawczym, wnoszących nowe istotne elementy do ogólnej teorii socjologicznej, spełnia niejako rolę kompendium wiedzy socjologicznej w zakresie migracji i ich społecznych konsekwencji, a nadto odzwierciedla pewien etap w dorobku polskiej socjologii. Dorobek ten, jak wynika z całości publikacji, jest ogromny, a dokonanie takiego przeglądu w postaci wyboru tekstów, częstoć trudno dostępnych, pozwala na poznanie i przypomnienie niektórych specyficznych aspektów badań.

Rozwój problematyki badawczej przechodził, zdaniem A. Kwileckiego, kilka etapów, będących odpowiednikiem pewnych okresów przemian społecznych. W pierwszym etapie przedmiotem zainteresowań socjologów były zagadnienia ruchów migracyjnych i kształtowanie się nowych stosunków między poszczególnymi grupami ludnościowymi. Szczególne miejsce w ówczesnych badaniach zajmował problem ludności rodzimej. Istotnym motywem skłaniającym wtedy do przeprowadzenia prac badawczych były oprócz względów poznawczych względy praktyczne, umiejętne pokierowanie polityką osadniczą i życiem społecznym na Ziemiach Zachodnich. Powszechnie stosowaną metodą w tych badaniach była metoda zwiadów i obserwacji, pozwalająca na szybkie i szerokie zebranie materiałów dających możliwość uzyskania rozeznania w zjawiskach towarzyszących masowemu osadnictwu ludności.

Pierwsze badania terenowe podejmowane były ze względów poznawczych przez nieliczne grupy socjologów z ośrodków poznańskiego, warszawskiego i częściowo śląskiego. Chęć pokierowania akcją osadniczą według planowych założeń i zasad geograficznych, gospodarczych i społeczno-kulturalnych spowodowała, że utworzono odpowiednie urzędy państwowe — Państwowy Urząd Repatriacyjny i Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Placówką naukową, współpracującą z tymi urzędami było Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, którego zadaniem była naukowa ekspertyza i badanie mające na celu uzyskanie wytycznych do konkretnej akcji osiedleńczej. Zawarte w omawianym tomie teksty z zakresu problematyki socjolo-

gicznej podejmowanej przez Radę Naukową odnoszą się do zagadnień społecznej organizacji osadnictwa i prawidłowej polityki osiedleńczej. Wysunięto wówczas szereg projektów i propozycji, a wprowadzeniem do dyskusji i motorem dalszych poczynań była rozprawa R. Buławskiego nad niektórymi problemami polityki osadniczej, w której autor omówił w sposób kompleksowy zagadnienie planowej organizacji osadnictwa, polityki ludnościowej, ekonomicznej i społecznej na Ziemiach Zachodnich, dając szereg przemysłów i nowych koncepcji. Niektóre z nich okazały się niesłuszne, szereg nie spełniło się w praktyce, ponieważ praca ta powstała w okresie, kiedy pewne aspekty przyszłej akcji migracyjnej nie były znane, podobnie jak warunki gospodarcze na nowym terenie. Podobnie nie zrealizowane zostały w pełni postulaty wynikające z założeń planu regionalnego przesiedlenia osadników rolnych na Ziemię Zachodnie, opracowanego w ramach planu pracy Rady Naukowej przez S. Pietkiewicza i M. Orlicza. Założenia te przewidywały, że przyszłe migracje przebiegać będą wg określonych założeń geograficzno-gospodarczych. Zasad tych nie dało się w pełni zrealizować i w konsekwencji przebieg i kierunki procesu zasiedlania Ziem Zachodnich były efektem nałożenia się dwóch nurtów, z jednej strony osadnictwa planowego, w ramach wytyczonych opracowań, z drugiej migracji żywiołowych, spontanicznych. Zamieszczony w zbiorze fragment rozprawy K. Dobrowolskiego jest niejako uzupełnieniem wytycznych dla planowej akcji osadniczej. K. Dobrowolski podjął wówczas kwestię uwzględnienia pochodzenia regionalnego w organizacji

osadnictwa. Jest to pierwsza w literaturze próba wyodrębnienia zespołu cech regionalnych z punktu widzenia społecznej organizacji osadnictwa. Innym zagadnieniem, które miało znaczenie dla prawidłowej polityki osadniczej, są podjęte przez P. Rybickiego rozważania nad perspektywami zaludnienia Ziemi Zachodnich osadnikami w zawodach pozarolniczych i nad kwestią organizacji osadnictwa miejskiego.

Dalsza problematyka opracowywana przez Radę Naukową odnosi się do zagadnień wyodrębnienia się z wielu grup różnego pochodzenia regionalnego nowej, jednolitej społeczności polskiej. T. Kłapkowski w referacie, którego tekst zamieszczony został w wyborze omawiającym warunki kształtowania się więzi społecznej, wyróżnił kilka rodzajów więzi i zwrócił szczególną uwagę na potrzebę stworzenia optymalnych warunków dla prawidłowej polityki rozwoju życia społecznego. Ponadto zawarto również wypowiedzi dyskusyjne P. Rybickiego i K. Dobrowolskiego, w których badacze ci dokonali analizy trudności, jakie wystąpiły w procesie wykształcenia się nowej społeczności, a także wysunęli własne koncepcje optymalnego przyspieszenia jej rozwoju. R. Buławski w swej wypowiedzi nawiązującej do referatu T. Kłapkowskiego wskazał na znaczenie więzi współzycia towarzyskiego w procesie rozwoju współzycia grup ludnościowych. Sprawom zagospodarowania kulturalnego Ziemi Zachodnich poświęcono wiele miejsca. Przykładem może być zamieszczony w tej części wyboru artykuł R. Lutmana, który wskazuje na konieczność zwrócenia uwagi i znacznego przyspieszenia procesu zespalania się Ziemi

Zachodnich z Polską w dziedzinie życia kulturalnego, jako jednego z niezwykle ważnych momentów w ogólnym procesie integracji Ziemi Zachodnich z krajem.

W tym pierwszym okresie zainteresowania polskich socjologów zwrócone były również na zagadnienie związane z ludnością rodzimą. Szczególnie silnie badania te rozwinęły się na Śląsku Opolskim i kontynuowane były niemal bez przerwy do chwili obecnej. Tematem ich były sprawy etniczne Śląska Opolskiego, akcja osadnicza, problemy współzycia ludności rodzimej i napływowej, a nadto zagadnienie świadomości narodowej ludności autochtonicznej i ewolucji przeobrażeń w życiu społecznym tej grupy w Polsce Ludowej. Z tego powodu słusznie A. Kwilecki poświęcił wynikom tych badań osobną część. Pozycje w niej uwzględnione dotyczą uwarunkowań przeobrażeń w świadomości regionalnej i narodowej ludności autochtonicznej oraz rozwoju procesów integracji tej ludności i grup napływowych. Najważniejszą publikacją dotyczącą Opolszczyzny jest artykuł S. Ossowskiego, który w oparciu o wyniki badań prowadzonych w 1945 roku omawia zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej. S. Ossowski w oparciu o stanowisko teorii socjologicznej ustala terminologię naukową i charakteryzuje główne cechy składające się na pewną odrębność świadomości narodowej Ślązaka.

Kontynuację i nawiązanie do podjętych przez S. Ossowskiego badań stanowi zamieszczony w publikacji fragment pracy S. Nowakowskiego, omawiający wyniki badań nad nowymi procesami jakie dokonały się w życiu społeczno-kulturalnym i w świadomości na-

rodowej grup ludności autochtonicznej na Śląsku Opolskim.

Dalsze teksty zamieszczone w publikacji zawierają wyniki badań prowadzonych na Śląsku Opolskim w okresie późniejszym. Dotyczą one rozwoju procesów współżycia i integracji ludności napływowej. Przedmiotem badań K. Żygulskiego, których wyniki omawiam w zamieszczonym tutaj artykule, są zagadnienia małżeństw mieszanych, zawartych między przedstawicielami ludności rodzimej i osiedleńczej, jak również między partnernami należącymi do różnych grup osadniczych. Stanowią one przejaw tendencji integracyjnych oraz są niezbędnym warunkiem scalania się poszczególnych grup ludnościowych w jednolitą społeczność. Ogólne spojrzenie na zagadnienia społeczno-narodowej problematyki regionu opolskiego przedstawia J. Chałasiński w fragmencie ze wstępu do tomu pamiętników „Tu jest mój dom”.

W organizacji badań socjologicznych na Ziemiach Zachodnich wyróżnić można dwa etapy. Okres pierwszy to okres początkowy, o którego znaczeniu, problematyce badawczej, wspomniano. Drugi etap badań socjologicznych po przerwie w latach 1951—1955, spowodowanych reorganizacją nauki polskiej, to okres intensywnych badań i eksploracji terenowej. Uwaga socjologów skierowana była na zasadnicze problemy charakterystyczne dla tego etapu rozwoju procesów społecznych. Do zagadnień wówczas podejmowanych należały m.in. procesy adaptacji osadników do nowego środowiska, integracji ludności i tworzenia się nowych społeczności oraz przemian społeczno-kulturalnych. W tym też czasie obok istniejących ośrodków socjologicznych w nurt

prac badawczych włączyły się instytuty regionalne i ośrodki badawcze powstałe na Ziemiach Zachodnich.

W całym okresie badań naukowych na Ziemiach Zachodnich w centrum zainteresowań znajdowały się kwestie ludności osiedleńczej. Do tej problematyki nawiązują wszystkie niemal publikacje oparte na badaniach terenowych. Wiąże się to z faktem, że ludność ta stanowiła dominującą grupę mieszkańców Ziemi Zachodnich i dostarczyła jednocześnie dzięki swym etnograficznym i społecznym różnicowaniom całego wachlarza interesujących i ważnych zagadnień, których przebadanie umożliwiło szersze spojrzenie na całokształt przebiegu procesów społecznych. Wszystkie kategorie osiedleńcze, a nawet prawie wszystkie grupy etnograficzne doczekały się publikacji. A. Kwilecki z całego bogactwa istniejącej literatury uwzględnił fragmenty prac odnoszących się do podstawowych zagadnień socjologicznych grup osadniczych: Wielkopolan, repatriantów z ZSRR i reemigrantów z Francji. Zasadność wyboru tych grup w zbiorze polega na tym, że wymienione grupy osadnicze miały określone swoiste cechy, które rzutowały bezpośrednio na dalszy rozwój procesów adaptacyjno-integracyjnych. Grupa Wielkopolan, co podkreślają Z. Dulcowski i A. Kwilecki w swej publikacji, której fragment został zamieszczony, dzięki istniejącej żywej pamięci związków historycznych jakie łączyły Polskę, a Wielkopolskę w szczególności z Ziemią Zachodnimi i charakterystycznym dla tej grupy dobrym rozeznanem spraw tych terenów, spowodowały, że grupa ta stosunkowo szybko i łatwo podjęła decyzję przesiedleńcze.

W związku z tym w Wielkopolsce podjęto znaczny wysiłek organizacyjny mający na celu planowe i systematyczne pokierowanie akcją przesiedleńczą.

Interesujące są teksty odnoszące się do repatriantów z dwóch kolejnych akcji repatriacyjnych z ZSRR. Znaczenie tych fragmentów polega przede wszystkim na tym, że dostarczają one materiału porównawczego, odnoszącego się do postaw tej ludności, odmiennych w obu okresach repatriacji. S. Nowakowski analizuje w fragmencie tekstu zamieszczonym w wyborze, a pochodzącym z publikacji poświęconej adaptacji ludności na Śląsku Opolskim, postawy repatriantów uwarunkowane swoistymi stosunkami narodowościowymi i społeczno-gospodarczymi istniejącymi w poprzednim miejscu zamieszkania i okolicznościami samego przesiedlenia. Fakt, że migracje w pierwszym okresie były rezultatem nie całkowicie dobrowolnych decyzji, wpłynął hamująco na przebieg procesów adaptacji i integracji. K. Żygulski na podstawie badań nad zagadnieniem przystosowania się repatriantów z drugiej repatriacji jako pracowników przemysłowych, stwierdził istnienie zasadniczej różnicy w podstawach, wynikających z motywów migracji.

W fragmencie pracy W. Markiewicza, dotyczącej reemigrantów polskich z Francji, autor podjął zagadnienie zróżnicowania wewnętrznego zwartej początkowo grupy i związanych z tym zróżnicowaniem tendencji do zanikania pewnych tradycji wynikających z emigracji i adaptowania się do nowych społeczności.

Jak już wspomniano, w drugim okresie badań socjologicznych na Ziemiach Zachodnich na czoło za-

gadnień podejmowanych przez socjologów wysunęły się zagadnienia określane jako tworzenie się nowego społeczeństwa. W skład problematyki badawczej tego procesu weszły zagadnienia adaptacji grup ludności napływowej do nowego środowiska geograficznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego i problemy stabilizacji przestrzennej i społecznej. Jednak najwięcej uwagi poświęcono zagadnieniom integracji społecznej, narastania więzi społecznej i tworzenia się jednolitego społeczeństwa z różnych grup pochodzenia terytorialnego. W badaniach empirycznych nad tą problematyką uwzględniano szczególnie dwa zagadnienia będące swoistymi postaciami procesu integracji. Zagadnieniem pierwszym było współżycie ludności, przewycięzanie początkowych dystansów i narastanie elementów integracyjnych we wszystkich przejawach życia społecznego. W pracach badawczych nad tym zagadnieniem analizowano procesy współżycia, tworzenia się nowych więzi sąsiedzkich czy rodzinnych (małżeństwa mieszane).

Drugim zagadnieniem było tworzenie się nowych społeczności terytorialnych, lokalnych czy regionalnych jako jednej z form integracji. Prowadzono także badania nad inną formą integracji, jaką jest integracja przestrzeni społecznej, scalania się Ziemi Zachodnich z Polską w świadomości ich mieszkańców. Najnowsze badania, których nasilenie przypada na okres ostatni, to badania nad swoistymi cechami nowego społeczeństwa.

W tej części wyboru tekstów, poświęconej zagadnieniom tworzenia się nowego społeczeństwa, zawarto prace dotyczące różnych a-

spektów procesów integracyjnych oraz fragmenty opracowań dotyczących ogólnych zagadnień związanych z Ziemią Zachodnią. Część tę otwiera artykuł I. Turnau o pochodzeniu ludności Wrocławia. Dalsze kolejne artykuły dotyczą integracji i formowania się społeczności lokalnych małych miast (Z. Pióro i B. Rząd-Górnicki, S. Nowakowski), integracji kulturalnej społeczności wiejskich (J. Burszta) i powstawania społeczności regionalnych (Z. Dulczewski). W dalszych rozprawach zajmujących się problematyką Ziemi Zachodniej w sposób całościowy, artykuł W. Markiewicza omawia w syntetycznym zakresie rolę polityki państwa oraz całości kształtu przedsięwzięć ekonomicznych i kulturalnych w procesie integracji społecznej. P. Rybicki analizuje na tle porównawczym całego kraju procesy zachodzące na Ziemiach Zachodnich, ich uwarunkowanie i przebieg. Dalsze pozycje zawarte w tej części poruszają zagadnienie wpływu młodej struktury wieku mieszkańców Ziemi Zachodniej na dalszy rozwój demograficzny i społeczny tych terenów (J. Ziółkowski) oraz w oparciu o materiał pamiętnikarski — stosunku i postawy młodego pokolenia mieszkańców Ziemi Zachodniej wobec nowych ojczyzn lokalnych i regionalnych (Z. Dulczewski).

W osobnej części, poświęconej społecznej roli szkoły i nauczyciela na Ziemiach Zachodnich, znalazły się teksty R. Wroczyńskiego, J. Szczepańskiego i J. Woskowskiego oraz A. Kwileckiego i Z. Dulczewskiego. Ważność i doniosłość zagadnienia szkolnictwa na tym terenie polegała z jednej strony na fakcie, że było ono tutaj wznoszona od podstaw, a z drugiej strony

szkoła zajęła wśród innych instytucji czołową rolę bezpośrednio po wyzwoleniu w procesie zagospodarowania i osadnictwa Ziemi Zachodniej i dalej w okresie późniejszym w procesach stabilizacji społecznej i adaptacji. Również w badaniach nad społeczną rolą szkoły i nauczyciela wyróżnić możemy dwa okresy. Okres pierwszy, po wyzwoleniu zwany okresem „postulatów”, to etap badań, kiedy podobnie jak w badaniach nad migracjami i osadnictwem, na podstawie ogólnych założeń teoretycznych lub obserwacji terenowych, próbowano określić rolę szkoły i nauczyciela, wysuwano pewne postulaty i wymagania (np. tekst R. Wroczyńskiego i A. Kwileckiego).

W drugim etapie badawczym problematyka obejmowała zagadnienia związane z rolą szkoły w procesie tworzenia się nowego społeczeństwa (artykuł Z. Dulczewskiego). Dalsze badania obejmują zagadnienia związane ze strukturą społeczno-zawodową nauczycieli, środowiska itp. (np. teksty J. Szczepańskiego i J. Woskowskiego).

Teksty zawarte w tej publikacji nie wyczerpują oczywiście problemu. Ukazują jednak dzięki swemu układowi w sposób przejrzysty zakres, problematykę i wyniki badań socjologicznych nad Ziemią Zachodnią w ostatnim ćwierćwieczu. Niektóre z badań socjologicznych podejmowane były na terenie Ziemi Lubuskiej. Należałoby w tym miejscu, na tle szeroko zarysowanej problematyki i wyników dotyczących całych Ziemi Zachodnich, podjąć krótką próbę podsumowania dorobku dotychczasowych badań prowadzonych na Ziemi Lubuskiej i wskazać na niektóre szczególne ich aspekty. Ziemia Lubuska była bowiem tere-

nem badawczym, na którym istniało intensywne powiązanie prowadzonych tu badań z życiem społeczno-kulturalnym i gospodarczym (liczne kontakty badaczy z władzami tego regionu) oraz jednocześnie prowadzone były próby zastosowania nowych technik badawczych.

Ilość publikacji socjologicznych związanych z tym terenem wynosi obecnie około 65 pozycji³, obejmujących najróżniejsze zagadnienia związane bezpośrednio lub pośrednio z Ziemią Lubuską. Dokonanie takiego przeglądu wydaje się celowe, gdyż prace te stanowią część dorobku badawczego, a niektóre z nich, związane bezpośrednio z regionem wniosły nowe elementy do ogólnej teorii socjologicznej.

Pierwszy etap działalności badawczej socjologów na Ziemi Lubuskiej (lata 1945—1951) obejmował badania dotyczące m.in. zagadnień współżycia ludności i kształtowania się nowych wsi. Wyniki tych prac nie zostały opublikowane i wykorzystane. Drugi etap badań prowadzonych w latach 1956—1970 charakteryzuje się najogólniej podjęciem problematyki badawczej wspólnej dla całych Ziem Zachodnich. Badania te, podobnie jak badania w okresie poprzednim, prowadzone były głównie przez socjologów ze środowiska poznańskiego, szczególnie intensywnie od 1957 r. przez Zakład Socjologii Instytutu Zachodniego w Poznaniu, który w swych planach badawczych jako jeden z głównych terenów uwzględnił województwa zielonogórskie. Ziemia

Lubuska jako teren badań socjologicznych w porównaniu z pozostałymi obszarami Ziem Zachodnich nie wyróżniała się jakimiś charakterystycznymi cechami społeczno-demograficznymi, a jednym z motywów podjęcia badań na tym terenie, rzutuującym pośrednio na niektóre tematy i metody badawcze, były względy praktyczne, istniejące zapotrzebowanie społeczne oraz względy polityki społeczno-kulturalnej.

Na Ziemi Lubuskiej w badaniach prowadzonych przez Instytut Zachodni wprowadzono nowe metody badawcze, które w dotychczasowych badaniach Ziem Zachodnich nie były praktykowane, względnie były podjęte w mniejszym zakresie. Między innymi powołano w latach 1958—1960 instytucję radcy — socjologa (J. Konieczny), działającego przy WRN w Zielonej Górze, który prowadząc prace badawcze na terenie powiatu międzyrzeckiego, oprócz praktycznej działalności podejmował także zagadnienia dotyczące niektórych aspektów integracji, a B. Chmielewska pełniąc w pewnym okresie czasu rolę kierowniczki szkoły w wybranej miejscowości prowadziła prace badawcze. Zastosowano w tym wypadku metodę badań określaną w socjologii amerykańskiej jako „action research”, polegającą m. in. na wprowadzeniu w porozumieniu z odpowiednimi władzami określonych zmian w życiu społecznym, a następnie poddawaniu ich obserwacji i badaniom.

Inną metodą, zastosowaną w badaniach nad Ziemiami Zachodnimi jedynie przez S. Nowakowskiego w odniesieniu do wybranego środowiska miejskiego, była próba zastosowania metody panelowej w szerokim aspekcie badań nad Zie-

³ A. Brencz, *Ziemia Lubuska w literaturze socjologicznej (bibliografia)*, w: *Spółeczeństwo Ziem Zachodnich. Wyniki badań porównawczych w województwie zielonogórskim*. Poznań 1971.

mią Lubuską. Polegała ona na kontynuowaniu określonych badań w wybranych punktach badawczych w pewnych odstępach czasu (10 lat).

W badaniach podjętych w 1957 r. zamierzano na przykładzie wybranych miejscowości zbadać przebieg procesów adaptacyjno-integracyjnych oraz kształtowania się nowych społeczności. Badania te prowadzono w latach 1957—1959 w środowiskach miejskich i wiejskich oraz w różnych grupach osadniczych (Łemkowie, repatrianci). Wyniki tych prac badawczych opublikowano w pracy zbiorowej pt. „Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich”⁴. Zawarto w niej artykuły dotyczące kształtowania się nowej struktury społeczno-demograficznej wsi (B. Chmielewska), kształtowania się nowej społeczności miejskiej (J. Konieczny), autochtonizacji ludności napływowej (Z. Dulczewski) oraz przemian wśród Łemków (A. Kwilecki) i repatriantów (K. Żygulski). Niektóre z tematów badawczych kontynuowano dalej, a wynik prac przedstawiono w osobnych publikacjach⁵. Następne badania po-

⁴ *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*, w pracy zbiorowej pod red. Z. Dulczewskiego: *Szkice i materiały z badań socjologicznych w województwie zielonogórskim*. Poznań 1961.

⁵ B. Chmielewska, *Spoleczne przeobrażenia środowisk wiejskich na Ziemiach Zachodnich na przykładzie pięciu wsi w województwie zielonogórskim*. Poznań 1965. K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*. Poznań 1962. A. Kwilecki, *Łemkowie na Ziemiach Zachodnich. Zagadnienie migracji i asymilacji*. Poznań 1964 (maszynopis). F. Krzykała, *Badania procesów*

równawcze na Ziemi Lubuskiej podjęto w latach 1968—1970, a wyniki przedstawiono w pracy „Społeczeństwo Ziemi Zachodnich” pod red. Z. Dulczewskiego⁶, w której w nawiązaniu do badań poprzednich opracowano zagadnienia przemiany wsi lubuskiej (J. Burzta), procesów autochtonizacji (Z. Dulczewski), przemian w życiu społecznym repatriantów (K. Żygulski) oraz przeobrażeń społecznych wśród ludności miejskiej (F. Krzykała).

W zakończeniu należy zwrócić uwagę na inny aspekt badań, w których Ziemia Lubuska odegrała czołową rolę. Dotyczy on zagadnienia regionu i regionalizacji, a także tworzenia się społeczności regionalnych. Problem ten w oparciu o materiały dotyczące Ziemi Lubuskiej opracował Z. Dulczewski⁷.

wrastania młodej kadry oraz przestępczość gospodarcza w wybranych zakładach przemysłowych Ziemi Lubuskiej (Kostrzyn nad Odrą). Poznań 1965 (maszynopis).

⁶ *Społeczeństwo Ziemi Zachodnich. Studium porównawcze wyników badań w województwie zielonogórskim w latach 1958—1960 i 1968-70*. Praca zbiorowa pod red. Z. Dulczewskiego. Poznań 1971.

⁷ Z. Dulczewski, *Tworzenie się społeczności regionalnych na Ziemiach Zachodnich*, w: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1967, s. 313—337. Zagadnienie społeczności regionalnych Ziemi Lubuskiej było przedmiotem licznych badań, np. J. Konieczny, *Tworzenie się nowego regionu kulturalnego na Ziemi Lubuskiej* (por. A. Kwilecki, *II narada socjologów w Zielonej Górze. Przegląd Zachodni* 1961 nr 3), a także szeregu dyskusji toczonych w obrębie środowiska. Niektóre wypowiedzi znaleźć można na łamach „Nadodrza”.

ANDRZEJ BRENCZ



SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

JANUSZ PIASNY, EWA WILANOWSKA — Z zagadnień konsumpcji dóbr trwałego użytku na Ziemi Lubuskiej	5
ADAM KOŁODZIEJSKI — Wybrane zagadnienia z problematyki badań nad kulturą łużycką na Ziemi Lubuskiej	25
FRANCISZEK PASTWA — Organizacja rad narodowych na Ziemi Lubuskiej	39
EDMUND BASIK — Osadnictwo rolne w powiecie Krosno Odrzańskie	69
KAZIMIERZ TURKOWIAK — Osadnictwo i kształtowanie się struktury rolnej gospodarstw we wsiach Przecław i Borowina w latach 1945—1948	93
WŁADYSŁAW KORCZ — Początki władzy ludowej na ziemiach pogranicza lubusko-wielkopolskiego w latach 1945—1959 Część II	115
BOGDAN SZEFER — Z zagadnień płynności kadr	149
LECH ZIMOWSKI — Organizacja polskiego kolejnictwa po Odrę w okresie wojennym	189
ANNA WOLFF-POWĘSKA — Związek Obrony Kresów Zachodnich	207

JAN KEPLER

Materiały z sesji naukowej — Żagań — maj 1972

EUGENIUSZ RYBKA — Życiorys naukowy Jana Keplera	269
JERZY DOBRZYCKI — Kepler w Żaganiu	285
STANISŁAW SZPILCZYŃSKI — Ze studiów Jana Keplera nad optyką Witelona	297
ANTONI GAWEŁ — Początki krystalograficznych rozważań Jana Keplera	307

MATERIAŁY

BOGDAN KRES — Muzeum w Zielonej Górze w latach 1945—1958	313
--	-----

RECENZJE

Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919—1969 (rec. J. Wąsicki)	325
ANDRZEJ KWILECKI — Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej (rec. A. Brencz)	329